POLSKA
WIEKÓW ŚREDNICH

CZYLI

JOACHIMA LELEWELA

W DZIEJACH NARODOWYCH POLSKICH

POSTRZEŻENIA.

TOM II.



POZNAŃ.

NAKŁADEM J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1856.

Poznań czcionkami Ludwika Merzbacha.

PORZĄDEK RZECZY

TOMU DRUGIEGO.

14, Zajazd Luzików; 15, Czechów; pokój w Poznaniu; 16, pokój w Merseburgu; 17, pasowanie na rycerza; 18, pokój Budisziński, warunki; 19, służba kościołowi; kontingens od cesarza.

Władzcy polscy od samego początku panowania Piastów, noszą tituł króla. — 20, kronikarskie titułowania; 21, Mieczysława; królowie polscy; 22, sławiańskich mian król, książe, przekład łaciński.

Znamiona królewskie. — 23, wkładanie korony na głowę; 24, włócznia romfaja.

Bolesławowi tituł króla przez Ottona przyznany 1000. — 25, Otto obdarza znamionami; 25, kiedy? próżność jego, tron złoty.

Bolesław stara się o namaszczenie 1004, 1005. — 27, to zależy od papieża; 28, kronikarskie i legend plątaniny; 29, świętopietrze; 30, Ody w Rzymie darowizny; 31, zamysł starania się o namaszczenie, pustelnicy pozabijani; 32, bezkarnie; intrigi w Rzymie.

Koronacja namaszczalna Bolesława wielkiego i jego następców. — 33, Bolesław koronuje się; 34, toż Mieczysław II.; 35, jego z cesarstwem zajścia; 36, Bezbrajim i korona; 37, Rixa królowa i Kazimirz.

Koronacja Bolesława szczodrego 1077. — 38, uroczysta; 39, co o tym krajowi pisarze; 40, dla czego się tym cesarstwo obraża.

Królowie następni nie koronują się, tituł ustaje, zmiana wyobrażeń. — 41, mniemanie o koronowaniu przez Ottona; 42, cesarz namaszczalną udziela Czechom; Władysław Herman i Krzywousty królami czczeni; 43, urojenie o odjęciu.

Stosunki królów polskich z Niemcami i Czechami, od Bolesława wielkiego do Krzywoustégo, 1025 do 1102. — 44, Mieczysława II.; 45, Kazimirza; 46, wierny cesarstwu; 47, Czechom się opłaca; Bolesław śmiały; 48, ścisła przyjaźń Władysława Hermana z dworem cesarskim; 49, Czechom danina.

Domaganie się dani przez Niemców urzędowe, objawia się za Bolesława III., 1109, 1135. — 50, rozerwanie jedności cesarstwa z kościołem; najście Henrika V; 51, upominanie się Lotarjusza z powodu Lutików.

Synowie Krzywoustego i zakończenie. — 52, Polski jinne od jinnych krajów z cesarstwem stosunki; 53, najście Friderika barbarussy; 54, nie wymaga dani.

VII. ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

1, Panowanie Polski za Mieczysława; 2, o zdobyczach Bolesława wielkiego powieści kronikarzów krajowych najdawniejszych od roku 1100 do 1250; 3, o zdobyczach Bolesława wielkiego powieści przejistaczają się u krajowych kronikarzy przed Długoszem, od roku 1250 do 1450; 4, o zdobyczach Bolesława wielkiego powieści długoszowskie i kromerowskie wiernie powtarzane od roku 1450 do 1800; 5, zdobycze Bolesława wielkiego, oznaczone przez ostatnich historików; 6, zdobycze Pomorza i pomniejszych ludów sławiańskich; 7, zdobycz Silezji, Chrobacji z Krakowem aż do Dunaju, roku 999; 8, zdobycze Luzików, Milzjenów, Syrbji, Czech i Morawji, roku 1002, 1003; 9, utraty zdobyczy na zachodzie roku 1004, 1005; 10, 11, 12, zdobycie nieutratne Luzików i Milzjenów 1007, Lubusza 1012, pokój w Merseburgu 1013; 12, 13, dalsza wojna, pokój w Budziszinie 1018; 14, zdobycz Rusi roku 1018, 1019; 15, zakończenie.

VII. BOLESŁAWA SZCZODREGO CZYLI ŚMIAŁEGO UPADEK.

Wstęp.

O śmierci Stanisława biskupa, powieść Galla, 2, przypominana przez Sarnickiego, wyjaśniona; 3, text Mateusza posądzony.

Powieść o wojnach Bolesława szczodrego, Mateusz przerobił z Galla. — 4, 5, 6, porównanie textów.

Wojna domowa z ludem, własną jest Mateusza powieścią; ustęp do Węgier wzięty jest z Galla. — 7, wojna domowa, srogość; 8, ustęp do Węgier; 9, porównanie textów; 10, 11, omówienia Bolesława i zgon.

List o śmierci Stanisława i o ustępie Bolesława do Węgier, czyli jest dla kroniki Mateusza zbyteczny? — 12, Sarnicki go nieznał; 13, 14, 15, gdyby miał być podsunięty, trzebaby mieć w podejrzeniu liczne jinne ustępy; niepodobieństwo zmyślenia; jest autentyczny.

Zrzódła żywociarza świętego Stanisława co ma z Galla. — 16, 17, żywociarz i pismo o cudach świętego Wojciecha w powieści o Bolesławie wielkim, jedno brzmienni; w czym grunt, Gallus.

Zywociarza świętego Stanisława do panowania Bolesława szczodrego zrzódłem, Mateusz. — 18, 19, porówna-

nie textów, powstania ludu i zawziętości Bolesława; 20, 21, zmiana stanowiska w powieści i powołanie się żywociarza na kronikę Mateusza.

Żywociarza powieść o śmierci świętego Stanisława, wzięta z Mateusza. — 22—25, porównanie textów; odmiany w powtórzeniu.

Powstanie ludu po zgonie Mieczysława II, 1036 do 1042. — 26, usposobienie; 27, najście Czechów, ruina chrześcijaństwa; 28, o co szło ludowi? jaki z tąd wypadek; 29, Masław; Mateusza omawianie kmiecego rodu Piastów.

Powstanie ludu za Bolesława szczodrego, 1078 do 1081. — 30, usposobienie; 31, Bolesław wojenny; 32, o co szło ludowi.

Bolesława szczodrego upadek. — 33, 34, surowy w dopełnianiu sprawiedliwości; 35, spiski nań, nowy obyczaj; 36, ustęp do Węgier; 37, cześć przez zlechciców wyrządzona pamięci biskupa Stanisława.

Zgon Mieszka 1089. — 38, sprowadzony, otruty; 39, z nim starego obyczaju nadzieje; pokuta i nagrobek Bolesława śmiałego.

Obejrzenie się na ogólny bieg losu, jakiemu uległ lud. — 40, drobiazgowe kronikarskich wyrazów wyrozumiewanie; 41, z jakiego stanowiska uprzedni los ludu ukazuje się; 41, stopnie, jakiemi lud politicznie podupada; 41, toż w towarzyskich stosunkach.

Przewidzenie, jakie się dadzą widzieć stosunki między zlechcicami a kmieciami. — 43, dwojaka posiadłość dwojaki stan obywateli; 44, kiedy kmiecie górą, jak było, 45, jak sobie zlechcice poradzili.

IX. GROBOWY NAPIS BOLESŁAWA WIELKIEGO W POZNANIU, TUDZIEŻ GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁGO W OSSJAKU.

1, Poznański grobowy napis Bolesława wielkiego zaczepiony; 2, 3, wiadomości o nim podane; 4, już zniszczony; 5, text z warjantami; 6, ossjacki Bolesława śmiałego późniejszego utworu; 7, ze sztychu o piśmie poznańskiego; 7, leoniny; 9, Chrobry; 10, mnich; 11, 12, tituły, koronacja; 13, późniejszego tedy utworu; 14, ossjacki; 15, 16, dwie jego części; 17, pokuta; 18, myśl obu odniesiona do losów Łokietka.

X. OPISANIE POLSKI I JÉJ SĄSIEDZTWA ZA BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO 1102—1139 OPISUJĄCY EDRISI NUBEJSKI.

ZRZÓDŁA
na które powoływać się przyszło.

W pismach pierwszego tomu, rozprawując nad różnymi przedmiotami, wiele nieraz opuszczaliśmy wątpliwości nierozstrzygnionych. W pismach tomu drugiego, przedewszystkim czasy dwu pierwszych Bolesławów obejmujących, mamy pociechę, nieledwo wszystko stanowczo objaśnić, do czego posłużyły nam dostateczne zrzódła. Albowiem grzeszylibyśmy gdybyśmy na brak jich narzekali: utyskujmy raczéj, że się chwytano jałowych, chudych powieści, jakie późniéj z przypomnienia skreślono, które, przypominając dawne zdarzenia, potwornie je koszlawiły, a zaniedbywano czerpać we współczesnych.

W badaniach prawdy, pierwszym obowiąskiem jest pytać naocznych świadków, świadków współczesnych, zdarzeniom obecnych, z pierwszych ust powtarzających: a takich czasom Bolesławów prawdziwie niebraknie.

Porzućmy późniéj piszących dziejarzy naszych, bo oni nic nam pewnego niedostarczą w obec tych co są współcześni. Po długich latach ogólnym przesuwają wyrażeniem, dorywczo zapisują przypomnienia, coś zapisują, aby mnogie zdarzenia milczeniem pomijać, *sileamus*, aby je w zapomnienie, *oblivioni* podać. Porzućmy jich w każdym razie w którym obce pisma

obecnym piórem niepospolity zasób wiadomości dostarczają. Kiedy zamierzamy przeszłość z zapomnienia wydobyć, o niéj w należytym poszczegulnieniu rozprawiać, prawdziwie, ci, co w zapomnienie puszczać zamierzyli, przemilczeniem się pokryli, przez żaden żywy sposób objaśnić nas niemogą.

Panowanie pierwszych pochrzczonych Piastów miało rozgłos po Niemczech od Elby do Mozy. Chciwie, czasem ze strachem nasłuchiwano najświeższych wiadomości z Polski. Gońcy polscy przebiegali Niemcy, sami królówie polscy zjeżdżali do Niemiec, opowiadacze chrześcjaństwa w Polszcze wsparcie i opiekę znajdywali; biskupy i pany niemieckie jeździli umawiać się, cesarze Polskę odwiedzali; Niemki byli królowemi, Piastowie liczne pokrewieństwa między figurującemi panami niemieckiemi liczyli. Współcześni mnogie te spotkania zapisywali. W Merseburgu, Bremen, Hildesheim, Korbej, Kwedlimburg, Fulda, Brunwiller, Utrecht i po jinnych miejscach i klasztorach otwarte były księgi do zapisywań. Zakonnicy i biskupi, kanclerze państwa, kroniki obecnych zdarzeń kreślili, gdzie jak i kiedy królów polskich widzieli, jak i kiedy co się wydarzyło w Polszcze i w Niemczech z powodu zajścia sąsiedniego. Ginie jaki pan niemiecki w potrzebie z Polaki, umiera król polski, nekrologi zakonne dzień zapisują. Rok po roku ciąg zdarzeń, często dniami nieledwie godzinami zapisywany. Ledwie Bolesław do Kijowa wjechał, duchem wiadomość o tym zaniesiona w śród Niemiec w kroniki zapisana. Czyny, słowa wyrzeczone w otwarte ciągłe annały wciągane. Jeden po drugim następował zapisywacz, aby je jak dzienniki ówczesne przeciągać. Jedź do Fuldy, do Hildesheim, ujrzysz tam współczesne owego czasu, dotąd ocalone, różnego jak po sobie następowały pióra, ciągłe zapisywania, a to dla tego aby zdarzenia *oblivioni*

niepopadły. Dotykając pisma, ujrzysz i dotkniesz się niekiedy działaczy spraw owego wieku, posłyszysz jich głos, bo mówić chcieli, a co jim pociechę przyniosło, co jim strapienie sprawiło, o tym nie milczeli. Są i dokumenta z owych czasów, bulle i listy papiezkie, diplomata, mianowicie nadań i fundacij. Zrzódła prawdziwie mnogie, ogromny dostarczające zapas wiadomości, badaczowi należy z nich sumiennie korzystać. A każdy co tych zrzódeł dotknie, niechaj w przód sam siebie zapyta czy niejest w błędzie, czy sam się niemyli, nimby się poważył współczesnego świadka o zmyślenie posądzić, albo nieświadomość lub błąd mu zarzucić.

Uczyniwszy tę uwagę, do tego drugiego mianowicie ściągającą się tomu, obliczamy lat porządkiem zrzódła, na które w tym tomie powołać się przyszło.

947, *Masudi Kotbeddin* dziejop. arab. zmarły 957.
950, *Abu Ishak* istachri, geogr. arab.
959, *Konstantin* porfyrogenita.
960? geograf bawarski.
966, † *Flodoard.*
968, *Luitprand*, ticinensis, biskup kremoński.
968, *Witikind* korbejski.
977, *Ibn Haukal* bagdadeński, geograf arab.
993, annalista hildeshejmski I.
995, donacja Ody, Gniezna i Polski papieżowi.
999, *Jan* kanaparz, żywot święt. Wojciecha.
999, *Richer* remeński.
999, *Ademar.*
1002, annalista kwedlinburgski, z powieści Adelaidy siostry Ottona III.
1005, *Bruno*, żywot święt. Wojciecha.
1008, † Aimon.
1018, † *Ditmar*, biskup merseburgski.
1021, *Adalbold*, biskup utrechtski † 1027.
1022, annalista hildeshejmski II (Thangmar).

1025, annalista kwedlimburgski.
1030, *Abu Rihan* biruński, geograf arabski.
1038, annalista hildeshejmski III (Wolfher).
1040, *Piotr Damiani*, żywot święt. Romualda.
1040, *Othlo*, żywot Wolfganga biskupa ratisbońskiego.
1046, *Wippo*, kapelan dworu, żywot Konrada salickiego.
1054, † *Herman* contractus.
1063, annales corbejenses, od roku 841, następnie przez współczesnych pisane.
1075, mnicha brunwillerskiego żywot Ezona, Mathildy i Ryxy.
1075, list Grzegorza VII do Bolesława śmiałego.
1076, *Adam* bremenski, kanonik.
1077, *Lambert* z Aszafenburga, zakonnik.
1086, przywiléj Henrika IV na biskupstwo pragskie.
1090, *Berthold* konstancjeński, kontinuator Hermanna contractus.
1101, annalista hildeshejmski IV; klerik biskupa Udona.
1110, *Gallus*, kroniki polskiéj księgi I i II.
1110, *Hartwik* biskup ratisboński, żywot święt. Stefana.
1112, *Sigebertus* gemblaceński.
1116, *Nestor*, mnich kijowski.
1120, Idziego legata, zatwierdzenie Tyńcowi nadań Bolesława III i Judity.
1124, chronicon pegaviense, czyli mnicha pegavskiego, życie margrab. Wiperta.
1125, † *Kosmas* pragski.
1136, bulla Innocentego II, obliczająca posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.
1137, annalista hildeshejmski V, paderborneńczyk.
1140, interpollator Ademara.
1140, żywot Ottona bambergskiego.
1150, annalista Saxo.
1154, *Edrisi* nubejski, geograf arabski.

1158, † *Otto* frisingeński.
1160, *Radewik,* o sprawach Friderika rudobrodego.
1161, presb. Diokleas.
1166. † *Mateusz,* biskup krakowski.
1167, *Wincenty,* pragski.
1173, *Helmold* bozowieński presbyter, dzieje Sławian
1173, † *Benjamin* z Tudeli, ben Jonas, podróż.
1185, *Petachja* z Ratisbony, podróż jego opisana przez Juda Chasid.
1186, *Saxo* grammatik, pisarz duński.
1188, chronograf Saxo.
1226, *Henrik* Łotwak, proboszcz Ymer.
1240, kronika węgiersko-polska, czyli legenda o świętym Stefanie.
1247, *Jan Plano Karpini,* Włoch, franciszkan, podróż.
1267, *Benedikt* Polak, franciszkan, towarzysz podróży Jana Plano Karpini.
1247—1250, o cudach świętego Wojciecha.
1253, *Wilhelm Ruisbruk,* (Rubriquis) franciszkan, podróżnik.
1260, żywot świętego Stanisława, (*Wincenty*).
1261, *Nassir Eddin,* astronom i geograf arabski, zmarły 1273.
1281, Guido Colonna, tak zwany anonym notariusz Beli.
1295, *Marek Paweł,* venecjanin, podróżnik.
1323, *Abulfeda,* arabski geograf, zmarły 1331.

Ta lista służy do kilku badawczych tego drugiego tomu rozpraw.

KOLÉJ ZDARZEŃ

które się w następnych badawczych rozprawach objaśniają, albo na które powoływać się przyszło.

862, Warjagi Rusy, sadowią się koło Ladogi: Rurik Sineus i Truvor.

862, z Warjagów Dir i Askold, wyganiają z Kijowa Chazarow.

871, Method chrzci czeskiego Borziwoja.

880, Wiching biskupem Nejtra.

880, król królów z lechita Popieł strącony, Ziemowit syn kmiecia Piasta przez Polan na tron wyniesiony.

884, Methodéj wzywa Wyszewita wiślickiego aby chrzest przyjął, jeśli chce w doma pozostać.

885, Madjary od Pieczyngów parci, koło Dniestru.

894, zgon Świętopługa morawskiego, Mojmir. — Madjary zajmują Kroacją.

907, Morawy upadły, Madjary panują; morawska obrządku słowiańskiego ludność rozbiega się. Popiele z Wiślicy wyparci; Michał syn Wyszewita do Zachlumu serbskiego ustępuje.

922, Henrik ptasznik, zburzył Lubusuę nad Odrą, na Winulów nadodrzańskich dań nałożył.
927, w Czechach Ludmilla umęczona.
928, 929, Henrik ptasznik urządza marchje.
946, Otto zakłada biskupstwa u Winulów.
955, poselstwo króla Slawów gebalim (Chrobackiego) do kalify Korduby.
958, Jordan biskupem polskim w Poznaniu.
963, Gero margrabia zdobywa Luzików i Selpulów; przyciska Mieczysława, który się uznaje cesarstwu ległym aż po Wartę; uczczony margrabią.
965, Mieczysław poślubia Dombrówkę.
966, biskupstwo pragskie założone.
967, Wigman z pomocą Mieczysława zwojowany. — Bolesław się narodził.
968, Otto zakłada arcybiskupstwo magdeburgskie i jinne biskupstwa.
972, Udo od Mieczysława na głowę pobity; a 24 czerwca, pod Cidini, Sigfrid od Cidebura.
973, biskupstwo pragskie założone.
973, Mieczysław na zjeździe w Kwedlimburgu, gdzie pacifikacja.
974, Henrik duk bawarski i Abraham biskup frizingieński, nęcą Mieczysława do nowych kabał.
975, Prokuj z Węgier uchodzi do Polski.
977, Dombrówka umiera.
978, Oda z Kalau przez Mieczysława uwieziona.
982, chrześcjaństwo w Polszcze szerzone. — Ditmar biskup pragski umiera, Wojciech po nim wyniesiony.
983, Jordan biskup polski umiera; Unger po nim następuje.
984, Otto II cesarz umiera; Mieczysław sprzyja Henrikowi bawarskiemu.
985, zjazd w Kwedlimburgu i pacifikacja; Mieczysław

obecny; posiłkuje w wyprawie cesarstwa na Lutików.
986, Mieczysław, w powtórnéj na Lutików wyprawie, daje Ottonowi III, wielbłąda. — Siostra jego Adelaida poślubiona Gejzie węgierskiemu.
988, Włodzimirz ruski chrzest przyjął.
988, Judit Adelaidy pasierbica, zaślubiona Bolesławowi, staje się matką Ottona Bezbrajima.
989, Judit porzucona; Kunilda córka Dobremira, poślubiona.
990, w zatardze Mieczysława z Bolesławem II czeskim, cesarzowa Theofania w lipcu z Magdeburga w pomoc wyprawia mu arcybiskupa Gisilera. — Bolesławowi narodził się Mieczysław.
990, 991, Czesi zdobyli Wrocławskie i Krakowskie ziemie.
991, 15 czerwca Theofania umiera. — Mieczysław posiłkuje cesarstwo, przy zdobyciu Brandenburga.
992, 25 maja Mieczysław umiera. — Bolesław wielki, od posiłkowania cesarstwa, wyprawą na Ruś wymawia się; wygania macochę Odę z jéj dziećmi i Dagonem; Odyljena i Pribuwoja oślepia. — Poselstwo czeskiego Bolesława Ondricha do Włodzimirza ruskiego.
993, Włodzimirz ruski, zajmuje grody lackie Czerwieńska.
994, Bolesław zdobywa Pomorze, Gdańsk.
995, Sobiebor z Czech przybywa do Polski. — Oda z synami wygnana podarowała papieżowi w Rzymie Gniezno czyli Polskę.
996, Wojciech biskup pragski i Puppas, apostołują w Węgrzech. — Bolesław z Sobieborem, z wielkim wojskiem posiłkuje cesarstwo w wyprawie na Obotritów; dzieli się Sławiańszczyzną z Ottonem III.

997, Bolesław II czeski, morduje ród biskupa Wojciecha, zdobywa Libic. — Biskup Wojciech apostołuje koło Gniezna i w Prusiech gdzie śmierć znalazł, ciało wykupione. — Pustelnicy Jan i Benedykt od kameduły Romualda przysłani. — Giejza węgierski umiera.

998, wdowa Adelaida w Węgrzech odpiera intrigi; Kuppa do Polski uchodzi (pewniéj 1001).

999, Bolesław wielki zdobywa, Kraków i Wrocławskie ziemie, oraz Morawy. Prokuj otrzymał zamek na granicy Węgier.

1000, Otto III, cesarz w Gnieźnie, zakłada arcybiskupstwo i cztery biskupstwa; wyzwala Bolesława, uznaje go królem; zawiera traktat przymierza. Bolesław odprowadza go na kwietnią niedzielę 25 marca do Magdeburga. Otto III. świątkuje wielkanoc 31 marca w Kwedlimburgu, poczym zmierza do Akwisgramu zkąd z Bolesławem wzajemne dary. Sylwester II, papież traktat gnieźnieński zatwierdza, — Stefan węgierski koronuje się i zakłada arcybiskupstwo Strigońskic oraz biskupstwa, Wesprin, Petz i Javarin.

1001, Mieczysław syn Bolesława wielkiego żeni się z Rixą.

1002, 24 stycznia, Otto III umiera. Bolesław obstając za Ekkihardem 30 kwietnia zamordowanym, po jego zgonie jako przyjaciel Henrika zajeżdża margrabstwo Gerona aż po rzekę Elsterę. — 6 czerwca Henrik II, obrany na cesarstwo w Moguncji. — W Merseburgu napróżno się z nim Bolesław umawia o Misnją; zajechane margrabstwo zatrzymuje. — Włodowéj brat jego od Czechów wezwany, krótko tam rządzi.

1003, Bolesław wprowadza do Czech Bolesława III; wezwany od Czechów, tegoż oślepia, stolicę Pragę

zajmuje; dając w listopadzie komesowi Henrikowi, pomoc włość Głomazy aż do Cirin i Mogelini złupił. Henrik komes z jinnymi schronił się do Bolesława do Czech w grudniu. — Gjula umiera w czarnéj Magjarji od Stefana zwojowan.

1004, w styczniu, Bolesław napadł na Bawarją; a w lutym Henrik II. pustoszył Milżeńską ziemię; we wrześniu, Bolesław z Pragi wypłoszony; Sobiebor zginął; w październiku stracony Budiszin i Milzawja. — Bolesław zamierza pozyskać koronę u papieża w Rzymie, odwiedza pustelników, którzy wnet pomordowani.

1005, 15 sierpnia, wyprawa Henrika pod Poznań: pokój w Poznaniu.

1007, Bolesław zdobywa Łuzików z Budiszinem i Milzjenów czyli Gerona margrabstwo; zapędza się aż pod Magdeburg.

1009, w końcu listopada, Bolesław usiłuje podchwycić Misnią.

1010, założenie biskupstwa Ksonad w Węgrzech. — Wyprawa Henrika II wstrzymana, tylko w lipcu łupież pod Głogowę, wraca we wrześniu; z końcem grudnia pokój na lat 5 w Merseburgu.

1011, w lutym, Henrik II odbudowywa Lubusz.

1012, 9 czerwca, Unger umiera, biskupstwo poznańskie pod arcybiskupstwo gnieźnieńskie przechodzi. — W tymże czasie umawiania się w Sciciani; w lipcu, Niemcy osadzają Elbę; 23 sierpnia Lubusz zdobyty od Bolesława, w nim biskupstwo założone. — Powszechne Sławian powstanie i od chrześcjaństwa odpadnienie, pod Mistiwojem i Mizzudragiem.

1013, 6 stycznia Henrik II w Altstidi przymuje Mieczysława; 2 lutego w Magdeburgu, tam Mieczysława na rycerza pasuje; 23 maja w Mer-

seburgu pokój zawarty; 24 maja Bolesław na rycerza pasowany; pokojem otrzymał beneficjum i posiłki niemieckie na wyprawę ruską. — Córka Bolesława i Kunildy niedawno wydana za Świętopełka odprowadzona na Ruś przez biskupa Rejnberna, niebawem więzienie wraz z mężem i biskupem znalazła. Bolesław z posiłkami niemieckiemi w lipcu albo sierpniu jak mógł mścił się tą razą. — Henrik II w październiku udaje się do Włoch, niedoczekawszy się Bolesława.

1014, w lutym, inauguracja Henrika cesarza w Rzymie. Gońce Bolesława do margrabi Yvrea podburzają Włochów na cesarza.

1015, w styczniu, w Merseburgu cesarz zapowiada wojnę; w kwietniu poseł Stojigniew do Merseburga przybył; a Mieczysław w Pradze od Udalrika uwięziony przez cesarza wyzwolony. — 8 lipca wyprawa cesarska rusza ze Sklancisworde; 3 sierpnia, bitwa za Odrą; 1 września cesarz pobity w błotach uchodzi do Streli; 13 września Mieczysław szturmuje do Misnji. — Ejd, biskup misneński wysłany do Bolesława, wróciwszy z poselstwa umarł 20 grudnia. — Włodzimirz ruski umiera.

1016, Bolesław od Jarosława ruskiego żąda siostry Predisławy w małżeństwo: odmówiona. Świętopełk wygnany. — Kazimirz Mieczysławowi się narodził.

1017, w styczniu, umawiania się; poczym Morawcy wpadają do Bawarji. — W czerwcu, Henrik bawarski wysłany do Bolesława; 8 lipca, rusza cesarska wyprawa od Lieska; 9 sierpnia, pod Głogową; pod Niemczą; ustępuje do Czech. 15 sierpnia, Polacy Bilgorę opasują; 19 września, przechodzą Elbę. 6 października, jeńców odprowadzają. — Jarosław cesarza zawiódł.

1018, 30 stycznia, pokój Budiszinski; 3 lutego, Otto Bezbrajim w Cicu, przyjmuje Odę Ekkihardtównę; którą Bolesław za przybyciem jéj do Budiszina, wraz poślubił. — 22 lipca, bitwa z Jarosławem w któréj poległ Henrik komes; 15 sierpnia, Bolesław wjeżdża do Kijowa; odprawia przez niemiecki kontingens; wysyła do cesarza opata od Tuni. — 1 grudnia, Ditmar biskup merseburgski umiera.

1019, Bolesław wielki po dziesięciu miesiącach, w połowie czerwca opuszcza Kijów; w lipcu, z Jarosławem bitwa u Buga.

1023, Oda mniszka, wdowa, Bolesława wielkiego macocha umiera.

1024, 13 lipca Henrik II cesarz umiera; 8 września, Konrad obrany na cesarza koronowany królem w Moguncji; wnet potym Bolesław wielki koronuje się.

1025, 3 kwietnia, Bolesław wielki umiera. Mieczysław II, koronuje się. Otto Bezbrajim zniewolony ustąpić, uchodzi na Ruś. — W Kruszwicy biskupstwo założone.

1028, Konrad cesarz podmyka się pod Budiszin; wzajem Mieczysław wtargnął za Elbę.

1031, wyprawa Konrada cesarza, w skutek któréj zaraz w październiku pokój z Mieczysławem II; w listopadzie Otto Bezbrajim, Mieczysława II z Polski wypłoszył, cesarzowi się poddał i koronę mu wydał. Mieczysław II, uszedł do Czech. — Emerik Stefanowi węgierskiemu umiera; Wazul oślepiony, Andrzéj i Bela do Polski uchodzą.

1032, Bezbrajim Otto, zabity. Mieczysław II wraca; 7 lipca w Merseburgu uniża się cesarzowi Konradowi, koronę odzyskuje, Romanowi, synowi Bezbrajima Ruhja w posiadaniu zostawia; Theo-

dorikowi stryjecznemu wydziału odstępuje, Theodorik niedługo potym zeszedł ze świata; królowa Rixa usuwa się odedworu, w rozwodzie.
1034, Mieczysław II umiera: Rixa na dwór powraca.
1035, Pomorzanie z Jomsburga wyrzucili Danią i Wikingów, wznieśli miasto Wolin.
1036, w sierpniu, Rixa z Polski uchodzi, Konradowi cesarzowi w Saxonji koronę wydaje. Zamieszanie w Lechji rośnie.
1037, powstanie ludu; wojna domowa; Kazimirz do Węgier uchodzi; Masław w Mazowszu rządzi.
1038, Czesi wpadają do Polonji w całéj zniszczenie szerzą. — Stefan węgierski umiera, Piotr następuje; Brzetisław bez skutku wzywa go do wydania Kazimirza.
1039, Kazimirz ustępuje z Węgier do matki do Leodjum. — Brzetisław we wrześniu z Polonji wraca do Pragi ze skarbami. Henrik III upomina się aby mu je wydał.
1040, wyprawa Henrika III do Czech. Kazimirz wraca do Polski; pacifikacja; żeni się z Dobrogniewą.
1041, Bolesław śmiały się narodził. — Piotr z Węgier wygnany, Aba Samuel na tronie osadzony.
1042, Masława upadek.
1044, Henrik III i Brzetisław przemogli Abę nad Raab, Piotra do Węgier wprowadzili.
1047, Piotr strącony i oślepiony, biskup Gerard zamordowany; Andrzéj królem.
1050, w tych czasach wojna domowa między czterema narodami Lutików. — Komani Połowcy roztrącają i ze step czarnomorskich spędzają Pieczingów.
1054, Kazimirz odzyskuje umową Wrocław od Czechów, pod warunkiem daniny.
1058, 28 listopada Kazimirz umiera.

1061, Bolesław śmiały prowadzi Belę do Węgier, poczym udaje się na polowanie pod zamek Galis.
1063, Bela umiera, Bolesław śmiały sadza Salomona; przegon przez Karintją do Krakowa. Gejza, Władisław, Lambert uchodzą do Polski i wnet wracają do Węgier. — Wratisław czeski żeni się ze Swatawą, siostrą Bolesława śmiałego. — Rixa królowa umiera.
1064, Bolesław na weselu Salomona w Węgrzech, z kąd udaje się na Ruś.
1067, Bolesław śmiały żeni się z Wisławą.
1068, 2 maja Bolesław Izasława wprowadza do Kijowa.
1069, 1070, Bolesław koło Przemyśla.
1072, Bolesław we Wrocławiu, z powodu elekcji biskupa; zajścia jego z Czechami.
1074, Salomon strącony; Bolesław śmiały sadza Gejzę.
1065, legat Grzegorza VII w Polszcze. — Bolesław śmiały wchodzi w umowy z Sasami przeciw Henrikowi IV.
1076, 9 października koronacja Demetra Zwonimira kroackiego.
1077, Bolesław śmiały sadza Władysława w Węgrzech; jest obecny na jego koronacji; 25 grudnia sam się koronuje, (węgierska korona bulgarsko-byzantińska tego jest czasu).
1078, powstanie ludu, wojna domowa; Bolesław za ludem obstaje.
1079, Stanisław biskup krakowski Bolesława upomina; zmowy na wyrzucenie króla; 8 maja, Bolesław biskupa zabija.
1080, Bolesław ustępuje do Węgier. — W tych czasach urodził się Władysławowi Hermanowi Zbigniew.
1081, Zlechcice nad ludem górą. Bolesław śmiały w Węgrzech schodzi ze świata. Władysław

Herman na tronie posadzony. Obrządek słowiański z Polski wyrzucony, staje się ruskim.
1083, Władysław Herman żeni się z Juditą Wratisławówną.
1085, Wratisław pisze list błagalny do antipapy Klemensa, aby się nie gniewał na Władysława Hermana. — Błagalne dary wysłane do świętego Idziego do Francji. Bolesław III narodził się 2 września.
1086, Bolesław krzywoustego matka Judita umiera. — Wratisława czeskiego i żony jego Swatawy, z podniety cesarza Henrika V, koronacja w Pradze. — Otto bambergski u tegoż cesarza posłuje jako swat.
1087, Judit wdowa po Salomonie węgierskim, Władysławowi Hermanowi zaślubiona.
1088, kości biskupa Stanisława przeniesione do kościoła świętego Wacława; wspanialszy kościół Władysław Herman budować zaczyna. — Mieszko syn Bolesława śmiałego z Węgier sprowadzony.
1089, Mieszko żeni się z Eudoxją, wnet oboje otruci.
1091 czy 1092, wyprawa na Pomorzan, rozprawa na polach Drzu. — Kroacja przechodzi pod Madjary.
1093, Zbigniew ze szkół krakowskich do zakonnych w Saxonji wyprawiony. — Dumny wojewoda Sieciech sprzyja ludowi; malkontenci tułają się po Czechach. — Brzetisław czeski upomina się o zaległą dań, jego napaść.
1095, Zbigniew z klasztoru sprowadzony.
1096, wojna domowa ze Zbigniewem, Kruszwica zburzona. Dział Lechji między Zbigniewa i Krzywoustego. — Brzetisław ponawia napaść. — Krzywousty zdobywa na Pomorzanach Międzyrzec.
1099, Bolesław krzywousty w Saczu od Brzetisława

na rycerza pasowany; ze Zbigniewem podnosi wojnę przeciw Sieciechowi i ojcu. Sieciech z kraju wywołany.

1100, danina Czechom wypłacona po raz ostatni; 15 sierpnia Bolesław krzywousty od ojca na rycerza pasowany; Połowców zagon znosi; 22 grudnia Brzetisław czeski umiera.

1102, 5 marca Władysław Herman umiera; Paschał II papież, pisze do biskupów polskich, daje dispensę na ślub Bolesława krzywoustego ze Zbisławą, odprawiony 16 listopada.

1103—1107, wojny Pomorskie.

1108, Zbigniew ruszony ze swego działu. — Borzywój czeski znajduje pomoc w Polszcze.

1109, wyprawa Henrika V cesarza pod Głogów i aż na psiepole. Świętopełk morawski zginął.

1110, Bolesław krzywousty w Bambergu, ułożył się z cesarzem; syn jego Władysław ślubuje Agnieszkę. — Sobiesław czeski znajduje pomoc w Polszcze; wzajemne z Czechami napaści.

1111, pośrednictwo Swatawy godzi braterskie w Czechach zwady.

1114, Żydzi z Kijowa wywołani, precz uchodzą. — Bolesław pielgrzymuje do Węgier.

1115, Bolesław w lutym odbył wyprawę na Prusaki; późniéj godził Czechy.

1116, Zbigniew do Polski wraca i zabity.

1119, bunt Świętopełka w Nakle poskromniony.

1120, Wyszogród nad Wisłą na Pomorzanach zdobyty.

1121, w lutym Szczecin zdobyty; zaczym cała krajina Lutików i Rugja zajęte.

1122 czy 1123, Bolesław odwiedził zamorską Rugją; potym targnął Węgry.

1124, Otto bambergski na Pomorzu apostołuje.

1125, biskupstwo Julińskie powstaje.

1127, nalezienie głowy śgo Wojciecha; Bolesław pokutuje; podwoje katedry gnieźnieńskiéj ulane.
1128, Bolesław pielgrzymuje do grobu śgo Idziego we Francji.
1129, Otto bambergski w krajinie Lutików apostołuje.
1135, 9 lutego, Wiślica zburzona. — Zjawiają się, domagania się cesarskie Lotarjusza daniny, za posiadanie krajiny lutickiéj i rugji; Bolesław na zjeździe cesarstwa w Bambergu; potym w Merseburgu, gdzie na rycerza przez cesarza pasowany; w Magdeburgu po królewsku przyjmowany.
1139, Bolesław krzywousty umiera. Dział Lechji na księstwa.
1145, Mateusz biskup krakowski, wzywa Bernarda klasztoru klarevaleńskiego opata aby przybył apostołować przeciw ruskiemu obrządkowi.
1148, Władysław z Lechji wygnany, poddaje Polskę cesarzowi Konradowi III; skarży się na soborze w Rejms; papieżowi Eugenjuszowi, który grozi klątwami; miota je, nieprzyjęte.
1154, podwoje dla kościoła w Płocku sporządzono.
1157, 22 sierpnia cesarz Friderik barbarussa wkracza do djecezji poznańskiéj; ugoda Kargowska.
1164, synowce Władysława przyzwani, otrzymują wydziały nad Odrą.
1164 — 1168, zupełna Sławiańszczyzny wynulskiéj i rugjańskiéj przez Niemców i Duńczyków zagłada.

Nota. Nikt tego obliczénia zdarzeń za zupełne poczytać niemoże: brakuje wiele i bardzo wiele. Niemieliśmy na celu wyzbierać wszystko, objęliśmy to, co w nasze poszukiwanie wchodzi, dla ułożénia w koléj jak rzeczywiście było, albo jak widzimy. Niémogliśmy mieć zamiaru wyczerpać wszystko, bo do tego niedostaje sposobów, od nich oddaleni, do nich przystępu niémając. Przeświadczeni wszakże jesteśmy że do poszukiwania, prostowania, objaśniénia, wiele jeszcze pozostaje — jinnym.

Bruxella, 11 października 1845.



VI.

O ZWIĄZKACH Z NIEMCAMI

KRÓLÓW POLSKICH

I TITULE JICH KRÓLEWSKIM

DO CZASU PODZIAŁU SYNÓW KRZYWOUSTEGO.

Fortuna saevo laeta negotio, et
ludum insolentem ludere pertinax;
transmutat incertos honores.
Horat. carm. III, ode XXIX. 45.

O ZWIĄZKACH Z NIEMCAMI
KRÓLÓW POLSKICH

WSTĘP.

I. Rozdrażniły się nawzajem pióra, dowodzące hołdownictwa lub niehołdownictwa królów polskich cesarzom niemieckim i rozjątrzyły rany niechęci narodowych. Mimo prawd wyjaśnionych, prędkość niepowściągniona, zaciera i gardzi skromnie wyjawionemi z rozproszonych zamętów, w dawnych dziejach wizerunkami. Najmniejsze owego czasu losu poniżenie, boleśnie jest przyjmowane, gdy nie każdy jest w stanie, nie wszyscy są usposobieni, nawet w przeciwnościach ścigającego przeznaczenia znajdywać prawdziwą chlubę i zaszczyt. Ztąd dannictwo Niemcom, z odrazą wspominane, wspominane chyba tylko dla zaprzania się jego, jakby nieboleśniejsze było dla dolegających przyczyn, opłacanie się w czasie swojim Turkom przemożnym! A kiedy jeszcze niepodobna było zarzec się prawdy historicznéj, trzeba było przynamniéj jéj całość wyłudzić, jistotę jéj osłabić, szukać wymówek w podobieństwie, jak przemożni władzcy do rzeszy niemieckiéj należą; uskąpiać wyraz historicznego podania, tym, że danina, jedynie tylko do zaodrzańskich ściąga się

krajów, albo przynajmniéj, że do samych tylko włości między Odrą i Wartą, jakoby bieg tych rzek był ścianą odsłaniającą rozległe płaszczyzny, a stawiającą niemożność uniżenia się z za niéj. Z jinnéj strony, stosunki różnych stanów w narodzie, poczęści w powieści chowane, rozmajite dania historiczne zmieniające, oraz bałamutne długoszowskie twory, przejistoczywszy dzieje początkowe w osnowę dziwaczności i wielosłownych baśni, rozpuściły w powszechną wiarę obrócone baje, stókrotnym echem powtarzane, że klątwa Grzegorza VII, odejmuje Bolesławowi II, i następcom koronę, że odtąd tituł królewski ustaje, a zniżona godność monarsza do książęcéj, dopiero śmiałością Przemysława i Łokietka dźwignioną zostanie.

Hartknoch, Lengnich, za nim Schmidt, Albertrandi, nareszcie Naruszewicz, a po nim Jerzy Samuel Bandtkie, w różnym sposobie oparli się wylewowi uprzedzenia tylę pokoleń charczającego i nie zaraz zatamować się dającego. Nie zawsze dość łatwo i najczystsze prawdy do wziętości przychodzą: przesądy z najżywszą zaciętością stają jim na zawadzie. Długiego czasu, częstego prawd powtarzania potrzeba nim staną na równi z przeciwnym sobie oddziaływaczem. A gdy w takim razie powtarzający je czyni prawdziwą przysługę, radbym żeby słaby mój głos stał się dość szczęśliwym złagodzić w téj mierze rozdrażnione zapędy; zdołał się utrzymać w torze prawdy; odnawiając wyjaśnienie związków Polski za Bolesławów z Rzeszą niemiecką, a z tymi stosunki mającą wiadomość o titule królewskim; umiał, tych interesownych spraw początkowych dziejów wzrastającego i ustalającego się królestwa, dotknąć w prawdziwym jich duchu i upowszechnił ocalenie i naprawę jakiéj cząstki skruszonych prawd historicznych.

* * Ten był cel niniejszego w roku 1810 (w pamiętniku naukowym, oddział literatury, t. I, p. 37, 91,

158, 252, umieszczonego) pisma, to jest i w ponowieniu jego 1844go. Poszukujący prawdy, po jéj śladach postępując, niemoże sobie pochlebiać aby ją od razu ujrzał i poznał w całéj głębokości, w czystości aż do dna; ucieszony jéj widokiem, niezawsze ją z wszechstronnego stanowiska rozważy, niezawsze wszechstronnie wystawić ją i różnostronnemi dowodami dostatecznie poprzeć zdoła. W ponawianéj rozwadze roztwiera się jego widzenie i dostarcza mu do jéj wyłożenia środków. W lat przeto dwadzieścia pięć od pierwszego ogłoszenia pisma mego, memu widzeniu powinno było onych przybyć, a takowych niechcę zaniedbać. Tymczasem niedawno ukazało się dzieło Jędrzeja Moraczewskiego, Dzieje rzeczypospolitéj Polskiéj do piętnastego wieku, w Poznaniu 1843, mające zaletę przed innymi, że odnoszą się do wyrazów źrzódłowych, polegając na rzeczywistych świadectwach, na źrzódłach współczesnych, myśl i pojęcia każdego wieku kreśli we właściwych wyrazach, w różnostronnym publicznego i prywatnego pożycia, i towarzyskości owych czasów opatrywaniu, stawia czytelnikowi wizerunki przeszłe, starannie i silnie odróżnione od obecności w któréj żyjemy. W dziele tém czytelnik przeniesiony jest w inny świat, widzi na ziemi polskiéj zwarcie się nowości łacińskich ze starym obyczajem sławiańskim. Wyznać potrzeba, że pisarz, zajęty silném nastawaniem nowego, nierychło dostrzega odpór, jaki mu stary obyczaj dawał: zarzucić mu można, że chwycony siłą nastawającego, często nie dostrzega obrony i powodzenia napadnionego obyczaju starego, tak już nieraz zapomina, zaniedbuje przytoczyć zdarzenia i wyrazy wieku za tym przemawiające, powiedzieć można, że kreśli napaść żywiołów obcych ze zbyteczném wyrzeczeniem się siebie. Nie zamierzam czynić mu wymówek, ani wstępnym bojem co krok z nim się ucierać; ale miło mi wyznać, że dzieło to dało mi nowy pochop

i pobudziło do przyrzucenia w niniejszém piśmie mojém, nie jednéj jeszcze uwagi, która posłużyć może do rozprawiania o zapadłéj przeszłości, do różnostronnego jéj upatrywania. Przydatki te do tego dawnego pisma mego gwiazdkami * odznaczam.

Stosunki polityczne Sławian z Niemcami przez wprowadzenie chrześcjaństwa.

II. Mijam tu dorozumiewane podania późniejszych historików obcych, jakoby już dowody były, że Ziemowit był chrześcjaninem, a przynajmniéj mocno chrześcjaństwu sprzyjającym, dla tego, że na biesiadzie u Świętopełka morawskiego, zasiadał z chrześcjany u stołu, kiedy książętom pogańskim, na ziemi (wedle jich obyczaju?) miejsce naznaczono: za czym jidzie wykład, więcéj dowcipu niż jistoty mający, że dwaj cudzoziemcy, od książęcia Popiela progów odparci, na postrzyżynach Ziemowita w domu Piasta przyjęci, byli, bądź aniołowie, bądź święci pańscy, zesłani na oświecenie, czy przedwczesne natchnienie, mającego być królem, dobréj już wieszczby Ziemowita. Mijam téż, niezawodne wypadki, jak po rozbiciu wielkiego królestwa Moraw, chroniąc się przed Węgrami, różni, w wielkiéj części pochrzczeni Sławianie, rozbiegali się po Chrobacji, a nawet i po Lechickich ludów posadach. Bo pierwsze w bajecznych dziwach, nic stanowczego nieprzynosi; drugie, łagodność i gościnność Sławian, dających prześladowanym przytułek, poświadczając nic jeszcze na towarzyski jich stan niewpływa i politicznego stanu niezmienia: ci albowiem zbiegowie chrześcjanie, tylko że przodem zanoszą wyznanie Christusa, tam, gdzie dotąd opowiadanie bezskuteczném było. Więcéj oto uwagi na się zwraca, nastawanie niemieckich, broni i nawracania.

Za czasu Karóla wielkiego, chlubny wyraz przybocznika jego Eginharda, oparł z pośpiechem zwycięzki Franków oręż o Wisłę. Jeżeli niewątpliwie zabory Franków podówczas dotykały Syrbów, Obotritów i Lutików, Wilców (Weletabów), chyba jaka przelotna wyprawa do Wisły dotarła. Odtąd niemieckie prawo i cesarska władza powiedziały sobie, że się nad Sławiańszczyzną rozciągają.

Koło Łaby siedzący Sławianie, jistotnie doświadczają wszelkiego ucisku, jaki niedawno dotknął Saxonów. Szło tu o wyrzeczenie się bóstw domowych; o przyjęcie władzy duchownéj, ze świecką mocno zamięszanéj: o dawanie jéj, w obszerném znaczeniu i ściślé wybieranéj dziesięciny, a opłacanie się najwyższéj zwierzchności niemieckiéj i Niemcom do wybierania opłat zsyłanym; o dostawienie ludzi do wypraw wojennych; o przyjmowanie na swe ziemie, chcących w nich osiadać Niemców; o słuchanie rozkazów niemieckich; o cierpliwość w ucisku, o wszelką podległość.

Czynność w téj mierze niemiecka na Sławiany, straszliwie się zaostrzyła, kiedy z domu saskiego książęta, najwyższą godność cesarską sprawować poczęli, kiedy plemie saskie pierwszeństwo w rzeszy trzymając, wciągnęło czynniéj w swą sprawę na Sławiany, wszystkich jinnych książąt niemieckich. Czechy podówczas, jeśli nie w podległości zupełnéj, przynajmniéj pod jakoweś zwierzchnictwo jednego książęcia poddane, opłacając dań cesarzom stały się cząstką państwa niemieckiego.

Jinne ludy sławiańskie, ku północy, między Żoławą, Łabą i Odrą siedzące, niemając dość poważnych książąt nad sobą, bez silnych dość szerokich ogniw politycznych, w niestatku swojim, niemogły zyskać tych względów co Czesi. W składzie feudalnym niemieckim, potrzeba było, dla utrzymania nad nimi porządku, pa-

nów, a takich, począł jim narzucać Henrik ptasznik w komesach, tworząc dla nich marchje pograniczne, którym poruczał, do pilnowania, wykonania przepisanych, orężnie strzeżonych obowiązków, tamecznych ludów sławiańskich; wkładanie ludów, które się w jich wydziały dostają, do uległości i poddaństwa; straż bezpieczeństwa wnętrza państwa w skorym powściąganiu łotrostw niespokojnych nowochrzczeńców, i tak daléj.

III. Ucisk nieznośny przez tych marchjonów czyli komesów dopełniany, od samych Niemców źle widziany, oburzał postronnych Sławian. Rozniecał się straszny pożar wojny, zaborów i wytępienia ludzi, czynnie działający aż na ludy ku saméj Wiśle przesiadujące: bo, pomimo najdzielniejszego i najzapalczywszego oporu Sławian, wszelka przewaga na stronie niemieckiéj stała. Cesarz na czele książąt niemieckich będący, sprowadzał z łatwością siły potężnych panów od Rodanu do Łaby ludy sprawujących. Między narodami sławiańskiemi, żadnego związku niebyło: pokoleji, pojedyńczo gniecone, od dawna pochrzczone, mimo powszechnego interesu niepodległości, gdy do tego się mięsza ojczystych bożyszczów przekształcone wyznanie, gdy wiele z nich trwa, choć kryjomo, ale statecznie we czci boga chrześcjańskiego, gdy niemało miedzy nimi, na jich ziemiach prawdziwych Niemców osiadło i rozgościło się, niejedno pokolenie Sławian, związkiem czci i krwi, w tym przeciągnionym zbiegu okoliczności, przybliżyło się do Niemców. Interes ów niepodległości, był tedy częstokroć osłabiany, przetrącany i pomimo trwania jego, wśród zwycięztw i klęsk, te ludy Sławiańskie, usposabiały się do podległości Niemcom, do jarzma.

Do tego osłabienia ostatecznie dołączyły się jeszcze niezgody, nietylko między samymi narodami, ale nadto między jich zwierzchnikami czyli naczelnikami, których najwięcéj potrzebowali, kiedy do boju jich niepodległość

zabezpieczać mającego stawali. Zwykle rządzący rad się wdziera do obszerniejszéj władzy. Stan rzeczy sąsiedni u Niemców gdzie książęta i komesy więcéj mogli niż królikowie i wodzowie Sławian, zachęcał tych królików do różnego występowania z karbów swobód powszechnych, dla niechęcenia sobie narodów, które chciały widzić w nich swojich opiekunów i jedynie strażników swéj niepodległości. Tym nareszcie ci królikowie i wodzowie w jistocie byli, tym być sobie życzyli, byle jich własny interes, z interesem ludu mógł być połączony, niczym nierozerwany, w niczym się nie zmieniający. Lecz skoro ściągnęli na się ludu niechęć, jak interes jich osobisty się poróżniał, owi pankowie sławiańscy szukali środków do utrzymania się, bądź przy wdzierstwach swojich, bądź przy prawnéj ale znienawidzonéj władzy swojéj, wtedy wszystkie sprężyny sprawujące trudność utrzymania niepodległości sławiańskiéj, oczywiście były dla nich najpowabniejsze dla interesu własnego poruszone.

To chrześcjaństwo, wiążące jich z resztą zachodniéj Europy, wskazujące w chrześcjaniach miejscowych lub w Niemcach na ziemiach jim podlegających osiadłych, przyjaciół, a pomoc od książąt niemieckich. Te związki i przyjaźń z Niemcami, wiecznymi jimienia sławiańskiego nieprzyjaciołmi; z jich książętami, komesami. Wabienie Niemców pod swe panowanie, poddanie się pod jaki tribut cesarzom w lekkiéj opłacie, w dostawieniu małéj liczby zbrojnych do boju, a tym sposobem, porównanie się z komesami i książętami niemieckiemi, co zwykle zacierali królikami sławiańskiemi i należenie do interesów powszechnych niemieckich: były różne środki, różnie od różnych królików sławiańskich przedsiębrane do rozprzestrzenienia panowania swego. — Tak się dźwigali i utrzymywali książęta czescy, tak królikowie Obotritów, tak i jinni. Jim

zaś większe i liczniejsze stąd niezgody między Sławianami powstawały, tém silniéj na nich, wpływ i napływ Niemców działa: ród tępieje, przemoc bierze górę, ziemie Sławiańskie przetwarzają się w niemieckie.

IV. *** Zwrócić też należy baczność na powszechne pojęcia chrześcjaństwa jedności kościoła, myślą jich kierujące. Po rozsypce państwa rzymkiego na zachodzie rozpadło się chrześcjaństwo widoczniéj niż wprzody na dwa obrządki. — Różniła jich widocznie zapuszczona lub golona broda: apostołowały w Sławiańszczyznie oba. — Brodaty grecki zaszczepił swą winnicę nad Dunajem i Dnieprem, w bogobojnym natchnieniu, niepowodowany polityką światową, nienarażał niepodległości krajów ochrzczonych, wynikał z patrjarchatu konstantinopolitańskiego, niewmawiając pochrzczonym aby do cesarstwa należeli, pochrzczeni wiedzieli że należą do powszechnego kościoła christusowego ale nie do cesarstwa, tak jak do cesarstwa nie należeli chrześcjanie Persji, Indji lub Abissynji. Obrządek ten czynnością i polityką łacińską z Moraw wyparty, niezasięgnął do nadodrzańskich i nadwartańskich okolic, nad Łabą i Wisłą niezasiedlił się w życiu, schodzi przeto z uwagi naszéj. — Niestaje się jednak obojętnym dla dziejów widokiem. Chóć się niezasiedlił z wielu względów powołuje śledzcze oko do rozpatrywania się w nim, jak o tym nadmienimy w jinnych pismach naszych.

* W rozpadłéj części rzymskiego cesarstwa łacińskiego, długo królowie barbarzyńscy wiedzieli, że byli urzędnikami państwa rzymskiego, jako takim powolni i ulegli byli ujarzmieni obywatele, ludy barbarzyńskie pamiętały, że posiadły prowincje państwa. Myśl jedności państwa w rozerwaniu niegasła, hjerarchja biskupa rzymskiego i łaciński obrządek ją żywił. Frankowie, rozciągający nad wszystkiemi Niemcami, nad Sasami

i Bawarami panowanie, rozprzestrzeniali tylko i rozszerzali tę myśl jedności.

* Karól wielki namaszczony na cesarza w Rzymie wyobraził tę w pamięci niezatartą jedność, i znalazł do tego usposobione umysły. Władał sam od Ebru do Łaby: asturijscy z Hiszpanji, i z za morza anglosaxońscy, jako łacińscy prowincij rzymskich uznali jego dostojność cesarsko-rzymską. Odtąd cesarz w Rzymie koronowany był naczelnikiem łacińskiego chrześcijaństwa. Zdrój obmywający grzech pierworodny, płynął z dostojności i władzy cesarskiéj, dowiadywali się o tém chrzczeni królowie Normandów i Duńscy, i ludy sławiańskie.

* Wydzierana Karolowingom, fakcjami włoskiemi cesarska w Rzymie korona, nieosłabiła tego pojęcia, w swych przeciwnych dolach, pomnażała pamięć jéj wskrzesiciela Karola wielkiego. Z upadkiem Karolowingów, Sasi od niego przytarci, świetnym oddziaływaniem przewodząc w Niemczech, podnieśli jego politikę i cesarską dostojność przywiązali do Niemiec. Nikt namaszczenia cesarskiego w Rzymie dostąpić nie mógł, tylko królowie Niemiec. Zapowiedziane to prawidło, Ottonowie do skutku przywiedli, i nikt się nieważył ani raz, przeciw temu prawidłu krok jaki uczynić. Jeśli niebyło namaszczonego cesarza, był w królu niemieckim nominat, władzę jego sprawujący. Królów pomazańców było wielu, cesarz jeden: królestwa za obrębem cesarstwa drobne, cesarstwo wielkie, opowiadaniem chrześcjaństwa rozszerzające się.

* Cesarz rządził chrześcjaństwem. Niebyło kraju któryby cesarskiéj dostojności nad króle wyniesionéj nieuznawał. Cesarz sadzał na biskupstwo w Rzymie głowę kościoła christusowego; niebył biskupem, kto od niego nieotrzymał różczki biskupiéj. Cesarz zakładał biskupstwa, rozgraniczał djecezje. Wszystkie

biskupstwa i arcybiskupstwa w Skandynawji i Sławiańszczyźnie z władzy cesarskiéj powstały. Apostołowie jidący opowiadać wiarę i obrządek łaciński, na Ruś, do Polski, do Prus, szli z ramienia cesarskiego. Nawracany, dowiadywał się o jedynym bogu stwórcy i zbawicielu, nawrócony o jedynym cesarzu i że zostając chrześcjaninem, wszedł na łono kościoła i cesarstwa. Duchowieństwo nieumiało jinnego pojęcia wszczepiać. W drugiéj trzeciéj rodni pochrzczonych rodzin, gdy się zakorzeniła wrzącą wiarą, myśl jedności kościoła, przywiązywała do cesarskiéj dostojności: a tą dostojnością była władza niemiecka.

* Powodzią tych pojęć zalana Sławiańszczyzna, znalazła się porwaną i uwikłaną w polịtikę niemiecką i bieg przejistoczeń towarzyskich. W Niemczech żywioł feudalny krzewił służebność, wznosił pany i aristokracją; w tym żywiole jak w mętnym kale, możni i króliki sławiańskie łowili swą dolę. Podbojem traciła Sławiańszczyzna niepodległość. lud jéj wycieńczał swą żywotność nowemi pojęciami, aristokracja go ujarzmiała, wynarodowienie poczęła i zrządziła. Polska jedna temu skuteczny opór stawiła, sama jedna dalszemu wylewowi zapobiegła, słuszna jest przeto, nietylko sam wylew rozważać, ale dostrzegać wypadki, które okazują ponawiane powstrzymywanie jego i zatamowanie.

Przyjęcie chrześcjaństwa przez Mieczysława roku 965, 966.

V. (IV.) Przemiany i okoliczności w jakich się Sławianie między Łabą i Odrą znajdowali, wspomnieliśmy że wielki mają wpływ i na ludy między Odrą a Wisłą siedzące i z małymi odmianami z niejakim zesłabieniem, podobnież na nie działały, podobnież jim w tych smutnych czasach groziły. Urzą-

dzenia Henrika ptasznika, dzielna prawica Ottona wielkiego utrwaliła: a że chrześcjaństwo dosyć się pomyślnie między Sławiany aż do Odry i za Odrę rozszerzało, stawiano tam liczne kościoły i Otto urządza biskupstwa. Pod archidjecezją magdeburgską poddani roku 972 nowo święceni biskupi Merseburgski, Misneński i Cicu, nadto dawniéj ustanowione biskupstwa w Hawelbergu, Brandeburgu i w Poznaniu: *additus est his confratribus brandeburgensis ecclesiae pastor ante hoc unctus et Jordan episcopus posnaniensis primus*, Ditmar, II, 14, p. (335, vel 80, 81, vel 20), 750 (¹); Adami brem. hist. eccl. (61) II, 8; (Helmold, I, 11).

Z jinnéj strony tymże sposobem były urządzone djecezje północnego pobrzeża Sławiańszczyzny w krajach Obotritów i Lutików Wilców. W jinnéj jeszcze stronie, grożne i czynne panowanie Ottona, rozkazywało Chrobatom koło gór karpackich siedzącym i mającym swego wojewodę w Krakowie; a w Pradze roku 973 stanowiąc dla Czechów biskupstwo, Otto z żarliwości sam dla niego przywiléj kreślił, Kraków i Chrobacją nim obejmował.

Margrabiowie w Sławiańszczyznie posadzeni, utrzymywali przygniecone ludy w cichości, i na wschodzie przeto Odry, gdzie królikowie polscy swe zabory rozszerzali, groza niemieckiéj broni była straszna. Królikowie rozszerzali swę władzę nad narodkami Połanom postronnymi powiększéj części Lachickiemi, a w obawie niezadziergnienia z margrabiami, nielicząc pomocy potężnie jich siły pomnażających, z siebie już równie silnemi jak wspomnieni wzmagający się królikowie, pod swe berło mniéj jim przyjazne narodki garnący: ci

(¹) * Kilkcrakie kart kroniki Ditmara przywodzenia, są z wydań: *najprzód*, Leibnitza; *powtóre*, tłómaczenia niemieckiego Ursini; *potrzecie*, Reineka; *naostatek*, tomu III. Pertza.

królikowie, oczywiście, rzecz to w mojim pojęciu prosta, bądź wrodzoną narodom w większéj części rólniczym powolnością, bądź polityką zniewalani, nieśmieli stawiać żadnych zawad rozszerzaniu chrześcjaństwa a z nim przemocy niemieckiéj. Wszakże czas pokazał, na wschodzie Odry, nie szły rzeczy Niemcom tak szykownie, dopóki, niepomyślności Mieczysława polskiego króla niedotknęły.

Z różnych zdobyczy przodków swojich, posiadał on roku 960, władzę nad wielą narodków, a niespokojne postronne począł przycierać: *ducatum adeptus, ingenium animi cepit et vires corporis exercere, ac nationes per circuitum bello sepius attemperare*, Gallus, I, 5. W trudnym położeniu dotykał on od zachodu ziemiom sławiańskim, będącym pod rozkazami Gerona margrabi wschodniego, który (roku 963) włości Lusików i Selpulów aż do Odry zagarnął pod cesarskie panowanie. Mieczysław też ze wszystkimi sobie podległymi z koleji tegoż losu doznał (przed rokiem 965, w którym Gero umarł): *Gero orientalium marchio Lusizi et Selpuli, Miseconem quoque cum sibi, subjectis imperiali subdidit ditioni:* Ditm. II, 9, p. (333 vel 69, 70, vel 18) 748. Mieczysław któremu Sławi Licicaniki podlegali, od Gerona we dwu bitwach przemożony; w tych bitwach brat jego poległ, a Gero wielkie łupy wycisnął: *Misakam regem, cujus potestatis erant Slavi qui dicuntur Licicaniki, duabus vicibus superavit, fratremque ipsius interfecit, praedam magnam ab eo extorsit:* Witikind, III, (57) 66, edit. Pertz, t. III, p. 463.

Ta niepomyślność, przymuszająca go do przykréj uległości, może przez się była pobudką do skłonienia się do chrześcjaństwa. Z tym wszystkim, powieść krajowa głosi, że niepłodność siedmiu żon jego, skłoniła go do jednożeństwa. Szukana do łoża królewskiego księżniczka czeska (już niemłoda i wdowa czyli raczéj

rozwódka), jimieniem Dombrówka, wjechała roku 965 do Polski z Czech w licznym orszaku duchowieństwa (czeskiego), a jéj staraniem i usilnością, skłoniony nareszcie został Mieczysław do przyjęcia wiary chrześcjańskiéj, mającéj go tym ściśléj z Niemcami wiązać: Ditmar IV, 35, p. (359, vel 218, 219, vel 46,) 783; Gall. I, 5 *(A. D. DCCCCLXV, Dombrowka venit ad ducem Mesiconem DCCCCLXVI Mesico baptisatur et fides catholica in Polonia recipitur:* breve chron. inter scr. siles. Som. t. II. p. 79; *et tandem DCCCCLXV anno Dambraucam sororem sancti Wenceslai duxit in uxorem; anno sequenti cum tota gente Lechitarum scilicet Polonica, uxore suadente ac divina gratia inspirante, sacrum baptisma suscepit:* annal. pol. ap. Boguph. ibid. p. 24; *A. D. DCCCCLV* (LXV), *Dombrowka de Bohemia nupsit Mesikoni duci Polonie, qui Mesiko secundo anno baptizatus est,* annal. cujav. ibid. p. 81). Patrz o tym w jinnym artikule naszym Polski średnich wieków XIX, 23, 24.

VI. * Królowie i ludy sławieńskie owego czasu rozmajitym sposobem cesarstwu podległemi byli. Najmniejsza podległość była nałożonym i opłacanym tributem, roczną daniną przepisana, zostawująca wreszcie niepodległe działanie byle spokojności cesarstwa nietargał. Nałożony obowiązek dostarczania kontingensu i służenia na zawołanie w wyprawach wojennych cesarstwa, był jinny dowód podległości. Oba te obowiązki równie nakładane były czy na bałwochwalców czy na pochrzczonych. Lutici Weletabi upornie przy bałwochwalstwie stojący, dawali kontingens, byli sprzymierzeńcy ale podlegli, bo danie kontingensu dowodziło podległości równie jak tribut: a każde jich poselstwo z darami przybywające poczytywane było za okazywanie hołdu, trwałéj uległości.

* Królom wszakże pochrzczonym zostawał do wy-

boru jinny jeszcze rodzaj, daleko ściślejszéj podległości ale zaszczytnéj jako wynikającéj ze szczególnego dla nich cesarskiego względu. Rodzaj ten podległości zasadzał się w pozyskaniu prawa jakie mieli wielcy urzędnicy cesarstwa, czyli panowie niemieccy, duki, komesy, marchjony, landgrafy. Królik z wiary chrześciańskiéj i wierności wyprobowany, niebył już dannikiem, ale jak duki i komesy zawiadował swym krajem, wspólnie ze wszystkiemi panami do wypraw wojennych należał, na zjazdy i narady zjeżdżał, stawał się słowem cesarstwa rzymskiego członkiem. Pod pieczą cesarską panowanie jego było bespieczniejsze, od chciwości duków i marchjonów zasłonięte, władza nad ludem, nowym węzłem umocowana. Nauka chrześcjańska wiodła go do tego, interes osobisty od niepodległości ludu oderwany do tego skłaniał. Mieczysławowi zostawał wybór pozostać dannikiem, czy wcielić się w cesarstwo rzymskie, zostając członkiem królestwa czyli rzeszy niemieckiéj (²).

(²) *) Czyli jinaczéj, czy miał być dannikiem czy urzędnikiem królestwa niemieckiego. Urzędy te poczynały się przemieniać na feuda. — Lennik trzymający lenność czyli feudum był niewolny, zależał z osoby i z ziemi od senjora czy suzerena, osoba i ziemia do senjora należały. — Płacący daninę był tylko on sam i ziemia jego tributem daniną obciążona: senjor był właścicielem tributu, a niemiał żadnego prawa własnego do odpowiedzialnych za tribut ziemi i osoby. — Hołd czyli homagium był akt, czasami powtarzany, a pospolicie jednorazowy równie od lenników jak danników dopełniany: przezeń wchodzili w stosunki z senjorem: tak już przezeń i lennik i tributarjusz są hołdownikami. — Za Mieczysława wieku w Niemczech, dojrzałych lenności jeszcze niebyło, jeszcze miały wyraz urzędów, na które cesarz sadzał lub z nich ruszał. Wszakże pretensja dziedziczenia uzyskiwała wzgląd i poczęła nadawać barwę feudalności, która wnet Niemców przejistoczyła w stugłówne ciało.

Mieczysław członek rzeszy niemieckiéj, Polska ochrzczona, od roku 965 do 983.

VII. (v.) Przyjęcie to wiary, w ciasnym położeniu Mieczysława i przykrym poniżeniu jego, koniecznie stan jego osłodziło. Jakoż, okazuje się, że zostawszy chrześcjaninem, Mieczysław, nie, jako królik upokorzony i podbity cesarskiéj władzy, *imperiali ditioni*, ale jako członek państwa cesarskiego występuje. Odtąd jego sprawy jinaczéj się wydają.

Podległe mu ludy ujrzały połączone jego siły z niemieckiemi i koniecznie w niespokojności swéj ucichły. Mieczysław jako margrabia jako komes, był wiernym cesarzowi i dań płacącym aż po Wartę: *imperatori fidelis tributumque usque in Vurta fluvium solvens:* Ditmar, II, 19, p. (337, vel 90, vel 22,) 753. Mówi to współczesny cudzoziemieć. Późniejszy zaś znacznie kronikarz krajowy, starożytne pisma przepisujący, (na swój styl przetwarzający,) zaręcza że to uznanie się Mieczysława feudatarjuszem miało miejsce w Poznaniu: *qui ibi* (in Poznan) *se recognovit ipse* (Mesko) *imperii feudalem* (Johan. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 4).

* Termin feudatarjusza od pisarza XIV wieku użyty jest pewnie do tego aktu niestosowny, dość że w Poznaniu, zapewna przy chrzcie, stał się *imperatori fidelis*. Czyli zaś płacenie tributu *usque in Vurta fluvium*, dosłównie brać należy, że mu jego posiadłości na wschodzie Warty położone ze znamieniem niepodległości zostawiono, czyli że, aż do Warty może znaczyć wszystkie koło Warty posiadłości, sądzę że zbytecznie trapić nie może w obec zdarzeń, które następnie obliczamy ([1]).

([1]) *Usque* znaczy tyle co *circa:* nowochrzczeniec tribut płacił kościołowi i cesarstwu, nie z cząstki ale z całéj posiadłości swojéj.

Zaraz więc, (w skutek umów i zobowiązań,) roku 967 z posiłkami Bolesława czeskiego teścia swego, a równie cesarskiego dannika, wojował Wigmana komesa na Lüneburgu buntującego się przeciw cesarzowi. * Wigman po różnych przygodach, wywołał Wolinów Sławian przeciw Mieczysławowi przyjacielowi cesarza: *egitque cum Slavis qui dicuntur Wloini* (Wolini), *quo modo Misacam amicum imperatoris, bello lacesserent.* Bolesław nadesłał Mieczysławowi dwa pułki, ale wraz i duk Saski Herman Billunk, stał z Mieczysławem do boju. Schwytany Wigman, kazał się prowadzić przed Mieczysława; w drodze oskoczony od tłumu, gdy się próżno ścina i śmierć przed sobą widzi, dogorywając, oddał pierwszemu ze znamienitych (z pomiędzy Lechitów Licicaników) miecz, mówiąc: oddaj go panu twemu (Mieczysławowi) na znak zwycięstwa, niech go przeszle cesarzowi przyjacielowi swemu *imperatorique amico transmittat,* aby się ze śmierci nieprzyjaciela natrząsał, albo nad powinowatym zapłakał: Witikind, III, (63) 69, t. III, p. 464. Zaszło to zdarzenie roku 967, 22 września: Mieczysław był *amicus et fidelis imperatoris, et imperator amicus* Mieczysława wiernie mu służącego. • •

Uzupełniając Mieczysław nowe porządki, (zgodnie z wolą i postanowieniem cesarskim) wyniósł roku 968 Jordana na biskupa poznańskiego czyli polskiego: *anno vero DCCCCLXVIII, Jordanem in episcopum Polonie ordinavit,* annal. pol. inter. scr. siles. Somm. t. II, p. 24; *item anno domini DCCCCLXV* (in mscpto Zamosc. DCCCCLVIII) (ubique error loco: DCCCCLXVIII) *Jordan primus episcopus in Polonia ordinatus* (annal. cujav. ibid. p. 81): *Mesico episcopatus Polonie instituit et dotavit, quorum prior fuit Poznani* (Johan. chron. ibid., t. I, p. 4). To jest, biskupa poznańskiego od niemałégo czasu biskupującego, nada-

niami dochodów uposażył: a tego Otto, roku 970, urządzając archidjecezją magdeburską poddaje pod arcybiskupa magdeburgskiego jako szóstego suffragana: *et Jordan episcopus poznaniensis primus,* [Ditm. II, p. (335, vel 81, vel 20) 750; (cf. Chron. Saxo, sub a. 970, p. 182). Tym sposobem Polska politycznie i hjerarchicznie z cesarstwem spojoną zostaje.

VIII. Upokorzony dawniej od margrabiów Mieczysław, nieśmiał w kiereji wchodzić do domu w którym się komes czy margrabia Udo znajdował, ani usiąść przed stojącym Udonem; *vivente Udone... domum, qua eum esse sciebat, crusinatus intrare, vel eo assurgente numquam presumpsit sedere:* Ditmar V, 6, p. (367, vel 255, 256, vel 54) 793 (3): będąc już sam uważany jako margrabia, śmiało szedł w zatargę z tymże margrabią Udonem, i sprawnie go pobił: powalona duma niemiecka ziemię gryzła; bitny marchjo Udo z podartemi chorągwiami z placu uszedł: *actum est bellum cum Polanis, dux eorum Mesico, arte vicit; humiliata Theutonum magna anima terram lambit; Otto pugnax marchio laceris vexillis terga convertit,* Bruno, vita scti Adalb. cap. 10, t. IV, p. 598. Posiłkował Udona młody komes Sigfrid, a Mieczysława brat Cidebur, na miejscu Cidini (Steinau) roku 972, 24 czerwca cały oddział Sigfrida zniszczył. Na tę niepocieszną wiadomość, cesarz, mocno niespokojny, wysłał gońców z Włoch do Udona i Mieszka, rozkazując obu, jeśli chcą jego łaskę utrzymać, aby dotąd się między sobą spokojnie zachowali, dopókiby za przybyciem sam rzeczy nieroztrząsnął; *si gratiam suimet habere voluissent, usque dum ipse veniens causam discuteret, in pace permanerent:* Ditmar, II, 19, p. (357 vel 90, vel 22,)

(3) * Nazwisko *krusina* zachowało się w czeskim, jak pisze Szafarzik: *w krzezno odieny*, (starożytn. sławian. 37, p. 735).

753. Oba powolnymi rozkazowi byli. Na zjazd w Kwedlimburgu roku 973, na wielkanoc 23 marca, przybył z jinnymi za rozkazem (za pozwem) cesarza Mieczysław: *huc confluebant imperatoris edictu Miseco...* Ditm. II, 20, pag. (91) ead. (Chronogr. Saxo, h. a. p. 187), i tam zgoda stanęła.

* Ciągnął Mieczysława roku 975 duk bawarski Henrik w jakieś zmowy, przeciw cesarzowi, w które wchodzili i książe czeski Bolesław i Abraham fresingeński biskup: ale prędkie duka upokorzenie się który się stawił *ad placitum per edictum invitatus,* rzecz zaspokojiło: Lamberti annal. h. a. t. III, p. 63 edit. Pertz): nieuszczerbiło przyjaźni i łaski cesarskiéj Mieczysławowi.

Tą drogą wzbijał się Mieczysław w znaczenie i powagę między sobie równymi marchjonami i książęty, którzy dawniéj nim zacierać chcieli, a wierne obstawanie przy sprawie cesarskiéj, dzielne w każdym razie stawienie się, sprawiło, że się go nieco obawiano i więcéj poważano. Po śmierci Dąbrówki, roku 977, porwał on z klasztoru Kalva (nad Salą), mniszkę Odę, córkę Ditricha niegdyś margrabi północnego. Niepodobało się to wszystkim biskupom a mianowicie własnemu jéj pasterzowi (Hillibardowi biskupowi Halberstadskiemu), że w zarozumiałości swéj, niebieskiego ślubnika, dla męża rycerskiego porzuciła: dla dobra atoli ojczyzny i utrwalenia tak potrzebnego pokoju, nieprzyszło z tego powodu do wojny, a nawet stało się zbawiennym lekarstwem do ustalenia zgody: bo się za sprawą téj Ody sług Christusa pomnożyło, wielka liczba jeńców wojennych, do ojczyzny wróciła, niewolnicze więzy rozpuszczone, nawet przestępcy wolność zyskiwali. Była ona wielce poważana i od Polaków kochana, kiedy jéj rodacy (Niemcy), znajdowali w niéj prawdziwą dobrodziejkę: *sed propter salutem patriae et corroborationem pacis necessariae, non venit hoc ad dissi-*

dium, sed reconciliacionis continuae remedium salubre: namque ab ea Christi servitus omnis augebatur, captivorum multitudo ad patriam reducitur, vinctis catena solvitur, etc. Ditmar, IV, 36, p. (359, 360, vel 220, vel 46), 784. Przyczyniły się do starań Ody i prace Jordana biskupa, który ciągłemi naukami i przykładem, dopinał swych życzeń: *multum cum eis sudavit, dum eos* (Polonos), *ad superne cultum vineae sedulus, verbo et opere invitavit*: Ditmar, IV, 35, pag. ead. (221), i widział powszechne chrześcjaństwa w Polszcze roku 982 zaprowadzenie *DCCCCLXXXII, sanctus Adalbertus in eppum pragen, consecratur et fides katholica in Poloniam suscipitur:* brev. chron. in mspto Zamosc. p. 117, conf. inter scr. siles. Som. t. II, p. 79. Poczym niedługo życia dokonał (4).

Dalsze dowody że Mieczysław należał do rzeszy niemieckiéj od roku 984 do 992.

IX. (VI.) Ze zgonem Ottona II, roku 984, Henrik książę bawarski na nowo począł piąć się do cesar-

(4) Ditmar kładzie zgon Ungera następcy Jordana 1012, 9 czerwca po 30stoletnim sprawowaniu biskupstwa *eodem die Vungerus, poznaniensi cenobii pastor, consacerdos suus et suffraganeus* (archieppi. Magdeb.) 30 *ordinationis suae anno obiit* (Ditm. VI, 43, p. (392, vel 386, vel 75,) 825). Wypadłaby więc śmierć Jordana na środek roku 982 albo w pierwszéj połowie 983. Jak dalece datę tę krajowe annały zatwierdzą, dalsze prace koło annalistów okażą. Przytaczany annalista kujawski, te najdawniejsze lata, z annalisty daleko dawniejszego wypisujący oczywiście ma datę zepsutą *et obiit DCCCCLXXXVIIII* (annal. cuiav. inter scr. siles. Som. p. 81; mspti zam. p. 217). — Uważmy że w owych czasach, dioecesia, parochia, coenobium, ecclesia, były często toż znaczące co episcopatus. — Oda mniszka, małżonka, apostołka w Polszcze, zmarła dopiero 1023, *religiosissima domina, homine exuta*, wdowa? (annal. quedlinb. t. II, p. 294, edit. Leibn. t. III, p. 88, edit Pertz.)

stwa i królestwa niemieckiego. Wciągnął on do swéj sprawy wielu książąt niemieckich; a jak Bolesław czeski, Mestwin obotricki, tak i Mieczysław polski, posiłki mu, jako królowi i panu z zaprzysiężeniami zaręczył, *auxilium sibi deinceps* (Henrico) *ut regi et domino, cum juramentis affirmantes:* Ditmar, IV, 2, p. (348, vel. 152, vel.35,) 768.

W Kwedlimburgu roku 985, zgoda między Niemcami stanęła. Należeli do niéj Bolesław i Mieczysław: wszystko weszło w karby, obwarowano się wzajem. Bolesław i Mieczysław byli tam osobiście, a tamże tychże dni Mieczysław dopełniając Ottonowi III obowiąski uległości, między darami, dał mu osobiście wielbłąda tudzież odbył z nim dwie wyprawy: *huc etiam Bolislavus et Miseco cum suis conveniunt, omnibusque rite peractis, muneribus locupelati discesserunt: in diebus illis, Miseco semetipsum regi dedit, et cum muneribus aliis camelum ei presentavit et duas expeditiones cum eo fecit:* Ditm., IV, 7, p. (349, vel 164, vel 36) 770; (annal. Saxo sub a. 986, p. 345; chron. Saxo eod. a. p. 199); *obtulit ei unum camelum et alia xenilia multa se ipsum etiam subdidit potestati illius* (annal. hildesh. et quedlinb. sub. a. 986, t. III, p. 67. edit. Pertz). Podarunek ten wielbłąda, zdaje się był czasu drugiéj wyprawy roku 986.

* Dwie te wyprawy były roku 985 i 986 na sąsiednich Mieczysławowi Lutików, w zamięszaniu niemieckim, na Niemców poburzonych. Raz przybył Mieczysław *cum magno exercitu,* drugi raz *cum multitudine nimia* (annal. Saxo; chron. Saxo pag. 198, 199: annal. hildesh. et quedlinb. p. 66, 67, his annis).

Tylo przysługami Mieczysław zjednał sobie Niemców i w zatargach z Bolesławem czeskim, roku 989, 990, kiedy Bolesławowi ci Luticy pomoc niosą, Mieczysław u cesarzowéj Theofanji z łatwością na swą

prośbę uzyskał niemieckich hrabiąt posiłki. * Bawiła wówczas Teofanja w Magdeburgu i jak tylko Mieczysław o pomoc upraszał, *praedictae imperatricis adjutorium postulat,* niezwłocznie wyprawiła arcybiskupa Gisilera z hrabiami Ekkihardem, Esikonem, Binizonem, Sigfridem, Brunonem, Udonem i jinnymi, którzy ze swym pocztem zapęd Bolesława powstrzymali: Ditmar, IV, 9, p. (349, vel 166, vel 37) 771.

Jeszcze Mieczysław dopomógł Ottonowi III, w r. 991, do zdobycia Brandenburga (annal. Saxo, h. a.; annal. hildesh. h. a. t. III, p. 68, edit. Pertz); był tegoż roku na zjeździe w Kwedlimburgu, gdzie z jinnymi składał swe dary i był z tych co je wzajem otrzymali (chronogr. Saxo, h. a. p. 200; annal. quedlimb. h. a. t. III, p. 68, edit. Pertz).

Po czym niedługo, roku 992, 25 maja, jako dux marchjo i komes sławiański umarł: *obiit Misacho marchio et comes Slavus* (necrolog. fuldensis, sub a. 992 inter scr. brunsvic. t. III, p. 765; Ditm. IV, 37, p. 360, vel 220, vel 46) 784; annal. hildesh. sub. a 992, t. III, p. 69, edit Pertz; *dux Slavonus Miseco* (chronog. Saxo, l. c). Żałowany od Niemców tym więcéj że zostawił syna Bolesława.

Sprawy te i stosunki Mieczysława, tu pokrótce porządkiem łat wyliczone, są tak w całym ciągu od współczesnych prawie i dobrze świadomych kronikarzy i annalistów niemieckich opisane. Ditmar przynajmniéj, biskup merseburgski był synem Sigfrida komesa Stade o którymeśmy wspomnieli, że z Mieczysławem wojował i był pobity, a potym w jinnym razie wiódł mu posiłki.* Jich opowiedzenie takie, jest tym szczersze, że sprawia w nich zupełne zadowolnienie; że ciż sami opowiadający z gniewem narzekając na jego syna, wystawują ojcowe jako wzorowe i że powiem z nim się pieszczą. Nie chęć poniżenia Mieczysława nimi powó-

duje, nie jaki na nim odniesiony triumf, ale to jedynie, że jich życzeniom we wszystkim zadosyć uczynił.

O chełpliwość tedy posądzać te świadectwa w téj mierze, albo usiłować jaki, jich zupełności w prostocie ucieszonego serca wyrażonéj, uszczerbek uczynić, będzie ze strony Polaka, albo próżnym zapędzaniem się za znikomą i bez dowodną chlubą, albo niedołęztwem i nieprzezornością oka, w zamęcie swych uniesień i uprzedzeń, czystéj prawdy widzić nieumiejącego. Różne się nadto okoliczności znajdują i w krajowych najdawniejszych historicznych pomnikach, jeszcze dość nieskażenie przechowane: ani się godzi onym zastawiać, bez obrazy zdrowéj kritiki, mięszaniny lub przewrotne przekształcenia późniejszych kronikarzy. Najdawniejsi zaś historycy krajowi, dobrze zrozumiani, dość bliskim czasów Mieczysława i Bolesława świadectwem swojim jak wnet uważać będziemy, jistotę dotąd wyłuszczonych rzeczy, zupełnie zaręczą.

Bolesław królem polskim uznany, królestwo polskie od wszelkiéj zależności cesarstwu uwolnione, roku 1000.

X. (VII.) Wzgląd na ojca Mieczysława ułatwił pierworodnemu Bolesławowi urządzenie się w objętym królestwie. Miało być mieczysławowe państwo między synów podzielone: ale się Bolesław zawinął, Niemkę Odę macochę swoję i synów jéj a braci swojich wygnał. Ditmar, IV, 37, p. (367 vel 220, vel 46), 784. Przerzucał spokojnie żonami Niemkami i Węgierkami, panował nad narodami pochrzconemi, ale świeżo: sam chrześcjanin ściśle te ludy trzymał na oku i ostro nowo zaszczepionéj i jéj obowiązków dopilnowywał. Podbijał okoliczne jeszcze niepochrzcone narody starając się one

niegwałtownie do chrztu skłaniać ([5]). Dopomogły mu, niemało w tym starania Wojciecha biskupa pragskiego w Chrobacji, jeszcze przed onéj zdobyczą dokonane([6]). Miał ten apostoł co do czynienia roku 997 i koło Gniezna, gdzie przechodem umocowywał w wierze i nawracał, i po drodze aż do Gdańska: Johan. canap. vita scti Adalb. cap. 27; Brunonis, vita ejusd. cap. 24; (interpol. Ademari ad lib. III, 31; miracula scti Adalb. cap. 4). Ten apostoł, poległ nareszcie za Christusa w Prusiech, a ciało jego przeniesione do Gniezna, stało się niejako powodem do wielkiéj przemiany w stosunkach politycznych między królem polskim a cesarzem.

* Był właśnie zajęty Otto III, walną przeciw Brennanburgowi wyprawą, kiedy Bolesław po ojcu rządy objął. Oczekiwano po nim aby z jinnymi przybył, ale ten, sam przez się stawić się nie widział potrzeby, albowiem groziła mu wielka od strony Rusi wojna, nadesłał wszakże dosyć wiernie zbrojne poczty: *Bolizlas vero, Misachonis filius, per seipsum ad dominum regem venire nequaquam valens, imminebat quippe illi grande contra Ruscianos bellum, suos sibi satis fideliter milites in ministerium regis direxerat:* annal. hildesh. sub. an. 992, t. III, p. 69, edit. Pertz; annal. Saxo sub eod. anno). Chociaż wymówka była słuszna, niemogła jednak dobrego na Niemcach uczynić wrażenia. Ale widać rychło zapobiegł temu Bolesław, gdy

---

([5]) Prócz Pomorzan, długo, jeszcze roku 1017, górzysta włość Sileńska w okolicy miasta Nemeci (część Szląska od strony Czech koło Nimptsch) była bałwochwalczą, bo pamięć góry Sileńskiéj pełnéj uroku, na któréj *execranda gentilitatis veneraretur*, nie łatwo osłabioną być mogła, Ditmar VII, 44 p. (415, vel 507. vel 101) 855.

([6]) * Nadmienia o tym XII wieku interpolator Ademara ad lib. III, 31, t. IV, p. 129, edit Pertz. Mogło to być wtedy, kiedy odwiedzał Węgry: Bruno vita scti Adalb. cap. 16; Hartwici vita scti Steph. cap. 4, koło roku 994.

niemiał przeszkód w tym co w domu porabiał a wyparta z synami Niemka tak biskupom z powodu apostolskiéj żarliwości miła, widać niespodziewała się znaleść cesarskiéj otuchy kiedy nieszukając onéj udała się do Rzymu.

Stosunki tedy Bolesława z Ottonem III, utrzymywały się statecznie zgodnie. Jako należący do ciała niemieckiego i cesarstwa, stosownie do zobowiązań się ojca, dawał mu posiłki i sam nawet stawał osobiście przeciw Sławianom cesarskim nieprzyjaciołom (annalista Saxo sub a. 994, 995). W roku 996 był na cesarskiéj wyprawie osobiście, wraz z Sobieborem biskupa Wojciecha bratem, który tym sposobem ocalał, gdy w Czechach jinni bracia wymordowani zostali: *unus autem ex suis fratribus dum haec mala geruntur cum Bolizlavo Polaniorum duce foras in expeditione imperatoris erat*: Johan. canap. vita sct. Adalb. cap. 25, t. IV, p. 593, edit. Pertz.

Była to wyprawa na Obotritów w któréj Bolesław z wielkim wojskiem nadbiegł: *occurritque in auxilium Bolizlaus filius Misaco cum magno exercitu:* (annal. hildesh. sub. a. 995, t. III, p. 91, edit. Pertz). I w Sławiańszczyznie między Odrą i Labą stała się cisza i uległość (od 995 do 1003): *pax continua fuit, Slavi sub tributo servierunt:* Sueno rex Daniae ap. Adamum hist. eccles. (69) 11, 17; albowiem Bolesław sprzymierzony był z Ottonem i nałożyli daniny: *Bolezlaus Polonorum rex, confoederatus cum Ottone, omnem Slaviam quae est ultra Odoram tributis subjecit . . . pax continua fuit:* (Helmold, I, 15.

Jako należący do ciała niemieckiego, chociaż król w swym narodzie, był od Niemców i cesarza uważany jako komes, najwięcéj być mogło jako dux, książe do rzeszy należący. Wszakże sława jego, poogromniona wielkim rozszerzeniem państwa, nagłymi obszernych

ziem zdobyczami, rozniosła się mocno i ściągnęła uwagę Ottona, a cuda głoszone od grobu świętego Wojciecha skłoniły go do odwiedzenia Polski.

*Słowo Ottona, skłoniło było ostatecznie Wojciecha że się puścił na niebeśpieczną apostołkę i naraził na męczeństwo. Wojciech ruszając w podróż żegnał Ottona w Moguncji z którym dni i nocy na duchownych trawił rozmowach. Czułe były dla Ottona wspomnienia zgasłego ojca duchownego. Przepowiadany, ledwie nieoczekiwany koniec świata z rokiem tysiącznym, kołysał jego umysł, wiódł kroki pobożne, a sposobił przychylne serce dla Bolesława, który równie Wojciecha szanował, jego rodziny był przyjacielem, Wojciechowi dawał z wylaniem pomoc i opiekę.

XI. Z Rzymu więc roku 1000, Otto III cesarz, przybywa na krańce królestwa króla polskiego Bolesława. Od Ilwy (Halbau) we włości Djedesów leżącej, z wielkimi przyjaźni oznakami, przyjął gościa Bolesław, i nie do opisania, ani do pojęcia wydało się Niemcom, z jaką wspaniałością cesarza przez swe kraje aż do Gniezna prowadził, *dictu incredibile ac inefabile est*: Ditm. IV, 28, p. (357, vel 206, vel 43), 781; Gallus 1, 6; vita scti Adalb. ap. anon. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 17; annal. quedlinb. sub a. 1000, t. II, p. 286, edit. Leibn. t. III, p. 77, edit. Pertz; (chronogr. Saxo, sub a. 996, p. 205, miracula scti Adalb. cap. 9, t. IV, p. 615).

Ujrzawszy zdala to pożądane miasto cesarz, szedł doń, modląc się boso. Unger biskup tego miasta (biskup poznański czyli polski), przyjął go z wielkim uszanowaniem i prowadził do kościoła. Po modłach, niepytając o zezwolenie wspomnionego biskupa, pod którego pasterstwem cała krajina (Polska) była, wyniósł Otto Gniezno na archidjecezją, mianował brata świętego męczennika, Radima, arcybiskupem i poddał mu biskupów:

Rejnberna kolbergskiego, Popona krakowskiego i Jana wrocławskiego wyjąwszy od tego Ungera poznańskiego: *videns a longo urbem* (Gnesin).... *et ab episcopo ejusdem Ungero venerabiliter susceptus.... nec mora, fecit ibi archiepiscopatum, ut spero legitime, sine consensu tamen praefati praesulis, cujus dioecesi omnis haec regio subjecta est, committens eundem praedicti martyris fratri Radimo; eidemque subiciens Reinbernum... cholbergensis ecclesiae episcopum, Popponem cracuensem, Johannem Vuratizlaensem: Ungero posnaniense excepto:* Ditm. IV, 28, p. 357, vel 209, 207, vel 43), 781: zostawując tego Ungera pod archidjecesją magdeburgską: *consacerdos suus et suffraganeus* (Ungerus Taginonis archiepiscop. magdeb.) Dit. VI, 43, p. (392, vel 386, vel 75), 825 (7).

Współczesny pisarz, dostatki i bogactwa Bolesława widzący, główny a osobisty, i Bolesława i pod jego berło zostających ludów nieprzyjaciel, Ditmar, więcéj o téj okoliczności niepisze. Zapewnia tylko, że szczęśliwie wszystko to cesarz ukończył. Książe Bolesław, obdarzył go wielą darów, między którymi, najwięcéj mu się podobali, trzysta zbrojnych mężów, *tercentis militibus loricatis*. Nadto sam Bolesław, towarzyszył cesarzowi, z dobraną czeredą, do Magdeburga, na kwietnią niedzielę: *hunc abeuntem, Bolizlavus comitatu usque ad Magdeburg deducit egregio:* Ditm. IV, 28 pp. ead.

(7) Jakie późniéj względem założenia wspomnionych biskupstw zamięszania pisarze polscy i niemieccy (naprzykład, annal. hildesheim et Lambertus Schafnab. sub a. 1000, t. III, p. 92; vita Meinverci eppi paderborn. cap. 9, t. 1, p. 520, etc.) popełnili, to objaśnienia i sprostowania wymaga, a powinno być uchylone, nie bruzdzić wiadomościom niezamięszanym, współczesnym i czystym. — Kronika trzemeszeńska, pisana między 1490 a 1522, dobrze mówi: iste Boleslaus et kathedrales ecclesias fundavit sex, bo prócz katedralnych dla wspomnionych nowych pięciu, stawiał dla szóstego lubuskiego (in codice niemceviczniano et pulaviano).

Po czym na wielkanoc, cesarz do Kwedlimburga się udał, a Bolesław do siebie powrócił.

Ale tenże Ditmar narzeka: niech Bóg odpuści cesarzowi (Ottonowi III), że z dannika, zrobił Pana i tak go wydźwignął: *deus indulgeat imperatori, quod tributarium faciens dominum adhuc unquam elevavit*: Ditm. V, 6, p. (367, vel 259, vel 54), 793. Odtąd ze wszystkich swojich posiadłości był wolny i niepodległy pan: co jaśniéj wykładają krajowi pisarze najdawniejsi.

Widząc Otto wielkie dostatki i zamożność Bolesława, zdumiony na swą cesarską zāklął się koronę że co widzi jest większe nad to, o czym słyszał; a naradziwszy się ze swymi panami, przed wszystkimi wyznał, iiż niegodzi się, takiego męża, jakoby jakiego z książąt (niemeckich), dukiem lub komesem mianować, ale na poziom królewski chwalebnie użyskany, koroną wynieść. A biorąc cesarską ze swéj głowy koronę, takową na głowę Bolesława, na węzeł przyjaźni włożył. (Było to w czasie biesiady: Johan. chron. inter scrip. siles. Somm. t. I, p. 4). I taką lubością wtedy uniesli się oba, że cesarz go bratem i wspólnikiem cesarstwa ustanowił, a ludu rzymskiego przyjacielem i towarzyszem nazwał. Nadto jeszcze w duchownych godnościach, cokolwiek do cesarstwa należało, czy to w królestwie polskim, czy w podbitych czy mających być podbitemi krajach barbarzyńskich, zdał na jego i jego następców władzę. Téj umowy wyrok, papież Silwester II, świętego rzymskiego kościoła przywilejem zatwierdził: *non est dignum tantum, ac virum talem, sicut unum de principibus, ducem aut comitem nominari, sed in regale solium, glorianter redimitum, diademate sublimari: et accipiens imperiale diadema capitis sui, capiti Bolezlavi, in amiciciae foedus imposuit.... et tanta sunt illa die delectatione cogniti, quod imperator eum fratrem et cooperatorem imperii constituit et populi romani amicum*

socium appellavit. Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus, quidquid ad imperium pertinebat, in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo, vel superandis regionibus barbarorum, suae suorumque successorum potestati concessit. Cujus paccionis decretum papa Silvester, sanctae romane ecclesiae privilegio confirmavit: Gallus, I, 6; (Mataeus, II, 11; anonymi szamotulan. p. ...; vita scti Stanislai, p. 321; miracula scti Adalb. cap. 9, t. IV, p. 615, edit. Petrz (8); confer. Długosz, II, p. 130, et seq.).

XII. (XIII.) Oczywiście więc, dotąd, aż do czasu

(8) Wyrazy XIIIgo wieku żywociarza i pisarza de miraculis, znajdują się przytoczone w zupełności w piśmie: Bolesława śmiałego upadek, rozdź. 17.

Annaliści szczegulniéj zachowali wyrażenia o wyzwoleniu Bolesława przy téj ucztowéj cesarską koroną koronacji. Anno dni 1001, Otto rufus III, imp. limina scti Adalberti in Gnezdna visitavit et ibi magnum Boleslaum coronavit: propterea de corona absolvens et liberans ipsum ab omni praevincione imperiali (in codice gnezn. zamosc. p. 14, 6.) — 1002, sanctum Adalbertum imp. Otto rufus III, visitavit et Boleslaum nimio desiderio vidit; iste Boleslaus ab imperatore praedicto in regem sublimatus, inditam sibi libertatem exercuit (in codice gnez. zamosc. p. 327, 6, dzirsviano p. 99; lubieniano, p. 58.) — 1001. Otto iter arripuit et ivit Poloniam causa devotionis et peregrinationis; cui, Boleslaus rex Polonorum obviavit cum magno comitatu et muneribus quam plurimis, in Gneznam secum adduxit; et corpus de Tremesno scti Adalberti in Gneznam transferri mandauit, de quibus ossibus brachium scti Adalberti dicto imperatori donavit; qui eodem die coronavit manu propria in Gnezna et ab obedientia imperiali liberavit (annal. sandomir. in plurib. codicib.; gesta cronicalia, in codice vitoviensi.) — Boleslaus pius . . . . hunc Otto III, cezar Romanor ab imperiali servitute liberum reddidit; . . . . huic Boleslao Otto cezar diadema imperiale ad caput imposuit et pro munere lanceam beati Mauricii et clavum domini obtulit! Boleslaus vero rex, in signum mutuae dilectionis, brachium sancti Adalberti, Ottoni, dotavit (cron. trzemesn. in codicibus niemcewicz. et pulaviano).

odwiedzin i traktatu gnieźnieńskiego, podług przyświadczeń krajowych pisarzy, Bolesław wielki, *sicut unus de principibus*, jakoby jaki pan do rzeszy niemieckiéj, do cesarstwa należący, jako hołdownik, lennik cesarski, cesarzowi podległy, był (tak jak ojciec jego Mieczysław), przez cesarza i Niemców komesem lub dukiem, hrabią, lub księciem mianowany. Tu cesarz oświadcza, że przynależy go, przyznaniem mu własnego jego królewskiego tytułu, na królestwo wynieść. Ani koronacji, ani namaszczenia tu niema: jedynie, jako znak przyjaźni, korona cesarska, (którą na króla koronowaćby się niegodziło), włożoną jest na głowę Bolesława.

Oczywiście jeszcze, że w kościelnych i duchownych urządzeniach, cesarz, dotąd, w Polszcze i krajach królów polskich mógł wiele, że się w nich rozrządzał jak w krajach swojich hołdowników, w krajach sobie podległych, w których hjerarchja biskupia do jego dispozicji należy; że odtąd, jak poniżania godności króla polskiego zrzeka się, jak podległości jego niewymaga, tak przelewa na niego wszelką swą władzę i w rzeczach duchownych i kościelnych, tak że król i królestwo polskie, zostają zupełnie i na zawsze odłączone od państwa niemieckiego i cesarskiego czy to z ziem, z jednéj strony, czy z drugiéj strony Odry leżących. Królestwo Bolesława, uważane, jako równe cesarstwu, miało go wspierać, w statecznéj i szczeréj przyjaźni.

Stało się to, pojąć trudno z jakich pobudek, dobrowolnie przez Ottona III zdziałane. Żadne okoliczności na pobożnym cesarzu tego niewymusiły, kiedy mu Bolesław aż do Magdeburga towarzyszy. Tenże Otto III, interesuje się do koronacji węgierskiego, a o węgierskich biskupstwach, ani o hołdach, o daninie tam niewzmiankuje. Dość jeszcze z siebie poważna była dostojność cesarska, aby się o tę próżność jak w następnych wiekach ubiegać miała.

Z tym wszystkim, nie wszystkim Niemcom, nie wszystkim klasztorom dość dokładnie wiadome były to w Polszcze umówione układy. A gdy się popsuły rzeczy między Polską a cesarstwem, i strony podrażniły, znowu z zakątów zakonnych pisarze niemieccy poczynają wywoływać hołdy i dannictwa. Do tego się dołączyło w strząśnienie i poniżenie władzy najwyższéj cesarskiéj. W swym niedołęstwie, przyjęła ona w gościnę, mnisi odgłos na swój dwór, sądząc że domaganie się rzeczy stanie za jéj jistotę. Głośno, niedołężna i niemocna dostojność, wytrząsała wszystkim postronnym krajom urojone poddaństwo. W uprzedzeniach wieki tamte i w pokrzywionych podaniach, o najdawniejszych zdarzeniach już czystego zdania dać niemogły.

* Wyzwolenie to jednego z panów cesarstwa, a królestwa niemieckiego, jedyne, będąc zdarzeniem nadzwyczajnym, nieprzewidzianym, wynikłym zapewne, z uczuć Ottona opojonych serdecznością i zachwyceniem pobożnością przejętéj duszy jego, a z przejednanych datkiem i zakupionych przyzwoleń obecnych tam panów niemieckich, zdarzeniem nieprzewidzianym, sprawiło wielkie na umysłach niemieckich wrażenie bo nigdy podobnie cesarska osoba uczczoną niebyła. Niewidać w kronikach wieku, aby dostrzegano gruntu rzeczy, ale widać jile zajmuje blask i odgłos jaki ta bytność miała. Od Mozy do Łaby wspomnienia przepychu, uprzejmości, pobożności, rozpogadzały czoło; rozbrojiły niechęć, uśpiły zawiść, przyćmiły wzrok uszczerbku imperji w tym niedostrzegający, przeciągnęły tylko podziwienie, które wymyślając jak zobaczymy, wspaniałość cesarską Ottona, wymyślonych, prawdziwie monarszych jéj darów, nieumiały zwracać jindziéj tylko na Bolesława.

Co zaś do krajowych w Polszcze pisarzy, ci, w sto lat lub więcéj po spełnieniu uroczystości odwiedzin Gniezna piszący, jeszcze prawie nieskażenie całą sprawę

przedwieczną powtarzając, już jistoty jéj pojąć niemogli. Zjawiło się jakieś mniemanie, (może staraniem jakiego duchowieństwa cudzoziemskiego rozniesione), że Otto, Bolesławowi tituł króla nadał, że go koronował (Gal., epitaph. Boleslai); że Bolesław w ówczas był namaszczany i tak daléj, z wieki dziwacznie rzecz się wyradzała (Dług. Krom.).

XIII. ⁂ Obie strony serdecznie się umawiające, pewnie nieprzewidywały skutków z traktatu gnieźnieńskiego. Mogli je cokolwiek przeczuwać Polacy, bo trzydzieści pięć lat uległości cudzoziemcom (od roku 965 do 1000), niezatarło w nich dawnego obyczaju niepodległości, pewnie jednak nietyle coby jim należało w chwili kiedy myśl narodowa nadspodziewanie ujrzała: że z niéj nałożone krzywdzące ją formy jedności chrześcjańskiéj nagle zdmuchnięte zostały: Niemców zaś olśnął, blask chwilowy, widzić niemogli. Na potym został Niemcom wstyd że odwiedziny Gniezna, które mogły umocować od lat trzydziestu pięciu nałożone na Polskę jarzmo, przeciwnym zwrótem, wyzwalały ją: Polakom zaś został obowiązek, umieć z tego korzystać, swe położenie zrozumieć, byt i niepodległość utrzymać.

Z układów tych Bolesława z Ottonem wypadało: naprzód że zarządzenie rzeczami duchownemi, zupełnie wypadło z pod władzy cesarskiéj: odtąd téż cesarze do tego się nie mięszają, nawet biskup poznański, spokojnie roku 1012, przeszedł pod archidjecezją gnieźnieńską; powtóre, że cesarze niemieccy powinni byli królów polskich, królami titułować: co jak się miało? niżéj razem się wyjaśnia; po trzecie na ostatek że Otto i Bolesław podzielili się niewierną Sławiańszczyzną. Było to dobrze póki zgoda trwała, jak jednak ta zerwaną została, a pod następcami Bolesława potęga Polski słabła, domagania się danin, w różnym sposobie jawić się poczynają.

* Otto, niewiele względu okazując dla Ungera biskupa Polski ze czcią go w Gnieźnie przyjmującego, odrywał z jego rozległéj djecezji, obszerne prowincje, i w nich równie jak w zdobytych świeżo Bolesława krajach trzy ustanowił djecesje i nad nimi archidjecesją gnieźnieńską przełożył. Praw arcybiskupa magdeburgskiego, tykać się nieważył i Ungera pod jego naczelnictwem pozostawił.

* Bolesław tedy w owym czasie dwóch metropolitanów arcybiskupów z jich suffraganami w swojim państwie miał: *suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat:* Gallus, I, 11, p. 22. Ci metropolitanie są arcybiskupi gnieźnieński i magdeburgski. Z suffraganów tego drugiego mieli swe djecesje w granicach państwa Bolesława, poznański całą, a misneński w części. Docierał pod jich arcybiskupie miasto zwycięski Bolesława oręż w suffraganjach i archidjecezji szukał granic zachodnich, ale wnet niecierpliwie znosił obcego niemieckiego arcybiskupa nad suffraganami polskimi zwierzchność. Bolesław powziął myśl utworzenia hjerarchji narodowéj, zatym, w ciągu bojów, braterstwo jakie w Christusie z Dziewiczym miastem (to jest z Magdeburgiem) wprzód zawiązał, z nieprzyjazną ostrością rozerwał: *fraternitatem, quam in Christo cum Parthenopolitanis prius conjunxerat, hostili asperitate disrupit:* Ditmar, VI, 24, p. (344, vel 384, vel 67), 815.

* Bolesław stawiał liczne kościoły, i biskupów z przyzwoleniem papieża, czyli papież przez niego stanowił: *episcopos per apostolicum, immo apostolicus per eum ordinavit:* Gallus, I, 6, p. 37. Hjerarchją urządził. Jeden był arcybiskup w Gnieźnie którego uposażył. Uposażył i suffraganów jego, krakowskiego, wrocławskiego i kolbergskiego; dodał do jich liczby poznańskiego którego z pod zwierzchności obcéj mag-

deburgskiéj wyłamał; przydał oraz biskupstwo lubuskie które sam za Odrą założył, (Boguph. inter scr. siles. Sommersb. t. II, p. 25; annal. sandomir. in codice Alb. de Radoszice et plurib. aliis; gesta cronicalia in cod. vitoviensi), aby poznańskiego odgradzało od archidjecezji i wstrzymywało wdzierstwa odepchniętéj metropolji magdeburgskiéj. Cesarz więc w te rozporządzenia nie mięszał się, cesarstwu było do tego nic. W téj mierze pakt gnieźnieński był jasny niewątpliwy i święcie dochowany.

W różnym szczęściu wojennym, ani z królestwa polskiego, ani z krajów zdobytych Niemcy od Bolesława wielkiego żadnéj niewymagają podległości 1008 do 1018.

XIV. (IX.) Umarł Otto III, przyjaciel Bolesława i z nim zgasł szereg Ottonów, z którymi roztropnie przyjazne związki Piastowie utrzymywali. Margrabia Ekkihard dobijał się do godności cesarskiéj, do czego wciągnął dwóch Bolesławów: czeskiego czerwonym zwanego na rycerza sobie, polskiego zaś przyjaciela poufałego, obietnicami i groźbą sobie zniewolił: *Bohemiorum ducem Bolizlavum qui cognominatus rufus, ad militem sibi, aliumque ad amicum familiarem blanditiis ac minis adipiscitur.* Ditm. V, 5, p. (366, vel 249, vel 53), 792; (annal. Saxo, p. 381).

Zgon Ekkiharda, otworzył Bolesławowi pole do wielkich niepokojów. Opanował wszystkie kraje od Bobry rzeki aż do Elstery z miastami tamecznemi, udając się za przyjaciela Henrika cesarza, i jeszcze jako przyjaciel stawił się roku 1002, w Merseburgu. Tam wassalów cesarskich sprawa, łacno się załatwiła, przysięgami stwierdzona; Bolesław atoli, nadaremnie wyszukiwanych trudów użył i wiele pieniędzy wysypał;

ażeby się przy wszystkiéj grabieży utrzymać, ażeby przynajmniéj Misnją posiadał: bo to dla państwa nieznośnym było i od króla (Henrika) niesłuchane. Zaledwie nawet wyjednał, że miasto Misnją, bratu jego Guncelinowi zdano, samemu zaś Bolesławowi oddano Ludizów i Miłzjenów: *omnes regi manus complicant, fidele auxilium per sacramenta confirmant. Bolizlaus autem Misnensem urbem tantummodo innumerabili pecunia acquirere satagebat, et quia opportunitas regni non erat apud regem non valebat, vix impetrans ut haec fratri suo Gunzelino daretur, redditis sibi Luidizi et Milzieni regionibus*: Ditm. V, 10, p. (369, vel 263, 264,) 795; (chronogr. Saxo sub a. 1002, p. 214).

Zdawałoby się, że tym sposobem, Bolesław plątał się w nowe z rzeszą związki, że się wiązał nie samą przyjaźnią ale obowiązkami feudatarjusza. Z tymwszystkim z tego się okazuje jiż jest prawdą co krajowi polscy kronikarze piszą, a jest prawdą w całéj zupełności, że cokolwiek do cesarstwa należało, (tam jest mówiono co do rzeczy kościelnych, a to się równie i do świeckich ściąga,) czy to w królestwie polskim, czy w podbitych, czy mających być podbitemi krajach barbarzyńskich zdane jest na Bolesława i jego następców władzę. Widać z tego, (bo ani tu w tym razie, ani nigdzie o przyjętych obowiąskach służebnych lub danniczych nie ujrzymy,) że Bolesław przekonywał Niemców jiż Milzjeni i Luzicy, choć w jich margrabstwa zamieniane, były jeszcze barbarzyńskiemi krajami, w których mu wolno było swą władzę rozpościerać. Prawda ta, nieutwierdza się samym jednego miejsca, mniéj wydatnym wyrażeniem Ditmara współczesnego: ale całym ciągiem powieści jego. A tym jaśniéj się wydaje, że był rzeczy świadomy i z familji i z osoby swojéj; do wypraw wojennych nawet należący; jako biskup merseburski i na zjazdach świadkiem był wszy-

stkiego. A to w czasach, w których srogą wojną, Niemcy, ciężkie klęski i wielkie straty poniósłszy, z rozjątrzoną czułością usiłowali poniewierać nieprzyjaciółmi. W najwyższéj niechęci ku Polenom (Polakom), ku Bolesławowi, na którego Ditmar jakie tylko może narzekania i oskarżenia, (aż o samo z otyłości sapanie,) wyszukuje, niczego z tego rodzaju rzeczy niezapomina. Uniesiony chełpliwością i próżnością wysokiéj dostojności cesarskiéj, kiedy sądzi, że Rusini koło Kijowa dali się pochrzcić z obawy broni niemieckiéj, kiedy i na Bolesława nieszczędzi słów, jego przemożność poniżających, nigdzie się przecież niedopuszcza trwającéj podległości lub jakiego obowiązanego dannictwa.

* W długiéj wojnie toczył się spór czyli ziemie sławiańskie między Odrą i Łabą są barbarzyńskie czy niemieckie. Niemcy utrzymywali że to są jich królestwa, cesarstwa, cesarstwa marchje i dukostwa, cesarzowi służbę obowiązane, a *cooperator imperii*, Bolesław twierdził dowodził, że są barbarzyńskie, plemienia sławiańskiego, niemcom obce, w których gdy co zdobędzie lub posiędzie; to wedle ugody gnieźnieńskiéj bez obowiąsku trzymać i posiadać może. Że ta była jego myśl i w tym rozumieniu, chciał utrzymać chwycone Milzjenów i Luzików powiaty, najmocniejszym stają się dowodem wnet zaszłe wypadki w Czechach, gdzie pretensje i prawa niemieckie najbardziéj ugruntowane były.

XV. (x.) Niedługo roku 1003, wezwany, opanował był Bolesław Czechy i sam się czeskim książęciem uznać pozwolił. Henrik cesarz zniósł to cierpliwym umysłem, przypisując grzechom swojim to, co w państwie dolegliwego zachodziło. Z tym wszystkim wysłał do Bolesława, oświadczając, że jeżeli ziemię (czeską) świeżo zdobytą, z jego cesarskiéj łaski podług starego

prawa chce zatrzymać i wiernie mu we wszystkim usługiwać, to w takim razie skłania się do jego chęci, inaczéj zaś, chce go zbrojną ręką wyprzeć. Jak bądź sprawiedliwe to wezwanie było, jednakże Bolesław źle to przyjąwszy, na zemstę zasłużył: *haec omnia rex (Henricus)... honesta gravitate animi patientis tulit, etc... Itaque.., nuncios ad Bolizlavum misit, mandans ei, si terram nuper occupatam, de sua gratia, ut jus antiquum, possit retinere, sibique in omnibus fideliter velle servire, se ejus voluntati in his assentire; sin alias, se armis illi velle contraire. Hanc legationem, etsi justam, tamen Bolizlavus, indigne suscipiens, etc.* Ditmar, V, 19, p. (372, vel 277,) 799.

W tym więc razie wzywano Bolesława do służebnych obowiązków cesarstwu z nowo zagarnionéj posiadłości, ale dla jego wyniosłego umysłu, jest mu to nieznośne, nie oddający żadnego hołdu, ze wzgardą to odrzuca: jakżeby miał Milzjenów i Luzików kraje z obowiązkiem jakim posiadać?

Rozpoczyna się wojna. Bolesław prawie wszystkie na Niemcach zdobycze traci. Pokój stanął pod Poznaniem roku 1005. Na tym się skończyła sprawa, chciwego zaborów, chytrego przyjaciela.

Wnet rozpoczęła się jinna, otwartego nieubłaganego i nieprzytartego nieprzyjaciela. Znowu Bolesław zajechał ziemie Luzików i Milzjenów. Niemcy, ubolewając nad wyzutym z margrabstwa wschodniego Geronem, jego margrabstwo, przez Bolesława stale już posiadane łupili. Jako nieprzyjaciel podbijające i utrzymując się w tych margrabstwach, Bolesław, oczywiście że o hołdownictwie niemyślał, o boju zawsze choć walka nierównie stała.

Ani rozciągłość kraju, ani zamożność, ani liczba wojska, ani skojarzenie lepsze państwa bolesławowskiego niemogły jiść w porównanie z Henrikiem świeżo

po Ottonach panującym. Państwo Bolesława, było nader w stosunku szczupłe, lasami więcéj zarosłe niż uprawne i zamieszkałe; posady i grody, dopiero w nim dźwigane, świeżo sklejone z ludów niezgodnych, swego zdobywcy, jeśliby w nim szczególnych przymiotów nieznalazły i tych poważać nieumiały, nienawidzących, po wielkiéj części te ulegały raczéj w sposobie danniczym. Ale porządek w państwie, jędrność władzy, osobiste zdolności Bolesława, wszystko zastąpiły.

Znał on swą słabość jistotną i wstrzymywał swych wojaków ażeby się niewydzierali do niepewnych zapasów, bo jistotnie niewątpił o dzielności Niemców, bo wiedział, (że nieszczędząc ludzi,) że choćby zwyciężył, cesarz, z łatwością jinne takie wojsko wystawi i na nowo, bezbronnego w ówczas znajdzie. Więc przekładał wojsku swemu lepiéj z cierpliwością znieść zniszczenia, a jile możności, chwytać dogodne chwile, w którychby temu dumnemu wojownikowi (cesarzowi), bez wielkiéj straty własnych, szkodzić można i zemsty na nim dopełnić. Ditmar, VI, 38, p. (390, vel 376, 377, vel 73,) 823. Jakoż wszystko to w doświadczeniu sprawdził. Niszczone były jego zdobycze, ale za tym szła niechybna wielka wojska niemieckiego strata, często zupełna klęska, a Bolesław przy zdobyczy zostawał. Tak trwając najprzykrzejszym jaki w ówczas był nieprzyjacielem, wśród najsacięższych niechęci, był przez cierpiącego nieprzyjaciela karesowany.

* W tego rodzaju wojny stanął pierwszy pokój w Poznaniu, w początku października 1005 umówiony. Na prośbę swych panów zatrzymał się pod Poznaniem Henrik, a na żądanie Bolesława wysłał doń magdeburgskiego arcybiskupa Taginona. Pokój był zaprzysiężony z przyzwojitymi poprawami: *cum juramentis, ac emendacionibus condignis, firma pacis foedera:* Ditm. VI, 20, p. (382, vel 333, vel 66), 813: zyskany pokój

dla cesarstwa niedobry: *assumpta non bona pace:* annal. quedlinb. sub a. 1005, edit. Leibn. p. 287, edit. Pertz, p. 79. Z tych popraw *emendaciones*, niedobry pokój przynoszących, w którym naoczny pisarz nieważy się *de fidelitate*, zaprzysięganéj mówić, koniecznie przeświadczyć się trzeba, że był *pax et foedus*, niedługo trwały a niezamierzający zależności wymagać.

XVI. (xi.) Prosił Bolesław roku 1013 o pokój, (tak Niemiec Ditmar powiada). Zatym miał syn królewski Mieczysław nadjechać. Przybył do Magdeburga z darami wielkiemi, stał się królewskim (cesarskim) rycerzem i wiarę przysięgą zaręczył. Po czym, z wielkiemi honorami pożegnano go i życzono rychłego powrotu: *Miseco Bolizlavi filius, cum magnis veniens muneribus regis amicus* (*miles*, annal. Saxo, sub a. 1013; chronogr. Saxo sub eod. a. p. 224), *efficitur et fidem cum sacramento firmat, dehinc, cum honore magno remittitur et ut iterum veniret delectatur:* Ditmar, VI, 54, p. (397, vel 413, vel 81), 832.

Sam Bolesław przybył téż do Merseburga roku 1013, nad wieczór przed zielonemi świątkami, widzić się raz drugi z Henrikiem osobiście i najlepiéj był przyjęty. W dzień świąteczny dotknięciem ręki, rycerzem uczyniony, a po przysięgach, królowi (cesarzowi), do kościoła jidącemu, jako odoręźnik (miecznik) towarzyszył: *et optime suscipitur: in die sancto manibus applicatis miles efficitur et post sacramenta, regi ad ecclesiam ornato incedenti, armiger habetur.* Nazajutrz, 25 maja, króla, (mówi Niemiec Ditmar), wielkiemi darami od siebie i małżonki swojéj przebłagał, zaczym, z królewskiéj wspaniałości daleko od tych większe i lepsze, to jest: piękne za nadobne, z dobrodziejstwem długo pożądanym otrzymał: *in secunda feria, regem magnis muneribus, a se et conlectali sui oblatis placavit, deindeque regia largitate, his meliora, ac multo majora, cum*

beneficio diu desiderato suscepit. Z czego wielce był Bolesław uradowany: Ditmar, VI, 55, p. (397, vel 414, vel 81), 833; chronogr. Saxo, loco cit.). Był tu zawarty pokój z uszczerbkiem niemieckiego państwa *non sine regni detrimento* (annal. quedlin. sub a. 1013, t. II, p. 289, edit. Leibn. t. III, p. 82, edit. Pertz). (9)

*** Dwie rzeczy się tym pokojem Merseburgskim wytaczają: *beneficium, i miles armiger*. *Beneficium* jest trzymanie i posiadanie czasowe cudzéj ziemi, cudzych włości, prawem niedziedzicznym; jakiego komitatu, marchji, jakkolwiek małéj czy obszernéj. Tą więc razą otrzymując żądane ziemie lenne, królestwa niemieckiego feudum, spuścił ze swojich wymagań aby to co sdobędzie było bez obowiązku. Z tego beneficium winien tedy *auxilium*. Jeśli jednak pod tym warunkiem coś powierzone mu było, cóż za *detrimentum regni* w tym zaszło? Wzięcie takiego beneficium nieczyniło królestwu niemieckiemu uszczerbku, nie uwłaczało królestwu polskiemu, gdyż to była rzecz osóbista Bolesława, *auxilium* obowiązany nie z Polski, ale z wziętego *beneficium*. Z tymwszystkim niedługo trzymał go pod tym warunkiem, a więcéj żadnego przykładu dzieje, jile wiem nieprzytaczają aby królowie i książęta monarchowie Polski, gonili o posiadanie czyjich lenności czyli feudów, aby się nimi kiedykolwiek obarczyli.

XVII. * Co do pasowania na rycerstwo, niechże

(9) * Wyrazy annalisty kwedlimburskiego od ditmarowych odmienne są: Henricus ... Merseburg se colligens, obvium habet Bolizlavonem cum magno apparatu diversorum numerum, pacis gratia sua omnia seque dedentem; quem benigne suscipiens, paucos dies secum morantem, ut par erat regiae dignitati, claro honore adauctum, non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare. — Dziwne to detrimentum regni, gdy Bolesław i siebie i sua omnia oddawał? zapewne te sua omnia są munera które z sobą przywiózł.

nikt w tym łennictwa nieupatruje. Nigdzie a nigdzie tego znaczenia niemiało, aby *factus miles*, pasowany na rycerza miał z ziemią swoją i posiadłościami być pasującemu obowiązany. Pasowanie to było ceremonją rycérsko religijną, w owym czasie z wysoka poczynającą się rozpowszechniać. Starszy wiekiem, dostojnością wyższy pasował młodszego w dowód z duszy wynikającego rycerskiego szacunku. Zawiązywało się między nimi rycersko duchowe powinowactwo, kumostwo. Jak syn ojcu, ojciec synowi, tak oni wzajem sobie obowiązani: w tym atoli żadnéj służebności osobistéj.

Zaciągnęli więc tym sposobem, sam Bolesław i syn jego Mieczysław obowiąski rycerstwa, jakie zwyczaje wieków tamtych, dla obu stron zaszczytnemi czyniły. Stosunki te nowe, posłużyły w swym czasie, roku 1015 cesarzowi do przypodobania się Bolesławowi przez wyzwolenie Mieczysława z więzów w jakich go niegodnym sposobem książę czeski zatrzymał. Jako o swego odbocznika: *ut satellitem suum redderet:* upominał się u niego o Mieczysława cesarz. Poczym, pieniądze ułatwiły wyswobodzenie Mieczysława i z rąk niemieckich. Gero arcybiskup merseburgski czynił na radzie uwagę aby opóźnianie uwolnienia, niepozbawiło na przyszłość wiernych usług obudwu: *ut in posterum fidelis servitii in ambobus careatis*: a tłum radzący, bez westchnienia, przekupionemi powodowany, skłonił się do tego; naco żeby się Bolesławowi przypodobać: *ut hoc Bolizlavio carius esset*: Henrik zezwalał. Wydał Mieczysława ze wszystkim co przy nim było, otrzymał co za to przyrzeczono; obu zaś synowi i ojcu, przypomniał, aby pomnieli na Chrystusa i przysięgi, więcéj cesarzowi niesprawiali umartwień, żeby nawet niedopuszczali szkodzenia jego przyjaciołom. Na to uprzejmą otrzymał odpowiedź: *ut memores Christi et firmae dei, nullum cesari incommodum amplius infer-*

rent, nec suos decipi paterentur amicos. Huic dulci hortatui, fistulae blandientis more, ab his protinus respondetur: Ditmar: VII, 7, 8, p. (402, 403, vel 443—447, vel 87, 88,) 839, 840; krótko o tym mówią, annales quedlinb. sub a. 1014, t. II, p. 290, edit. Leibn. t. III, p. 83, edit. Pertz).

Tymsposobem powrócił Bolesław do względów Henrika, który niedawno, nieco wprzód w tymże roku 1015, obrażony wyniosłemi odezwaniami bolesławowskiemi przez poselstwa czynionemi, nieposłał przeznaczonych dla Bolesława darów, z łaski go swojéj wypuścił: (chronogr. Saxo. sub a. 1015, p. 227, 228). I tak rozgniewany, zjeżdżał cesarz do Merseburga, gdzie sobie sprzyjającym panom, wyjaśniwszy bolesławową wiarę i pomoc, wzywał jich jednomyślnych, aby był przyzwany do usprawiedliwienia się, albo do naprawy krzywd zaskarzonych: *Bolizlavi fidem et auxilium suis innotuit fidelibus, et ut ab eis ad excusationem aut indictae rei emendationem is vocaretur, unanimes poscit*: Ditmar, VII, 5, p. (401, vel 437, 438, vel 86,) 837.

XVIII. Tak więc, wśród wykroczeń przeciw obowiązkom rycerza, fidelis militis, przeciw służbie z lenności otrzymanéj *auxilium e beneficio*: i w nieprzyjaznych stosunkach, gdy dumny Bolesław odzywał się zuchwale, że raczéj woli, *non sua diripere*, zdobywać cudze, a niżeli już posiadane zdobycze oddawać, (chronogr. Saxo, loco cit.) nigdzie mu dannictwa, *tributarii*, nie przypominano.

Ledwie zaś syn jego uwolniony został, zaraz się rozpoczęła wojna i Mieczysław Krosna bronił. Tu mu cesarz przypominał, że go z niewoli wyswobodził, przypomniał mu przysięgi rycerskie *de promissa sibi fide*. Przyznawał mu je Mieczysław: *agnosco ... vobis fidem promisisse et eam libenter in omnibus adimplerem*: i oświadczał jiżby one we wszystkim dopełnił, gdyby

obowiąski ojczyźnie i ojcu, niestały na zawadzie: Ditmar, VII, 11, p. (404, vel 89), 841.

Nareszcie stanął pokój w Budiszinie roku 1018, 30 stycznia, nie jakby cesarstwu wypadało, ale jak się go zawrzeć udało: *non ut decuit sed sicut tunc fieri potuit: pax sacramentis firmata;* Ditmar, VIII, 1, p. 427 vel 569, vel 105), 861, a wśród rycerskich przyrzeczeń i przysiąg, wśród przypominania rycerskiéj wierności nigdzie wzmianki, by téż z pozoru, jakiego dannictwa, *tributarii*, niemasz. Narzekając owszem współczesny, tyle razy wspominany historik niemiecki Ditmar merseburgski że Bolesław, w niczym, ani do ojca, ani do matki podobnym niebył, że przy dumie, lisich wybiegów używa, przyjaźń jego szkodliwą i niebespieczną, obecnie i na przyszłość widząc; wyrzekając, że kłamstwem skażony, był klęską matek, dopuszczał się przestępstw, i tak daléj: Ditm. passim. Wzdycha do niebios, żeby Bóg wszechmocny czuwał nad Niemcami i działając co mu się podoba, dobrotliwie pożytek objawił: Ditmar, VIII, 2, p. (427, vel 569, vel 105), 861. A niech Bóg przebaczy cesarzowi (Ottonowi III), że dannika (niegdyś Bolesława), czyniąc panem, *tributarium faciens dominum*, (królem niepodległym), do tego stopnia dźwignął że ten niepomny na swego ojca prawidła: *ut oblita sui genitoris regula, semper sibi praepositos auderet in subjectione paulatim detrahere, vilissimoque pecuniae transeuntis inescatos hamo, in servitutis libertatisque detrimentum capere:* usiłował zawsze, zwolna, sobie przełożonych (marchjonów, komesów), w podległość, (od cesarza) odrywać i najplugawszą znikomych pieniędzy wędą przyłudzonych, do służby z utratą wolności łowić: Ditm. VI, 6, p. (367, vel 256, vel 54), 793. Umiał uwolniony dannik, od samych Niemców podległość wyłudzać i nad jich komesami panować. Przełożonych, *praepositos*, jakich w krajach

zajętych od cesarza ustanowionych znalazł, komesów, kasztelanów, urzędników królestwa niemieckiego, zostawując przy urzędach, umiał przekonywać że równie jim dobrze pozostać urzędnikami królestwa polskiego, jak byli urzędnikami niemieckiego.

Czuję być rzeczą niezawodną że Bolesław, od czasu bytności Ottona w Gnieźnie, przestał być dannikiem cesarskim i czyli to jako przyjaciel, czyli nieprzyjaciel, wytrzymując, przenoszącą krajowe siły wojnę i w nabytkach z pod władzy niemieckiéj oderwanych, nigdy już ani on, ani który z następców jego dannikiem niebył. Wszystkie więc wyobrażenia, o hołdownictwie dannictwa Bolesława wielkiego, przez późniejszych pisarzy głoszone, są skutkiem, niechęci, uniesień i uprzedzeń wiekowych, niemogących w niczym widocznéj i niezawodnéj prawdy niszczyć, ani osłabiać.

XIX. * * * Nauka wprowadzonego chrześcjaństwa powiedziała nowochrzczeńcom, że jest jeden kościół i jedno cesarstwo rzymskie. Z cesarza ręki duchowieństwo i nauka jego, wśród przygód i przeciwnéj doli, powiedziały Polszcze że służąc Christusowi jest cząstką imperji i Polska przez lat 35, stała się częścią niemieckiego królestwa i płaciła dań cesarzowi, obowiązana służbę wojenną, tribut i podległość.

* Żywioł narodowy u grobu Wojciecha otworzył oczy, następnie rozpoznawał swe siły i stanowisko, poznał jedność kościoła, pozostał w niéj, odczepił się od jinnoplemiennego cesarstwa: ocalił narodowość i niepodległość, bronił onych w następne wieki, nie ugiął się więcéj do tego aby cesarstwu podlegał, aby tribut płacił, kontingensa mu dostawiał. Pamięć tylko pozostała w dalsze wieki że Polska cesarzom dostarczała pieniędzy i zbrojnych na obronę rzymskiego kościoła: *pecuniam vel milites in auxilium romanae ecclesiae:* Gallus, III, 2, p. 256; bo pod tym tytułem Polska przez lat

35, cesarstwu służyła, bałwochwalce Sławiany na jego rzecz wojowała.

* Od czasu gnieźnieńskich układów, wojowała bałwochwalców na swoję rękę, cesarstwu ani płaciła, ani zbrojnego ludu dostarczała. *Cooperator imperii*, podzielacz dostojności cesarstwa, a ludu rzymskiego przyjaciel Bolesław wojował i zdobywał na siebie; dani niepłacił i zbrojnego ludu ani raz nie dostawił; nawet z otrzymanéj lenności, *beneficium* zobowiązanego *auxilium*, usługiwania, nieujszczał się. Miewał on u siebie lud zaciężny *hospites*, pospolicie z Pieczingów lub Węgrów złożony: Ditmar, VI, 55, VIII, 16; z tego ludu zapewne w roku 1000 w Gnieźnie, Ottonowi III, trzystu zbrojnych darował, co się najwięcéj Ottonowi podobało: Ditmar IV, 28: ale odtąd Bolesław w dostarczanie cesarstwu, własnéj swéj zbrojnéj pomocy wcale się niewdawał, do żadnéj więcéj wyprawy cesarskiéj nienależał, ani on, ani jego następcy, ani do tego powoływani byli. Od gnieźnieńskich układów ustało to na zawsze, a Bolesław strzegł się od podobnéj ze swéj strony powolności. Dzieje żadnego zdarzenia niedostarczają, żadnéj poszlaki niedają aby jaki kontingens do jakiéj cesarstwa wyprawy był dostawiony. Niech nikt nie utrzymuje że to wynika z niedbalstwa niemieckich najwięcéj o tych rzeczach mówiących pisarzy, albo z tego, że Bolesław w ustawicznie ponawianéj z cesarstwem znajdował się zatardze: ponieważ były chwile pokoju, po merseburgskich 1002 i 1013, i budiszińskich 1018 układach, w których coś podobnego, gdyby miejsce mieć mogło, pojawiłoby się; a pisarze niemieccy nie zaniedbaliby to powiedzić, jak nie zaniedbali zapisać gdy w skutek tych pokojów coś wcale przeciwnego zaszło.

* Pokojem merseburgskim roku 1013, cesarz zobowiązał się dostawić królowi polskiemu zbrojnych lu-

dzi do wyprawy na Ruś i Bolesław, po zawartym pokoju na Ruś, z naszymi, mówi pisarz niemiecki Ditmar, na to przeznaczonemi posiłkami, pośpieszył: *post haec vero, Ruciam nostris, ad hoc, auxiliantibus petiit:* Ditmar, VI, 55, p. (397, vel 411, vel 81,) 833. Biorący w ówczas *cooperator imperii* od cesarstwa *beneficium*, pozyskując tę pomoc, niechciał w niéj uważać kontingensu jakiego ani poniżać cesarstwa, pragnął tylko doświadczyć czy na równi stoji.

* Pokojem budiszińskim roku 1018, cesarstwo zobowiązało się znowu dostawić królowi polskiemu na wyprawę ruską trzystu zbrojnych. Jakoż gdy Bolesław na Ruś pośpieszył i do Kijowa wjeżdżał miał w posiłku ze strony cesarstwa trzystu zbrojnych, nadto Węgrów pięciuset, a Pieczingów tysiąc: *fuerant in auxilio predicti ducis ex parte nostra trecenti et ex Ungariis quingenti, ex Petineis autem mille viri*: Ditmar, VIII, 1, p. (427, vel 569, vel 105) 861. *Bolitzlaus Ruciam auxilio Saxonum sibi subegit:* annal. quedlinb. sub a. 1019, edit. Leibn. t. II, p. 291, edit. Pertz, tom III, p. 84. Niemcy byli, *hospites*, goście cudzoziemcy jak Węgrzy, jak Pieczingi, ale nie zaciążni, bo byli *ex parte nostra*, ze strony cesarstwa i królestwa niemieckiego w skutek zawartego w Budiszinie pokoju, tak jak wprzódy w skutek merseburgskiego pokoju *ad hoc auxiliantes* dostawieni. *Cooperator imperii* Bolesław doświadczał czy cesarstwo na równi z nim stoji. Doświadczał czy jest równie gotowe dać mu posiłki, *auxilium*, jak zwyciężeni i dostawić one obowiązani Węgrzy; jak sprzymierzeni stronnicy jego, *fautores*, Pieczingi.

Tyle, co się tycze zupełnego wyłączenia się Polski z pod niemieckiéj władzy, czego świetnie Bolesław wielki dokonał. Teraz zwróćmy oko na okoliczności tyczące się titułu króla.

Władzcy polscy, od samego początku panowania Piastów, noszą tituł króla.

XX. (XII.) Władzcy ludów sławiańskich, nosili nader rozmajite tituły: panów, żupanów, wojewodów, kniaziów czyli książąt, królów i tak daléj. Po łacinie piszący w owych wiekach pisarze, wyrażali te tituły przez *rex* albo *dux*. Potężniejszy w jich wyobrażeniu pan, był rex, mniéj potężny, albo którego za niższego od wysokiéj godności udzielnéj uważać chcieli, nazywany był *regulus*, *dux*, a niekiedy *princeps*. I długi czas w tym, między nimi statku niebyło. Naczelnicy i dowódzcy Obotritów a nawet i Lutików, są raz reges, drugi raz duces. Czescy pospolicie są duces, a przecie Bolesław I czeski *regem Bohemiorum* titułowany: Witikind, III, (12) 8, t. III, p. 452, edit. Pertz. Ruscy książęta chociaż się sami kniaziami, książętami zwali, od krajowych kronikarzy kniaziami są zwani, od niemieckich jednak po łacinie piszących są wspominani z titułem rex: *regisque Ruscorum:* Ditm. VIII, 52, p. (417, 418 vel 520, vel 103,) 829; *rex Ruscorum*: idem, VIII, 16, p. 426, vel 565, vel 113,) 870; *ad regem Ruscorum*: Petr. Damiani vita scti Romualdi, cap. VIII, 45; Anon. vita scti Ottonis bamberg. p. 649, 650! chronogr. Saxo, sub a 1089, pag. 270; Albericus sub a. 1052, p. 87, *Ruthenorum rex;* Gallus, chron. pol. 1, 7, 10, p. 44, 57, 11, 37, p. 210; *Ruthenorum regis filia;* annal. augustani sub a. 1089, t. III, p. 133, edit. Pertz. Nieżałowali nawet kronikarze titułu tego regis pomorskim książętom: Saxo grammat. p. 235.

Ale polscy królowie szczęścia tego niemieli, wszędzie jich Niemcy tylko *dukami* raczą i czescy kronikarze samego tylko *dukostwa* udzielają, zarówno to,

królom przed Bolesławem wielkim jak i po nim panującym: jeden tylko Mieczysław II, zasłużył u Niemców na szczodre udzielanie titułu *regis*, a raczéj małżonka jego Rixa. Że nieprzytoczę setnych przykładów na tituł *ducis*, godzi się tu wyzwać tylekroć powoływanego Ditmara, który wiedział że Bolesław był królem, (królem od cesarzy niemieckich uznanym,) wszakże ledwie raz nic nieznaczącym wyrazem, z mianem rex spowinowaconym uczciwszy Bolesława, *Bolezlavus Poloniorum rector*, Ditmar, V, 18, p. (371, vel 275) 799, wszędzie go książęciem mianuje. Być może że to czyni dla odróżnienia od Henrika cesarza, którego królewską godnością tituługe: a Bolesław u niego zwykle bez titułu zostaje.

Wszakże Bolesław nosił tituł króla jako to oczywiście z Nestora widać. Powiada on, że za kniażenia swego Włodzimirz żył w mirze i lubości z okólnemi stronami i z królami Bolesławem Lackim, Stefanem Ugorskim: *i s koroli s Biełosławem Liatckim i Stefanom*: Nestor sub a. 6506, p. 109. Prócz Ditmara, niektórzy téż niekrajowi pisarze współcześni lub bliscy czasu, wiedzieli, że Bolesław był królem i dawali mu tituł rex: *rector*, Ditmari, V, 18, p. (371, vel 275) 799; *rex*, Petrus Damiani vita scti Romualdi, cap. IX, 48, 49, 51, (edit. Pertz, cap. 28, t. IV, p. 852); Helmold, I, 15 Nieżałowali nawet niektórzy titułu tego i dla ojca bolesławowego Mieczysława I: *Miscam regem, cujus potestati erant Slavi, etc.* Witichind, III, (63) 69, edit. Pertz, t. III, p. 464, inter scr. rer. german. Meibom. t. I, p. 660; *Buslavus Sclavenici regis* (Mecielai) *filius*, Petrus Damiani vita scti Romualdi, cap. VIII, 39, (edit. Pertz, cap, 16, t. IV, pag. 850). Są i krajowi pisarze ce tenże tituł w łacinie zachowują jemu: Johan. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 4. Ziemomysł jego ojciec jest u nichże królem: Bo-

guphal. ibid. t. II, p. 24, i Popiel jest królem *rex* Johani chron. loco cit.; Gal. I, 3, p. 25, 26, bo podania narodowe wiedziały że wszyscy z pierwotnych czasów byli królami: *rex Leszko*, *rex Gracus*: Matteus libro Imo.

XXI. Bolesław i Mieczysław są tytułowani *reges, duces slavonici*, królami sławiańskiemi. Petr. Dam. loco cit.; annal. quedlimb. sub a. 991 et 1000, t. II., p. 281, et 285, edit. Leibn. t. III., p. 68, 77, edit. Pertz.; annal. hildesh. sub a. 990, ib. p. 68; epitaph. Boleslai in Poznaniensis vers. 11. Nie dla tego żeby jistotnie titul sławiańskiego przybierali, ale że w Sławiańszczyznie panowali. Był to u Niemców termin ogólny, często niewiadomość ściślejszego oznaczenia pokrywający. Tak był sławiańskim księciem Bolesław, a *duce slavonico Boleslavone:* annal. quedlinb. sub. a. 1000, równie ojciec jego Mieczysław *dux slavonicus Miseco*: annal. quedl. sub a. 991; annal. hildesh. sub. a. 990; chronogr. Saxo sub a. 991, p. 200, jak ów książe ruski ojciec Anny królowéj francuskiéj: *filia Georgii regis Sclavorum*: Alberici chron. sub. a. 1052, p. 87; jak stu jinnych królików i panków, książętami sławiańskiemi od Niemców mianowanych. Był nareszcie swego czasu, i Bolesław, i ojciec jego: Ditmar, IV, 35, p. (359, vel 219, vel 46), 783; annal. hildesh. sub. a. 990, 992; annal. quedlinb. sub a. 991, 1000; necrolog. fuldens. sub. a. 992, inter scrip. brunsv. t. III. p. 765; chronogr. Saxo, p. 200; *princeps, dux, comes, marchio Slavus, slavonicus*, sławiańskim, jak wielu okolicznych margrabiów niemieckich, co sławiańskiemi byli. Prawdziwe zaś romansowe są wywiąski tych, co z owych titułów, król, czy książe, czy marchjo sławiański, roją sobie powszechne, od Sali i Hamburga aż za Kijów Bolesława nad Sławiańszczyzną powszechne panowanie i w tym celu rozmyślnie przez niego samego miana sławiańskiego przybieranie.

* Królowie byli polskiemi, i jedynie tylko *polskiemi* się mienili: Niema śladu aby jinne jakie miano przybierali. Jeden tylko Witikind o Licicanikach posłyszał: III, (63) 69, t. III, p. 464; wszyscy wiedzą jedynie o Polanach Lechitach ([10]). Od czasu Ziemowita z Polski rozszerzyły się w jinne strony Piastów posiadłości i polskiemi nazwane. Jest *korol lacki* u Nestora, sub a. 6506, p. 109, bo Ruś Polany Lachami zwała. Współczesny Nestorowi w Polszcze piszący Gallus zna tylko *regnum Poloniae, ducatum Poloniae, reges vel duces Polonos*: III, epist. p. 239, I, 2, p. 24: *rex* jest *Polonicus* I, 10, p. 58; *dux* także *Polonorum*, III, 23, p. 300. Niema jinnego miana tylko *Polski*. Takie tylko Niemcom znane, bo takie tylko przybierali *reges et duces* po obu stronach Warty panujący.

XXII. ⁂ Tituły *knież*, *książe*, *król*, są polskie, lechickie, sławiańskie z żadnego cudzoziemskiego języka niepożyczone. Nie dla tego są sławiańskie że po całéj Sławiańszczyznie znane, ale dla tego że mają myśl i znaczenie języka sławiańskiego, że mają zrzódło w języku sławiańskim.

* *Kniaź*, *kńeź*, *kniź*, z czego *ksonże*, *ksondz*, *książe*, *ksiądz*, i wszystkie jinne z ksyczenia wyrodzone powstały: kńeź mówię, wynika z ku-nieć: *niecić*, z niczego tworzyć, *nizać* z niczego wątek ciągnąć; *k'nieć*, *k'nież* ku tworzéniu, ku działaniu przeznaczony, (jak znieć, znać, i tym podobnie), w czym *N*, ON, jest korzeń, głoska, niczego i niskości, niecenia i wznoszenia daje znaczenie. Kon, k'on, przestarzały wyraz na prawo,

---

([10]) * Miano Licicaników najpewniejsza że od Lechitów zlechciców niepochodzi: Mieczysław mienił się królem Polan, ale jeśli w czasach jego wypraw o których Witikind pisze półki łęczyckie przed jinnymi dokazywały, łatwo w pospolitych gadankach Mieszka królem Łęczycanów zwano. Łęczicaników czy Łęczicawików; najedno to, zawsze są to Łęczicanie nie co jinnego.

czyli za posadę za źrzódło prawa które jest za-k'on, przepis do czynu, do działania, do konania, wy-k'onania, do-k'onania: k'onać, k'ończić, k'oniec, k'uniec, k'nieć, k'niezić, k'nież, wykonawca.

* *Korol, k'ral, król,* ma w sobie przepadły korzeń OR, R, wyrażający obejrzenie, patrzénie, dozorowanie. Pozostaje on w pochodnich, któreby znaczénia niemiały gdyby *or* swę siłę traciło z'or, ź'er; oz'oro, oz'ero, jeź'oro, z'orza, po-z'or, do-z'or; po-ź'erać, do-ź'erać; ź'orkało, z'erkało, zw'orciadło, zw'erciadło. W tym wszystkim ani *z*, ani *po* lub *do* niesą zrzódłem: są przyrostkami: *or, er,* jedynie są zrzódłem i znaczéniem. Wysoko szybuje orzeł, orąc, orląc nad światem: ku orléniu, ku dozorowaniu jest k'orol, k'ról, k'ral. (Orol i Rol królowie Daków i Gotów plemiénia i rodu które wzięło nazwę Sławian.) (11).

* K'ńez i K'rol, ze znaczenia swego, różnéj posłudze publicznéj właściwe były i różnie wysokie dostojności oznaczały (Maciejowski prawodawst. sławiań. t. I, p. 81, 82), nim powszechniéj król wyżéj nad książęcia przełożony został. Michał Ducas, cesarz byzantinski, dając w darze koło roku 1070, regi Ungarorum koronę mianuje go na niéj *krales Tiurkias* (Alexi Horany, commentar. de corona Hungariae); wnet Nestor regem Ungarorum, mianuje, *korol Ugorski*; tenże i Bolesława, regem Polonorum, mieni, *korol Latski*: gdy przeto po opuszczeniu i zarzuceniu titułu regis, tituł ducis w Polszcze na książęcia przełożony został, musi być pewno że to miano korol, król, rex Bolesław rzeczywiście przybierał i sam się królem mienił; a Gallusa kroniki *rex*, tłómaczyć należy przez *król*. Znane

(11) Jak każdéj głoski korzennéj znaczenie rozgałęziło w liczne idei, tak głoski R, OR, jest korzenną i rozgałęzioną w rój, ród, rada, raj, kraj. Patrz uwagi nad Mateuszem chol. rozdź. 22.

przed rokiem 1136, Królewice niedaleko Krakowa ku Sandomierzowi blisko Wisły położone (bulla Innoc. papae; in codice dip. pol. edit. Raczyn. p. 4), dowodzą, że w owych wiekach nazwa król swojską była w Polszcze, jak Gniezdno, Gniezno wskazuje że w nim knieżskie, ksionżęce, ksiondza było siedlisko.

* Kiedy więc Gniezdno było jądrem i rodzinnym państwa polskiego siedliskiem, tituł jego władzców musiał być knezów, księdzów, książąt. Jakoż najdawniejszy pierwotnych czasów obraz kreślący Gallus, twierdzi że *Mesco ducatum adeptus*, I, 5, p. 31; u niego *dux Mescho*, I, 6, p. 35; *Semimizl dux*, I, 4, p. 29; *dux Popel*, I, 2. p. 22; a posiadłość jego jest *ducatus Poloniae*. Ależ obok tego Mieszko posiada *regnum Poloniae*, I, 6, p. 35: *de regno Popel, a regno expulsus*, I, 3, p. 25, 26: zarówno jich państwo księstwem królestwem zowie. Wszakże to *regnum* jest i za jego czasów gdy panujący na titule *ducis* przestawali; *regnum* pozostało z tego, że Bolesław został *in regem ab imperatore sublimatus*, I, 6, p. 41: a poprzednicy jego niebyli *reges*, tylko *duces*, knezami z Gnezdna.

* Takiemu atoli wyrozumieniu potężne zaprzeczenie daje sam Gallus. Upewnia on że wzrastały kmiecia Ziemowita zdolności i wziętość tak, *quod rex regum et dux ducum*, Popiel, *eum Poloniae ducem concorditer ordinavit*, I, 3, p. 25. Był tedy Popiel, knezem nad kneziami, księdzem nad księdzami, królem nad królami i Ziemowita z jich zgodą stanowi wojewodą czyli knezem polskim. Z tego jasno że w okolicach tamtych było dużo wojewodów, knezat i królów; byli wojewodowie od ludu albo rady starszéj wybierani, byli knezie w Gnezdnie, królowie w Lęczycy, Łęczycaników; a ten pod którego zwierzchność weszli, był król królów, knez knezów, był nad wykonawcami knezami, dozorujący korol. Zarówno władzcy Piasto-

wie, tituł kneza i króla używali: a koniecznie króla miano piastowali, jako ozorcy i zwierzchnicy licznych konawców jich władzy, kneziów, księdzów: zaniedbywać go niemogli i przed Bolesławem statecznie na znak zwierzchnictwa u siebie przybierali, i opuszczać go, zaniedbywać niemogli, dopóki z wieki łacina stanowiska rzeczy nieprzejistoczyła, dopóki się stanowisko titułów niezmieniło i jinne pojęcia nie nastały.

Znamiona królewskie.

XXIII. * Żeby dobrze zrozumieć co zaszło z mianem królewskim w Gnieźnie i potym, oraz co się działo z koronacją królów trzeba zwrócić pilną uwagę na pojęcia wieku, na obyczaje czasu, baczyć na zmiany pojęcia i następne zdarzenia. Nad niektórymi przynajmniéj trzeba nam się zatrzymać.

Roku 626, Herakljusz imperator wschodni, w swych wyprawach przeciw Persom, pomknąwszy się ku Kaukazowi, wezwał w pomoc Turków wschodnich czyli Chazarów. Pod Zibelem wodzem, po chaganie pierwszym, jedna z hord przez Kaukaz ruszyła. Ujrzawszy Zibel imperatora oddał czołobitność; synem nazwan, do przyjaźni wezwany. Uściskali się z sobą, a imperator na głowę Turka Chazara, prawicą swoją, koronę włożył. Gdy go na biesiadę zaprosił, wszystkie mu biesiadne naczynia i ozdoby z królewską szatą i kosztownemi zausznicami podarował. Niceph. patriar. p. 11, 12; Theophan. p. 263, 264; Anastas. p. 95, 99; Cedren. t. I., p. 415.

We dwieście lat potym, roku 826, Harald król duński (z Jutlandji), z żoną, synem i wielu Normandami, okrętem przybył do Moguncji do cesarza Ludwika I dobrotliwego. Przyjęty w pałacu w Ingelhejm, przyjął ze swymi chrzest. Według zwyczaju wszyscy

otrzymali białe suknie, a sam król, jego żona i syn jich pyszne szaty, korony i jinne podarki: Eginh. annal. sub a. 826, inter scr. Duchesnii, t. II., p. 169; astronomi vita Ludov. 26, ibid, p. 304."

Dwór cesarzy rzymsko-frankskich czyli niemieckich, naśladował dwór rzymsko-grecki. Jak w tych razach, tak i w jinnych, były podarowane, były i na głowę wkładane korony królom, panującym i wodzom, co jich tytułów niezmieniało. Po przyjęciu na swą głowę cesarskiéj korony, wódz Zibel nieprzemienił swych chazarskich titułów; przed otrzymaniem korony, Herjold od cesarza Ludwika, za króla był znany. Niewidzimy nigdzie ażeby za wieku Ottonów przechodziło komu przez myśl, że cesarskie rozdawanie koron, królów stanowiło i nikt o to Zibela i Herjolda nieposądził: bo do odmiany rzeczy jak była, powodu się nieznalazło.

* Pepin wziąwszy koronę i królestwo Merowingów, sprowadził biskupa rzymskiego papieża do Francji aby go namaścił. Od tego czasu na zachodzie weszło we zwyczaj że królowie, według obyczaju namaszczonych królów Israela, namaszczali się. Biskupi tę ceremonją religijną dopełniali w skutek woli panującego który jim dopełnić tę posługę kościelną rozkazał. Biskup rzymski papież namaścił Karola wielkiego na cesarza, następnie tedy papieże jako naczelnicy kościoła namaszczali cesarzów w Rzymie. Był to akt jedności kościoła i cesarstwa. Królowie niemieccy namaszczali się w Akwisgranie. Królowie nowochrzczeńców, aby jich chrześcijańskie królowanie lepszy blask miało, pragnęli być także namazanemi.

Włożona tedy na głowę Bolesława przez Ottona korona, nieczyniła go królem pomazańcem: traktat z Ottonem zawarty, tituł mu króla przyznawał, a za zezwoleniem papieża odbyta koronacja, miała go między pomazańców bożych pomieścić, dla tego, o takie

zezwolenie w swojim czasie starał się o takie koniecznie bogobójny Wajk-Stefan, wystarać się musiał.

W dalszych czasach, w lat kilkadziesiąt, kiedy walka papieskiéj władzy z cesarską wybuchnęła, papiezka znajduje się w posiadaniu przyznanéj od wszystkiego chrześcjaństwa mocy rozdawnictwa koron i stanowienia królów pomazańców, a o taką jako rzecz świecką, władze cesarskie, jak o swoję, do siebie należącą, upominają się, bo jéj wprzód nieposiadali, bo, jeśli Karolowingi synom swojim korony dawali i z ołtarza brać kazali, były to korony jich rodu; jinni nie jich rodu, sami sobie one brali, a tituły i posiadanie onych traktatami przyznawane były; namaszczali zaś biskupi na jich rozkaz powolni.

Król węgierski wedle podania od cesarza greckiego koronę otrzymał, gdy jeszcze królem namaszczalnym, ukoronowanym niebył, aż się to stało, tąż samą jak upewnia podanie koroną, za łaską i zachętą Ottona, a zezwoleniem papieża: *imperatoris gratia et hortatu, generi Henrici ducis Bavariorum, Waic* (rex Pannoniae), *in regno suimet episcopales cathedras faciens, coronam et benedictionem accepit.* Ditmar, IV, 38, t. III, pag. 784, edit. Pertz. annal. Saxo, sub a. 999 (12).

(12) Korony tak zwanéj świętego Stefana od cesarza byzantińskiego królowi węgierskiemu podarowanéj jest ogłoszony opis przez pijara Alexjusza Horanyi (commentarius de sacra corona Hungariae, ac regibus eadem redimitis, Pesth. 1790, in 8vo). Korona ta jest bogata w napisy i różne obrazy. Na przedniéj stronie téj korony jest Zbawiciel ze swymi jimiony IC. XC.; na prawéj jego stronie archaniołowie Michał i Gabrjel; na złotym obwodzie męczennicy, Kosmas, Jerzy, Demetrjus i Damjan; z tyłu, prócz cesarza *Konstantina porfyrogeniti*, jeszcze dwie głowy z napisami około nich: koło jednéj, *ΚΡΑΛΗΣ ΤΙΥΡΚΙΑΣ (król węgierski)*, koło drugiéj napis oznajmuje że jest *Michała Dukasa*, brata bulgarskiego króla a rzymskiego cesarza. Wszystko to jest greckie poświadczające że korona dla Węgrów umyślnie

XXIV. ⁂ **Korona była bezwątpienia znamieniem królewskim ale niesama: równie i strój cały, mianowicie płaszcz i paludament, ustrojenie było odmienne.**

---

zrobiona była. Prócz tego jednak na wierchu téj korony, znajduje się obraz Christusa i ośmiu apostołów z łacińsko-longobardzkiemi, czyli mnichowskiemi głoskami, co już jak uważa Horanyi, okazuje jiż przeszła przez ręce papieskie, wtedy, kiedy się Stefan o pozwolenie namaszczenia starał.

* Wedle tego opisania, korona ta stawia niesłychane trudności, które niewiem jak są przez badaczy węgierskich rozwiązane. Za czasu Gejzy i Stefana, przed rokiem 999 i do czasu zgonu Stefana 1038, jest Konstanti porfyrogenita niedołęga wspólnie z bratem starszym Bazilim II., od 975 do 1025, a potym sam do zgonu 1028 cesarzujący. W tym przeciągu żadnego Michała niema, a królestwo bulgarskie byt swój jeszcze miało do roku 1018: jakże Michał Dukas mógł być bratem w rodzinie macedońskiéj.

* Michał Dukas syn Konstantina Dukasa, był cesarzem od 1067 do 1081 i wypisywał wszędzie nazwisko familji; miał przytym za kollegów cesarzowania dwu młodszych braci swojich Andronika zmarłego 1070, i Konstantina, który że się urodził w czasie cesarzowania ojca swego (1059 a 1067) zwał się porfyrogenitem, królestwo bulgarskie nie existowało i tituł był w domu Dukasów. Ten Konstanty porfyrogenita nie długo po bracie Michale zeszedł też ze świata 1082. Podobieństwo więc że on jako król bulgarski dar korony królowi węgierskiemu uczynił: sam porfyrogenita, brata starszego cesarza Michała z jednéj strony siebie, a z drugiéj bezjimiennego króla Tiurkji posadził. Mogło to być w przeciągu lat czternastu od 1067 do 1081 kiedy przeminęło trzech węgierskich królów Salomon do 1074, Gejza II. do 1077 i Władysław u którego schronienia szukał Bolesław śmiały.

* Były to lata w których przyjaciel Bolesława śmiałego, papież Grzegórz VII papież (1073—1085) szafował koronami, kiedy onéj 1076, Zwonimirowi kroackiemu udzielał. Wtedy zapewna i ta byzancka węgierska, łacinskie Christusa i ośmiu apostołów przystrojenie uzyskała, a uroczysta 1077 roku Władysława koronacja, na któréj obecnym był Bolesław śmiały co sprawę Węgrów podźwignął: dodała owéj koronie wieczystéj w narodzie węgierskim wziętości; a jeszcze większéj świętości nabyła przypuszczeniem że była koroną piérwszego Stefana. Wszakże być

I stolec czyli tron, w ręku glob, kula ziemska czyli świat mianowicie cesarstwu powszechnemu przyzwojita, w drugiéj ręce berło którego zastępował miecz, albo dzida, włócznia, lanca. Przekazane wszystko to było pomnożonym cesarzom i królom w puściźnie po imperatorach rzymskich, tylko biegiem czasu we wszystkich stronach niejakim zmianom i przetworzeniu uległo; na barbarzyńskim łacińskim zachodzie więcéj od wzoru odskoczyło. Rycerski duch zachodu więcéj się czepiał miecza i dzidy, aniżeli berła. Dzida zrazu nad miecz pierwszeństwo trzymała. W czasie militarnego rozerwania państwa rzymskiego chętnie chwytaną była przez przemijających imperatorów jako znak pochwyconéj władzy; Justinjan jeszcze trzymał ją wszędzie, zostawując następcom greckim i barbarzyńcom łacińskiego zachodu. Przepaska na czole lub szyszak, zastępowały u niego miejsce korony. U imperatorów rzymskich korona mało znaczyła, lanca, włócznia, wszystko. Barbarzyństwo podnosiło znaczenie korony, a część oddało niezapomnianéj a znalezionéj lancy.

* We Włoszech pewien znamienity komes Samsón znalazł się w posiadaniu osobliwszéj włóczni, i przed oślepieniem swojim przez króla Hugona (Luitprandi antapodosis III, 41), przed rokiem 928, podarował ją Rudolfowi II, królowi burgundji. Dzida ta była różna od zwykłych. Żeleziec jéj koło opękłości swéj miał na wszystkie strony okienka, a spodem w pochyłości ku drzewcowi dwa prześliczne nacięcia; na opękłości przymocowane były krzyżyki z ćwieków męki christusowéj złożone. Upewniano że to była dzida Konstantina wiel-

może że ów Christusa z ośmiu apostołami obrazek, był rzeczywiście przystrojeniem świętego Stefana korony, w te czasy 1077 roku, na byzancką przeniesiony koronę, tak już ta byzancka bogobojnego Władysława korona, jest razem koroną świętego Stefana.

kiego (13). Skoro o tym Henrik ptasznik król niemiecki posłyszał, pomyślał, że taka dzida do niego należy, jak cesarska godność o któréj myślał. Upomina się tedy o nią, Rudolf za nic odstąpić jéj niechce. Henrik wojną grozi. Powoli skruszało Rudolfa serce, uznał upominania się słuszność, roku 931, wydał ją, za co uradowany Henrik odstąpił mu części Szwab. Zwano tę dzidę *romphea*, *ῥομφαία*, a Henrik ze zgonem przekazując tę dzidę Ottonom, przebijał dla nich świetną przyszłość: Luitprandi ticinensis, antapodosis, IV, 24, t. III, pag. 322, edit. Pertz.

* Dzida Konstantina wielkiego stała się cesarskiéj dostojności Ottonów oznaką. Trudno było każdą dla każdego panującego dzidę relikwiami ćwieków krzyża uświęcić. Otto III, na jich miejsce, wkładał relikwie świętego Mauricego i takie dzidy rozsyłał królom którym tituły przyznawał. Taką dzidę świętego Mauricego otrzymał od niego Wajc węgierski (14). Świętego Mauricego znamieniem była chorągiew, to jest dzida z proporcem. Taka więc dzida była razem chorągwią,

---

(13) * Erat enim excepta caeterarum specie lancearum, novo quodammodo, novaque elaborata figura, habens juxta lumbum medium utrobique fenestras. Hae pro pollicibus perpulchrae duae acies usque ad declivum medium lanceae extenduntur. Hanc igitur Constantini magni, sanctae Helenae filii vivificae crucis inventricis fuisse affirmant: quae media in spina, (quam lumbum superius nominavi), ex clavis manibus pedibusque domini et redemptoris nostri Jesu Christi affixis cruces habet. — Lancea ta czyli raczéj żeleziec był chowany w skarbcu do końca cesarstwa, i zapewne dotąd gdzieś cały spoczywa lat 900.

(14) * Quem (Stephanum), Otto imperator, natali protomartiris Stephani, a baptismate excepit, et regnum ei liberrime habere permisit, dans ei licentiam ferre lanceam sacram ubique sicut ipsi imperatoris mos est, et reliquias ex clavis domini et lancea sancti Mauricii ei concessit in propria lancea: *saeculi XII, interpolator Ademari ad lib. III*, 31, *t. IV*, *p.* 130, *edit. Pertz.*

była niższa od cesarskiéj, dla tego téż w różnych oznakach dostojności, chorągiew mniéj znaczyła, od dzidy bez proporca. Otto III, dużo był zajęty blaskiem dostojności monarszéj, jak to wnet powiemy.

Bolesławowi wielkiemu tituł króla przez Ottona przyznany, roku 1000.

XXV. (XIII.) Cokolwiek bądź zdaje się że Bolesław z przodków swojich zwyczajem krajowym nosił tituł króla, regis. Przynajmniéj niezyskał go od nikogo. Za bytności w Gnieźnie Ottona, Otto, uzyskaną już chwalebnie godność królewskiego poziomu, królewskiego stolca, *regale solium*, swoją cesarską koroną uczcił, czyniąc to na znak przyjaźni i porównania dostojności króla ze swą cesarską: Gallus, I, 6; Mat. II, 11. I ów Ditmar współczesny, który, w prawdziwie chełpliwych i śmiesznych wyrazach twierdzi, że za łaską i zachęceniem Ottona, książe Wajc (Stefan), na króla się węgierskiego koronował: Ditmar, IV, 38: znając jakośmy mówili Bolesława za króla: Ditm. V, 18: nigdzie się nieważy nienawidzonemu od siebie Bolesławowi wytrząsać, żeby od Ottona, który go tak wielkim i tak dumnym panem zrobił, żeby jakie tituły otrzymał.

⁂ Z powodu odwiedzin i uroczystości, nastąpiło wzajemne odbarzanie się. Dary musiały być prawdziwie monarsze, jeśli nie kosztowne to wysokiego znaczenia i stosowne do uroczystości. Podanie niesie, że Otto Bolesławowi podarował koronę i pałasz *szczerbcem* nazwany, na którym znajdujący się napis upewniał że pochodził od Ottona, a szczerba dowodziła że był tym, którym Bolesław nacinał bramę złotą Kijowa. Jedno i drugie do końca chowane było w skarbcu rzeczypospolitéj, jako klejnoty do koronacji służące: korona zwała się *originalis sive privilegiata*, pałasz *szczerbcem*. Jinnych klejnotów z owego czasu w skarbcu niebyło.

Nikt z pisarzy naszych te dwa klejnoty widząc opisania jich niedał (15), niemożna więc podaniu, ni przeczyć ni potakiwać, z tym wszystkim co do korony przynajmniéj, jest pewna trudność czy wątpliwość.

* Gallus w sto lat po bytności Ottona piszący, a wypisujący o tym z poprzednio pisanego żywota świętego Wojciecha, niepowiada czyli cesarska na głowę Bolesława włożona korona przy nim pozostała, wie zaś że za chorągiew, za znamie uroczyste, ćwiek krzyża christusowego, z dzidą świętego Mauricego w darze dał: za co mu się Bolesław ramieniem świętego Wojciecha oddarował: *pro vexillo triumphali clavum ei crucis domini cum lancea sancti Mauricii dono dedit*: Gallus, I, 6, p. 49; (vita, scti Adalb. cap. 1, p. 323; miracula scti Adalb. 9, t. IV, p. 616; annaliści w nocie 8, wyżéj przytoczeni).

* Kiedyż te dary były dane? Jeśli Otto przygotowany do ukrólewienia Bolesława przybywał, wszystkie te znamiona królestwa musiał z sobą mieć, jeśli jednak cała uroczystość niespodzianie wypadła trudno aby one naprędce gdzie znalazł, w takim razie musiał one nadesłać późniéj.

* Współczesny annalista kwedlimburgski z opatkami siostrami Ottona rozmawiający a do roku 1092 piszący, powiada że Otto od Bolesława był z najwyższym wysileniem przyjęty, darami wszelkiego rodzaju dostatku po całym kraju najstaranniéj wyszukanego, uprzejmie obdarzony, chociaż nic w owym czasie nie-

(15) * Wiadomo tylko z notat Czackiego, że korona *originalis* z dziesięciu części złożona była; że nienaruszoną została aż do czasu ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który ją nadpsuł, dodając jéj nowy obłok złoty aby w niéj piękniéj wyglądał. — O Szczerbcu mówi kronika trzemeszeńska: isto (Boleslao) per angelum gladius dictus szczyrbiecz datus est (in codicib. niemcewicz. et pulaviano).

przyjął, ponieważ nie dla chwytania lub brania, ale z powodu rozdawania i modlitwy w owe miejsce przybywał: *ibi* (in Slavia) *summo conamine a duce slavonico Bolizlavone susceptus, xeniis omnigeni census ubique terrarum studiosissime quaesitis obsequialiter donatur: licet, nihil hunc temporis ex his acceperit, quippe qui non rapiendi nec sumendi, sed dandi et orandi causa eo loci adventasset.* Wszakże ramie świętego Wojciecha pewnie przyjął; a jinnych darów niemiał już powodów odrzucać gdy się z Bolesławem po raz ostatni w Merseburgu żegnał. Jakoż ten sam annalista wie, że Ottonowi oddarować się wypadało i że się oddarował. Po objeżdżce z siostrą opatką, zatrzymał się w Akwisgramie i spoczął, wzajem Bolesława obdarzając: *sororem suam, Moguntiae, Coloniae, Aquisgrani... fraterna caritate comitante, remunerato Bolizlavone, perducens... quievit:* annal. quedl. sub a. 1000, t. II, p. 285, edit. Leib. t. III, p. 77, edit. Pertz.

XXVI. * Należyż podarek znamion królewskich odnosić do czasu rozdawania (jałmużn) *dandi causa*, czy do czasu oddarowania *remuneracionis*, odnosić? Jakoż lubo zbijający wszystko w jedną chwalbę Gallus, uszykował oddarowanie się Bolesława ranieniem świętego Wojciecha za *ρομφαιę* mauricową, sądzę raczéj, że Otto, jeśli już był w Gnieźnie obdarzony ramieniem, z Akwisgramu dopiero wzajem się wywiązywał w *remuneracji*, znamionami królewskiemi a to z następujących powodów.

* Z młodego wieku Otto dosyć próżności okazywał. Próżność ta nieopuszczała go i po przeminięciu lat dwódziestu życia. Sam zajęty blaskiem swego dworu i cesarskiéj godności, równie sąsiadom i królom owego blasku chciał udzielać. Syn cesarzówny byzantińskiéj Theofanji, dowiadywał się od niéj o cesarskich w Konstantinopolu etikietach, które mu bardzo do myśli przy-

padały. Chcąc starodawny rzymski obyczaj w wielkiéj części zarzucony odnowić, wiele wymyślał co na różnych różne sprawiało wrażenie. Sam sobie osóbno przy stoliczku w półksiężyca na wyższym miejscu zasiadał. Karola wielkiego kości gdy była wątpliwość, wzruszywszy tajemnie posadzkę, gdzie sądził że się znajdują, wygrzebał. Krzyż tylko złoty, na szyji zwłok zawieszony, z częścią szat jeszcze nie zepsutych, zdjąwszy, resztę zasypał: Ditmar, IV, 29, p. (858, vel 207, vel 44), 781. Tym się po powrócie z Gniezna w Akwisgramie zabawiał. Znalazł tam dziwne i rozmajite osobliwości, ale przez to łamał kościelne boskiéj religji przepisy, a w jaką kaźń u wiekujistego karciciela popadł, dowiedział się gdy po spełnieniu takiego przestępstwa, sam Karol wielki jemu się ukazał i zapowiedział: annal. hildesh. sub. a. 1000, t. III, p. 92, edit. Pertz.: rychły zgon.

* Pogadanki okoliczne dochodziły tych osobliwości dziwnych jakie w grobie mógł znaleść i co z nimi zrobił: a zajęte umysły świetnością podróży do Gniezna i zgwałconym grobem, niemiały gdzie zwracać znamion królewsko cesarskich, tylko na Bolesława. Niedaleki od onych zdarzeń; w stokilkadziesiąt lat za Rhenem przepisujący Ademara, dopisywał, że Otto za relikwje świętego Wojciecha, przesłał królowi Bolesławowi stolec szczero złoty Karola wielkiego, który z grobu wydobył zrzuciwszy zeń zwłoki: a wtedy król Bolesław otrzymawszy taki dar, przesłał cesarzowi ramie świętego: *solium ejus* (Karoli magni) *aureum, imperator Otto direxit regi Bolislavo pro reliquiis sancti Alberti martiris: rex autem Bolislavus, accepto dono, misit imperatori brachium de corpore ejusdem sancti.* Przy tych zdarzeniach Karol wielki świętości nabywał; już było pewno że do chwały niebieskiéj przyjęty: interpol. Ademari, ad lib. III, 31, t. VI, p. 130, edit. Pertz.

Tron zaś Karola, *solium ejus*, interpolatorowi Ademara przyzwojita było Bolesławowi przesłać, jeśli w Gallusie wyczytał że Otto zamierzył Bolesława *in regale solium sublimari*, a wyczytanie miejsce mieć mogło (*).

* Gdy tedy siostry Ottona poufnik w Kwedlimburgu wie, jiż Otto z Akwisgramu dopiero wywiązał się darami Bolesławowi, i pogadanki na tym z Akwisgramu wywiązaniu się oparte, wymyślały powiększone znamion królewskich dary: sądzę, że Otto przyznawszy w Gnieźnie godność królewską z Akwisgramu dopiero słał jéj potrzebne znamiona, to jest *poduszkę*, a może i koronę i szczerbiec. Wszakże szczerbiec mógł mieć z sobą za bytności saméj w Gnieźnie jako przyjacielski upominek. Pogadanki wiedziały zgodnie z powieścią Galla, że ramie świętego było dane za włócznię, niéma więc nic niepodobnego że dopiero po bytności, do Akwisgramu Ottonowi posłane zostało, a powieść Galla w swojim zsummowaniu zdarzeń czasem nieco odsadzonych, tego niewskazała. — Zatrzymałem się nad tylą drobnostek nieco dłużéj, ponieważ

(*) O tronie złotym jako dowodzie najwyższéj zwierzchności i majestatu jest gadka z powieści wschodnich wykuta. Chakan Chozarów mówi Ibn Haukal, ma tron i namiot złote, a nikt podobnych posiadać niémoże. W mieście Serir, położonym u stóp Kaukazu blisko morza Kaspiskiego, wedle tegoż Ibn Haukala był tron złoty: opowiadano bowiem że pewien mocarz Perski chcąc to miasto jednemu z synów swojich wydzielić wysłał go tam z tronem złotym aby rządził. Serirzanie téż, niemając króla tylko tron złoty, nieprzestawali mocarza Persji za swego poczytywać. Jinna powieść twierdzi, że ten złoty tron w Serir czyli Saheb el Serir był odwieczny, przez Greków Rumów gdy Serir łupili szanowany; a przez jednego króla perskiego zabrany. Edrisi, clim. V, 7, p. 337. — Ibn Said (1274) i Abulfeda (1322) zwracając uwagę, że *belad al serir* znaczy kraj tronu, która nazwę jakoby od owego tronu otrzymała (Büschings Magazin, Abulf. p. 316): objaśniają, że nazwa miasta i krajiny do wymyślenia powieści powód dała.

jich objaśnienie odejmuje wszelką możność przypuszczania namaszczalnéj przez Ottona koronacji.

Przez się, z jimienia, znaczenia i potęgi król, będąc Bolesław chrześcjaninem, czuł że jeszcze mu czegoś w dostojności poważnéj niedostawało, kiedy jeszcze niespełnił koronacji, koronacji namaszczalnéj, (bo jinnéj wieki tamte nieznały), jaką za jego panowania, sąsiad Stefan, król węgierski odbył, a to za zezwoleniem najwyższéj władzy duchownéj. Nawet niewidzę dotąd przykładu pretensji pod owe czasy cesarzów niemieckich rozdawania koron. Cesarze wschodni greccy rozsyłali je. Taką otrzymać miał książe węgierski i tą koroną, *gratia et hortatu*, za łaską i zachęceniem Ottona III. Wajc (Stefan) w królestwie swojim, biskupie katedry stanowiąc, *coronam et benedictionem*, koronacją i namaszczenie odbył: Ditmar, IV, 38, p. (360, vel 221, vel 46), 184; annal. Saxo, sub a. 999. Mógł stanowić biskupów, bo zwyczaj był, że się tym zupełnie władze świeckie zajmowały; ale namaszczać się, bogobojny król niemógł bez pozwolenia papieża, od którego to pozwolenie za zachętą Ottona, za jego łaską, to jest wstawieniem się, przez Astrika arcybiskupa strigońskiego, czy jaką jinną drogą, poddając swe królestwo opłatom i daninie, u Silwestra II wyjednał.

Władza duchowna królów i cęsarzów koronowała, od niéj arcybiskupi i biskupi otrzymywali pozwolenie odprawiania w swych krajach téj ważnéj ceremonji. Bez takiego pozwolenia, ulegli w całéj ścisłości, stolicy apostolskiéj biskupi, pewnie się nieważyli dopełniać uwieńczania panujących, a panujący, życzący sobie dogodzić mniemaniu powszechnemu, w religijnych obrządkach, w owym namaszczaniu, prawdziwe pierwsze znamie dostojności po chrześcjańsku upatrującemu; musieli się ubiegać o łaski i pozwoleństwo najwyższéj władzy duchownéj, zanosić jéj wielkie ofiary i dary,

uznawać się jéj podległemi, aby uzyskać dla swojich biskupów, przelanie władzy do uświęcenia swéj dostojności.

Bolesław stara się o namaszczenie r. 1004, 1005.

XXVII. (XIV.) I królowie zatym polscy, stawszy się chrześcjanami, królami będący i znani za królów, przed dopełnieniem tych świątobliwych obrządków: Petr. Damiani vita sctí Romu. VIII, 39; żeby sobie właściwy tituł króla dochować, powinni byli odbyć obrządek koronacijny z namaszczeniem, *cum benedictione*: w czym, jakie zabiegi ze strony Polski czynione były prawili niemało kronikarze krajowi i przetworzyli one w prawdziwe niewida. Nad tym naprzód pokrótce zatrzymajmy naszę uwagę, pomniąc na to, że oprócz kronikarzy krajowych jakich dotąd przed okiem z najdawniejszych czasów mieć możemy, liczba znaczniejsza była, że wielu z nich, i niemało pobożnych legend za zasadę początkowych dziejów historji krajowéj służących, są, albo zatracone, albo niewynalezione.

Uważmy, że Mieczysław I, miał syna Bolesława wielkiego który był ojcem Mieczysława II; a w zamięszaniu dziwów, łacno Mieczysław z Mieczysławem się mięszali, potomstwo pierwszego przypisywano drugiemu, mianowicie z matek Niemek spłodzone, (z Ody, Rixy).

Nadto, te klechdy i nieświadomi w swych zakątkach klasztornych pisarze cudzoziemscy, częstokroć pod jimie Mieczysława, wciągnęli sprawy synowskie, sprawy królów polskich w powszechności, bo u nich, jimie Mieczysław lub Bolesław służyły za nazwę faraonów.

W powszechnie mącących się okolicznościach i pojęciach, byle jednoż nazwisko nosiły osoby, jużci ciasnemu i niedołężnemu kronikarza umysłowi, jedną i tąż samą wydawali się osobą. Z tąd, królowie mnichami,

mnisi biskupami, synowie ojcami swych ojców zostawali, wnuki ze swymi dziadami w jedno zlewani.

Czas zdarzeń powikłany; na lata względu dostatecznego, zupełny brak; zbiegiem jimion powodowany, pisarz przenosił dowolnie zdarzenia, z roku do roku jaki obałamuceniu jego dogodniejszym się wydał.

Tak się uprzedziwszy: pierwszą powieść o pierwszym w roku 1001 staraniu się korony u stolicy apostolskiéj przez króla polskiego, wyczytuję w kronice węgierskiéj mięszanéj z polską czyli w legendzie o świętym Stefanie w wieku XIII, pisanéj. Jest tam, że Mieczysław książę polski, wysłał Lamberta biskupa krakowskiego do Leona papieża, starając się o koronę, właśnie w tym czasie, kiedy Stefan książe węgierski we czwartym roku panowania swego, po zmarłym 997 roku ojcu, wysyłał Astrika strigońskiego biskupa: (chron Ungaror. mixta Polon. cap. 5, manscpti zamośc. p. 352; conf. Anonymi chron. inter scr. siles. Som., t. I, p. 21). Było to 1001 roku. Z tymwszystkim Leo VIII, sprawował papiestwo miesięcy cztery w roku 965, jinnego tego jimienia w bliskości niema: Mieczysław umarł 992; w Krakowie biskupstwo założone dopiero 1000 roku, a jako pierwszy biskup sprawował je Popo, Lambertowie, dopiero od lat 1059 i 1079 tamże biskupowali.

Z tąd roztryskuje się okwity powód dla kronikarzy polskich, do popraw tylu oburzających klechdy błędów. Ależ ta dziwna i stara klechda, prawi te dziwy nie bez zasad, a zatym Mieczysławów i Lambertów z owych wieków ścigać potrzeba, bo oni dostarczyli do téj powieści aktorów.

XXVIII. (xv.) Ze źrzódeł historicznych współczesnych, jest wiadomo, że Mięczysław I ojciec, z Dombrówki Bolesława polskiego i Włodoweja czeskiego, z drugiéj żony swojéj Ody Niemki mniszki, zrodził

Mieczysława, Świętopełka i Bolesława([16]): Ditm. IV, 36, p. (360, vel 220, vel 46,) 784; wiadomo nadto, że Mieczysław ten Dagon, (tak go wypis ze współczesnego diplomatu nazywa,) i Ote (Oda żona jego) i synowie jich Misika)Mieczysław(i Lambert za papieża Jana XV, roku 985, 996 w darze świętemu Piotrowi państwo swe z miastem Gnieznem przynieśli: donatio civit. Schinesghe, in Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V., p. 831 ([17]).

Żaden z synów Mieczysława i Ody na chrzcie jimienia Lamberta nieotrzymał. Ten więc Lambert, musi być przejimieniony Świętopełk albo Bolesław. Tymczasem czytamy jeszcze, w pisarzu nieodległym tych czasów, że za cesarza Ottona III, między rokiem 983 a 1002, Busklaws (Bolesław) syn króla sławiańskiego, podarował świętemu Romualdowi konia i mnichem od niego jest uczyniony: Petrus Damiani vita scti Romualdi cap. VIII, 39.

Że ten pisarz jimienia Polski użyć nieumiał, bo u niego król Busklaws (Bolesław wielki) jest także królem sławiańskim, więc sądzić się godzi, jak to jest stosowne, zgodne i konieczne z czasem i okolicznościami, że król sławiański, ojciec Bolesława mnicha

---

([16]) * Ten Bolesław jest właściwie annonym bezjimienny, jak niżéj powiemy. Wszakże jimie jego urosło, jak jinne niewida i posłużyło do onych rozwinięcia.

([17]) * Donacja ta jest z lat 993 a 996, Ote jest Oda wspomniona, Dagon, jest Dagon i czym był na swojim miejscu niżéj w rozdz. 31. powiem. Zbyteczne było domyślanie się Naruszewicza, za którymeśmy w roku 1819 poszli jakoby i miano ducis i jimie Mieczysław miało być na Dagon judex przemienione: ale cale nieszczęśliwe jest jakkolwiek dowcipne, Alexandra Wacława Maciejowskiego wynalezienie *Dejuxa*, w wyrazach *Dagon judex*. Dziwna, coby Węgrzyn Dejux porabiał z wdową panią w darowiźnie Polski papieżowi. Dagon lub Dogon jest jimie czysto sławiańskie.

jest Mieczysław I, król polski. Czas i wszystkie zdarzenia na to przyzwalają i koniecznym to czynią, a zbieg czasu, jimienia, związków ówczesnych z Włochami i świętym Romualdem, każą sądzić, że z pomiędzy synów Mieczysława I, wygnanych przez pierworodnego swego Bolesława, Bolesław z nich najmłodszy, już mnichem będący, Lamberta jimie noszący, z Mieczysławem bratem, (gdy Włodowéj w Czechach szczęścia szuka,) udali się do Włoch, szukać protekcji wielowładnéj stolicy i poddali jéj swe utracone państwo z miastem Gnieznem.

Co bądź widać z tego że Mieczysław I, prócz Bolesława wielkiego miał jinnego syna tegoż jimienia Bolesława-Lamberta, mnicha, z braćmi od brata wygnanego. To zdarzenie, u najpierwszych kronikarzy niezapisane, nieznane, z naniesionych legend z Włoch, czy w prost, czy przez Węgry lub Czechy, przybłąkało się do późniejszych, w dziwnych sposobach.

Oto w wieku XIII, przyczepiono to do Mieczysława II, i powiedziano że Mieczysław II, miał synów Bolesława i Kazimirza. Bolesław tego Kazimirza wygnał i Kazimirz pod jimieniem Lamberta mnichem został: Boguphal. inter scr. siles. Somm. t. II, pag. 25, 26: conf. Anon. chron. ibid. t. I, p. 21; Dąmbrówką, comment. ad Mat. II, 15. Powieść potworna o Bolesławie Mieczysława IIgo synie, niezasługuje na żadne rozprawianie, nie warta zastanowienia, a sprawa mnichowska króla Kazimirza dostatecznie przez Naruszewicza objaśniona w tym razie do nas nienależy.

Ale uważmy, że z pewnych źrzódeł historicznych, niezawodną jest, jiż za panowania Bolesława wielkiego (którego różni legendiści i kronikarze, Mieczysławem mianują,) z Polski był w Rzymie Lambert, który królestwo pod opiekę stolicy apostolskiéj poddawał: nosząc to jimie, był zakonnikiem, był duchownym.

Jak więc z tych okoliczności nam wiadomych, do których może z czasem jinne się odkryją, jak z nich legendista, wyklecił powieść o proszeniu korony przez Mieczysława; jak papieża Jana na Leona, (ma być Silvestra) wymienił; jak Lamberta, wiedząc o Lambertach biskupach krakowskich wybiskupił; jak to zetknął z węgierskim o koronę staraniem się, jeśli kiedy wspomniona wyżéj dziwaczna klechda źrzódło wiadomości o proszeniu korony udzieloną publiczności zostanie ([18]), poruczam baczności każdego miłośnika prawdy: a widzę, że od czasu niewidów z tą legendą powstałych, w sto lat właśnie, dopiero pierwsza w krajowym pisarzu znajduje się o tym wzmianka w annaliście mnichu pośród XIV wieku piszącym: annal. monach. edit. gedan. p. 33, 35 ([19]).

Pod koniec tegoż XIV wieku, anonym kronikarz, z jakiejś kroniki wyczytywal, że Lambert w roku 995, zostawszy biskupem krakowskim za Mieczysława II, syna bolesławowego, do Silwestra II, po koronę był posyłany: quodam chron. apud anon. chron. inter. scr. siles. Sommersb. t. I, p. 21. A skoro w sto lat potym, Długosz pilniéj się w téj rzeczy rozczytał, rozpisał, poszykował ją, dopełnił dziwotworu; Długosii lib. II, p. 121: już odtąd i przesłowcy jego i tych przesłowców dalsi przesłowcy, o tym w całości powtarzali, przenosząc to, już na Mieczysława, już na Bolesława podług upodobania ([20]).

([18]) * Ogłoszoną została ta kronika czyli legenda w r. 1823, w Warszawie, przez Hippolyta Kownackiego: patrz pisarze dziejów w Polszcze rozdz. 32.

([19]) * Jest jinna nieco dawniéjsza, rychłe legendy węgiersko polskiéj po Polszcze krążenie dowodząca: to jest żywot świętego Stanisława, który ją przytacza i jéj słowa wypisuje: vitae scti Stanisl., cap. 32, edit. bandtk. p. 379. Legenda wymyśloną była koło roku 1240, a żywot pisany jest 1260.

([20]) Do porównania jest co o tym mówiono w rozbiórze

XXIX. (XVI.) Porzucając wreszcie Lambertowe staranie się o koronę, przestając na tym że Lambert po roku 992 był w Rzymie, to jeszcze z tamtych wieków pozostaje, że jak jinne narody nowopochrzczone, tak i Polski obowiązany był opłacać stolicy apostolskiéj daninę świętopietrzem zwaną. Unikał tego Bolesław, a szukając wybiegów w kłótniach z Niemcami, gdy utrzymywał związki z panami Włoch przeciw cesarzowi i sprawę cesarską tamecznie psuć niezaniedbał, składał się, że niemoże daniny *promissum principi apostolorum Petro persolvere censum* papieżowi posyłać, bo cesarz posłańców przejmuje i niebezpieczną sprawia drogę: Ditmar, VI, 56, p. (397, vel 415, vel 82), 833. Do tego jistotny pozór dawały zabiegi Henrika w niedopuszczaniu aby Bolesław namaszczalnéj nieuzyskał korony.

* Poczynamy od téj uwagi, aby z góry upewnić, że świętopietrze było płacone. Przy szczerym przyjęciu chrześcjaństwa, pojęto że należało uposażyć duchowieństwo; czyniono to chętnie nawet przechodnim nie zbywało na niczym. Wojciech dobrą gościnność znalazł. Bruno otrzymał od Bolesława i jinnych bogaczów liczne dobra, które przekazywał ze swéj ręki kościołom, swym towarzyszom i ubogim rozdawał (21). Uciążliwsza była dla mieszkańców dziesięcina a niżeli świętopietrze: świętopietrza równie jak dziesięcin wymagali opowiadacze chrześcjaństwa, wszystkie kraje je płaciły. Pojmowano że jeżeli przyzwojita opatrzyć hjerarchją, nie było zdrożno pomnieć aby jéj głowie na

grobowego napisu Bolesława wielkiego i tamże w nocie 29 tygodnika wileń. t. I, p. 305, 306, 307. — (Ponowienie ogłoszenia pisma tego znajduje się niżéj, artikuł IX).

(21) * Multa a Bolizlavo ceterisque divitibus bona suscepit, quae mox ecclesiis ac familiaribus et pauperibus, nil sibi retinendo divisit: Ditm. VI, 59, t. III., p. 834.

dochodach niezbywało. Raz naznaczona tytułem utrzymania lampy przy grobie apostoła Piotra, pilnie była przez stolicę apostolską wybierana. Wiedział Bolesław że niewypłacenie onéj w czasie, tworzyło tylko zaległości z których późniéj ujść się należało. Do opóźniania jedynie tylko polityczne lub przypadkowe powody skłaniać go mogły. Nam należy przyczyn tego w biegu zdarzeń poszukiwać, i pobudek wstrętu dochodzić. Do czego aby dojść zacznijmy od objęcia rządów Bolesława.

XXX. *** Mieczysław dannik Ottona cesarza a świętopietrze papieżowi płacący; roku 977, w 55 wieku życia swego pojął drugą żonę młodą mniszkę Odę z któréj miał trzech synów Mieszka, Świętopełka trzeciego którego jimie właściwie nieznane, podsunionym jimieniem Bolesława zastąpione zostało. Zgorszeni płochością mniszki, biskupi niemieccy, wkrótce błogosławili temu stadłu. Młoda exmniszka Oda, pani pobożna, umiała znaleść miłość u Polaków i wszystko mogła u starego męża: Ditm. IV, 28 et 36, p. 781, 783, (22). Zyskała sobie przemożnych stronników, Dagona, Odiljena, Pribuwoja i krajem rządziła. Jak zwykle się dzieje macochom, stała się pasierbom, a mianowicie Bolesławowi i Włodowejowi nieznośną, kto wie nawet czy niebezpieczną. Przypuścić można że jeżeli

---

(22) * Z powodu tych trzech synów Ody wydawcy Ditmara kroniki u Pertza t. III, p. 784, mówią: in cod I, sicut et apud A. S. I. I. spatium relictum, quod in priore manus, saeculi XVII, nomine *Bolizlavum*, supplevit: a ze swojéj strony życzą dopisać *Wlodoweja*, de quo Ditmarus agit libro V, 15, et 18, że w roku 1002 przez Czechów był z Polski przyzwany. Substitucja nienajszczęśliwsza. Trzeci syn Ody mianem Bolizlavonis suppletus, niemógł zawitać do Czechów z Polski, bo był z niéj wygnany, niebyło go w niéj. Wreszcie ten trzeci dopisany Bolesław może anonymem, bezjimiennym pozostać: zowię go Bolesławem dla zwyczaju.

nieco jinnego, [illegible] pragnęła dla synków swojich jakie wydziały lub posiadłości pozyskać, co Pribuwoj, Dagon, Odiljen popierali, co téż i nastąpiło a było Bolesławowi cale nie do myśli. Dit. IV, 37.

* Ze zgonem męża starego, w 61 roku życia swego 992 z tego świata schodzącego, pozostała młodą bo wdowiała jeszcze lat pięćdziesiąt i sześć; a władanie jéj pasierbowi ustąpić musiało. Uwinął się Bolesław, schwycił jéj powierników Odiljena i Pribuwoja, obu oślepił; macochę z jéj synami wygnał: Ditmar. IV, 37, p. 784. Włodowéj przy bracie w Polszcze pozostał. Dagon czy Dogon, wysoki dostojnik, sędzia czy wielkorządzca, z Polski uszedł, za wdową pociągnął.

* Ponieśli żale i skargi, nie do Ottona cesarza ale do Rzymu. Przybyła do Włoch Oda roku 993 z synami, z których najstarszy mógł mieć lat 14, (Świętopełk może już nieżył) opiekunem jich stał się zbiegły a wierny wysoki dostojnik Dago. Najmłodszy z synów Bolesław, (czy jakie jinne jimie mający,) mógł mieć lat jedenaście, poznał świętego Romualda od roku 983 w Tibur przebywającego, darował mu konika i habit przywdział: Petri Damiani, vita scti Romualdi, 26, t. IV, p. 850, edit. Pertz, cap. VIII, 39 ([23]). Zostając professem jak zwykle zmienił jimie, Lamberta wziął. Zbyt młodociany wiek nieprzeszkadzał zostaniu professem, i nieprzeszkadzał do aktu o którym mówić mamy.

* Popierając swę sprawę Oda u papieża Jana XV,

([23]) * Text żywota niesie: *Habebat autem* (Romualdus) *equum satis egregium, quem sibi Busclavi slavonici regis filius dederat, factus ab eo monachus.* — Dwa są tylko środki do wybrnięcia z trudności jaką text ten przynosi: abo sądzić że Busclavi jest zamiast Mecislavi, albo że Busclavi można zmienić na Busclavus. Wszelkie jinne w anachronismy wiodą. Patrz grobowy napis Bolesława.

wespół z dwoma synkami i opiekunem jich, Polskę roku 994 lub 995, stolicy apostolskiéj podarowała. Dagon sędzia i Ote senatrica i synowie jich Misiko (Mieczysław) i Lampert (najmłodszy Bolesław? który to jimie zakonne przybrał zostawszy mnichem), świętemu Piotrowi podarowali miasto Schinesghe (Gniezno) ze wszystkiemi jego przynależytościami w akcie opisanemi: donatio civit. Schin. ap. Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V, p. 831 ([24]). Akt w Rzymie pozostał a daw-

([24]) * *Dagon judex et Ote senatrix, et filii eorum Misica et Lampertus* leguntur, mówi Muratori akt przed sobą przed rokiem 1738 mający, *sancto Petro contulisse unam civitatem Schinesghe cum omnibus suis pertinentiis* etc. Akt znajdował się na Vatikanie, ze wszechmiar interesowny, przez nikogo z naszych nie był ani przepisany, ani widziany. Przed laty, czyniłem bezskuteczne starania aby się przeświadczyć czy jeszcze jistnieje. Ponowione zabiegi świeżo upewniają mię, że go już niema na świecie. Marino Marini dzisiejszy prefekt archivum vatikańskiego zawiadamia, że z wielo jinnymi przepadł w roku 1798 przy nagłym za czasu rzeczypospolitéj rzymskiéj z rozkazu wojennego Francuzów, ruszenia i przenoszenia ogromnego archivum (memorie istoriche degli archivi della santa sede, (e manoscrotti di Gaetano Marini), Roma 1825, p. 34). Dziś więc, tyle go znać, tyle o nim mówić możemy jile się jego w ułamkowym przytoczeniu Muratorego znajduje. Wedle tego przytoczenia, *filii eorum* kazałoby sądzić że Miseko i Lambert, są synami Ody i Dagona. Ale przytoczenie to rozłącza Dagona z Odą, wymienionymi jich dostojności tytułami, on jest *judex* ona *senatrix:* jéj tituł, jéj dostojność jest wyższa od *judicis. Judex* znaczy w ogólności urzędnika dostojnego. *Si tibi aut judicibus tuis placet*, wyraża się w bulli swéj 880 papież Jan VIII, do Światopługa morawskiego. — *Senatrix* mianowicie w Rzymie pięknie mogło zastąpić niepewnego jeszcze przekładu miana księcia czy króla; więcéj nawet wydać się mogło, aniżeli ducis, comitis lub marchjonis przez cesarstwo jéj zmarłemu mężowi dawanych. W niedoli, znajdując się z dziećmi małoletniemi potrzebowała opiekuna. Dostojnik *judex*, jako mężczyzna, jako przybrany ojciec sierot, z titułem urzędu przodkuje, a Miseko i Lambert są *filii eorum*. — Niemając dziś aktu w całości, zapóźno o jego autentiezności wąt-

czyni po niejakim czasie usunęła się do Niemiec gdzie w klasztorze zapomniana, długie lata pędziła: annal. quedlinb. sub a. 1023, t. III, p. 88, edit. Pertz.

* Tymczasem z zachęty i za wstawieniem się Ottona III, roku 999, Stefan król węgierski, świętopietrze płacący pozyskał od Silvestra II, pozwolenie namaszczenia się i koronowania. Z taką to uczynił pokorą i uniżonością, że odtąd stolica apostolska poczytywała Węgry, za podległe sobie, poddane i tribut płacące, a dowodem dannictwa było świętopietrze.

* Następnego roku dopiero Otto III, bytnością swoją w Gnieźnie, obudził w Bolesławie myśl, aby czegoś podobnego zażądał. Otrzymawszy znamiona królewskie niekwapił się jednak z tym, przestając na przyznaniu świeckiéj cesarskiéj Ottona władzy, która, póki żył Otto uchybić mu nie mogła, bo z nią niezerwał.

XXXI. Wspomnieliśmy wyżéj wszakże, że lubo uznany Bolesław za króla, powinien był jednakże kiedyś wystarać się o koronacją. Jako więc owego wieku prawowierny chrześcjanin, chcąc koronę swego państwa, rzymską powagą otrzymać: *volens, coronam sui regni ex romana auctoritate suscipere,* czynił w swojim czasie wszelkie do tego kroki. Trzeba było tym końcem nieszczędzić nakładów i ofiar. Wszystkiego tego Bolesław nieżałował. Było to właśnie czasu wielkich strat, utraty Czech i Budiszina, świeżych a pięknych zdobyczy. Różne uczucia mogły dojmować odwrótnych losów doświadczającego króla. Uzyskał on przyznanie titułu od Ottona, z Henrikiem po zerwaniu takich umów niebyło, mogły być przynajmniéj przymówki że nie pomazaniec. Żeby uciszyć nieprzyjemności, w poruszeniu, nic dziwnego że się rzuca w stronę Rzymu.

---

pić, należy go przyjąć jak jest i zrozumieć. — Patrz nareszcie w Pol. średn. wieków ostatnie me pojrzenie XIX 27, nota 40.

Osiadło było w Polszcze siedmiu pustelników mnichów ze szkoły świętego Romualda, do nich się roku 1004 Bolesław udaje i nadaremnie zażądał aby zanieśli wielkie dary ojcu świętemu przeznaczone, bo z niczym się oddalił. Łakomstwo zawiedzione pozabijało na ubóstwo skazane sługi boże, a Henrik cesarz nasrożył się wszędzie ścigając wysłańców, którzyby z Polski do Rzymu z tym żądaniem śpieszyli. Otrzymała stolica apostolska wiadomość o męczennikach, ale ją ofiary niedoszły: Petrus Damiani vita scti Rom. cap. IX, 48, 49; vel cap. 28, t. IV, p. 852, edit. Pertz.; Cosmas prag. I, p. 21; (annal. monach. etc.). To zdarzenie zasługuje na pilniejszą rozwagę.

* Kiedy jeszcze in Pereo przebywał Romuald (gdzie przesiadywał do roku 1001) na prośbę Bolesława za wstawieniem się Ottona cesarza wysłał (roku 997) kilku, a mianowicie Jana i Benedikta. Ci z niemałą pracą nauczywszy się sławiańskiego języka, w siódmym roku pobytu w Polszcze, roku 1004, wyprawili pewnego mnicha z pomiędzy siebie do Rzymu, aby wyjednał u papieża pozwolenie opowiadania wiary (w kraju jeszcze niezupełnie ochrzczonym). W tymże czasie zamierzył Bolesław koronę królestwa swego rzymską otrzymać powagą: począł więc wspomnionych mnichów wiele obiecującym błaganiem prosić, aby sami liczne jego dary papieżowi ponieśli i koronę jemu od stolicy apostolskiéj przynieśli. *Busclavus autem volens coronam sui regni ex romana auctoritate suscipere, praedictos venerabiles viros coepit obnixa supplicatione deposcere, ut ipsi plurima ejus dona papae deferrent, et coronam sibi a sede apostolica reportarent.* Odmówili téj posługi, niechcąc się wdawać w światowe rzeczy: Petrus Damiani vita scti Rom. sap. IX, 48, vel cap. 28, t. IV, p. 852.

* Wszakże przez króla mnichów odwiedziny, roz-

rzuciły mniemanie że jim skarby powierzył, tym bardziéj że dwu chłopaków dla bezpieczeństwa mnichów na straż dodanych jim było. Straż ta była niedostateczna, a mimo jéj pilności łotrzy się wdarli do celek i mnichów pozabijali. Bolesław ruszył obławę i w lasach zabójców schwytał, i skazał jich, nie na śmierć, ale na przykucie do śmierci przy zwłokach pozabijanych, zostawując świętym męczennikom uwolnienie z więzów, jeśli by jim się to zdało. Jakoż ledwie zabójcy rozkazem króla do grobu świętych mężów przywiedzeni byli, więzy jich pękły: *qui cum ad sanctorum tumulum fuissent ex praecepto regis attracti, mox ineffabili divinitatis omnipotentia fractis sunt nexibus absoluti:* Petrus Damiani cap. IX, 49 vel cap. 28, t. IV, p. 853.

XXXII. Po ludzku mówiąc, uszło jim to bezkarnie, bądź że wina niebyła tego rodzaju co łakomstwo łotrów lub rozbójników prostych; bądź wysokiego z lechciców byli rodu, którym zostawało po spełnieniu czynu, pokorą u grobu przebłagać cienie pomordowanych: a sądzić się godzi, że tym co się morderstwa dopuścili, niepodobało się, aby posyłać uniżone do Rzymu dary, dla wyżebrania namaszczenia z cudzoziemskiego zezwolenia.

* Zamysł Bolesława, niebył tajemnicą, bo Henrik cesarz był tym stroskany. Wiadomy o zamysłach przecinał wszystkie drogi, strażą obsadził, aby, jeśliby Bolesław do Rzymu posły słał, w jego ręce wpadli: *imperator autem Henricus Busclavi consilium non ignorans, undique vias custodiri praeceperat, ut, si Busclavus Romam nuncios mitteret, in eius ilico manibus devenirent.* Zamiast posłów schwytał mnicha przez nieboszczyków wyprawionego, który, *mox carcerali custodiae mancipatus*, anielską opieką do Rzymu się dostał: Petrus Damiani, vita scti Romualdi, cap. IX, 50 vel cap. 29, t. IV, p. 853, edit. Pertz.

* Podanie wiedziało że stolica apostolska Bolesławowi odmówiła, że od niego wymagała podobnego upiżenia jakie węgierski Stefan uczynił, do czego Bolesław niechciał się skłonić. Wymaganie podobne jest niezawodne, jest konieczne, znane zdarzenia czynią go pewnym. Stolica apostolska stawała z darowiznami małoletnich Mieszka i Lamberta, podobne mieć od Bolesława pragnęła; chciała opłatę świętopietrza za daninę poczytywać, kiedy Bolesław widział w tym jedynie wsparcie skarbu papiezkiego. Toćże to świętopietrze dostawiane było i gońce Bolesława dobiegały Rzymu: wszakże co do namaszczenia niemogło przyjść do końca z powodu warunków i wymagań. W kraju na pół jeszcze bałwochwalczym, nietylko ci co mnichów pokorne zabiegi podejrzanych pozabijali, stali Bolesławowi na zawadzie, ale niemniéj ożywiona myśl narodowa i pewnie własne Bolesława stanowisko rzeczy rozpoznanie. Wyzwolony od cesarstwa, niechciał się plątać w więzy papieskie, jeśli powagi Rzymu dla namaszczenia się szukał, to życzył sobie uzyskać ją bezwarunku.

* Po zawartym w Merseburgu pokoju, roku 1013 we wrześniu, Henrik udaje się do Rzymu. Do towarzyszenia w podróży wzywał Bolesława i miał od niego obietnicę. Była pora Bolesławowi odwiedzić Rzym, z tym wszystkim jak w jinnych razach zawiódł Henrika, kłamcą się okazał, do Rzymu nieśpieszył: *ad supplementum hujus itineris, Bolizlavus antea invitatus* (per Henricum in Merseburg), *nil aspiravit, et in bene promissis, more solito, mendax apparuit:* a na dokonanie swego kłamstwa, skarżył listami, już z powodu rozstawionych po drogach przez Henrika zasadzek, zwykłéj apostołowi opłaty dostawić niemoże: *insuper antea damno papae questus est per epistolas, portitorem, ut non liceret sibi, propter latentes regis* (Henrici) *insidias, promissum principi apostolorum Petro, persolvere cen-*

sunt: tymczasem wyprawił tajemnie gońców, którzy śledząc co Henrik porabia, obiegali Włochy i kogo mogli z włoskich panów z cesarzem różnili i waśnili: *tunc vero missis illo nunciis, tacite rimatur qualiter rex in his partibus haberetur; quoscunque potuit ab ejus gratia, per hos, amovere conatus:* Ditmar, VI, 56, p. (397, vel 415, vel 82), 833. Wzajem odpłacał się Henrik goszczący w Rzymie, kłamstwa i machinacje Bolesława wykrywał, wymaganiom stolicy apostolskiéj otuchę dawał, podsycał je. Do pozyskania jéj upoważnienia na koronacją i namaszczenie przyjść niemogło.

Miał tedy przyczyny Bolesław użalania się na Henrika cesarza: korony z Rzymu nieotrzymawszy, lat kilkanaście ubijał się z tymże Henrikiem, ucząc jak ma być poważany.

Koronacja Bolesława wielkiego i jego następców roku 1024 do 1041.

XXXIII. (XVII.) Aż nareszcie, nieotrzymawszy i podobno niestarając się więcéj o koronę w Rzymie, mało co przed śmiercią, (między 1024, 13 lipca, a 1025, 3 kwietnia), sam przez się odbył namaszczalną koronacją. Na co są niezaprzeczone świadectwa, mianowicie cudzoziemców współczesnych.

Bolesław książe polski, o zejściu Henrika cesarza (zmarłego roku 1024, 13 lipca) posłyszawszy, dumą uniesiony, w truciznę pychy tak dalece się wylał, że namaszczalną sobie koronę zuchwale przywłaszczył, za którą swego umysłu zarozumiałości zuchwałość, wraz boska nastąpiła kara, w krótce bowiem, smutnemu śmierci wyrokowi, powołany jest ulec, śmierć go zaszła (roku 1025 3 kwietnia): *Boleslaus dux Poloniae, obitu Henrici imperatoris comperto, animo elatus viscere tenus superbiae veneno perfunditur, adeo, ut unctam sibi coronam, temere usurpavit: quam animi sui praesumptio-*

nis audaciam, divina mox subsecuta est ultio: in brevi namque, tristem mortis setentiam compulsus est subire, annal. quedlinb. sub a. 1025, t. II, p. 295, edit. Leib. t. III, p. 90, edit. Pertz; annal. Saxo, p. 457; Chronogr. Saxo 239.

Bolesław (mówi jinny w lat dwadzieścia potym) z rodu sławiańskiego książe polski, znamiona królewskie i królewskie jimie na zniewagę króla Konrada (cesarza, królem niemieckim koronowanego 1024, 8 września), sobie przybrał, a tę zuchwałość jego rychła śmierć (roku 1025, 3 kwietnia) zniweczyła: *Bolislaus sclavigena dux Bolanorum, insignia regalia et regium nomen, in injuriam regis Chuonradi sibi aptavit, cujus temeritatem cita mors exinanivit:* Wippo vita Conradi salici inter scr. germ. Pistorii, t. III, p. 470. *Bolizlaus Sclavus, in regem unctus est: ac non multo post, mortuus est:* annales corbejen. sub a. 1025, t. III, p. 5, edit. Pertz (25).

* Koronował się tedy, bo od Ottona koronowany niebył; podniósł znamiona królewskie które przed dwódziesto kilko laty w darze od Ottona otrzymał; kazał się namaścić niemając stolicy apostolskiéj upoważnienia, i pomazany został przez biskupów krajowych. Nieuczynił tego za życia Henrika, być może już miał przeszkody z jego strony podnoszone, że się wiązał przyrzeczeniami że tego nieuczyni, a ceniąc więcéj posiadanie zdobyczy, przyrzeczeń dochowywał. Zgon Henrika, usuwał zawady, nieczując jinnych jakich nowych spełnił obrządek uroczysty. Imperjum i pisarze

(25) Późniejszym jeszcze Niemcom zdawało się, że od Henrika podbity Bolesław, począł się za Konrada wyłamywać i królem nazywać: *in primordio regni ejus* (Conradi) *Boleslaus Poloniorum dux, qui ab antecessore suo Henrico noviter subactus fuerat, a regno dividi, rexque per se vocari molitur*: Otto fresingen, rer. ab origine mundi, VI, 28.

jego oburzyli się na to, prawa niezaprzeczyli jak następne koronacje i zdarzenia okazały. Czas téj koronacji jest między wrześniem 1024, a kwietniem 1025; a że współczesne i następne zapiski kronikarskie naznaczają rok 1025 na nią najprędzéj tedy mogła przypaść na boże narodzenie 25 grudnia 1024. Naśladujący pradziada prawnuk śmiały, ten dzień uroczysty do namaszczenia swego obrał.

XXXIV. Nasi krajowi polscy kronikarze (piszący od XIIgo wieku dopiero), niewspominają o tym, lubo ślad wiadomości w annaliście z wieku XIIgo pozostał. Zaświadcza on, że roku 1025, pierwszy Bolesław uczynił się królem wielkim: *anno MXXV, primus Boleslaus efficitur rex magnus:* breve chron. inter scr. siles. Som. t. II, p. 79; jinni w tym roku zgon jego wymieniają, który za świadectwem współczesnych, jistotnie po koronacji i namaszczeniu nastąpił. Dla czego zaś kronikarze krajowi o namaszczeniu niemówią powiemy niżéj.

Z tychże niemieckich pisarzy widno że Mieczysław II, w téj mierze zaraz niezwłocznie ojca naśladował: bo gdy Bolesław namaszczalną koronę sobie zuchwale przywłaszczył, potym Misuka syn jego starszy, niemniejszą dmąc pychą jad zarozumienia daleko i szeroko rozpostarł: *unctam sibi* (Bolizlavus) *coronam temere usurpavit: post hunc filius ejus Misuka, natu major, haud dissimili superbia tumens, virus arrogantiae longe lateque diffundit:* annal. quedlimb. sub a. 1025, t. II, p. 285, edit. Leibn. t. III, p. 90 edit. Pertz. *Miseco dux Polonorum qui contra romanum imperium, regale sibi nomen usurpavit:* chronogr. Saxo, sub a. 1030; annal. Saxo, p. 457. Mieczysław był królem Polanów: *Polanos et regem eorum Misignum*: Adam. bremen. (93), II, 39.

Pisarze krajowi mniéj pilni w téj mierze, przestają na prostym nazywaniu Mieczysława II, królem.

Piszący zaś w XIV wieku krajowy na Szląsku kronikarz, twierdzący że Mieczysław koronacji nieodbył tylko tituł króla nosił: chron. anonymi inter scr. siles. Som. t. I, p. 21, (tituł zwykły panującym w Polszcze), niemoże ni psuć, ni osłabiać gniewnych i bolejących niemieckich wykrzyków.

XXXV. *** Mieczysław II, królem pomazańcem został zaraz roku 1025, w niewiele miesięcy po uprzednim namaszczeniu ojca: a pomimo wszelkiéj przeciwnéj doli jakiéj ze strony cesarstwa doznał, tituł uświęcony niebył mu zaprzeczany. Zowie go współczesny annalista kwedlinburgski słusznie najstarszym, bo miał z téjże matki młodsze rodzeństwo. Ale z jinnéj matki miał brata wiekiem od siebie starszego, od następstwa czy swym tylko zabiegiem czy wolą ojca odepchnionego, a ten upominając się o swoje zakłócił mu spokojność.

* Bolesław wielki pierwszą żonę odpędził; z drugiéj miał syna Bespera czyli Bezbrajima i tę odpędził; z trzecią dopiero żył statecznie i z niéj miał Mieczysława. Obliczając w zupełności potomstwo Bolesława, biskup Ditmar o tym upewnia: lib. IV, 37. Powiada przytym osóbno że Bolesław miał syna Ottona, lib. VIII, 1, którego jimienia w poprzednim obliczeniu niewymienił. Jako ten Otto był tymsamym co Besper przeświadczają różne powieści owego i następnych czasów pisarzy, gdy tego co Wippo współczesny Ottonem mieni, współczesny annalista kwedlinburgski Bezbrajimem zowie i tak jinni jednego lub drugiego jimienia używają mówiąc o tym samym który posiadanie tronu bratu Mieczysławowi IImu zakłócił. Z licznych zdarzeń jakie są znane widać że Bolesław syna Bezbrajima Ottona chętnie używał do sprowadzania żon, a do boju i diplomacji raczéj Mieczysława: być przeto może że sam z dorywczego małżeństwa zrodzonego Bezbrajima Ottona od następstwa usunął: wszelako Mieczysław

był zniewolony brata wygnać i Bezbrajim Otto usunął się na Ruś czekając pogodnéj pory by *ignem seditionis* rozniecić.

* Między cesarzem Konradem II, a Mieczysławem II, przyszło w roku 1028 do wojny. Mieczysław od lat kilku (1025 do 1028) slawońskie królestwo po tyrańsku sobie był w brew cesarskiemu majestatowi przywłaszczał: *regnum Sclavorum, tyrannice sibi contra imperijalem usurpabat majestatem*: annal. hildesh. sub a. 1028, p. (295 vel 725) t. III, p. 97. Konrad zatym wtargnął w ziemie łużyckie, dotarł do Budiszina niegdyś królestwa niemieckiego miasta, a widząc że niezdoła pokonać, odłożył wyprawę: annal. Saxo p. 460. Tymczasem Mieczysław ze swéj strony wtargnął za Labę i krajinę całą aż do Sali, jak fałszywy chrześcjanin, ludobójca, tyran, *falsus christianus, homicida, tyranus*, srodze łupił, sto wsi spalił, lud pomordował, 9065 obojéj płci chrześcjańskich brańcow uprowadził: (niegodzi się przypuszczać aby annaliści niemieccy exagerować chcieli): annal. hildesh. sub a. 1028, (p. 295 vel 725), t. III, p. 97, edit. Pertz.; chronogr. Saxo sub a. 1030; auctor vitae Meinwerci eppi paderb. cap. 100, inter scr. bruns. Leibn. t. I, p. 558.

* Konrad dopiero we dwa lata potym 1031 roku, w jesieni ponowił wyprawę, a zdobywszy kilka miast, zniewolił długo opierającego się, *diu sibi resistentem*, Mieczysława do zaprzysiężenia pokoju: annal. hildesh. sub a. 1031, (p. 296, vel t. I, p. 725), t. III, p. 98; vita Meinwerci eppi paderb. cap. 108, t. I, p. 560.

XXXVI. * Korzystał z téj wyprawy Bezbrajim Otto który nędznie lat kilka na Rusi przesiedziawszy z Konradem się zmówił i z jinnéj strony działając w miesiąc po ugodzie (roku 1031 w listopadzie,) brata z Polski wyparł. Mieczysław uszedł do Czech. Bezbrajim, koronę z jinnymi królewskiemi znamionami,

które był sobie brat jego nieprawnie przywłaszczył, przesłał cesarzowi, a przez posły pokornym oświadczeniem obiecał podlegać cesarzowi: *Bezbraim imperatori coronam, cum aliis regalibus, quae sibi frater ejus injuste usurpaverat, transmisit: ac semet, humili mandamine per legatos suos, imperatori subditurum promisit:* annal. hildesh. sub a. 1031, t. I, p. 726, edit. Leibn. t. III, p. 98, edit. Pertz; Wippo, p. 438, vel 477; annal. Saxo, pag. 462; chronogr. Saxo; Otto frising. VI, 28.

* Niedługo było panowania Bezbrajima: gdy się sroży, z naprawy brata od swojich zabity; Mieczysław II, niezwłocznie powrócił, a bacząc na okoliczności wyprawił do Konrada posły, aby widzenie się umówić. Zaczym, zapominając o koronie i całéj swéj królewskiéj ozdobie: *coronae, ac totius regalis ornamenti oblitus:* stawił się w Merseburgu i roku 1032, dnia 7 lipca, cesarskiéj się władzy pokornie oddał: annal. hildesh. sub a. 1032, t. I, p. 726, edit. Leibn. t. III, p. 98, edit. Pertz; Wippo, p. 438, edit. Pist. p. 477, edit. Struv.; monach. brunwil. vita Ezonis. cap. 3, inter scr. brunsw. Leibn. t. I, p. 320.

* Uniżył się Mieczysław, zapominając na swę dostojność królewską, na koronę którą z taką zarozumiałością przywdział, na królewskie oznaki w które się strojił: ale niezapomniał przez brata Bezbrajima Ottona przesłanych cesarzowi znamion swéj królewskiéj dostojności, i te odzyskał. Być może że całe uniżenie się, cała pokora miała na celu odzyskanie tych znamion. Co bądź Konrad II, niewzdrygał się, zwrócił one komu należało. Mimo wykrzyków kronikarskich, dwór cesarski nieprzeczył że te znamiona do królów polskich należą. Mieczysław je przywiózł nazad ([26]).

([26]) * W Merseburgu Mieczysław napotkał nowy dla siebie kłopot. Cesarz wstawił się za jego stryjecznym bratem Theodo-

* Niedługo się nimi cieszył, przedwczesnym swym zgonem z tego świata roku 1034 zeszedł: annal. hildesh. h. a. t. III, p. 99; anonymi chron. inter. scr. siles. Som. t. I, p. 21. Po jego zgonie królowa Rixa w parę lat wyniosła się z Polski ([27]).

rikiem i skłonił Mieczysława do wydzielenia mu części królestwa. Wnet pozbył się Mieczysław gościa i znowu całe sobie przywłaszczył: *quem* (Misseconem) *imperator clementius quam ipse opinabatur suscepit, eique et ejus patrueli cujusdam Thiedrico regnum, quod ipse solus ante possederat divisit: quod ipse tamen postea solus iterum sibi usurpavit*: annal. hildesh. sub a. 1032, t. III, p. 98. — Ditmar, mówiąc o zgonie Włodoweja, niedaje poszlaki aby potomstwo zostawił. Theodorika jimie jest cudzoziemskie: musiał się za granicą rodzić: jest tedy podobieństwo że był synem Mieszka wygnańca, mniszki Ody Theodorikówny syna, Ody jeszcze żyjącéj. Nie dziwnego jeśli, przy targu o zwrócenie koron dopadli Konrada i względy uzyskali. — O tych wszystkich zdarzeniach nasi historicy, mówi Jędrzéj Moraczewski, woleli całkiem zamilczyć (Dzieje rzeczyp. pol. 15, p. 41): a przecie to wszystko jest *ignis seditionis*, przez umierającego Bolesława wielkiego przepowiadany: Gallus I, 16, p. 78. Więcéj o nim, patrz, Bolesława śmiałego upadek.

* Dzięki współczesnemu annaliście hildeshejmskiemu, wiemy o jimieniu Theodorika stryjecznego z którym się Mieczysław dzielił. Współczesny kapelan dworu Konrada II, Wippo, upewnia że *caesar, divisa provincia Bolanorum in tres partes Misconem fecit tetrarcham reliquas duas duobus aliis commendavit:* Wippo vita Conr. salic. edit. pistor. p. 438, struvia. p. 477. — Dość Theodorika, za tym trzecim niema co obstawać. Po jimieniu niewymienił go Wippo. Kapelan pisze skrócenie, skreślił rzecz w treści ogólnéj być może że dla swéj satisfakcji zbił w jedno już nieżyjącego Ottona Bezbrajima z Theodorikiem, aby się lepiéj z przygód Mieczysława natrząsał. — * Ten trzeci jest Roman syn Bezbrajima w Rusi, w Rugji: patrz w Pol. średn. wieków, ostatnie me pojrzenie XIX, 27.

([27]) * Zakonnik brunwillerski piszący życie Richezy, powiada: *eodem tempore Richeza regina, facto inter se et regem conjugem divortio, per odium et instigationem cujusdam suae pellicis, cum ei jam peperisset Chatimerum, (cujus generosa posteritas divitiis et potestate nobiliter insi-*

XXXVII. Straszliwe rozruchy po jego zgonie Polskę trapiły. Królowa Rixa czyli Richeza, uciekając z królestwa, uniosła z sobą, (w Merseburgu zwrócone przez Konrada Mieczysławowi II) obie korony, to jest mężowską i swoję tudzież koronne znamiona, i wszystkie znowu Konradowi cesarzowi poruczyła: *accepit namque Conradus, ab ipsa: duarum, ipsius regisque sui conjugis coronarum insignia:* monach. brunwil. inter script. brunsw. Leibn. t. I, p. 320. Powtórnie tedy korony i znamiona w niebezpieczne powierzone ręce.

---

gnis permanet usque hodie,) veste mutata paucis se fugam clanculo agentem adjuvantibus, (utpote fastus ejus intolerabiles simul et barbaros Slavorum pertaesa ritus,) venit, ad imperatorem Conradum in Saxoniam: vita Ezonis, Mathildis et Richezae, cap. 8. inter script. bruns. Leibn, t. I, p. 320. — Ciekawy ustęp. Rixa żaliła się na *fastus et ritus* Sławów, które ją znudziły; żaliła się na niestatek męża, na jego niechęć wynikłą, z podżegań jakiéjś fawority nałożnicy. Z tych dwu powodów porzuciła męża, rozstała się z nim, *facto divortio*, i na ustroni siedziała. Po zgonie Mieszka, zmarłego 1034, *Kazimirus puer parvulus remansit*, miał lat (1016—1034) 18, a Rixa go *libere educaret et pro modo feminino regnum honorifice gubernaret.* Aż ją *traditores de regno propter invidiam ejecerunt, puerum suum in regno tenuerunt, qui adultus aetate,* miał rok 20sty, *regnare cepit:* Gallus, I, 18, p. 86. Rixa, zmieniwszy odzienie, przy pomocy niewielu tajemnie umknęła i korony uniosła, które cesarzowi Konradowi II, w Saxonji wydała. Było to roku 1036. Mówi zakonnik brunwillerski że Herman brat Rixi po zgonie Piligrina arcybiskupem został. Piligrin umarł 1036, 24 sierpnia. *Eodem tempore,* ciągnie daléj tenże brunwillerski zakonnik Rixa do Saxonji do Konrada przybywa. Konrad w roku 1036 dwa razy był w Saxonji, w maju obchodził wniebowstąpienie pańskie w Paderbrun, a *aestivo tempore* powtórnie w Saxonji gościł z powodu wyprawy na Lutików: annal. hildesh. sub a. 1036, t. III, p. 100, właśnie tedy był w sierpniu, tegoż czasu co zgon Piligrina i następstwo Hermana przypadły; tu tedy w Saxonji w sierpniu roku 1036, Rixa, wedle zakonnika brunwillerskiego, z Polski zbiegła, do Konrada II przybyła. Zakonnik brunwillerski zupełnie jest zgodny z tym co Gallus powiedział.

* Richeza odtąd do zgonu w Niemczech przebywała, w różnych aktach tituł królowéj brała, panowie niemieccy takowego nieprzeczyli, w tychże aktach królowéj tituł i cesarze jéj dawali. *Richeza Bolemiae quondam regina:* diploma Henrici III, 1051, 17 julii, in Lacombleti, Urkundenb. für Geschichte des Niederrhein, 184. — *domina Richeza nomine, quondam regina Polonie:* confirmat donationem Henr. III, 1051, 20 aug. ibid 186. — *ego Richeza regina:* in donatione 1054, 7 sept. ibid. 189. — *domina Richeza regina:* dipl. Annonis archieppi colon. 1057, 25 junii, ibid. 192. — *quod Richeza regina in Clottano habuerat:* decretum Herim. archieppi colon. 1090, ibid. 244. — *quod bonae memoriae donna Richeza regina:* conventio Geldorfi abbtis brunwil. 1176, ibid. 457. — 1063, *obiit Richeza regina:* annal. brunwillar. sub hoc a. t. II, p. 100, edit. Pertz.

XXXVII. W niebezpieczne ręce powierzone korony i znamiona, dostawszy się do młodocianéj Henrika III dłoni, powróciły bez trudności na głowy Piastów; przynosząc w obliczu całéj Europy dowody, jak dalece płytkiéj jistoty są kronikarskie wywoływania. Koniecznie je bowiem oddał Kazimirzowi odnowicielowi królestwa polskiego cesarz. Niemka Rixa bezwątpienia ułatwiała w téj mierze układy. Niemiała cesarska godność żadnéj pretensji do Polski: kronikarskie Niemców, nietyczyły bynajmniéj układów politicznych. Być atoli może, że na łasce Henrika niejako będący wygnaniec, odzyskując od niego piastowskie korony, że wtedy je przyjął jak od nadawcy: to jest jakby od Ottona jidąc z cesarskiéj władzy pochodziły. Cesarska godność, coraz widoczniéj słabiejąca, przyrządzana do najsmutniejszych poniżeń, już poczynała sobie przyswajać błyskotki które jéj powagę ukrzepiać miały.

Co bądź, Kazimirz, osiadłszy tron przodków od

wszystkich krajowych pisarzy za króla jest poczytany, ale niedbalstwo kronikarskie, jeszcze w pozostałych dotąd kronikarzach bliższych owego czasu, niezostawiło śladu jego koronacji. Twarde i uparte w téj mierze zachowują milczenie. Aż w XIV wieku najprzód, przepisywacze czyli wypisywacze dawniejszych kronik, a w potwory je przetwarzający, zapewniają, że *Casimirus monachus ab Henrico imperatore pio, coronatus:* Kazimirz od Henrika cesarza koronowany (Johan. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 5; annon. chron. ibid. p. 22). Z kąd wreszcie Długosz te milczeniem duszone rzeczy uzupełnił, wskazać dotąd trudno.

Koronacja Bolesława szczodrego, roku 1077.

XXXVIII. (XVIII.) Bolesław wielki przez się swym rozkazem i wolą koronował się i namaścił; syn niezwłocznie w jego ślady wstąpił; wnuk jile jest podobieństwo niezaniechał przy powrocie do panowania tegoż obrządku, odbywanego przez krajowe duchowieństwo.

Bolesław II szczodry, z przodków królewskie jmie noszący, mający aż do pradziada przykłady samowolnego koronowania się i namaszczania, niewiadomo dla czego tę uroczystość, już używaną, od nikogo niezaprzeczoną, zaraz na początku królowania swego zaniechał. Z jimieniem pradziada, w młodym wieku tron jego obejmując, szedł w jego ślady i śladem jego namaszczenie opóźnił. Młodzieńczy umysł, ufający sobie a próżnością rozkołysany chciał wprzód na koronę zasłużyć i opóźnienia pomazania podał mu myśl. Odbył wprzód wiele wypraw, odpadłe w zawieruchach domowych ziemie odzyskiwał, losami Węgier i Rusi rozrządzał, daleko groźne swe jimie rozniósł i doczekał się zbiegu rzeczy drażliwych w których odbyta

namaszczalnie koronacja, stawała się jedną z okoliczności dotkliwiéj strony poważnione dojmującą. Spierał się w ówczas Grzegórz VII, z Henrikiem IV, i powtarzał że papieska władza jest słońcem, a cesarska księżycem jaśniejącym, pożyczonym i udzielonym od władzy papieskiéj światłem. Ten spór może przyspieszył od wielu lat opóźniany obchód. Bolesław występując z nim obu stronom okazywał z jakiego punktu władza u niego wytryska i nic dziwnego jeżeli religijną ceremonją rozdrażnione cesarstwa pretensje obrażał.

Wszelako odbył w tym spóźnieniu spokojnie koronację, a do tego z wielką i nadzwyczajną uroczystością. Książę polski, mówi współczesny blisko Rhenu piszący kronikarz niemiecki, który przez lat wiele Niemcom był dannikiem, którego państwo dawniéj już niemiecką dzielnością podbite i w prowincją zamienione, (owóż znane ze swéj wagi kronikarskie tego wieku wyrażenia!) nagle w dumę wyniesiony, postrzegając niemieckie książęta zwaśnione w domu, niezdolne do zwrócenia swéj broni na jinne narody, królewską dostojność i królewskie jimie sobie przybrał, koronę włożył i w sam dzień bożego narodzenia (roku 1077 (1076), 25 grudnia) od piętnastu biskupów na króla poświęcony: *in superbiam elatus, regiam dignitatem, regiumque nomen sibi usurpavit, diadema imposuit, atque ipse die natalis domini, a quindecim episcopis in regem est consecratus.* Na odgłos tego, sprawę publiczną więcéj na sercu mający książęta niemieccy, mocno to uczuli, nawzajem na się narzekali, że gdy wewnątrz niechęcią się rozdzierają, potęgę barbarzyńców do tyla podsycają, że już po trzecie czeski książe niemieckie państwo żelazem i ogniem pustosząc nawiedził; a teraz, książę polski, na znieważenie państwa niemieckiego, przeciw prawom i zaręczeniom przodków, jimie i królewską koronę bezczelnie przywłaszcza:

et nunc (1077) dux Polonorum in ignominiam regni Teutonici, contra leges et jura majorum, nomen regiumque diadema, impudens affectasset: Lambertus schafnaburg, sub a. 1077, (p. 807, seq.) inter. scr. germ. Pistorii, t. I, p. 417; *dux Poloniae se in regem coronavit:* Berthold. constantien. sub a. 1077, p. 347.

XXXIX. Jak o wszystkie koronacje niedbali pisarze krajowi, z licznych podań, ogólne tylko dorywczo spisując starych dziejów wiadomości, tak i o koronacji tak uroczystéj Bolesława II, przepominali. Wszakże o niéj, przebija się cokolwiek więcéj wspomnień, jak o którejkolwiek. Annalista najdawniejszy, bliski, bo w 70 lat po koronacji piszący, wymienia tęż koronacją Bolesława, pod tąż samą datą: *MLXXVIII (eror pro MLXXVII) Boleslaus secundus, coronatus:* breve chron. inter scr. Siles. Som. t. II, p. 76; mspti zamosc. p. 119. Późniéj w wieku XIV, annalista mnich jeszcze jest świadomy koronacji Bolesława w tymże roku: *MLXXVII, Boleslaus secundus coronatus est (coronatur* in mscrp. lubien.) Annal. monach. sub a. 1077 mscpti. dzirsw-kuropatn. p. 101, mspti lubien, p. 54, (deest in mspto zamosc. p. 326, et in edit. gedan. p. 35); apud paraphrast. annal. monach. mspti zamosc. p. 15) ([28]).

Tegoż wieku, krajowy pisarz, Niemców wypisujący, także o koronacji Bolesława szczodrego powiada (jidąc za powieścią Lamberta szafnaburgskiego): że Bolesław, w taką rozjechał się wyniosłość, z powodu za-

---

([28]) W przywiedzionym naostatku parafraście czyli przesłowcu, na początku kodexu czyli rękopismu Zamojskiego będącym, jest: *MLXXIV*, oczywistą omyłką, bo i tu jak we wszystkich rękopismach wzoru, to jest annalisty mnicha, wraz następuje rok 1078: więc poprzedni powinien być: 1077, *Boleslaus secundus coronatus est.*

możności w dostatkach i w ziemiach, już niechciał cesarstwu podlegać, lecz przez się i przez wszystkich być królem nazywany: *Boleslaus vero, in tantam superbiam est evectus, propter rerum habundantiam et terrarum, quot nollet imperio subjacere, sed a se ipso ab omnibus rex vocari:* (anonymi chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 23). W jakiżkolwiek atoli sposób wystawuje tę rzecz niezgrabna chełpliwość kronikarzów niemieckich, jest pewną rzeczą, od czasu saméj koronacji, przez wieków cztery niezaprzeczaną, że Bolesław szczodry, niewiele przed końcem panowania swego, odbył uroczystą koronacją z namaszczeniem.

Było na niéj obecnych piętnastu biskupów: siedmiu krajowych, jinni z Węgier gdzie pod archidjecezją strigońską dziesięć biskupich katedr (o których jest niejaka niepewność żeby je wszystkie Stefan ustanowił,) już w większéj części byt mających. Doliczmy tego ruskich, obrządku greckiego, których mógł także zawołać bo tu wszędzie było Bolesława panowanie. Zjazd ten biskupów daje się wyrozumieć zbiegiem koronacji, Zwonimira kroackiego 1076 9 października; Władysława węgierskiego 1077; naostatek samego Bolesława 1077 25 grudnia (patrz wyżéj rozdź. 23 i nota 12). Wreszcie mniejsza o liczbę: ciekawszaby była odgadnąć co o téj uroczystości myślał, obecny tam Stanisław ze Szczepanowa.

Długoszowi w lat 400, czyli że wyczytał, czyli zdawało się jinaczéj! tak że drugie lat 400 czekać potrzeba na powrócenie nielitościwie wygnanéj prawdy. A jeżeliby Grzegórz VII, miał mieć przyczynę jakiemu królowi polskiemu tituł odejmować, to nie Bolesławowi śmiałemu, ale raczéj Władisławowi Hermanowi którego dwór skumany z dworem cesarskim był jakby jedna rodzina i jeden dom, a antipapę Klemensa przeciw Grzegorzowi VIImu uznawał.

XL. *** Z wprowadzeniem chrześcjaństwa wdzierała się władza cesarska na wschód i północ do Węgier, do Czech, do Danji, do Polski, aleby w błędzie był, ktoby mniemał że to wdzieranie było jednostajne, rozmajitość tego, same zdarzenia okazują. Czechy i z biskupstwem i z całą ziemią weszły do ciała królestwa niemieckiego, nie tak było z jinnymi. Węgry ciśnięte były nieraz daniną i hołdami, a hjerarchja jich rychło stanęła własną siłą; niewzdrygały się przytym słyszyć że są stolicy apostolskiéj feudum, lennością. Danja równie daniny i hołdy cesarstwu składała, w tribunale cesarskim wyroków słuchała, z rąk cesarskich korony przyjmowała; a u grobu świętego Piotra, poddawała się stolicy apostolskiéj, za jéj pośrednictwem reformuje u siebie zasiadłą hjerarchją niemiecką aby swoję narodowę rozwijać. Polska, od razu przyswojiła sobie hierarchją i od niemieckiéj odłączyła, nieznała się do daniny cesarstwu, nie słyszy aby była stolicy apostolskiéj lennością, jéj koronacje gniewem cesarstwo napełniają. Wszystko to co jinnego: w każdym z tych krajów jinaczéj szło, rzecz jinny obrót wzięła. Dla tego że tak w Danji, tak w Węgrzech było, niegodzi się twierdzić że równie i w Polszcze. Co się dotyczy hjerarchji, chociaż we wszystkim muszą być większe niż w czymkolwiek podobieństwa i tożsamości, wszakże różnice są jasne; co do danin, co do hołdów, co do korony królewskiéj, rzecz musi zostawać w sporze i odmęcie gdy rozważanie nie wychodzi na osóbne od jinnych Polski stanowisko, i różnicy nierozpoznaje.

* Dziwna wszakże rzecz, panujący w Danji i Węgrzech, po tyle kroć hołdy składający, bez wzdragania się tributarjusze, biorą tituły króla, koronują się, namaszczają, to cesarstwa nie obraża, od cesarzy są królami, reges, statecznie titułowani. Jedna tylko Polska klinem, każdą koronacją krzyki oburzenia wywołuje.

rzadko kiedy potakiwanie titułu uzyskuje: dzieje się to, *contra leges et jura, injuste*: jest to, *usurpatio, injuria, ignominia imperii*. Są to głośne krzyki jawne zdarzenia mówiące że z tego względu stanowisko Polski było różne od jinnych, jéj jedyne. Muszą być tego przyczyny i są, to w języku, to w zbiegu przypadkowym okoliczności, to w ceremonji koronacji i namaszczenia, to w traktatach i umowach, to w pretensjach cesarstwa i papieskich, to w tym nareszcie że Polska była wyzwolona i niepodległa; a pretext diplomaticzny że namaszczenie odbywało się samodzielnie bez przyzwolenia stolicy apostolskiéj.

* Duńskie *konungi* posiadali z języka tituł *rex, könig*, bo jakżeby go Niemiec przełożył. Czy w lasach, czy na polach, czy na kilku łotrowskich łodziach panowali, posiadali go za równo i diplomacja cesarska jinnego jim wymyślić nieumiała. Jeszcze przed wprowadzeniem chrześcjaństwa tituł królewski, *rex, könig*, był dla nich ustalony, namaszczenie uświęciło. W Węgrzech tituł królewski jest papieski dla tego zaprzeczenia w cesarstwie spotkać niemógł: raz ustalony, niewzniecał więcéj żadnych sporów lub niepewności. W Polszcze był tituł własny i cesarstwo trapi.

* Chociaż *rex Ungarorum*, po sławiańsku był *kral*, a władzca Polski był *król*, Niemcy niepewni byli jak tituł króla przekładać. Tymczasem Mieczysław i Bolesław byli marchiones, duces jak czescy duces. Obotriccy naczelnicy obok konungów duńskich stawali się reges: ale polscy obok czeskich z jednego rodu i języka, raczéj jak czescy duces. Z natchnienia Otto III, uznał tituł króla Polszcze (nie koronował, nie nadał, tylko uznał) i nie dla żartu bo znamiona królewskie przesłał. Trzeba było papieskiego pozwolenia dla jich użycia. Starał się Bolesław, Henrik II przeszkadzał. Bolesław sam swoją wolą namaścić się kazał; ducho-

wieństwo było mu powolne; cesarstwo w krzyk, bo się niepodległość od dwu chrześcjańskich naczelnych władz, zuchwale objawiła. Posiadania wszakże znamion królewskich przeczyć niemogło i po dwa razy chwyciwszy za nie, nie bez targu, zwracało. Polska wszakże nie myślała szukać u cesarskiego dworu, ni u stolicy apostolskiéj pośrednictw lub pozwolenia. Niebyła w diplomacji, ani cesarskiéj, ani papieskiéj za dojrzałe królestwo poczytywana, wszakże sama niepodlegle jak królestwo postępuje, a za każdy raz krzyk i dezolacja imperji. Ostatnią ignominją wyrządził mu Bolesław śmiały: duchowieństwo polskie, jak w jinnych zdarzeniach, tak i w tym powolne było. Nareszcie, mimo braku upoważnień naczelnych chrześcjaństwa władz, mimo protestacji i krzyków, diplomacja cesarska i papieska poczynały się oswajać z niepodległą koroną i tracić wstręt do jéj przyzwojitego uczczenia, kiedy własne Polski zaniedbanie się stanowisko opuściło. Stało się to po zejsciu Bolesława śmiałego króla.

Królowie następni nie koronują się, tituł ustaje, zmiana wyobrażeń.

XLI. (XIX.) Byli więc od początku królowie polscy królami bez koronowania się, czterech z nich różnym sposobem przez własną wolę brali namaszczenie. Ostatni po koronacji niemógł się utrzymać w kraju. Obsiadły go spiski i zdrady niechęć stanów ku niemu zawrzała. W momencie kiedy dostojność monarsza na zachodzie najsrożéj jest przez stan duchowny prześladowana, Bolesław draźnił ten stan (w Polszcze cudzoziemstwem jeszcze powodowany) zapewniając najwyższe w kraju duchowne godności dla krajowców, odsuwając od nich szczególniéj Włochów. Musiał ponawianym zamachom zacny król ustąpić, okryty hańbą

za zabójstwo przykładnego w rzadkiéj podówczas obyczajności biskupa: za to hydzony. A gdy raz duchowni cudzoziemcy w kraju w znaczenie wchodzą, (Francuzi i Niemcy), uniżona w następcy Bolesława, w osobie Władysława Hermana władza monarsza, w przykładnéj pobożności i chrześcjańskiéj pokorze, wywyższenie znajdując, zrzekała się samowolnie titułów z naddziadów jéj przyzwojitych.

W triumfach nad cesarskim poniżeniem, wywoływano więcéj niż kiedy że bez władzy papieskiéj korony brać niewolno. Grzegórz VII, nadawał tituł i namaścić się pozwolił Demetrjuszowi Zwonimirowi królowi Kroacji. Wzajem cesarska strona, sobie tylko moc rozdawania koron przypisuje, szuka okoliczności do zjiszczenia tego. Wratisław przeto książę czeski, roku 1086, na króla z ręki Henrika V cesarza koronowany i namaszczony.

Następcy dwu dzielnych Bolesławów, szanowali groźne obu stron pioruny, żaden z nich nieśmiał wziąść należących jim namaszczen, z obawą stronili od titułu samego. Wiadomo było w kraju, że nie z pozwolenia papieskiego Bolesławowie się koronowali: a bez koronacji za cóż tituł mógł być poczytywany? Koronacja bezbożnego zabójcy, stawała się równie bezbożną; a jego pradziada, obwołaną zostaje jakoby miała być z łaski Ottona. Słowem zmieniły się wyobrażenia o koronie królów polskich.

* Nie przez zaprzeczanie lub wzbronienie cesarskie, ani przez zakazy papieskie gasł tituł królewski, ale przez własne Polski zaniedbanie. Skoro się duchowieństwo ulękło lub interesem powodowane, wzdragało się popełnić wykroczenie jakiego się piętnastu biskupów dopuściło namaszczając Bolesława śmiałego, tituł musiał być zarzucony. Jeszcze on się objawia

różnym sposobem w osobie Władysława Hermana, zgasły jest za krzywoustego.

* Co znamy, co nam pozostało kronikarzy dzieje krajowe dostarczających są duchowni, są wszyscy z tych oto, lub późniejszych czasów, w początku pod wrażeniem niepewności a zaniedbywania titułu czyli myśli samodzielnéj piszą; potym pod obuchem odmętu sprzeczności: z razu z interesu przepominali i milczeniem pomijali wspomnienia o uroczystym pomazywaniu, potym w odmęcie znaleść onych nieumieli: w obu razach krzyżowały jich myśl, pretensje papieskie z pretensjami cesarskiemi: wiedzieli że dawniejsi byli królami koronowanemi, a co niebyło romanae auctoritatis pozyskanéj, a więc stało się to auctoritate imperiali: i rzecz dziwna, kiedy niemieccy pisarze wykrzykują bez końca o uzurpacji, o przywłaszczeniach królewskiéj dostojności i korony przez Polskę, polscy pisarze wmawiają w siebie że od cesarzy dostała, przez cesarzy koronowaną była. Jednym i drugim zaprzeczają zdarzenia i akta.

We trzydzieści lat po wypędzeniu Bolesława II, to jest koło roku 1110 już zapewniano w Polszcze, że Bolesław na króla od cesarza tak świetnie wyniesiony, częstował go w czasie koronacji (czy konsekracji): *in regem ab imperatore, tam gloriose sublimatus,.... cum tribus suae coronationis* (*consecrationis* in mspto zamosc.) *diebus convivium*. Chociaż, obok tego, prawie bez skazy, w brew temu przeciwne umówione układy powtarzano: Gallus, I, 6, p. 41; a w półtorasta lat potym, pewną już stawało się, że Otto zaraz Bolesława namaścić (arcybiskupowi) rozkazał, *consecrari percepit:* vita scti Stanislai mspti Zamosc. p. 308; edit. bandt. p. 322; epitaphium Bolesl. in Poznan.

XLII. (xx.) W tym przejściu rzeczy, dzielą się myśli krajowe, jedni już znają Władisława Hermana

tylko jako książęcia: Gallus, II, 1, 2; jinni w urzędowym przemawianiu królem go tytułują i jego samego i jego żonę: *Vladislaus dei gratia rex Poloniae et conjunx regina Juditka* (anno 1084): Mathaeus, II, 23. Sami téż oboje w różnych nadaniach rzeczywiście brali ten tituł królewski: *a Vladislao rege et Juditha regina concessae:* (Szczygielsci tinecia, II, 1, p. 138). Być atoli może że w aktach diplomatycznych nieważył się być tak śmiałym.

Z tym wszystkim cudzoziemcy szanowali go królem i do cesarskiego papieża (Klemensa) piszący Wratisław książe czeski, powiada (w r. 1085): uwiadomił nas król polski (Władysław), *significavit autem nobis rex Poloniarum:* Wartislai eptla in codice dipl. hist. Bern. Pezii, t. VI,(29). Jest to titułu użycie diplomatyczne. Że jeszcze w tych czasach tituł króla był w użyciu powszechnym, utwierdza próżna chluba współczesnego kronikarza czeskiego z powodu zaszłéj koronacji (roku 1086) tegoż Wratisława na króla, nazywającą go królem czeskim i polskim: Cosm. II, p. 41 (30).

* Był ten tituł wymyślony na przekorę Grzegorzowi VII, roku 1085 na zjeździe w Würtzburgu: na sejmie moguckim 1086 wedle tego uchwalony i arcybiskup trewirski niezwłocznie jechał do Pragi nowego króla pomazać: chron. pegavien. seu vita Vigberti com. groicien. cap. 2, 3. Zapłacił za tę koronę Wratisław

(29) * List ten Wratisława był pisany stosownie do woli cesarkiéj do cesarskiego antipapy Klemensa którego był Władysław Herman jakimś słowem obraził: Wratisław był pośrednikiem dla ukojenia gniewu Klemensa: pisze błagalny list omawiając króla polskiego że *offendiset sola nominis simplicitate.* Naruszewicz mniema że ta obrażająca simplicitas nominis było chybnem użyciem tytułów w piśmie do Klemensa. W takim rozumieniu, miano *regis*, tym właściwsze się staje i mocy nabywa.

(30) Wyjaśnienie tego zdarzenia, patrz w Naruszewiczu hist. nar. pol. t. III, ks. I, 4, nota.

4000 grzywien cesarzowi a 30 cesarzowéj, wyprawił oraz syna w 300 oręźników w pomoc cesarzowi do Włoch. Lud stolicy Pragi, patrząc na dziwo nigdy dotąd niewidziane w czasie koronacji wykrzykiwał: *Wartislao regi, quam bohemico tam polonico, a deo coronato, vita, salus et victoria!* a kronikarze ucieszeni twierdzili że Wratisław został dubeltowym dwu królestw królem: Cosm. II, p. 41. Lud Pragi mógł wykrzykiwać miana króla polskiego, bo o królestwie polskim z dawna słyszał, a świeżo się o czeskim dowiadywał; że zaś kronikarze przymięszali to miano obce, nic dziwnego, gdy zięć Władysław Herman płacił Wratisławowi daninę.

* Wszakże jeszcze przeciągało się użycie diplomatyczne titułu króla w Polszcze. Arcybiskup gnieźnieński w piśmie do stolicy apostolskiéj mienił Władysława Hermana królem i papież Paschał II, w odpisie roku 1102, królem go nazywa: *significasti frater carissime,* mówi Paschał: *regem et regni majores.... consveverunt rex et magnates*: epist. Pasch. II, 6, in bullario rom. Tak już dowodnie jest, już w owym czasie, ani cesarska ani apostolska strona niewzdragały się udzielić co było przyjętym. Jak pisano, tak odpisywano.

* Po zgonie już Krzywoustego, założone przez niego biskupstwo julinskie w Pomeranji zatwierdzający 1140 papież Innocenty II, jeszcze zna ten królewski tituł, gdy kończy: *decrevimus igitur, ut nec regi, nec duci seu alteri omnino hominum liceat praefatam ecclesiam tęmere perturbare*: ani urzędnikowi królowi (apud Lunig, t. II, Anhang, p. 4; ap. Dreger. cod. Pomer. I, p. 2). Własne tylko zaniedbanie w Polszcze, mogło popchnąć w nieużycie tak titułu jak namaszczenia.

Niezawodnie są ślady, że Bolesława III krzywoustego, w pospolitym mówieniu królem zwano, *regnum Poloniae* odziedziczył: Gallus, II, 20, 21, p. 175, 178, (edit. gedan. p. 86, 87). W pismach urzędowych Bo-

lesław przestawał na pokorniejszym titule książęcia: Gallus, III, 11, 13, 16, 20, III, 2, 4. W takim razie najwięcéj kiedy mu przypisano użycie miana monarchy: *invictissimo Polonorum ac Maritimorum monarchae Boleslao, Colomannus Ungarorum rex:* Mattaeus, III, 5. Za synów Krzywoustego tituł króla, zdaje się zupełnie ustał nawet w pospolitym użyciu.

XLIII. W XIII wieku, jeden kronikarz niezaprzecza ani Hermanowi ani Krzywoustemu miana i titułu króla: Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 28, 29, 30, seq.; Dzirswa, edit. gedan. p. 17, seq. Jinny zapewnia że Bolesław szczodry, nietylko koronę i życie sobie odjął, ba i Polszcze całéj, królestwa chwałę i zaszczyt: *non solum coronam sed et vitam sibi ademit, imo toti Poloniae usque ad praesens tempus, regni gloriam et honorem:* a jak on głowę biskupowi odciął, infułę potyrał, tak królewska korona następcom jego odcięta: *regni dyadema suis posteris amputaret:* vita scti Stanisl. cap. 32, p. mspti. zamosc. 325; edit. bandtk. 377, 378.

W XIV wieku annaliści, książętami tylko Hermana i Krzywoustego raczą: annal. cujav. inter scr. siles. Som. t. II, p. 81; annal. monach., edit. gedan. p. 35. Kronikarze zaś, oznajmując że zabójstwo świętego Stanisława stało się za papieża Grzegorza VII: *trucidavit temporibus domini Gregorii papae septimi,* zapewniają, że kiedy Bolesław III, miał się na króla koronować, anioł koronę z głowy jego zerwał i królowi węgierskiemu włożył: *huic Boleslao cum in regem coronari deberet, angelus coronam de capite illius rapuit ac regi Ungariae Michaeli imposuit:* Johan. chron. inter. scr. siles. Sommersb. t. I, p. 56; annonymi chronogr. ibid. p. 22, 37.

W piętnastym wieku przesłowcy Mateusza i Wincentego, nieszczędzą dla obu Bolesława II następców

titułu króla, niewskazują przyczyn utraty jego w następcach: Joh. Dombrowka, comment. ad. II, 23, 25, 29, etc.

Żywociarze świętego Stanisława nic niewiedzieli o utracie korony przez jakie zakazy albo klątwy. Prócz zerwania jéj z głowy Bolesława III krzywoustego, co jest zastosowaniem lęgendy o odmówieniu jéj Bolesławowi wielkiemu czy Mieczysławowi i gońcowi jego Lambertowi, odmówienia uczynionego za natchnieniem anielskim; prócz tego mówię, przez całe lat 400, niedoczytuję się jinnéj powieści o utracie, aż dopiero pod koniec wieku XV Długosz, piorunuje strasznymi Grzegorza VII klątwami, niszczy ze zgonem Bolesława II dostojność królewską: Dług. lib. III, p. 295. Czyliż tego doszedł ze słów tu dopiero co przytoczonych? także je wyrozumiał? takżeby się z nich, w nim potworno baje wylęgły?

Taka jest osnowa zjawienia się, trwania, ustalenia titułu królewskiego, oraz dziwnego przetwarzania się prawdy historicznéj, którą tak trudno podźwignąć.

Stosunki królów Polskich z Niemcami i Czechami od Bolesława wielkiego do Krzywoustego od 1025 do 1102.

XLIV. (XXI.) Zostaje mi jeszcze mówić o dalszych od Bolesława wielkiego stosunkach Polski z cesarstwem niemieckim, tudzież z hołdowniczymi mu Czechami.

Z kronikarzy niemieckich uważać było można, że koronacja Bolesława wielkiego i syna jego, była dla Niemców przykra, uważali oni w tém zniewagę cesarstwa. Z tym wszystkim, powstający coraz więcéj nieład w Niemczech, coraz mniéj dawał Niemcom sposobności do działania przeciw Polszcze wspólnymi pod dowództwem cesarza siłami.

Po zgonie Bolesława, powstały były dwie w Sławiańszczyźnie kołoodrzańskiéj, z dwóma Mieczysławami wojny. Wyprawa przeciw polskiemu oparła się bezskutecznie o Budiszin: annal. Saxo, p. 460. Gotował się cesarz na rok następny pokonać króla polskiego, do czego nieprzyszło: król tylko Mieczysław dął tąż samą wyniosłością jak ojciec, z mieczem i ogniem za Elbę wypadł: annal. hildesh. sub a. 1028; chronogr. Saxo; vita Meinwerci eppi paderb. cap. 100. Ponowiona cesarska wyprawa skłoniła króla do zaprzysiężenia pokoju: annal. hildesh. sub a. 1031.

* Tymczasem roztlał w Polszcze *ignis seditionis* od Bolesława zmarłego przewidziany i przepowiedziany. Mieczysław schronił się do Czech, Bezbrajim Polskę opanował, i wraz przez posły cesarza poddanym się oświadczył: *semet per legatos suos imperatori subditurum promisit:* annal. hildesh. sub. a. 1031; Wippo, p. 434; annal. et chronogr. Saxo; Otto frising. VI, 28.

* Bezbrajim wydał był cesarzowi znamiona królewskie. Mieczysław, zbytecznie takowe, a więcéj niż własnéj osoby dostojność ceniąc, jechał do Merseburga z cesarzem się umawiać; tam 1032, 7 lipca, pod cesarską władzę pokornie się oddał: *in imperatoriam potestatem, humiliter se dedit:* annal. hildesh. sub a. 1032. Skończyło się na tym: Polanie i król jich Misung został pokonany. a pomocnicy jego Czesi i jinne sławiańskie ludy weszły pod tribut. *Polanos et regem eorum Misungum magna virtute perdomuit et auxiliatores eorum Bohemos, caeterosque Slavorum populos sub tributum misit:* Adam bremen. (93) II, 39; Wippo, p. 438; monach. brunwil. vita Ezonis. *Seditiones* tedy zrządziły, że król cesarzowi się uniżył: pewnie się opłacił: o kontingensowéj służbie śladu niema, choć były częste na Winulów wyprawy. Toczyła się je-

szcze walka z jinnym Mieczysławem w Sławiańszczyźnie między Elbą i Odrą grasującym ([31]).

XLV. Ale téż zkądjinąd i Polska wycierpiała przez ten czas najokropniejsze wstrząsnienia (od 1036 do 1042) tak jiż niebyło nikogo, coby hołd składał, daninę posyłał: kronikarze o tym zniewoleni są zapo-

---

([31]) Niemcy sprawy tych dwóch Mieczysławów srodze pomięszali; o czym Naruszewicz, t. II, ks. II, 37. Nędzny ten błąd, wedle jego uwag, może pierwszego Wippona: vita Conradi salici inter scr. germ. Pistor. p. 431, 438; Struvii t. III, p. 470, 477, kapelana Konrada II cesarza, a przeto zasady pewności mającego, rozlał się po licznych kronikarzach niemieckich. Jest to rzecz ważna, z tego bowiem obłędu zdaje się roztoczyły się w dalsze lata wywoływania kronikarskie o daniny, przeniesione na dwór i do gabinetu cesarskiego. Że atoli począwszy od Wippona, straszny po kronikarzach panuje zamęt; że ci zamięszali Mieczysława polskiego z Obotrickim, czuli to, Bangert, Szulc, Jonston, Naruszewicz: ostatni, jak zwykle, pracowicie swe pióro i nad tym mordując, nader zawikłaną rzecz zostawuje.

* Wszakże ona nie jest tak zawikłaną jak ją okrzyczano. W pierwszym wydaniu pisma mego, roku 1819, pominąłem te zdarzenia, składając się niedostatkiem zgromadzonych miejsc zrzódłowych, a właściwiéj było, żem w owéj porze niemiał odwagi słuchać cudzoziemskich świadectw, gdzie własne milczały; własne, które, gdy *laudes* piszą, oświadczają: *de Meschone sileamus:* Gallus, I, 17, p. 85. W różnych annalistach i pisarzach, mianowicie cokolwiek późniejszych zaszło zamięszanie, Mieszków, Ottonów, Lutików z Luzikami jednych za drugich wzięto: dla Bezbrajima wszakże coś pozostaje. Zamięszanie z niezamięszania i rozosobnionych dań powstało; uchylmyż więc zamięszanie i sprawców odmętu, a jidźmy jak w jinnych razach, tak i w tym razie czystym współczesnego świadectwa zrzódłem. Świadectwo to wykłada zdarzenia jasnó, obmierzyło mu miejsce, obliczyło czas, najmniejszéj niezostawiło wątpliwości. Bezbrajim-Otto w tych sedicjach które Polską trapiły był panem Polski miesięcy kilka, całą zimę z roku 1031 na 1032. Współczesny kapelan dworu widzi to jasno, zamięszania niedopuszcza. Z podniesieniem téj prawdy w polskim języku wyprzedził mię Jędrzéj Moraczewski: dzieje rzeczyp. pol. II., 15, w Poznaniu 1843. — Patrz co się niżéj powiedziało w rozdź. 36, i nocie 26.

mnić. Prawy następca tronu z królową matką, w Niemczech przesiadywał, korony były powtórnie u cesarza złożone. Kiedy roku 1040, na żądanie, z powszechnych mordów pozostałego jeszcze przy życiu duchowieństwa w Polszcze i o całości ojczyzny i państwa myślącego stanu świeckiego, Kazimirz przedsięwziął do Polski powracać, znalazł względy u młodego cesarza Henrika III, odzyskał korony i cokolwiek ludzi zbrojnych otrzymał. Być może, już odstąpienie dziedzictwa, alodjów, lenności, jakie w Niemczech po matce na Kazimirza spadało sprawę ułatwiło: *hereditatem maternam... imperator... ei ducatum satis magnificum dare vellet*: (Kazimirus) *proverbialiter, ut pote homo literatus respondit: nulla haereditas avunculorum vel materna, justius vel honestius possidebitur quam paterna:* Gallus, I, 19, p. 91, 92. Najmniejszego atoli śladu nie pozostało, aby godność cesarska, korony wydając, koronowanie się tego króla za swą zniewagę uważała, aby jakich obowiązków domagała się od króla polskiego.

Wziął owszem Henrik III, strapionego królestwa polskiego obronę i zemstę, mianowicie przeciw zuchwałym Czechom: Cosmas prag. lib. I, sub a. 1040, 1042, p. 28, 30; annal. Saxo, p. ....; chronogr. Saxo, sub a. 1042, p. 248, 249. Upokorzony był wojną Brzetisław czeski i dań wypłacić musiał; pokutując za świętokradztwa, klasztory stawiał. Wyznawał cesarzowi: ziemią (Czeską) twoją jest komorą i my twoji jesteśmy i pozostać twymi pragniemy: *nam terra tua est camera, nosque tui sumus et esse tui cupimus*: Cosm. pag. 30. Ale drapieży Polszcze niezwrócił, bo jéj hojnie i w Rzymie i na dworze cesarskim używał, zaborów w całéj zupełności nieodpuszczał.

Kazimirz zaś wrócił do ojczyzny, gdzie co żywo wszystko doń się garnęło. Z łatwością zdawało się od-

zyskuje ojcowskie ziemie, ale w nich wszystko z zasad przewrócone, osady poburzone, lud rozegnany, swego siedliska znaleść niemoże; nie zaraz powściągniona zuchwałość, równając się z najwyższą dostojnością, któréj ugiąć się niechce, kraj między różne pany rozrywa. Wojną domową wytępiać je było potrzeba, a kraj wynędzniony, wyludniony, tron w najwyższym niedostatku, pierwszych potrzeb wojennych niebył w stanie ognać([32]). W tak okropném położeniu niepodobna było Kazimirzowi na cesarskiéj lub papieskiéj pieczy spokojnie polegać. Czesi go wszelkiemi sposobami przed cesarzem czernili. Niemógł rozpoczynać bezsilnemi rękami wojen postronnych: ratując przeto naród i koronę, okolicznościom uniżyć się wypadło, byle coś z pod grabieży czeskiéj wyzwolić.

XLVI. (XXII.) Był zawsze trwale Kazimirz dla cesarza Henrika III, względny i utrzymujący z Niemcami, jile to być mogło, przyjazne stosunki, co samo wyznanie współczesnych Niemców poświadcza, że Kazimirz wiernie służył cesarzom: *Casimirus ejus* (Miecislai) *filius, huc usque fideliter serviebat imperatoribus*

([32]) * Dają czuć ten niedostatek krajowy krajowi pisarze. Kazimirz, już to aby przyswojona przez złechciców, i pragnienia jich gasząca Piastów rodzina niewygasła, już to dla pokrzepienia skarbu pojął żonę ruską *cum magnis diviciis*. Matka jego Richeza była pani w Niemczech wielce bogata: niektóre jéj posiadłości leżały nawet niedaleko granic polskich, między Salavelt i Koburg i w powiecie Orlańskim; i zamek Salaveldon i jinne. Zawiadywał tymi posiadłościami roku jeszcze 1057, jej comes miles Starkhare: (patrz Lacomblet, Urkundenbuch, nro 192; vita Ezonis et Richezae, cap, 3, t. I, p. 322, edit. Leibn. Pewnie synowi Kazimirzowi gdy się z powrótem wybierał, dostarczyła pieniężnych środków, ale potym na nie liczyć niemógł. Zrzekł się macierzystego. Ani w kronikach, ani w diplomatach, dokumentach niema śladu, aby kiedy który z Piastów słodjów po niéj pozostałych poszukiwał, albo w Niemczech co posiadał.

nostris. Wippo, vita Conradi Salio inter script. germ. Pistorii t. III. p. 477.

* Czasby było zrozumieć co znaczy to wierne służenie. W strapieniu jakiego doznawała cesarska dostojność, wiernie służył ten, kto jéj nieszkodził, kto się w jednym z nią politicznym stanowisku znajdywał; kto niemiał potrzeby wdawać się w zatardze z nią będącymi książętami lub stolicą apostolską: do tego wszystkiego Kazimirz niemiał ni pobudek, ni pochopu. Jego służby nieznają polscy pisarze. Jeżeli oni powodowani spaczonym pojęciem wieku, wymyślili nadanie titułu królewskiego pomazańczą koronacją przez cesarza, nie dopuścili się wymyślić podległości lub dannictwa; przemilczanie tego, które, czas jakiś (965—1000), lub chwilowo (1031, 1032) miejsce mieć mogło, powinno być wybaczone jim, nie z tego powodu że laudes pisali, ale z tego powodu, że ustawicznie zniewoleni byli protestować przeciw pretensjom, wykrzykom, a późniéj wdzierstwu imperji. Protestacje te są zaszczytne i znaczące, objawiające myśl narodu, która mogła być obrażona podlącym się interesem dynasticzn ym, alb oprzeciwną dolą przy chwilowéj niemocy, która jednak stawiała stateczny opór i ugiąć się niedała: oświadczając, że gotowa *pecuniam et milites in auxilium romanae ecclesiae*, każdego czasu poświęcić: Gallus, III, 2, p. 256: ale *pro timore vel conditione, nec ullum vilem obulum:* Gallus III, 14, p. 279. Badacz, który na te oświadczenia względu niema, krzyczącéj dopuszcza się niesprawiedliwości, rzeczywistéj prawdy rozpoznać niechce. Jakby ciągłym wiekiem danniczemu narodowi mogło przyjść na myśl współcześnie protestować że niejest danniczym, gdyby nie czuł się od tego wolny, gdyby nie widział, że przymówki są fałszywe, potwarcze.

* Jeśli więc w szeregu niemieckich pisarzy doczy-

9*

tujemy się podobnych przymówek i wywoływań, pytajmy o dowody aby protestujących zawstydzić: niech wskażą kontingensa służebne, jilość i wypłatę daniny, zdarzenia w których miejsce miały. Dzieje ówczesne nie są tak ogołocone z mnogich, licznych wypadków zapisań, aby miały być onych pozbawione gdyby miejsce miały. Kiedy przez trzydzieści pięć lat (965—1000), Mieczysław z synem służył zbrojnymi i daniną cesarstwu, rok za rokiem jich służbę dzieje znały i zapisały. Odtąd z nią umilkły: zapisały dorywcze poniżające ugody (1031, 1032, 1114), a żadnéj służby, ani jednego przykładu dostarczonego kontingensu, lub wypłaconéj daniny z jakiego ciągłego obowiązku. W obec tego przyznać trzeba że zaprzeczający i protestujący pisarze polscy mają za sobą zdarzenia; niemieccy nietylko niemają żadnych, ale wszystko przeciw sobie: że zatym co o dannictwie cesarstwu niezmordowanie powtarzają, jest wykrzykiwaniem cale dla nich niezaszczytnym, mało godnym jakiego zakonnika annalisty, a tym mniéj kapelana dworu jakim był Wippo: chociaż ten twierdzi tylko że Kazimirz *huc usque*, wiernie służył, to jest niebył przeciw cesarzowi; o dalszym czasie wątpił.

XLVII. Lecz w zbiegu różnych stosunków rzeczy czeskich, węgierskich, niemieckich o Polskę się opierających, oczerniany Kazimirz, już się stawał okrzyczany za buntownika: jako na buntownika, cesarz gotował wyprawę: *imperator contra Gazmerum ducem Polonorum rebellionem molientem, expeditionem parat, gravique infirmitate detentus, pacem, pactumque eum petentem suscipiens, decessit:* Herman. Contract. sub a. 1051, inter. scr. german. Pistorii, t. I, p. 292.

Tymczasem Kazimirz urządzał wycieńczony kraj, na nowo duchowieństwo podupadłe sprowadzał i dźwigał, biskupstwa wskrzeszał. Ale biskup wrocławski,

tułał się po Smogorzewie, Byczynie, z katedrą swoją a Wrocław długo zostawał, z piękną częścią kraju pod czeskim panowaniem. Okupując tę niedolę kraju król, przezorny ojczyzny odnowiciel, skłonił się do układów. Zaczym, Wrocław i jinne miasta, roku 1054 od książęcia Brzetisława oddane Polakom, z obowiązkiem, aby jak Brzetisławowi, tak jego następcom, 500 grzywien srebra a 30 złota rocznie opłacali: *Urbs Wratislai et alias civitates a duce Bretislao redditae sunt Polonis, ea conditione, ut quam sibi tam suis successoribus quingentas marcas argenti et triginta auri annuatim solverent:* Cosmas prag. sub a. 1054, p. 30.

Obowiązek przykry i ciężki, nietyle uciążliwy co poniżający, dowodzący że Czesi jedynie na widoku mieli Polski poniżenie; obowiązek, smutne położenie kraju wystawujący. Niepodobny zdrową rozwagą do zaprzeczenia, bo z kądby na mysl Czechom to dannictwo, (na które mówią patrzali,) przyjść mogło, gdyby jistotnie miejsca za jich żywota niemiało? Głuche jest milczenie o to dannictwo przez czas panowania Bolesława szczodrego. Rozrządzał on niekiedy losami czeskich książąt rozdzielonych między sobą, miał jich pod swą pieczą: więc przez się obowiązek ustawał, niedługo, przy sposobnéj porze odnowiony i przypominany.

Od strony zaś Niemiec, zawieruchy wewnętrzne tego kraju do najwyższego doszłe stopnia, ubijanie się dość pomyślne Lutików z rozerwanemi niemieckiemi siłami, czyniło Polskę spokojną z téj strony i młodego Bolesława wzrastająca wielkość, niecznła od Niemiec żadnéj przeszkody. Boleśnie atoli Niemcy przyjmowali odbytą tego Bolesława IIgo koronacją roku 1077; narzekali że on przez wiele lat będąc dannikiem, a jego państwo od Niemców zdobyte i w prowincją zamienione: *qui per multos jam annos regibus teutonicis tributarius fuerat, cujus regnum jam olim Teutonicorum*

virtute subactum, atque in provincia redactum fuerat. Patrzali oni na ową koronacją, jakośmy wyżéj wspommnieli, jako na nieprawe króla polskiego wdzierstwo; za dowód że Bolesław niechce cesarzowi podlegać: Lambert. schafnab. sub a. 1077; (anon. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 23). Tak żałośnie narzeka kronikarz niemiecki w którego zapiskach przed stem laty zaszłe (965) zdarzenia były na jego kartkach bliskie obecnie zachodzących. Próżne u rozsądnego badacza wieków nic nieznaczące ciasnoty klasztornéj wywoływania. Niezważał Bolesław na pretensje, o wykrzykach pewnie niewiedział.

XLVIII. (XXIII.) Ustąpił z Polski zacny król Bolesław: brat jego niedołężny Herman, poniżoną dostojność monarszą objął. Duchowieństwo cudzoziemcze, myślami jego kierowało i uzyskało mu przyjaźń z cesarzem. Wysłany Otto roku 1088, późniéj pomorski apostoł, sprawił to, że dom cesarski a książęcy, stały się jakoby jedną rzecząpospolitą: *Otto internuncius et fidus mediator fuit: factaque est per eum quasi una respublica domus imperatoris et domus ducis.* Cesarz mniemał, że przyjaźnią rzeczy Polskie uzacni, a przyjaciół mocnych i chwałę uzyszcze: *addit caesar hoc commercio duos populos confederari, Poloniae res nobilitari, amicos potentes et gloriam conquiri:* a wywzajemniał się większymi niż otrzymywał darami: Sefridi vita scti Ottonis bamberg. I, 2.

* Już on wprzódy był ścisłym Henrika IV sprzymierzeńcem. Przeciw politice Grzegorza VII szedł za cesarskim Klemensem, jeszcze wymaganiom Paschała II opór stawiał: epist. Paschal II, ad archiep. gnezn. in bullario rom. Był wiernym przyjacielem Henrika IV, jak król Francji, którego w ostatnich dniach swojich Henrik IV listami, wiernym przyjacielem mienił.

A w szerokim opowiadaniu, jak się takie zaprzy-

jaśnienie i z tąd wynikłe małżeństwo zawiązało, współczesny pisarz, najmniejszéj nie daje poszlaki aby pod ówczas cesarz o jakowe nad Polską zwierzchnictwo, domagania się wznawiał; niema śladu aby cesarz o nim zamyślał, sam wyzuty prawie zę wszystkiego; w sponiewieranéj powadze swojéj, właśnie przez rozdawanie swym hołdownikom królewskich titułów, znikomego pokrzepienia szukający.

Wratisław książe czeski roku 1085 od niego miał przyznany tituł króla czeskiego i z jego woli na króla koronowany: monach. pegavien. vita Wigberti comitis groic. p. 3; Cosm. sub a. 1086, p. 41. W tym czasie żyjący kronikarz czeski, powodowany widać głosem jakowéjś narodowéj pretensji, (albo płochym ludu wykrzykiem), wywołuje że Wratisław król czeski był razem królem polskim: Cosmas. p. 41: chociaż przyjazne Hermana z Henrikiem IV stosunki coraz ściśléj się wiązały; chociaż przyjazne stosunki Wratisława z Władysławem Hermanem, usypiające czeskie o dannictwo żądania, nawet w urzędowych pismach do stolicy apostolskiéj, książęciu polskiemu, titułu króla, widzieliśmy, nieszczędziły: epist. Wratislai ad Clem. papam, in codice dipl. hist. Bern. Pezii t. IV, p....

XLIX. Po zgonie atoli Wratisława króla, roku 1092, zaraz roku następnego 1093, następca jego Brzetisław II, odezwał się o dannictwo, którego srogim popierając łotrowaniem, powrócone niegdy Polszcze ziemie, w wielkiéj części, od zamku Recen (Hradec nad Elbą) aż do Głogowa (Głogów mały) w okolicy Niemczy w jistną pustkę zamienił i nieprzestał się srożyć, aż za dwa lata jego rządów, zaległość, (bo o czasy Wratisława dopominać się nieważył), we wspomnionym drugim roku panowania, w liczbie 1000 grzywien srebra, a 60 złota, wypłaconą nie została: *donec princeps Poloniae Wladislaus, cum magna supplicatione*

praeteriti et praesentis anni tributum usque ad unum solveret obolum. Cujus censum haec summa facit; mille marcas argenti et sexaginta auri. Przysiągł nawet Władisław, że ten tribut od Brzetisława ustanowiony, rok rocznie w czasie oznaczonym za uzyskany pokój wypłacać będzie: *dat sacramentum, quod tributum, olim a duce Brecislao constitutum, D marcas argenti et XXX auri, annuatim sibi pro concessa pace solveret, determinato tempore*: Cosmas prag. II, a princ. p. 49.

Czyli ta danina wyciśniona orężnie na niedołężnym królu Hermanie, i od niego na nowo zaręczona, stale była wypłacona, gdy na to śladów niema (33): jest jeszcze ostateczna o niéj w roku 1100 wzmianka, jako o wypłaconéj i użytéj na wiadome całemu narodowi czeskiemu wydatki, a jest jeszcze w tym sposobie zapisana przez tegoż po wielekroć wspomnionego kronikarza czeskiego Kosmasa: *tributum autem, quod fuit eo tempore de Polonia allatum... per manus episcopi fecit dare per monasteria*: Cosmas, II, sub a. 1100, p. 53. Ani zaś pojmuję jakby mógł w obliczu ziomków swojich, bez narażenia się na oczywistą pogardę i szyderstwo, z wnoszeniem do skarbu książęcych i klasztornych dostatków, fałszywie się odzywać. Wypłata dla tego może wspomniona, że na zawsze kwitująca.

Wzrastał albowiem syn Hermana, dziedzic jimienia i rycerskich zaszczytów naddziadów. Książę czeski, wspólnie z pogromionemi, uwielbiał dzielność młodzieńczą, a czując być coraz mniéj dorzeczne domaganie się okolicznościami wyciskanego dannictwa, wezwał do siebie młodego bohatera roku 1099, na dzień bożego na-

(33) * Do tego pewnie w dalszych latach wypłacanego tributu jest alluzja w Gallusie gdy mówi, że dane w roku 1095 przeciw Zbigniewowi Władysławowi Hermanowi od Brzetisława posiłki, plus dedecoris et damni quam honoris et proficui habuerunt: Gall. II, 4, p. 148.

rodzenia do miasta Sacz, a przy biesiadzie, za zezwoleniem wszystkich czeskich panów, uczynił wnuczka swego Bolesława rycerzem, a po biesiadzie odpuszczając go do domu, daje mu dary i stanowi: iż za rycerską dostojność i onéj obowiąski, będzie miał z daniny, którą ojciec jego Władysław zawsze rocznie opłacał, sto grzywien srebra i dziesięc złota: *dux Bretislaus, in nativitate domini, Boleslaum per sororem sibi propinquum invitat, ad convivium, quod erat in urbe Satec dispositum. Ubi, in ipso festo, conscientibus omnis comitibus Bohemiae, factus est Boleslaus ensifer avunculi. Quem post festum dux remittens ad propria, dona dat ei, et constituit: quatenus ensiferae dignitatis, pro ministerio, ex tributo quod pater suus Wladislaus solvebat, semper annuatim centum marcas argenti et decem auri talenta habeat:* Cosmas, III, p. 52.

Umarł niebawem (roku 1100, 22 grudnia), odebrawszy ostateczny wyżéj wspomniony tribut z Polski, Brzetisław II, i wszystko o daninie ucichlo. Podniesienie na rycerza Bolesława w Sacz, było w Polszcze za nic poczytane, uważano go za walecznego młódzieniaszka jeszcze mieczem nieprzepasanego, *nondum cinctus gladio:* aż mu (15 sierpnia 1100 roku) sam ojciec Władisław takowy, wśród wielkiéj uroczystości i pląsów z jinnymi przypasał: *balteo militari cinctus:* Gallus, II, 17, 18 (34). Wnet i Władisław Herman umarł, w Polszcze Bolesław III, (roku 1102) panować zaczął, i, nie cząstkę, ale cały tribut Czechom należny sobie przyswojił. Było tedy tributu daniny Czechom wypłaconéj od roku 1054 do 1058 lat 4, od roku 1091

(34) * Był to dowód że od czeskiego król polski był coś lepszego, dostojniejszego; tak jak 1135 trzecie przez cesarza Bolesława na rycerza pasowanie stało się dowodem że cesarz jest coś dostojniejszego od króla polskiego.

do 1100 lat 9, ze wszystkim lat 13, po potrąceniu przekazu na młodzieniaszka Bolesława, w summie 6400 grzywien srebra, a 380 złota ([35]).

Domaganie się dani przez Niemców urzędowie zjawia się za Bolesława III, r. 1109, 1135.

L. (XXIV.) Opłata pewnéj obowiązanéj jilości pieniędzy, dostawienie jakiéj obowiązanéj liczby ludzi do boju, były pospolicie oznaki podległości lub dannictwa. Bolesław wielki, godząc się w Merseburgu i ostatecznie w Budiszinie, z cesarzem, jak sam dawniéj dawał zbrojnych ludzi, tak otrzymał od cesarza nawzajem podobne posiłki ludu zbrojnego niemieckiego, które używał do wypraw ruskich. Niebyło to oznaką podległości, bo dostojność cesarska, będąc wyższą od królewskiéj, daleką była od zarzutu dannictwa, był to dowód wyciśnionéj zgody, przyjaźni. Kazimirzowi, cesarz dobrowolnie dał pomoc rycerską, może w wymian za zrzeczenie się prawa do alodji po matce.

Wreszcie, pomimo dziwnych wywoływań kronikarskich, przypominających sobie dannictwo Polski za Ottonów, najmniejszego śladu rzeczywistego zależenia jakiego Polski od cesarstwa i cesarów doczytać się niemożna. Dostojność cesarska zawsze była wyższa od królewskiéj, sama tym wyższą znać się chciała, jim

([35]) * Została Czechom nadal do korony polskiéj pretensja: roku 1157 28 sticznia, cesarz Friderik rudobrody, zamierzając w tym roku wyprawić się preeciw Polszcze gdy książęciu czeskiemu udziela prerogatiwę w pewne dni świąteczne noszenia złotéj korony, dodaje: ad haec, praedicto duci Bohemiae et successoribus ejus, addimus et concedimus, censum de terra Poloniae, quem antecessores ejus duces Bohemiae a Polonis retroactis temporibus, accipere solebant (apud Lunig; deutschen Reichs Archiv, Continuat. I., p. 3).

mocniéj stawała się poniewieraną: gdzie mogła to niepodległe sobie godności poniżała. Z tych powodów jest wielkie podobieństwo, że lubo i za Kazimirza i za Hermana, ściśle związki przyjaźni królestwa polskiego z cesarzem zachodziły, że jako do niższego, (do wyłamanego, do uwolnionego od hołdu,) króla polskiego pisząc cesarze, zwykle jim samego titułu książęcia *ducis* użyczali, (co wielce do myśli kronikarzom przypadło). Ale przytym, najmniejszego domagania się podległości niebyło, bo trwała zgoda i przyjaźń, domy cesarski i książęcy składały jakoby jeden związek publiczny, jedną towarzyszkość.

* Tymczasem od czasu zatargi cesarza z Grzegorzem VII, zachwiało się pojęcie jedności w cesarstwie chrześcjańskim. Kościół chciał nad nim i za niego panować, a tym sposobem odczepiał się od niego. Ciała osóbne i niepodległe, gotowe *pecuniam vel milites in auxilium romanae ecclesiae* dostarczyć, traciły myśl jedności w cesarstwie, pojęcie jedności politicznéj nawet przenosiło się w papieża. Żywioły narodowe znalazły w tym orzeźwienie, uczuły lepiéj jistność własną, przestały znać przewodzenie cesarstwa. Żywioł polski w tym nowych sił nabywał mimo dobréj z cesarzami zażyłości. A tymczasem dziwny wysuwa się wypadek. Kiedy tyle o dannictwie krzyczący pisarze niemieccy, ani raz, ani jilości dani, ani przypadku dostawionego kontingensu wskazać nieumieją, protestujący pisarze polscy sami jilość jednego i drugiego wskazują i co to jest objaśniają.

Długa ta zgoda, za Bolesława IIIgo krzywoustego, zamieniła się w zatargi i wojny. Liczył cesarz wiele przewinień Bolesława a występując zbrojno oświadczał jiż niegodnieby było na cesarza i prawa rzymskie, *imperatori legibusque romanis*, z nienacka na nieprzyjaciela, a tym bardziéj na swego rycerza, *fines*

sui militis nachodzić, nieostrzegłszy go wprzódy. Dla tego wzywa, aby Bolesław brata do połowicy państwa swego przyjął, a samemu cesarzowi rocznie trzysta grzywien dani i tyleż wojownika na wyprawy dostarczał: *qua propter, aut oportet te fratrem tuum in regni medietatem recipere, mihique CCC marcas annuatim tributarias vel totidem milites in expeditionem dare*: Gallus, III, 2, p. 255, 256.

Widząc cesarz w ciągu wojny że Bolesława nieprzemoże, odpuścił nieco od żądań swojich, domagając się, samych tylko na raz grzywien trzystu, które dostawszy odejść przyrzekał: *meorum principum consiliis acquiesco et CCCtas marcas recipiens, hinc pacifice remeabo*, Gallus, III, 13, p. 278, mepti zamosc. 101. A to żądanie dowodzi że cesarze niemieli żadnéj pretensji do Polski, w żaden sposób za należną sobie nieuważali, nic z niéj rocznie niewybierali. Z najopłakańszego położenia swego z psiego pola, zeszła w sposób ucieczki cesarsko-niemiecka dostojność, zapraszając książęcia co ją spędził, na zjazd do Bamberga i znowu przyjaźń na dawnym stopniu stanęła.

LI. (xxv.) Oparł się zatym Bolesław przemocy niemieckiéj, ale niemógł z tego nabyć ochoty do odnowienia zawsze nierównéj łamaniny. Z tymwszystkim, jeszcze zbieg różnych okoliczności, a mianowicie wdawanie się w sprawy Sławian zachodnio-odrzańskich, jeszcze zamięszało sprawy Krzywoustego z niemieckiemi.

Podbił on był, czyli pod jakoweś zwierzchnictwo zagarnął (roku 1121) Lutików ziemię i Rugją, napełniając strachem północne Haweli kraje. Były to okolice od dawna Niemcom podległe, a zdobywca jich jaki bądź, wdzierający się do państwa Niemieckiego, niemógł ujść opłat lenniczych, feudalnych. Zdaje się że ta okoliczność jest przyczyną nowych dla Bolesława przykrości. Minęło atoli lat wiele i Bolesław nieznał

się na tych obowiązkach. Wezwany późniéj dla nowych umów do Bamberga, napotkał (roku 1135) pomyślnie uniżoność wielu północnych panów zyskującego cesarza Lotarjusza, w drodze do Saxonji; a to spotkanie nieprzyjemność królowi (Lotarjuszowi) zrządziło: annal. Saxo, sub a. 1135. Nieprzyjmował cesarz darów książęcia polskiego i niedopuszczał go do siebie, dopókiby niewypłacił z lat dwónastu dani, to jest po 500 grzywien corocznie, tudzież za Pomorzan i Rugów hołdu niezłożył, a wierności i podległości przysięgą nieutwierdził. *Polonorum ducem, cum multis muneribus obvium habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari quam tributum XII annorum, hoc est D libras ad singulos annos persolveret et de Pomeranis et Rugis homagium sibi faceret, subjectionemque perpetuam sacramento confirmaret:* Otto fresing. rer. gest. VII, 19.

W czternastym się to roku zdobyczy Pomorza zachodnio-odrzańskiego działo, a w jedenastym panowania Lotarjusza. Z kądby więc na lat dwanaście zakrojił jak to późniéj pisarz niemiecki prawi, trudno objaśnić: być może że pierwsze dwa lata, niebacznie opłacone były. To atoli oburzające żądanie, sprawiło odjazd Bolesława. W czym widzieć można nowy dowód że Bolesław nigdy dani nie płacił.

Dopiero u posłów poskich cesarz znowu się dopraszał osobistego przybycia Bolesława do Merseburga: annal. Saxo... Przybył Bolesław na żądanie cesarskie a o daniniej na tym zjeździe ani w kronikarzach nic niema. Zaspokojił się cesarz pasowaniem Bolesława na rycerza. Pasowany po raz trzeci książe polski, za młodu ozdobiony rycerskim mieczem przez dziadka Brzetisława, i przez ojca Władysława, został z przyłożeniem rąk Lotarjusza rycerzem i do kościoła jidącemu, przodem niósł miecz: *dux autem Poloniae Bo-*

leslaus, in die sancto, manibus, applicatis, miles efficitur et ad ecclesiam processuro gladium ejus ante ipsum portavit: annal. Saxo, sub a. 1135, p. 292; chron. Montis sereni, inter scr. rer. germ. Menckenii, t. II, p. 175.

Odwiedził po tym obrządku Bolesław relikwie świętego Godeharda, a gdy z tąd przez Magdeburg do domu powraca, na żądanie cesarza, uroczyście, z processją był przyjęty, do Magdeburga wprowadzony; a przykładu podobnego niebyło, jak tylko niegdy w początkach magdeburgskiego arcybiskupstwa, takimże sposobem Herman duk saski był przyjmowany, o co podówczas, Otto cesarz mocno się gniewał. Tu zaś cudzoziemiec Sławianin taki zaszczyt uzyskał: chronogr. Saxo, sub a. 1135, p. 292, 293.

Obrządek zaś rycerzowania, niegdyś poważny, poczynał nieco u wyższych osób powszednić i wychodzić z wyniosłości i karbów: a wyszukany w dawnych uprzedzeniach zaszczyt, pokumania się, stawał się przez cesarską godność nakręcanym do jakiejś podległości, chcących uważać w rycerskich obowiązkach hołd i uniżoność. Ztąd, jak bądź załatwił swe interesa w Niemczech Bolesław i w tym obrządku nieznalazł przyjemności, tylko poniżenie.

Te przykre z Niemcami stosunki, różne przeciwności losu, jakich następnie doświadczał i przykrości ze wszystkich stron, od Czechów, Węgrów, Rusi, tyrały jego słaby umysł, dręczony niespokojnością w odpokutowaniu za bratobójstwo: a w pogarszającym się osłabieniu króla wyrzeczony nieszczęsny podział królestwa między syny, otworzył nowy stan rzeczy w narodzie.

Synowie Krzywoustego i zakończenie.

LII. (XXVI.) Z kądby, to od króla polskiego Bolesława III, i od Polaków tak źle widziane, a nigdy

ani od niego ani od przodków jego, by téż na raz niedopełnionéj jakowéjś dani dopominanie się wynikło? z kądby z kronikarskich wywoływań do diplomatyki i polityki się przeniosło? jinnych przyczyn oznaczyć niepodobna, jak w uniżeniu władzy cesarskiéj, w próżnych zakrojach swą wielkość i potęgę ukazującéj. Rozbiła się jedność chrześcjaństwa w cesarstwie, dźwignęła raczéj w papieżu (36). Ale przestarzałe tradicje że *orbis* jest *imperium romanum*, więcéj niż kiedy z trzaskiem podniesione dręczyły w sennych marzeniach umysły cesarskie, a miały ze świata jedno cesarstwo utworzyć, wmawiając w mocarstwa i narody które można było targnąć, że są jego cząstką że mu podlegają: Te mocarstwa te narody nieznały się jednak do tego: wymus chwilowy mógł na nich coś wycisnąć, miejscowe wrodzone przeświadczenie karku nie ugięło (37).

* Jeszcze raz przypomniejmy że do krajin Niemcom okolicznych, do Danji, do Polski, do Węgier zaszczepione chrześcjaństwo wprowadziło myśl jedności chrześcjaństwa w cesarstwie, a każego z tego stanowiska odmienne rozwinęły się z cesarstwem stosunki. Niezastanawiając się nad tymi jakie miejsce miały między cesarstwem a Węgrami, Czechami i Danją przypomniejmy że Polska zrazu na sposób czeski uplątana, wnet wyzwoloną została. Odtąd przez półtora sta lat toczą się jakieś ciemne i niezrozumiałe stosunki: a zdarzenia wymagają przyznać że były odmienne od jinnych krajin. Dostrzegać z nich można że żywioł

(36) Cesarstwo i korona cesarska było *beneficium*, które papież cesarzowi udzielał, poruczał.

(37) * Po sławnym kompromissie korony i królestwa duńskiego r. 1152 przed cesarzem Friderikiem: toż samo diploma podpisuje: *Sveno rex Danorum, qui regnum suscepit de manu regis* (Frederici), a wraz po nim *Kanut alter Danus, qui regnum manu domini regis refutavit.*

narodowy usiłował swę niepodległość utrzymać, i utrzymał.

* Potocznie w kronikach niemieckich pełno jest o podległości o daninie; w pokojach, umowach, tego niepośledzi. Z Czech, z Lutików i Pomorzan, ziem rzeszy niemieckiéj, w tych umowach wymagana była w latach 1004, i 1135 powinna tych ziem opłata i służba, z Polski saméj jedynie *fidelitas, debita de terra fidelitas.* Dopełniający tego król, jest *cooperator imperii, amicus fidelis.* A chociaż Bezbrajim oświadczał się *subditurus imperatori,* Mieczysław *perdomitus in imperatoriam potestatem se dedit,* wszelako niema ni tributu, ni służebnego kontingensu. Na czymże tedy ta *fidelitas* zależała?

* Sądzę, że wynikając z pojęcia jedności kościoła w cesarstwie, niczym więcéj niebyła tylko formą, która niekiedy obrażała myśl niepodległości a ubliżenie onéj, stawało się *rebelją,* nie zachowaniem *debitae fidelitatis.* Niewzdragała się Polska, kościołowi rzymskiemu wierna, oświadczać papieżowi *obedientiam,* a cesarstwu nieprzeczyła *supremacji.* *Cooperator imperii* pierwszy przyrzekł cesarstwu, *auxilium romanae ecclesiae.* Polska niewzdragała się ponawiać te przyrzeczenia i na tym kończyła się *debita fidelitas,* tym sposobem król Polski był *miles imperatoris.* Przy każdym wstępie na tron, przy każdéj sposobności, ponawianie oświadczeń w formach umówionych, z wymianą darów stawało się dowodem dochowywanéj *fidelitatis* było *fideliter servire.* Zaniedbanie zbyteczne, a mianowicie umyślne uchybienie, zrywało harmonją, stawało się niewiernością. W widzeniu mym jest najpewniejsza że jinnych związków między Polską a Niemcami i cesarstwem niebyło. Polska poczytywała się za niepodległą, a cesarstwo i Niemcy chcieli ją uważać za zależącą, podległą. Rychléj czy późniéj formy zaniedbane być musiały. Tych tylko od

Polski cesarstwo wymagało, tych, prędzéj czy późniéj Polszcze odmówić należało.

LIII. Nieszczęsny atoli rozdział Polski między syny naraził ją, zaraz na początku, na najdolegliwsze z tego względu zdarzenie, jakie kiedykolwiek w owe wieki monarchów polskich dotknęły. Wygnany z Polski pierworodny Władysław, wyzuty z królestwa ojczystego, udał się do łaski cesarskiéj roku 1148, i w poddaństwo cesarskie Konrada III, utracone swe królestwo oddając, przyjmował z rąk cesarskich księstwo polskie, usiłując z niego swych braci wydziedziczyć.

* W skutek tego, Konrad III, nabywając wcale nowe prawa, czynił demonstracje w interesie Władysława, zbrojne. Widział 1146 w swym obozie jego braci, od nich coś pieniędzy otrzymał: wszakże na wezwania i pozwy niestawili się jemu. Zanosił tedy przedstawienia na synod w Rheims, roku 1148, polecając sprawę kościołowi i papieżowi. Eugenjusz III, przez legaty i przez siebie rzucił klątwy: te się z wiatrem rozlatywały, równie jak ponawiane cesarskie pozwy. Nad tym wszystkim dość ciekawie objawiającym się narodowym żywiołem nie zatrzymujemy się.

Gotowało się przeto do wojny z Polską. A ciężka ta wojna odwlekała się aż do objęcia cesarskiéj godności przez Friderika rudobrodego. Zadrżała pod nim Europa, a potężne niemieckie siły, niezmiernie polskie przemagające, prowadził sam Friderik, już pierwszymi powodzeniami podniesiony, a zdolnościami osobistemi mocno przewyższający swych poprzedników w Polszcze wojujących. Niezbywało Polakom (według wyznania Niemców samych), ochoty do boju: ale niepodobna było podołać. Postępował (w roku 1157) Friderik ku Odrze, o któréj już pamięć zaginęła że ją niegdyś Niemcy przechodzili. Była ona murem oddzielającym Niemcy od Polski. Przebył ją cesarz 22 sierpnia, i wkroczył

do biskupstwa poznańskiego. Zniszczenie własnego kraju za jedyną Bolesław kędzierzawy obronę stawiał, naśladując w tym jimieników przodków: ale pośpiech Friderika w wielkiéj części bezskutecznymi i te środki czynił. W tym zamachu okrutnym, obrał Bolesław środek rostropny choć mało godny, narażenia własnéj osoby na poniżenie, byle z kraju nieprzyjaciela wyprowadzić.

W poznańskiém biskupstwie na miejscu Krisgowe (Kargów), u nóg cesarskich, w obecności książąt, był do łaski cesarskiéj przyjęty. Tak przysiągł za siebie i za wszystkich Polaków, że brat jego wygnany, nie na zniewagę państwa rzymskiego. Potym przyrzekł dać 2000 grzywien cesarzowi, 1000 książętom, 20 grzywien złota cesarzowéj, 200 grzywien srebra dworowi, a to, za opuszczenie się już się przed majestatem niestawił i z ziemi powinnéj niedopełnił wierności. Przysiągł nadto wyprawę włoską, oraz przybycie na zjazd do Magdeburga, gdzie miał brata zaspokojić. Na zaręczenie tego, dani zakładnicy, brat książąt Kazimirz i jinni szlachta: Friderici imperatoris epistola ad Wibaldum abbatem, in monum. veter. Martini et Durandi, t. II, pag. 393 (38). Radevici, vita Freder. I, 1—5.

---

(38) * Epistola Friderici ad Wibaldum corbejensem et stabulensem abbatem brzmi w tych słowach: quantave gloria! . . . Poloni sub jugo dominationis nostrae reducti, protestantur, dilectioni tuae duximus significandum. . . . . Dux itaque Poloniae, cum terram totam et populum a facie manus nostrae periclitari videret, principes nostros, tum per nuncios suos, tum in persona propria aggrediens, multis praecibus, multis lacrimis, vix tandem impetravit, ut sub jugo dominationis nostrae redire et gratiam nostram recuperare mereretur. In praedicto itaque episcopatu poznaniensi in territorio Crisgove, praefatus dux Bolislaus, pedibus majestatis nostrae provolutus, interventu principum hoc ordine in gratiam nostram est receptus. Primo, juravit pro se et pro omnibus Polonis, quod frater suus exul, ad ignominiam ro-

* Płaczem tedy wybłagał Bolesław IV, pokój i ustęp, *pedibus majestatis provolutus*, rzucając się do nóg cesarskiemu majestatowi; przystępując boso a goły miecz nad głową trzymając: *discalceatis pedibus, nudum super se ferens gladium*: Vincenti chron. bohem. p. 46. Był to obyczaj owego wieku błagalnego homagjum, zwanego po polsku pokorą: *(homagium, vulgariter pokora juxta antiquam consvetudinem:* statuta Joh. Ducis Mazov. de a. 1390, edit. bandtk. p. 422): błagający boso, *pedibus provolutus*, uginał kolana i przyklękał przy osobistym hołdu oddawaniu.

LIV. * Z warunków przepisanych jakie sam Friderik oblicza, widać, że niebyło najmniejszego przypomnienia jakowéj daniny lub służby, ani z przeszłych czasów zaległéj lub niedopełnionéj, ani na przyszłość zastrzeganéj: jidzie jedynie cesarstwu o to, aby ziemia, kraj, był nazwany cesarskim. Bolesław kędzierzawy płaci sztrof, grzywny że zaniedbał oświadczyć *de terra debitam fidelitatem*, obowiązaną wierność, to jest zaniedbał powitać wstęp na tron, w którym powitaniu trwały pewnie jakie formuły wynikające z jedności chrześcjaństwa w cesarstwie, a które pewnie stawały się nieprzyzwojite, o których zapomnić należało, jakoż nadal niewitano i o witanie i *fidelitatem* więcéj upominań się niema. Obiecana włoska wyprawa niejest z obowiązku

---

mani imperii non fuerit expulsus. Deinde pollicitus est, dare duo millia marcarum nobis et principibus mille, et uxori viginti marcas auri, et curiae nostrae ducentas marcas argenti; pro ea negligentia, quod ad curiam nostram non venerat, nec de terra debitam nobis fecerat fidelitatem. Juravit quoque expeditionem Italicam. Deinde, juravit, quod ad curiam nostram Magdeburg in natali domini celebrandam venire debeat, super querimonia fratris sui expulsi plenarie responsurus. Sicque jurata nobis fidelitate et de supra dictis omnibus fideliter explendis, acceptis obsidibus Casimiro fratre ducis et aliis nobilibus gloriose deo duce revertimur.

10*

ciągłego, niejest dowodem téj *fidelitatis*, tylko obietnicą jednorazową, zobowiązaniem się jakim się przed czasy zobowiązywało cesarstwo gdy w skutek umów Bolesławowi wielkiemu do wypraw ruskich, zbrojny zastęp dostarczało.

* Niezwłocznie sam Friderik listem swym o skończonéj wyprawie zawiadamia opata korbejsko-stavelockiego Wibalda. Widać z listu jego jak jest rozradowany, że wyszedł z chwałą patrząc na bosiny pokory, a unosząc z sobą dwatysiące grzywien, zakładników i obietnice. Mogło to rozradować Friderika, zjednać mu chwałę, nieodpowiedziało jednak oczekiwaniu Władysława. W jinnym razie dawniéj cesarstwo skłoniło Mieczysława II, do tetrarchowania; tą razą, ów potężny i niezłomnéj woli Friderik rudobrody, sprawy Władysława do téj ostateczności niedoprowadził. Sediciones w ów czas ułatwiały cesarstwu wyjednać poćwiertowanie, tą razą nieugięła się wola żywiołu narodowego, a Friderik chciał z chwałą wrócić.

Ale z tych uciążliwych obowiązków nic prawie niebyło. Bolesław na zjazd się niestawił, ani zastępczych pełnomocników nieprzysłał, ani do Włoch się niewybrał: Radevici vita Frid. I, 5. Władysława żywił u siebie Friderik do zgonu, zakładnicy do kraju wrócili, o ponowieniu wyprawy myśli niebyło, w lat kilka stryj Bolesław IV, o losie synowców Władysława synów sam z siebie obmyślił (39).

Na tym się kończy diplomaticzne o daninę i hołdy odzywanie się. Nieprzyszło już więcéj do wojny z ca-

(39) To było w roku 1164, a w lat kilka 1178 Helmold presbyter bozowieński mówi: Polonia quondam habuit regem, nunc autem ducibus gubernatur; servit ipsa, sicut Bohemia, sub tributo imperatoriae majestati (Helm. I., 1, paragr. 9). Nic dziwnego, gdy niedawno oddał ją cesarzowi Władysław II, jak niegdyś Oda papieżowi.

łym państwem niemieckim, to jest z cesarstwem: Ratował rozerwaną Polskę nieład w Niemczech: szarpali ją tylko margrabiowie i otworzyły się jinnego rodzaju stosunki. — Te są dowody jile jich znać mogę, wskazujące zdarzenia, ściągające się do titułu króla polskiego w Polszcze, podległość Polski cesarzom w czasie wprowadzenia do niéj chrześcjaństwa, uwolnienia od tego za Bolesława wielkiego, spokojności w téj mierze za następców, czasowego uniżenia się Czechom i jakowegoś odnowienia domagania się dani za Krzywoustego. Przewrótne wyobrażenia późniejszych kronikarzy przeciw temu nic stanowić niemogą.

VII.

ZDOBYCZE
BOLESŁAWA WIELKIEGO.

Ad nos vix tenuis famae perlabitur aura.
Virgilii Aeneis VII, 646.

ZDOBYCZE
BOLESŁAWA WIELKIEGO.

Panowanie Polski za Mieczysława.

I. Mówiąc o początku Polski (¹), powtórzyliśmy podanie, jakie przed siedmio wiekami historicy narodowi mieli, o królikach wrastającego narodu na sto i dwieście lat przed jich życiem panujących: a tam widać było że wszyscy Bolesława wielkiego poprzednicy, byli zaborcami. Ziemowit, Leszek, Ziemomysł, Mieczysław, przymnażali kraju: Mieczysław był królem Polaków i Licicaników (Łęczycanów). Żaden z nich zdobyczy przodków swojich nietracił, więc zdobycze Bolesława wielkiego do zdobyczy jego ojca, dziada i naddziada nienależą, a zdobycze tych jego poprzedników, oparły się tam, z'kąd swoje Bolesław rozszerzał (²).

(¹) Uwagi nad Mateuszem Cholewa, rozdź. 45.

(²) * Że każden coś zdobywał, a żaden nietracił, twierdzi podanie od Galla i Mateusza powtarzane: niegodzi się jemu zaprzeczać. Wszakże nie należy brać tego dosłównie. Toć sam Bolesław zdobywał, a czasem tracił. Zwykle dorywcze i chwilowe zdobycze, uprawują najeżdżane ziemie dla przyszłego zdobywcy.

Oczywiście więc, Mieczysław posiadał, (bo tego Bolesław syn jego niezdobywał, a przecie potomkowie jego do swych dziedzin liczyli,) prócz Polanów od Odry (od Krosna), ku Wiśle się rozciągających; Mazowszanów po nadwiślu siedzących, od Ossy aż ku ujściu Pilicy; Łęczycanów, zapewne i Sieradzianów.

Z północy i wschodu niezmierne za Notecią i Ossą puszcze, niepewnie oddzielały to państwo od Pomorzan i Prusaków pobrzeży się morza trzymających, i od Jadźwingów czyli Podlasian, wytrzebione miejsca w borach ku wschodowi rozciągłych posiadających.

Od południa siedzieli Chrobatowie z miastem Krakowem za trwającéj jeszcze potęgi Franków pod Saxonami, cesarzów Sasów niejakie zwierzchnictwo uznający. Ale w tych czasach obszerne, jich posady rozerwali między sobą Magjary od lat stu między Chrobatami zasiedli; Rusini i Czesi.

Rusini pod swym Włodzimirzem Bielochrobatów czyli Wielkochrobatów stronę wschodnią, czyli Chrobacją czerwoną czyli Czerwieńsk, aż do Bugu i Sanu zajechali, to jest, (jak jinnym czasem Lachów-Radimiczów nad rzeką Piszawą, a Wiaticzów także Lachów,) tak tu Lachów grody: Przemyśl, Czerwień i jinne (roku 980 pozdobywali (3).

Czesi pod Bolesławem II, stronę zachodnią, czyli Chrobacją białą właściwą, Biełochrobacja, z Krakowem, aż do gór Tritri (4).

Pewnie poprzednicy Bolesława nie jeden powiat dłań uprawili. Zdobycze morawskie, czeskie, a pewnie i jinne, przygotowywały zdala różne strony dla wzrostu Polski.

(3) Nestor, sub a. 6489, edit. e mspto Nicon. t. I., p. 66.

(4) Regni terminos, quos ego dilatavi usque ad montes qui sunt ultra Krakow, nomine Tritri (Cosm. I, p. 18). — W roku 992 wysyłali Czesi posłów do Kijowa do Włodzimirza (Nestor, sub a. 6500, 6506, p. 105, 109), zapewne jako sąsiedzi. — Stał

O to, Mieczysław żadnéj z nimi rozprawy niemiał, chociaż się z Czechami ucierał i nawzajem sobie (roku 990) wiele szkód poczynili. Bolesław czeski, miał w posiłku Lutików, Mieczysławowi szli w pomoc Sasi. We włości Selpuli, (ze strony zachodniéj rzeki Sluby) dowódzców saskich złudził Bolesław, i z sobą jich wziąwszy pociągnął ku Odrze, gdzie, gdy Mieczysław obojętnym się na niebezpieczeństwo Sasów okazuje, Bolesław niszczy okolice i wziąwszy jakieś miasto, powraca(5). Te łupieże Bolesława, okazują, że na wschodzie Selpulów i Luzików, zachodnie strony Odry, włość Dedosenów do Mieczysława należała. W téj włości zapewna te boje i zniszczenia toczyły się, bo Czesi od dawna mieli sprzyjających sobie Lutików i nieraz trzymali panowanie nad Sarawami.

Jak dalece Mieczysław na zachód Odry swe panowanie pomykał? trudno jest z tych okoliczności oznaczyć. Nad Dedoseńską ziemią władnął. Lutici czyli Luzicy byli mu niepodlegli i nieprzyjaciele. Wojna zaś jego którą (roku 972) toczył z hrabiami niemieckiemi, w któréj on sam Udona, a brat jego Cidebur Sigfrida, zupełnie na miejscu Cidini Niemców pobił(6), niewiadomo z któréj strony Odry toczyła się. Może być że koło Stinawy(7).

---

się ten zabór przed rokiem 992, lub 991. Wrocław i okolice Czesi dawniéj już posiadali (cf. comment. II., 9).

(5) Ditmar, IV, 9, p. (edit. Leibn. 350; versionis germ. Ursini 166; edit. Reinecii 37) Pertz 771.

(6) Bruno, vita scti Adalb. cap. 10, t. IV, p. 598; Ditmar II, 19, p. (357, vel 90, vel 22) 753.

(7) Żeby Cidini miało być Siczin, (Sezen, Setzensin) miasteczko w województwie sandomirskim, blisko Pilicy, jak tego chce przekładacz Ditmara niemiecki Ursinus, niepodobna przypuścić, bo ledwie niepewno, że Mieczysław w téj części Chrobacji niepanował. — Trudno téż z Naruszewiczem saskie od Magdeburga wojska z polskiemi od Poznania w taką ustroń jaką jest

Nareszcie, wyrażenie współczesne (z roku 995), zgodnie z wytkniętymi tu okolicznościami granice jego państwa ze stołecznym miastem Gnieznem, ograniczały, od strony morza Prusy, daléj Ruś, daléj Kraków aż do Odry w jakimś miejscu Alemura, a od téj Alemura daléj granica tykała ziemi Milzawskiéj i znowu przez Odrę przechodziła ([8]).

O zdobyczach Bolesława wielkiego powieści kronikarzów krajowych najdawniejszych od roku 1100 do 1250.

II. We wszystkim większy od przodków i następców swojich Bolesław wielki, większe téż od nich

---

Szczecin, za nieprzebytemi wówczas puszczami położony, dla spotkania się przenosić. Jest to przekład, gdzie myśli i życzenia chełpliwego chlubnisiostwa zwycięztwa swojaków z wiatrem roznoszą: Niemiec w Sandomirskie, Polak w Saskie ziemie zajechał. — Cidini może się da pozornie szukać w Stinawie.

([8]) Dagon judex et Ote: (Oda druga żona Mieczysława) senatrix, et filii eorum Misica (Mieczysław) et Lampertus (Bolesław czy bezjimienny, który mnichem zostawszy to jimie nosił), *leguntur* Sancto Petro contulisse unam civitatem Schinesghe (Gniezno), cum omnibus suis pertinentiis intra hos affines: sicut incipit a primo latere Longum mare (Pomorze) fine Pruzza (Prusy) usque in locum qui dicitur Russe (Ruś); et fines Russe extendente usque in Cracoa (Krakow), et usque ad flumen Odere (Odra), recte in locum Alemure (?); et ab ipsa Alemura, usque in terram Milzae: et finae Milzae (Milzienów) recte in terra Odere usque in praedictam civitatem Schinesghe (donatio civitatis Schinesg. Johann. XV, anno circit. 995, apud Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V, p. 831). Conf. Ditm. IV, 28, p. (357, vel 206, vel 43,) 781. — Patrz o téj donacji, Związki z Niemcami królów pol. rozdź. 30.

* *Longum mare*, w tym nadaniu znaczy Pomorze, krajinę przymorską, a nie samo rozciągłe morze. Gdyby miało znaczyć morze, wypadałoby z tego, jiż Mieczysław Pomorze do śmierci

wszystkich zdobycze poczynił, a te dla próbki, jak się zwolna rzeczy przetwarzają, jak się w powieściach kronikarskich przejistaczały, może nieźle będzie wyłożyć po koleji; na odczytanie których, uprasza się czytelnika o maleńką cierpliwość.

Pierwszy historik krajowy w sto lat po Bolesławie piszący Gallus, ogólnie wyraża: „on, Morawją i Bohemją ujarzmił, a w Pradze książęcą stolicę otrzymał i swojimi ją stronnikami sprawował, on Węgrów często w walkach przemógł i wszystką ziemię, jich aż do Dunaju pod swe panowanie zagarnął; niepokonanych zaś tak dzielnie Saxonów poniżył, że na rzecze Sala, pośród ziemi jich, metą żelazną krańce Polski zamknął. Jakaż więc jest potrzeba zwycięstwa i triumfy z narodów niewiernych po koleji wyliczać, które bez wątpienia on jakby nogami podeptał? On bowiem Seleucją (Szląsk), Pomeranją i Prusją, tak dalece, albo w niewierze opierające się przytarł, albo nawrócone w wierze umocnił, że kościołów tam wiele i biskupstw przez apostolskiego, ba, apostolski przez niego ustanowił (9).“

Niedługo po Gallusie, Mateusz herbu cholewa, właśnie tym miejscem, właśnie tym opisem Bolesława zdobyczy, okazujący, że miał pod ręką Gallusa i w swój go dziwotwór przelał, dowodzący tego przez powtarzanie kolejne wyrazów i wyrażeń nieco przerobionych Gallusa, tak rzecz tę wyraża: „Bolesława wszystka ozdoba albo w duszy uposażeniach jędrniała, albo w orężnéj dzielności zajaśniała. Czym, Seleucją (Szląsk), Pomeranją, Prusją, Rusją, Morawją, Bohemją (Czechy), do swych dołączając dzierżaw, swojim następcom danniczemi zostawił, w mieście Pradze, niższą sobie stolicę

posiadał, a z tąd gdy Bolesław Pomorze zdobywał, przypuścićby należało, że sam wprzód go stracił nim zdobył: coby nieładnie było.

(9) Gallus, I, 6.

królestwa stanowiąc, Hunnów czyli Ungarów (Węgrów), Kroacjów (Krakowian) i Mardów ([10]) lud mocny w swoje zagarnął państwo. Ba i Saxonów niepokonanych, tak poniżył, że na Sali rzece słup zatknął żelazny, jakoby jakiemi Gades, końce swego państwa od wschodu i zachodu oddzielał: albowiem, od wschodu, w złote Kijowe podwoje, jinną metę wycisnął, gdzie miecza uderzeniem potężnym, za wzięciem miasta, jakoby jaką bijką (quodam boiice), znamie w złotéj miejskiéj bramie naciął ([11])."

Właśnie w tym opisie prawie nic jeszcze Gallusa opis nięstał się przewrócony, ale już dołożono bałamutnie, zarówno Pomorzowi, Prusom, Rusi i Czechom, że te ziemie Bolesław danniczemi następcom zostawił; ale przybyli z Justina Mardowie ([12]); ale wyraz meta stał się herkulesowym w Gades słupem żelaznym w Sali tkwiącym, a téj mecie zachodniéj odpowiada meta wschodnia w karbach na złotéj bramie naciętych.

Jedna meta obok drugiéj wspomniana, tak jak jinne dopiero uważane okoliczności, są zasadą do przetwarzania się rzeczy, do złego onych obejmowania i wykładania. Jakoż z Wincentego rzecz tę biorąc w sto lat po Mateuszu żyjący Boguchwał, to jest z Wincentego Kadłubkowego, który Mateusza przepisywał, tak ją opisuje: „że gdy pomieniony król Bolesław, mety polskie w Kijowie, który jest Russji metropolją i Czissawją a Danubjusem (Dunajem) rzekami Węgier a Korincji, i Zalawą (Sala) rzeką od strony Diryngji (Turingji), a morzem północnym ustanowił, mężnie odzyskując przez swojich poprzedników potracone; że on

---

([10]) Czy nie Alemura nad Odrą?

* Nie, bo Mardy znaczą Pieczingów: patrz uwagi nad Mateuszem, rozdział 22.

([11]) Matthaeus ap. Vinc. Kadłubk. II, 13.

([12]) Mardos gentem validam: Justin ex Trog. XLI, 5.

wystawia zamków wiele ([13])" i tak daléj, prócz dziwacznego dokładu, dotąd nieznanego (może téż do Boguchwała nienależącego): że odzyskiwał potracone, są dość ogólnie, bez wymienienia kształtu, mety zdobyczy Bolesława wytknięte.

Tegoż czasu, pisarz żywota świętego Stanisława, równie krótko to wytykając, twierdzi: „że Polska od Danubjusza (Dunaju), wielkiéj rzeki w królestwie węgierskim, aż do Solawy (Sali), rzeki w Saxonji i od kijowskiego miasta, które jest metropolją Russji, aż do gór Stirji, swoje rozciągając granice, odlegle od siebie leżące swym berłem rządziła narody ([14])." W czym przyrastają zdobycze w Stirji, pochodzące ze złego wyrozumienia legendy pod titułem chroniki węgierskiéj z polską pomięszanéj i przypisania Bolesławowi wielkiemu tego, co należy do szczodrego (co może się kiedy przy sposobniejszéj porze dokładniéj wyjaśni).

O zdobyczach Bolesława wielkiego powieści przejistaczają się u krajowych kronikarzy przed Długoszem od roku 1250 do 1450.

III. Z tego początkowego rzędu, powoli w niezgrabnych ramotach kronikarskich, poszły rzeczy daléj: „ów Bolesław wiele stoczył bitew, podług Jana kronikarza, z Pannonami (Węgrami), Ruthenami (Rusinami), Gerami to jest Lithuanami, (tak więc, Prusacy, Getami zwani, przejistaczają się w Gerów, którzy mają być Litwą i Litwa do pobitych ludów przybywa); Po-

---

([13]) Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 25.
([14]) Mscrpti zamosc. p. 307.
* Co żywociarz świętego Stanisława i Bogufał o zdobyczach czyli posiadłości Bolesława mówią jest współbrzmienne z wyrazami pisma de miraculis sancti Adalberti pisanego 1247. Patrz o tym Bolesława szczodrego upadek 16.

meranami, Danami (może znowu z jakiéj legendy wynikłemi z Krzywoustego na wielkiego Bolesława przeniesionemi), Bohemami (Czechami) i Saxonami, mając za granice od wschodu Rive (Kijów), od zachodu Sals rzeki, w któréj wetknął pal żelazny, od południa Danubjus, od północy morze ocean (15).“

Dokładniéj to oparty na różnych dawniejszych kronikarzach; wyraża jakiś anonym mało co późniéj żyjący. „Z pomocą bożą,“ mówi on, „Bolesław tak Morawją jak i Bohemją (Czechy) ujarzmił. W Pradze książęce siedlisko ustanowił i Węgrów w walkach często zwyciężając, ziemie jich tęgą do swego dołączył panowania aż do Danubjusa. Z Rutenami, Pomarzanami, Lithuanami, (tu już się Litwini od od Prusaków oddzielili), Gethami (Prusakami), Danami, tłukąc się ciągle; nadto Saxonów i narody sąsiednie, (dodatek wiele mogący!) upokorzył i w rzece Sali, utkwionym palem, koniec naznaczył. Wierze opierających się przycierając nawróconych zaś w wierze, dzielną ręką utrzymując. I granice jego były: od wschodu Kijów; od zachodu Sala, w któréj wetnął pal żelazny; od południa Dunaj; od północy, morze ocean (16).“

(15) Johan. chron. inter scr. siles t. I, p. 5.
(16) Anonym. chron. ibid. t. I, p. 17, 20.

* Annalista in codice dirsviano, p. 98 et lubieniano, p. 53, pisze a. 967, Boleslaus magnus filius Meskonis qui dicitur Chrobri, natus est. Iste, Behemos et Ungaros, Saxones edomuit et in flumine Szolave meta ferrea fines Poloniae terminavit. Słowa wyjęte z Gallusa. Jinne annalistów zapiski niezdają się wdawać w słupy, ani za terminem meta nieuganiają się. — Annalista in codice gnezn. zamosc. p. 328, 6. przewrócił zdarzenia i Bolesławowi śmiałemu przypisał co do pierwszego należało, mówiąc: anno 1081 rex Boleslaus obiit, qui in amplissimum profecisse traditur regnum a Danubio flumine regni Ungariae, usque ad Solavam fluvium Saxoniae: a Kijoviensi civitate qua est metropolis Russiae usque ad montes Karinthiae in cronica declaratur

Kommentator Mateusza i Kadłubka wiążąc powieść swego wzoru z Boguchwałowską, „Silesją (Szląsk), Pomeranją, Russją, Morawją i Bohemją, tak Bolesławowi dołączone do dziedzin uczynił, że je, jego następcom zostawił pod daniną i jarzmem. Hungarów zaś i Kroatów, (nie sądzi on tu o Krakowianach, ale pewniéj o węgierskich Kroatach), jako téż i Mardów, nawet Saxonów pod swoje panowanie podbił (17).“

Dzirswa, przesłowca (paraphrastes), czyli raczéj po prostu powtarzający Mateusza i Kadłubka, (w tym razie pląccząc powieść Mateusza z jego kommentatorem) (18) opisuje: że „Bolesław Seleucją, Pomeranją, Prusją, Rusją, Morawją, Bohemją, swym dołączając dzierżawom, następcom swojim zostawił dannicze. W mieście Prazkim, niższą sobie stolicę królestwa stanowiąc, Hunów czyli Ungarów, Krauatów i Mardów, lud mocny w swoje zagarnął państwo, bo Saxonów niepokonanych, tak poniżył, że w Sali rzece, którą my Zoławą nazywamy, słup zatknął żelazny, jakoby jakim pewnym Gades, swe oznaczając państwo. Ten Bolesław Prutenów, (ma być Rutenów), w takiéj wyciął liczbie, że aż Bug rzeka, krwi zsiadłością gęstwiała (19).“

Przez ten czas wszystek, kiedy powieść Galla o zdobyczach Bolesława wielkiego przez wiele piór w kraju powtarzana, różnie na różnych punktach wzrastała, o zdobyczach tych pisali téż cudzoziemcy. Pisali oni téż z powieści i cząstkowie, ale więcéj w szczegule

---

superius. Przebijają się w tym wyrażenia z pisma de miraculis scti Adalberti. Plątanin takich niemało, rozważać je i na nie uwagę zwracać wydawcom annalistów obowiązkiem będzie.

(17) Johan. Dombr. comment. II, 13.

(18) * Trzeba rzecz odwrócić téj plątaniny. Dzirswa jest dawniejszy. Pisał koło roku 1290, a kommentator Dombrówka dopiero koło 1440.

(19) Dzirswa, edit. gedan. p. 18; mscpti soc. varsav. p. 39.

niż Gallus, lub z niego dotąd wynikłe krajowe zwięzłe powieści; pisali je tyle jile się one jich okoliczności dotyczyły, a dziwnym jakowymś, w tamte wieki nierzadkim obłędem, srodze mięszali z Bolesławem wielkim, jinne królów polskich jimiona, mianowicie Mieczysława. Czesi zdobycz Pragi, przypisywali Mieczysławowi ([20]); Węgrzy obszerne za swego króla Stefana Polski pod Bolesławem po nad Dunajem granice, i na nich zjazd monarchów, opisywali pod jimieniem Mieczysława ([21]). Zbieg rozmajity, do naszego widoku teraz nienależący, dziwactw i krętaniny, prędko przez pisarzy krajowych polskich poznawany, w niedostatku kritiki, plątał powieści kronikarzy, kaleczył daty annalistów czynił niezrozumiałemi pierwotne podania, bo z takiego przejistaczania dań historicznych, przewrótne się wyobrażenia w powszechnym zawierzeniu utkwione potworzyły.

O zdobyczach Bolesława wielkiego powieści Długoszowskie i Kromerowskie wiernie powtarzane od roku 1450 do 1800.

IV. Długosz dopiero, (mówiąc zawsze co do pierwotnych dziejów narodowych), rozpoczyna nowy szereg kronikarzy, staje na czele, jako wzór następnych przesłowców i powtarzaczy swojich.

Miał Długosz przed sobą w rękopismach większą pewno liczbę annalistów, kronikarzy, pobożnych legend, niż my jich dzisiaj mamy, miał i cudzoziemcze kroniki: czeskie, węgierskie, ruskie, a niezdolny z rozgarnieniem onych użyć, splątany wszędzie w matni obłędów: stosunków i spraw polskich w te czasy najważniejszych

([20]) Cosm. prag. I, p. 19.
([21]) Chron. Ungaror, mixta Polonor. mpti Zamosc. p. 354.

ze strony Niemiec niezna; od strony Rusi nieszczęśliwie je wykłada; od Czech i jinnych okolic, w nieznośnym gadulstwie, kleci często nierozwikłane duby. W okwitości wyrazów i rozwlekłym krótkich rzeczy opisie, rozdyma je i z własnego dowcipu dopełnia. Ale niedość Rusi i Czech, niedość Prus i Saxonji aż do rzeki Alby (Elby) zdobywał nadto Bolesław Pomeranją niższą Kaszubską i jinne zamorskie strony (?), które téż w ów czas Slawi zamieszkiwali (?). Z powodu niecnego zabójstwa jich książąt, z działanego przez Popiela niegdy polskich krajin monarchy od myszy zjedzonego, od dawnego już czasu, od ciała królestwa polskiego i uleglości odstrychnione i oderwane były (22). A wszędzie, to jest, przy ujsciu Suli do Dniepru, Sali do Alby, Ossy do Wisły, z twardego żelaza, słupy pozatykał, stawiąc w nich wieczyste Gades, czyli krańce, jak Herkules na ostatkach Hesperji, podobneż słupy stawiał (23).

Tak więc Długosz, niezmierne owe zdobycze, w pewne karby wprowadził. Wyrzekł się ze swymi następcami wszystkiego tego, co można było na Węgrzech w Stirji, u Pieczingów lub w Danji, do rozszerzenia królestwa nabywać i słupami z twardego metalu, ostateczne orężne zawody, u Suli, Sali i Ossy wskazał. Przyczyny zaś czyli źrzódła tak rozmnożonych słupów, z owéj pierwotnéj mety, łacno szukać w textach najdawniejszych historików krajowych, przez Długosza przed okiem mianych, jeśli tylko texta te, w sposobie odrywczym, odciętym od całości, uważane będą: *in flumine Sala meta ferrea fines Poloniae terminavit* (Gallus); *columnam fixerit ferream, quasi quibusdam gadibus sui fines imperii ab oriente, occidenteque disterminavit Nam*

(22) Długosz, II, p. 161.
(23) Długosz. II, p. 154, 160, 163.

ab oriente in aureis Kiioviae valvis alteram metarum (Matthaeus); *nam cum metas Poloniae in Kyow et Czissowa et Zolavam fluvium, ac mare septentrionale* (Ossa) *statuisset* (Boguphal.) Jak wszędzie mety, łatwo kolumnami stawać się mogą!

Owoż Decjusz o czterech wie słupach żelaznych, na cztery strony świata stawianych (24): Miechowita przestaje na Długoszowéj powieści (25); Kromer, krasząc dobrańszemi rzecz wyrazy i tym zyskując jimie między kronikarzami wzorowego historika nietylko przesłowując Długosza, ale znając nieco niemieckich pisarzy, gdy usiłuje niejedną okoliczność prostować i poprawiać; najnieszczęśliwszym sposobem wdaje się w zdobycze i wojny Bolesława. Bije on wespół z Długoszem trzystronowe słupy, a do tego ogromne *columnas permagnas;* wojnie z Węgrami niewierzy; a niepohamowanym zagonem, pędzi miecz łotrowski króla, do chersonesu Cymbrijskiego, za jego wieku Danją lub Dacją zwanego, zdobywa strasznym zaborczego potoku rozlewem i wywraca z koleji: Magdeburg, Misnją, Hildeshejm, Meklemburg (26).

Już odtąd nic następcom do uzupełnienia, do ostatecznéj wzdętości doprowadzonéj téj sprawy, już niepozostało. Ważyły się zdania kronikarzy, między, częstokroć jednosłówne wzory Długosza i Kromera. Nieprzydały się miedziane Gwagniniego słupy (27); próżno Herburt, zapomniawszy o jinnych, o jednych tylko w Ossie słupach pamięta (28); w tymże czasie Biel-

(24) Decius de vet. pol. lib. I, inter scr. pol. Pistor. t. II, pag. 277.

(25) Miechow. II, 7.

(26) Cromer, de orig. et gestis Pol. III, inter scr. pol. Pistorii, t. II, p. 442.

(27) Gvagn. chron. I, ibid. p. 347.

(28) Herburti chron. Pol. II, 5.

ski ([29]), niebawem Sarnicki ([30]) i następnie zbyt długi szereg, pieszczą się długoszowskiemi i kromerowskiemi mamidłami ([31]).

Zdobycze Bolesława wielkiego oznaczone przez ostatnich historików.

V. W ciągu tego rozlewu, przewrotnością i fałszem nastroszonych powieści, powszechny zawrót w początkowych dziejach polskich, nieunosi rozsądnego Hartknocha. Rusza on sprężyn dźwigających gruzy skruszonéj prawdy, zapomina o metach i słupach bolesławowskich, ale wie, że ten pan jarzma niemieckiego nie chciał znosić, a otrząsnąwszy, się z niego, dzielnie niepodległości polskiéj bronił ([32]). Zapomina jeszcze o tych metach i Legnich, wiedząc że ten wojownik dzielny i przezorny, nie jedną zadał klęskę Niemcowi, Czechom, Rusinom, Prusakom ([33]). Za tym wzorem postępują Szmit ([34]) i jego przekładacz Albertrandi ([35]).

Na ostatek Naruszewicz uczuł bałamutnie przejinaczonych krajowych powieści, poszedł do zasad, wiele rzeczy co do zdobyczy Bolesława niezmiernie mozolnie a szczęśliwie wyjaśnia, ale w stronie zachodniéj uniesiony jestułudzeniem przez nierozważne wyrozumienie niemieckiéj powieści że Bolesław wspólnie z Ottonem Slawją zaodrzańską uczynił danniczą, że króli-

---

([29]) Bielski, I., edit. Bohomol. t. I, p. 38, seq.

([30]) Sarnic. annal. VI, 5.

([31]) Stryjkowski miał tylko sposobność o ruskich słupach nadmienić V, 1; Neugebauer Herburta przepisał; Waga Kromera.

([32]) Hartkn. de rep. pol. I, 2, §. 12.

([33]) Legn. hist. Pol. I, 5, p. 3.

([34]) Abrégé chronolog. de l'hist. de Pol.

([35]) Dzieje królestwa pol. lat porządkiem, p. 6. 8.

kowie, Misikla, Nakon i Siderik spokojnie dań płacili([36]). W tym wyrozumieniu swojim, niedopuszcza Ottona, do władania nad danniczymi Sławiany, Bolesława stanowi panem prawnym i dziedzicznym wszystkich ziem od Odry do Elby, a w chełpliwym i często nierozważnym powtarzaniu tych urojonych pewników, zaciera czystość z kąd jinąd wiernie powtarzanych okoliczności wojennych z Niemcami; w stosunkach zaś z nimi Bolesława, wykracza przeciw zdarzeniom, które mu przywodzić, okoliczności wcale niewymagały. Słowem w całym ciągu niepowściągnioną chlubą ujęty, a okolicznościami w jakich pisał dotknięty i rozdrażniony, wpada w niekriticzność jakiéj się do historji przypuszczać niegodzi.

Z zimną krwią rozpatrujący się w sprawach przestarzałych sławiańskich, z chęcią może życzyć sobie będzie, ścislejszego i oznaczeńszego wskazania zaborów Bolesława wielkiego. Bo i ogólne powieści pierwszych krajowych pisarzy wymagają wyjaśnienia. Nadęte jich wytoczenie tylu zdobyczy, przy pierwszym zastanowieniu i rozwadze historicznych okoliczności, ukazują, że nie wszystkie były stałemi, że nie wszystkie zdał synowi, nie wszystkie do zgonu dochował, a wiele nawet było na saméj uniżoności zasadzonych, wiele że tak powiem chwilowych i nader doczasowych, a raczéj z okoliczności wojny, niż z prawdziwego podbicia wynikających. Żeby zaś w tych rzeczach pokrótce a należycie rozpatrzyć się, przymuszeni jesteśmy nawet o wojnach i bitwach nadmienić, a tego dopełniamy, jile możności chronologicznie, mając na baczeniu ogólne zdarzenia wojenne, lub te okoliczności, które rozciągłość posad i państw wskazywać mogą, oparci wszędzie na świadectwach najbliższych, jile ubogie w pisarzy

---

([36]) Helmold, I, 15.

wieki tamte dostarczyć mogą: w pierwszym stuleciu świadectw; w drugim (ale niedaléj) już tylko pomocy do nich szukamy. Tak, (gdy Bolesław umarł roku 1025) związani czasem i powagą blisko żyjących, wzywamy głosu:

z roku 1018, Ditmara biskupa merseburgskiego;
1020, Adalbolda biskupa utrechtskiego;
1020, pisarza żywota świętego Wojciecha;
1022, Thangmara annalisty hildesheimskiego;
1025, pisarzów annałów kwedlimburgskich;
1038, annałów hildeshejmu wolfherowskich;
1076, Adama bremeńskiego kanonika;
1110, Galla w Polszcze piszącego;
1116, Nestora mnicha kijowskiego;
1125, Kosmasa pragskiego;
1150, annalisty Saxona, ditmarowego przesłowcy;
1166, Mateusza, biskupa krakowskiego;
1173, Helmolda bozovjeńskiego presbytera;
1188, chronografa Saxona;
1240, pisarza kroniki węgiersko-polskiéj;
1253, Bogufała biskupa poznańskiego;

rozumiemy w nich wybadać prawdy oczywistéj, niemogącéj być zachwianą przez żadne przewrotności i fałsze, niezgrabnéj niewiadomości twory; ani, przez niedość jasnych wyrazów starodawnych kronikarzy, chełpliwe wykłady.

Zdobycie Pomorza i pomniejszych ludów Sławiańskich.

VI. Objąwszy Bolesław po ojcu dość szczupłe państwo, stykające się z możniejszymi daleko, jako z ogromnym Włodzimirza ruskiego z jednéj strony, z jinnéj ze wzrosłym czeskim lub z cesarstwem do którego w pewnym sposobie należał: zaraz na wstępie panowania (roku 992) był zagrożony ciężką wojną od

Rusi, dla czego w ówczas niemógł się osobiście Ottonowi stawić: *Boleslaus vero Misiconis filius, per se ipsum ad regem venire non valens: imminebat quippe illi grande bellum contra Ruscianos*: annal. hildesh. sub a. 992, t. III, p. 69, edit. Pertz.; annal. Saxo sub eod a. Zeszły się niespodzianie ruskie wojska z polskiemi u granicznéj rzeki (u Buga, a nie przy Rubieszy ([37]) conf. Długosz). Rusini byli pobici. Była to bitwa Bolesława najświeższa: *ejus praelium novitate facti satis memorabile:* Gallus, I, 10, in mspto zamosc. p. 252; edit. bandtk. p. 57; (Mat. II, 13, sub fine); wydarzona zaraz po objęciu rządów. Późniéj zdaje się zgoda nastąpiła i Włodzimirz przyjmował (roku 992), poselstwo tego Bolesława liatckiego: Nestor, sub a. 6500, po nikonowu spisku t. I, p. 104: i trwała odtąd przyjaźń małżeństwem umocowana ([38]).

([37]) Długosz wielkie androny z ruskich rzeczy tworzący, wmięszał w to przydarzoną w roku 995 bitwę Pieczingów, o któréj Nestor pod r. 6503, po nikonowu spisku, t. I, p. 106, 107.

* W słowach Długosza: Vastatis eo anno dux Russiae Carvatis: należą pewnie do zatargi z Bolesławem: ale co daléj następuje to niema z tym związku. Infertur illi a Pieczyngis bellum contra quos egressus ad fluvium Rubiessa eos offendit. Nie Długosz tu w błędzie, ale czytelnicy jego i wydawca źle przestankujący. Rubiesza jest pewnie rzeka Trubież (Szafarzik, sławiańskie starożitności II, 2, §. 28, p. 527).

([38]) * Wykład ten i oznaczenie czasu bitwy, są niedostateczne. *Novitas facti* nieściąga się do czasu, ale do sposobików jakich Bolesław przed bitwą użył, do bebechów które kuchenni polscy na Rusinów rzucali. Bitwy téj u Galla opisanie jest oderwaną anegdotką, a ta nie należy do roku 992, w którym *imminebat grande bellum*, gdy pewnie do niéj nie przyszło, bo służyła tylko za wymówki Bolesława domowemi przedewszystkim sprawami zajętego, a jeśli jakie poswarki z Rusią były te ukojiło tegoż roku poselstwo. Bitwę więc, *novitate facti* ciekawą, do jinnego czasu odnieść wypada. Małżeństwo córki Bolesława, narodzonéj najprędzéj 992, ze Swiętopełkiem niemogło zajść rychléj jak koło roku 1008; biskup kolbergski Rejnbern ją tam prowa-

Z jinnéj strony związany Bolesław z cesarstwem, nieodrywał się zaraz od niego, dopóki go okoliczności nieodwiązały i dopóki sam sił i zdolności własnych niedoświadczył. Dla Ottona III, okazał się najprzywiązańszym i dawał mu posiłki, i sam nawet stawał osobiście z nimi przeciw Sławianom burzącym się (w latach 992, 994, 995): Johan. canap. vita scti Adalb. cap. 25, (p. 82) t. IV, p. 593, edit. Pertz; annal. hildesh. sub a. 995, t. III, p. 91; annal. Saxo, sub a. 992, 994, 995. Tak że tym sposobem król ten chrześcjański, w związku z Ottonem III, całą Slawją, będącą na wschodzie Odry, do dannictwa przywiódł, nawet i Russją i Prusy ([39]). Książęta Sławian Winulów byli podówczas Misizla, Nakon, Siderik, a pod nimi trwał pokój i Slawi w dannictwie służyli: *sub quibus inquit* (Suein rex Daniae sub a. 1048) *pax continua fuit: Slavi sub tributo servierunt:* Adami hist. eccles. (69) II, 17; *Bolizlaus Polonorum christianissimus rex, confoederatus cum Ottone tercio, omnem Slaviam, quae est ultra Odoram, tributis subjecit, sed et Russiam et Prussos:... principes Slavorum qui Winuli dicuntur, fuerunt eo tempore Misizla, Naccon et Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt:* (Helmold, I, 15).

Trudno jest przypuścić aby Otto, podzielając usiłowania Bolesława, czyli raczéj przypuszczając go do swojich i mając go w wojnach przeciwko Sławianom

dził, tam dla obrządku łacińskiego pracował, położenie Swiętopełka przykrzejszym sprawił. O krzywdy zięcia upominał się Bolesław. Po pokoju merseburgskim roku 1013, rzeczywiście przyszło do boju i bitwy, bo cesarstwo dało Bolesławowi na ruską wyprawę zbrojny zastęp. Ta więc *novitate facti* osobliwa bitwa do owego czasu odniesioną być powinna, wtedy zaszła, niespodzianie i dorywczo. Włodzimirz uczynił jakątaką satisfakcją, poprzyrzekał: a Bolesław kwapił się do dalszych z cesarstwem zatargów.

([39]) Wiele z tego do późniejszych spraw należy.

Winulom, a nieprzeszkadzając do zdobyczy Sławian na wschodzie Odry, aby całą korzyść, miał Bolesławowi zostawić. Królikowie ci Misizla, Nakon, Siderik, bezwątpienia Niemcom i Ottonowi podlegali, ale Bolesław, w tych początkowych i dalszych wojnach za życia Ottona pozdobywał, i zupełną podległość lub dań wybierał od ludów w południu i północy Polski siedzących (Krakowian, Pomorzan), od ludów téż pobliższych Odrze w stronie jéj południowéj: bo północniejsze i dalsze ku Łabie były niemieckie, jako się to da ostatecznie w dalszym czasie okazywać.

⁎*⁎ Bolesław niewątpliwie korzystał ze swojich obowiązków dla cesarstwa, szukał w nich ułatwienia aby zapewnił orężowi swemu wschodnie u dolnéj Odry posiadłości i naprzód obrócił swę usilność aby swoję zwierzchność nad Pomorzanami i Prusakami umocować. Gallus trzy nad morzem położone wymienia bałwochwalcze narody: Seleucji, Pomorza i Prus: *ad mare septentrionale, tres affines naciones, Seleuciam, Pomeraniam et Prusiam:* Gall. proem. p. 15; twierdzi oraz, że te trzy narody, do tego stopnia przytarł że w nawróconych a już umocowanych w wierze wiele kościołów stawiał i biskupstwa zakładał: *Seleuciam, Pomeraniam et Prusiam, usque adeo contrivit vel conversas infide solidavit quod ecclesias ibi multas et episcopos ordinavit:* Gallus, I, 6, p. 37. Pewnie się to nieściąga do Prus, których przytarcie kończyło się na daninie i nałożnych warunkach aby się spokojnie zachowali; w których wykupuje ciała Wojciecha, Brunona i jinnych ośmnastu pozabijanych apostołów: ściąga się to raczéj i jedynie do Pomorza jak tego znane zdarzenia dowodzą. Co do Seleucji czyli Lutików Weletabów na zachodzie Odry po nad morzem rozciągłych, zdobycz jich, czyli nałożenie dani i służby wojennéj oraz stawianie kościołów i zakładanie u nich biskupstw było

i zostało udziałem Ottona III i cesarskim. Bolesław jich podbił, bo przeciw Brandeburgom, przeciw Obotritom i przeciw nim, wielkie wojska wysyłał aby jich uciszyć, na nich i na całą winulską Sławiańszczyznę dań i uległość nałożyć: podlegała cesarzowi. W téj stronie Odra była murem oddzielającym Polskę od Niemiec. Seleucji czyli Luticy Weletabi nieliczyli się do posad polskich. Czuli to dobrze polscy kronikarze; dla tego może Mateusz nazwę Seleucjanów przeniósł na Szląsk. Że Lutików nie na swą rękę Bolesław podbijał tylko na rzecz sprzymierzeńca Ottona; wszystkie następne wypadki dowodzą, jak to zobaczymy.

Te owszem dalsze wypadki okazują, że nic niemiał za Odrą, od jéj ujścia, aż do ujścia Bobry. Odtąd posiadal krajinę Djedesów: Ditmar, IV, 28, p. (357, vel *206, vel 43,) 781, zostawioną mu od ojca. Zapewne i Boboranów posiadał. Jinne tu zdobycze nad Odrą, już się nie ukazują aż podbicie Szląska od Czechów trzymanego, co jak ujrzymy, za życia jeszcze Ottona było.

Albowiem obracał Bolesław swój oręż zwycięzki na wszystkie strony i owa zdobyta Pomeranja: Gallus, I, 6; (Mat. II, 13) musiała być jedną z najpierwszych zdobyczy, bo gdy (roku 997) święty Wojciech odwrócony aby nieszedł apostołować do Lutików, do Prus się udaje, Bolesław mu daje łódź z trzynastu dla bezpieczeństwa zbrojnemi i Wojciech najprzód przybył do miasta Gidanie (Gdańska) którego książęce (Bolesława) państwo, największą szerokość kończącego, wybrzeża morskie dotykają: *adiit urbem Gidanie,* (40)

(40) * Variae lect. vel glossa codicum Joh. canap. dant: Danyze, Gidanie, Gidanic, Gyddanyze, Gedanum, Gnezdon: ostatnie oczywiście błędem.

quam ducis latissimo regna dirimentem maris confinia tangunt: Joh. canap. vita scti Adalb. cap. 27, p. (88) 593; Bruno, 24, p. 607; (de miracul. scti Adalb. 6, p. 614); bo niezadługo (roku 1000), Otto III, jako w królestwie Bolesława, stanowi tam biskupa kołobrzegskiego: Ditmar, IV, 28, p. (357, vel 207, vel 43,) 781.

Od strony Rusi z Włodzimirzem stateczna trwała przyjaźń: bo Włodzimirz (i w roku 998) żył w mirze i lubieniu z okolicznemi stronami i królmi, z Bolesławem latckim (polskim) i Stefanem ugorskim (węgierskim) i Ondrichem czeskim (Bolesławem II czeskim): Nestor sub a. 6506, t. I, p. 109. Ale sąsiedztwo to jego z królem czeskim niedługo przerwało się.

Zdobycz Silezji, Chrobacji z Krakowem, aż do Dunaju, roku 999.

VII. Wielkość polska powstała na sposób czeskiéj. Małe książątko, sąsiadów albo podbijał albo schołdował. Tak podbici byli (roku 890) Łuczanie (Sacz); tak zdobyty Gurzim. Rozszerzone zabory na zachód (przed r. 895) aż za Wrocław i Odrę. Z rozsypania się (r. 894) Moraw, wiele kraju przybyło. Ród świętego Wojciecha jeszcze za życia biskupa obszernie panujący w stolicy swojéj Libic (przy ujściu Cidliny, roku 997) upadek znalazł za czasów przemożnego Bolesława II, który nadto zdobył Kraków z całą Chrobacją białą a dotknąwszy (przed rokiem 992) do ruskiego panowania, wysyłał posły do Włodzimirza.

Śmierć jego (roku 999) staje się hasłem rozterków wewnętrznych, z których Bolesław polski niezaniechał korzystać. Opanował on wtedy Kraków: *dux poloniensis, quo non fuit dolosior homo, mox urbem Krakow abstulit dolo, omnibus, quos ibi invenit extinctis*

gladio: Cosmas prag. I, p. 19, czyli Chrobacją i Szląsk (Seleucją): (Mattheus II, 13). Czechy do mniejszéj połowy uszczuplił i począł sąsiadować z Węgrami.

Panował tam już Stefan, pasierb ciotki Bolesława i sąsiedztwo zaborcy tylu ludów sławiańskich, przykre mu się stało. Przynamniéj Prokuj Węgrzyn, syn jakiegoś Dewjuxa i Białéj knechini (41), a wuj króla wę-

(41) Jak Devjux tak i Białaknehini, od Ditmara są brzydko opisani. Białaknehini, była pijaczka i tak dalece unosząca się że w gniewie człowieka zabiła. — Naruszewicz zapewne za Prajem idąc napisał, że ta Białaknehini jest ową Adelajdą ciotką Bolesława, a macochą Stefana, Devjux więc Gejzą, Prokuj bratem Stefana. Tak wielu porównywa, jinni chcą, że Devjux będąc Gejzą, Białaknehini jest pierwszą jego żoną Saroltą. Na wszystkie strony domysły. — U Ditmara Stefan zowie się Wajc. — Prokuj może ma być Kupan naszych kronikarzy.

* Wszystko są to domysły na wiatr rzucane bez podparcia. Chciejmy wyrozumieć Ditmara, VIII, 3. Baczmy na to że niemówi aby Devjux albo Białaknehini do Polski przybyli, sam tylko Prokuj, *antea expulsus* (975) nierychło (w 1000) *urbem* jako *custos* od Bolesława otrzymał. Kiedy Prokuj przybył za Mieczysława, Bolesław niémógł dawać czego niemiał; dał po zdobyciu Chrobacji, w krajach zdobytych a nie w Polonji. Twierdzi zaś Ditmar, że Prokuj był zmartwieniem Bolesława, był jego nieprzyjacielem a jednak otrzymał, *gratuitia nepotis sui Boleslai* na granicy węgierskiéj w posiadłość zamek gdy był wygnany od króla węgierskiego, który jego żonę więził.

* Prokuj senior był synem Devjuxa czyli Dewixa i Białejknehini a wujem króla węgierskiego: srogi Devjux ochrzcił się: *Procui senior avunculus regis Pannoniorum.* Siostra więc jego była matką króla. Jakże tedy Bolesław Prokujowi był *nepos?* wnuk; bo *nepos* ściąga się u Ditmara do tego co zamek miasto, *urbem* pograniczne Prokujowi powierza, ściąga się do Bolesława.

* Bolesław dwojako był spowinowacony z Almusami czyli królami węgierskiemi raz biorąc na żonę 988 wnet odpędzoną Juditę córkę Gejzy i Sarolty; drugi raz przez to że ciotka jego Adelajda była poślubiona 986 temuż Gejzie. W tym drugim razie gdy Gejza stał się jego pociotem, ojciec Gejzy Toxis był

gierskiego (Stefana) prześladowany od Stefana, osadzony był w gościnie w jakimś mieście na granicy między Polską i Węgrami.

Wojował Bolesław z Węgrami, i Bóg użyczył mu zawsze zwycięztwa bo się dziwnie ludzko ze zwyciężonemi obchodził: *nunquam audivi aliquem, qui tantum parceret victis: et ob hoc, sedulam deus eidem concessit victoriam*: Ditmar, VIII, 3, p. (420, vel 533, vel 106) 862. Nadto, zdobywszy Bolesław Kroacją, oparłszy się o ścianę północną Węgier, Węgrów w częstych walkach przemagał i wszystką ziemię jich aż do Dunaju pod swe panowanie zagarnął: *Ungaros frequenter in certamine superavit, totamque terram eorum us-*

---

mu dziadem. W pierwszym zaś razie to jest poślubienia Judithy, tenże Toxis po jéj ojcu Gejzie, a Gjula stary *senior* po jéj matce Sarolcie, byli dziadami Bolesława. Prokuj *senior* będąc dziadem a wujem królów był tedy bratem, matki Gejzy a Toxisa małżonki, od siostrzeńca swego Gejzy między 992 a 997 wygnany u wnuka Bolesława znalazł schronienie. Devjux tedy był pradziadem, a Białaknehini prababką Bolesława.

* Kuppa czyli Kupan, był synem Zirindy a wnukiem Arpada, synowcem Toxisa, stryjecznym bratem Gejzy. Po zgonie Gejzy 997 usiłował wciągnąć w swą sprawę wdowę Adelajdę Bolesława ciotkę, która odmówiła wdawać się w poburzenie; Kuppa po nieudaniu się zamachu usunął się do Polski.

* To jest co z mych notat dawnych jakie mam przed sobą dopisuję. Małe skazówki zatargów i wojen jakie Bolesław z Węgrami miał. Dzieje węgierskie liczniéj dostarczą: bo Węgrzy w owe czasy prawie ciągle były rozdzierane fakcjami, stojącemi przy naczelnikach, przy starym obyczaju, przy obrządku greckim lub łacińskim.

* Wedle podań i późniejszych węgierkich pisarzy upewnień: Arpad syn Almusa wódz Magjarów zdobył kraje ad silvas Zepus; a Zoltan pradziad Stefana, fixit metas regni Hungariae ex parte Polonorum, usque ad montem Tatur (anonymi notarii Belae chron.). Być to mogło, a podobne uprzednie na Sławaków napaści, czynią wojny z Węgrami konieczne kiedy Bolesław oparł swe krańce o Dunaj i Ostriboń.

que Danubium suo dominio mancipavit: Gallus, I, 6, (Matth. II, 13; Boguph. inter scr. siles. Som. II, p. 25).

I w następnych czasach Węgrzy narzekali na tę Bolesława niespokojność i mniemali, że zakaz i groźby i klątwy przez Leona (Silvestra) papieża, powściągnęły napastnika Bolesława przybywającego z wojskiem pod Strigonją, to jest na granice Węgier do Stefana króla dla zatwierdzenia przyjaźni, przymierza, nakazanego przez najwyższą władzę duchowną (chron. Ungaror. mixta Polon. 7, in mscpto zamosc. p. 354).

Kraj zaś, między karpackiemi górami a Dunajem, liczył się pod ów czas do owéj Kroacji czyli Chrobabacji białéj. Posiadali go przynajmniéj w części Czesi. Opanował go całkowicie Bolesław. W domaganiach się późniejszych, aby Ołomuniec do biskupstwa pragskiego należał, i w składanych na to przez Czechów starych przywilejach ([42]) oznaczono było: że od wschodu djecezja

([42]) Recenzent halskiéj gazety dziełka mego nad Mateuszem zarzuca mi niekriticznie tego przywileju użycie. Jeśli ten przywiléj mógł w czym z prostéj drogi mnie sprowadzić, tu się poprawuję. Wreszcie nigdy przez myśl mi nieprzechodziło, ażeby ten przywiléj choćby najautenticzniejszy i z wieku właśnie, choćby i samego Ottona I, aby przez się miał obszerność panowania czeskiego dowodzić. Czuję to aż nadto, jak dalece pretensje niemieckie w owych wiekach sięgały. Cieszyli się oni, że jich ziomkowie apostołowali na Rusi; chwalili się że Ruś przez obawę jich oręża chrzest przyjmowała, stanowili biskupów ruskich, a w tym właśnie sposobie uważać należy i granicę djecezji pragskiéj, w romansowych myślach tamtego wieku zakreślane. Dowodów Dobrowskiego za nieautenticznością przywileju wspomnionego nieznam. Przez Naruszewicza podrzucane uwagi nieprzemawiają jeszcze do przekonania mego. Uważam zaś, że ten przywiléj, jako przywiléj Henrika IV, pod datą 1086, jest przywiedziony koło roku 1125 przez Kosmasa. Mógł prawda ten niedołężny historik, co się czasów jego przed czterdziestą laty działo podkomponowywać, z tymwszystkim, prosta rzecz, że jistotnie miał

pragska, kończyła się na Bugu i Ztirze (Stryju? Styr?), z miastem Krakowem i prowincją któréj jimie Wag

---

przed sobą ten pomnik samego Henrika IV, przed laty czterdziesto upoważniony i ten jakim był, wiernie powtarza. Przywiléj ten 1086 przytacza jinny dawniejszy, który miał być Ottona I, za papieżowania Benedikta, a biskupowania świętego Wojciecha, który, (uważamy mimochodem, chrzcił Chrobatów krakowskich. Biskupowanie Wojciecha liczone być może między latami 969 (982) a 990; papieżowanie Benedikta VI, od roku 972, 20 grudnia, do 974; Otto I. cesarz, umarł dopiero r. 973, 7 maja. Benedikt papieżował wraz prawie po Janie XIII, (bo pomiędzy nimi Donat II, papiestwo tylko dwa miesiące sprawował), któryto Jan XIII, właśnie ustanowione (roku 967) biskupstwo pragskie potwierdzał. Nic dziwnego przeto, jeżeli Wojciech, starając się o podobne z jakiéj okoliczności zatwierdzenie u jego następcy dla odległości miejsca a krótkiego panowania Donata II, trafił z przywilejem Ottona I, nie do tego Donata II, ale już do Benedikta VI. Tak mógł Benedikt, razem z Ottonem I, na żądanie Wojciecha fundacją biskupstwa pragskiego, między 972, 20 grudnia a 973, 7 maja zatwierdzać. Tym sposobem przywiléj ten urojone granice biskupstwa opisujący, ma sobie czas oznaczony na lat 114 przed odwołaniem się do niego Henrika IV. Jak dalece w owym wieku kiedy był przez Czechów przez Henrika IV. powołany, rzeczywistość swoję mógł dowodzić? o tym sądzić nieumiem. Może być jednak że pretensje czeskie urosły na niewyrozumieniu wyrazów przywileju, na chciwości książąt i tak daléj. Nam tu przywiléj ten, tyle potrzebny, jile okazuje krajiny, któréj miastem był Kraków, rozciągłość, podług wyobrażenia bliskoczesnego Bolesławowi wielkiemu.

* Obstawać za autentycznością diplomatu byłoby zbyteczno, ale że jest bardzo dawnym wymysłem opartym na jakichsiś podaniach albo raczéj przypomnieniach to staje się nie do zaprzeczenia. Biskupstwo pragskie było założone roku 966 a pierwszym jego biskupem był Dethmar, po którym nastąpił Wojciech. Ale Wojciech wrócił do rodziców po zgonie Alberta arcybiskupa magdeburskiego zaszłym 981 (Ditm. III, 8), i wkrótce doczekał zgonu Dethmara po którym roku 982 na biskupstwo wyniesiony (Joh. canap. et Bruno, vita scti Adalb. cap. 7). Wnet w powieściach, rozszerzył się czas jego biskupowania: a mianowicie od czasu przeniesienia jego ciała z Gniezna do Pragi, roku 1039,

(koło rzeki Wag), ze wszystkiemi krajami (po obu stronach Karpatów) do wspomnionego miasta należącemi, które jest Kraków. Z tąd (od granic wschodnich Węgrów) Ungarów granicami dodając aż do gór, których jimie Tritri, rozciągniona postępuje. Na koniec ze strony na południe wystawionéj, z przydaną krajiną Morawją aż do rzeki któréj jimie Wag (od wschodu tak oznaczona Morawja) i do środka lasu Mure, (tak

---

zajmowali się nim Czesi więcéj i jego za życia czynność w powieściach wzrastała.

* Boemja, utrzymywano, była parafją kościoła Ratisbońskiego. Przez wzgląd na Wojciecha Otto cesarz przed zgonem 973 utworzył pragskie biskupstwo, zamienił parafją na biskupstwo: a gdy nadszedł czas téj zamiany, z taką to popierał żarliwością, że sam swą ręką przywiléj pisał: *parochia extitit episcopatum efficit: cumque tempus peragendi concambii venisset, tanta favit alacritate ut ipse privilegium componeret.* Pisze o tym między rokiem 1037 a 1052, Othlo (vita scti Wolfkangi eppi ratispon. cap. 29, t. IV, p. 538, édit. Pertz.). Przywiléj tedy w ów czas miał swój byt, a był roku 1086 Henrikowi IV złożony. Nie wymyślił go Kosmas, ale znany koło roku 1040, w roku 1125 powtarzał.

* Przywiléj ten z dwu oddziałów się składa: w jednéj połowie liczy, powiaty czyli parafje znajdujące się w Czechach i w pobliżu ku Odrze; w drugiéj wskazuje rozciągłość prowincji Krakowa, przypomina prawa jakie w niéj kościół czeski nabył. Mówię przypomina, bo kiedy koło roku 1040, powołuje się na to co przed kilkudziesięciu laty było koło roku 970 lub 999, to jest z pamięci przypomnieniem, a nie zadawnionym podaniem. Przypomina prawa jakich nabył do prowincji Krakowa po obu stronach Karpatów: a te prawa są orężnym wdzierstwem i opowiadaniem chrześcjaństwa: te ostatnie są trwalsze. Mogła w północy Karpatów zatrzeć je taż sama co Krakowian narodowość polska; ale na południu Karpatów narodowość magjarska tego niedopięła. Za Kosmasa czasów i pózniéj część ta Węgier ku Karpatom zwała się Bohemią (Edrisi klimat VI., 3): a pomimo ustalonych w téj stronie biskupstw kościół czeski, pragski dochował tam aż do dziś dnia swój wpływ na nabożeństwo i dostarcza ksiąg modlitewnych i liturgicznych.

oznaczona od zachodu) i gór bawarskich, (i czeskich przy których leżał czeski powiat Lemure): *inde ad orientem, hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir, cum Cracovia civitate, provinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus ad praedictam urbem pertinentibus quae Kracova est; inde Ungarorum limitibus additis usque ad montes quibus nomen est Tritri, dilatata procedit, deinde in ea parte quae meridiem respicit, addita regione Moravia usque ad fluvium cui nomen est Wag, et ad mediam silvam cui nomen est Mure et ejusdem montis eadem parochia tendit qua Bavaria limitatur:* privilegium imper. (Ottonis 973 in privil.) Henrici IV, sub a. 1086, apud Cosm. II, p. 42; in Lunigii Teutsches Reichs Archiv Continuat. t. I, p. 230.

Krańce zaś od Węgier, była powieść, że wskazał (opowiadający wiarę w Chrobacji, na południu Karpatów, późniéj powiedziano w Węgrzech, i na północy koło Krakowa) święty Wojciech za króla św. Stefana (chociaż Stefan niepanował jeszcze, kiedy Wojciech nad zbawieniem dusz w Węgrzech w Kroacji krakowskiéj pracował). I Węgrzy wspominali o tym odgraniczaniu od strony Polski aż do gór Tatur (anon. inter scr. rer. hungar. t. I, p. 37), i Węgrzy i Polacy ugadzali się według ustanowień od świętych, to jest króla błogosławionego Stefana i najświętszego Polaków patrona (foedus sub. a. 1191, apud Vinc. kadłub. cap. 18, p. 797). Zyskali w czasie na téj legendzie, klechdzie Węgrzy, a pisarze widząc że Węgrzy za jich czasów południe Karpatów trzymali, więc pisali że Bolesław, nie południowe strony Kroacji krakowskiéj, ale część Węgier zdobył: Gallus, I, 6. Matt. II, 13.

Zdobył tę część, nie na samych Węgrach, ale w większéj części na Czechach. I za Bolesława i Stefana, granice Polski szły: brzegiem Dunaju u miasta

Strigońskiego kończyły się; poczym na Magrieńskie (Agra) miasto szły; poczym na rzekę która Tizją (Tejss, Cissa) się zowie przypadające ciągnęły się przy rzece którą się Ceplą nazywa, (od Tejssy, od Tokaj w górę, rzeką Bodrog, koło Zemplin i Urana, dalej w górę Topolji czyli Toplji, to jest Cepli), aż do zamku Galis (czyli Kalis, gdzie?); a tu między Ungarami, Rutenami i Polanami koniec miały: *nam termini Polonorum ad littus Danubii ad civitatem Strigoniensem terminabantur; dein Magriensem civitatem ibant; dein in fluvium qui Cepla nuncupatur, usque ad castrum Galis, ibique inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant*: (chron. Ungaror. mixta Polon. 7, p. 354).

Stefan pierwszy król węgierski, miał koło r. 1000, ustanowić dziesięć biskupstw pod arcybiskupem strigońskim, z których niektóre rozciągają się na okolice między Karpatami, Dunajem i Tejs: (Chartvitii vita scti Stephani, edit. Schwandt. p. 417). Z tych atoli które niezawodnie Stefan zakładał, były: arcybiskupstwo Gran, czyli strigońskie i biskupstwa Weszprim, Quinque ecclesiae, być może i Raab czyli Jaurinum, wszystkie na południu Dunaju; nadto, po zdobyciu r. 1003 czarnéj Magjarji, na wschodzie Dunaju koło Tejs rozciągłéj, na pokrewnym sobie Gjuly, założy roku 1010, biskupstwo Chonad czyli Ksanad. Jinne biskupstwa późniéj powstały (między Dunajem i Karpatami od czasów Ottona biskup pragski z Czech zawiadywał). Nic więc one nieprzeszkadzają, dopiero wspomnionym śladom historicznym zdobyczy Bolesława Kroacji na południu Karpatów i tamecznemu kościoła czeskiego działaniu. Wyśledzenie, kiedy biskupstwo Nitrji czyli Neutra, między Karpatami a Dunajem i Tejs leżące podniesione zostało, wskaże kiedy Węgry tę okolicę Polszcze zabrali, czyli po ustępie Rixy, czy dopiero

po ustępie Bołesława II, bo te dwa tylko czasy do tego są sposobne ([43]).

([43]) * Wielce zamglone są czasy dorywczych biskupstw Hunji i Avarji, To pewna że Methodej spotykał się ze skargami sąsiadów biskupów Passau i Salzburga czyli Juvavum, którzy na wschód nieznali granic swych djecezij. Methodej poświęcał był Wichina na biskupa Neutri. Było tedy koło roku 880 biskupstwo między Dunajem i Karpatami, biskupstwo obrządku sławiańskiego: ale wnet zgasło. Nawał Magiarów zupełnie młodą sławiańską hjerarchją zniszczył. — O biskupstwie Neitra, patrz Pol. średn. wieków, ostatnie me pojrzenie XIX, 19, 20, 21.

* Kutrigury czyli Magjary przed Pieczyngami ustępując, zatrzymali się roku 883 w Atelkuzu, gdzie wziąwszy za naczelników Almusa i syna jego Arpada, w roku 894 zajęli Chorwatów, Kroatów, czyli Pannonją i wojowali Morawją i Niemcy. Różni naczelnicy chrzczą się na obrządek grecki, Bulogad, Gylas czyli Gjula 948; mnisi Niketas, Hjerotheos opowiadają naukę. Ochrzcił się i Devjux z Białą knehinią. Król Gejza trwa przy bałwochalstwie, choć żony, Sarolta potym Adelaida wszystko mogąca Polka, chrześcjanki (Bruno vita scti Adalb. 23). Prokuj wuj Sarolty 975 z Węgier uchodzi do Polski, jako wuj Sarolty niedogodny Adelajdzie, jako chrześcjanin niewiele względu mający u siestrzeńca Gejzy. Pracowano tymczasem nad rozkrzewieniem łacińskiego obrządku. Byé może że 996 Wojciech a z nim mnich Puppas przyczynili się. Następując 997 po ojcu Wajc Stefan, 999 chrześciaństwo łacińskie z koronacją podnosi. Nastaje oburzenie, Kupan w sprawie bałwochwalstwa powstaje, do Polski uchodzi. 1000, 1003, Gjulowie pomarli na nich czarna Magjarja zdobyta. Łacina góruje, nieukontentowaie tleje. Emerik jedynak Stefana 1031 umiera; a niepokój rośnie. Kto nastąpi? żyje brat stryjeczny Wasul, żyją stryjeczni synowcowie Andrzej i Bela: ale są dwie siostry Stefana, z tych Gizela z cudzoziemcami intrigują na rzecz jéj syna Piotra. Zagrożony Stefan, oślepia brata Wasula; Andrzej i Bela do Polski uchodzą. Ze zgonem Stefana 1038 Piotr królem i cudzoziemskie panowanie. Oburzony żywioł magjarski wygania go 1041, sadza męża Sarolty Stefana siostry Samuela Abę. Zamysły oraz podniesienia pogaństwa i nałożenia niewoli na jinny ród, na jinne wyznania. Ztymwszystkim Aba chce się namaścić: Gerard biskup Ksanad złorzeczy mu i odmawia. Roku 1044, cesarz prowadzi i przywraca Piotra: cudzoziemska łacina górą. Za-

Owóż są zdobycze Bolesława wielkiego chrześcjańskiego króla za Odrą (na jéj wschodzie i koło Odry) wspólnie z Ottonem III, (zachód Odry dla Niemców zapewniającym) dokonane (Helmold, I, 15). Wszystka Sławiańszczyzna (prócz Ruji), była rozdzielona między Bolesława i Ottona.

Zdobycze Luzików, Milzjenów, Syrbji, Czech i Morawji, roku 1002, 1003.

VIII. Panował już Bolesław od morza baltickiego, ujścia Odry i Wisły do Dunaju i Cissy, a od Bugu i Chrobacji czerwonéj do gór, włość sileńską (Szląsk)

---

wrzało wszystko, pogaństwo w powstaniu 1046, Andrzej nadbiega czyni mu przyrzeczenia: Piotrowi oznajmiono wolę bogów, zapowiedziano śmierć jemu i biskupom. Vatka czyli Vejta dowodzi. 1047 Piotr oślepiony, biskup Gerard, przebity dzidą ze skały strącony. Ztymwszystkim chrześcjaństwo się utrzymuje, pozostałych dwu biskupów namaszcza Andrzeja. Tylko 1053 romana respublica subjectionem regni hungariae perdidit (Wibert. vita scti Leonis II, 4). Nieufa sobie Andrzej, wzywa brata Belę, wydziela mu tetrarchją. Lecz gdy mu się syn Salomon narodził brat Bela zawadza. Bela 1059 ustępuje. Po zgonie brata 1061 z Polski przyprowadzony: a na sejmie wnoszą by w zupełności pogaństwo przywrócić. Bolesława śmiałego pośrednictwo zapewnia krótkie ale świetne Beli panowanie. Po jego zgonie 1063 synowie, Gejza, Władysław i Lambert ustępują pierwszeństwa do tronu stryjecznemu Salomonowi. Żywioł przeszłości, znowu obudzony, pod przewodztwem Vejty i Irneja, knuje przeciw braciom co się zrzekli: Gejza, Władisław i Lambert uchodzą do Polski. Wrócili w 1064, a 1074 Salomon stracony, pośrednictwo Bolesława śmiałego sadza Gejzę, a wnet 1077 Władysława. Z bronią w ręku Bolesław był pośrednikiem przeszłości z porządkiem chrześcjańskim w Węgrzech. W tych Węgrzech Bolesław śmiały przytułku 1079, 1080, szukał, i śmierci się doczekał. — Obliczyłem pokrótce te zdarzenia w Węgrzech bo mają wielką z polskiemi styczność: są one jaśniejsze od polskich, koniecznym podobieństwem zrozumienie polskich ułatwiać powinny.

od Czech oddzielających. Na zachodzie Odry, posiadał, prócz Sileńskiéj włości, Djedesów rozciągających się (za Bobr) aż do Ilwy (Halbau), gdzie przytykając do Milzjenów, (których miał podbijać), był od zachodu początek panowania jego: *decursis tum Milcini terminis huic ad Diedesisi pagum primo venienti Bolizlavus parato in loco qui Ilva dicitur:* Ditmar, IV, 28, p. (357, vel 205, 206, vel 43,) 781. Wtedy (r. 1000) przyjmował Ottona III do Gniezna przybywającego, wtedy téż poustanawiane są biskupstwa między którymi, w nowo zdobytych krajach były: kolbergski na Pomorzu: wrocławski w Sileucji (na Szląsku), krakowski w Kroacji: Ditm. IV, 28, p. (357, vel 207, vel 43), 781.

Te atoli zdobycze były nie jednostajne, wiele z nich raczéj dań płaciło, niż podlegało i Bolesław nieśmiał niewolić do większych obowiązków, a nawet, utrzymując pilnie niedawno w Polszcze zaszczepioną Christusa winnicę, nienapierał nazbyt silnie na prędkie jéj po jinnych stronach rozszerzenie. Dla tegoż biskup kolbergski, niemiał po co w swym biskupstwie przesiadywać, udał się na Ruś, tam Christusa głosić: Ditmar VII, 52, p. (418, vel 520, vel 104,) 859. Pomorzanie zostali przy swojim wyznaniu, a Bolesław cieszył się że nad nimi zwierzchnictwo utrzymywał. Z tym wszystkim, porządne wybieranie powinności i podatków a daniny maleńkich królików i ludów sławiańskich, czyniły Bolesława potężnym i bogatym, między dwoma potężnemi panami czynnie siedzącym, między Włodzimirzem ruskim a Ottonem cesarzem.

Ale Otto III, przyjaciel Bolesława, z którym wspólnie Bolesław Sławiany wojował, wyniósł się z docześności a odmęt zamięszania w Niemczech zachęcił Bolesława do wdania się do jinnych ziem, od niemałego czasu, a ostatecznie z jego pomocą Niemcom podlegających.

Gero II, podówczas był margrabią wschodnim czyli Luzickim, nad Luzikami panujący: Ditm. V, 6, p. (366, vel 251, vel 53,) 792. Margrabia Misnji Ekkard podbił był do zupełnego poddaństwa Milzienów: *Ekkihardus Milzientos a libertate inolita, servitutis jugo constrinxit*: Ditmar, V, 5, p. (366, vel 248, vel 53,) 792.

Jako przyjaciel Henrika królem niemieckim (roku 1002,) obranego, wpadł Bolesław do margrabstwa wschodniego i misnijskiego, zabrał Budiszin, Strelę, Misnją i jakoby to czynił z woli Henrika, wszystek kraj aż do Elstery zbrojnemi ludźmi swymi osadził: *omnem Geronis marchiam comitis citra Albim jacentem, deindeque praemissis obsidibus Budisin civitatem cum omnibus adpertinentis comprehendens, statim Strelam urbem invasit, Misnenses . . . . portisque eundem accipiunt apertis. Hac elatus prosperitate Bolizlavus omnes regionis illius terminos usque ad Elstram fluvium praeoccupavit, praesidiisque suimet muniit*: Ditm. V, 6, p. (366, 367, vel 251—255 vel 53, 54,) 793.

Tym sposobem zdobył Dalmincją i Syrbją, posiadał oba margrabstwa. Ale to jest bardzo czasowe, albowiem z tych pierwszych na Niemcach zdobyczy, zaraz na zjeździe Merseburgskim zostały przy nim tylko kraje Luidizów (Luzików) i Milzjenów. Opuszczając resztę Bolesław, wyjednał że Misnja oddana jest jego bratu (po matce) Guncelinowi: *Bolizlaus autem Misnensem urbem, acquirere satagebat, vix impetrans ut haec fratri suo Guncelino daretur, redditis sibi Luidizi et Milzieni regionibus*: Ditmar, V, 10, p. (369, vel 263, 264), 795 (44).

---

(44) * Zdaje się że Dombrówka była Guncelina matką, a gdy ojciec Guncelina Gunter poległ we Włoszech w roku 982, musiała więc być porzuconą od Guntera przed rokiem 965 nim poszła za Mieczysława.

Wnet zamięszania w Czechach, poprowadziły Bolesława (roku 1003) do Pragi, Czesi króla polskiego zgodnie za pana swego uznali: *communiterque in dominum laudatur*: Ditmar, V, 18, p. (371, vel 277,) 399; Adelbold (46, p. 440), cap. 45, t. IV, p. 694, ([45]); i Morawy tymże zapędem były zdobyte: *quia re vera sicut urbem Pragam ita totam Moraviam vi obtinuerunt Poloni*: Cosmas, I, p. 22; annal. Saxo., sub anno 1003, p. 454. Tym sposobem, Morawją i Bohemją ujarzmił i w Pradze książęcą stolicę otrzymał: *ipse Moraviam et Bohemiam subiugavit, et in Praga ducatum, sedem obtinuit*: Gallus, I, 6; (Matthaeus, II, 13). Ztąd wojna koło Alby; ztąd łatwo polskie wojska w Bawarji wojowały (roku 1003, 1004): Ditmar, V, 20, 22, p. (372, vel 280, vel 55, 56) 799, 800; VI, 2, p. (376, vel 300, vel 60), 805.

Te atoli wszystkie zdobycze, gdy w téj wojnie przyszło się z przemagającą siłą rozpierać, ledwie nie wszystkie stracone były.

Utraty zdobyczy na zachodzie roku 1004, 1005.

IX. Niepowiodło się z niemieckim wojskiem przez lasy Mirikwida w górę Elby do Czech ciągnącym i Bolesław (we wrześniu roku 1004) jest z Pragi z Czech wyparty: Jaromir władzę książęcą posiadł: *Bolizlaus*

([45]) Bolesław III, czeski potraciwszy wschodnie posiadłości które mu polski pozajeżdzał, srożył się, braci z jich matką wygnał. Zniecierpliwieni Czesi, wezwali 1002, Włodoweja z Polski: zbiegły Bolesław III, znalazł gościnę w Polszcze: Ditmar, V, 15. Po rychłym zgonie Włodoweja, 1003, Bolesław wielki prowadził Bolesława III do Czech zastrzegając aby nieszukał zemsty, a pewnie przewidując że go niewstrzyma. Jakoż Bolesław III, począł podstępem mordować, przestraszeni Czesi wezwali Bolesława wielkiego, który jim nieodmówił, wszedł do Czech, Bolesława III podstępnie schwytał, oślepił i stolicę Pragę zajął. Ditm., V, 18. Oślepiony Bolesław III, żył do roku 1037.

clam se preparavit ut subsequente nocte, cum prima legione exivit et patriam fugiendo revisit (46): Ditm. VI, 9, p. (378, vel 309, vel 63) 808; Adalbold, 46, t. IV, p. 995; *et ille tyranus Bolizlavus contumeliose evasit:* annal. quedlimb. sub a. 1004, t. III, p. 79, (t. II, p. 287, edit. Leibn.); chronogr. Saxo., p. 218; Cosm. prag. 1, p. 20. Niedługo po Jaromirze nastąpił (roku 1012) Udalrik i Bolesław więcéj już w dzierżenie Czech niewszedł. Zostały może przy Polakach niektóre zamki, mianowicie bliżéj gór, ale już król polski panem Czech niebył, jedna Morawja była stałym zaborem. Dla tego téż Morawcy (roku 1017) służyli w czasie wojen w wojsku Bolesława: Ditm. VII, 42, p. (415, vel 506, vel 100,) 854: a odzyskanie Morawji przez Czechów koniecznie nastąpiło dopiero za Mieczysława II. Wtedy Udalrik: *totam illam terram tradiderat in potestatem* (suam) *fugatis cunctis de civitatibus Polonis, ex quibus multos comprehensos, centenos et centenas ordinatim cathenatos vendi jusserat in Ungariam et ultra:* Cosmas prag. sub a. MXXI (erronee pro MXXXI) p. 22.

Za straconemi Czechami poszła utrata Budiszina i Milzawij (w październiku 1004): *belli asperitate, jam pene devicta, jubente per nuncium suimet Bolizlavo, regiae potestati urbs, salvis defensoribus traditur*: Ditmar, VI, 11, p. (379, vel 315, vel 63, 64), 809 (47).

(46) Quem Zebislovo fratre Adthalberti praesulis et martyris subsequutus in ponte vulneratus oppetiit: Ditm. VI, 9, Bruno, vita Adalb. cap. 21. Ostatni to z braci biskupa Wojciecha zginął; jinaczéj nazwany Sobiebor.

(47) Wróciwszy Henrik II do posiadłości Luzików mógł tegoż roku 1004 czynić nadania: monasterio Nuunburg juxta Sala następujące: duas nostri juris civitates, id est Triebus et Luibocholi, Mroscina, Erothisti, Liubsi, Złupisti, Gostewissi, cum territoriis suis, ac omne quicquid Dietbert in beneficium habuit, in pago Lusici et in Geronis comitatu situm: (apud Eccard. hist.

Daléj wojnę popierając Henrik, zebrane (na dzień 15 sierpnia 1005) wojska w Lieska (Lutzke, oczywiście więc tych okolic Bolesław nie posiadał), prowadził w kraj Luzików: Ditm. VI, 14. Szczęśliwie przeszedł przez Dobrałukę, przez Sprewę, koło któréj już nieprzyjaciel z bliża na Niemców nastawał: Ditm. VI, 16, (więc Luzici byli w posiadłości Bolesława)(48). Daléj przez kraj Nice, nad Bober, gdzie zatrzymawszy się dni siedem, Odrę koło Krosna przebył: Ditm. VI, 19. Daléj w głąb królestwa bolesławowego w opactwie Międzyrzeckim obchodził święto (22 września) i stanął o dwie mile od Poznania, gdzie się na prośbę swych panów zatrzymał, a na prośbę Bolesława, arcybiskup magdeburgski Tagino do Poznania wysłany umowę pokoju zawarł: Ditmar, VI, 14, 26, 19, 20, p. (381, 382, vel 325—332, vel 64, 65, 66), 810—813.

Przyszło tedy do pokoju. Niemcy z wielką radością powracali, bo w téj dalekiéj drodze, wiele marszów i jinnych niewygód wojennych, mocnego głodu i wiele znojów wytrzymali: Ditm. VI, 20, p. 813(49). Czyli jinaczéj: wojsko w zbieraniu żywności rozdzielone, wielką klęskę od nastających na niego nieprzyjaciół wytrzymało: annal. Saxo. p. 404; a król Henrik, chociaż bo-

---

geneal. princ. Saxoniae super. p. 151, 152). Triebus przy Dobrałuh, a Liubocholi przy Kalau.

(48) * Tu na początku wrześniaa w powiecie Nice, nadchodzą i z cesarskim wojskiem łączą się, ze swym bogiem Riedegost, *Liuzici*: Ditm. VI, 16, 17: są to Lutici Weletabi.

(49) * Tagino archiepiscopus cum aliis familiaribus regis ad civitatem praedictam (Poznań) a Bolizlavo rogatus venit et cum juramentis, ac emendacionibus condignis firma pacis foedera apud eundem peperit. Laeti tunc revertuntur nostri, quia itineris longitudine et nimia fame cum intermixta belli asperitate, magnum sufferebant laborem: Ditm. VI, 20. Dziwna rzecz że i pokój Poznański nie w obozie cesarskim ale w Poznaniu samym gdzie Bolesław przebywał, zawarty.

lejąc, zyskawszy niedobry pokój, z opłakanym powracał wojskiem, niosąc z sobą zwłoki nieżywych: *rex vero, quamvis dolens, assumpta non bona pace, cum lacrimabili revertitur exercitu, portans secum corpora mortuorum*: annal. quedlinb. sub a. 1005, p. edit. Leibn. 287, edit. Pertz., 79. Opłakana była radość. Henrikowi w dalszych wojnach niezdarzyło się raz drugi za Odrę tak daleko zapuszczać.

Pokój ten, jile się w ciągu postrzegać daje, dla obu stron niebył przyjemny. Bolesławi przykro było, że był przymuszony odstąpić reszty swéj na Niemcach zdobyczy, to jest Luzików, (odstąpił zaś i tego niezawodnie, bo gdy na początku téj wojny, téj wyprawy, Niemcy przez Luzików szli jak przez kraj nieprzyjacielski, w parę lat potym, Bolesław ten kraj na Niemcach zdobywa); Niemcy zaś spodziewali się, że zuchwałego sąsiada zupełnie przytrą i poniżą, czego nie dopiąwszy, w powrócie patrzali raczéj na wielkie swego i swego rycerstwa upokorzenie. Gotowała się jinna wojna.

Zdobycie nieutratne Luzików i Milzjenów 1007, Lubusza 1012, pokój w Merseburgu 1013.

X. Od Lutików (Luzików), od wielkiego miasta Liubni (Luben) i od Jaromira czeskiego, dochodziły Henrika różne wieści o strasznych Bolesława zamachach, niebawem spełnionych. Niezdołał on wciągnąć w swę sprawę Hermana margrabi wschodniego krewniaka swego, ale zebrawszy swe wojsko (roku 1007) spustoszył kraj Morezinów przy Magdeburgu, uchyliwszy braterskie względy, jakimi się wprzód z Magdeburgiem po chrześcjańsku związał, najostrzejszą nieprzyjaźń wywarł. Z tąd pociągnął do Zirwisti (Zerbst), z kąd mieszkańców (Leska w tymże czasie musi być

zburzona i wyludniona) uprowadził; a gdy zatrwożeni Niemcy, wystąpiwszy aż do Iutriboku, do domu odwrócili, (powracający téż z wyprawy) Bolesław na nowo opanował kraje Luzików, Zarę i Selpuli, i zaraz obległ Budiszin, wojskiem margrabi Hermana obsadzony, przypuszczał szturm, miasto poddane, a załoga zasmucona do ojczyzny odeszła, (a zatym i krajinę Milzjenów na nowo opanował): *collecto exercitu, pagum qui Morezini dicitur, juxta Magadeburch jacentem populatur: inde ad urbem que Zervisti dicitur veniens, urbanos devictos secum vehebat.... reversi sumus.... Bolizlavus autem Luzici, Zara et Selpuli, denuo occupat, et non longe post Budusin civitatem.... urbem reddiderunt:* Ditmar, IV, 24, p. (384, vel 343—345, vel 67), 815.

W tym ciągnieniu Bolesław, snując się przy Dziewiczym mieście (Magdeburgu), całą Sklawonji tego miejsca krajinę pustoszy, docierając do samych brzegów Alby (Laby) rzeki, gdzie wyrzekłszy jakieś swéj dumy słowa, przez wzgląd na świętego Mauricego zatrzymał się i powrócił do siebie wiodąc Ludolfa, Talidana i Tadi: *audaci bello elatus, prope Parthenopolim pergens omnem Slavoniae eo loci provinciam vastat, donec ripam Albis fluvii attigit, ubi, superba quaedam jactans verba, obstante summi regis milite sancto Mauricio, suae non compos voluntatis, revertitur ad propria:* annal. quedlinb. edit. Leibn. p. 287; edit. Pertz, p. 79; chronogr. Saxo. sub a. 1007, p. 219.

Nieopodal od Magdeburga i Zirwisti do Laby uchodzi Żoława. Tu więc jest jedyny czas, jedyna chwila, do któréj można zastosować powieść narodową że Bolesław tak dzielnie Saxonów poniżył, jiż na rzece Sala, pośród ziemi jich, metą żelazną krańce Polski zamknął: *in flumine Sala, in medio terrae eorum, meta ferrea fines Poloniae terminavit:* Gallus, I, 6; (Mattaeüs, II, 13). Żelazne mety, czyli krańce, zakreślił pośrodku ziem

saskich przy ujściu Sali Bolesław, bo żelaznym orężem, aż w tym miejscu Sasów nielitościwie dociął, a ludem, obcemu językowi podległym, z tąd wyprowadzonym, ziemie polskie zaludniał ([50]).

To atoli obszerne krajów Sławiańskich, między Odrą i Elbą przebieżenie, jistotnym podbiciem niebyło. Spustoszoną została nowa saska ziemia, z Zirwisti, i Lieska ludność uprowadzona: a zdobycz prawdziwa, kończyła się na odzyskaniu Luzików i Milzawji, czyli margrabstwa wschodniego i części misneńskiego, tak, że zakreślił, granice polskie, z téj strony aż (przynajmniéj) u czarnéj Elstery (confer. Ditmar VII, 36, p. 413, vel 495, 496, vel 98), 852 ([51]), i te zdobycze w następujących latach spokojnie i niezaprzeczenie utrzymał i pomimo następujących wojen, szczęśliwie je dla następcy zachował i ubezpieczał. Rzecz się tak miała.

XI. Do kłótni między niemieckiemi margrabiami wtrącając się Bolesław, usiłował w końcu listopada 1009 podchwycić Misnją, co się nie udało; sam przesiadywał w nowo zdobytych krajach w Budiszinie: Ditm. VI, 37.

* Henrik całą zimę rozmyślał, co począć i nierychło (w roku 1010) na uchwaloną wyprawę ściągały się wojska niemieckie. Wstrzymywaną jednak została dla choroby cesarskiéj: Ditm. VI, 38; annal. quedlimb. sub a. 1010, t. III, p. 80. Wyprawiono tylko pod dowództwem kilku biskupów i hrabiów sam wybór wojska dla przebieżenia i łupienia nieprzyjacielskiego kraju. Wy-

---

([50]) Zoltan czyli Toxis, pradziad Stefana, fixit metas regni Hungariae ex parte Polonorum usque ad montem Tatur (anonymi notarii Belae chron.): a nikomu nieprzyszło na myśl, tych na górach Tatrach zatkniętych met, w pale lub słupy zamieniać.

([51]) * Et nuntii: quid si, inquiunt, seniores nostri ad nigram veniunt Elsteram, quid facis? et ille: nec pontem hunc, inquit, preterire volo: Ditm. VIII, 36.

prawa ta, w skutkach żadna wskazuje posiadłości Bolesława aż do czarnéj Elstery.

Niemcy (w lipcu 1010, ruszyli ze swego miasta nad Elbą) z Bilgori, a ledwie czarną Elsterę przebyli i do Jarina (Gaehren) ściągnęli, otworzył jim się żałosny widok, bo z przyjaciół stali się komesa Gerona nieprzyjaciołmi, palili i rabowali kraj który on kiedyś posiadał a teraz w ręku był nieprzyjacielskim: *nec praeterire possum quod miserabile nimis praedicto comiti ibidem accidit: nos omnes vice amicorum hostes huic fuimus.* Przez kraj Luzików ciągnąc, chociaż ten w jich przekonaniu powinien był należyć do margrabi Gerona, że go jednak Bolesław trzymał, więc pustosząc zapuścili swe łupieże po ziemiach Cilensów i Diedesów aż pod Głogów, gdzie się Bolesław sam znajdywał patrzał z murów na jich zastępy i odwrótu nie wzbronił: z kąd tedy przez Milzjenów wrócili do brzegów Alby (we wrześniu): Ditmar, VI, 38, p. (389, vel 372—377, vel 73), 822, 823. Bolesław trwał przy swéj zdobyczy, szukano z nim pokoju i ten jest zawarty (z końcem grudnia 1010) w Merseburgu na lat pięć: Ditmar, VI, 39. Nie żeby tak długo trwać miał, ale że potrzebowały obie strony, był zawieszeniem broni łatwo przyjętym.

Cesarz po jego zawarciu, wyzdrowiawszy, spokojnie, (w lutym 1011) odwiedzał, budował i umacniał miasto Ljubusua (Lebus): *aedificare et confirmare praecepit,* nad Odrą na granicach Polski leżące. Niemcy bezpiecznie resztki dawnego miasta oglądali: *hanc cum diligenter lustrarem,* i natchnieni duchem Lukana, poznawali w nich pomniki rzymskie i Juljusza Cesara: Ditm. VI, 38, p. (390, vel 377, vel 74) 823.

Ale się większa w Sławiańszczyznie w te lata jak kiedykolwiek burza gotowała. Byli Sławianie Niem-

com podlegli, ale często niespokojni; oburzali się częstkowo na ucisk ponoszony, ale łacno byli przytarci. Podlegali zaś niewątpliwie Niemcom a nie Bolesławowi; jich niepokoje w te czasy obchodziły tylko Niemców.

Bolesław ze Sławiańskich powiatów, które nawiedził, a których utrzymać niemógł, uprowadzał tylko ludność. Tego losu doznała roku 1002, okolica miasta Streli: *magnam multitudinem comprovincialium secum abduxit*: Ditmar, V, 10, p. (369, vel 265), 796; tego losu doznała r. 1003 okolica zaelbiańska Daleminców czyli Głomazów: *totus hic pagus Zlomuzi habitatoris eductione desolatur:* Ditm. V, 22, p. (373, vel 285, vel 56), 801; tego losu roku 1007 kraj Morezinów i miasto Zirwisti: *pagum Merozini populatur: Zirvisti urbanos secum vehebat:* Ditm. VI, 24, p. (234, vel 342, vel 67), 815, i miasto Lieska, między rokiem 1005, a 1017, Ditm. VI, 14, VII, 42, pewnie 1007 bo w lat dziesięć okolice jego w głuche zamieniły się pustynie: *et tunc feris innumerabilibus inhabitata:* Ditm. VII, 42, p. (414, vel 504, vel 100), 855. Lieska były to dobra Vigona biskupa brandenburgskiego, sufragana magdeburgskiego, ale Bolesław bratersko chrześcjańskie związki z Magdeburgiem zerwał. (Biskup poznański, przestał do magdeburgskiéj archidjecezji należyć.)

Z jinnéj strony Lutici (Weletabi czyli Wilcy) i Redarji, wiernie stali przy Henriku. Przyjmował on roku 1003 jich wysłańców łaskawie i dobrotliwie: Ditmar, V, 19, p. (372, vel 277, vel 55), 799: w wojnach przeciw Bolesławowi, ci Luzici Wendowie czyli Lutici (Weletabi Wilcy), dostawiali silne (roku 1005) posiłki, wiodąc z sobą bóstwo Radegosta w mieście leżącym u Redarów czczone: Ditmar VI, 16, 17, p. (381, vel 326, 327, vel 65), 812; równie w roku 1015; Ditm. VII, 11, p. (404, vel 453, vel 89), 841; i w roku 1018: Ditm. VII, 44, 46, p. (415, 416, vel 506, 508, 511, vel 101),

856 ([52]). Ci więc niepodlegali Bolesławowi, nieprzyjaciołmi jego byli. Podbił niegdyś tych Lutików, Leutików, tych Seleucjów Bolesław: Gallus, I, 6, nie dla siebie tylko dla Ottona III, na rzecz Niemców, któréj Henrik II przewodniczył. Po pokoju poznańskim (roku 1005), cesarz uprzątał zarzewia jakie Sławian do rozruchów podniecały i po wielu ze Sławianami, naradach w Wirbeni zerwał naradę: Ditm. VI, 21, p. (382, vel 333, vel 66). 813. Ci Sławianie Bolesława rozkazów niesłuchali.

Ale się warzył niepokój i wielka burza w całéj Sławiańszczyznie Winulskiéj między dolną Odrą i Łabą. Bolesław tam podmuchy czynił, czego dowody były na przejętych przez Niemców (roku 1010) wysłańcach Hewellów i Brandeburców, którzy usiłowali Bolesława przeciw cesarzowi obrócić: *causa eum* (Boleslaum) *contra regem vertendi venerunt:* Ditmar VI, 38, p. (389, vel 375, vel 73), 822.

Oprócz małych poburzeń, w ogóle, od czasów Ottonów (lat 70) spokojność trwała, z ośmnastu powiatów sławiańskich jakie się do tego liczyły, w piętnastu, chrześcjaństwo się zakorzeniało, wszędzie (Niemcy) kościoły i klasztory stawiali, książęta sławiańscy (od Ottona III, z pomocą Bolesława: cf. annal. Saxo: upokorzeni), Misizla, Nakon i Siderik, w pokoju, dań płacili: Sveno rex danor. a. 1048, apud Adamum brem. hist. eccles. (69) II, 17; (Helm. I, 15): wszystko to zagrożone zostaje powszechnym zerwaniem. Naostatek do reszty jich jątrzyły uciski margrabiów, (bo nie Bolesław ale margrabiowe niemieccy ciągle panowali i uciskali). Margrabia Thiederik i książe saski Ber-

([52]) Szkoda że Moraczewski Lutików Weletabów zbyt często Luzicami zowie. Luzice w całym ciągu tych wojen ani raz się nieporuszyli, od r. 1007, służyli jak Morawianie i jinni z posiadłości Bolesława.

nard, spokojną dotąd Sławiańszczyznę, swą chciwością do pogaństwa zniewolili: Adami hist. eccles. (83, 86) II, 30, 33; (Helmold, I, 16). Przyszło roku 1013 do powszechnego ludów sławiańskich powstania.

Między cesarzem a królem polskim w Scicjani([53]) (Ciesaniec?) siedzącym, rozpoczęły się (roku 1012) niepomyślne układy. Niemcy zatrwożeni mocno brzegi Elby osadzili (w lipcu): Ditmar, VI, 45, p. 392, vel 389, vel 76), 826.

Bolesław tymczasem przed rokiem wystawione wielkie miasto Libusu czyli Lubusz, (r. 1012, 23 sierpnia zdobył i spalił: Ditmar, VI, 48, p. (394, 395, vel 400, vel 78, 79), 829, i przy Dalemincji zasiadł: annal. quedlinb. sub a. 1012, edit. Pertz., t. III, p. 81([54]); chronogr. Saxo., p. 434; annal. Saxo.

([52]) Gdzieby Sciciani leżało? może na zawsze zostanie nierozwiązaną gatką. Kiedy w nim Bolesław przebywał, a domagał się aby panowie niemieccy do niego przybyli, oni, dla przybliżenia się, skłaniali się przybyć nad Elbę, nawet nad czarną Elsterę. Więc miasto to było jeszcze więcéj ku wschodowi. Niechciał z niego Bolesław i przez most wyruszać. Więcby życzyć sobie aby mogło być znalezione na wschodzie rzeki jakowéj, mianowicie Odry. Tymczasem jednak, nim co pewnego, nim się co pozorniejszego w téj mierze odkryje, pozwalamy sobie Scicjani szukać we wsi wielkopolskiéj Ciesaniec.

([54]) U Naruszewicza, t. II, lib. II., 13, zamiast Lubusy czyli Liubusy, jest Kołodez. Wylągł się on z takiego przypadku. Późniejsi kronikarze niemieccy pisząc o tym miejscu, nie wymieniają jego jimienia, jako nagrzykład chronograf Saxo, kronika czyli annales kwedlimburgskie. — Z tych annnałów kwedlimburgskich, wydanych inter scr. rer. brunsv. Leibnitii, t. II, p. 288, (edit. Pertz, t. III, p. 81) sub a. 1012, jest: Post ejus (Waldhardi archiepi magdeb.) mortem Bolizlavus multis millibus suorum contractis Dalemincie terminos occupavit, urbem Coloci, noviter restauratam, dolose expugnat et utrinque magna strage peracta, cum captivis nostris, domi reversus est. — Naruszewicz Koloci przepolszczył na Kołodec, powiódł broń Bolesława znowu nad Muldę, spokojnie przeprowadził przez Elbę wojskiem niemieckim

Wnet się téż pod Mistiwojem i Miszudragiem, po siedmdziesięcioletnim wyznawaniu Christusa, wzburzyli

---

najeżoną, a które same dla wylewu Elby przebyć nie mogły, i tak daléj!! Z tymwszystkim téż same wyrazy kroniki kwedlimburgskiéj są całkowicie u chronografa Saxona, tylko jest wierniéj, zamiast Coloci, myłki czy rękopismu czy samego editora, jest: urbem eo loci instauratam, termin w owe wieki używany na miejsca których kronikarz po jimieniu nazwać nieumiał. Annalista sas., ma jak należy Libuzua.

* Wyznać trzeba, że to miejsce dziwną trudność rodzi, nietaiłą jednak aby z tego powodu do Kołdiz zajeżdżać. Annalista kwedlimburgski pisał swój ustęp za życia Ditmara merseburgskiego biskupa; oba pisali przed rokiem 1018, co się wydarzyło w roku 1012. Powieść jich lubo zdaje się o czym jinnym mówić, roztacza ten sam wątek, tęż samę rozwija osnowę.

Ditmar	*annalista kwedlimb.*
Interim Bolizlavus de nece archipresulis certus, congregato exercitu:	Post ejus (archieppi) mortem, Bolizlavus, multis millibus suorum contractis:
	Dalemınciae terminos occupavit.
Libusuam	urbem Coloci *(eo loci)*
de qua praedixi (VI, 39) petiit	noviter instauratam dolose expugnat et
multorum sanguis effunditur.	magna strage peracta,
Capiunt ex his optimi.	cum captivis nostris,
Victrix turba cum seniore suo laeta rediit.	domi reversus est.

* Zajęcie granic Dalemincji między czarną Elsterą a Elbą stawało się rzeczą konieczną w obec obsadzonéj od Niemców wylewem nabrzmiałéj Elby. O tym Ditmar powiedzieć zaniedbał. Annalista wie że *urbs* zdobyta była *noviter restaurata.* Do téj restauracji odwołuje się Ditmar wyrazami de qua praedixi; o téj restauracji de edificatione rozprawia wprzód, ruiny odbudowanego sam *diligenter perlustravit*, a o rychłym jego zburzeniu w téj powieści zapowiada: *et quam flebili miseria haec cito corruerit, explicabo*: Ditm. VI, 39. Umie on wymieniać szczegóły zdobyczy, jimienia broniących co się stali jeńcami, wie jak Bolesław ucztując patrzał na walące się bramy! Ditm. VI, 40: Lubusz więc a nie jakie Koloci zdobył Bolesław: o Lubuszu *noviter restaurato*

Sławianie, do swojich bóstw wracali, bijąc wszędzie Niemców, napadali na Hamburg i posady Niemców srodze łupili: Adam. hist. eccl. (69, 83, 86) II, 17, 30, 33; (Helmold. I, 15, 16).

XII. Nastające sprawy włoskie, naglące sprawy sławiańskie wymagały koniecznie zaspokojenia się cesarza ze strony Bolesława: w czym cesarz w tych czasach nader starannie, chociaż nie z wielką pociechą swoją postępował. I Bolesław téż potrzebował jakiego końca z Niemcami, bo zgoda z Rusią chwiała się, bo trzeba było Pomorzan, Prusaków uskramiać. Ujmowany był na różne sposoby Mieczysław i sam Bolesław, któremu od dawna, nie raz, starano się dogadzać: mianowicie książęta czescy bywali więzieni lub wypuszczani i na księstwo sadzani stosownie do woli i żądania króla polskiego. Sprawy Sławian były jak mo-

prawi annalista o mieście pewnego miejsca *eo loci* (jak czytał w nim chronograf saski), to jest niewymienionego miejsca, pewnéj niewymienionéj krajiny *de urbe*, którego nazwy wymienić mu się niechciało. Żeby podobny złożył się wyrażeń szereg dwu pisarzy jakiśmy w porównaniu wskazali, niema potrzeby ażeby annalista Ditmara obszerniejszą i szczegółującą przed sobą miał mieć powieść: jest to konieczny zbieg osnowy opowiadania zdarzenia dwu pisarzom wiadomego, tylko annalista niewiedział nazwy miasta, niewiedział dobrze położenia w jakiéj stało krajinie, gdzieś tam, *eo loci*.

* Koldic leży pod Merseburgiem Niemcy obsadzili Elbę w końcu lipca, wylew jéj był w sierpniu i 23 sierpnia Bolesław zdobywał Lubusz nad Odrą. Wtedy Henrika II małżonka bawiła w Merseburgu, w sierpniu odwiedził ją Ditmar, we wrześniu przejeżdżał się do Magdeburga, a stracha w Kolodzieży nie było. — O bytności Bolesława w Kolodici trzeba raz na zawsze zapomnieć, i w jinne lata onéj nieprzenosić.

* Jest zaś jedno Kolidici tuż za Muldą położone, na drodze z Misniji do Merseburga, mógł przezeń w jakim roku przejeżdżać Bolesław jeżdżąc do Merseburga. Jinne Koledici léży niżéj w północ między Muldą, Salą i Elbą, nie na drodze. Oba równie od Merseburga oddalone.

zna zaspakajane: Ditm., VI, 51, p. (395, vel 405, vel 79), 830. Odpuszczono jim od ciężkich obowiązków.

Nareszcie z Bolesławem (roku 1013, 25 maja) do zgody przyszło. Otrzymał tam Bolesław, daleko lepsze dary od swojich, a razem i długo żądane dobrodziejstwo: *cum beneficio diu desiderato*: Ditmar, VI, 55, (397, vel 412—414, vel 81), 833; co sprawiło, że cesarz Bolesława świetnym honorem ozdobionego, nie bez szkody państwa swego odpuścił: *non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare*: annal. quedlimb. sub a. 1013 edit. Leibn. t. II, p. 289, edit. Pertz., t. III, p. 82; a w najlepszy dowód przymierza i przyjaźni dał mu posiłki do wyprawy na Ruś: *post haec vero Ruciam nostris ad hoc auxiliantibus petiit*: Ditmar, VI, 55.

Dalsza wojna, pokój w Budiszinie 1018.

Ale niezadługo Niemcy narzekali że jim Bolesław słowa niedotrzymał, że zamiast osobistego do Włoch towarzyszenia, przez wysłańców swojich psuł sprawę cesarską we Włoszech. Jeszcze cesarz i w następnych latach usiłował głaskać Bolesława, wyzwoliwszy z niewoli czeskiéj, a wypuszczając syna jego Mieczysława. Mimo to wszystko trwały zawsze jakoweś okoliczności, dla których stała zgoda nastać niemogła: aż jeszcze po dwu walnych, dość pomyślnego skutku nieotrzymujących wyprawach niemieckich.

* Cesarz roku 1015 wyprawił naprzód posły, żądając od Bolesława, aby zwrócił kraje które zachwycił. Bolesław wedle zwyczaju odpowiedział: tylko własne chcę utrzymać, ale niechcę aby mi zdobyte wydarto: *legatio..... ad Bolizlaum pro restituendis regionibus quas abstulerat: ille, ut solebat superbe respondit: se, non solum propria retinere velle, quin potius non sua diripere malle*: annal. quedlinb. sub a. 1015, edit. Leibn. t. II, p. 290, edit. Petz., t. III, p. 83. Posiadał zaś jak

dawniéj prócz jinnych, marchją Gerona aż do czarnéj Elstery, jak to znowu już przygotowana i niezwłocznie przedsięwzięta wyprawa okazuje. Wojska cesarskie zebrały się w lipcu nad Elbą, w Sklancisworde między Elbą i Elsterą czarną z kąd ruszyć miały.

Zapuścili (roku 1015) Niemcy zagon spustoszenia, od Sklancisworde, ruszając z tąd 8 lipca w kraj Luzików. Koło Ziani (Zinniz), z kąd polska załoga wycieczkę czyniła: *nostri autem ut ad pagum Luzici dictum venerunt, a praesidio ex Ciani urbe egresso tentantur:* Ditmar, VII, 11, p. (404, vel 45 A, vel 89), 841; przez margrabiego Gerona margrabstwo, to jest przez Luzików (od Bolesława trzymanych, bo łupili, bo i w Cjani była polska załoga): aż do Krosna doszli, o które miasto daremnie się goniąc, wytrzymywał w tamtych stronach cesarz, dopóki mógł i udał się w górę Odry: Ditm. VII, 12.

* Przeprawił się przez Odrę, a gdy zaczyna spustoszenia czynić, przyszło 3 sierpnia do krwawéj rozprawy, miało zginąć 600 Polaków, a z niemieckiéj strony wielu poległo: *Hodo, Ekkricus cum multis interfecti sunt:* calendar. merseb. sub hoc die; Ditmar, VII, 12; annal. quedlinb. sub a. 1015. Tymczasem gdzieś na ustroni Henrik marchjo wschodni dopadł 800 Polaków z cesarstwa łup unoszących, takowy odbił i cały oddział wyciął: Ditmar, VII, 12.

Ale gdy oczekiwane jinne oddziały wojska: książęcia saskiego Bernarda z jednéj strony, na łupieży pewnéj okolicy kończąc; a książęcia czeskiego Udalrika z drugiéj, do miasta tylko Businc (Buntzlau) które zdobyły, spaliły i tysiąc z niego ludzi uprowadziły, doszedłszy, daléj postępować niemogąc (i niemogąc się przedrzyć do wojsk cesarskich) powróciły: Ditm. VII, 11, p. (404, vel 453, 454, p. 89), 842: cesarz, bolejąc nad stratą ludzi, ściągnął w kupę wojska i wziął się do

odwrotu: *collectis copiis exercitum jubet redire*: annal. quedlinb. sub a. 1015.

Cesarz się zwraca ku Djedesom. W odwodzie obsaczony, przemknął się przez błota ale klęski nieuszedł, w któréj 1 września dwieście ludzi stracił: annal. quedlinb. sub a. 1015; Ditmar, VII, 13, p. (400, vel 457, 458, vel 90), 842: *kalend. septemb. Gero et Wolkmar comites cum sociis suimet 200 perempti sunt*: calend. merseb. Cesarz uchodził aż do Streli, ścigany przez Mieczysława, a zaledwie wojska cesarskie dzielić się poczęły, Mieczysław 13 września usiłował zdobyć Misnią, bezkutecznie, a tymczasem jego oddział wyludniał i palił krajinę zaelbiańską aż do Ganu (rzeki Jahne do Elby uchodzącéj): Ditm., VII, 14: bo to były cesarskie posiadłości.

* Na tym się kończyła ta 1015 roku wyprawa. Kwapili się Niemcy wstrzymać Bolesława od jakiego przedsięwzięcia po jich odwrócie i rychło wyprawili doń biskupa misneńskiego Ejd w poselstwie, które załatwiwszy Ejd, powrócił szczęśliwie z darami wzajemności i wkrótce 20 grudnia 1015 wyniósł się z doczesności: Ditm. VII, 18.

* W prawdzie podówczas Bolesław nie przedsiębrał szkody jakiéj wyrządzać, ale się uzbrajał przewidując że go cesarz niezaniecha. Mówiono że tak dalece był strwożony, jiż gdyby go cesarz napadł, toby go do zwrotu wszystkiego zniewolił i do wierności a poddaństwa przywiódł: cesarz i cesarzowa radzili co począć! Ditm. VII, 21: nareszcie uchwalono jeszcze jedną wojnę; a jak zwykle, poczęło się od poselstw.

Życzyli sobie poniekąd Niemcy zawsze pokoju, ale o samo miejsce do jego ułożenia, strony niemogły się zbliżyć. Niemcy chcieli żeby Bolesław do nich przybył, Bolesław żeby panowie niemieccy do niego do Scíciani (Ciesaniec) zjechali. Niemcy już obiecywali

przybliżyć się do Elby, to nawet do czarnéj Elstary, (graniey posiadłości polskich), ale Bolesław odpowiedział: ani tego tu mostu nieprzejdę: *nec pontem hunc praeterire volo:* Ditm. VII, 36, p. (412, vel 495, vel 98), 853. Było to roku 1017 w styczniu. Na dworze cesarskim stał się smutek, radzono, uchwalono wyprawę. Już się wojska ściągały, w czerwcu jeszcze Henrik niegdy książę bawarski wysłany był do Bolesława dla zjednania pokoju; w powrócie towarzyszyli mu polscy posłowie: Ditm. VII, 42. Wszakże, niezwłocznie nastąpiła przygotowana wojna.

Ostatnia ta wyprawa Henrika, była roku 1017, i trwała miesięcy dwa. Cesarz przybył do pustéj okolicy Lieska 8 lipca, we dwa dni ruszył: Ditm. VII, 42. Stanął pod Głogową 9 sierpnia, z kąd wkrótce wyprawił część wojska pod twierdzę Niemczę, Ditm. VII, 44; gdzie i sam przybywszy a nic nie wskurawszy, podobne jak w jinnych razach jile się dało spustoszenia poczyniwszy, z jistotną w ludziach klęską, odszedł i udał się we wrześniu do Czech: Ditm. VII, 46. Bolesław we Wrocławiu tego wypadku oczekiwał: Ditm. VII, 47. Taki był koniec cesarskiego pochodu: Ditm. VII, 42, 44, 46, 47, p. (414, 416, vel 506—512, vel 100—102), 855—857. Choroby i pomorek wielki zrządziły, że powrócił nieotrzymawszy żadnego z wojennéj wyprawy skutku: *hoc anno iterum castra movit contra Bolizlavum, sed nimia pestilentia et mortalitate populi obstante, sine belli effectu rediit in patriam*: annal. quedlinb. sub a. 1017, edit. Leibn. t. II, p. 291, edit. Pertz., t. III, p. 84.

Ale w téj wyprawie, wojna toczyła się w bardzo różnych miejcach, które dają poznać rozległość panowania Bolesława. Morawcy (jeszcze w czerwcu rozpoczęli wojenne działanie (tłukli Bawarów, do Czech wpadli: *Moravenses Bolezlavi milites, magnam Bavariorum catervam, dolo circumvenientes, incautam occi-*

dunt: Moravenses Boemiam ingressi, miasto jakieś spalili: Ditm. VII, 42, p. (414, vel 506 vel 100), 854, 855. Polacy téż wpadali do Czech.

Miasto Bilgora (nad Łabą) było przez Polaków (15 sierpnia) opasane: *quod alii milites Bolizlavi urbem Belegori dictam XVIII kalend. septemb. agressi:* Ditm. VII, 44, p. 856. Więc i teraz niebyło w jich posiadłości, i niezdobyli jego.

Lutici Welatabi w domu pozostali, wzięli się jakoweś miasto Bolesława, (czy w Pomeranji, czy u Cilensów, czy u Lubusów?) oblegać, ze stratą stu odeszli, potym krajinę jego łupili: *Luiticiorum autem magna multitudo, que domi fuerant, quandam civitatem praefati ducis petierunt:* Ditmar, VII, 44, p. 856.

Ledwie zaś wojska niemieckie i Lutików, jedne do Czech, jinne za Elbę uszły zmierzając do Wurcin, postępujące za nim wojsko polskie 19 września Elbę przeszło, łupiło ziemie i szeroko paliło między Łabą i Mildą, lud ztamtąd uprowadzało, tysiąc brańca wziąwszy, odeszło: *defleam quoque quod Bolizlavi satellites inter Albim et Mildam facinus perpetrabant: namque hi jussu senioris sui velociter egressi XIII kal. octobr.:* Ditmar VII, 47, p. (416, vel 512, vel 102), 857.

* W każdym razie widać, że Łaba po obu stronach płynie przez posiadłości cesarstwa. Liska, Jutribok, Sklancisworde, Bielgora, Strela, Misni, są stanowiska niemieckie, o które goni Bolesław, ani raz onych nieposiadał, okoliczne jich ziemie wyludnia, niszczy. Wzajem Niemcy, niechwytają ognia zniszczenia, aż w kraju Luziców za czarną Elsterą; bo choć powinien był ten kraj należyć do margrabi Gerona był jednak w posiadaniu Bolesława. Wszędzie, w każdym razie jest oczywiście że czarna Elstera była krańcem, była metą zdobyczy polskich przedzielającą od posad niemieckich.

* Zaraz po wyprawie, zjawiły się poselstwa. Pol-

skie, 1017, 6 października, uprzejmie dostojnych jeńców odprowadzały: na pokój się zanosiło. Do czego cesarz był skłoniony wiadomością, że Jarosław kniaź ruski wzywany przezeń obiecawszy wspólnie działać, jak należy nie wystąpił: Ditmar, VII, 48, p. (416, vel 512, vel 102), 857. Źle mu się sprawił jego powiernik *famen*, za co mu wnet odpłacił cesarz dając Bolesławowi oddział zbrojny przeciw *suo famine*: Ditm. VIII, 16. Był do tègo zniewolony warunkiem od Bolesława przepisanym.

Skłonili się nakoniec Niemcy, że jeszcze za czarną Elsterę przebywszy w krajach Bolesława w Budiszinie pokój zawarli (roku 1018, 30 sticznia), wprawdzie nie tak jakby należało, ale jako się dało na ów czas ułożyć: *non ut decuit, sed ut tunc fieri potuit:* Ditmar VIII, 1, p. (419 vel 529, vel 105,) 861.

* Błądzi kto twierdzi że warunki pokoju zawartego jak w ówczas umówić się dało, zupełnie są nieznane. Znane są dobrze kto zechce baczyć na skutki i zdarzenia następne. Bolesław nie dał sobie wydrzyć co raz posiadł i od roku 1007 trzymał, pokojem zostało mu to zapewnione. W skutek pokoju na wyprawę ruską otrzymał *ex parte nostra*, trzystu zbrojnych Niemców. Nie było co więcéj mówić. Tytułu królewskiego dać mu nie chciano bo niebył namaszczony, (sam król niemiecki dopóki na cesarza niebył namaszczony, brać cesarskiego tytułu zwykle się nieważył): po Bolesławie zaś niczego niewymagano: traktat gnieznieński był punktem oparcia, aby śmiano jakie pretensje wymyślać: wreszcie oręż, usta zamknął. Djecezji misneńskiéj któréj część większą Bolesław trzymał, z prawa, należała do Bolesława i biskupa (55). Krajina zaś Lubusów już miała swe osobne biskupstwo.

---

(55) * Biskupstwo misneńskie składało się z pięciu powiatów: confirm. Johan. XIII papae, 967, apud Lunig, continuatio

XIII. Jest niewątpliwie że odtąd do śmierci Bolesław wielki spokojnie posiadał: Morawją, bo ją Mieczysław II traci; cząstkę Czech, bo nie razem dały się polskie załogi z zamków czeskich wyparować, bo pomimo ucisków Polski ze strony Czech i wymożonéj daniny na Kazimirzu I, zamek Recen (Hradec nad Elbą), był znany jako polski jeszcze za Hermana: Cosmas, a princ. libri II, p. 49 ([56]).

Posiadał spokojnie Bolesław wielki, Luzików i Milzjenów aż po czarną Elsterę, może aż do jéj ujścia, gdzie nad Elbą mógł stawiać zamki, które ze swymi kasztelanami odpadały: *castra fortissima... praecipue in Albea constructa, praefecti eorundem usurpaverunt:* Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 25 — Kiedy roku 1028 powstała wojna między cesarzem a Mieczysławem II, zebrały się wojska niemieckie za Albą i po ciężkich przeprawach przez lasy i bagna, gdy cesarz nietrafił dokąd zmierzał, obległ Budiszin niegdy swoje miasto, ale widząc że zmódz go niemoże, rzecz odłożył i powrócił: *Budissinam urbem, quondam sui regni*

---

spicilegii eccles. p. 834. Z tych trzy zajęte były przez Bolesława, to jest, Milzave, Luzice, Djedesa; pozostało przy Niemcach, Talemence i Nisa. — Do tego liczyli się Selpzli, Selpuli: fundatio Ottonis, anno 948, et 968 apud Lunig, t. II, Anhang, p. 96, 97; którzy także w posiadłości polskiéj będący pospolicie obejmowani są w powiat Djedesów.

([56]) Naruszewicz uznaje w tym zamku Recen, Hradec nad Elbą. W rzeczy saméj przesłówca z XIV wieku (r. 1330) Kosmasa, gdy przytoczone tu miejsce Kosmasa powtarza, okoliczność tę objaśnia: Brzecislaus, tam duris invasionibus continue devastavit, ut a castro Graetz, (tak pisze kosmasów Recen) super Albeo usque ad urbem Glogau, praeter solum oppidum Neympz nullus hominum habitaret: anonymi chron. Boemiae, cap. 48, inter scr. germ. Menken. t. III, p. 1681. Było to roku 1093; wszakże Hradec, chwycony napaścią 1039, był roku 1055 dany od Brzetisława I, w posiadłość in usumfructum Jaromirowi biskupowi pragskiemu.

videns adversarios superari non posse, in proximum annum distulit, seque Saxoniae partibus recepit: annal. Saxo, p. 460. Budiszin tedy z Milzawją i nadal przy Polszcze pozostał.

Luticy Wilcy Weletabi, z całą okoliczną Sławiańszczyzną północną, jak w ciągu tych ostatnich wojen (roku 1015, 1017), z Niemcami przeciw Polakom stawali: Ditm. VII, 11, 44, 46, p. (404, 415, 416, vel 453, 506, 508, 511, vel 89, 101,) 841, 856: tak i po Budiszińskim pokoju, wolnie sobie działali. Napadli na starego Mistizlawa. Za jich przykładem, Obotrici i Warni, darli się do wolności: Ditm. VIII, 3, p. (420, vel 534, vel 106,) 862: a to bynajmniéj króla polskiego Bolesława wielkiego nietyczyło. Ani tituły króla sławiańskiego, ani wyrozumienie powieści panowania za czasów Ottona nad Sławiańszczyzną: ani dziwy potworzone przez różne urojenia, próżną chełpliwość; ni długoszowskie, ni kromerowskie twory, nie mogą téj pewnéj a niezawodnéj rzeczy przejistoczyć. Niemieccy pisarze pomięszali sprawy i wojny Mieczysława polskiego z Mieczysławem jemu współczesnym, z Lutikami się ubiegającym, a gdy tego ostatniego wojny nic się niemiały do Polski, on sam i jego wojny dowodzą, że tu polskiego panowania gdzie on się ubijał, nie było ([57]).

Za Elbą téż Bolesław niepanował. Spokojni już tam byli Niemcy, i biskup tameczny po zawartym pokoju budiszińskim, z okoliczności powiatu Nicici (przy ujściu Muldy) i miasta Wirbini, narzeka na władze swojich margrabiów, jich gwałty i wojskowe nieswornośći, godności duchownéj nieszanujące: Ditmar, VIII, 10, p. (424, vel 555, 556, vel 111), 868.

([57]) Naruszewicz trafnie to zamieszanie Mieczysławów i pracowicie dostrzega: ale nieszczęśliwie trwa uwiedziony zbyt obszernym jakowymś Polaków między Odrą i Elbą panowaniem!

Atoli, prócz Milzjenów i Luzików, zburzone téż miasto Lubusua czyli Lubusz, zapewne z okolicą swoją i całą posadą Leubusów pozostało przy Polszcze. Inaczéj tamby Bolesław wielki biskupstwa zakładać niemógł (Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 25); jinaczéjby to miasto w dalszych latach, i biskupi lubuscy na długie lata do Polski należyć niemogli.

Takie są zdobycze Bolesława od strony zachodu i w Saxonji. O Pomorzanach i Prusakach, niema co ogólnych powtarzać wyrazów (Długosz): ale sprawy ruskie i wielkie tam triumfy, wymagają pilniejszéj uwagi i mogą być ściśléj oznaczone, przynajmniéj co do czasu i jistoty rzeczy.

Zdobycz Rusi roku 1018 i 1019.

XIV. Po pierwszym przemijającym boju z Polaki i Bolesławem ([58]), Włodzimirz wielki w Kijowie panujący, wspomnieliśmy, starał się pokój z sąsiadami zachować. Zmartwiony starzec uwięziwszy jednego właśnie Bolesławowego zięcia, z drugim się ubijając życie kończył: roku 1015.

Za jego życia jeszcze sprawa zięciowa zdaje się wmięszała Bolesława nieobojętnie do ruskich interesów. Wysłany tam z córką Bolesława wielkiego, biskup kolberski Rejnbern, opowiadał tam gorliwie Christusa. Nie to apostolstwo, ale pewniéj hjerarchiczne porządki i zatargi za tym jidące, były Rusinom nieprzyjemne. Spotkał się obrządek cerkiewny z łaciną. Narzucali jim niegdyś Niemcy (959—962) Adalberta mnicha na biskupa ruskiego: tego Rusini wygnali. A gdy Włodzimirz przyjmował gęste poselstwa z Rzymu od papieża (Nestor), Niemca Rejnberna (mogącego chcieć

([58]) * Patrz wyżéj rozdź. 7, boju tego podobno niebyło. — Włodzimirz miał drugie jimie Basili i nazwę Trojan zapewna dla tego że był z braci trzeci, z urodzenia osóbny.

ruskiego na miejsce opuszczonego w Pomeranji biskupstwa), wespół ze sprzyjającym mu synem swojim Świętopełkiem bolesławowskim zięciem, jako syna za poduszczaniem teścia na siebie nastającego, wraz z żoną jego uwięził: Rejnbern wkrótce umarł (59). Jak mógł podówczas, mścił się Bolesław: *quantum potuit vindicare non desistit.* Ditmar VII, 52, p. (418, vel 521, 522. 104,) 859.

Z posiłkami Pieczingów, których za jakieś przestępstwo i zwadę wyciął; z posiłkami nawet niemieckiemi (roku 1013), wpadł na Ruś i pustoszył jéj część wielką: *post haec vero Rusiam nostris* (Teutonicis), *ad hoc auxiliantibus petiit et magna regionis illius parte vastata:* Ditm. VI, 55, p. 397, vel 414, vel 31,) 833; annal. Saxo sub a. 1015, p. 426. Stoczywszy wprzód bitwę: Gallus, I, 10, mspti zamosc. p. 252, edit. bandt. p. 57. Tą napaścią załatwiona była rzecz jako tako, zabeśpieczone życie córki i zięcia, ale z Rusią zerwanie.

* Bolesław wszakże szczerze czy nieszczerze szukał zaprzyjaźnienia się, pewnie przed rokiem 1017. Był on wdowcem, chciał tedy poślubić siostrę Jarosława Predisławę, *ab eo desiderata.* Odmówiono mu: Ditmar, VIII, 16.

Po zgonie Włodzimirza, z okoliczności tegoż Światosława, nowe się niepokoje otworzyły. Wygnał go

---

(59) * Wszystko to się działo w krótkim czasie. Bolesław poślubił był Kunildę 989 z któréj miał syna Mieczysława IIgo narodzonego roku 990, więc córka przyjść mogła na świat najrychléj 991. Miała tedy w roku uwięzienia swego najwięcéj kiedy dwudziesty drugi rok życia. Wydana była za mąż pewnie mało co przed pokojem Merseburgskim w 1013 zawartym, i w niewiele czasu po ślubie więzienie znalazła. Annalista Saxo rok wyprawy 1015 naznacza ale naoczny Ditmar, ściśle tę vindicacją do merseburgskiego pokoju, post haec, przywięzuje. Wreszcie niepodobna aby w stosunkach jakie 1015 z Henrikiem były, posiłki niemieckie Bolesław mógł otrzymać. Patrz wyżéj notę 38.

Jarosław i podniecany od cesarza, miał rozrywać siły Bolesława, na co cesarz czasu swéj ostatniéj wyprawy liczył. Jakoż późniéj cesarz się dowiedział, że Jarosław (roku 1017) na pozór przyrzeczenia dopełniał, ale bez skutecznie jakoweś miasto oblegał: Ditmar, VII, 48, p. (416, vel 512, vel 102,) 857.

Nakoniec pokój Budisziński, uwolnił Bolesławowi ręce do zemsty. Mając w posiłku 300 Niemców, *ex parte nostra*, 500 Węgrów, a 1000 Pieczingów, wkroczył na Ruś, wielkie czyniąc szkody. Nad jakąś rzeką (dość trudnéj przeprawy) przyszło roku 1018, 22 lipca, do bitwy. Rozgromieni Rusini, na około rozpędzeni i bici, miasta zdobywane, lud uprowadzony: *quaedam civitas et habitatores ejusdem abducitur*. Kijów który przed rokiem wiele od Pieczingów z podniety, *ortatu* Bolesława szturmujących i przez ogień wiele ucierpiał, zdobyty. I wjechał ze Światosławem Bolesław w Kijew, i objął księstwo i stolicę Włodzimirza, i podzielał łoże Predisławy córki Włodzimirza, a Jarosława siostry, i odzierał Kijów z bogactw jego przez miesięcy dziesięć. A znalazłszy w Kijowie, macochę, żonę i dziewięć sióstr Jarosława, wysłał za nim arcybiskupa kijowskiego dając je na wymian za córkę swoję, a Światosława żonę który wymian przyjęty: Ditmar, VIII, 16, p. (426, vel 565, 567, vel 113,) 870, 871, VII, 48, p. (416, vel 512, vel 102,) 857; annal. quedlinb. sub. a. 1019, edit. Leibn. t. II, p. 291, edit. Pertz, t. III, p. 84. Nestor sub a. 6526, t. I, p. 125; Gallus, I, 7, p. 43—47, edit. bandt. — Jarosław zaś, zebrawszy w Nowogrodzie siły, zastąpił wracającemu zwycięscy (roku 1019 w końcu czerwca lub na początku lipca) u Bugu i jeszcze był pobity: Nestor ibid.; Gallus, I, 7, p. 47—50; *M.XVIII primus Boleslaus superavit Ruthenos:* brevius chron. Pol. inter scr. siles. Som. t. II, p. 79; (Math., I, 13; annal. monach. edit. gedan. p. 35).

Przebywając jeszcze w Kijowie, Bolesław uniósł się wielką pychą. Posłał opata tynieckiego, *abbatem Tuni*, do cesarza Henrika II, z wielo znamienitych podarunków i przyjaznych oświadczeń. Także do sąsiedniéj Grecji słał posły i oświadczał cesarzowi tamecznemu, najlepsze przyrzeczenia, dopókibi w nim widział szczerego przyjaciela, co jeśliby miejsca niemiało dołączył pogróżki, jak dalece stanie się zaciętym i nieprzemożonym nieprzyjacielem: Ditmar, VIII, 16, p. (427, vel 568, vel 113) 871.

Odtąd Ruś długo była Polszcze dannicza: *ex eo tempore Russia Poloniae vectigalis diu fuit:* Gallus, I, 7, p. 51. Wracając, Bolesław grody Czerwieńskie zajął dla siebie: Nestor, sub anno 6526, p. 126. Wreszcie chociaż niebawem Światopełk przez Jarosława był wygnany, Bolesław przestał na danninie Rusi któréj mu jak w takim zbiegu okoliczności bywa, Jarosław pewno nieodmówił (60). Są to ostatnie zabory i zdobycze Bolesława wielkiego.

Zakończenie.

XV. Z tych obszernych Bolesława wielkiego zaborów, wiele, nie długo składało królestwo nowo powstałe; wiele, powoli odpadało; jinne jakby na nowo zdobywać było potrzeba.

(60) * Po zdobyciu Kijowa widać, że była myśl zostawić w tym odległym stanowisku namiestnika z rodziny Piastów. Nieprzypadło to do myśli Bolesława, Mieszko do tego wskazywany, zdawał się być chłopak niezdolny: puerum ad regnandum Meschonem, adhuc idoneum non videbat: Gallus, I, 7, p. 47. Z tymwszystkim Mieszko miał lat 28, i mimo starszego brata Bezbrajima był do następstwa przeznaczony. Miał Bolesław myśl jedności państwa w pojedyńczym naczelniku jedność królestwa i wolał mieć w Kijowie zięcia lub jinnego rodu dannika, aniżeli z rodu królewskiego namiestnika, coby tworzyło udziały rodzinne jedności państwa szkodliwe. Niezapobiegł jednak temu. W przyszłości rozpadła się Polska na czas długi w udziały Lechji.

Syn Bolesława zdaje się utrzymał się przy marchji budiszińskiéj i przy Luzikach, ale niedługo, miejscami tymi cesarze rozrządzali, oddawali je Czechom. Jest więc podobieństwo że odpadły w czasie strasznego wstrząśnienia Polski po Mieczysławie II. Ale części Luzacji dzisiejszéj wschodnie z miastami Görlic, Zittau i miasto Lubusz jeszcze XIII wieku należały do Polski ([61]).

Morawy odpadły za Mieczysława II.

Na Szląsku, po śmierci Mieczysława II, Czesi wiele ziem zagrabili, które blisko pod koniec panowania swego z miastem Wrocławiem wykupywał Kazimirz.

Być może już w tymże czasie w powszechnym zamięszaniu, Węgrzy zagarnęli byli Chrobacją aż do gór Tatrów, Tritrów, jeśli to prawda że Bolesław II szczodry, chętnie się zajął węgierskiemi sprawami, w celu odzyskania utraty ziem do Dunaju i Cissawy rozciągłych. Chociaż podobniejsza do prawdy, już dopiero po wygnaniu Bolesława II, jakoby stronę wygnańca popierający Węgrzy, zdobycz tę aż do gór Tritri pomknęli, opanowywając i samo miasto Kraków, które prędko opuścili. Niedołężny Herman, za wydanie Mieczysława syna wygnańca, zniósł to pokornie, a Bolesław III, niepomyślnie się z Węgrami zmierzył. (Część jako Ruhja, wcześniéj się odszczepiła i oderwaną została, jak to widzić można z tego co mówimy, w Polski średn. wieków, ostatnim pojrzeniu XIX 26, 27)

Pomorze i Prusy długo były bardzo niedoskonałą zdobyczą. Prusy draźnione tylko, coraz do pokonania

---

([61]) * Dobrze jest uważać że 1173 Helmold presbyter bozowieński: ośm biskupstw w Polszcze liczy: Polonia dividitur in octo episcopatus (libro I., cap. I., paragr. 9). Nie doliczysz się ósmego biskupstwa jeśli Misneńskiego pominiesz, był on polskim bo wielka część jego djecezji na Luzacją rozciągniona, w krańce Polski jętą była.

cięższe i straszniejsze się stawały. Pomorze, zamięszawszy swe sprawy z Lutikami Wilcami, kiedy go już dotykała niemiecka politika, ulegając czynnemu Bolesława III działaniu, wciągnęło go do ziemi Lutików i Rugów, tak nieprzyjemne z Niemcami stosunki sprawujących, które mu niemało goryczy pod koniec panowania dodały.

Ruś, różnemi czasami, mniéj więcéj czuła przewagę i zwierzchnictwo Polski. Zdobycie Kijowa, głównego księstw ruskich miasta, dawało niekiedy sposóbność królom polskim, ważenia losami księstw jinnych, choć bardzo odległych. Ale Bolesław szczodry, wiele czasu na zdobycie Rusi łożący, z Rusinkami nie w Kijowie roszkoszował, ale na Rusi czerwonéj, którą razem z Wołyniem usiłował w cząstki Polski obrócić.

Tenże Bolesław, wzywany od Węgrów, wprowadzał jim na stolicę jich książąt, czuwając nad spokojnością tego królestwa, i za należące do siebie mogąc uważać, wracając z niego z rycerstwem swojim, żeby Czechom podówczas Polskę napastującym, tył zająć, powracał przez Austrją i Morawją, napełniając groźnym jimieniem swym obszerną okolicę. Wiele z tych okoliczności ważnych, a niedość dotąd wyjaśnionych, na swojich miejscach, dokładniéj się ukażą.

VIII.

BOLESŁAWA

SZCZODREGO CZYLI ŚMIAŁEGO

UPADEK.

Motum . . . . civicum
Bellique causas, et vitia, et modus,
. . . . . et arma,
Nondum expiatis uncta cruoribus,
Periculosae plenum opus aleae
Tractas: *Horat. odar. II, 1.*

UPADEK
BOLESŁAWA SZCZODREGO.

Wstęp.

I. Pragnąłem kiedykolwiek, panowanie Bolesława szczodrego czyli śmiałego, ze wszystkich względów rozważyć. Rozpoznać rozmajite wojny, częste awanturnicze wyprawy, rozporządzanie losem Węgier, częste na Rusi przebywanie; jego wewnętrzne zawiadywanie krajem, prawodawstwo i sądy; powstanie ludu i rozruchy, zatargę z możnymi i biskupem, biskupa śmierć, Bolesława śmiałego upadek; jego własne stanowisko nie zwykłego interesu, jego własne usposobienie i zdolności niepospolite i całe brzemie wielkich wypadków które się za niego przetoczyły i Polskę dziwnym tajemniczym sposobem przycisnęły.

Ułamkowe tylko i dorywcze o tym wszystkim wiadomości, po wielkiéj części, więcéj niż w jakimkolwiek dziejów polskich wypadku, zażartą namiętnością napojone; trwożliwe lub rozmyślne przemilczania, tajemnicą powlekane opowiadania; texta zrzódeł podejrzane lub naruszane, sprawiły: że po zmianie myśli, życiem Polski powodującéj, nic nędzniéj i opaczniéj w nowszych pisarzach dziejów nie było wystawiane, jak panowanie

Bolesława śmiałego; w zamierzanych zaś poszukiwaniach, wymagały więcéj niż w czymkolwiek mozolnego trudu, wielce wielostronnéj na każdym punkcie rozwagi.

Niemożność rychłego wzięcia się do tego, upłynione lata pozbawiły mnie nadzieji, abym mógł upragnieniu memu zadosyć uczynić i kiedykolwiek już, tym panowaniem we wszystkich jego zająć się względach. Zatrzymuję jedynie mą baczność nad upadkiem Bolesława i różnemi z tym upadkiem powiązanemi zdarzeniami. Nie sądzę abym mógł rzecz zamierzoną wyczerpnąć, bo nie sądzę abym miał pod ręką wszystko coby mieć potrzeba, niepewny jestem czy mam obecne w strudzonéj myśli to wszystko coby na oku mieć należało: pochlebiam wszakże sobie, że się powodem stanę do rozednienia ciemnicy.

Zmudne to przedsięwzięcie, dla mnie i dla czytelnika cierniową otwierające drogę, albowiem, ciągle brnąć trzeba po krętych i kolcami nastroszonych textach. Wprzód zarzuty jim czynione rozważyć, wprzód rzucone na nich wątpliwości rozpędzić, plamy skażenia z nich zetrzeć, wprzód jich barwę i powinowactwa rozpoznać a mianowicie: Galla, kroniki Wincentego Kadłubkowego czyli Mateusza, i Żywociarza czyli pisarza żywota świętego Stanisława.

Po téj dopiero przeprawie ustawicznie gonić i chwytać musimy jich ułomne słówka, aby z tego coś sklejić, niejaką zupełność tworzyć, z nich rzeczywistość wolniejszą od plątanin i przemienienia wydać. Upadek Bolesława wymaga wyrozumienia zatargi która go zrządziła: a zatarga jego wywołuje wejrzenia w wielką sprawę ludu polskiego. Powtarzam, że daleko mi, abym rzecz wyczerpnął, dość, jeśli pierwsze zapory, wywrócę, a wywaliwszy wrota, jaki taki przygotuję otwór do światła dziennego.

W roku 1842 wyszło dzieło Wacława Alexandra

Maciejowskiego: Polska aż do pierwszéj połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów. To wpada mi w rękę w chwili, gdy erratę gotowego druku układam. Dostrzegam w tym dziele t. IV, p. 282, dodatek 11, 5, artikuł zatitułowany, Stanisław święty i Bolesław śmiały, W artikule tym Maciejowski uprzedził nas w ogłoszeniu pojęcia owego czasu zdarzeń, jakie w piśmie naszym szeroce usiłujemy wyszukiwać i udowodniać. — Odczytując to dzieło jego, powtarzałem sobie, pięknie i pożytecznie używa swéj lektury dla rozpowszechnienia wiadomości, dla kierowania potocznej myśli: ale gdy natrafiłem, że *pan* jest to *von*, *van*: pytam, uczony i oczytany autor, czy żartuje z czytelników swojich? czy drwi z ludzi i z siebie?

O śmierci Stanisława biskupa powieść Galla.

II. Mówiąc Sarnicki o śmierci świętego Stanisława, dziwi się, że współczesny Lambert z Aschaffenburga, nic o tym niewspomina, a nasz Gallus suchą nogą to pomija: Daléj dodaje: miror tamen quod Vincentius Cadlubcus, qui non ita multo post vixit, temporibus videlicet Krivousti, ejusque historiam conscripsit, hoc adeo insigne factum, adhuc recens, non scripserit, nec ullam mentionem ejus rei fecerit; a potym gubi się w domysłach, jakieby powody miał Kadłubek do takowego przemilczenia (Sarnicki annal. VI, 9, p. 1056 edit. lips.). Tymczasem znajdujemy w texcie znanym Kadłubka (II, 9), nietylko biskupa męczennika nazywa świętym *Sanctus*, co przecie niemogło nastąpić aż po kanonizacji, w lat pięćdziesiąt roku dopiero 1254 zaszłéj: ale nadto wpisany dosłównie długi wyjimek z żywota świętego Stanisława, pisanego wraz po kanonizacji, w tychże latach, w których i Wincenty braciszek dominikański, przed 1266 takowymże zatrudnał się pismem: z żywota, znajdującego się w kodexie zamojskim,

p. 317 (drukiem ogłoszonego ad calcem Galla, trudem Jana Wincentego Bandkie) (¹). Ani Mateusz ani Kadłubek przed pięćdziesięcio lub stem laty wprzód żyjący, nie mogli tego utworzyć. Od czasu kanonizacji, pobożna gorliwość powodowała przepisującemi, że do poprzednich kronik dopisywali, czego oni pomyślić nie-mogli. Taki los spotkał Marcina Galla w kodexie hejlsbergskim przez Lengnicha w Gdańsku drukiem ogłoszonym, taki i Kadłubka czyli Mateusza; pierwszego znalazł się text oryginalny, czysty w kodexie zamojskim, ale drugiego dotąd ani jeden kodex z nienaruszonym textem odkryć się niedał, ni w porickiéj, ni w puławskiéj, ani w warszawskiéj, krakowskiéj lub wrocławskiéj bibljotece jakiéj. Takiż los spotkał i Boguchwała jile on z druku jest znany, nadzieja wszakże jest, że hodjejowski rękopism w Czechach, dochowuje text ocalony.

Czacki mniemał że w jednym rękopiśmie Galla (to jest zamojskim), jest wzmianka, jakoby biskup Stanisław miał się z Czechami zmawiać, (w nocie do IVgo tomu hist. narodu polsk. Naruszewicza wydania Most: p. 472). Jerzy Samuel Bandtkie w swych dziejach królestwa polskiego (t. I, p. 256) ostrzegł, że co Czacki nadmienił o świętym Stanisławie, to niekoniecznie tak stoji w rękopiśmie, który posiadał, a na który się powołał. Jakoż miejsce to Galla brzmi jak następuje:

Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit ejectus, longum existit enarrare, sed hoc dicere liceat, quod non debuit christianus in christianum peccatum quod-

---

(¹) Przez prędkość w téj nocie udzielonéj Lindemu (handschriftliche Mittheilungen p. 633), zamięszałem Wincentego braciszka, z żywotem o którym mowa. Jan Wincenty Bandtke wytknął mi to uchybienie (w wydaniu Galla, lecturis p. XXVIII, nota 8): w powtórzeniu niniejszém méj noty, zagładzam to nierozróżnienie.

licet (quod libet) corporaliter vindicare. Illud enim, multum sibi nocuit, cum peccatum peccato adhibuit: cum pro traditione (2) pontificem truncationi membrorum adhibuit: neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus. Sed hoc in medio deferamus et ut in Ungaria receptus fuerit, disseramus (Gallus I, 27, mscr. zamosc. p. 263, col. a.; editionis Bandt. p. 109).

III. Dopiero co powtórzoną uwagę udzieliłem w roku 1822 Lindemu, skreśloną do noty Ossolińskiego dzieła o Kadłubku (handschriftliche Mittheil. p. 623). Jeszcze w roku 1819, z powodu wyrażenia się Jerzego Samuela Bandtkiego o mniemanych Stanisława z Czechami zmowach, ogłosiłem ten Galla rozdział z kodexu zamojskiego wyjęty (pamiętnik warszaw. tego 1819 r.) Potwierdził on jasno i niezaprzeczenie co Sarnicki o Gallu powiedział, że o zabójstwie Stanisława *sicco pede* przeskoczył, gdyż sam Gallus mówi: *sed hoc in medio deferamus*. W kopji Galla kodexu hejlsbergskiego, wetknięte z żywociarza świętego Stanisława ustępy, tak o mnichostwie Kazimirza, jak o śmierci biskupa, do tego stopnia są uderzające, że się dały Naruszewiczowi i jinnym kritikom nie trudno dostrzegać, chociaż poprawnego textu Galla nieznali, przed sobą niemieli. W tym wszystkim niepozostało żadnéj wątpliwości, Sarnicki zwycięzko wyszedł, miał on przed sobą czysty text Galla, i sprawa szczęśliwie się ukończyła.

Sądzić należało że podobny przypadek był i z kro-

(2) Wyczytywałem: *pro traditionem* i na usprawiedliwienie, przytaczałem przykład: *pro* cum quarto casu in charta anni 2, Childeberti regis apud Mabillon. t. III; analect. p. 89 et alibi. Du Cange, glossarium mediae et infimae latinitatis sub voce pro. — Ale Jana Wincentego Bandtkiego uwaga, że w wyrazie *tradicioe*, linea superposita in cod. gnesn. supplet *n* omissum, jest do przyjęcia.

niką Kadłubka. Rzecz w tym razie objawiała się ostrzéj a ciemniéj. Sarnicki jest zgorszony, że biskup krakowski zupełnym milczeniem pokrył tak znamienite zdarzenie, (i równie jak Lambert z Aschafenburga) ani wspomniał o nim, *nec ullam mentionem fecerit.* Tymczasem we wszystkich kroniki kadłubkowéj kopjach o zamordowaniu Stanisława rozwlekła znajduje się powieść, o tym zabójstwie nawet Mateusz z Janem listownie rozprawiają. Z kądże ta sprzeczność? Sarnicki, miał przed sobą czysty text Galla, który przeskoczył to znamienite zdarzenie, musiał tedy mieć czysty text kadłubkowy który o nim ani wzmiankował; znalazł się Galla text czysty, aboż się znajdzie kadłubkowy, a te wszystkie co niezgodne z Sarnickiego upewnieniem, są skażone; skażony text Galla kodexu hejlsbergskiego, ma wtrącone ustępy z żywota świętego Stanisława, wszystkie zaś kopje kroniki kadłubkowéj, w opisie zgonu biskupa są jednosłówne ze wspomnionym żywotem, a zatym i do kroniki kadłubkowéj wtrącone tego żywota ustępy. Z pewnéj rzeczy równie pewny wniosek. Czylim to wyrzekł, czylim powtórzył za kim, niebyło zaprzeczenia. Z tym wszystkim od czasu mianowicie ogłoszenia żywota świętego Stanisława, wracałem do téj współbrzemienności kroniki kadłubkowéj z żywociarzem Stanisława, rozważałem ją, onéj początku badałem, a z wypadku rozwagi w następnym rozbiorze textu kroniki kadłubkowéj czyli Mateusza, zdać sprawę zamierzyłem. Rozbiór ten zmudny zda mi się rzuci niejakie światło i na wypadki które zabójstwo zrządziły, a przynajmniéj naprowadzi na stanowisko z którego przyczyn tego zabójstwa dochodzić wypada. Lecz aby współbrzmienność dopiero wspomnioną należycie ocenić, trzeba mi w texcie Mateusza wyżéj zasiągnąć i całe opowiadanie o Bolesławie szczodrym rozpoznać.

Powieść o wojnach Bolesława szczodrego, Mateusz przerobił z Galla.

IV. Nec vero minus inaudita post obitum Casimiri servorum pestis ebulliit, quam ne narracionis ordo a vero discrepet ordine, non indebito loco attingemus. *(Mat. II, 17, p. 656).*

Tak zaczyna Mateusz powieść swą o Bolesławie szczodrym. Musiał być mocno tym zdarzeniem przejęty, kiedy mając o nim mówić z porządku na końcu o tym na wstępie zapowiada, odnosi i wiąże do nieładu czterdziestu lat wprzódy (1080—1040) po zgonie Mieczysława II, przy wstępie na tron Kazimirza zaszłym. Zapowiada tedy, że ma mówić *de peste servorum*, o burzeniu się służebnych, o czym Gallus ani nadmienił. Cała powieść mateuszowéj kroniki o Bolesławie szczodrym, zamyka się w trzech listach Mateusza (II, 17, 19, 21) i w trzech jinnych Jana (II, 18, 20, 22); powieść, jak wszystkie jinne snowana na słowach Galla (I, 22—28) przejinaczanych. W pierwszym liście *largitas* czyli *largitio Boleslai*: w drugim jego wojny i domowe zamięszanie; w trzecim *truculencia.* Zaczyna więc od tego, na czym Gallus prawie kończy to jest jak chciwy *clericellus*, którego na *quidam* ubożuchnego zamienia, zrywa się przeciążywszy swe siły złotem, choć *clericellus* Galla, spokojnie *ditatus obivit* (Gallus I, 26; Mat. II, 17). Niezatrzymując się nad przejistoczeniem konceptowym téj powiastki (3) jidziemy do opisu wojen.

Mateusz, II, 19.

Russiae partibus imperiose peragratis opibus illarum capi dedignatur solo

Gallus, I, 23.

Non est igitur dignum probitatem multimodam et liberalitatem Boleslavi se-

(3) Patrz, pisarze dziejów w Polszcze rozdź. 54.

victoriae triumpho contentus:
donec avitorum limites *signorum* in valvis kyoviensibus reformaret.

Ad omnium sopita *rebellione quendam sui* suffraganeum imperii regem *constituit.*

Qui, (suffraganeus Ruthenus), ut coram suis appareret gloriosior, regi *supplicat* Boleslao, ut cum sui dignatione occursus amplectatur, *auri talenta secundum numerum passuum* amplecturus.

Indignatur a se peti Boleslaus, quod regiae celsitudinis non competat, absurdumque videri majestatem ad quaestus inclinari, adsurdius esse gratiam venalitate censeri. Precibus tamen victus, nec praetio tactum ita spondet, gratiae argumentum venienti *exhibet.*

Quare, regis *barbam* ve-

cundi regis silentio praeterire.

Sicut primus Boleslavus magnus, urbem Kijow hostiliter intravit, ictumque sui ensis in porta aurea, *signum* memoriae reliquit.

Cunctos sibi *rebelles* a potestate destituit: *quendam sui* generis Ruthenum.... in sede regali *constituit.*

Rogatus itaque Boleslavus largus a rege quem fecerat ut obviam ad se veniret sibique pacis osculum ob reverentiam suae gentis exhiberet. Ruthenus dedit quod voluit: *computatis* namque largi Boleslavi *passibus* equi de stacione ad locum convencionis, totidem *auri marca* Ruthenus posuit.

(Patrz uwagi nad Mateuszem w rozdziale 51. — Codex, de episc. et clericis, I, 3, 31.)

Polonus quidem hoc annuit. Sed Ruthenus dedit quod voluit....

Nec tamen equo descen-

nientis apprehendit, quam *divellicans*, creberrime concutit.

Hoc inquit est tremendum caput quod vos contremiscere convenit. Item,

dens, sed *barbam* ejus subridendo *divellens*, osculum ejus satis praeciosum *exhibuit*.

itemque vehementius concutiens, ait: hic vir, hic est nostro, quem nos dignamur honore. Aspicis quantum gratiae in Boleslai conspectu, auri gratia meruit.

Snując tedy na opowiadaniu Galla, powody, że Ruthenus *dedit quod voluit*, Mateusz wyjaśnia przepisami Justinjana kodexu; pomnaża potrząsanie brodą, tak że szczęśliwy Rusin, jeśli z tych całusów wyszedł z całą; wie oraz co Bolesław przy tym mówi; a gdy Gallus czyni uwagę że pocałowanie *satis praeciosum*, Mateusz po swojemu wykrzykuje: patrz jaki wzgląd na złoto! jakby to wytargowane było, choć Bolesław wspanialéj frimarczyć niechciał!

V. Przystępuje potym do wojny węgierskiéj, o któréj Gallus bardzo krótko nadmienia. Mówi Gallus: *ipse* (Boleslavus) *suis viribus*, a to Mateusz tak wykłada: krwawym mieczem otwiera i zamyka bramnik Bolesław bramę, bo roztrąca w niéj ciżbę ciał wojowników, zawala ją trupami szlachty; królowi Salomonowi chcącemu się okupić, cicerońskiemi opowiada słowy: *Polonos aurum habere non delectat sed habentibus imperare (Cicero, de senectute, 55):* poczym niezaniedbuje krótkiego wyrażenia się Galla:

Mateusz, II, 19.

Victus itaque Salomon tam bello quam regno excessit, cujus in locum *alumnus Poloniae* Vladislaus, nomine Boleslai sufficitur.

Gallus, I, 27.

Ipse quoque Salomonem regem de Ungaria suis viribus effugavit et in sede Vladislavum collocavit. Qui Vladislavus ab infantia nu-

tritus in Polonia fuerat. (Hunc *alumpnum in Polonia* educavi, Gall. I, 28).

Wojna czeska przypada u Galla tegoż czasu co ruska, Mateusz zachowując jego wyrażenie współczesności gdy o niéj prawi po węgierskiéj wyprawie, objaśnia że zaszła wraz po wyrugowaniu Salomona.

Mateusz, II, 19.	*Gallus, I, 24.*
Accidit interea instructissimas Austrensium et Bohemorum acies in campestribus Poloniae castra metari.	*Contigit eodem tempore* Bohemorum ducem cum tota suorum virtute militum, Poloniam introisse in quadam planiciae consedisse.
Quos rex *impiger*, a tergo praecipitans, omnem redeundi adimit facultatem.	Boleslaus *impiger*, viam quam venerant inclusit.
Cumque incautos occupare potuisset: absit, ait, ne nostrae titulus victoriae quondam insidiamur latrocinio fumescat. Sese praesto *nunciat*, non improvidos esse jubet:	Et quia plurima pars diei praeterierat, suosque properando fatigaverat.
crastino secum cominus conflicturus.	sequenti die se venturum ad prelium per *legatos*, Bohemis intimavit....
At vero, ille Bohemus leo, mox a leonis feritate desistens, vulpina induitur astucia.	*At contra*, Bohemorum dux versuta calliditate, remandavit.
Indignum est, inquit, ut *tanti regis ad tam exiguos inclinetur* indignatio:	*Indignum esse, tantum regem, ad inferiorem declinare.*
quin potius in suorum tran-	sed die *crastina*, sit para-

quillitate castrorum *crastinum* a Bohemis praestolari non dedignetur obsequium. Noctis ergo clypeo protecti *fugam ineunt, pro praelio.*

tus ibidem Bohemorum servicium expectare.

...ab exploratoribus nunciatum quod a Bohemis nocte praecedenti *fuga non praelium ineatur.*

In eadem hora Boleslavus delusum se dolens, acriter

quos *trans* Moraviae fines insectatus, aper dente *consequitur* fulmineo.

eos *per* Moraviam fugientes *persequitur.*

non aetati pariens, non generi, non conditioni, omnes aut morti mancipat, aut vinculis.

captisque pluribus ac peremptis, quia sic evaserant sibimet ipsi dedignando revertitur.

VI. Masz tedy ten sam szereg perjodów w przeobrażeniu. Czech ze lwa w lisa przejistoczony, Bolesław w odyńca. Bolesław odkłada, bo ma strudzony lud, odyniec niezmordowânemi zastępami wszelką ujścia odejmuje sposobność, potłuczenie Czechów wesoło do jutra odkłada: wszakże lis z łapki, tarczą nocy pokryty zmyka. Bolesław dościga przez Morawją uchodzących, sobie złorzeczy że mu się wymknął, dzik odyniec w pędzie wielkim aż za Morawami doganiakłem wszystkich w pień wycina: ani noga uszła. Jak zaś sam Bolesław, w początkach bojowania swego przez nieroztropność wpadł w zasadzki Czechów, *vix evasit, ac Pomoranorum dominium sic amisit.* (Gallus I, 22), tego Mateusz z Galla wydobyć niechciał. Następuje Pomorska wojna.

Mateusz II, 19.

Rursus Pomeranis *e* confinio Poloniae praedam ac manubias agentibus:

Gallus I, 25.

Contigit namque Pomoranos *ex* subito Poloniam invasisse, regemque Bole-

praeceps advolat Boleslaus:

praedones, *spactosi fluminis* interjectu jam securos conspicatur et *rapidissimo* inhaesitanter insiliens *torrenti*: amor inquit, catulorum feras venabulis impingit. Exclamant singuli: occupet extremum scabies, mihi turpe relinqui.

Multi ergo *armorum* pressi mole fluctibus involvuntur; perpauci vix enatant, et licet *inermes*,

de armata hostium multitudine triumphant.

slavum ab illis remotum: qui cupiens patriam liberare, collecto nondum exercitu debuit *antecedens* inconsulte nimium properare.

Cumque ventum esset ad *fluvium* ultra quem turmae gentilium residebant: loricati et armati, *profundo gurgiti* se credebant.

Pluribus itaque *loricatorum* ibi praesumptiose submersis; *loricas* reliqui superstites *abjecerunt*. Transmeatoque flumine quamvis dampnose, victoriam habuerunt.

W całym tedy tym roździale, w całym opowiadaniu wojen Bolesława szczodrego, Mateusz szedł w krok za Gallem. Poprzedkładał koléj wojen czyli rozdziałów kroniki Galla, ale szeregu i następstwa perjodów w każdym strzegł pilnie, przetykając one erudicją, exageracją, przechwałkami i konceptami. Wyczerpnął Galla. Jedną tylko klęskę w zasadzce Czechów poniesioną przemilczał, wreszcie z tego co mu Gallus dostarczył nic nieopuścił, ni *clericellusa* chciwego, ni brody Rusina, ni toni lorikatów, ni jakiéj ze czterech wojen. Do tego, prócz przeobrażenia perjodów, prócz erudicji i konceptów nic niedołożył swego, żadnego nowego

wypadku. Dopiero na końcu przystępuje do zapowiedzianéj wojny niewolniczéj, *pestis servorum*, o któréj Gallus ani nadmienił.

Wojna domowa z ludem własną jest Mateusza powieścią, ustęp do Węgier wzięty z Galla.

VII. Jak zwyczajnie, gdy Mateusz z własnego co pomysłu opowiada lub gdy argumentuje, wtedy mięsza erudicją, wyrażenia od starożytnych pisarzy rzymskich pożycza: tak się to przebija jawno w skreśleniu wojny domowéj z ludem do któréj za tło bierze sobie wojnę domową Scythów z jich ludem służebnym *servile bellum* przez Justina *(II, 5)* opisaną.

Fuit autem hic (Boleslaus) belligerandi tam studiosus, ut rarus in aula, continuus in castra: rarus in patria, semper apud hostes degeret. Quae rex reipublicae qûantum commodi attulit, tantum ingessit discriminis; quantum in se honesti habuit exercitaminis, tantum in fide peperit insolentiae. Rege siquidem perdiutissime, nunc Ruthenicis, nunc vero pene trans Parthanis immorante regionibus: uxores ac filias dominorum, servi, ad sua vota inflectant, quasdam (longa) *expectatione maritorum fessas*, (Just. II., 5, Mat, II, 20) altera desperatione deceptas, vi nonnulas, ad servilles amplexus prostratas. Servi *dominicos occupant lares* (Just. XVIII, 3; Mat. I, 13), firmant municipia; *dominos* non solum *arcent reuersuros* (Just. II, 5; Mat. II, 20), sed et reversis bellum infligunt. Quos, pro singulari temeritate, singularibus domini perdidere suppliciis, vix expugnatos. Sed et foeminae, que *ultro servis consenserant* (male sibi consciae, Just. II, 5; Mat. II, 20), poenas jussae sunt pendere non immeritas, atrocissimum et unicum ausae facinus, nulli prorsus flagitio conferendum (*Mat. II, 19*).

Tą wojną Mateusz tak dalece jest zajęty że odpis Jana (II, 20), niczym jinnym z jego listu nie trudni się, żadną Bolesława wojną, jedynie tylko tym poburzeniem służebnych oraz żonami, długą nieobecnością mężów pozbawionemi. Z tego stanowiska, uderza w *similitudines:* jak Scythowie lat piętnaście w Asji goszczący, powrócili skoro jim żony pogroziły że pójdą za przykładem Amazonek; jak w jinnym razie, w czasie ośmioletniéj mężów nieobecności, w pastusze rzuciły się objęcia, a za przeniewierstwo skarcone zostały (o czym Justin. II, 3, 5); jak Spartanie dziesięć lat wyprawą zajęci, pozwolili w swéj nieobecności na mięszane z młodzieżą łoża, w skutek czego wyszło na świat potomstwo, które Parthanami zwano: to obywatelskie Spartan łoża wyrzeczénie się arcybiskup Jan za bardzo zdrożne uznaje (Mat. II, epist. Johan. 20). Owóż tu u Jana przytoczona z Justina *similitudo,* z ośmioletniéj Scythów nieobecności wynikająca, posłużyła Mateuszowi do skreślenia powyższego obrazu wojny domowéj z ludem w Polszcze.

Główna różnica w tym użyciu obrazu Justina, w tym skreśleniu wojny z ludem a powieścią Justina o scythijskiéj, tkwi w tym, że ci Justina Scythowie, kańczugiem i chwostą lud uśmierzają a w Polszcze, *servi vix expugnati.* Różnica ta tak dalece przejęła Mateusza, że gdy powieść Justina de bello servili u Scythów, we własnych jego słowach, w następnym liście Jana (I, 20) powtarza, w tym powtórzeniu, *verbera,* i cały o nich ustęp pomija (4). Tym opowiedzeniem i przytoczeniem *similitudinis* z Justina ujścił się Mateusz z tego co zapowiedział, jiż za Bolesława szczodrego *pestis servorum ebulliit,* i że o niéj *narrationis ordine* napisze. Zostało wszakże powiedzieć co się z samym Bolesławem stało.

---

(4) Patrz uwagi nad Mateuszem, rozdź. 53.

VIII. Qualiter autem rex Boleslavus de Polonia sit ejectus, longum existit ennarrare, mówi Gallus (I, 27, p. 109, edit. bandt.). Kronika Mateuszowa w liście 21, księgi drugiéj to długie opowiadanie przedsięwzięła pod tytułem *de truculentia* Boleslai (p. 662—666, edit. lips.). Kommentator Jan Dombrówka, dostrzega siedm części w tym opisującym *multiplicem truculentiam*, liście.

W pierwszéj, jaką wywarł na szlachcie, *nobiles*, którzy odbiegłszy jego wyprawy, z powodu rozpusty żon swojich do domu wracali. Extunc in oleastrum olea et favus versus est in absinthum. Intermisso namque studio virtutum Boleslaus, in suos bellum ab hostibus transtulit. Fingit illos, non injurias in plebe ulcisci, sed regiam in rege prosequi majestatem. Nam plebe remota, rex, quid erit? Ait, non placere sibi viros uxorios, quibus, plus causa placeat foeminea, quam principis obsequela. Queritur, non se tam apud hostes desertum, quam ultro hostibus expositum. Proinde, praecipuos capitis accersit et quos aparte non potest, insidiis aggreditur.

W drugiéj części, opowiada *truculentiam* jaką wywarł na niewiastach, które pobłażaniem mężów przy życiu pozostały. Mulieres quoque quibus mariti pepercerant, tanta sectatus est immanitate, ut ad earum ubera catulos applicare non horruit, infantulis abjectis, quibus etiam hostis pepercit. Astruebat enim extirpari oportere scortorum scandala non foueri.

Potrzecie, opisuje *truculentiam*, jaką dopełnił na świętym Stanisławie biskupie krakowskim. Quem sacerrimus Cracoviensium pontifex Stanislaus, ab hac truculentia revocare non posset.... i tak daléj, o rzuconéj przez biskupa klątwie i o zabójstwie jego.... O luctuosum, o transfunebre funeris spectaculum! sanctum profanus, pium sceleratus, praesulem sacrilegus, i tak daléj biskup narzekania rozwodzi. Poczym następują dziwy:

W czwartéj listu części, niewypowiedziane, boskie cuda, jakie zaszły około ciała zabitego Stanisława świętego. Succumbit enim dicentis intellectus, intellectui sermo et rem ut est, verba non explicant. Bo z czterech stron świata cztery zleciały się orły dniem i nocą strzec posiekane ciało; światło niebieskie nad nim jaśniało, divae fulsere lampades, a kiedy bogobojni kapłani pocięte zgromadzili członki, zrosły się i ciało bez blizny, apud minorem Sancti Michaelis basilicam, divis conditum aromatibus recondunt. Unde usque ad translationis diem, cujus causam ipse non ignoras, jugis dictarum splendor lampadum non desiit.

IX. Po piąte, opisuje wygnanie i ucieczkę Bolesława, pychę jego, jaką Władysławowi węgierskiemu okazał w tym, że się wzdragał z uszanowaniem go przyjąć, in eo, quod reverenter eum excipere renuit. Niewiem za co doktór Dombrówka tak sprzecznie w tym razie kronikę mateuszową wyrozumiał. Ustęp ten do Węgier znajduje się w kronice Galla, i mateuszowa do niéj wraca, aby do ostatka wyczerpnąć i nic niepominąć co Gallus o Bolesławie szczodrym powiedział.

Mateusz, II, 19.	*Gallus, I, 27.*
Quo facto, truculentissimus ille, exterritus, non minus patriae quam patribus invisus, in Ungariam secedit.	Quomodo de Polonia sit ejectus, longum existit enarrare... et ut in Ungariam receptus fuerit, disseramus.
Quem non maliciae consciencia facit humilem, sed sceleris audacia reddit contumacem.	
	Gallus, I, 28.
Rege namque Ungariae Wladislao, cujus nuperrime praememineram, *devotam illi exhibente reverentiam,*	Obviam ire Boleslavo Vladislavus, ut vir humilis properabat eumque propinquantem, *eminus equo*

imo pedestri veneratione occurrente:	*descendens ob reverentiam expectabat.*
Boleslaus, tanto super se *fastu* rapitur, ut digno illum *osculo* dignari contempserit.	*Boleslavus* in pestifere *fastum* superbiae cor erexit... (non decet eum *osculari.*)
Iste, *inquit*, nostrarum opus est manuum: non autem competit opifici, ut suam colat aut *veneretur* creaturam; *nec decet* ut vir fortis vel exulatu miserior vel casu videatur dejectior.	*Hnne*, *inquit*, regem in Ungaria collocavi: *non decet* eum me ut aequalem *venerari*.... ut qualem de princibus *osculari*.
Qui, licet *egre dissimulat*, tamen Vladislaus, ne fortunae dicatur fuisse socius, non amicus, vereri se ait...	*Qui* incedens Vladislavus aliquantulum *egre tulit*, et ab itinere declinavit.
Itaque arrogantiae supercilium, non solum patienter tolerat, sed perbenigne amplectitur, officiosissime excipit, omni studet illi placere obsequela.	ei *tamen* servicium per totam terram fieri, satis magnifice, commendavit. Postea vero concorditer et amicabiliter inter se sicut fratres convenerunt.

X. Po szóste, czytamy *excusationes Boleslai*. Gallus niechciał *neque traditorem episcopum excusare, neque regem sic se turpiter vindicantem commendare*. Kronika Mateusza rozwinąwszy tyle szczegułów, z jich stanowiska szeroce się rozwodzi nad sposobami jakiemi Bolesław czas niejaki zdołał zarzutami zamordowanego biskupa obarczyć i swą gwałtowność za pożyteczną wystawić. Omnem siquidem sacrilegis suspicionem, ille astuciosissimus, a se adeo removerat, ut non modo sacrilegus sed sacerrimus sacrilegorum ultor, apud nonnullos censeretur. Nam *quod mulieres ingenuae servili prostitutae sunt incestui* (Codex, de nuptiis, V, 4, 23, § 7),

quod conjugalis tam spurce inquinata est religio, quod *factio servorum in dominos conspirata* (conspiratione facta, Justin. XVIII, 3), quod regis denique conjuratum est excidium: in sanctum refudit antistitem. Asseruit illum *proditionis* originem (neque traditorem eppum excusamus, Gall. I, 27), totius mali radicem. Haec, ait, omnia ex illa exitiali vena manasse. Et, flagitiosissimus in utroque, qui, cujus vitam sustulit, cum auferre non possit famam contendit incrustare, et quem rebus non potest, verbis prosequitur. Pontificem illum, non pontificem; pastorem vocat non pastorem; praesulem a pressura non presulem; episcopum ab opibus, non episcopum; ex speculatore, non speculatorem fuisse et quod pudor dici erubescit, ex rerum scrutatore, rerum scortatorem. Ideoque illum aliorum libidini fraena laxasse, quia sociis ejusdem criminis deest accusator. Quid plura, omnem ejus disciplinam, omnium fuisse disciplinam. Quid ergo, inquit, admissum, si regni dedecus, si patriae prodigium, si religionis submotum est scandalum; si publicum reipublicae extinctum est incendium. His licet figmentis, apud ignaros aliquantisper derogatum sit martyri.

W siódméj naostatek części mateuszowego listu Dombrówka dostrzega opisanie, dla czego Bolesław, z tak niesłychanéj zbrodni długo usprawiedliwionym byó niemógł. To zamyka się w kilku słowach tylko wspomnionego listu. His licet figmentis apud ignaros aliquantisper derogatum sit martyri, non tamen sanctitatis abrogari potuit auctoritas. Sub nube namque sol plerumque delitescit, nube nunquam extinguitur.

Co na końcu kronika mówi o zgonie Bolesława i o synie jego, tego Dombrówka za cząstkę ósmą nieczytał. Gallus o Bolesławie powiedział: magnam sibi Ungarorum invidiam cumulavit, indeque cicius extrema dies eum, ut ajunt occupavit (Gallus, I, 28).

Kronika mateuszowa o samobójstwie prawi. Non multo post vero, inaudito correptus languore Boleslaus, mortem sibi conscivit. Sed et unicus filius ejus Mieszko, in primo pubertatis flore, veneno emarcuit. Sic tota Boleslai domus sancto poenas Stanislao exsolvit. Quia, sicut multum bonum irremuneratum, sic nullum malum impunitum. Tyle kronika mateuszowa (II, 19). O struciu i zgonie Mieszka mówił Gallus więcéj (I, 29).

XI. Jak zwykle po liście mateuszowym w kronice następować powinien list Jana, z mateuszowego wynikający jeśli nie na całéj osnowie listu opierający się to koniecznie na jakiéj jego cząstce. List taki janowy w tym razie ostatnie najprzód słowa zaczepia a to z dziwnego stanowiska (II, eptl. Joh. 22, p. 666).

Prudentis est, rerum exitus metiri, quia cujus finis bonus est, ipsum quoque bonum. Nihil enim prodest in pampinos germinare surculum, prosit botros palmitis maturitate decerpi. Niezważa tu moralista, na fundament moralny, tylko na powodzenie, na skuteczność, dla tego zapewne że *nullum bonum irremuneratum*. Potym przechodzi do ogólnika.

Hic quidem homo (Boleslaus), ab initio, pretiosum jecisse visus est virtutis fundamentum: sed terra sabulosa dehiscente, opus omne, quod in abyssum corruit, illud in auras evanuit. Nam, quod strenuitatis in illo fuit, profundo flagitiorum involvitur; quod liberalitatis erat, vento ambitionis exflatur. Ambitiosos enim liberales esse oportet.

Naostatek zaczepia *excusationes Boleslai*. Cum sapiens in principio sermonis accusator sit sui ipsius, cum bonarum sit mentium, ibi culpam agnoscere, ubi culpa non est: in isto abyssus abyssum invocat in voce cataractarum suarum, qui cor suum declinavit in verba malitiae, ad excusandas, excusationes in peccatis. Justum enim est, ut qui in sordibus est, sordescat adhuc!

A po takim wykrzyku, woła: czemu winy niewyznał, czemu niepokutował. Sed utinam a Saule saltem didicisset ad cithare sonum curare vulnera cordis sui. Utinam corde dulcedinem cordis, quam auriculis attentius attigisset dixi: confiteor et tu remisisti. Dic enim homo iniquitates, ut justificeris.

Vis abolere nefas, aperi scelus, indica culpam.
Exuit et culpam lacrymosa professio culpae.
Culpa sepulta reum prodit, rea prodita solvit;
Clausa cutis, virus nutrit, aperta, fugat (5).

List o śmierci Stanisława i o ustępie Bolesława do Węgier, czyli jest dla kroniki Mateusza zbyteczny?

XII. Sarnicki twierdzi że Gallus *sicco pede* pominął śmierć Stanisława, i tak jest; że Lambert szafnaburgski wcale o niéj nie wspomniał, tak téż jest, bo Lamberta to nieobchodziło jak wszystkie zdarzenia w Polszcze które związku jakiego z rzeszą niemiecką lub cesarstwem niemiały; mówi on o koronacji Bolesława szczodrego dla tego już w tym zniewagę upatrywał cesarstwa, zgon Stanisława nietyczył się cesarstwa. Naostatek Sarnicki jest zgorszony że Wincenty

---

(5) Dziwna tu nadarza się się tych wierszydeł wspołbrzmienność z niektórymi wierszami pseudo Owidego amorum.
Culpa nec ex facili, quamvis manifesta probatur
Judicis illa sui tuta favore venit. *amorum II, eleg* 2, *v.* 25, 26.
Quod si stulta negas, index anteacta fatebor
Et veniam culpae proditor ipsae meae, *amor. II*, 8, *v.* 25, 26.
A przeciwnie:
Non peccat, quaecunque potest peccasse negare:
Solaque famosam culpa professa facit.
Quis furror est, quae nocte latent in luce fateri?
Et quae clam facias, facta referre palam?
amorum, III., 14, *v.* 5—8.

Kadłubkowy biskup krakowski *nec nullam fecit mencionem:* a tak niejest, bo dopiero cośmy widzieli że cronica Vincentiana, obszerny ma list *de truculentia Boleslai,* tudzież stosowny odpis Jana, i zabójstwo opisuje, i szeroce się z powodu tego rozwodzi.

Sarnicki dużo chybia gdy utrzymuje że Kadłubek pisał za Krzywoustego. Kronikarz Wincenty syn Kadłubka jeszcze wówczas niebył na świecie, umarł bowiem (roku 1223) w lat 84 później od zgonu Krzywoustego, pisał za Kazimirza i za Leszka białego, pisał (1206) jako proboszcz sandomirski nim jeszcze na biskupstwo krakowskie postąpił, niezasługiwały tedy na podejrzenia i wyrzut że przez mimowolne usposobienie zawiści, *nec ullam mentionem fecit*, zabójstwa swego poprzednika, chociażby rzeczywiście kronika jego o tym nic niemiała. Tymczasem jak widzimy ma tego dosyć.

Ale Sarnicki w swojim exemplarzu tego nieznalazł. Padło więc podejrzenie, że text kroniki, jaki Jan Dombrówka kommentował, jaki dziś powszechnie znamy jest nieczysty i w tym razie dodatkami, przerabiacza jakiegoś dopiskami zepsuty.

Są jakośmy widzieli w kronice Wincentego o Bolesławie szczodrym, trzy listy Mateusza i trzy odpowiedzie Jana. Nikt nierzucił, i sądzę że nikt niezdoła rzucić podejrzenia skażenia dwu piérwszych, to jest mówiących o szczodrocie i wojnach Bolesława i dwu piérwszych jim odpowiednich Jana (II, 17—20). Całe podejrzenie pada i ciąży na listy trzeci *de truculentia Boleslai.*

Jeśli rzeczywiście niebyło ani wzmianki o zgonie Stanisława, listy te trzecie Mateusza i Jana (II, 21, 22), albo są przez przerabiacza kroniki całkowicie zmyślone i dodane, albo mają w sobie ustęp o tym zgonie wtrącony. Nad tym zastanowić się zamierzamy, najprzód

z bezpośredniego obu tych listów zgłębienia, bez względu na późniejsze lub jakiebądź ustronne pomniki historiczne.

XIII. Do mniemania i przypuszczenia że są oba całkowicie wymyślone i dodane posłużyć może uwaga: że kronikarz na wstępie pierwszego listu, *o szczodrocie*, oświadcza jako chce mówić o poburzeniu się ludu do czego tu niewłaściwe miejsce (II, 17): a list następny *o wojnach*, zamyka właśnie opisem owego poburzenia, tak już kończy na tym co zamierzył: a list trzeci *de truculentia* oraz odpisny Jana, zostają od poprzednich odczepione i zbyteczne.

Do przypuszczenia że są tylko wtrąconemi ustępami jakiemi obarczone stają daleko większe do uprzątnienia trudności. Ustępy któreby za wtrącone poczytać wypadało, byłyby te jedynie które o zabójstwie Stanisława mówią, to jest, *truculentia quam fecit in sanctum Stanislaum* i dalsze z koleji listu części, poczytane byłyby za wtrącone, dopisane. Tymczasem odpowiedź Jana, do tych się tylko odwołuje części, niczym jinnym, tylko zabójstwem jest zajęta; tak już całkowicie za wtrącenie i dopisek cały list Jana musiałby być poczytany i nicby z niego niezostało: a przeto stało by się konieczne, że przerabiacz, dopisywacz, list właściwy Jana wcale o zabójstwie niemówiący zatracił i zniszczył aby na miejscu jego wpisał ten, co dziś jedynie nad zabójstwem się rozwodzi.

Ale więcéj powiem, że przypuszczenie jiżby oba listy, trzecie, *de truculentia* i odpis były w całości dołożonym w kronice dopisem: wymaga oraz przypuszczenia, że w listach poprzednich *o szczodrocie i wojnach*, dopisywacz pododawał wstęp i zakończenie mówiące o poburzeniu się ludu: bo te dają powód do listu *de truculentia*, czynią go prawie koniecznym, bo jeśli nie powieści o zgonie Stanisława, to powieści o ustępie Bolesława do Węgier wymagają, a ta powieść jest

w liście *de truculentia*. Tym czasem, odpowiedź Jana na list *o wojnach*, czepia się jedynie końca to jest poburzenia się ludu, do tego tylko wyłącznie similitudines dostarcza: tak jiż gdy przyszło wykreślić ustęp o powstaniu ludu jako od przerabiacza dopisany, w liście Jana nicby stosownego do listu o wojnach niezostało, a przeto stałoby się konieczne, że przerabiacz, dopisywacz i w tym razie jeszcze list właściwy Jana zatarł, zniszczył, a jinny do poburzenia ludu stosowny wymyślił, wartując Justina i też same co Mateusz zrzódła. Prawdziwie niewiem, czy był kiedy przerabiacz jaki z podobną zdolnością, przezornością a tyle pracy sobie zadający. Trudno mi przyzwolić aby który z przerabiaczy, podobnym miał się trudnić naruszaniem listów Jana: w pocie czoła nad jich nowym wymyślaniem pracować.

XIV. Cronica Vincentiana czyli Mateusz w księdze IIgiéj i IIIciéj, w téj części dziejów jakie Gallus skreślił, za tym Gallusem jidzie, jego powieść przeobraża, prawie nic nowego niedodaje. Wszakże to niejest prawidłem aby Mateusz niemiał się na co nowego zdobyć. W powieści o Mieczysławie II i Kazimirzu (II, 15), widzimy przezeń niezgrabnie wytoczone jinnego rodzaju powiastki Gallowi nieznane; nic przeto niepodobnego że w powieści o Bolesławie szczodrym, zaniedbane i milczeniem przez Galla pokryte zdarzenia podnieść zamierzył. Do tego był powodowany już tym że w owych zdarzeniach padł ofiarą biskup jego poprzednik, już tym że z upływem czasu zabójcy pamięć łatwiéj ohydzaną być mogła. Właśnie dla tego że Gallus oświadcza jiż *haec in medio deferamus*, dla tego swym zamiarem biskup Mateusz więcéj zajęty, z góry oświadcza jako będzie o poburzeniu ludu na swojim miejscu mówił, o nim mówi, i o wypadkach zatym

jidących, niezaniedbując przytym niczego co w Gallu wyczytał.

Patrząc na jego staranne Galla spraw Bolesława szczodrego wyczerpywanie, powiedzieć można że chciał panowanie Bolesława szczodrego zupełniéj i niż którekolwiek dokładniéj skreślić. Zamknięte jest to panowanie w trzech listach: o szczodrocie, o wojnach i de truculentia, z trzema stosownemi Jana listami. Wszystkie te listy tworzą jedność, osnowę kolejno i porządnie roztoczoną, a powieścią i nadmienianiem o poburzeniu ludu, jako silnemi klamrami ujętą i spiętą. Na wstępie list o szczodrocie to poburzenie zapowiada; na końcu list o wojnach, poburzenie to opowiada; list odpowiedni Jana, dostarcza mu podobieństw i wskazuje tło na sposób którego kronikarz zdarzenie narodowe barwi; list naostatek *de truculentia* jest wypadkiem tego poburzenia nieodzownym.

Listy o szczodrocie i wojnie z odpisami swymi, niepodane w wątpliwość mają rzeczywiście wszystkie znamiona Mateuszowi wszędzie właściwe, stylu, przeobrażenia Galla, konceptów, erudicji, wierszowania, przytaczania podobieństw argumentacji. Tych wszystkich znamion listowi de truculentia i odpisowi jego niebraknie wcale, a w tych znamionach wszystko się zaczepia o poprzednie listy i wyrażenia i z nimi wiąże.

Niebędę się zastanawiał nad tożsamością stylu, trocha jaśniejszego, trocha ciemniejszego, w jednych perjodach nieco łatwiejszego, w jinnych zwikłańszego; niezamierzam zbliżać podobnych jindziéj użytych zwrotów grammaticznych, sądzę byłby to trud zbyteczny gdy w jinnych znamionach więcéj wydatne wydobyć można między listami węzły.

XV. W liście 19 o wojnach, rycerstwo wraca do domów dla skarcenia swych żon i poburzonego ludu, król jest opuszczony, a wyrażenie się, jakby Justin

o Scytach. List odpowiedni 20, czerpa similitudines z Justina o Scytach, reprobuje upornych Spartan, co, aby zaprzysiężeniu zadosyć uczynić, łoża żon młodzieży powierzyli.

W liście 21 de truculentia widać oczywiście że Bolesław tę reprobacją czytał, czyn Spartan był mu do myśli, tak jiż a viris uxoriis co go opuścili dla skarcenia żon, téj spartańskiéj wymaga cnoty.

eptla Joh. 20.	*eptla Mat. 21 de trucul.*
Spartani cum foecunditatem uxorum viris absentibus nullam esse, permittunt promiscuos concubitus, ne respublica praesidii successione orbaretur.	Ait (Boleslaus) non placere sibi viros uxorios quibus plus causa placeat foeminea quam principis obsequela.
Tanti apud istos odium hostium, tanti amor patriae tanti fuit juris jurandi religio.	Queritur, non se tam apud hostem desertum, quam ultro hostibus expositum.

Kronikarz więc oparł list 21 na poprzednim 20; na wstępie zaraz przywiązał go do 20go. Opowiadając zaś jak król biskupa winił, wymienia jakby Justin *factam servorum conspirationem:* wyrażenie, które był w poprzednich listach 19 i 20 zaniedbał, tu w 21szym sobie przypomniał i przyswojił; wnet zaraz wyraża się jakby Justinjan: *mulieres ingenue servili prostitute incestui.* Oczywistą więc, że pióro jego jak w liście 19 tak i w 21szym niestraciło z myśli zwykłych sobie lokucij, bądź prawnych, bądź justinowych, które w każdym razie całego o poburzeniu ludu zdarzenia, nieprzestają być dlań pożywnym do wysłowienia się zrzódłem.

Bolesław odwracający wszystkie winy złego na biskupa, występuje w swych wykrzykach z karambolami jak w łacinie kronikarskiéj wyćwiczony: *praesul a pres-*

sura, episcopus ab opibus, scrutator a scortatore, którym *pudor dici erubescit*, biskupa wystawiał.

Poprzednie kronikarza listy 17, 19, niewyczerpnęły jeszcze do ostatka powieści Galla, wyciągnęły zeń o szczodrocie i wojnach, zostawał ustęp do Węgier i ten w tym 21szym jest w całéj rozciągłości ze zwykłym przeobrażeniem wytoczony. Ten czyni nieodzownym i koniecznym dla kroniki mateuszowéj list 21 i odpis czyli list 22gi. A kiedy niezostał zaniedbany, śmierć biskupa jeśli nieopisaną to nadmienioną być musiała. Jakoż na niéj jedynie odpis Jana się toczy. Trudno mi przyzwolić aby jaki list Jana miał stawać się przedmiotem łatanin przerabiacza jakiegoś i ulec zupełnemu przejinaczeniu; trudno przyzwolić aby się znalazł przerabiacz jaki kronik, coby zdołał tak biegle wtrącenie swych dopisów w kronikę jaką wcielić, tak szczelnie wszystko spojić w tę jedność, jaką z każdego względu w kronice wincencjańskiéj w trzech listach Mateusza i trzech Jana, panowania Bolesława szczodrego dostarczamy. Przykładu podobnego, badania dziejów i dziejopisów niedostarczają.

Sarnicki wszakże miał przed sobą co jinnego. Sarnicki nieznał téj Wincentego kroniki którą Jan Dombrówka kommentował, nieznał jego uczonego kommentarza, ponieważ mu Walenty Kuczborski jak nowiny dostarcza wiadomości o grobowcu pokutnika Bolesława w Ossjaku, w podróży swéj widzianym: tymczasem o nim półtorasta lat wprzódy Jan Dombrówka wiedział i o nim pisał. Niemiał więc przed sobą Sarnicki wincencjańskiéj kroniki zupełnéj, miał ją defektową, albo z kartą przypadkiem wydartą, albo z opuszczonymi w przepisywaniu listami 21 i 22, co zrządziło w nim zadziwienie, zgorszenie i pobudziło go do czynienia wyrzutu kronikarzowi.

Zrzódła żywociarza świętego Stanisława co ma z Galla.

XVI. Teraz przystępujemy do współbrzemienności czyli jednosłówności żywociarza świętego Stanisława z kroniką wincencjańską Mateusza, która jednozgodność słów jest nieco zawikłańsza aniżeli gdyby wynikała jedynie z przeniesienia i wtrącenia dorywczo jakiego ustępu lub z prostego przepisania. Uprzedźmy się na wstępie, że interpolator Galla kodexu hejlsbergskiego, edicji gdańskiéj cztery rozdziały żywota świętego Stanisława (14, 15, 16, 32) wpisał w kronikę, Galla całkowicie, bez odmiany, *dosłównie.* Tych zaś rozdziałów współbrzemienność z listami kroniki Mateusza, nie jest *dosłówną:* są, słów i wyrażeń niejednostajności, przekładnie, zmiany myśli i znaczenia, ustępy wyłącznie jednym lub drugim właściwe, słowem jedno z drugiego *przerobione:* zadanie tedy jest do rozwiązania, czy listy czy rozdziały za wzór do przerobienia posłużyły?

Żywociarz (*ad calcem cronicae Galli, edit. bandt. p. 321—380)*, piszący koło r. 1260, zaczyna od wstępu historicznego: *incipiunt gesta de cronicis polonorum.* Z tego nagłówku spodziewać się należy, że nie z jednéj kroniki ale z kilku wyciągał. A rozważając jego wyrazy nietrudno się przeświadczyć że miał przed sobą te, które są nam znane i jinne które przed nim pisane dla nas zaginione. Sam zaś żywociarz musiał mieć niejakie w swéj znajomości kronik zaufanie, kiedy między głównymi należytéj świętego Stanisława nauki dowodami, wymienia że był *in cronicis vir litteratus (cap. 4, p. 328).*

Zaczynają się u niego te *gesta de cronicis*, od wyrazów *tradunt annales Polonorum historiae.* Powołuje się na annały, ponieważ zapisuje że ochrzczenie Mieczysława zaszło roku 965. Że to ochrzczanie spełnił

święty Wojciech, trudno powiedzieć z kąd wziął. — Kiedy mówi o Bolesławie wielkim:

żywociarz p. 321.	*mirac. s. Adalb. cap. 9.*
cujus probitas et audacia processu temporis non solum in cultu christianae religionis aucta felicibus incrementis, verum eciam inclitis illustrata triumphis amplissimum in regnum processit Polonia:	Iste rex Polonorum, dictus victoriosus et pius Boleslaus, dilatavit terminos regni et famam celeberrime gentis suae:
a Danubio siquidem, magno fluvio regni Ungariae, usque ad Solavam, fluvium Saxoniae, et a Kyoviensi civitate, *quae est metropolis Russiae, usque ad montes* Stiriae, suos extendens limites, longe a se positas suo sceptro regebat nationes.	*a Danubio siquidem, magno flumine regni Ungariae, usque ad Salam fluvium Saxoniae,* apud Hallis, *et a Kiwe, quae est Russiae metropolis usque ad montes* Karinthiae, principatus ejus dominum tendebatur. *(miracula S. Adalberti, 9 edit. Pertz. t. IV, p. 615).*

zbiega się w wyrazach z opisem cudów świętego Wojciecha w tymże czasie po roku 1247 pisanych. Widać że z jednego zrzódła czerpali: albo jeden z drugiego wypisał. Któryż z którego?

Żywociarz upewnia że Bolesława *regni exordium in cronica Polonorum taliter inveni descriptum*, to jest, że roku 967 Otto rufus odwiedził w Gnieźnie grób świętego Wojciecha. Z jakiéj swe wyrazy żywociarz kroniki wyciągnął, trudno nam dziś wskazać. W dalszym atoli postępie opowiadania, zbiega się znowu z tym co współczesny mu pisarz cudów świętego Wojciecha kreślił.

Żywociarz Stanisława
(p. 322.)

Videns autem imperator Boleslavi *excellentiam* et *regii apparatus frequentiam*, *diviciarumque opulenciam*, ipsius admiratus, ait suis *principibus* (magnates u Galla):

Decet utique virum, tam magnificum, non ducem vel principem, sed regem censeri, nostrumque ac romanorum imperii socium et amicum appellari, et regio diademate insigniri (⁶).

Quid plura? de capite suo coronam deponens, capiti Boleslavi *imposuit ipsumque in regem Poloniae* et omnium nacionum circumadjacentium, quas ante subjugaverat imperio cum magna ambicione *consecrari* praecepit.

cuda Ś. Wojciecha
(cap. 9. p. 615, edit. Pertz).

Videns autem christianissimus augustus, circa eundem ducem tantam *diviciarum opulenciam, frequentiamque et excellentiam regii apparatus* in ministeriis, cibis et potibus, vasis aureis ac argenteis, aliisque munificenciis, se quoque ab eo tam regali supra modum decencia susceptum et pertractum, dixit ad *principes* qui secum erant:

Magis *decet* talem principem esse consortem imperii quam subjectum (cooperator et frater u Galla),

Sumptoque dyademate de capite suo, *imposuit* super caput ipsius, de consensu principum praesentium, *ipsum regem Poloniae coronavit.* Sic itaque occasione venerationis beati Adalberti gloriam regni primum Polonia adepta est,

(⁶) Non est dignum virum talem, sicut unum de principibus, ducem aut comitem nominari, sed in regale solium... dyademate sublimari.... et populi Romani amicum et socium apelari, *Gallus I.*, 6, *p.* 40, 41.

ceperuntque principes ejus
extunc non esse subjecti
regibus Romanorum.

XVII. Oczywiście tedy, oba współcześni sobie: żywociarz i cudów opisywacz, czerpali z jednéj i téj saméj kroniki która jich kierowała w: *a Danubio siquidem.... videns.... decet*, która sama z Gallusa powieści, swoję kreśliła. Każdy z obu wyciągnął i powtórzył to co mu więcéj do myśli przypadło jak każdemu *decet*. Dostatniéj więc dochował słowa rozradowanego Ottona żywociarz świętego Stanisława Polak, więcéj one podciął cudzoziemski pisarz, cudów świętego Wojciecha, o Halli saskiéj niezapominający, jako i o tym, że *ex tunc principes Poloniae ceperunt non esse subjecti regibus romanorum*, cudzoziemski pisarz, który upewnia że Otto rozchorowawszy się w Rzymie, i opuszczony od lekarzy, i patronów stolicy świata Rzymu, extremis, uczynił votum pielgrzymki pieszéj do Gniezna i rozniemogłe ciało, łaska Wojciecha nagle uzdrowiła.

Zatrzymałem się nad źrzódłem na wstępie przez żywociarza użytym, zbytecznie nieco dłużéj, dla tego, aby przeświadczyć że Galla kroniki przed sobą niemiał, że w tych razach w których się z Gallem na jedno zbiega, z przecedzonego już przez jinnych kronikarzy czerpa źrzódła jak z naczynia wodę, która, z czystego źrzódła wysączona, brud naczynia czerpającemu podaje. Dla tego kiedy w powieści o Kazimirzu mnichu, drugie jimie jego Karola oraz w zakończeniu wymienienie jego rodziny i następcy, w żywociarzu znajdujemy (cap. 10, p. 336) zbiegające się z wyrazami Galla (I, 17, 19, p. 84, 92), wynika to nie z bezpośredniego jich wyczytania, ale przecedzonego przez kronikę późniejszą.

Sądzę że to objaśnienie, jiż w przeciągu czasu stu trzydziesto-letniego od Galla do żywociarza świętego

Stanisława (1130—1260) były pośrednie kroniki, annały i pisma z których są dla nas nieznane, staje się pewnéj wagi dla różnych okoliczności przez żywociarza dotykanych; a dla jego powieści, nieczystością naczyń z których czerpa zabrudzonéj, dostarcza pewnéj rękojmi, że to co mówi, niekoniecznie jest jego dopiero czasu, ale bywa nieco dawniejsze, w przestworze poprzedniego stulecia albo wymyślone, albo byt swój mające. Należy mieć na baczeniu ten poprzedni byt i to poprzednie zapisanie rzeczy w razach gdy dotyka: colloquia, jus terrae commune, principum communem aequitatem, idoneos testes, restituendam haereditatem, universalem justiciam, jurisdictionem ecclesiasticam, procedury i tym podobnie, bo to wszystko mniéj więcéj jest z czasów nieco dawniejszych, było już przedmiotem czasu cokolwiek dawniejszego.

Kiedy pisarzowi żywota świętego Stanisława, przyszło mówić o samym świętym, o jego zaletach, cnotach, cudach, pewnie już miał do tego niejakie źrzódła piśmienne, ponieważ takowe wygotować przyszło tym co starania czynili o jego kanonizacją. Jakoż powiada że wyczytał, *in cronicis comprobatur*, że Stanisław, *in Polonia* nabył *litterarum apicem* (cap. introd. 3, p. 324.) Ale nie mniéj żywociarz dokładał z ustnych powieści z własnych przepytywąń się. W tych wszystkich razach styl jest że powiem zakonny, wszakże cale prosty, dość jasny, choć czasem z wykrzykami i w porównaniach, jednak bez przysad, wyrazów mu niebraknie, niewdaje się w żadne pożyczane, wyszukane, erudicijne wysłowienia, rzadko nawet co biblijnego zachwyci. Jeśliby więc w jakim jego ustępie przyszło dostrzec od téj własności odstępujący przekład, wypadałoby mniemać że jest pożyczony i przytoczony z jakiéj uczonéj kroniki.

Żywociarza świętego Stanisława źrzódło do panowania Bolesława szczodrego, z Mateusza.

XVIII. Żywociarz pisząc o biskupie Stanisławie ze Szczepanowa, miał pole i potrzebę mówić o Bolesławie śmiałym czyli szczodrym. Kilka rozdziałów nato obrócił, *de malicia Boleslavi, de superbia, de occisione beati Stanislai, de morte Boleslavi occisoris* (cap. 14, 15, 16, 32) mówią dostatnie, wielosłównie i ledwie niezbytecznie o Bolesławie, a dziwnie się zbiegają ze słowami kroniki Wincentego czyli Mateusza, na którą podejrzenie rzucone, że ma w tym razie słowami żywociarza, text swój zepsuty, że do niéj z niego dopisano powieść o śmierci biskupa, któréj Sarnicki w swym kroniki exemplarzu nieznalazł. Lubośmy okazali że text kroniki w tym razie w niczym nieodstępuje od textu całéj kroniki, z osnową całéj kroniki ściśle jest spowinowacony i spojony: z tym wszystkim, aby uchylić wszelkie podejrzenia ze współbrzemienności żywociarza z kroniką wynikające, gdy w niéj niema *dosłowności*, rozważyć zamierzamy różnice, aby się przekonać który text dla którego był wzorem.

Mateusz, (*II, eptla 19, p. 660.*)	*żywociarz* (*de malicia Bol. c 14, p. 345*).
Fuit autem hic belligerandi tam studiosus, ut rarus in aula, continuus in castra; rarus in patria, semper apud hostes degeret.	Jam septimus annus volvebatur, quo rarus in patria, continuus in castris, semper vero apud hostes morabatur.
	Commixtus autem gentibus, didicit opera eorum et servivit immundiciis eorum etc.
	Dum igitur, avidus vic-

Quae res.

reipublicae quantum commodi attulit, tantum ingessit discriminis, quantum in se honesti habuit exercitaminis, tantum in fide peperit insolentiae.

Rege siquidem perdiutissime, nunc Ruthenicis, nunc vero pene trans Parthanis immorante.
region bus: uxores ac filias dominorum, servi, ad sua vota inflectant.
maritorum expectacione fessas (7), alteras desperatione deceptas, vi nonnullas ad servilles amplexus prostratas.

(Servi) dominicos occupant lares (8) firmant municipia; dominos non solum arcent reversuros sed

toriae, prosperis successibus mulceretur et perdiutissime extra regnum moraretur: mora ejus,
licet reipublicae multum attulit commodi et utilitatis, sed multo magis ingessit discriminis ac (in) fide dissolutionis.

Nobilibus enim Poloniae cum bellorum exercitationibus occupatis:

interim uxores et filias eorum, servi ad sua vota inflectunt
quasdam longa maritorum expectatione fessas, alias desperacione deceptas, vi nonnullas ad serviles amplexus pertractas.

Servi itaque parturientes, in dominos suos, lares ipsorum et cubila occupant, municipia firmant, castella

(7) Quippe conjuges eornm longa expectatione virorum fessae (Justin, II., 5). Wyraz *longa* zachowany jest w texcie żywociarza niema go w texcie drukowanym Mateusza. Sądzę że to niezasługuje na uwagę, że łatwo przyzwolić na to, jiż brak wynika albo z przeoczenia wydawców, albo z opuszczenia w tych kodexach które przed sobą mieli. W jinnych musi być, albo były takie w których było.

(8) Atque ita potiti urbe (Tyr), lares dominorum occupant rempublicam invadunt (Just. XVIII, 3).

et reversis bellum infligunt (9).	extruunt, reversuris bellum indicuut.
	At illi, comperta fama tantae prodicionis ac sceleris perpetrati, zelo injuriae vindicandae animis concitati, contra regis imperium, ad propria reversi sunt illicentiati.
	Tandem, servorum municiunculis expugnatis,
Quos pro singulari temeritate, singularibus domini perdidere supliciis, vix expugnatos.	pro singulari temeritate, singulariter eos perdiderunt suppliciis.
Sed et foeminae, quae ultro servis cônsenserant poenas jussae sunt pendere non immeritas: atrocissimum et unicum ausae facinus, nulli prorsus flagitio conferendum.	Sed et foeminas, quae ultro servis consenserant et legittimi thori praevaricatrices extiterant, poenis atrocissimis peremerunt.
Ex tunc in oleastrum olea et favus versus est in absinthum. Tymi wyrazy rozpoczyna się list 21 Mateusza de truculentia Boleslai (II, 21, p. 664).	Ex tunc olea molestiarum. Na tym urwany i tymi ułamkowymi wyrazy zamknięty rozdział 14 de malicia Boleslai w żywocie świętego Stanisława (pag. 347).

XIX. Czy kronika Wincentowa, mateuszowa, z żywota świętego Stanisława, czy żywociarz z Mateusza te słowa powtórzył? Czy w tym razie żywociarz zdo-

(9) Qui (servi) reversos dominos, armati finibus prohibent (Justin, II, 5).

był się na wyszukanie kilku justinowych frazesów, czy Mateusz, do swego zwyczaju stosownie? Nazwy Rusinów i prawie za Partanów, czy żywociarz opuścił, czy Mateusz lubiący przesadę, *trans* dołożył? i równie *vix expugnatos*. Czy żywociarz dodatkami powieść rozciąglejszą i jaśniejszą sprawił, czy Mateusz wyrzucaniem wyrazów skrócił i nieco przyćmił? Czy jeden czy drugi parę frazesów poprzekładał?

Odpowiedzmy: justinowe wyrażenia raczéj Mateuszowi przystały; przydatki i wyrazów zmiany, mają coś świeższego w żywociarzu, co odstępuje od Mateusza i Justina: *nobiles Poloniae, cubila, castella, contra regis imperium illicentiati, municiuncula, legittimi thori praevaricatrices*. Nie znajdował jich w Mateuszu Jan Dombrówka, brał je do swego kommentarza (p. 662) z żywota świętego Stanisława. Przyzwólmy że żywociarz frazesa przekładał; że żywociarz, Rusinów i za Partanów wyrzucił, wyrażenie *vix expugnatos* opuścił: bo na końcu, w pędzie wypisywania, chwycił za następujący wraz list Mateusza de truculentia i z niego dorywczo *ex tunc olea molestiarum*, napisawszy, urwał bez sensu, wziął się do pisania następnego rozdziału, tych wyrazów niewymazawszy. Łatacz Galla w kodexie hejlsbergskim przepisując tego żywociarza rozdziały, musiał wspomnione wyrazy opuścić, bo w nich sensu nieznalazł (patrz wydanie żywota przez Bandt. p. 347, nota 31). Gdyby tych wyrazów wprzód niebyło na wstępie 21go listu Mateusza, jakżeby się tu pojawić mogły? A wstęp w rozdziale 15 de superbia, w żywociarzu zmieniony tak:

Mateusz	*żywociarz*
de truc. Bol. II, 21, p. 664.	*de superbia Bol. c. 15, p. 347.*
Ex tunc in oleastrum olea et favus versus est in absinthium, Intermisso	Boleslavus vero, post cedem adversariorum, elevatus in superbiam, belluas

namque studio virtutum Boleslaus, in suos bellum ab hostibus transtulit.	rugientis induens saeviciem, efferatis animis rediit in Poloniam et in suos nobiles, quam dudum mente conceperat, retorsit maliciam.

Odmienny wstęp. Pytam, który z porządku powieści całéj, z jéj myśli logicznéj wynika, do biegu wypadków stosowniéj przypada? czy truculentia z powodu odbieżenia i przeniewierstwa? czy superbia i dudum mente concepta malicia? Mniéj stosowny, dla utworzenia rozdziału wymyślony, możeżże być poczytany za pierwotny? I znowu *nobiles Poloniae*. Zna Mateusz wyraz i dostojność nobilium i nobilitatis, w całéj atoli swéj kronice nie wysuwa się tyle z tym, jakby z ciałem, jak z niego w XIII wieku wypisujący żywociarz.

Fingit illos (suos) non injurias in plebe ulcisci, sed regiam in rege prosequi majestatem.	Fingit illos (suos nobiles) injurias suas non implere ulcisci, sed regiam majestatem in plebe persequi.
Nam plebe remota, rex, quid erit?	Gloria, inquit, est principis in multitudine populi, et plebe deleta, quid nisi ignominia regis.
Ait non placere sibi viros uxorios, quibus plus causa placeat foeminea, quam principis obsequela.	Ait eciam, viros uxorios sibi non placere, nec simul sibi et earum voluntate deservire, quibus plus placet causa foeminea quam principis obsequela.
Queritur, non se tam apud hostes desertum quam ultro hostibus expositum.	Conqueritur nihilominus, non solum apud hostes se esse desertum, sed prodi-

	tiose ultro, hostibus expositum.
Proinde praecipuos capitis accersit, et quos aperte non potest, insidiis aggreditur.	Proinde, convocato totius regni sui concilio, praecipuos et majores capitis abscissione dampnavit, et quos aperte perimere vel capere veretur, insidiis aggreditur.
Mulieres quoque quibus mariti pepercerant.	Mulieres quoque, quibus mariti pepercerant, ducti humana mansuetudine,
tanta sectatus est immanitate, ut ad earum ubera, catulos applicare non horruit, infantulis abjectis,	tanta insectatus est inhumanitate, ut ad earum ubera, catulos applicare non horruerit, infantulis abjectis, et multis fame et gladio peremptis,
quibus etiam hostis pepercit.	quibus hostis pepercisset, (si Scita vel gentilis fuisset) ([10]).
Astruebat enim extirpari oportere scortorum scandala, non foveri.	Astruebat eciam, oportere pocius extirpari scandala, quam foveri.

W nieprzerwanéj tedy jednosłówności, ustawiczne różnice: zawsze żywociarz rozciąglejszy, text kroniki zwięzlejszy. Któryż z tych textów dla którego jest wzorem. Sądzę że i w tym razie, jak *nobiles Poloniae* tak *convocatum totius regni concilium*, przystały lepiéj czasom żywociarza niżeli dawniejszéj kronice, która jich téż niema, że zatym jest to żywociarza dopisanie; również jak wyrażenia sens i myśl zrywające, *et multis*

([10]) Wszystko co tu z textem kroniki Mateusza porównywamy, z żywociarza, kodex hejlsbergski wpisując do kroniki Galla, te kilka w nawiasie wziętych wyrazów pominął.

famae et gladio peremptis. A wszystko to superbia, nie truculentia.

XX. Daléj téj superbji text postępuje w plątaniu, a przystęp do tego niejednostajny zmienia stanowisko tychże samych wyrażeń:

u Mateusza p. 664.	*u żywociarza, p. 349.*
Omnem si quidem sacrilegis suspicionem, ille astutissimus (Boleslaus), a se adeo removerat, ut non modo non sacrilegus, sed sacerrimus sacrilegorum ultor apud nonnullos censeretur.	O! quis calamo describere, quis verbo potest edicere, quanta tunc fuerit sanguinis effusio, quantus dolor et planctus in Poloniae exterminio.
Nam quod mulieres ingenuae servili prostitutae sunt incestui[11]; quod conjugalis tam spurce inquinata est religio:	Quot tunc mulieres ingenuae, quot nobiles matronae, quod denique maritatae pudice servili prostitutae sunt incestui et abjectae ostentui!
quod factio servorum in dominos conspirata[12] quod regis denique conjuratum est excidium;	Quia autem servorum in dominos conspirata est malicia, quot capita suppliciis exposita!
in sanctum refudit antistitem;	hoc de vena exiciali crudellisimi Boleslavi processit;
asseruit illum proditionis originem, totius mali radicem.	hoc de fonte amaritudinis ipsius emanavit.

(11) Si modo sint ingenuae mulieres, nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio, Codex, de nuptiis, V, 4, 23, §. 7.

(12) Qui (servi Tyriorum) conspiratione facta, omnem liberum populum cum dominis interficiunt, Justin, XVIII, 3.

Słowem, odwrócił żywociarz, excusationes Boleslai, a obwiniania biskupa, na winy króla. Jak zaś text jest wzorem jeden dla drugiego, dostatecznie zda mi się mówi, tak to odwrócenie obwinień o których żywociarz ani nadmienił; jak zaczepienie o prawne i justinowe wyrażenie. Daléj żywociarz zawsze w rozdziale *de superbia* (p. 349, 350):

Ecce vir iste quantis debuit laudibus extoli qui propter excellenciam suae largitatis authonomasice dictus est largus, (cui largitatis cognomen, mówi w liście o szczodrocie Mateusz II., 17, p. 656, autonomasica priuilegiatum est excellentia,) ob insignem audaciam virtutis appellatus est bellicosus (audax, śmiały). Quantae enim liberalitatis, quantaeque probitatis extiterit, per singula non est necesse declarare([13]). Si quis autem eius facta curiosus voluerit perscrutari, de multis ejus vanitatibus in cronicis Polonorum poterit edoceri.

Jakież to są kroniki? Nie jinne tylko te z których swe opowiadanie wysnuł; mianowicie z kronik Mateusza. Do nich odsyła po to co pominął: w nich wojny, pauper clericellus, są *facta*, których powtarzać niemiał potrzeby ani pociągu; podnosić pamięć i godniejsze sprawy zabójcy, niebyło jego rzeczą, raczéj ohydzać; wytaczać jego excusationes i zabitego obwinienia wcale mu się niezdawało, raczéj całe nieszczęście z superbii a dawno do szlachty powziętéj zawziętości wywieść. Naostatek do zakończenia swego ze srogości i okrucieństwa wziętego obrazu superbji, przydało się jemu to, co de ambitioso Jan w trzecim liście na truculencją odpisującym wyraził (Mat. II, 22, p. 666, 667).

([13]) Ta para perjodów kroji na kronikę, która z Galla czerpała. W Gallu I, 23, p. 100, jest: non est igitur dignum probitatem multimodam et liberalitatem Boleslavi secundi regis, silencio praeterire, sed pauca de multis in exemplum aperire... audax fuit miles et strenuus.

Mateusz
(II, eptla. Joh. 22.)

Hic si quidem homo, ab initio praetiosum jecisse visus est virtutis fundamentum; sed terra sabulosa dehiscente, opus omne, quod in abyssum corruit, illud in auras evanuit.

Nam quod strenuitatis in illo fuit profundo flagitiorum involvitur; quod liberalitatis erat, vento ambitionis exflatur: ambitiosos enim liberales esse oportet.

żywociarz
(cap. 15, p. 350.)

Licet autem bonum virtutis fundamentum gessisse videatur, sed tamen, terra sabulosa dehiscente, omne quod videbatur esse de genere bonorum, corruit in abyssum.

Et quia ambitiosos oporteret esse liberales cum expectant humanos favores, quod in eo fuit liberalitatis, vento ambitionis exsufflatur; quod vero strenuitatis extitit, profundo viciorum involvitur.

XXI. Owoż nareszcie żywociarz świętego Stanisława, powołał się na kronikę o Bolesławie szczodrym mówiącą: Ciągłym wypisem, prawie palcem wskazał na mateuszową; powołaniem i wypisami, z listów 17, 19, 21, 22, to jest, o szczodrocie, o wojnach, de truculentia i z trzeciego odpisu Jana, uwikłał w jedność, w jedną sprawę wszystkie listy, zupełnie całą o Bolesławie szczodrym powieść; zapewnił o bycie tych listów za swego czasu w takim stanie, w jakim je znamy dzisiaj. Azatym gdyby te niebyły tworem Mateusza samego czy Wincentego, musiałyby być albo płodem pracowitego fałszowania kroniki przez samego żywociarza na nią się powołującego; albo owocem jakiego na kilkanaście lub kilkadziesiąt lat wprzódy troskliwego kronik przetwarzacza.

Sądzę że niepodobna przypuścić aby żywociarz miał summienie i zdolności na podwójne dużo od siebie odstępujące twory: aby miał wymyślać wzór zwięźlejszy,

logiczniejszy o poburzeniu się ludu i de truculentia (Mat. II., 19, 21, 22), aby z niego potym rozwlekał mniéj logiczne rozdziały de malicia, de superbia (vita s. Stan. cap. 14, 15); albo, ażeby napisawszy swe mniéj logiczne rozdziały, potym logiczniejszego skrócenia listy do cudzéj wymyślał kroniki, dla tego aby ją do przytoczenia swego usposobił: ażeby nie ważąc się nadmieniać w żywocie biskupa obwinień, takowe w cudzą kronikę w ostrych wyrazach wsuwał, obelgi na biskupa miotane w nią wtykał, *et, quod pudor erubescit dici*, biskupa, *verum scortatorem* zwał. Jest wszakże jasno i oczywiście że cokolwiek w wyrazach jego z kroniką jest zgodne, współbrzemienne, on to w kronice znalazł, z kroniki wziął i przejistoczył.

Zostawałoby tedy dochodzić, czy listy o Bolesławie szczodrym i śmierci biskupa w kronice pisał Mateusz roku 1166, czy Wincenty 1197, czy ktoś trzeci między latami 1223 a 1266. Jeśli niema powodów do odmawiania onych dwóm pierwszym, dochodzić trzeciego byłoby śmiesznym domysłem. Mniemam że powyższe nasze uwagi uprzątały takie powody, zostaje tylko rozpatrzyć czy niema jakich ze współbrzemienności kroniki z żywociarzem, w opisie śmierci biskupa.

Żywociarza powieść o śmierci świętego Stanisława wzięta z Mateusza.

XXII. W opisie zabójstwa biskupa, jakożkolwiek znajdują się między kroniką a żywociarzem różnice, z tymwszystkim panuje większa niż w jakimkolwiek powtórzeniu jednostajność, a różnice są małego znaczenia, wielkiéj obojętności. Tyle o nich tylko powiedzieć mogę, że mi żadnego nie sprawują utrudzenia w razie w którym żywociarz patrząc na kronikę i z niéj słowa biorąc, odrzuca, dokłada, przekłada i swój opis tym sposobem

tworzy: a stawiałyby mi niejakie trudności w razie gdyby z żywociarza do kroniki miały być wciskane, bo zacóżby interpolator na jich przerabianie się silił, niechciał być dosłównym, czy na to aby opisowi dać barwę dawniéjszą?

Mateusz, (*II, 21, de trucul. Bol.*)	*żywociarz,* *de occisione s. Stan. c. 16.*
Quem sacerrimus Cracoviensium pontifex Stanislaus, ab hac truculentia, cum revocare non posset:	Videns autem beatus Stanislaus episcopus, quod virum sevum Bolezlavum a suo nephario opere et a sua truculentia modo paterno minime posset revocare, sed quasi lupum . . . . Praemissa igitur frequenti ãdmonicione, secundum formam ecclesiasticae disciplinac prius quidem illi
prius illi regni cominatur excidium, tandem anathematis gladium intentat.	regni cominatur excidium deinde anathematis intentat gladium, ecclesiae denegans introitum.
At ille, ut erat in arcum versus parvum, immaniore induitur vesania: quia lignorum tortuosa facilius frangi possunt, quam dirigi.	At ille, paternae correctionis impaciens, quasi lignum aridum et tortuosum, quod facilius frangi potest quam dirigi, majori vesania inducitur et ut alter Pharao justo dei judicio, majori duricia cordis excecatur.
(*W następującym ustępie jeden frazes w żywociarzu przełożony i sens!*)	Sancto igitur praesulae Stanislao in ecclesia sancti Michaelis de Rupella, divina misteria celebrante...... Stans ergo prae foribus

Itaque prope aram inter infulas, non ordinis, non loci, non temporis, inspecta reverentia:
corripi jubet antistitem. Ad quem satellites atrocissimi quotiens irruere intentant, totiens prostratim mansvescunt.

ecclesiae, stomachanti voce ad suos satellites clamat, ut episcopum extra limen ecclesiae protrahant. Satellites autem iniqui, quociens irruere tentant, tociens cadunt, totiens compuncti ruunt, tertio prostrati et aurisia percussi mansuescunt.

Quos tyrannus indignatissime objurgans:

Quos ille, repletus furore, objurgat indignatissime. O! inquit, ignavi et degeneres, non potestis unum sacerdotem trahere!

(*jak wyżéj:* prope aram, inter infulas, non ordinis, non loci, non temporis inspecta reverentia).

ipse manus iniicit sacrilegas.

Deinde irruens ipse ad aram ut Doech Ydumeus([14]) inter infulas, non ordinis, non loci, non sanctorum, non divinam reveritus majestatem, in Christum dominum manus inicit violentas, primus in caput pontificis vibrat suum ensem.

(*Daléj oba zgodnie:*) Ipse sponsum e gremio sponsae, pastorem ab ovili (abstrahit); ipse patrem inter filiae amplexus et filium in maternis pene visceribus obtruncat. O luctuosum (o transfunebre) funeris spectaculum! Sanctum profanus, pium sceleratus, praesu-

---

([14]) Tak wydał czyli prostuje text Lengnich: kodex hejsbergski ma rzeczywiście dorchydumeus, a zamojski, ad hec ydumeus; oba zamiast infulas, mają insulas.

lem (pontificem *in vita Stan.*) sacrilegus (*żywociarz sam z siebie dalėj:*)

	crudeli gladio prosternit, et ense ....
cruentissimus innoxium membratim discerpit, singulos artus perminutissime dissecans, quasi, a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset.	sic cruentissimus innoxium, scelestis manibus interimit martirem gloriosum, et singulos artus minutissime dissecans membratim discerpit, bestiis et volucris coeli, in omnem ventum dispergit, ac si a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset, et memoriam nominis ipsius auferri de subcelo debuisset. O jocundum et suave dei judicium! quod ille, *i tak dalėj do końca rozdziału.*

XXIII. Po opisaniu zabójstwa biskupa, następuje w kronice Wincentego jak uważa kommentator Dombrowka część czwarta listu Mateusza o zjawiskach pozgonnych, a ta z żywociarzem jest jednobrzmienna w następującym sposobie.

(*dalszy ciąg listu 21 de truculentia*).	*de sepultura beati Stanislai, cap. 17, p. 355.*
Totus autem stupore, totus quadam horripilatione dirigui, ut vix mente concipere, nedum lingua, nedum calamo possim exprimere, hoc in sancto salvatoris magnalia. Succumbit enim dicentis intellectus, intellectui sermo, et rem ut est, verba non explicant.	Omnipotens vero deus, qui in suis operibus semper est laudabilis, et in sanctis suis praedicatur mirabilis, ad declarandas et custodiendas sancti viri exequias, coelestes et terrenas subito deputavit exubias.

(*Daléj oba zgodnie:*) E quatuor namque mundi partibus, quatuor advolare visae sunt aquilae, quae sublimius locum passionis circinando (circumviantes), vultures aliasque sanguipetes alites a contactu martiris abegerunt (sacri corporis abigerunt). Cujus in custodelae reverentia pervigiles, diem nocti et noctem diei continuant. Noctem appellam (appellaverim) an diem? diem potius dixerim quam noctem. Haec enim altera nox est de qua scriptum est: et nox ut dies illuminabitur. Mirae siquidem (quoque) rutilantiae, tot in singulis locis divae (coelitus divinae) fulsere lampades, quot sacri corporis dispersa sunt minuta (dispersae partes). (Ut ipsum coelum ornatum suam terrae gloriam videatur invidisse, quoniam, quorundam decore siderum et quibusdam putares solis radiis distinctam. *Tych wyrazów, tego perjodu, w żywocie niema.*) Hac vero (Ac autem) miraculi alacritate animati, ac zelo devotionis, quidam patrum accensi, sparsas membrorum minutias colligere gestiunt. (*Daléj texta nieco się różnią, a wnęt rozstają*),

pedetentim accedunt corpus integerrimum etiam sine cicatricum notamine reperiunt, tollunt, asportant, apud minorem sancti Michaelis basilicam divis conditum aromatibus recondunt.

Unde usque ad translationis diem, cujus causam ipse non ignoras, jugis dictarum splendor lampadum, non desiit.

ad locum passionis accedunt, mirabile dictu! corpus integerrimum reperiunt, sine omni cicatricum notamine colligunt et apud eandem basilicam beati Michaelis, juxta introitum ecclesiae divinis conditum aromatibus, recondunt.

Per decennium autem, quo gleba corporis beati Stanislai ad ecclesiam beati Michaelis sepulta quievit, ingens dictarum splendor lampadum ab eodem loco non discessit. Et ex eo tem-

pore deus... merita sui martiris, cepit declarare multis miraculis.

.... Talibus autem prodigiis ac revelacionibus non solum ad ecclesiam beati Michaelis apparuit, sed eciam ad majorem ecclesiam translatus, quae ad salutem vel consolationem pertinent, plures edocuit,.. *i tak daléj.* A o tym przeniesieniu ciała, mówi żywociarz w osóbnym rozdziale (cap. 19, p. 358). W lat dziesięć, *nobilis matrona quedam, deo devota,* u grobu świętego taką jego wolę miała sobie objawioną, a *episcopus* (Lambertus) *et canonici non increduli divinae revelationi, anno domini 1088, sacrum corpus ejus transtulerunt ad ecclesiam majorem.* O tym tedy przeniesieniu wspominając Mateusz, nadmienia oraz Janowi *causam* (to jest revelationem) *cujus ipse non ignoras* (Mat. II, 21).

XXIV. Dopisy żywociarza, bo dopisami są, znacznie tedy opowiedzenie zabójstwa i pozgonnych cudów rozciągnęły. Zwracam na nie uwagę ciekawych coby je chcieli w wydaniu żywota w zupełności odczytać, jile mają barwę świeższą, wysłowienie jinne od kroniki; jile nieszykownie nieraz wtrącane i wleczone, a sądzę że nieznajdę nikogo coby temu zaprzeczył. Tymi dodatkami nieodróżnił się żywociarz w jistocie od krótszéj i treściwszéj powieści kronikarskiéj, która nieodniósłszy i nieuwiązawszy swéj myśli do jakiego obrazu similitudinis uniknęła frazesów erudicijnych, zatrzymała się jedynie w zwikłaności i zwykłéj sobie brzękliwości: *o transfunebre funeris: diem nocti, noctem diei; dicentis intellectus, sermo intellectui; conditum, recondunt.*

W jednym tylko razie, na początku 17go rozdziału de sepultura beati, na wstępie opisania zjawisk i cudów odstępuje żywociarz od kroniki. Żywociarz wielbi wszechmocność bożą że nad świętym mężem cudownie się ob-

jawia, bogobojnie korzy się przed nią. Kronikarz wpada w osłupienie, w przerażenie, które go odrętwia, szczeć mu na głowie powstaje, słów, głosu mu brakuje do skreślenia *magnaljów salvatora* kiedy ma zjawiska i dziwy głoszone opowiadać. A na taki wstęp, prawdziwie, nie kto zdobyć się może tylko biskup Mateusz, który przez organ Jana nie bardzo się dziwi gdy anielskiego życia ludziom cuda się przydarzą: *sed pervehementissime stupet*, gdy się równie niecnym bałwochwalcom przygadzają (III., 17).

Zjawiska te bez wątpienia rosły w bliskich zabójstwa czasach. Dziesięć lat błyszczały świątła i płomienie nad ciałem które roku 1088 przeniesione zostało do kościoła większego. Mateuszowi niezostało jak opowiedzieć je z wyszukaną przesadą. A skoro łaska niebios tak cudownie się okazała: męczennik był święty: choć niekanonizowany ale święty. Chciałem zaprzeczać żeby terminu *sanctus* przed kanonizacją użyto: ale, nieszukając obcych przykładów, któreby użycie wcześniéjsze udowodniły, przyznać muszę że kronikarz który zjawiska i cuda jako świętości objawienie opowiada, jest równie mocen ściśle z nim związanych *martyris et sancti* tytułów użyć czy to 1197, czy 1166 czy nawet 1088 roku. Przesada Mateusza powieści sprawia nawet tego konieczność i nieodzowność ([15]).

XXV. Być może że text listów kroniki Mateusza, obejmujących panowanie Bolesława szczodrego, ma jakie wyrazy mylne, źle przez kompiistów oddane, źle wyczytane i przepisane: ale w ogólności text jest niewątpliwy; a zapewnienie się o jego zupełności i auten-

([15]) Przykład podobnie rychłego uczczenia zamordowanych mianem, męczenników i świętych niedaleko w poprzednich nieco czasach, nietrudno dostrzec: nie mówię na świętym Wojciechu, ale na księciu czeskim Wacławie: patrz żywota pisane przez Jana kanaparza, Brunona, Gumpolda.

ticzności, staje się wielkiéj wagi, bo on jest jedyny co opowiada poburzenie się ludu przed ustępem Bolesława, z nim tedy źrzódło jedyne, na ten wypadek światło dostarczyć mogące, jest do wypadku samego mocno zbliżone. Jeszcze wtedy stu lat niewyszło, nietylko świeża pamięć była, ale w stanie towarzyskim narodu, skutki z wypadku dolegały. Nim atoli nad tym się zastanowiemy, zakończmy wprzód rozpatrzenie co żywociarz wyciągnął z kroniki, bo z niéj jeszcze o ustępie i zgonie Bolesława wypisał.

Mateusz *II, 21, de trucul. Bol.*	*Zywociarz c. 32,* *de morte Bol. occisoris.*
Quo facto, truculentissimus ille exterritus, nonminus patriae quam patribus invisus in Ungariam secedit.	. . . timore percussus, ut patricida cruentissimus, tam patriae quam patribus factus odiosus, in Ungariam secessit, invisus nobilibus Poloniae, profugatione expulsus.

Nowy dowód niezgrabności żywociarza: kiedy bowiem *patribus odiosus*, po co tegoż duplikata w wyrażeniu dodanym, *invisus nobilibus Poloniae*: zawsze ci *nobiles Poloniae.* Daléj żywociarz pomija co mógł de superbia Boleslai na Węgry zeszłego pisać, spieszy do jego zgonu.

Non multo post vero inaudito correptus languore Boleslaus, mortem sibi conscivit.	Tempore vero modico, secundo videlicet exilii sui anno, inaudito languore correptus, in amenciam cecidit, et mortem sibi conscivit.
Sed unicus filius ejus Mieszko, in primo pubertatis flore, veneno emarcuit: sic tota Boleslai domus sancto	Mescho vero, filius ejus, post eum in exilium actus, in primo pubertatis flore veneno interiit: et sic tota

poenas Stanislao exolvit. Quia sicut nullum bonum....	domus Bolezlavi periit, et martiris Stanislai justas poenas exsolvit. O! justum et tremendum....

Zakończywszy swe wyciągi z Mateusza, żywociarz rozprawia o stracie korony i tituło królewskiego. Ma jednak nadzieję, że Bóg za przyczyną świętego Polskę do dawnego stanu przywróci: a że to jest do spodziewania, przytacza co wyczytał *in descriptionibus annalium Polonorum* oraz *in vita beati Stephani regis Ungarorum*, gdzie są zapisane przepowiednie przy pierwszym o koronę dla Polski staraniu się objawione. ([16])

Powstanie ludu po zgonie Mieczysława IIgo roku 1036—1042.

XXVI. Skończywszy Mateusz opowiedzenie zwojowania w Mazowszu Masława, i uśmierzenie w owym czasie zaszłych (między latami 1036—1042) zamięszań (II, 15): na wstępie następującego listu uprzedza, że w swojim miejscu mówić będzie o niemniéj niesłychanym *servorum* (czyli plebis) poburzeniu, które za Bolesława szczodrego (w latach 1077—1081) *ebulliit* (II, 17). Takim uprzedzeniem dwa niesłychane wypadki jeden od drugiego czterdzieści lat odległe podobnemi sobie czyni i daje czuć że jednostajny one żywioł zrządził. Z tego powodu, nim do rozwagi drugiego przystąpimy, nieodrzeczy zastanowić się nad pierwszym, który przewidywał przy zgonie Bolesław wielki: *ignem seditionis* (Gall. I, 16, p. 78).

W owym czasie, Polska była krajem od lat czter-

([16]) Mając pod ręką kronikę Mateusza, czyby podobnie żywociarz miał i Wincentego Kadłubkowego, godzi się wątpić: gdyż opisując *rapinae*, w przejazdach, jinnych od Wincentego używa wyrazów: vita scti Stan. 12, p. 338; Vinc. Kadł. 9, p. 779.

dziestu blisko (999—1036) w jedno państwo spojonym, od lat siedmdziesięciu nawracanym i niestrudzenie chrzczonym, a nową myślą zachodu łacińskiego nawiedzonym i uciśnionym; w owym czasie, nie jednemu z naczelników i przewodników ludów i powiatów, dolegała podrzędność, niejedna okolica i gmina niecierpliwie znosiła straconą udzielność; w owym czasie kraj niebył tak ludny jak w wiekach następnych, lubo rolniczy, wszelako ciwilizacja materjalna nie wiązała tyle do miejsca, rolnictwo było raczéj odłogowe, ludność rzutna w posadach niestateczna. W każdym miejscu, w obwodach i posadach, były klassy wyższe i niższe, noszące nazwiska, panów, lechitów, kmieci, władików; między nimi różne stosunki, tak rodzinne i powinowacenia się, jak obywatelskich praw użycia. Spojenie podobnych, a zrozmajiconych cząstek, nim się zlewek w pewną tożsamość dopełnił, niektórym przynosiło wywyższenie, niejednemu, niejednéj miejscowéj klassie zrządziło ujmę. Lechici byli górą, pany i możni chętnie, szli za jich pędem, sami dodając jim wywyższenia się otuchę. Władiki, to lós w lechitów podnosił, ówdzie w kmiecie spychał; w obwodach przemocą pochłoniętych, lechici miejscowi od lechitów górujących, bywali może ze swego obywatelskiego stanowiska strącani, w kmiecie wpychani. Po wielu stronach mnogo poosadzani jeńce i brańce, w długim pozyskania obywatelstwa oczekiwaniu, nieskoro siedliska swe zamiłowywali. Przepływ ludu rólniczego nadarzał gości niepewnego w obywatelstwie znaczenia, napływ górujących lechitów nie w jednym obwodzie uniżał miejscowe obywatelstwo. Zarzewia mnogie do przewidywanéj sedicji. Trzeba było kilku rodni aby rozkołysane te żywioły pod kierunkiem chrześcjaństwa, ogólnych rozporządzeń i przemocy, w pewną jednostajność ustatkować się mogły. Tak pojmować należy poruszenia owego czasu, na te

żywioły trzeba mieć baczność, aby zrozumieć ucinkowe o zdarzeniach bliskich kronikarzy wyrażenia.

XXVII. Pewnie możni starodawnego obyczaju nałóg mający otworzyli wstrząśnieniu wrota. *Maliciosi traditores.* (Gall. I, 18, p. 86), pozbyli się królowéj Niemki a wnet i w klasztorze przez zakonników poduczonego Kazimirza. Usunęli tedy główny kierunek chrześcjańsko łacińskiego (niemieckiego) porządku, z obrażonych żywiołów starodawnych pęta zdjęli, sami w klubach one utrzymać niezdolni, nieprzewidywali jakiemu zamięszaniu początek dali.

Króle i książęta postronni na których uszczerbku Polska urosła, postrzegając w rzeczy odmęt, rzucili się odzyskiwać swe straty *quisque de parte sua conculcabat* a gdy nieznajdywali dostatecznego odporu, zajeżdżali, garnęli jak swoje zamki i grody lub one rujnowali. *suoque dominio civitates, castellaque contigua vel applicabat vel vincendo coequabat:* (Gall. II, 19, p. 89) (17):

Tymczasem od własnych mieszkańców od rodzimych Polska utrapioną została, *ab indigenis, a propriis habitatoribus vexabatur. Nam in dominos servi, contra*

---

(17) Brecislaus quarto anno sui ducatus (1038), optimum fore ratus, ne differe oblatam occasionem calumniandi suis inimicis, imo ulciscendi de illatis injuriis, quas olim dux Mesko (Boleslaus) intulerat Bohemis, quantocius potuit, inito consilio cum suis eos (Polonos) invadere statuit.... Intrat terram Poloniae suo viduatam principe., et eam hostiliter invadit, et velut ingens tempestas furit, saevit, sternit omnia: sic villas caedibus, rapinis, incendiis devastavit, Cosmas, lib. II, p. 2017, et Anonym. inter script. Menkenii t. III, cap. 35; chronogr. Saxo, sub a. 1034, edit. Leibn. accession. historicar. t. I, p. 244; annalista Saxo, sub. a. 1039, in corp. historicor. Eckardi, t. I, p. 471. — Srożył się Brzecisław nad samą Polonją; zająwszy Wrocław, oszczędzał go. Srożył się jedynie nad Polonją, bo ta była kolebką rodu kmiecego Piasta, w niéj tego rodu skarby złożone: na Polonji więc wywarł całą zawziętą zemstę jaką miał jedynie do kmiecego rodu Piasta.

nobiles liberati se ipsos in dominium extulerunt, aliis in servicio versa vice detentis, alijs peremtis; uxores eorum incestuose, honoresque sceleratissime rapüerunt (Gall. I, 19, p. 89): Jeńcy wojenni i brańcy z ludu w dawnych napadach przywiedzionego, jeszcze niewyzwoleni, *servi*, rzucili się na swych panów, którym, przy odmęcie, środków do powściągnienia niedostawało: albowiem krajowcy *indigeni*, wieśniacy, wolni, kmiecie, do stanu kmiecego strąceni, *liberati*, powstali na lechitów *contra nobiles*. Sami się *in dominium*, do sprawy obywatelskiéj, do powodowania sprawą publiczną, do radzenia i urzędowania wdarli, górujących lechitów wzajem w poddane i służebność, *in servicio*, ujmując. Pozabijanych było wielu. W szczepieniu się klas mieszkańców, a wpływem zachodu łacińskiego więcéj odosabniających, gasło powinowacenie jich małżeństwami, górujący odpychali od swych córek niższych, nieszukali żon u niższych, rozłączenie draźliwszym się staje i pewnie daje powód, że lud poniżający chwilowo lechitów, łoża jich i cześć znieważa, jak niegdy Bolesław wielki w Kijowie łoże i cześć Peredisławy znieważył.

A znalazło się wielu, co pomni na starodawną cześć narodową, od wiary katolickiéj odpadając, *a fide katholica deviantes*, rzucili się na biskupów i duchowieństwo. Nie sama uciążliwość dziesięcin do tego stawała się powodem, *falsi christicoli*, mniemali że snadniéj dawny obyczaj odżyje, gdy się nowych kapłanów pozbędzie. Dla tego, wedle zawziętości jaką ku któremu mieli, mniéj zniechęconych mieczem, więcéj znienawidzonych, ukamienowaniem mordowali (Gall. I, 19, p. 90). Chrześcjaństwo dobrze tam zaprowadzone i przez Mieczysława IIgo umocowane, niestety! (mówi współczesny annalista, opłakanym sposobem przepadło: *christianitas ibidem a suis* (Misachonis) *prioribus bene inchoata et a se melius, roborata, flebiliter proh dolor!*

disperiit: (annal. hildesh. sub a. 1034, t. III, p. 99, edit. Pertz.). Tak roztlał przewidywany *ignis seditionis* (Gall. I, 16, p. 78).

XXVIII. Mazowsze zdaje się było spokojniejsze, pewnie jaką umową z nowym państwem spojone, uniknęło napływu górujących i zwycięzkich lechitów; w ustroniu swym mniéj rażone nową cywilizacją miało własnych lechitów więcéj ludowych, gdy dłużéj i władyków dochowało i swobodę kmieci; dochowując do dawnych żywiołów przywiązanie z dwu stron pogaństwem okolone, jeszcze przywykłe było do braterskiego dlań wyrozumienia. Masław człowiek ludu, uchwycił w nim władzę, dał otuchę narodowemu, a gościnę różnorodnym żywiołom. Lud liczny z Polski przed najściem nieprzyjaciół, Czechów mianowicie, ustępujący, uchodził za Wisłę do Mazowsza. Z miejscowych poburzeń, które różny obrót brały, lechitom lub ludowi, chrześcjanom lub od chrześcjaństwa odpadającym różne powodzenie przynosiły, różny lud również przytułku za Wisłą w Mazowszu szukał. Gdy po kilku leciech sprawa lechitów i chrześcjaństwa poczynała przeważać tak, jiż Kazimirz powrócić zamierzył i stanowisko *in castro quoddam a suis sibi redditum acquisivit*, pomnożyła się liczba ludu wieśniaczego i chrześcjaństwo odrzucającego co Mazowsze napełnił. *Gneznen et Poznan civitates in solitudine permanserunt; Polonia, ex toto pene, diviciis et hominibus est exacta* (Gall. I, 19, p. 90); *eo tempore Mazovia, Polonis illuc fugientibus populosa* (id. I, 20, p. 94).

Co miał do czynienia w opustoszałéj Polszcze Kazimirz zaniedbuje mówić Gallus, prawi o tym lepiéj Mateusz, który pląccząc to żywotnych sił wstrząśnienie z fantastycznymi o dzieciątku Kazimirzu powieściami, o samym wstrząśnieniu nadmienia tylko ogólnie: *patria desolatur, seditionantur cives* (ignis seditionis, Gall. I,

16), *grassantur hostes, urbes, municipia, domesticis exuta praesidiis ab extraneis occupantur; dissipatione dissipatur terra, direptione praedatur* (Mat. II, 15, pag. 652). Podanie tedy które on powtarzał wiedziało, że depredationem zrządził najazd nieprzyjaciół a dissipationem *seditionati cives*. Owi przeto (u Galla) *liberati*, są *cives*; nawet *servi* co na panów powstają, noszą znamie *civium*, bo są na wyzwoleniu. Lubo to wzburzenie Mateusz porównywa i na jednéj szali kładzie z późniejszym (*plebis*), które wzburzeniem *servorum* nazywa: wszakże temu dawniejszemu nieodmawia czci obywatelskiéj, bo tu nieszło o pańszczyznę, o ciężary jakie na lud poddany nakładane: ale o prawo obywatelskie, aby w radzie, aby w urzędach równie świecił ten co posiadał włóki, *sortes*, pod warunkiem i obowiąskami dla gminy lub włości *sub conditione*, lub trzymał wolę, to jest kmieć lub wolny, liberatus: jak ten co włości, *dominia* posiadał, wolą swą disponował, łany, włóki, *sortes* rozdawał, słowem lechita. W téj równości, w podobnym porównaniu praw, *prerogativ*, znośneby były ludowi ciężary publiczne, przegony urzędowe, *angaria*, podwody, znośne dla obrony kraju służby. Czując ujmę swych praw obywatelskich albo je tracąc, burzył się *vice versa: ad servicium*, do równości, do uniżenia, strącał górujące lechity. Z postępem cywilizacji, i obyczaju zachodniego, lechitom nowe siły przybywały, lud tracił sprężystość, od rodni do rodni coraz mniéj wiedział o co się upominać, klassy coraz więcéj odszczepione, dojrzaléj rozosobnione dla przyszłego dalszego biegu jinne gotują stosunki i działanie.

Nareszcie Kazimirz *Poloniae fines introivit, ulteriusque progrediens, castrum quoddam a suis sibi redditum, acquisivit* (Gall. I, 19, p. 92), bo *robustorum collecta manus, unius tantum oppidi tuta praesidio, contra hostium, jam non regnum, sed exiles regni reliquias*

defensabat. Z tego stanowiska Kazimirz *patriam ab hostibus eripit.* Najezdny obcy nieprzyjaciel po części z kraju ustąpił, długo nad Odrą pograbione ziemie trzymał, z nim boju prawie niebyło, targi i umowy długie o odzyskanie grabieży i łupieży, na co liczne pozostały dowody. Z powrotem nowego porządku do Polski cesarz i papież więcéj się tym zajmują aniżeli strudzeni lechici. Główny trud Kazimirza był wewnątrz, uśmierzenie rozruchów, urządzenie wewnętrzne. *Vendicarias ab undique potestates eradicat, a singulis circum quaque provinciis principes abigit abortivos:* Wszędzie odejmuje władzę ludowi, którą sobie przyswojił, lud *vice versa,* wyzuwa z tego co odzyskał, uchwycone przezeń władze wytępia, *vendicarias potestates eradicat;* po wszystkich prowincjach, obwodach, postawionych ludowych naczelników, rządców przez te niewłaściwe pochwycone władze poronionych, wygania, *principes abigit abortivos,* i wszystko do powolności do powinnego posłuszeństwa przywodzi, *et debitas revocat obsequelas,* w całéj Polszcze porządek przywraca. Nie same bowiem Mazowsze ustanowiło sobie i miało książęcia w Masławie, miały jich podobnież jinne prowincje i władze w skutek zaburzenia jakie podnieśli *liberati* et *servi, famulitii, origenarii,* zaburzenia, które Mateusz jakby *pestis servorum,* widzi, a wierzy podaniu opowiadanemu, jak *dissipationem seditiosorum, seditionatorum civium* wystawia (Mat. II, 15, p. 652).

XXIX. Zostawało Mazowsze, przywracanym w Polszcze porządkiem wzmocnione. Przywodził mu *ex avo originario famulitius Maslaus, pincerna et minister,* a teraz *princeps et signifer gentis Mazoviae.* Wzmocnili go *fugientes e Polonia falsi christicoli,* niecierpliwie znoszący nowy obyczaj z chrześcjaństwem wprowadzony, przez powrót Kazimirza przywrócony; wspierali posiłkami bałwochwalcy Pomorzanie; przyłączyli się do tego

Prusacy i Jadźwingi (Getae et Daci) i Rusini. Walne zwycięstwo złamało Mazurów i Masława, który wpadł w ręce Prusaków. Stratą swojich w powszechnéj klęsce tknięci, obwiesili go wykrzykując: *alta petisti, alta tene* (Mat. II, 15; Gall. I, 20, 21).

W odpisie Jana, Mateusz wygrzebał zkądciś *similitudines* jedynie do Masława ściągające się: *regem ex servo* u Scythów przeciw królowéj Tomyridzie wyniesionego; tudzież u Macedonów *inquilinum Ipandrum*, syna *sordidissimi cerdonis*. I wywołuje: nic odraźliwszego jak gdy podlec wzniesie się wysoko, gdy ciśnie wolne, niegodną stopą karki.

Asperius nihil est, humilis cum surgit in altum,
Cum premit indigno libera colla pede.

Niecna mężom, niebyć mężami, szacić sługi; niecna świetne, błazeńskim jarzmem wycierać karki.

Turpe viris, non esse viros, servos trabeari,
Turpe teri ludeo candida colla jugo.

(Mat. II, 16, p. 654, 655). Wszakże tenże Mateusz w poprzednich dziejach ciągle jest zakłopocony wynoszonymi *e humili et incerto genere*, których los, zasługa lub wola ludu stanowiła, którym nieraz *proceres* powolnymi i posłusznymi byli; ciągle zajęty jest rozdzierającemi się w swarach wewnętrznych stronnictwami, któreby przewodzić mogło; ciągle się troszczy o ustalenie dostojności samych nawet Piastów *e humillimo agricolae* początek biorących. Głosząc jich sławę powtarza: często bowiem z niezgrabnéj łodyżki, cedrowa powstaje wybujałość; często bowiem ulepsza się wić, wici gronem i uzacnia zrzódło, zrzódłem uśmierzone pragnienie.

Nobilitatur enim saepe palmes, palmite vitis
Nobilitat fontem, fonte redempta sitis.

(Mat. II, 4, p. 635, 636). Jakżeby ta łodyżka, w cedrową poszła wybujałość, gdyby przystępu obywatel-

skiego niemiała, gdyby choć do pewnego stopnia praw obywatelskich nieposiadała. Wyzuwała ją z nich nowa ciwilizacya, wymagając od ulepszonéj wici, aby na korzyść lechitów wyrzekła się kmieci i wieśniactwa; wmawiając, że zrzódło uzacnione będzie uśmierzeniem pragnienia slechciców.

Powstanie ludu za Bolesława szczodrego 1078—1081.

XXX. Przystąpmy teraz do drugiego podobnego zdarzenia, przestworem czterdziestu lat oddalonego do jinnego powstania ludu o którym zbyt bliski Gallus (1080—1110) wzdragał się mówić, którym biskup Mateusz w dziewięćdziesiąt (1080—1166) mocno był przejęty. Pisząc me *Considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple* w roku 1836, (publ. à Lille 1844), zastanowiwszy się krótko nad zwycięstwem Kazimirza, (chap. 12) zapomniałem zatrzymać się jakby wypadało nad więcéj stanowczym za Bolesława szczodrego wypadkiem. Jest on stanowczy w skutkach a przecie ciemniejszy, sądzę dla tego, że naszéj wiadomości doszedł powieścią Mateusza, pokryty larwą *similitudinis, identitatis* scythijskiego i tyrijskiego zdarzenia, przyobleka się w rysy obce, odstręczające od zawierzenia opowiadaniu. Ale opowiadacz w takim zamaskowaniu narodowego zdarzenia odrzucił ze wzoru to coby sprzeczne było, co w Polszcze miejsca niemiało, niewprowadził aby lud Polski chciał mieć *regem e suo corpore*, jak to miało miejsce w powstaniu niewolników tyrijskich (Just. XVIII, 3); a w zupełnym nawet przytoczeniu jako podobieństwa i tożsamosci poburzenia się niewolnictwa u Scythów, wypuścił, stanowczo w nim działać mające *verbera, virgae et flagella* (Just. II, 5, Mat. II, 20, p. 662), które w Polszcze miejsca mieć niemogły. Czuł więc kroni-

karz różnice między zdarzeniem narodowym a podobnemi u Scythów i Tyrzan na które się erudicijnym zapatrywał okiem, tych różnic w swéj erudicji nawet z oka niespuścił: a odnosząc zdarzenia przez siebie opowiadane do poprzednich przed czterdziestą laty zaszłych podaje środki do wyrozumienia siebie i rzeczy.

Wszakże poburzenie ludu za Bolesława, Mateusz zwie, *pestis servorum*, i lud poburzony *plebem*, zwie *servi*, jak Justin tyrijskich lub scythijskich niewolników. Błądziłbym, i każdy będzie błądził, ktoby chciał mniemać że to wyraz stosowny do wzburzonego w Polszcze ludu. Wyraz ten wyobrażać wzburzonéj *plebis* niemoże. Kronikarz, niejidzie ścisłością statutową: powoduje nim namiętność, jest on organem górujących slechciców, w jich myśl, similitudines wydobył. Użycie wyrazu *servi*, jest wypadkiem tego, jak slechcice *plebem*, którаby mogła w cedrową podnieść się wybujałość, traktować pragnęli, za co ją przemógłszy i poniżywszy, uważać ważyli się. Stanowisko jednak, na którym walczyli, tak dalece posunąć się jeszcze jim niedozwoliło. Po przemożeniu nawet lud niepopadł do tego *in servitutem* stopnia, aby mógł *servorum* nazwę nosić.

Czterdzieści lat bywa niemałym w dziejach rodu ludzkiego przeciągiem do wzmocnienia lub osłabienia poruszających go żywiołów. Te które mamy przed sobą w poruszeniu ludu za Bolesława śmiałego, bez wątpienia słabły, bo dawny porządek, starodawny obyczaj, nowemu odednia do dnia umacniającemu się ustępował. Spojenie prowincij w jedno państwo liczyło lat ośmdziesiąt (999—1079), od stu lat przeszło (965—1080) było chrześcjańskim, łacińskim, od lat czterdziestu powrót tego nowego porządku wycierał ze zwyczaju i przypomnienia, uchylone lub odrętwione żywioły. Nic tedy dziwnego gdy powstanie ludu za Bolesława nieco

jinnym się okazuje od porzedniego, od kronikarza nieco jinaczéj opisanym i wystawionym.

Lud szedł już za obrządkiem chrześcjaństwa, do odpadania niemiał skłonności. Bolała go ujma prerogativ obywatetskich; a może już o nie upomnić się nieumiał. Dolegała mu w obecnym stanie więcéj służba publiczna, jaka po ubytku tamtych, ciężała przecie na nim; żałosne oraz przeszłości wspomnienie z dziadów przechowane, a obecne poniżenie. Ze wstrętem poglądał na górujących lechitów, zajrzał jim sławy, znieważyć był gotów a może i pragnął. Bolesław z powodzeń w powodzenia w wyprawach wojennych śpieszący, sławą opojony, niemógł się pozbyć młodzieńczéj nierozwagi, dumy i zaciętości. Co wyniosłe, przed nim korzyć się było powinno, co niskie i w niedoli, jego szczodroty i wspaniałości doznać. Starodawny obyczaj uchrześcjaniony tak w nim znalazł otuchę i wsparcie, jak wyganiani z Węgier lub Rusi książęta. Lud w nim swego opiekuna widział, a może za wiele na niego liczył.

XXXI. Niepotrzeba, ani 15, ani 8 lat scythijskich ani 7, od żywociarza świętego Stanisława i późniejszych kronikarzy obliczonych lat nieobecności lechciców czyli rycerstwa Polskiego w kraju dla spowodowania powstania ludu. Skoro do tego powody były, częsta nieobecność wielu z królem o podal zwycięstw goniących, wielu po garnizonach zdobytych twierdz przydłużéj zatrzymanych, dostatecznym była ułatwieniem dla szemrzących do burzenia się. Gościł Bolesław więcéj jak siedm lat na Rusi. Wszakże sam zbiegał po wiele kroć do Polski w różnych zdarzeniach. Obliczyćby się dały te lat siedm od powrótu do Przemyśla roku 1070 po powtórnéj na Węgry wyprawie. Ale właśnie od tego czasu, ścisłe jego z Grzegorzem VII stosunki w skutek tego urządzanie djecezij wymagało jego obecności. W roku 1072, był powtórnie we Wrocławiu

przy wyborze biskupa czuwając aby wybranym był Polak a nie cudzoziemiec. Zawieranie przymierzy z Sasami, Grzegorza VIIgo przeciw cesarzowi sprzymierzeńcami, wymagało nie mniéj jego w kraju obecności. Wysłani roku 1075, z listem od Grzegorza VII legaci, (eptlar Greg. II., 73, in bullario rom.) pewnie téż jego obecności wymagali. W latach 1074—1077 odwiedzał znowu Węgry aby z nich Salomona rugował a Gejzę i Władysława na tronie osadził. Z kąd jeśli wybiegł na Ruś i do Kijowa, zbiegł na boże narodzenie do Krakowa dla odbycia uroczystéj 1077 roku koronacji. Rycerstwo bojujące w tych i jinnych razach wielkiéj części domy swe odwiedzało, a byłoby śmieszną twierdzić że kiedykolwiek z powodu jakiéjkolwiek wyprawy wojennéj Polska z niego zupełnie wypróżnioną być miała. Strzegło ciągle granic na miejscu, w większéj części zawsze w domu zostało. Niebrakło go wtedy kiedy *pestis servorum ebulliit: plebs injurias* slechcicom wyrządzać poczęła ([18])

([18]) WOJNY BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO. Wojny trzech pierwszych Bolesławów z Rusią i Węgrami są prawdziwie trudno przedartą pokryte powłoką, a tylko dorywczo i ułamkowo w samym zrzódle wskazane, wnet w powtarzaniach w odmęt i gmatwaninę wprawione. Wojny na Rusi dają się nieco łatwiéj i pewniéj wyrozumieć; węgierskie mocniéj przyćmione, mniéj do rozjaśnienia środków znajdują mianowicie dla wojen dwu pierwszych Bolesławów. Bolesława śmiałego wojny ogólnym ułamkowym rysem skreślił blisko owego czasu Gallus. Wnet skrzywił to jakośmy w rozdziale 4 i 5 niniejszego pisma uważali, powtarzający Mateusz. Co się z tą pierwszą wnet pokrzywioną wiadomością daléj stało: niemożemy rozważać, bo niemamy do tego środków. Pozwolemy sobie tylko zwrócić baczność na legendę o świętym Stefanie, czyli na kronikę węgiersko-polską, bo ta jest bardzo dawnym wymysłem przed 1260 byt swój mającym, azatym w secinę lat po śmierci Bolesława śmiałego pisanym, a zamierzającym widocznie skreślenie stosunków między Polską a Węgrami za dwu pierwszych Bolesławów. Są w tym dziwactwa legendom właś-

XXXII. Co bądź, *rege perdiutissime, nunc Ruthenis, nunc vero pene trans Parthanis immorante regio-*

---

ciwe, w najwyższym stopniu konfuzja w nazwiskach i osobach, ledwie rozwikłać się dająca: z pomiędzy tego jednak, sterczą cale jasno wypadki, choć czasem powikłane, oraz skazówki do jich rozwikłania, a znajomość miejsca i krajin jest czysta i wyrozumiała. Legendy zasługują na baczenie a w mowie będące na szczególną zgłębioną rozwagę, bo przechowała rzeczy jindziéj niewspomniane nie dość wykryte.

Wedle téj kroniki-legendy, Piotr (Henrik Niemiec) tyrannizował w Węgrzech tak że nawet *episcopos cum clero despectui habebat.* Młodzi królewicze szesnaście lat (1031—1047) ze swymi opiekunami Albą i Kaulem w Polszcze przebywali, gdzie pod czułą Dobrogniewy (Dąmbrowki) pieczą Bolesław dorastał (urodzony 1041).

Gdy Węgrzy zawrzali przeciw Piotrowi (Henrikowi), Alba i Kaul w radę. Czołem bili przed Dobrogniewą, przed synkiem jéj Bolesławem i pany radą (Sieciechem i bracią jego): *introeunt et genu flexo ante ducissam et marem ejus* (Kazimirum) *ceperunt deprecari*, aby Węgry wsparł. *Quorum petitioni consenciens dux* (Kazimirus) *ingemuit. Commota sunt quippe omnia viscera eius super cognitis suis; motusque pietate dixit: Accingimini, et estote viri fortes, constantes et robusti, quam melius est nobis mori in bello justo, quam videre exhereditatos cognatos nostros. Et consenserunt omnes huic sermoni. Consiliarii regis vero* (Alba et Kaul), *cum alumpnis inclinato capite, ad stationes suas porrexerunt. Dux autem* (Kazimirus), *cum palatino suo (Sethecho nomine) advocatis ministerialibus suis bellum ingens induxit.*

Wprowadza legenda z pomocą Polski do Węgier Andrzeja (Lewentą go zowiąc) co zaszło 1047, i oczywiście pod tym zdarzeniem i nazwą Lewenty zlewa jedno w dwa zdarzenia, to jest powrót Andrzeja, i wprowadzenie Beli przez Bolesława, co nastąpiło 1061. Wedle niéj saméj Bolesław *XVIII annorum erat adolescens* (w roku 1061 miał lat 20) *robustissimus atque ad pugnandum fortissimus et promptissimus qui orphanos nobiles et teneros caro diligens affectu,* jednego z tych na sześć miesięcy na tronie węgierskim osadził. W roku tedy 1061, *post conflictus congregatis dux Boleslaus episcopis*

nibus knowała się zmowa służebnego ludu przeciw panom *factio servorum in dominos conspirata*, i naostatek

---

et magnatibus Ungarie, descendit in civitatem regiam Albam et coronavit (filium regis Stephani, Leventam) to jest Belę *regio djademate .... His itaque peractis secessit in terminos suos in castrum Galis et ibi delectabatur in venationibus* (koło Halicza na Rusi).

Post sex menses nunciavit sibi Belam (Leventam) *iam mortuum. His auditis cepit lacrimari amarissime et veloci cursu civitatem Albam pervenit et congregatis episcopis et magnatibus terrae, noluit coronare (Belam) maiorem fratrem* (to jest Gejzę) *sed ipse contra omnem voluntatem* (1063) *elegit (Petrum) juniorem fratrem in regem* (Salomona), *quia miro eum diligebat affectu.* Wtedy trzej synowie Beli: Gejza, Władysław i Lambert ustąpili pierwszeństwa do tronu stryjecznemu Salomonowi, sami wnet w Polszcze schronienia szukali. Jeżeli przez affekt osobisty dla Salomona Bolesław na to wpływał, zawiódł się srodze. Co bądź działo się to wszystko wspólną radą z biskupami i magnatami. Bolesław Salomona koronował.

Quo coronato dux (Boleslaus) recessit in Karinthiam et ibi metas posuit. Erat enim timor ejus super omnia montana Karinthie et Almanie et Austrie: quia per Austriam cum victoria Poloniam reuersus est in civitatem Cracoviam. Z tegoż czasu co legenda, upewnia Bogufał że Bolesławowi podlegali Czernchanie w Karintji położeni. To mniemanie w lat sto dwadzieścia po zgonie Bolesława ustalone o tamecznym jego panowaniu niejest bez znaczenia. Temu zaś co był rozjemcą spraw węgierskich nietrudno było podobny przegon przez Karintją i okolice Ossjaku uskutecznić, nim z wieki w tamtych stronach jego pokuta wymyśloną została.

Po wymienieniu tego przegonu, legenda dopuszcza się powtórzenia: *post duos autem annos nunciatur ei mors Petri regis Ungarie: qui veloci cursu venit in Strigoniam et accepto Bela in Albam civitatem pervenerunt et ei regem dyadema imposuit orantes dominum cum lacrimis ut eum faciat regnare in annos plurimos et ornetur adeo filiis et filiabus.* Już ta legenda jakośmy uważali wyżéj, ukoronowała Belę pod jimieniem Leventy; ten tu Piotr jest Andrzéj, po którego śmierci Bela wyniesiony: a lat dwa są lata panowania Beli samego odpowiadające powyższym Leventy sześciu miesięcom. Bela miał

zawrzała z obrazą nowego obyczaju, w rozruchy i nieład. Nieposzła Polska *in disipationem seditiosorum civium* jak

---

liczniejsze potomstwo, i syny i córki do których legenda dolicza wspomnionego stryjecznego jich Salomona pod nazwą Alberta: nie z Niemki, *de romano imperio* zrodzone ale z Polki Ryxy ciotki Bolesława. Niemka córka cesarza Henrika IIIgo była za Salomonem którego Bolesław ustanowił królem, a potym na ślub jego zjechał.

W skutek ustąpienia tronu na rzecz Salomona, synowie Beli, bracia Gejzy, Władysław i Lambert, szukali wnet schronienia w Polszcze. Wdał się w to Bolesław i zapewnił jim 1064 powrót oraz dalszy pobyt; sprawił to, zjeżdżając na wesele Salomona.

Post nupcias vero dux (Boleslaus) per Russiam Poloniam ingressus est. O potomstwie z tego małżeństwa, niema nic. Legenda takowe oblicza, to jest liczy potomstwo Beli przed objęciem tronu porodzone: *uxor regis Belae peperit filium, cui imposuit nomen Albertus* (jest to stryjeczny Salomon); *aliumquoque genuit quem vocavit nomine Yesse* (Geyza); *tercium vero peperit et vocavit eum Columman* (Lambert); *quartum vero peperit et imposuit ei nomen Salomon* (Sołomir); *quintum vero peperit et vocavit eum Ladislaum: hic autem deo dedicatus erat.* O tym Władysławie zapisuje legenda powieść która się rzeczywistością wyjaśnia. Mówi ona: *hunc autem dux Russiae Miscislaus de civitate Kalicz in adoptivum filium accepit et ei cum filia sua eo quod unicam habexet et filio careret Galicie regnum perpetuo possidenti tradidit et iuramento corroboravit.* Mścisławy w Haliczu nastali dopiero 1185, 1212, 1219; a Węgierscy Andrzej i Koloman na krótko posiedli 1209, 1213. Rzecz Władysława odnosi się nie do Halicza ale do Kroacji. Siostra jego była za Sołomirem (czyli Demetrius Zvonimirem) ostatnim Kroacji królem, na mocy czego, po zgonie Sołomira 1087 Władysław Kroacją objął. A ów Salomon syn czwarty Beli jest to ten Sołomir, dla tego *Salomon frater* (Vladislai) *Sclavoniam regnabat.*

Stosownie tedy do tak obliczonego Beli potomstwa, legenda twierdzi że Albert (Salomon) panował lat pięć, w ciągu których, Yesse i Koloman (Gejza i Lambert) pomarli. Został tylko Władysław, który z Halicza zaproszony, przybył i z przyzwoleniem brata Salomona (szwagra Sołomira) za króla przyjęty, stało się to 1077. Taką wiadomość sklecila legenda czyli kronika Wę-

przed laty czterdziestu, bo miała kierownikiem swym Bolesława, którego lud poważał. Brał lud w małżeństwa córki lechitów i łatwo je dla siebie skłonił: *filias dominorum servi, ad sua vota inflectant.* Żony nawet

---

giersko-polska, w ostatnich dwóch rozdziałach, 12 i 13. Objaśniając je odwołujemy się do naszego 43 przypisku w piśmie o zdobyczach Bolesława wielkiego, z czego oczywista jest już wiele zostaje do sprostowania w tym co się zwykle powtarza.

Co do ostatnich od czasu Salomona zaszłych zdarzeń, uważamy już panowanie jego nie lat 5 ale do dziesięciu się przeciągnęło, nim zerwanie z Bolesławem nastało. Wiódł Bolesław *alumnum Poloniae* 1074. Salomon chciał łaskę odzyskać, okupić się: odrzucił to Bolesław, Salomona zwyciężył i wyrzucił. Mówią o tym jakośmy powiedzieli, Gallus I, 27, a za nim Mateusz II, 19. Oba twierdzą że wraz po wyrugowaniu Salomona posadzony był Władysław, ale rzeczywiście wprzód Gejzę Bolesław do tronu dopuścił, a po jego rychłym zgonie 1077 Władysława posadził. Pewnie obecny jego koronacji, sam powróciwszy, tegoż roku w Krakowie 25 grudnia własną odbył koronację.

Dodajmy do tych zdarzeń uwagę że postępowanie Bolesława śmiałego w Węgrzech, niezawodnie w Rzymie u Grzegorza VII, zupełną znajdowało aprobatę i poparcie. Grzegorz VII, gromi listownie Salomona wymawiając mu: *tu in ceteris quoque a regia virtute et moribus longe discedens jus et honorem sancti Petri quantum ad te imminuisti et alienasti, dum ejus regnum a rege Teutonico in beneficium sicut audivimus suscepisti* (epistolar. II, 13); pisząc zaś 1075 do posadzonego na tronie Gejzy ostrzega aby się trzymał niepodległy, bo zwyciężonego Salomona bóg skarał że królestwo od Niemca brał (epistolar. II, 63, 70). Tegoż roku pisze do Bolesława samego wzywając aby ład w kościele polskim zaprowadził, a wstawia się za złupionym Rusinem (II, 73).

Pisarz legendy o świętym Stefanie, niechętnym się okazuje ku Polakom. To jego złe do nich usposobienie wynika z tego, że czuje krzywdę wygnania Bolesława śmiałego którego widzi Węgier opiekunem. Mimo tego, uderzony potężnym Bolesława na Węgry działaniem, oświadcza: *et licet esset tacendum, tamen, ne veritas gestorum obnubilaretur Magarones, hoc est Ungari totam suam potentiam* (niepodległość) *a Polonis habebant et extrahebant et robore eorum semper pugnarunt.*

długą mężów nieobecnością znużone, dobrowolnie przeniewierzając się ślubnym obowiązkom, nieodmówiły ludowi wejścia z nim w nowe śluby: bo znalazły się niewiasty, które niewolnym sprzyjały, *quae ultro servis consenserant, atrocissimum ausae facinus*. Byłto zapewne dowód, jile lud pragnął, aby odżył dawny obyczaj, aby stracone odzyskał prawo; jile jeszcze w stanie lechickim niezatarła się pamięć bratania i powinowacenia, gdy niewiasty niemiały wstrętu od małżeństw z ludem. Były téż niewiasty co z rozpaczy same szukały objęć kmiecych. Niebrakło i gwałtu i znieważenia łoża, *vi nonnullas ad serviles amplexus prostratas*. Ale to niektóre tylko, jakie zdarzenia były w dawniejszym przed czterdziestą laty gdy podburzeni, panów *uxores incestuose rapuerunt* i zbezcześcili one, *honores rapuerunt*. Z przerażeniem ujrzeli lechiccy wojownicy, że jich przybytki pogwałcone, że się żony poprzeniewierzały, że córki jich *ingenue* stały się *mulieres* motłochu, że jim *plebs injurias* wyrządziła: co kronikarz Mateusz w siedmdziesiąt lat potym ohydnie rzymskiego prawa językiem wyraża: że wolne niewiasty wydane kazirodztwu z niewolnikami, *mulieres ingenue servili prostitutae incestui* (10).

Koniecznie w kraju pozostali lechici, stawić musieli opór, choć niedość skuteczny. Lud kmiecy do boju wystąpił, opanował pańskie ogniska, *dominicos occupant lares*, zamki straży swéj powierzone i obronne miejsca

(10) Podanie zachowywało pamięć, że Małgorzata pod niebytność męża Mikołaja z Zembocina, przez lat kilka ochraniając dobréj sławy swojéj na wieży u kościoła w Zembocinie, i z siostrami swymi mieszkała, póki mąż jéj z Bolesławem z pod Kijowa niepowrócił. Ten Mikołaj miał być ze Strzemieńczyków, którzy wiernie stali przy królu, i przyczynić się mieli do zabicia biskupa. To podanie u Długosza.

obwarował, *firmant municipia*, zastawiając się powracającym zbrojno i wojnę jim gotując.

To zdarzenie zachwiało posłuszeństwo wojowników: *in fide peperit insolentiam.* Porzucali Bolesława i wracali, aby się zniewagi na ludzie pomścić: *injurias in plebe ulcisci.* Jile jim doła wojenna sprzyjała, na tych których dosięgnąć zdołali, wywierali zemstę, wymyślając katownie stosownie do szczególnego zuchwalstwa, *pro singulari temeritate, singularibus perdidere suppliciis:* mścili się i na żonach przeniewierzonych na skarcenie zasługujących. Zemsta ta i kar wymierzenie niebyło wypadkiem sprawiedliwości lub wyroków sądu, ale skutkiem ubijatyk i wojny: bo lud ledwie nieledwie mógł być pokonany, *vix expugnatus,* a powrotem do kraju Bolesława samego wojna domowa nie uśmierzoną, ale rozognioną i przeciągnioną była.

Bolesława szczodrego upadek, 1079, 1080.

XXXIII. Gniewny Bolesław opuściwszy Kijów, przybył i sam na miejsce nieładu, zmieniając wojnę z nieprzyjaciołami postronnemi, w wojnę domową z własnymi, *in suos bellum ab hostibus transtulit.* Sprawa ludu jest jego, on jéj niewidzi z tak złéj i odraźliwéj strony jak obrażeni. On daje jéj otuchę, bo to jego obowiązkiem, bo wie, że bez ludu dostojność jego i władza w nicby poszły, bez ludu, król, czymżeby był, *nam plebe remota, rex quid erit?* Jeśli w polu otwartym sam wojny nie toczy, jeśli sam na czele walczącego ludu niestaje, nieopuszcza go, chce sprawiedliwości domierzyć: nie na ludzie, tylko ludowi; jego urząd, sądy w to się wdawać mają, narodowemu żywiołowi, dawnemu prawu, dawnemu obyczajowi zadosyć uczynić. Śladu niema u Mateusza i nikomu na myśl nieprzyszło wymyślić, aby Bolesław lud uskromić przedsiębrał: *nam plebe remota, rex quid erit.* Uciera się, walczy z ry-

cerstwem swém co go odbiegło, z fakcjami panów, co go znienawidzili, z aristokracją nowemu porządkowi więcéj niż staremu, choć uchrześcjanionemu, przychylną, w powszechności wreszcie z lechcicami górę nad ludem utrzymać pragnącymi.

Ściga zbiegostwo i za to głównych tego sprawców, ale tylko głównych, *praecipuos capitis accersit*, śmiercią karze, sądownie, za wyrokiem, tych wszakże, których otwarcie niemógł pod miecz oddać, podstępnie chwytał: *quos aperte non potest, insidiis aggreditur;* ale tylko *praecipuos* (Mat. II, 19), a do tego jak podanie utwierdza nie dowolnie, ale *convocato totius regni concilio praecipuos et majores capitis abscissione damnavit*, (vita scti Stan. 15, p. 348) a tylko *praecipuos et majores.* Zbiegostwo skarząc i wystawując nietylko z powodu nieswornoości, ale za ujmę swéj dostojności, rozmyślne jego osoby narażenie, wśród nieprzyjaciół, bo hurmem, bo zmowie uskutecznionéın było: *quaeritur non se tam apud hostes desertum, quam ultro hostibus expositum*([20]). Powód wstrzymania bezcześci w domu, zemsty na ludzie za urojony poczytuje, gardząc tym obywatelstwem, które więcéj waży sprawę niewieścią, aniżeli swe obowiązki uległości. Z jich tedy powodu tknął i same niewiasty, bo jeżeli do zbiegostwa onych przeniewierstwo za pozór służyło, wymagał po małżonkach zbiegłych aby się okazali surowymi, a szydząc i znieważając tych, co się wyrozumiałymi i przebaczającymi okazali, kazał porywać z łona matek narodzoną dziatwę,

([20]) Kiedy wyprawa pomyślnie poszła, było zwyczajem *more hominum, unamquamque domum propinquare:* bo każdemu tęskno było, *tam diu extra patriam, sine filiis et uxoribus immorare:* tak za Bolesława wielkiego w roku 1019 z Kijowa wracającego, *magna pars jam Polonorum exercitus rege nesciente defluxerat*, kiedy w ustępie Jarosław dopadł (Gallus I, 7, p. 48).

a natomiast onym szczenięta do piersi przystawiać: *ad earum ubera catulos applicare non horruit;* do takiego zniesławienia niemiał wstrętu, powtarzając mężom z pola mu uszłym a pobłażającym, że rozwięzłość wytępiócby wypadało, a nie otuchę onéj dawać: *extirpari oportere scortorum scandala non foveri.* Dawniejszych czasów za naddziada Bolesława wielkiego, rozpustnica nieco srożéj była karconą, kalectwem dotykaną, okrawki jéj ciała przed domem zawieszone schły i próchniały (Ditm. VIII, 2). Bolesław prawnuk niestosował téj srogości do tych niewiast, o których mężowie mówili, że się dobrowolnie na rozpustę rozpasały, rozwięzłości oddały: nie kaleczył: dotykał wywołaną przez mężów hańbą, niektórych z przywodzców niesworności wyrokiem sądu skarał, unikających wyroku chwytał i to są wszystkie srogości i okrucieństwa, wszystkie *truculentia*, jakie przesada kronikarska, kronikarskie wykrzyki na okrutnego Bolesława wynaleść zdołały.

Z tym wszystkim tą surowie i obrażającym sposobem dopełnianą sprawiedliwością, stanowisko wojny domowéj zmieniło się. Lechici ubijający się *cum plebe et servis*, znaleźli się w zatardze z królem, przynajmniéj jak fakcja, zaprzysięgła jego zgubę, jeżeliby jéj widokom niebył powolny. Dumny, zacięty i popędliwy Bolesław, na polu otwartego boju nieraz nierostropny, niemógł się znaleść i uniesień swojich na wodzy trzymać w ciemnicy skrytych knowań.

XXXIV. Trzeba zaś uważać, że surowość królewska, szła drogą legalną. Podania wszystką żółć swoję na Bolesława odwracające, nietylko że temu nieprzeczą, ale o tém upewniają. Ów wojownik *rarus in aula*, był przecie *frequens in colloquiis* (vita scti Stan. 11, 12). Tam przed jego tribunałem nowy obyczaj i nowe pojęcia spotykały się i ścierały *in litigiis et controversiis*, równie jak w sprawach o głowę. W skutek

z tąd wynikłych zajść i niepewności Bolesław, *conditor legum iniquarum*, wspólnie z radą prawodawstwem kierujący, dawny raczéj umacniał obyczaj, za dawnym się oświadczał i sędziom prawidła przepisywał.

Duchowieństwo jakożkolwiek już narodowe ze swego powołania, popierało *jus divinum, universalem justitiam*, z powołania swego tworzyło *jurisdictionem ecclesiasticam* powodowało tedy umocowaniem i rozwinięciem nowego obyczaju. Od chwili wprowadzenia chrześcjaństwa poważane, co dnia nabywało większego znaczenia i na kierunek sprawy narodowéj coraz silniéj wpływało. Biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa, w nauce kościelnéj biegły, ze wszystkich biskupów znalazł się najbliższym osoby Bolesława, najwięcéj w Krakowie przesiadującego gdy się w kraju znajdował. Był mu radą. Niewiadomo jak daleko z królem i papieżem zgodny, gdy przyszło wymaganiom Grzegorza VII, względem duchowieństwa obyczajów, jego bezżeństwa, *celibatu*, granic djecezalnych i rezidencji biskupów zadosyć czynić. Wszakże łatwo każdy pojmie, że nie w jednym razie za nowym obyczajem obstający, zmijał się z wolą Bolesława sprzyjającego dawnemu. Gdy się surowość królewska objawiła i odrażała panów od Bolesława, a malkontentów się mnożyło: biskup myślał być pośrednikiem porywczość królewską ukojić. Słowa pokoju skutku niebrały, biskup został malkontentem, zaczął unikać króla, stronił od wieców: *cepit suum familiare contubernium vitare et a suis colloquiis sese subtrahere* (vita scti Stan. 11, p. 337, 338).

Tymczasem, jak podanie niesie, zaszła była śmierć niejakiego Piotrowina, którego wieś od niejakiego czasu za jego życia biskup posiadał i w niéj Piotrowina zmarłego pochował. Brat nieboszczyka o spadek po bracie poszedł. Biskup staje, że kupił. Prawo pospolite, *jus commune*, prawo narodowe polskie, wymagało w takim

razie albo osobistego przyznania tego co sprzedał, albo urzędowego aktu piśmiennego, *aut idoneos testes.* Przedawca nieżył, aktu sprzedaży niebyło, świadków biskup niemiał, powołani na świadectwo, świadectwa odmówili. Biskupowi zabrakło tedy ludzkich sposobów do utrzymania swéj sprawy. Wyrok królewski niemógł być wątpliwy. Nieubłagany sędzia Bolesław dopuścił jednak przewłoki. Nowy obyczaj wymagałby w takim razie przysiąg albo sądów bożych, próby pojedynku, ognia i wody. Podanie upewnia, że biskup uciekł się do tego środka wskrzeszając z grobu Piotrowina, że ten środek był skuteczny i *principum Poloniae communis aequitas* takowy przyjęła, choć wieś pod sporem będąca, była *a jurisdictione ecclesiae alienata,* a jakim sposobem? *non est temporis instantis parabola* (vita scti Stan. 12, p. 339—342). Jest pewno, że wówczas jeszcze wieś Piotrowin nie była założona (Czacki w przyp. do Narusz. hist. nar. polsk. tom IIgi). Sprawa mogła być o jaką na jéj gruncie poprzednią posiadłość. Dosć na ten raz, że wyjaśnia jakie mogły być zatargi, malkontenctwa.

Biskup jednak nieprzestając na uchyleniu się od spraw publicznych, szedł do króla strofować go; a gdy król z surowości i srogości swéj *contra praecipuos et majores* niefolgował: użył miecza kościelnego i wyklął go. Tym krokiem mniemał biskup uhamować truculencją, co nieswornych *praecipuos* na gardło skazywała, a cudzołożnicom do piersi szczenięta przysadzała (Mat. II, 21). Tymczasem, czyli przed klątwą czy wraz po jéj rzuceniu, objawiły się sprzysiężenia na osobę królewską: *conjuratum regis excidium.* Padły podejrzenia na biskupa. Wprawdzie niebyło z obwinionych, coby go oskarżał lub powoływał: *criminis deest accusator:* wszakże królowi sprzyjająca opinja, zapatrując się na zbyt daleko pomkniętą zatargę, obciążała biskupa, w saméj klątwie wspólnictwo jego upatrywać mogąca.

Biskup był zdrajcą: *traditor, proditor* (Gall. Mat.). Popędliwy Bolesław, upatrując w nim takiego, wszystkich niechęci ku sobie ognisko, wszystkich zamachów na siebie podnietę, w momencie uniesienia wpadł do kościoła i służbę bożą u ołtarza dopełniającego biskupa własną ręką zabił i w nieukojonéj rozjadłości nad ciałem się pastwił, członki mu odcinał (Gall. I, 27; Mat. II, 21).

XXXV. Pierwszy kronikarz we 30 lat po zdarzeniu piszący, kapłan z powołania niechcąc biskupa grzechu, *peccatum*, zapierać, wyrzekł: *neque traditorem episcopum excusamus* (Gall. I, 27). Biskup Prażmowski szukał powodów, jakieby miał chwalca Bolesławów Gallus, do uczynienia tak twardego biskupowi Stanisławowi zarzutu (nota ad Gallum, in edit. bandt. p. 111, 112). Ksiądz Bielski pijar, szanowny z różnych publikat autor, mniemał w wyrazie *traditor*, dostrzegać tradującego dobra: ale cała indukcja sprawy Piotrowina, ani zajścia między biskupem, nieprzypuszczają takiego wykładu; tak jak przytoczone Galla wyrazy, niedają poszlaki jakich zmów z Czechami, o które Czacki biskupa pomówił. Żeby zrozumieć wyraz *traditor*, w jakim go sensie i znaczeniu Gallus użył, najpewniéj odwołać się do samego Gallusa, i jinnych jego ustępów zapytać. Owoż Bolesław krzywousty dowiedziawszy się że zamek Koźle sprawką Zbigniewa był spalony, twierdził, mówi Gallus: *aliquem per traditionem hoc fecisse* a nie przez Czechów (II, 36, p. 207). W jinnym razie, powiada, że Gniewomir *baptizatus Boleslai filius spiritualis traditiones fecit* (II, 44, p. 227); Uście, *Poloni Pomoranis per Gnievomir traditionem suggerentem tradiderunt* (II, 47, p. 229); a pod Veluniem Polacy, *tot tradiciones et insidias memorantes* (II, 48, p. 232); a w domowych zajściach stronnicy małego Bolesława niemogli służebnikom Zbigniewa ufać, *signum*

tradicionis suspicantes (II, 16, p. 161). Wszędzie tu jest przeniewierstwo, zdrada. Powierza Krzywousty Nakło swemu powinowatemu Świętopełkowi z warunkiem wierności i podległości, ale Świętopełk targa posłuszeństwo: *sicut perfidus hostis et traditor* mówi Gallus (III, 26, p. 313): Bolesław go karcił i do posłuszeństwa niewolił. W jinnym razie mówi Gallus, że królowę *traditores de regno propter invidiam ejecerunt* (I, 18, p. 86): Sądzę, że przytoczenie tych kilku przykładów jest dostateczne do zrozumienia o co jidzie, zwłaszcza gdy Gallus lubi powracać do swojich wysłowienia się sposobów. Wątpliwości niepodpada, biskup przeniewierzał się Bolesławowi, był mu niechętny. knował przeciw niemu, wypędzić jeśli niezgubić go zamierzał. W tymże sensie Mateusz powiada, że Bolesław biskupa, *asseruit proditionis originem.*

We trzydzieści lat po zgonie biskupa, Gallus, reprobując gwałtowny królewski postępek i niechcąc pochwalać że swéj krzywdy tak bezecnie dochodził gdyż chrześcjaninowi żadnego grzechu chrześcjanina na życiu poszukiwać niewypada, przyznaje grzech biskupa i zdrajcy nieoczyszcza (I, 27). Za jego tedy czasu dla wielu niebyło wątpliwości że biskup przeciw Bolesławowi zawinił. W tym sensie mówi i Mateusz. Złorzeczy bezbożności królewskiéj że się pastwił nad ciałem, i siekał go, jakby każda odcięta cząstka na karę zasłużyła, a on był obowiązany, każdą ukarać: *quasi, a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset!* Upewnia zaś że biskupowi jakiś czas u nieświadomych ujma była uczyniona: *apud ignaros aliquantisper derogatum sit:* tak, jiż za prawdziwego winowajcę był poczytany: a Bolesław wydawał się jim uświęconym, świętokradzców mścicielem, *sacerrimus sacrilegorum ultor apud nonnullos censeretur.*

Bolesław bowiem dopełniwszy zemsty, słowami

i rzeczą nieprzestał biskupa obwiniać. Rzucał nań obelgi słowami, że w zbytkach opływał *ab opibus*, na cudze czychał *speculator*, rozpustował *scortator*. (Mat. II, 21.) Co do rzeczy i czynu uderzał w małżeńskie sprawy, w poburzenie ludu, i spiski na siebie. Biskup ze swą jurisdikcją był niestrudzony w rozpoznawaniu spraw małżeńskich a sprawy których nieznał pilniéj rozpatrywał: *in causis matrimonialibus discutiendis industrius, et causam, quam nesciebat diligenter investigabat* (vita scti Stan. 7, p. 331). Z tego względu nowy obyczaj z dawnym często się niezgadzał, z tego względu Bolesław dając otuchę zawiązanym małżeństwom, karcił cudzołóstwo niewierność małżeńską (Mat. II, 21). Niepodobna jest do owego wieku odnosić w zupełności wyrażenia Mateusza i żywociarza, bo wynikają z dalszéj późniejszéj na tym punkcie toczącéj się kollizji, ale z pewnością z nich widzić można, że na tym stanowisku zwarcie się niejednostajnego obyczaju i różnorodnych przepisów, niepokojiło towarzyskość. Bolesław winił w tym razie biskupa w nim przyczynę niedogodności i nieładu wskazywał. Jemu téż przypisywał, że *servi* przeciw panom zmówili się, jemu spisek i zamach na siebie. W nim wytykał przeniewierstwa początek, wszystkiego złego posadę, bo wszystko z téj zgubnéj żyły wypłynęło a jego nauka stała się wszystkich nauką: *omnem ejus disciplinam omnium fuisse disciplinam*. A nic się złego niestało, gdy zakała królestwa, ojczyzny szkarada, religji zgorszenie, gdy zginął jawny rzeczy pospolitéj podpalacz (Mat. II, 21). Takie wymówki, obwinienia, obelgi, zarzuty, wedle twierdzenia Mateusza miał biskupowi czynić Bolesław i prawdziwie samemu Bolesławowi trudnoby było rzeczywiście na co więcéj się zdobyć.

XXXVI. Wiele sobie zaszkodził Bolesław, z ubolewaniem mówi Gallus, że grzéchem grzéch dotknął,

a winowajcę biskupa pocięciem członków dosięgnął, (Gall. I, 27, p. 109). Jego figmenta nieświadomych długo uwodzić niemogły, dokłada Mateusz, bo słońce często chmurą pokryte zgasnąć niemoże (Mat. II, 19, p. 666). Kapłani pocięte członki biskupa swego pozbierali, w cichości one w małym kościołku świętego Michała pogrzebli (Mat. II, 21, p. 665). Bolesław jim nieprzeskadzał; powieściom sobie niechętnych, biskupa uniewinniających, a zabójcę jego świętokradzcą mianujących, zapobiec niémógł. Wreszcie ten co w sądach dowodów wymagał, strzegł surowie, by się sprawiedliwość działa, bez sądowego przewiedzenia, bez okazania winy na obwinionym, sam sobie sprawiedliwość domierzył. Na piaszczystéj ziemi, osunęła mu się noga więcéj niż kiedy. Tracił sobie przychylnych, lud pod przewagą panów uklękał, nienawistni górowali, Bolesławowi stanowisko utrzymać było niepodobna. Ustąpił więc do Węgier, ów okrutny, strwożony; niemniéj ojczyznie jak starszynie obywatelskiéj nienawidzony; *nonminus patriae, quam patribus invisus, in Ungaria secedit* (Mat. II, 19). Bo przedewszystkim, znienawidzili go *patres, praecipui, majores*, i jich *patria*. Przez nich z Polski wyrzucony, *e Polonia ejectus* (Gall. I, 27, p. 109). Zniechęcił sobie wszystkich, od siebie odstręczył, a od wszystkich opuszczony uchodził, *cum nullus rusticorum fugitivo obediret* (Gall. I, 28, p. 114). Bo już tak był opuszczony że z najprzywiązańszych do siebie wieśniaków i z ludu nikogo niémiał, coby go słuchał, coby zbiegłemu towarzyszył.

Bogobojny Władysław węgierski, bolejąc nad losem nieprzyjaznym, pocieszał się że może dać gościnę bratu i przyjacielowi, spieszył naprzeciw; na widok zbliżającego się zeskoczył z konia i stojąc czekał. Lecz dumny zbieg z konia swego pojrzał nań tylko i pocałunku powitania, nie dał, niechcąc się uniżyć przed wychowan-

kiem, którego na tronie osadził. Chociaż to stało się gorzko Władysławowi, wszakże, wsiadając na konia i w tenże z drogi ustępując, rozkazał gościa w całych Węgrach wspaniale przyjmować. Widzieli się potym, poprzyjacielsku i serdecznie jak bracia: ale Węgrzy przełknąć niemogli téj dumy. Mówiono, że nienawiść jaką w nich obudził Bolesław, przyśpieszyła zgon jego. Jinna powieść upewniła że zwątpieniem wycieńczony sam sobie życie odjął: zostawując na Węgrzech syna Mieczysława czyli Mieszka, (Gall. I, 28; Mat. II, 19) ([21]). Co bądź Polska więcéj go już nieujrzała; została po nim pamięć zarazem czuła i przerażająca, czci i wstrętu; pamięć wielka, długo niewygasła. Długo, długo trzeba było nowemu obyczajowi z nią walczyć nimby ją poniżył lub zagubił.

([21]) Boleslaus vero in tantam superbiam est evectus, propter rerum habundantiam et terrarum, quod nollet imperio subjacere, sed a se ipso, ab omnibus rex vocari, et propter peccata sua quae commisit, tandem pulsus de Polonia, venit exul in Hungaria ad regem sanctum Wladislaum ut praedicitur, miserabiliter migravit de hoc mundo (Anonym, inter script.—Siles. Sommersb. t. I, p. 23). Tak się na Szląsku 1365 wyraził Bezjimiennik, jidąc za Lambertem i Gallem. — Przed nim, 1250 Bogufał o ustępie i zgonie mówi tak: post hoc autem, videns Boleslaus, quodsi terrigenae, tam proceres, quam populares, se a sua familiaritate abstrahebant, ad Wladislaum, quem in regno Ungariae in regem praefecerat decessit. Qui Wladislaus humilem reverentiam exhibere poscens, pedestri veneratione occurrit. Boleslaus, vero rex, tanquam superbus et elatus, manum sibi porrigere, ac osculum dare contempsit, inquiens; opifici non competere ut suam veneretur creaturam; nec decere virum fortem et potentem exilio pressum miserabiliorem esse vel casu fortuito dejectionem debere videri. Wladislaus vero rex, hoc patienter sustinens, ipsum benignissime amplectitur, omnem ei humilitatis exhibens affectum. Apud quem non multo tempore, tactus pessimo ulcere in amenciam cecidit, sicque miserabiliter vitam finivit (Boguph. inter script. Sil. Somm. t. II, p. 28).

XXXVII. W Polszcze tym czasem, w żywotnych swych żywiołach targanéj, niezaraz uciszyć się mogło. Ciągnęło się to jéj wstrząśniénie, najmniéj lat dwa, trzy, lub więcéj lat. Nie napadł ją zewnętrzny nieprzyjaciel bo go Bolesław poodpychał, bo jimie jego trzymało go na wodzy o podal: po ustępie jego nawet i po rychłym zgonie, nieśmiał nazbyt jego państwa trapić. Rusin niedaleko zaszedł, a Węgrzyn wtargnąwszy, zdaje się wstrzymał się skoro Bolesław żyć przestał. Ale zatarga *cum plebe*, zatarga ze starodawnym obyczajem *cum antiquo more*, niémogła być tak rychło wyczerpnięta. Z małżeństw lechitów z kmieciami pomięszanych rodziło się potomstwo. Interes wielu rodzin długo się mięszał. *Plebs vix expugnata*, miała sobie od zwycięzców przepisane prawa, lecz interes wielu rodzin nowemu porządkowi długo niesprzyjał. Niejaki czas nawet upłynął, nim Władysława Hermana na tronie posadzono, bodaj dopiero po zgonie Bolesława: a za czasów Hermana jeszcze można było nieslechciców do urzędów powoływać jak to czynił Sieciech: *ignobiles nobilibus praeponebat* (Gallus II, 4, p. 139).

Tymczasem za *disciplinq* nowego obyczaju jidący pracowali nad oczyszczeniem pamięci zamordowanego biskupa. Widziano niebieskie światła nieustannie błyszczące nad jego grobem; nieraz nocami słyszano w kościele łoskot i dzwony niewidomą siłą poruszone; przez szczeliny kościołka, dopatrywano jak nieboszczyk przed ołtarzem służbę bożą dopełniał. Krzewiły się wieści że się ciało pocięte cudownym sposobem zrosło; jakie dziwy, jakie cudowne zjawiska pierwszéj zaraz nocy nad ciałem męczennika niebo objawiło. Tyle jawnych łask nieba zapewniało, że święty męczennik do chwały bożéj przyjęty (Mat. II, 19; vita scti Stan. 17, 20). Święty męczennik bogobojnym slechcicom się objawiał, osobiście pontifikalnie ukazywał, łaski swéj nieodmawiał.

Widział go Fulko wojewoda krakowski, zmarły 1082, i z choroby przezeń był uzdrowiony a przeto najpóźniéj 1081. Tegoż roku, tenże Fulko wyjednał u świętego uzdrowienie syna swego w Poznaniu chorującego (vita scti Stan. 26). Lat dziewięć leżały zwłoki w mniéjszym kościołku świętego Michała: męczennik chciał być przeniesiony do większego. Gdy więc *quaedam nobilis matrona sepulchrum ejus visitaret*, otwiera jéj wolę swoję i rozkazuje jéj, aby je przeniesiono do kościoła większego, bo tu leży bez czci i kości jego pruchnieć poczynają: *hic jaceo sine honore et ossa mea tanguntur pulvere.* Biskup Lambert i kanonicy niezwłócznie, roku 1088, wolę świętégo dopełnili: *translationem* kości, do większego kościoła świętego Wacława. Ze czcią uroczyście przeniesione, nowemi dały się poznać łaskami (vita scti Stan. 18, 19, p. 358). *Translatio, cujus causam non ignoras* (Mat. II, 19, p. 665.

Zgon Mieszka, 1089.

XXXVIII. Tegoż czasu wypadało *morem antiquum* pocieszyć, a razem nadzieje jego umorzyć. Żył na Węgrach Mieszko jedyny syn Bolesława szczodrego, wiele obiecujący; żywił sierotę król węgierski Władysław, miłował go jak syna ojcowskim względem. Zwracał na się młodzieniec baczność powszechną: pięknemi obyczajami i zaletami oczywiście cucił wszystkich myśli nadzieją, przyszłego w sobie panowania: *omniumque mentes in se futurisque dominii signis evidentibus provocabat.* Z tego powodu, podobało się stryjowi jego Władisławowi (któremu synek Krzywousty podrastał), młodzieńca do Polski, podnietą złéj wróżby, sprowadzić, z Rusinką, pod zawistnym losem poślubić: *unde placuit patruo suo Wladislavo duci, puerum, in Poloniam, sinistro alite, revocare; eumque Ruthena puella, satis invidentibus uxorare.*

Przybył do Polski młodzieniec i Rusinkę poślubił. A tak surowie i rozumnie się prowadził, tak stary obyczaj poprzedników zachowywał, że dziwną przychylnością i przywiązaniem od całéj ojczyzny upodobany został: *sic morose, sic sapienter se habebat; sic antiquum morem antecessorum gerebat, quot affectu mirabili toti patriae complacebat* (Gall, I, 29, p. 117). Widzić było w ówczas różnicę dworu niedołężnego Władisława, otoczonego górującemi zlechcicami, przemożnymi pany, żywiący cesarską panią, cudzoziemskie kapłany, nową nienarodową disciplinę; a pobyt Mieszka i Rusinki z ojca i naddziadów pełen niewygasłych wspomnień i chwały, pobyt w którym stary narodowy obyczaj przytułek znajdował, a łatwo pojąć gdzie się skłonności rozczulonych i rozradowanych serc obracały, gdzie mogły narodowe nadzieje w przyszłości otuchy szukać i do jakiego stopnia wzruszenie umysłów posuwać się mogło, w lat dziesięć dopiero od wstrząśnienia jakiego Polska doznała. Przerażony był dwór, nowa disciplina, i ci co nowotnie Polskę urządzili. Zgon Mieszka trwogę uprzątnął. We dwadzieścia lat potym powtarzał Gallus powieść, że jacyś, obawiający się aby krzywdy nieposzukiwał, trucizną pięknych nadzieji młodzieńca zgładzili: *aiunt, quosdam, timentes ne patris injuriam vindicaret, veneno puerum bonae indolis peremisse*, a niektórzy co z nim napoju użyli zaledwie się od śmierci wybiegali (Gall. I, 29, p. 117). Podobnie i Rusinka życie zakończyła. Tak roku 1089, jedyny syn Bolesława Mieszko, w kwiecie młodzieńczym trucizną zmarniał, *veneno emarcuit.* I powiedziano, że tym sposobem cały ród Bolesława za świętego Stanisława zasłużoną poniósł karę: *sic tota Boleslai domus sancto poenas Stanislao exsolvit* (Mat. II, 21, p. 666).

XXXIX. Jakie to w narodzie wzruszenie sprawić musiało i sprawiło rzeczywiście, okazał pogrzeb zmar-

lego. Cała Polska płakała, tak jak płacze matka po zgonie jedynego syna: *tota Polonia sic lugebat, sicut mater unici mortem filii!* Biskup celebrował, ale Gallus ledwie niepatrzący na żałobny obchód, niewidzi tam zbiegu, ni dostojników, áni z'lechciców. Nie *patres* którym Bolesław stał się znienawidzony, nie *praecipui* albo *majores*, co się na jego *excidium* sprzysięgali, nie, o tych kronikarz niewié, tych wymienić nieumie: *solummodo* tych, którym że był Mieszko znajomy osobiście, *quibus notus erat*, płakali: a wieśniacy od pługów, pastuchy od trzód odbiegli; rzemieślnicy warsztatów, wyrobnicy zarobku z żalu po Mieszku zaniedbali: małe chłopcy i dziewczęta, słudzy i służebnice, łzami i jękiem pogrzeb Mieszka uczcili: *rustici quippe aratra, pastores pecora deserebant; artifices studia, operatores opera, prae dolore Mesconis postponebant; parvi quoque pueri et puellae, servi insuper et ancillae, Mesconis exequias lacrimis et suspiriis celebrabant* (Gall. I, 29, p. 118). Płakała Polska po zgonie Bolesława wielkiego i długo żałobę nosiła, bo każda klassa mieszkańcow, wysokie dostojniki i wyrobniki, nobiles et rustici, proceres et agricolae nad jego stratą boleli (Gall. I., 16, p. 81—83): po zgonie Mieszka, boleli nad stratą jedynych i ostatnich nadzieji swojich, cześć pamięci Bolesława śmiałego oddawali, jedynie rustici, operarji, plebs et servi: jedynie lud płakał tak, jak matka płacze śmierci jedynego syna. Zatrzéć w nim tę wielką pamięć, niełatwą było rzeczą.

Nie prędko można było stanowisko rzeczy zmienić, nieprędko Polska dość się świątobliwą stała ażeby męczennika świętość ustalić. W stosiedmdziesiąt lat, nowe wizje, nowe męczennika upominania się spowodawały Prandotę do podniesienia z grobu kości i zaraz poczęto czynić kroki o kanonizacją jego (vita scti Stan. 22, 27). *Papa tamen Innocentius haesitabat; Regnaldus ostiensis*

praecipue inter alios, antiquitatem temporis allegando, forcius absistebat (vita scti Stan. 27, 28, 29). Zdaje się że jakaś pamięć w Rzymie trwała mająca na względzie zatargę męczennika ze sprzymierzeńcem Grzegorza VIIgo Bolesławem, która niepewność rodziła, przeszkody i opór stawiała (22). Wyjednana 1254 kanonizacja, dała powód licznym uroczystościom, uświęciła sprawę *nobilium Poloniae*, Bolesława ostatecznie potępiła.

Być może że pamięć Bolesława wysoko ceniący, gorzko to znosili i bogobojnych środków ocalenia onéj szukali. Wyczytując w liście Jana kroniki mateuszowéj, że grzesznikowi wypada grzéch uznać, uznaniem zań odpokutować (Mateusz II., 22): wyśledzili pokutę miłego sobie Bolesława. Niewiadoma ręka wzniosła w Ossjaku pomnik mniemanéj pokuty kanonizacji odpowiadający. Ten akt bogobojnéj politiki, był sekretem przed ludem polskim. Nałóg tego sekretu przeciągnął się w stanie szlacheckim aż do środka piętnastego wieku. *Apud nos tamen talia non famantur, nec divulgantur populo, ne facilitas veniae faceret incentivum delinquenti* mówi doktór Jan Dombrówka koło roku 1440 (comment. II, 22, p. 667). O pokutowaniu mówiono już w owych czasach dosyć jak to z annalistskich zapisków dostrzegać nietrudno. Z tych gesta cronicalia koło roku 1464 spisywane, mówią, że mu *epitaphium quod peregrini ex nostris plures legebant, per monachos in sepulcro fuit sculptum: hic jacet Boleslaus rex Polonorum, occisor sancti Stanislai* (in codice vitoviensi). Długosz wszakże przed rokiem 1480, wiedział o po-

---

(22) Reginaldo episcopo cardinali hostiensi . . . indignum atque incredibile judicante, ut claritas tam illustri martyris et tam insignis sanctitatis, si vera et non simulata existerit, tanto tempore sedem apostolicam et ecclesiam universalem latuisset. Długosz. VII, p. 724.

kucie w różnych klasztorach dopełnionéj, o Ossjaku i pomniku zdaje się niedosłyszał ([23]). Lubo tedy *plures peregrini* widywali pomnik, mało o nim powtarzano, bo tak o nim, jak o pokucie *apud populum non famantur*. Widzić pomnik pokutnika, dla Walentego Kuczborskiégo,

([23]) Ipse vero (Boleslaus) mortis periculum timens fugam in Ungariam dedit et ibi circa quoddam claustrum mansit tanquam conversus, penitentiam strictam peragens, vitam post decem annos finivit et ibidem sepultus est, mówi annalista sandomirski koło roku 1430 (in quam plurimis codicib.). — Boleslaus ob scelus suum vidit se a suis regnicolis contemni et cernens illa omnia, ad Wladislaum regem Ungariae, quem ipse officeret se divertit ex parte Danubii interna, zadunayensi; et Boleslaus occurenti romano (Ungaro?) pedester, manum dare sprevit, dicens ipsum opifici non comparari. Wladislaus hoc patienter sustinens, ipsum benignissime amplecti voluit: sed ipsum sprevit Boleslaus. Demum videns ipsius maximam humilitatem, ipsum solum amplexatus est. Qua humilitate sua exhibuit effectum, alloquens ipsum, ut causa sui terminis, adiret papam et confessus, humilians se, penitentiam salutarem susciperet. Cuius consiliis Boleslaus allusit, curiam accessit et devotius rediens in proprium quoddam claustrum, in finibus Ungarie intravit; in quo penitens in domino obdormivit; in agone autem mortis, confessori se regem lechitorum lucidens. Quo epitaphium, quod peregrini ex nostris plures legebant, per eosdem monachos, in sepulcro fuit sculptum: hic jacet Bol. r. Polonor. occisor scti Stan. To mówią gesta cronicalia koło 1464 (in codice vitoviensi). — Kronika trzemeszeńska 1490—1522 krótko zapisuje: Boleslaus, largus, audax, bellicosus... qui Ungariam deveniens ibi occubuit: penitentia strictissima prius ut fertur peracta (in codicib. niemcewicz, et pulaviano). — Boleslaus in Carinthiam, uno tantum servo comitatus, chlamyde abjecta, ne prehendi posset, discessit et in quibusdam monasteriis a suis protavis fabrefactis et fundatis, et signanter in monasterio Vilthina prope Isbrug, in provincia suae regionis Athesis tractu jacentis, in arcta poenitentia coquinae squaloribus, suam conditionem et stirpem ignorantibus, delituit, et scelus quod in sanctum dei Stanislaum admiserat, sacramento poenitentiae expiavit (Długosz, III, p. 298). Vilthina, jest Wiltau nie koło Adigi ale nad małą rzeczką do Inny uchodzącą pod samym Insprugiem położone.

było osobliwością; dowiedzénie się o nim od niégo, w roku 1587, rodziło w Sarnickim podziwienie (annal. VI, 9, p. 1056).

Obejrzenie się na ogólny bieg losu, jakiemu uległ lud.

XL. Zarzuci mi kto, że w całym mym rozprawianiu zbytecznie sok z wyrazów kronikarskich wyciskam, że zbytnie się trudzę przedzierzgniętymi z Justina w rzecz polską wyrazami, a zatym, łudzę pozorami i niewłaściwym rzeczy narodowych oddaniem. Ależ w kronikarzach najniezgrabniejszych, nigdy nadto, nigdy dosyć niemożna jich wyrażeń rozważać, ażeby z jich powieści cóżkolwiek wyrozumieć, bo wyrazy jich, jich myśl, jich pojęcia wyrażają, które przenikać należy. Język justinowy w Mateuszu, należy uważać w powszechności, za jego specyalny język łaciński. Po wiele już razy okazywałem że Mateusz, tyle się do lokucij justinowych ucieka, jile te mogą mu sprawom narodowym odpowiedzieć; zdaje mi się że mam na baczeniu w téj mierze jego dobór i niezaniedbuję więcéj niż on, uchylać, coby się niewłaściwego nawinęło. Każdy dostrzeże, że nie uwodzi mię w Mateuszu, justinowy termin *servorum.* Nieraz powiedziałem, gdzie niewłaściwe do wystawienia z różnych czasów spraw narodowych, jest uciekanie się Mateusza do wyrażeń justinjanowych, i zdaje mi się, że na onych wartość dostateczną zwracam pilność i niedopuszczam aby mi pojęcie przeszłości narodowéj krzywiły.

Jim trudniejsze jest takim rozbiorem wyrazów kronikarskich ocenienie; jim zmudniejsze z nich jakiéj rzeczy wydobycie: tym skorzéj zarzucono mi być może, że objaśnianie jakiego wyosobnionego wydarzenia, jakim jest Bolesława szczodrego, z samych tylko kronikarskich wyrazów, niedostateczną jest rękojmią uderzenia

w rzeczywistość, jeśli wydobyte szczeguły i barwa wydarzenia niestaną w zgodzie z poprzedniemi i następnemi zdarzeniami, jeźli niebędą wsparte przez przeszłość i następstwo. Zdaje mi się że i w tym razie w poszukiwaniach mojich jakikolwiek wzgląd okazałem; tym końcem zatrzymałem się w niniejszym rozprawianiu nad jinnym zdarzeniem zaszłym po zgonie Mieczysława IIgo i nieraz odróżnienia od przeszłości trąciłem, nieraz na bieg następstwa oko zwracałem. Jeszcze to może jest niedostateczne aby umocować na stanowisku rzeczywistości to co się powiedziało: niedostateczne dla tego, że mi jeszcze pozostają środki do zapewnienia się w mém widzeniu przez obejrzenie się szerszym okiem na objawianie się zmian niektórych w biegu i przestrzeni pierwszych dla Polski wieków. W te jeszcze ogólnym onych obejrzeniem, uderzyć zamierzam.

Powiedziałem nieraz i powtarzali jinni, że od czasu wprowadzenia chrześcjaństwa do Polski, przez postęp civilizacji zachodniéj, lud stracił swą pierwotną wolność, ciągle czuł uszczerbek swobód. Postęp tego pod koniec i ostateczne ujarzmienie, stawały się dość jasne i łatwe do widzenia, gdy były liczne, a często żyjące jeszcze dowody. Początek, niknął w nocy niedostatku. Niejednemu statut wiślicki zdawał się tworzyć swobody ludu przez króla chłopów obmyślane, kiedy on resztki tylko, łomy dawnych potarganych ożywiał cokolwiek. Jeźli tedy to było resztką, lud poprzednio potracił i dobrze wprzódy musiał coś więcéj posiadać aniżeli statutowe swobody. Jeżeli na drodze traconych swobód, posiadając cudze ziemie zobowiązywał się z nich do danin i kilkodniowéj w ciągu roku robocizny a wolny był ruszać się wedle upodobania, a jednak doznając jakiéjsiś ujmy, burzył się: dawniéj przeto, jeszcze jakieś jinne prerogatiwy mieć musiał, które mu wydzierano. Tak zapuszczając myśl w noc przedchrześcjańską, nie-

przypuszczam aby chrześcjaństwo w gościnę do Polski przybyłe, znalazło lud cały na równi z gorującą, klassą obywatelską, ale mniemam, że lud podrzędny, był czemś więcéj aniżeli cudzą ziemię posiadający.

XLI. Jest niewątpliwą i jasną że chrześcjaństwo znalazło klassy, niższą i wyższą, tudzież pośrednie, a z obu stron i wyżéj wyniesione, i niżéj położone; znalazło różną dla nich ziem kondicją, że powiem z pierwszéj ręki i z drugiéj ręki posiadaną; znalazło podania i przypomnienia utarczek między klassami mieszkańców, przypomnienia, że niższe klassy bywały górą, naczelników narodowi dawały. Z tąd wnoszę, że wówczas klassy niższe miały na myśli, że coś straciły, a jeśli niezamierzały niekiedy straty odzyskać, coś pozyskać, to przynajmniéj utrzymać co posiadały, od targania ocalić.

Przypuścić należy, gdy dowodów dość licznych niedostarczają dzieje, że klassy niższe kmieci, wieśniaków, rusticorum, originariorum, ascriptitiorum, miały udział obywatelstwa, posiadały obywatelskie prerogativy, choć nie takie jak klassy gorującéj lechitów, wszakże takie, że jich na szczyt klassy lechickiéj powieść mogły: bo jakżeby Ziemowit syn Piasta na wojewodę wyskoczył, jakżeby Masław na podczaszego wyszedł.

Widzę że wszystkie klassy ledwie nie na równi na polu wojennym stały, jus militare nie samym militibus było właściwe. Sprawiedliwość i sądy dla wszystkich zarówno. Bolesław wielki nieodróżnia ludu w sprawie wojennéj i sprawiedliwości. W wiecach sądowych lud na równi musiał mieć jakiś udział. W takich stosunkach między klassami, małżeństwa téż koniecznie jich do siebie zbliżały: klassy te niebyły kastami.

Z wprowadzeniem chrześcjaństwa, nauka łacińska, disciplina zachodnia, poczyna w tych stosunkach uszczerbki czynić. Łaciniejący slechcice, niższe klassy, kmieci mianowicie do urzędów niedopuszczają, od urzędów

odpychają. Od czasu uśmierzenia powstania ludu po zgonie Mieczysława II, w którym *dissipationem reipublicae* zrządzili *cives*, w którym *liberati* slechcicami *vice versa* rządzili, dzieje, lubo z postępem czasu coraz liczniéjszych dostarczają wypadków i zdarzeń, w żadnym niedostarczają przykładu, jiżby *rusticus* albo *originarius*, wojewodzińśtwa lub podczaszostwa dopiął. Śpiewano: Adamie ty boży kmiecu, co siedzisz u boga w wiecu: ale w wiecu polskim już kmieci niebyło. Od wyższych i wysokich przynajmniéj urzędów i dostojności zostali usunięci na zawsze.

W sprawie wojennéj podobnaż zaszła przemiana, choć sposobem stanowczym nieco późniéj. Za Bolesława wielkiego, tak liczne z powiatów liczono wojska jak potym nigdy. Trudno było zostawić lud zwojowany w massie przy broni, chociaż niejaka umowa pacifikacijna zatargi kończyła. Jednak zmiana zupełna nie musiała jeszcze zajść na usunięcie ludu z pola boju przez pacifikacją za Kazimirza restauratora, bo gdy z Bolesławem śmiałym bojują zdaje się wyłącznie już sami slechcice, wtedy w powstaniu plebis, powstańcy wdzierają się do pańskich domów, a niemają potrzeby zdobywać warowni; *occupant lares*, a jedynie tylko *firmant municipia* (Mat. II, 21), które jich straży powierzone były. Ale od uśmierzenia tego powstania *plebis*, rzecz zmieniona, straż jim niewątpliwie odjęta, dzieje więcéj nieznają téj, jaka niegdyś była za Bolesława wielkiego. Gallus wie i wszędzie czuć daje, że jinny był stan wojenny za Bolesława wielkiego, a jinny jest za Krzywoustego. Slechcice sami na siebie wzięli bój, milites jim towarzyszą, lud kmiecy, *rustici*, są służebną, powodową pomocą i usługą. Została jim nie straż zamków, ale służba przy zamkach.

W tych ostatnich łamaninach slechciców z kmieciami, pomimo zapowiedzianéj, przepisanéj przez zwy-

ciężców ujmy, nie od razu ona w całéj zupełności skutek swój brała, stosunki rodzin obu stanów, nakładały jéj niekiedy milczenie, i wzgląd rodzinny zniewalał zwycięzców do pobłażania. Dopiero z czasem gdy dojrzewał rozbrat między klassami, obywatelskie kmieci poniżenie do zupełności dojść mogło. Dla tego, choć nie do wysokich godności, ale do urzędów i posług publicznych, nawet po złamaniu jich za Bolesława śmiałego kmieciom droga jeszcze niezupełnie zamkniętą była. Ale to slechciców mocno obrażało gdy za Władysława Hermana czasów, niekiedy nie slechciców nad nich przekładano: Sieciech *ignobiles nobilibus praeponebat* (Gallus, II, 4, p. 139): *aut sui generis* (zlechciców), *aut inferioris* (kmieci), *comites vel pristaldos praeponebat* (Gallus, II, 16, p. 160). Jeszcze wtedy zatym, bywali w urzędach, bywali przynajmniéj przystawcami. Było to pewnie w skutek świeżego w czasie powstania spokrewnienia się kmieci ze ślechcicami. Sam Władysław Herman, miał w ludzie powinowatych, prawnym i duchownym sposobem pokrewnych przez pierwsze swe małżeństwo, z którego był pierworodny syn Zbigniew.

W sądach i wymierzaniu sprawiedliwości, lud kmiecy, koniecznie doznał niesłychanéj zmiany. Uderza w to Gallus, widzi i dobrze zna zaszłą różnicę, kiedy sprawiedliwość Bolesława wielkiego podnosi; jak coś jinnego, jak coś przepadłego opisuje. Za Krzywoustego widział bieg jéj zmieniony. W toczącéj się zmianie, lud, nietylko tracił udział w sądownictwie, ale i przystęp jednostajny do sprawiedliwości. Upewniają dzieje, że Sławian prawo było jinne od niemieckiego i Saskiego. U Sasów pod jinnym drzewem wydawano wyroki edelingom, pod jinnym lasom. Cokolwiek o sądownictwie Sławian przechowało się, to, najmniéj nieprzypuszcza różnicy podobnéj. Pod jednym drzewem boga Prawo, sąd jednostajny był dla wszystkich. W Pol-

szcze zawsze ten sam sąd wyrokował slechcicom i kmieciom, to zostało nadal: ci ostatni, byli tylko, i z koła sędziów, i z posługi woźnych rugowani, a z czasem, w różnych razach potrzebowali patronów, poręki. Były to wypadki ślechcickich zwycięstw, agressji, wdzierstw. Było to następstwo ujmy praw obywatelskich, straty prerogativ, doktriny łacińskiéj zachodniéj, która, nierozdwojiła sądów, ale łaciniejąc one, stanowisko w nich ludu zmieniała. Pewny jestem, że późniejsze czyje poszukiwania, zdołają podchwycić jakie wydarzenia, które na te konieczne zmiany dostarczają przykładów.

XLII. Z ustaleniem się chrześcjaństwa i łaciny prawo pospolite, jus commune, poczęło zawadzać prawu kościelnemu, juri universali. To ostatnie wprowadziło do kraju i rozciągnęło do familij disciplinę jinną. Prawo civilne, czyli narodowe pospolite było jeszcze w vigorze, co do małżeństw. Tymczasem impedimenta kanoniczne mianowicie co do pokrewieństwa; tudzież impedimentum conditionis, z prawa rzymskiego w kanoniczne przeniesione, prawem kanonicznym zastrzeżone, w jimie kościoła i nowego obyczaju mocy nabierały. Slechcice tedy uczyli się od łacinników stronienia od małżeństw z poniżonym pospólstwem. Zadatki rozosobnienia klas w kasty, z goryczą od ludu znoszone były i od czulszéj płci niewieściéj, a na politikę mniéj względnéj. Lud zaś, trzymał się dawnego obyczaju i prawa pospolitego, a temu w drogę wstępowało prawo kościelne, z impedimentami narodowemu nieznanemi. Gotowe było każdemu benedikcją udzielić, a przez to konieczność zachowania swych impedimentów czyniąc, poczynające wymagać benedikcji. Perturbacja z tego względu była wszędzie, w Polszcze większa niż gdzie. Prawność małżeństw i potomstwa stawała się niepewną. Za Bolesława śmiałego, lud trzymający się gorliwiéj starego obyczaju, niedbał o benedikcją, niepytał o impedimenta,

upominał się o slechcianki w małżeństwo. Nie tyle już szło o prawo wojskowe, o prawo obywatelstwa, co o małżeńskie.

Jeśli biskup Stanisław pilniéj się w to wdawał, niemógł działać w myśl ludu. Sądzić należy że biskup Stanisław i z Grzegorzem VII, niebył téj saméj co do małżeństw myśli. Ztąd biskup, ani wątpić, z Bolesławem Grzegorza VII sprzymierzeńcem, a prawa pospolitego obrońcą w ostréj zostawał kollizji. Jakoż po wyrugowaniu Bolesława, duchowieństwo co świętość biskupa podnosiło, przeciw nauce papieskiéj za małżeństwem w stanie duchownym obstawało; a z impedimentami i benedikcją do ślubów prawa pospolitego wglądało (Gall. II, 23). Niebawem (koło roku 1160) slechcice dowiedzieli się lepiéj o prawie rzymskim justinjana, a w nim zbudowała jich maxima: *si modo sint ingenuae mulieres nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio* (codex de nuptiis, V, 4, 23, §. 7, apud Mat. II, 21, p. 664), ta zdecydowała rozerwanie klas na kasty. Prawo kościelne od czasów arcybiskupa Nankera odejmując pospolitemu służby, zarówno kastom benedikcją i sakrament udzielało, umiało przecie kanonicznie ten wstręt slechciców szanować i na rozdział kastowy mieć baczenie ([24]). Wszędzie triumfowali slechcice, górą byli lechici i Polska na księstwa rozerwana była Lechją.

Do posług obywatelskich i wojennych były przywiązane uciążliwości jakich całość kraju wymagała. Między tymi przejazdy i podwody. Musiało to być coś jinaczéj za Bolesława wielkiego, kiedy Gallus niezaniedbał wystawić jak *Boleslavus sine lesione pauperum transibat*, jak lud z uśmiechem tę uciążliwość znosił.

([24]) Rzecz o małżeństwach w owym wieku w Polszcze, odsyłamy do osóbnego rozpatrzenia prawod. Polski średn. wieków, artikułu XIIIgo.

(Gall. I, 12). Wstrzymuje się mówić jak widział za Krzywoustego. Było jinaczéj, pogorszało się, bo slechcice byli górą. Duchowieństwo coraz większy udział do spraw krajowych biorące, dziesięciny od ludu uciążliwiéj niż od slechciców otrzymujące, związki małżeńskie ludu błogosławiące, zwrócilo na to swą baczność, na to co *ex antiquo fuit persolenne. Ex antiquo* ciężary te znosił każdy wesoło, *praetereunti pauper vel dives arridebat* (Gall. I, 12); przypomnienia, niezgasłe wspomnienia napojiły tę drapieżną uciążliwość goryczą. Nowa disciplina upatrzyła pole, w stary obyczaj ugodzić, osłodę mu przynieść. W jubileusz, w sto lat od męczeństwa biskupa Stanisława, r. 1180, zebrał się synod w Łęczycy, pogroził klątwą tym, coby ludu własność naruszał, coby w przejazdach drapieżył (Vinc. Kadl. 9, p. 779). Powiadano przytym ludowi, że przed jinnemi drapieżył Bolesław śmiały i jego odzwierniki: *abhominabatur genus rapinae: cum ad sua colloquia conveniebant, prata et annonas hominum depascebant, septa domorum comburebant, quod ipse* (Boleslavus) *et sui primores, et nunc ipsorum sequaces dicunt esse jus terrae communę, in praejudicium universalis justitiae* (vita scti Stan. 12, p. 338). W sto lat od zgonu Bolesława szczodrego dowiadywał się lud że stary obyczaj pospolity, nowéj disciplinie ustępuje; dowiadywał się lud że Bolesław szczodry był jego łupieżcą, drapieżcą i pewnie z gorzkim uśmiechem niedowierzania dziwił się temu, bo mu naddziady coś jinnego do pamięci podali: a szlachta sądziła, że pogłoskę o bogobojnéj Bolesława pokucie przed ludem tajić wypada.

Mniemam że to obejrzenie się na ogólny bieg zmian ludu dotyczących, daje zarysy onych koniecznéj rzeczywistości, nieodzownego jich bytu: że zatym wykład jakiśmy kronikarskim słowom i powieściom dali, jinny być niemoże.

Upodobnienie powstania ludu polskiego z powieścią Justina, uwikłanie w styl jego wymaga baeznego zastanowienia: co zaś z czasem wymyślono o zepsuciu obyczajów w kraju, o rozpuście królewskiéj, o zniewieścieniu wojska w Kijowie, o powabach Rusinek i leżach kapuańskich w stolicy Rusi, to na żadną niezasługuje uwagę.

Przewidzenie jak się dadzą wyrozumieć stosunki między zlechcicami a kmieciami.

XLIII. Co się dotychczas mówiło o zatardze ludu z lechcicami, daje poszlakę przez powieści kronikarskie powodowaną, jak lud ze swego stanowiska był strącany, poniżany, i wiedziony do poddaństwa, jakiemu w następnych wiekach uległ. Ale te poszlaki, niedają zupełnego i czystego stanowiska, w jakim się lud znajdował. Tego stanowiska wyobrażenie, oraz stosunków jakie między zlechcicami a kmięciami czyli ludem zachodziły, tworzy mi się przewidzenie, które przywidzeniem ktoś nazwać może, a które pewnie w dalszych poszukiwaniach znajdzie poparcie: z niego jeszcze sprawę zdać zamierzam.

Kmiecie tworzyli lud, populus, vulgus, plebs: złechcice, klassę wyższą czyli stan wyższy. Znamieniem złechitów, było posiadanie ziemi z pierwszéj ręki, prosto na siebie, dziedziczeniem w prostéj z ojca i dziada linji, zdobyczą, chwyceniem puścizny, nabytkiem lub kupnem. Znamieniem kmieci, było posiadanie ziemi z drugiéj ręki, a z tąd w posiadaniu zależność i służebność, nie z osoby wynikająca ale z posiadania, choć posiadanie było dziedziczeniem prostéj linji z ojca i dziada, nabytkiem, kupnem, lub wzięciem danéj do posiadania ziemi, pozyskiwane.

Jak dwa stany, tak i ziemia dwojego rodzaju była,

posiadania bezpośredniego i pośredniego. Posiadana bezpośrednio mogła być zamieniana na ziemię poruczaną, to jest na sortes; raz zamienione jéj cząstki, jéj włóki, łany na sortes, już takimi pozostać musiały; sortes natury swéj zmienić niemogły; jako ziemia kmieca, przeznaczone do wolnego wzięcia dla ludu: a byłaby strata ludu gdyby miały w co jinnego się obrócić, natura jich i byt niezmienne, wieczyste. Zlechcice niemieli prawa posiadania i uprawiania téj ziemi kmiecéj; kmieć zaś jeśli nabył ziemię bezpośrednią przechodził w zlechcice, e cmetone miles.

To ustalenie dwojego rodzaju ziemi, jakkolwiek i kiedykolwiek początek swój miało, ustalało znamie dwu stanów. Posiadłości zlechcickie były wielkie lub drobne, podzielne, mogące ulec zmianom: kmiece wymierne i małe, niedzielne, niezmienne. We wzruszeniach wewnętrznych, różnica ta niebyła wzruszona, lud kmiecy, nie targał się na posiadłość zlechcicką, nie zapragnął onéj, strzegł swojéj czuwał nad jéj niezmiennością, niewzruszonością, bo rozdrobnienie posiadań i onych trwałość zapewniało massie jego byt, w massie jego równość, jakiéj w stanie zlechcickim niebyło; gmin tego cierpieć niechciał, wolał mieć stan od swojego wyższy aniżeli w swym kole różnice i nierówność.

Zlechcice między sobą rozróżniali się zamożnością. Możniejsi, bogatsi, mogąc się lepiéj uzbrojić, w potrzebę wojenną opatrzyć, nad jinnymi przewodzili. Cała massa zlechciców, byli milites, drobni posiadacze, tylko milites, milites gregarii, włodiki; posiadacze włości rozległych mieli się za przedniejszych i prawdziwych zlechciców, nobiles, proceres, majores, principes. Nadszedł czas, w którym łacina nazwy i titułów jim dostarczała. A było ubożuchnych, uboższych od kmieci bez końca.

Lecz stan kmiecy, wieśniaczy, wieśniaków, cmetonum, rusticorum, zasilał się bez ustanku ludem wolnym lub wyzwolonym. Brańcy tłumnie z napadniętych obcych ziem przenoszeni dostawali od razu sortes; jeńcy na polu boju chwyceni, których nikt niewykupił, karczunkiem, uprawą lub dzierżawą z lechickiéj woli, ze stanu wojennéj niewoli wyswobodzeni, skoro przeszli na sortes i jako wolni sortes posiedli, wchodzili w stan kmiecy, liczyli się do ludu do kmieci. Ztąd łacińskie termina: ascripticii, originarii, liberati, zamięszały się do kmiecego, dla odznaczenia ludu świeższego. Nie obrażało to ludu kmiecego, nieuwłaczało mu w jego pojęciu, bo czuł że jest przytułkiem wyzwolenia i wolności, ale zlechcicom, dostarczało powodów do czynienia ujmy ludowi, do zaciérania nim, rzucania nań pogardy, a z postępem ciwilizacji do poczytywania lud kmiecy za służebny, niewolny, poddany, servi.

Te stosunki ziemskie przetrwały długie wieki nawet po wprowadzeniu chrześcjaństwa i ustaleniu ciwilizacji łacińskiéj. Jinnych starego obyczaju stosunków ciwilizacja ścierpić niémogła.

Lud kmiecy podzielał życie obywatelskie: o tym ani wątpić. Nieraz był w krwawéj zatardze ze stanem wyższym, przewodzić chcącym. Wstrząsały nadwartańskie krajiny, mnogie seditiones, diu agitati, non sine proelio. Niezawsze miéwały króla, nieraz diu sine rege claudicavit imperium. W tych wstrząśnieniach, nieraz jawiły się dominativae portiunculae, primorum tyrannis, jinny raz, administratio reipublicae, dostawała się, powierzaną była, humilibus et incertis personis, bez szemrania vulgi vel procerum. Raz lud cały stanowił naczelną władzę, jinny raz sami proceres i senat wyniesiéniem kierują. Słowem, raz kmiecie, drugi raz zlechcice są górą. Tak a niejinaczéj rozumieć mogę zaniedbywane, zapominane podania, z powieści ludu powtarzane.

XLIV. Górą kmiecie bez obywatelstwa być niémogli; górowali stojąc niezmiennie w stanowisku swojim, zachowując znamie swego stanu, mierność, równość, zależność; przewodzili, rozkazywali, jich wola się działa dziwną obywatelskiego działania kombinacją.

Przeczyć niemożna że w każdym czasie i w każdym razie, zlechcice posiadający dostatki, włości, majętności, utrzymali w swym posiadaniu wyższe urzędy i dostojeństwa. Rzadko pewnie wieśnica, rusticus, został wojewodą, wodzem, dux, magister militiae; rzadko który z nich pragnął zostać starostą czy gubernatorem, (starostę skował piekielnego,) piekielny to był urząd, nie dla nich. Były może urzędy wyłącznie zlechitom właściwe, do jinnych miéwali środki niedopuszczania wieśniaków. Ale w naradach wspólnych wieśnice mogli miewać przewagę i do urzędów mając prawo, zupełnie do nich niemieli zamkniętéj drogi.

Gdy przyszło we spólnych obradach naczelną stanowić władzę, nieraz przy wieśnicach okazywała się przewaga. Podania, niepodają pojęcia, ani poszlaki aby długie dynasticzne panowania miały w tym udział ludowi zamykać: a wieśnice, raczéj w obradach niż w urzędowaniu swój obywatski żywioł znajdujący pewnie niebyli pochopni do dynasticznych przewlekłości. Cztéry rodnie Leszków i Popielów stawały się już uciążliwe. Gminne władanie i obradowanie żywotne jich siły poruszało i przewagę jim dawało, bez króla przy nich bywała władza, przy kmieciach.

Nikt niezaprzeczy że toczące się w krajinie nadwartańskiéj zdarzénia, z tychże wynikały żywiołów co zdarzénia w Czechach lub po jinnych stronach Sławiańszczyzny, i podobne być mogły. Odnieść się do tamtych aby swoje zrozumieć, niejest rzeczą zdrożną. W Czechach, wieśniacy wszyscy, równie jak w Polszcze kmieciami byli zwani. W Czechach nazwa kmiecia była

mianem wysokiégo dostojnika, senatora; pozostała długie wieki zaszczytem niektórych rodzin, tę wysoką nazwę dziedzicznie posiadających. W Czechach kmiecie, przodkowali lechitom i władikom. Wysoki dostojnik kmieć, miał tę nazwę gdyż był powołany ku umietiu: przedmiotem jego było swego umu udzielać, on był k'umietiu, k'mieć, kmiecic, dla objawienia myśli, pojęcia, dania rady. Te dostojniki kmiecie w swym kole, w swym wiecu, byli wysoką naczelną radą. Żaden lechita, ni władika wchodzić w to koło niémógł, sami jedynie i wyłącznie wiesnice. Z tąd wiesnice wszyscy w powszechności kmieciami nazwani, bo ze stanu swego, z klassy swojéj kmieci dostojników do wieców dostarczali. Wszyscy byli kmiecie ku umieciu.

Podobnie miększym wymawianiem gmin, znaczy ciało umne, ku umu, ku umiéniu, k'min, g'min: ten sam jest wyrazu początek i źrzódło co kmiecia. Kmieć jest gminnik a gmina jest ciało kmiece. Z tąd gminowładztwo, z tąd skupiona rada tłumu składa gmin czyli kmiet; w wiec zasiadły gmin czyli kmiet. Przodkowanie podobne stanu niższego nad wyższym musiało być dość powszechne po Sławiańszczyznie, gdy Magjary naciągnąwszy żywiołu sławiańskiego lud wieśniczy zowiąc jobagami, jobagów jimie najwyższym naczelnym dostojnikom jako zaszczytne udzielali.

Kiedy Polska czyli nadwartańskie krajiuy miały gminy i kmiecy lud, musiała téż miéwać taką kmiecą radę, nad zlechciców wyniesioną, rządzącą, gminnie panującą. Wtedy kmiecie wiesnicy, vulgus, populus, plebs, rustici, byli górą. Uciążliwie to było lechitom jak czeskim tak nadwartańskim: w krwawych zatargach usiłowali przedewszysztkim, wiec kmiecy zatracić. W Czechach gdzie się dynasticzność rychléj wpływem germańskim zalęgła, została takiégo wiecu, w długie wieki pamięć w niektórych rodzinach, wzruszeniami ponawia-

nemi od massy ludu odosobnionych; w Polszcze nad Wartą, ze zniszczéniem gminowładztwa została zatartą, jedna tylko kmieca rodzina z owych czasów przechowaną została na tronie. Zlechcice dla zagubienia kmiecégo wieca, chętniéj stawiali pojedyńczych naczelników, wynosili królów, dziedziczénia dopuszczali. W ustroni nadwartańskich krajin w Gnieźnie z jich ręki władali króle Leszki i Popiele. Upomniał się gmin kmiecy o stracone, ale do swégo gminnégo wieca nietrafił. Pauper rusticus na króla wyniesiony proceres złechcice, humilem et incertam personam za króla przyjęli, stan kmiecy, vulgus, był z tego zadowolniony: Ziemowit królem został. Wieca kmiece poszły z zatracénie na zawsze, rozumiano jednak i w sto kilkadziesiąt lat potym, na pół czeski śpiew o ojcu rodu ludzkiego, o kmieciu Adamie, siedzącym u Boga w wiecu. Toć ojciec Adam jest najwyższy w niebie dostojnik, aby nim był, musi być nie zlechcicem ale kmieciem.

XLV. Odtąd pod przewodnictwem kmiecégo rodu Piastów, zlechity wszędzie bez odwrotu, górować poczęli. Czuwali aby niski ród wieśniczy uzacniał się ugaszéniem jich pragniénia. Sądy, wojskowość, prawodawstwo, administracja, koncentrowały się we władzy królewskiéj: stany sprawowały tych wszystkich wydziałów urzędy, miéwały swe wieca, zjazdy, rady. We wszystkim zlechcice mieli pierwszeństwo i przewagę, królewską władzą kierowali. Znajdowali środki rugowania z wieców i urzędów kmieci, niedopuszczania jich. Kmiecégo szczepu Piastowie, tyle byli dogodni jile się stawali napojem do ugaszénia zlechitów pragniénia: to jich uzacniało; a tyle u ludu kmiecégo na miłość i czułe zasłużyli wspomniénie jile zatrzymali niekiedy postęp ujmy jemu czynionéj. Bez wątpiénia powstrzymywaczem takim był Bolesław wielki, który się przecie na górze złechcickiéj oparł. Wszakże postęp ujmy kmie-

céj, w poprzednich przed Bolesławem wielkim zdarzéniach zaszedł już daleko. Urządzanie nowégo państwa było choć z wielkim dla swobód kmiecych względem, ale na stopie górujących zlechciców i budziło żałosne w kmieciach przypomnienia przeszłości.

Nie co jinnégo, tylko ujma i krzywda wyrządzona jich obywatelstwu i starému obyczajowi była jich uciskiem. Ze zgonem Mieczysława drugiégo przy piérwszym zlechciców między sobą nieporozumiéniu, oburzyli się, o swoje upomnieli. Zwyciężéni stracili więcéj jakośmy tégo ślady upatrywali. Była to ostatnia z jich stanowiska seditio civium.

Zwycięzcy zlechcice górę trzymający, poduczyli się po łacinie i nowégo obyczaju. Kmiecy lud tego nieznał. Nastawała koléj rozosobniénia. Zlechcicom już prawie niebyło z czégo ludu strącać, odpychali go od siebie, widzieli w nim gmin służebny, znieważali go. Bolesław śmiały, choć na górze zlechciców oparty, niewywierający swéj srogości na gminie, pewnie był powstrzymywaczem jego krzywd, ujmy jego godności czynionéj, bo ujma podobna była wówczas uciskiem jego. Gmin kmiecy zniecierpliwiony licząc na króla powstrzymywacza, oburzył się, upomniał się o zlachcianki i o świeże ujmy. Była to ostatnia sedicio plebis, servorum. Zwyciężeni stracili udział w straży grodów, przez zlechciców od powinowactwa odepchniéni zostali. Wnet stracili w Mieszku ostatnie nadzieje dla starégo obyczaju i zdali się z rezignacją na los jaki jich spotkał.

Dwojaki rodzaj ziemi i jich posiadaczy przetrwał długie wieki, ale stosunki między posiadaczami zmieniły się. Gmin kmiecy więcéj o sobie nieradzil, radzili o nim zlechcice, ziemskie zlechciców prawodawstwo nad nim czuwało. Zlechcice i gmin kmiecy stały się osobnemi kastami; kmiecie kljentami patronów potrzebującemi; lubo wolni, ale poddani i służebni. Stan ten

dwojéj ziemi, stosunki między posiadającémi je kastami i dalszą dolę ludu wieśniczégo wyłożyłem w piśmie: *considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'historie de son peuple, publiées a Lille 1844.*

XLVI. *** To co tu przewidzeniem nazywam, jest najmocniejszym przeświadczeniem mojim, że tak a niejinaczéj było, ani pojmuję, aby co jinnego przeciw temu stawić było podobna. Takie widzenie rzeczy, wykłada jasno wszystkie koncepta Mateusza (jedynego podań dawcy), zrozumiałemi je czyni. Na tym widzeniu oparty w tłómaczeniu z francuskiégo na niemiecki mych dopiero co wspomnionych *Betrachtungen, über den politischen Zustand des ehemaligen Polens, und über die Geschichte seines Volkes, Brüssel und Leipzig, 1845*, skreśliłem na kilku kartkach, p. 358—375, walkę stanu kmiecego z lechitami. Tłómaczem na niemiecki jest Jan Sporschil. Z tego co się do niemieckiego przekładu dostarczyło, utworzony osóbny po polsku artikuł pod titułem: *stracone obywatelstwo kmieci*, po dwakroć drukowany w Bruxelli 1846, 1847, wszedł w pismo rozpatrzenia prawodawstwa Polski wieków średnich, XIII.

* Artikuł ten jest z niniejszego pisma niejako wyciągiem i zwięzlejszym wykładem a wprowadzony do pisma rozpatrującego prawodawstwo i jego pomniki, służy za wstęp do tego co się w tym rozpatrywaniu o małżeństwach mówi. W każdym razie sądzę że się powiedziało wiele, a przecie daleko więcéj jeszcze powiedzieć można, a w wielostronnym rzeczy rozważaniu, nasz wykład, nie w jednym razie dowodniéj poprzeć.

XLVII. * Postrzegamy że wczasie sprawy ludu za Bolesława śmiałego, Władysław Herman bieże małżonkę z pomiędzy ludu. Córki jego nie szukały wysokich ślubów: jedna za Polaka jinna wyszła za Rusina, których jimion kronikarze wspomniéć zaniedbali. Dobrze jest téż uważać, że Kazimirz kojąc i jednając

wzburzénie ludu, poślubia sobie Rusinkę; Bolesław śmiały podobnież małżonkę ma rusinkę; a kiedy fakcja, zniewoliwszy go do ustępu, Władysława Hermana w związki niemieckie popycha, wtedy sprowadzając do kraju jedyną nadzieję ludu, młodego Mieczysława, dopuszcza jego z rusinką ślubowin, aby oboje trucizną zmarnieli. Rusinki te obrządku narodowégo sławiańskiégo, dawny wyobrażały obyczaj.

* W pierwszym powstaniu ludu, zerwało się bałwochwalstwo świeżo powalone. Ale łaciński obrządek, krzewiąc się i ustalając w Polszcze, prócz bałwochwalstwa nalazł mnogo narodowego chrześciańskiego sławiańskiego obrządku co się za Świętopełka morawskiego i Wyszewita wiślickiego, po obu stronach karpatów rozszerzył. Przyjęła go Ruś, a z postępem lat, rosły między obrządkami zawziętości. Jinne postów obchodzénie, broda golona, błogosławieństwo dwiema palcami, jinny sposób eucharistji, łacina, jinny aparat kapłański raził lud do narodowego nawykły. W drugim za Bolesława powstaniu nie o bałwochwalstwo, ale o ten dawny obyczaj ludowi szło. Albowiem jak za Świętopełka przed dwiestą laty łacinnicy Niemcy zawzięcie nań koło Karpatów i Dunaju nastawali: nieodzowną koniecznością łacińskie w Polszcze duchowieństwo zawzięcie się przeciw niému oświadczyło. Niechciało w nim widzić greckiego obrządku; neque enim vel latinae vel graecae vult esse conformis ecclesiae: ale jidzie własnym obyczajem, cerkiewnym, sławiańskim, który ruskim zwać poczynano. A tego obyczaju ludu w Polszcze, multitudo innumerabilis. Ten nieobliczonego mnóstwa lud: orthodoxae fidei regulam, ac verae religionis instituta non servat; nec solum in sacrificio dominici corporis, sed in conjugiis repudiandis et rebaptizandis, aliisque ecclesiae sacramentis, turpiter claudicat. Usiłowano, te impios ritus extirpare: mnogi lud nawracano, do łaciny

niewolono. Mówi to o tym ten sam kronikarz biskup Mateusz (in eptla ad s. Bernard.) co powstanie ludu za Bolesława zaszłe opowiada i niewolniczym go zwie. A kiedy się poprzednik Mateusza, Stanisław ze Szczepanowa, w małżeńskie sprawy wdawał z cerkiewnym nieraz spotykał się obyczajem. Niepowiem ażeby kwestja ta religijna a raczéj kościelna, miała być jistotnym powstania ludu powodem: ale, gdy jest powtarzano że lud miłował antiquum morem antecessorum, a nowa disciplina trapiła i niepokojiła: rozerwanie tedy kościelne dodawało zarzewia, wielką część ludności starego obyczaju rozogniało: a być może już zarazem rzucało w powstaniu rozdwojénie i osłabiénie, jeśli lud obrządku łacińskiego, dla panów zlechickich zjednany był (Polska średn. wieków, XIII, 23—30; XIX, 19—30).

XLVIII. * Gmin nietylko od wspólnego obywatelstwa uchylaniem stawał się obrażany i znieważany: ale własnego nawet gminnego obywatelstwa czuł ujmę; gminnych jego zasad, urządzeń, działań. Gminy miewały swe wieca, wspólne odpowiedzialności i obowiąski, hasła, chorągwie godłami lub herbami ustrojone; rozdawnictwo skib czyli gminnych ziem, służby wojennéj i własnéj obrony rozporządzenia, własnych miejsc warownych straż i obronę. W to wszystko wdzierali się lechici skoro górą stali; czynność gmin onych żywotność ścieśniali, zatrzymywali, sami nią powodować usiłowali. Przemagając w krwawych zatargach, chorągiew sobie przywłaszczali, swym lachickim bractwom; a sami kmiecą podnosząc i powodując chorągwią hasłem jéj gminnym, gmin pod swe rozkazy powoływali. A chorągwie gminne z godłem Topor, Strzemie, Podkowa, Kroje, z hasłem gminnym Starza, Lawszewa, Połukozia, okolicznych gmin własności lechickie bractwa przenosiły i roznosiły jak swoje. Siadając między gminami jinnych chorągwi, takie pomiędzy nimi jak

swoje zatykali, takie jim narzucać poczęli. Poważyli się większéj ludu krzywdy wymyślając własne swe chorągwie, godła i hasła, i takimi pocierali gmin, wymagając, aby swe własne porzucił, za nimi szedł; stare godła zacierali, odwieczne hasła do milczenia przywodzili, lud oburzali, wymusem i przemocą dopinając swego lud poniżali. Wszak to tak było a niejinaczéj (patrz rozpatrywanéj Polski tom IVty, pismo o herbach); a to był żywioł bespieczeństwa i obrony gmin i kraju; żywioł powszechnego służby wojennéj obowiąsku.

* Rozważając tyle rozmajitych stanowisk na których gmin poniżenia doznał: nie będziemy może od prawdy dalekimi, przypuszczając że w tedy już gminy poczynały tracić prawo rozdawnictwa swych ziem. Karczując lasy panowie i nowe zakładając sioła, pewnie sobie samym rozdawnictwo skib zastrzegali; a odwieczne gminy, jak długo zdołały przy swym prawie obstawać? kiedy z niego wyzute zostały? może się odkryć da. Tymczasem co daléj, mówimy w przekładzie na polski mych considérations, Betrachtungen: *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jéj* w tomie IIIcim **rozpatrywanéj Polski.**

IX.

GROBOWY NAPIS.

BOLESŁAWA WIELKIEGO

W POZNANIU,

TUDZIEŻ

GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO

W OSSJAKU.

Καὶ τύμβος, καὶ παῖδες ἐν ἀνθρώποις ἀρίσημοι,
Καὶ παίδων παῖδες, καὶ γένος ἐξοπίσω.
Tyrtaei de bellica virtute, 29, 30.

GROBOWE NAPISY I GROBOWCE

BOLESŁAWÓW.

I. „I kto wie naprzykład, mówi Bentkowski w swéj „historji literatury polskiéj (t. II, p. 722) jak się rzecz „ma z napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego „przytoczonym w wyrazach: *hac jacet in tumba, rex „pius, gloriosa columba, Boleslaus chrobri.* On jest „pierwszy który o tym (na k. 1050 edit. lips.) wspomina: „Łubieński zaś in operibus posthumis p. 315, jinaczéj „to przytacza. Szkoda że Sarnicki powodowany źle „zrozumianą ambicją narodową, wznieca nieufność do „całego swego dzieła.“

Z porównania tych dwóch pisarzy, z tym napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego przytoczonym, rzecz się ma tak. Sarnicki ten napis widział i początek jego przytacza w wyrazach wyżéj wspomnionych. Późniéj Łubieński, także widząc ten napis, całkowicie go wypisał. Jinaczéj to przytacza, bo wyraz, *rex pius*, wyczytał *princeps*, a Sarnicki niemający zamiaru całkowitego wyczytania, nieostrożnością, (może przepisywania,) dołożył wyraz *Boleslaus*, albo téż przestawszy na wypisaniu pierwszego wiersza nie czyta drugiego, tylko objaśnia że ta *columba* jest *Boleslaus chrobri.* Jistotna bytność tego napisu, przytoczenie jego początku takie

jak jest u Sarnickiego, nie są w stanie wzniecania nieufności w dziele, które nie z fałszywego, ale z nietrafnego użycia zasad, nie nieufność jedna, ale staje się w dzisiejszym rzeczy stanie, (wyjąwszy części bliższe i współczesne Sarnickiego,) wcale dziwaczne i mało przydatne.

II. Bogufał (inter scrip. siles. Sommersb. t. II, p. 25), Długosz (lib. II, p. 178), Miechowita (II, 7), opisują jak Bolesław chrobry, złożony i pogrzebiony jest pośrodku kościoła kathedralnego w Poznaniu, ale ani oni, ani żaden z historików przed Długoszem niewspomnieli o jego nagrobku. Dopiero Sarnicki (roku 1587) powiada: „pogrzebiony jest Bolesław w bazylice „poznańskiéj, pośrodku kościoła, nad którego grobow„cem epitaphium jest napisane, małe zajiste; ale z po„wodu powagi starożytności wielce przyjemne: (tu „przywodzi początek napisu,) litery są stare, prawie „zniszczone, tak jak i sam grobowiec, wszelakoż co„kolwiek czytać się dają (Sarn. VI, 5)."

W kilkadziesiąt lat późniéj, Stanisławowi Łubieńskiemu, biskupowi płockiemu (roku 1640), „zdawało „się być rzeczą przyzwojitą, wypisać to epitafjum króla „Bolesława chrobrego, nad grobowcem jego, który do„tąd w Poznaniu w kościele kathedralnym widzieć się „daje, wielce przestarzałemi literami, a nawet długością „czasu wytartemi pisane, wyrażone wierszami staroży„tność dosyć oddającemi, niezgrabnemi wprawdzie, „w liczbie niedość statecznemi, tak, że nieokrzesany „ów wiek, kto bądź poznaje" i tu w całości to epitafjum wypisuje (Lubien. opera posth. p. 315).

Niebawem po Łubieńskim, toż samo przedrukował Szimon Starowolski, jako „epitaphium Bolesława chro„brego króla polskiego w kościele kathedralnym po„znańskim pogrzebanego (monum. Sarm. p. 447, 448)." Zaraz znowu (r. 1687) Hartknoch, mówiąc: „że w Po-

„znaniu w kościele kathedralnym daje się widzieć epi-„tafjum Bolesława I, niezmiernie starożytnemi i prawie „już starożytnością zatartemi literami, roku zaś 1664, „na tablicy, na pobliskiéj kolumnie zawieszonéj wyra-„żone. A toż samo epitapfjum jest u Łubieńskiego „(Hartk. de republ. Pol. I. 2, paragr. 8)." To więc epitafjum, widziane przez Sarnickiego, czytane i wypisane przez Łubieńskiego może i Starowolskiego, potym na tablicę przepisane, w sto lat po Sarnickim, jeszcze przez Hartknocha oglądane.

III. Różni ostatnich czasów pisarze, z nimi i Naruszewicz, zdaje się na wiarę tych widzów, podzielając jich wiarę w autenticzność tego pomnika, w różnych razach napis ten przytacza (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. I, 36, nota h, i; wydania Mostow. nota 223, 224; z jinnych pisarzów przytaczających ten napis, jile mi się postrzec zdarzyło, są: Szmit i Albertrandi w hist. p. chronol. pod r. 1024). W ponowionym wydaniu historji narodu polskiego Naruszewicza przez Mostowskiego, Czacki daje przypisek: „kiedy za Czartoryjskiego „biskupa poznańskiego, spalił się kościół, z zapadłego „grobu, wyjęto kości Bolesława i drugiego mężczyzny. „Zdaje się że te drugie szczątki były Mieczysława. „Ozdób już żadnych nie było, prócz kawałków złotéj „drócianéj w jedwabiach materji. Dotychczas w kapi-„tularzu te kości są chowane, i jich część w darze od „kapituły otrzymałem ([1]). Grobowiec Bolesława I, i wy-„ryty na nim napis stawiają obraz nauk i sposobu wi-„dzenia wieku, w którym żył. Był to kamień śród ka-„tedry poznańskiéj, na którym, leżała niezgrabnie wy-„robiona osoba w koronie z jabłkiem i pałaszem. Napis

---

([1]) Wierzchnia kość czaszki, obwinięta w papier i obwiązana z pieczęcią kapituły. Relikwie te największego z królów polskich, będąc w Poricku widziałem i w ręku je trzymałem.

„był następujący: tu przytacza napis (hist. narodu pol. „Narusz. wyd. Most. r. 1803, t. II, p. 341, 342).“ Czuć się daje, że Czacki czytał swych poprzedników i z nimi o dawności nie wątpił;. widać, że nieznany długo grób opisywany jako będący pośrodku kathedralnego kościoła, przy jego pogorzelisku, (między latami 1738, a 1768) został odkryty. Zdaje się że w dalszych latach na grobowcu wcale już kamienia z epitafjum niebyło: Czacki przynajmniéj powiada i powtarza: był kamień, na nim był napis. Powtarza go na cudze słowa. (Wszakże sądzić należy że go widział.) Jestże jeszcze ten pomnik? jaki jego los? jaki początek?

⁎*⁎ IV. Zwracając w roku 1816 mą baczność na ten grobowy napis od tylu osób w ciągu lat 200 od Sarnickiego aż do Czackiego widywany i wspominany, zaraz czyniłem przepytywania czyli dotąd się w miejscu swojim w Poznaniu nieprzechował. Niemógłem w ów czas najmniejszéj o tym powziąść wiadomości. Ponawiając w roku 1844 wydanie mego pisma o napisie ponowiłem téż i starania w pozyskaniu objaśnień. Kilka uproszonych osób, na miejscu gorliwe w téj mierze czyniło poszukiwania, z jich przewiadywań się jest pewno że dziś ani kamień grobowy, ani tablica z kopją napisu nie jistnieją.

* Zdaje się że tablica drewniana napisu kopijowanego na słupie kościoła zawieszona, zgorzała; kamień sam, z pogorzeliska wyszedł cały, bo zdaje się że go Czacki widział. Potym był stłuczony a o łomy jego niedbano. Z tych jeden ułamek z napisem za czasu biskupa Ignacego Raczyńskiego, w most nad Cybiną pod katedrą w Wartę wpadającą wmurowany został. Są ludzie co to twierdzą. Jinny ułamek, mały, mający na sobie figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie, staraniem Edwarda Raczyńskiego restaurowane, umieszczony przezeń został w sarkofagu,

jakim kaplicę w Poznaniu przystrojił. Zostaje więc tylko ułamkowy ślad, i pamięć niedawnego bytu.

* Ale kanonik Przyłuski w Gnieźnie posiada sztych z XVI wieku wystawujący i nagrobek i napis na nim. Litery napisu mają kształt jaki na pieczęciach z XIII i XIV wieku miewają. Sztych dobrze jest zachowany. Kielisiński zamierza go na blasze ponowić, znajomość przeto zagubionego pomnika stanie się powszechniejszą. Niemając przed sobą tego wizerunku zatraconego pomnika, nie zostaje mnie nic więcéj jak powrócić do tego com w roku 1816 skreślił (*).

(*) Tom nadmienił z przepytywań, a głównie z listów Kielisińskiego, który zmarł, a w roku 1855 mimo usilnych z méj strony dopytywań i próźb ni o ponowieniu sztychu, ni o originale wiadomości nieotrzymałem. Było to roku 1842, na dniu 3 września pisał mi Kielisiński w liście swym, co następuje: „co się zaś owéj tablicy tyczy, która miała przechować napis nagrobkowy z pomnika Bolesława wielkiego w Poznaniu, ta musiała zgorzeć w którym z pożarów po roku 1600, bo o niéj ani kto tu wie. Z kamiennego zaś grobowca, tylko kawałek mały został, i ten mocno uszkodzony, figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie. Te figurki p. Raczyński kazał zrestaurować (!!!) i wcielił do sarkofagu swego konceptu w kaplicy w Poznaniu. Liter na nim dawnych ślady były niewyraźne wcale. Ale u x. kan. Przyłuskiego w Gnieźnie, jest sztych z XVIgo wieku wystawujący i nagrobek ten i napis na nim. Ten sztych dobrze jest zachowany. Jeśli będę mógł otrzymać go, to uczynię z niego facsimile na blasze i wam poszlę exemplarz. Pamiętam już litery mają kształt ten, jaki na pieczęciach, XIII i XIVgo wieku.“ Te były słowa Kielisińskiego, późniéj mówił o nim jakoby go miał. — Tegoż czasu 1842 wychodziły wspomnienia wielkopolskie Edwarda Raczyńskiego, w których (t. II, p. 201, w nocie) czytamy: „Dawniejszy jeżeli nie pierwotny grobowiec Mieczysława I Bolesława chrobrego wyobraża rycina pod liczbą 34, zdjęta z starodawnego odcisku znajdującego się w zbiorze jx. Przyłuskiego proboszcza katedralnego gnieźnieńskiego. Rzeczony prałat jistotną oddał przysługę kunsztom polskim przez wyszukanie téj rzadkiéj a bardzo dawnéj ryciny.“ — Jest więc tu mowa o téj saméj

V. Jile wiem, mamy cztery edicje napisu całkowite: Łubieńskiego, Starowolskiego, Hartknocha i Czackiego; nadto ułamkowe jego przytaczania w Sarnickim i Naruszewiczu. Z tych, biorąc za text, text Łubieńskiego, z warjantami ten stary napis powtarzamy.

EPITAPHIUM.

Hic jacet in tumba,	Tu leży w grobie
Princeps gloriosa columba;	Książę, chwalebna gołębica.
Chrobri tu es dictus,	Chrobrym ty jesteś zwany
Sis in aevum benedictus.	Bądź na wiek błogosławion
Fonte sacro lotus	Zrzódłem świętym zmyty
Seruus domini puta totus:	Sługa pana wiadomo zupełny:
Praecidens comam	Obcinając włosy,
Septenaii tempore Romam:	Siedmioletniego czasu w Rzymie.
Tu possedisti,	Ty posiadałeś,
Velut athleta Christi,	Jakby zapaśnik Christa,
Regnum Sclavorum,	Państwo Sklawonów
Gotthorum seu Polonorum.	Gotów i Polonów
Caesar praecellens,	Cesarz prześwietny
A te ducalia pellens;	Od ciebie książęcość odganiający.
Plurima dona sibi.	Różne dary sobie (jemu),
Que placuere tibi,	Jakie podobało się tobie
Huic detulisti,	Temu złożyłeś,
Quia divitias habuisti.	Bo bogactwa miałeś.
Inclyte dux, tibi laus,	Przesławny książe, tobie chwała,
Serenissime Boleslae.	Najjaśniejszy Bolesławie,
Perfido patre natus	Z niewiernego ojca zrodzon.

rycinie wedle któréj pan Raczyński restaurował nagrobek wedle swego konceptu. Na rycinie tego restaurowanego nagrobku pod licsbą 34, widać i napis literami dziś w druku używanymi. — Nie o to nam jidzie tylko o sztych lub facsimile jego wyobrażające stary zniszczony zabytek. Piękna rzecz stare graty wedle swego przywidzenia restaurować, piękna przechowywać i w skrytkach swych dusić: ale piękniejsza nieskażone powszechniejszemu wydać użytkowi: to lepiéj od zatraty ochroni.

Sed credula matre.	Ale prawowiernéj matki.
Vicisti terras,	Zwyciężyłeś ziemie,
Faciens bellum quoque guerras.	Zwodząc boje jako i wojny.
25. Ob famam bonam,	Dla sławy dobréj,
Tibi contulit Otto coronam.	Tobie nadał Otto koronę.
Propter luctamen,	Namiast łkania.
Sit tibi salus. Amen.	Bądź ci zbawienie. Amen.

Variae lectiones.

Vers. I, Hic *ab Sarn. Star. Hart.* Hac — 2, Princeps *ap. Sarn.* Rex pius (*forte melior lectio?*) — 3, Chrobri *ap. St.* Chrabri *ap. Czac.* Chrabrie *ap. Sarn.* Boleslaus chrobri (?) — 4, aeuum *ap. H. Cz.* aevum — 5, lotus *ap. St.* latus — 6, Seruus *ap. H. Cz.* Servus — 11, Sclav. *ap. Narusz.* Slavorum — 12, Gotth. *ap. St.* Gottorum *ap. H. Cz.* Gothorum *apud Narusz.* Gotorum — 17. detulisti *ap. St.* dedisti — 20, Serenis. *ap. Cz.* Invictissime — 21, Perfido *ap. St. H.* Perfide — patre natus *ap. Cz.* natus patre (*ex emendatione Cz.?*) — 22, matre *ap. Cz.* natus matre — 23, Vicisti terras *ap. Cz.* Vicisti quoque terras — 24. bell. quoq. guerr. *ap. Cz.* bellum guerras (*iterum emend. Czac.?*) — 26, *ap. Cz.* Otto *deest (omissio)* — 27. luctamen *ap. Cz.* lutamen (*error typogr.*) (*)

Te są wyrazy napisu grobowego Bolesława wielkiego. Prawnuk jego a jimiennik, obdarzony wielą swego pradziada przymiotów, godzien czulszego wspomnienia, kończąc swe życie na obcéj ziemi, choć nie od ziomków, otrzymał także w niewłaściwym miejscu napis grobowy, w stronach gdzie za życia grozę oręża roznosił.

VI. Na początku XVgo wieku, (koło roku 1440), pierwszy kommentator Kadłubka (Jan Dombrówka)

(*) Nagrobek chrobrego nalazł się, pisze mi Bielowski, w jednym z dawnych tynieckich rękopismów, pisanym roku 1490 per Stanislaum Streczaka. Z jego varjantów, zwraca uwagę w wierszu 20 *strenue* Boleslae, zamiast serenissime; a jinne nie są téż do pogardzenia.

przytacza, że w Karintji znajduje się epitafjum Bolesława szczodrego (śmiałego): *hic jacet Boleslaus rex Poloniae, occisor sancti Stanislai episcopi cracoviensis:* „tu „leży Bolesław król polski, zabójca świętego Stanisława „biskupa krakowskiego“ (comment. ad Mat. chol. II, 22).

O pokucie i pogrzebaniu Bolesława tego w Ossjaku w Austrji, od różnych kronikarzy naszych, wzorowych, czyli od tych co są przesłowcami, powtarzaczami, różnie jest wzmiankowano (Długosz, III, p. 298; Decius, lib. I, inter scr. pol, Pistorii, t. II, p. 278; Miechovita, II, 20; Cromer, de orig. et reb. gestis Pol. lib. IV, sub fine, inter scr. pol. Pist. t. II, p. 461).

Niemógł napisu znaleść Miechowita zmarły 1523, (lib. II, 20, edit. 1521, et 1582). Ale późniéj, jako o widzianym, prawił Walenty Kuczborski (apud Sarnicki VI, 9, edit. 1587). W tymże czasie odwiedzał ten nagrobek Białobrzeski biskup kamieniecki (1577 do 1586) (Papr. herby ryc.). Odtąd niektórzy dobrą wiarą, napis ten grobowy, jako dowód prawdy powtarzają (Sarn. VI, 9; Neugeb. III, p. 70) i byłby dotychczas po naszych historicznych pismach król nieszczęśliwy na cmentarzu klasztornym Karintji spoczywał, gdyby był Naruszewicz niepostrzegał że wyraz zabójcy świętego Stanisława, niemógł się prędzéj w napisie takim zjawić, aż w 175 lat po zgonie Bolesława II, że zatym tak dalece późniéj od mnichów jest jego pamięci postawiony (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. IV, 31, nota I, wydania Mostow. nota 217) (2).

---

(2) Kronikarz jak Mateusz lub Kadłubek, mógł w potocznych wykrzykach i rozwodzeniach się zabitego biskupa wczesno przed kanonizowaniem świętym mienić (Bolesł. szczod. upadek, 24): ale aby tituł świętego w napisie grobowym wraz po zgonie, w pomniku na pół kościelnym przed kanonizacją przed rokiem 1254 znaleść się mógł, to jest niepodobna i słusznie to biskup Naruszewicz postrzega.

Czacki zaś ostrzega, że jile mógł z odrysowania sądzić, charakter jest wieku XIII a może i XIV (nota do Narusz. wyd. Most. ks. IV, 31, 227). Rzecz jest przeto w wielkiéj części załatwiona. Nagrobek okazuje się niebyć tym czym się zdaje na pozór i nic przeciw historicznym świadectwom, współczesnym wiadomościom, że Bolesław II, w Węgrzech życie zakończył, mówić nie może (³).

VII. Grobowy napis Bolesława wielkiego, znajdywał się w swojim właściwym, ale czyż dla tego jest prosto na grobie Bolesława wraz po jego zgonie i pogrzebie położony? Był on widziany i wspominany jako wielce stary (od roku 1587 do 1687) od wielu, kiedy nieznano grobu Bolesława. Późniéj (między latami 1738 a 1768) grób Bolesława znaleziono, i kamień grobowy i napis jeszcze był widywany. Nieostróżne przytoczenie tego napisu przez jakiego pisarza (Sarnickiego, Czackiego), niewiem jak dalece rzecz tę w wyobrażeniu Bentkowskiego, sprawiedliwie się o autentją tego napisu turbującego wystawują (⁴): to atoli na bok usunąwszy, rozbierając sam napis, znajdźmy w nim wątpliwości o autenticzności, szukajmy dowodów,

(³) O tym jego grobowcu powiemy niżéj.

(⁴) I kto wie np. jak się rzecz ma z napisem Bolesława chrobrego u Sarnickięgo przytoczonym. Łubieński zaś jinaczéj to przytacza (Bentkow. hist. liter. t. II., p. 722). Z tych słów zdaje się, jakoby o bycie samego napisu wątpił, bo cóżby być miało z owym napisem w autorze nieufność do całego dzieła swego wzniecającym? a jeśli tak Sarnicki wzniecający nieufność do całego dzieła swego, o jakąś kompozicją jest posądzany, zajiste gorzéj wychodzi na tym biedny Łubieński, nietylko wiadomość o napisie, ale cały napis komponujący! szkoda że się tak marny powód wynurza w wątpliwościach Bentkowskiego: że ten jinaczéj a ten jinaczéj. Gdyby bowiem, przez szanownego pisarza tego, rozważniéj rzecz ta natrącaną była, byłby zyskał zaszczyt pierwszego wątpiącego o autenticzności napisu.

że ten napis przez żaden sposób wraz po zgonie Bolesława i w dalszych nawet latach długi czas zjawić się niemógł, aż znacznie późniéj dopiéro.

*** Kielisiński patrząc na (restaurowane) figurki ułomku kamienia grobowego dotąd widzić się dającego, dostrzega jich podobieństwo z figurkami grobowca Łokietka w Krakowie będącego. Toby grobowy kamień Bolesława odnosiło do wieku XIV. Wszakże podobieństwo tego rodzaju, nie jest dostateczne do oznaczenia czasu.

* Ale tenże Kielisiński, mnogim rozpoznawaniem pieczęci, wprawny i biegły w rozróżnianiu postaci głosek różnego wieku pisma, dostrzega że na rycinie z XVI wieku ten grobowy kamień wyobrażającéj, pismo i głoski napisu, są takie jakie mają pieczęci wieku XIII. To biegłego znawcy postrzeżenie byłoby dostatecznym do naznaczenia czasu, w którym ów kamień grobowy wymyślony, zrobiony i nad pogrzebanym przed trzystą laty ciałem położony został. Rycina w tym razie nie może być posądzona o niewierność, ponieważ pismo wieku Bolesława, wieku X i XI jest podobniejsze do pisma prostego rzymskiego, pisma wieku XVI i dzisiejszego, aniżeli pismo zakonne, tak zwane gotickie wieku XIII: rysownikowi zaś łatwiéj w pismo proste sobie świadome, a niżeli w pismo łamane wiekowi jego już niezwykłe.

* VIII. Co do napisu jest on krótkiemi leoninami, w 28 wierszach, czyli 14 parowierszach rymowanych. Zrazu wiersz pierwszy trzyma po sześć syllab, ale pod koniec miewa po siedm, albo po pięć tylko; drugi zaś wiersz zawsze jest dłuższy a liczba syllab jest mocno niestateczna, tak jiż nieraz brzękliwość rimów osłabia i gubi. Słowem wierszowanie niesłychanie niezgrabne.

* Łacina nieznośnie płaska, ani liczby syllab w wierszu utrzymać nieumie, ani się zdobyć na jaki

obrót cokolwiek zajmujący wyrażeń czy myśli. Osnowa potworna żadnego nieokazująca jednostajnego ciągu pojęcia. Chce widzić Bolesława błogosławionego w niebie, i chwali go, sławi go dwoma nawrotami, byle z czego. Chrobry, gołębica błogosławiona jest wstępem. Ochrzczony, w Rzymie mnich, Christa zapaśnik, mocarz od cesarza, którego obdarzył koronowany, jest pierwszą częścią. Bolesław urodził się zwycięzca, od Ottona dla sławy koronowany, jest to druga część. A na zakończenie, zamiast płaczu, bądź zbawiony. Najwięcéj go tedy zajmowała korona: żeby dotrzeć raz do spędzonéj książęcości, drugi raz do wyrażenia wprost korony: raz tworzy Chrobrego uduchownionego, drugi raz Bolesława wojownika.

Że wiersze leoniny, jakimi nie foremnie napis jest ulany, znane były za wieku już Bolesława wielkiego, więc wiersze napisu z kształtu swego mogły być wierszami czasu owego. Atoli wiele jest w jistocie rzeczy saméj, wyrażeń, mniéj zgodnych z czasem i nie do zniesienia.

IX. Bolesław I, syn Mieczysława a wnuk Ziemomysła, jeden z największych królów polskich, od najbliższych historików był nazywany *wielkim*. Tak go (roku 1110) krajowy pisarz Gallus z Francji przybyły nazywa (5); tak kronikarz ruski kijowski (roku 1116) Nestor (6) i wielu następnie krajowych annalistów i kronikarzy (7).

(5) Solebat quoque Magnus Boleslaus: Gall. lib. I., cap. 15 — postquam igitur Magnus Boleslaus: I, 17.

(6) Bie bo Bolesław Welik: Nest. ad. a. 6526, po Nikonowu spisku, t. I, p. 125. — Tegoże lieta umre Bolesław Welikji w Lasiech: Nest. ad. a. 6538, ibid. p. 132.

(7) Primus Boleslaus efficitur rex Magnus: brevis chron. sub. a. 1025, inter scr. siles. Somm. t. II., p. 79. — Boleslaus Magnus obiit: annal. polon. ad. a. 1025, ap. annal. cujav. ibid.

Dopiero po środku XII wieku, pierwszy raz znajduje się w Bogufale (jak jest drukowany), nazwisko *chrobry* (8) które być może, że jeszcze do Bogufała nie należy ale do przerabiacza jego, text drukowany Bogufała, będąc z rękopismu przetworzonego popsutego w wieku XIV. W tym wieku XIV, nabywa wziętości nazwa chrobry i jako pewny byt mająca pojawia się (9). Pod koniec wieku XV, Długosz chrobrym go statecznie nazywa (10). W XVI, Kromer zaręczył, że ruski wyraz i nazwisko chrobrego, sam Bolesław przyjął, nawet zamek Chroberżec dla tego stawiał (11). I rzecz

---

p. 81. — Boleslaus primus Magnus dictus: Boguph. ibid. p. 25. — Vita scti Stanislai, proem. mscpti zamosc. p. 307. — Dzirswa edit. gedan. p. 13. — Anonym. annal. monach. sub. a. 967, 1000, 1025, edit. gedan. p. 35; mscpti dzirsw. kuropat. bibl. soc. vars. p. 98, 99; mspti lubien. p. 53; mscr. zamosc. p. 327, 328, cf. anon. annal. p. 14. — Kommentator Mateusza Cholewy, Jan Dombrówka, jeszcze terminu Magnus używa. Jest ostatni, odtąd nikt więcéj epithetu Magnus nie podniósł, poszedł w zapomnienie.

(8) Boleslaus primus Magnus dictus et animosus, qui in Polonia chrobri nuncupatur: Boguph. loco cit. Sądzę że tu jest o chrobrego, animosus, nazwie w text Bogufała wiadomostka wciśnięta przez jakowegoś cudzoziemca nawet bo text Bogufała, jak dziś w edicji posiadamy, ma niekrajowe dopiski, i tu właśnie toż samo czuć daje dopisek ten, in Polonia. — Podobny wpisek o chrobrości Bolesława, znajduje się w wyżéj przytoczonym sto lat od Bogufała późniejszym annaliście mnichu (z roku 1340), w jego kopji czy wypisach i przesłowywaniu w rpiśmie zamoj. p. 327: Boleslaus Magnus, qui Chrobri dicitur. Toż in codice dzirsv. p. 98, lubien. p. 53.

(9) Qui dictus est Traba (Chrabri), it est mirabilis vel bibulus, qui dicitur sic Tragbir: Johan. chron. pol. inter scr. siles. Som. t. I, p. 5. — Igitur Boleslaus Chabri dictus... hic Boleslaus Chrabri mirabiliter nominatus est: anonymi chron. ibid p. 19.

(10) Boleslaus primus Poloniae dux, Chrabri, id est potens te animosus appellatur: Dług. lib. II, p. 158.

(11) Chrobri, hoc est acris, appellationem propter excellen-

była skończona, nikt więcéj na utratę właściwego nazwiska wielkiego wcale się nie użalił: wszyscy go jeden za drugim bez braku aż do ostatka, chrobrym mianują.

Z tym wszystkim ponieważ, ani w sto, ani we dwieście, a podobno ani we 300 lat po zgonie Bolesława, w poważnym sposobie, wyraz *chrobry* używany niebył ([12]); ponieważ Rusini Bolesława, nie chrobrym ale welikim znali: sądzę przeto, że za życia Bolesława, ani za życia syna jego ani prawnuka, na grobowym napisie wielkiego króla jakiby wraz po jego zgonie był wznoszony, najdować się niemoże; że wyraz *chrobry* w napisie grobowym jest pierwszym dowodem znacznéj późniejszości napisu, odnoszący napis do wieku XIV.

Nieprzyzwojity do czasu śmierci Bolesława wyraz chrobry, ma blisko wyraz *gloriosa*, od Galla sto lat późniéj piszącego, do Bolesława nader często stosowany: *Boleslaus gloriosus.* Zdaje się że wymyślacz napisu grobowego, napojił się tym wyrazem z historika w sto lat po Bolesławie żyjącego, a raczéj z pisarzy którzy go niezgrabnie powtarzali.

X. Powieść o jakowychsiś postrzyżynach na mnicha króla wielkiego Bolesława, na usługi boże zakonne, za siedmioletniéj bytności w Rzymie, jest zajiste jedna z najśmieszniejszych, pomiędzy tymi które ten napis grobowy przepełniają. Powieści téj historja w prostym wzięciu nierozumie. Ale pomiędzy legendami pobożnemi jakie się gęsto w Polszcze uwijały, znany był żywot świętego Romualda, pisany przez Piotra Damiani

---

tem virtutem et animi magnitudinem, a Russis tributam, accepit: Crom. de reb. gestis Pol. III, inter scr. pol. Pistorii, t. II, p. 441.

([12]) Jeśli kiedy przyjdzie do należytego oczyszczénia kronik krajowych i kriticznego onych wygładzénia, być może już się pokaże że wyraz chrobry powstał przez karambolowanie, przez uczone etymologiczne nakrętnie, Tragbira, Trinkbiera.

(po roku 1040). Tam nasi kronikarze nie tylko czytali o staraniu się Bolesława o koronę w Rzymie, ale nadto mieli do powtarzania dziwy o mnichach i pustelnikach z téj okoliczności w Polszcze pozabijanych. Czytali że za staraniem Busklawa (Bolesława), sprowadzeni byli ci pobożni ludzie do Polski, że dwóch mnichów od świętego Romualda do Polski wypuszczonych, uczyli się przez lat siedm sławiańskiego języka, a wybierając się w podróż od papieża (w Rzymie) błogosławieństwo wzięli ([13]).

Obok tego czytali w tymże żywocie że Busklaws, sławiańskiego króla syn, dał świętemu Romualdowi konia i był od niego omniszony ([14]). Ten Busklaws

---

([13]) Petri Damiani vita scti Romualdi cap. IX, 48.

([14]) *Habebat autem* (s. Romualdus) *equum satis egregium quem sibi Buslavus Slavonici regis filius dederat, factus ab eo monachus*: Petri Dam. vita scti Rom. VIII, 39. — Bolandiści sami sądzą, że tu ma być ten sam Buslaus rex (to jest Bolesław wielki), o którym po jinnych miéjscach Damiani wspomina i chcą czytać *Busclavus sclav*, *regis filius*, upatrując i szukając w tym jakiego z synów Bolesława wielkiégo. To atoli jich dochodzenie w ścisłym uważaniu chronologji jest nie do utrzymania. To mnichostwo i darowizny konia, były za życia Ottona III, (najpóźniéj było koło roku 1000), kiedy najstarszy z synów Bolesława wielkiégo, ledwie jeden dziesiątek lat mógł sobie naliczyć. Był to więc raczéj, (rzecz prościéj biorąc) mnich Busclavus, jimiennik króla Bolesława wielkiégo, a nawet po ojcu brat jego, syn również Mieczysława Igo, tylko z jinnéj matki. Kiedy więc uczonym wydawcom żywotów świętych, udało się pewny rodzaj anachronismu popełnić, cóż więc dziwnégo, jeśli w dawniejszych wiekach, podobieństwa jimion, do jakich potwornych mięszanin kronikarskich stawały się powodem? a takie wszędzie się nawijają. Dla przykładu dotkliwego, z podobnych plątanin wynikającégo, rzućmy oko na dzieło Hjeronyma Pruszcza, forteca monarchów polskich, w Krakowie 1737 4to. Tam w rozdziale 4, na stronie 55, Pruszcz, odwołując się do przywodzonego tu żywota romualdowego Piotra Damjaniego, i do księgi Vtéj kroniki Benedicta, (któréj dotąd wyszukać niemógłem, a która może niektóre

czyli Bolesław (z jinnego swego jimienia Lamberta, okwite dostarczający do jinnych baśni zrzódło), był mnichem, odwiedzał Rzym, (bo jako Lambert, różne dary papieżowi zanosił ([15]) koło roku 992), może być, (że o tym jinne klechdy nieprzemilczały), że był siedm lat wprzódy uczniem świętego Romualda, albo że zaniósłszy one, siedm lat w Rzymie gościł. Był on synem Mieczysława I króla polskiego i Niemki Ody mniszki ([16]), a więc bratem Bolesława wielkiego. Jedność jimienia, braterstwo, o czym nawet dokładniejsze jinne legendy, nieprzezornych kritików w tamtych wiekach rozróżniając, objaśnić niezdołały, zamięszały sprawy Bolesława mnicha, z jego starszym bratem Bolesławem królem, i utworzyły na grobowym napisie króla, nawet po najdziwaczniejszych kronikarskich ramotach, niesłychany dziwoląg, bytności Bolesława wielkiego w Rzymie, siedmioletniego nowicjatu, postrzyżyn w mnichy, nareszcie w tym sposobie całkowitego usłudze bożéj poświęcenia się. Jinaczéj tych osobliwych rzeczy objaśnić nieumiem. Coś podobnego zjawić się niemogło, chyba w wieku XIV.

---

w tych okolicznościach dziwactwa wyjaśni) — Pruszcz pisze: że Busławin albo Bolesławin królewicz polski, wnuk Bolesława chrobrego, konia świętemu Romualdowi darował roku 966, którego święty Romuald za osiełka frimarczył. Zakonnikiem został w rzędzie świętego Benedikta, a jimie zakonne dane mu było..... Bardzo dobrze że roku 966 mnichem zostawał i konia darował, ale Bolesław ów dziad jego, urodził się dopiero w rok potym, roku 967 ??!! To niech służy za mały wzorek, nędznych wypisywań. Tą oto drogą, Pruszcz dopadł jinnégo sztraszliwégo w naszéj historji potworu, że ten Busławin mnich, jest królem Kamirzem Bolesława wielkiego wnukiem, że Kazimirz król był mnichem.

([15]) Donatio civitatis Schinesghe (Gneznae) Johan. XV. (a. circiter 991) apud Muratori antiq. Italiae medii aevi, tom V, p. 831.

([16]) Ditmar, IV, p. (360) 220.

XI. Przepuszczając wyrażeniom w tytułach Bolesława, że był królem Sławian i Gotów (Prusaków i Polaków), w uczonéj wyszukawości dziwacznym a tak bardzo stroniącym od prostoty jakaby panowała na grobowcu zaraz po zgonie wielkiego króla stawionym: na równéj wadze zawieszając i książęcość z Bolesława przez Ottona spędzoną, uważmy, że dowcipne zastrzeżenie pisarza tego napisu; *bo bogactwa miałeś:* przemawia o nędzy dowcipu i pisarza.

Nie powtarzając co gdzie jindziéj dokładniéj o koronacji i królestwie Bolesława wielkiego powiemy, wyraz nadania korony Bolesławowi przez Ottona, jako téż spędzanie z niégo jakowéjś książęcości jest bardzo niewczesny. Bolesław używał tytułów króla na wzór ojca i naddziadów swojich, był zaś od Niemców, a to w poniżającym niejako sposobie, alboli raczéj wyrażającym jego związki z rzeszą, książęciem mianowany. Otto za bytności swéj w Gnieźnie, oświadczył, że nie jest przyzwojitą, tak nisko uważać, tak wielkiego króla; uznał go za króla; w zawartym przymierzu, porównał go ze swoją cesarską godnością a niemieckim królestwem; na znak przyjaźni, w przyjemnych uniesieniach, cesarską swą koronę, włożył na głowę Sławianina.

Z tym wszystkim, królowi chrześcjańskiemu, jeszcze tym przyznaniem królestwa od sąsiedniéj potęgi, nie uzupełniły się życzenia, kiedy powszechnie u chrześcjan królowie brali namaszczénia. Może być że o takie namaszczénie, starał się już Mieczysław, lubo go wyjednać niemógł? W wojnach z Henrikiem cesarzem, Bolesław, czując że zawsze może z téj strony od Niemców przykrości ponosić, szukał, przemijającémi jakiemiś wzruszeniami powodowany, pozyskania od władzy najwyższéj duchownéj upoważnienia do tego obrządku, jakim sąsiad jego Węgrzyn już się zaszczycał. To gdy z okolicznościami niedoszło do skutku, sam przez się na-

reszcie Bolesław dogodził swym życzeniom i uroczyście odbył namaszczalną koronacją, prawdziwie jako pan i mocarz wielki i rzeczywiście potężny, chciał być w téj mierze wzorem dla następców.

XII. Lubo syn i wnuk jego brali korony, zdaje się tymże obrządkiem, koronacja jednak jego prawnuka, tąż drogą własnéj woli i rozkazu dopięta była bezwątpienia jedną z okoliczności obchodzących rozdrażnioną na niégo władzę duchowną, a mianowicie cudzoziemską w kraju osiadłą z cesarzem sprzymierzoną. Uległ nieszczęśliwy król swemu losowi. Jego następcy, z titułami swymi króla, więcéj u sąsiadów niż krajowców, względów znajdujący, od sąsiadów królami są znani, przez pobożną uległość powoli opuszczali przybierać tituł króla.

Rozszérzane było po kraju mniemanie, że się swoją władzą koronować niémożna; że jeśli do koronacji dwu piérwszych Bolesławów, władza papieska, swego przyzwolenia niedała, że się to stało za zezwoleniem cesarskim Ottona. Snujące się legendy, opisywały uroczystości przyjęcia Ottona w Gnieźnie, a nastrojony stan rzeczy wiekowych, wyrozumiał, że Otto Bolesławowi koronę nadał. Zlały się po kronikarzach czynione wzmianki koronacji Bolesława z tym mniemaniem, w podaniu mało rozróżniane i zapewniały wieki z kritiki wyzute a skrzywionym pojęciem wiedzione, że Otto uroczyście Bolesława w Gnieźnie namaścić pozwolił. W sto lat blisko po koronacji Bolesława, cudzoziemiec pisarz w Polszcze, już jest przejęty tym mniemaniem, że Bolesław od Ottona koronę otrzymał: dalszego czasu, poczęto i o namaszczeniu przebąkiwać. Te wzrastające z czasem przewrotne wyobrażenia, na grobowcu wraz po zgonie wielkiego króla zjawić się niémogły Być może że właśnie ten napis był w swojim czasie jedną ze sprężyn do upowszechnienia rozumień podo-

bnych. Byłby w tym razie nader starodawnym, opaczne pojęcia nieco wyprzedzającym: ale sądzić należy, że jest raczéj skutkiem dojrzałego obłędu i niewiadomości jaki wiek XIII i XIV, w kronikarstwie pisarzy ugruntował.

*** Podniósłszy epitaphium takową Ottonowską koronę, czci Bolesława uczczeniem: *inclyte dux*, *serenissime Boleslae*. Z tych piérwsze uczczenie jest dość dawne, dość bliskle czasu Bolesława wielkiego gdy Krzywousty jest *inclitus* (17). Lecz *serenissimus* występuje bardzo późniéj: dopiero w wieku XIV, a u polskich książąt dopiero pod koniec tego wieku znajomszym się staje (18).

XIII. Jak więc sam pomnik napisu grobowégo dla Bolesława szczodrégo, jistotą swą przestrzegł czasy nasze, już jest klasztorną jigraszką, tak cały ciąg napisu grobowego Bolesława wielkiégo będąc zetkany z wyrażeń nieczesnych, usnuty w plątaninie przewrótnych wyobrażeń, a dziwnych odrzeczności, jako tego dowodzą: 1) nazwisko chrobry, uczczénie serenissimus, tituły połączone królów sławiańskiego i pruskiego z polskim, oświadczenie że Bolesław miał bogactwa, że Otto z niego książęcy tituł spędził; 2) nadanie titułu królewskiego, koronacji przez Ottona; 3) postrzyżyny Bolesława w mnicha sługę bożego: — będąc mówię napis ten, utworem, mogącym się, najrychléj w półtrzeciasta lat po zgonie Bolesława w tym sposobie jawić; a tak, że jest wywiązkiem mozołu nieprzezorności, że jeszcze ściśle czasu swégo utworu oznaczonego niéma, żadnym

(17) * Gallus roku 1110, p. 9.

(18) * Serenissimus dux Opoliensis et Russiae 1374, w przywileju Olkusza, u Czackiego o prawach, lit. i pol. t. I, p. 283; serenissimus princeps Mazoviae, statuta 1386 apud Bandtkie jus pol. p. 420. Dawniejszych użycia tego uczczénia przykładów niemamy.

sposobem za jakie świadectwo historiczne stawać niémoże.

Jednakże w jakimkolwiek stanie niedołęstwa, napis ten rozsądkowi i kritice się wydaje, godzien jest przecie lepszéj baczności, powinien być dźwigniony z zapomniénia, w które go wieki, na zabytki ojczyste niepomne porzuciły. Należy go dokładniéj jeszcze rozpoznać, nie przestać na tych rozbiorach rzeczy o których on prawi, o jego formie i kształcie, początku tégo zjawiska wybadać. Konieczą jest rzeczą aby miłośnicy krajowych przedmiotów, starali się, jeśli dotąd pomnik ten w Poznaniu jistnieje, aby jego wizerunek, jak najdokładniéj opisali, na sztych przenieśli i całéj publiczności europejskiéj udzielili; a razem życzeniem jest badaczy, ażeby miéjscowi nad naukami pracujący, z miéjscowych okoliczności i historicznych pomników jakie mają pod ręką, niezaniedbali szukać i wyjaśniać, co to za twór ów napis? kiedy i przez kogo na ułudę wieków dźwigniony?

* Pomnik już bytu niéma, okruchy jego zagrzebane, pozostaje sztych dawny, który staranie i trud Kielisińskiego upowszechni, do poszukiwań dalszych są tedy środki. (Wołałem bez odgłosu 1816, a 1855, dostrzeżony niedawno napisu wizerunek, dla mnie przepadł).

⁂ XIV. Powołaliśmy się wyżéj na pomnik grobowy Bolesława śmiałego w Ossjaku, o którego znacznie późniejszym wzniesieniu powątpiewania niéma, powołaliśmy się nań tym końcem, ażeby ośmielić czytelników naszych do powątpiewania o zbytniéj starożytności pomnika i napisu grobowego w Poznaniu byłego, co kiedyś grób Bolesława wielkiego pokrywał. Poznański zatracony, Ossjacki jeszcze ma swój byt, opiera się zjadliwému czasowi, corocznym wiatrom i burzom. Może go oglądać ciekawy podróżnik, może go widzić każdy po księgach łacińsko niemieckich Ossjacki klasztor opi-

sujących, gdy takowe w książnicy jakiéj znajdzie, ale w dziełach polskich dostatecznéj o nim wiadomości nigdzie niębyło. Jan Dombrówka (roku 1440) znał jego byt i napis jego z dodatkiem *hic jacet*, powtórzył. Dokładniéj o nim Walenty Kuczborski Sarnickiemu opowiadał, co widział, pełniejsze o tym dawał wyobrażénie (przed rokiem 1587). Jinni późniejsi pisarze aż do Czackiego i naszéj w 1816 o nagrobku poznańskim rozprawki, tylko że nadmieniali. Skończywszy rzecz naszę o poznańskim, zamierzamy tedy dać ossiackiego jakiekolwiek opisanie. Nietrudno nam to do skutku przywieść, ponieważ posiadamy opisanie jakie przed kilką laty laty Władysław Ostrowski przebywający w Gratz, zmarłemu Józefowi Straszewiczowi udzielał: to opisanie kierować naszym będzie.

* XV. Ossjacki czyli Ossjachski benediktinów klasztor leży niedaleko Feldkirchen, między Villach i Sent Veit, nad jeziorem tegoż jimienia Ossjach. Jak zwykle w klasztorach, jest tam kościół i przy nim cmentarz. Zwłoki Bolesława śmiałego mają być pogrzebane przy ścianie północnéj kościoła, głową do kościoła obrócone. Nagrobek w tymże miéjscu wzniesiony, oparty na murze téj północnéj ściany, przy krawędzi blisko ostatniégo téj ściany okna.

* Pomnik składa się z dwóch części, z kamiennéj i drewnianéj. U dołu jest kamień czworoboczny przymocowany do muru. Na nim wyciosany koń osiodłany w koło z trzech stron, z boków i od dołu napis: *rex Boleslaus Poloniae, occisor sancti Stanislai, episcopi cracoviensis.*

* Nad tym kamieniem u góry przybity jest do muru obraz malowany, stykając się z kamieniem. Po środku wymalowany rycerz w zbroji, stojący we framudze czyli w niszy, ręka lewa na pałaszu leży, prawa wspiera bułat na biodrze; spodem: *Boleslaus rex Po-*

loniae obiit anno MLXXXIX (1089). Nad nim owalny obrazek modlącégo się świętego z podpisem: *sanctus Stanislaus*. Po bokach po trzy owalnych obrazków wystawujących: 1, biskupa przed królem; 2, króla zabijającego biskupa: 3, pielgrzymującego do Rzymu; 4, w klasztorze posługującego i drewka noszącego; 5, nadpsuty, pewnie wystawiał zgon pokutującégo; 6, pogrzeb jego. U dołu całego malowanégo obrazu we dwu linjach cztéro wierszowy napis.

Occidit, Romam pergit, placet Ossiach illi:
Ossiach hinc placeat tibi, Stanislae tirannum
Ignotus servit, notus pius lumina claudit,
Mitem quod factum, coelestibus intulit astris.

Obraz tracił swe farby, roku 1680 odświeżył je swym nakładem opat Krisztof: ale drzewo próchnieje od robactwa stoczone, rychłym zniknieniem obrazu zagraża. W kościele jest alfresko jego kopja.

* XVI. Bolesławem i nagrobkiem, zajmowano się więcéj w Ossjach aniżeli w Polszcze. Opat Virgiljusz Gleisenberg ogłosił, dość po książnicach w Polszcze znajome poema: de Boleslao II, rege Poloniae Ossiaci poenitente, w księgach sześciu. Są opisy klasztoru pomnika i rozmajitych o Bolesławie śmiałym powieści ([19]). Skądby powieść o nim przeniosła się w odległe i odludne Alp doliny? Władysław Ostrowski trafnie uważa, że przez benediktinów. Bolesław śmiały, dla benediktinów skarbów swych nieszczędził, w Mogilnie klasztor jim założył i uposażył, swégo fundatora benediktini rehabilitować, z niebem pojednać zamierzyli ([20]).

* Walenty Kuczborski, wróciwszy do Polski opo-

([19]) Megiser kärtnische Chronik, I Theil, p. 761. — Valvasor, Topographie von Kärnten, Nüremberg 1688, folio p. 152. — Annus millesimus ossiacensis authore Josepho Walner, Clagenfurti 1766.

([20]) Patrz Bolesława szczodrego upadek, rozdź. 39.

wiadał jaki nagrobek w Osjaku widział. Z jego powieści widno, że widział kamień do muru przymocowany, konia osiodłanégo wyobrażający ([21]). Kamień jak wiadomo z XIII, a raczéj XIV wieku bo litery napisu są tego, a niedawniejszych wieków. Kamień tedy dowodzący że dziś jistniejący pomnik grobowy Bolesława śmiałego był wzniesiony w lat dwieście pięćdziesiąt od zgonu jego dopiero.

* Obraz malowany jest daleko późniéjszy. Nic o nim Kuczborski koło roku 1580 nienadmienia, jakby go niewidział i twierdzić można, że wówczas go niebyło; jest późniejszy. W roku 1680, czasem i słotami już nadwerężony i poprawiany, ciągle do upadłego pruchnieje.

* W czterech wierszach u dołu zapisanych z dwu drugich które są hexametrami, widać że i dwa pierwsze hexametrami być mają: żeby te atoli w nich znaleść, nietrzeba zważać na przepisy prozodji i skandować nie wedle reguł. Te wiérsze mówią.

„Zabił, szedł do Rzymu, Ossjak mu się podobał: „Ossjak z tąd upodobał, tobie Stanisławie tyranna. Nie„znany służył, znany, pobożne oczy zawarł: jaki czyn „uciszénia, w niebieskie przeniósł światło.“ — Słowem: zabójca odpokutował, z zabitym w niebie. Bogobójne dusze słusznie to upodobały, chętnie temu wiarę dają i pragnęłyby widzieć udowodniénie. Na nieszczęście dzieje żadnych do tégo poszlak niedostarczają, wszędzie zaprzeczénia i wątpliwości stawią.

* Następnie obraz ten wichrem od muru oderwany, przeniesiony do skarbca kościelnego tam jest jak pamiątka chowany; a na miejscu jego świeże w roku 1839,

---

([21]) Ejusque (Boleslai poenitenti) corpus, summa reverentia sepelierunt, superque caput, statuam marmoream instar equi ephippia gestantis collocarunt: addito hoc epigrapho, seu inscriptione: *Boleslaus rex Pol. etc.* (Sarn. annal. VI., 9).

za staraniem kilku Polaków na nowo odmalowany na miéjscu dawnego na murze osadzony został (Przezdziecki, ślady Bolesławów; wzory sztuk, zeszyt piąty).

* XVII. We trzydzieści lat od ustępu Bolesława śmiałego z Polski powiadano że dumą swoją przyspieszył zgon na Węgrzech. Tak mówi Gallus nad losem króla bolejący, piszący w Polszcze do któréj wracając w lat dziewięć po ustępie ojca Mieszko powinien był prawdziwą o zgonie ojca wiadomość przynieść.

* W lat osiemdziesiąt, Mateusz biskup krakowski, w gniewie i oburzeniu upewnia że Bolesław na Węgrach wpadłszy w zwątpienie, sam sobie życie odjął. Jan zaś arcybiskup wymawia zabójcy, że nie uznał grzechu i niepokutował co uczynić był powinien. Czyli do owego czasu były jinne o zgonie Bolesława powieści niema śladu. Wiedziano tylko że zgon znalazł w Węgrzech i niepokutował. Biskupi to mówią żadnéj nie budząc wątpliwości. Powiedzić można że w kole duchownym było pewno, że zgasł jak grzesznik zakamieniały.

* Wszakże tajemnicą jakąś pokryty zgon wywoływał różne domniemania i objaśnienia. Sądzili jedni że go zawiśni Węgrzy zabili, a to było na polowaniu; jinni przypadkową śmierć przypuszczali; niechętni jego pamięci twierdzili że na polowaniu spadł z konia i psy go pożarły; a ci co o samobójstwie niewątpili, wiedzieli że takowe zaszło w obłąkaniu umysłu w które gresznik wpadł wyrzutami sumienia dręczony. Wszystko to było na Węgrzech tam do odpokutowania miejsca niemożna było naleść.

* Władysławowi węgierskiemu on się naprzykrzył, twierdzi powieść, co króla do pokuty prowadzić zamierzyła. Niemogąc dlań papieża Grzegorza VII przejednać, wymagał aby Bolesław z Węgier ustąpił. Po królewsku Bolesław Węgry opuszczał: zaledwie jednak

roku 1081, kraniec przestąpił, pożegnał i odprawił swój dwór, puścił się pojedynczy jak pielgrzym do Rzymu. Niewiadomo w jakim stanie wówczas Rzym nalazł, czy w nim Grzegorza VIIgo, czy Gwiberta Klemensa papieżem spotkał; czy Normandów czy Niemców władnących znalazł: powieść twierdzi że dopełniwszy téj do stolicy chrześcjaństwa pielgrzymki, zwrócił się ku Alpom pokutować zamierzył. Po różnych klasztorach w Karintji od swych przodków powznoszonych, a mianowicie w Vilthińskim (Viltering, Victoria) kuchennéj podejmował się posługi: ostatnie zaś lata spędził w Ossjaku. Przybył tam roku 1082 a udając niemowę podejmował w klasztorze służbę stróża i drewka rąbał i nosił. Siedm lat ze skruchą téj dopełniał pokuty nim go roku 1089 śmierć zaskoczyła. Kuczborski słyszał że po zgonie, zakonnicy znaleźli dowody kim on był: ale rzeczywiście powieść twierdzi, że pokutnik czując zbliżającą się chwilę zgonu, wezwał do śmiertelnego łoża opata Teucho, wyznał, że tylko udawał niemowę, a w dowód kim był, dał mu pierścień królewski, oraz różne piśmienne dokumenta złożył. Zdumieni pokorą i bogobojnością zakonnicy, zwłoki ze czcią pochowali. Pierścień chowany był w skarbcu kościoła aż do roku 1748, w którym to roku, (jak upewnia Józef Walner, annus milles.), oglądając go pewien dostojny Polak, zręcznie podchwyciwszy do Polski przewiózł (22).

(22) * Przegląd poznański t. XIX, p. 457, objaśnia: ukradła jakaś nieuczciwa miłość czyli chciwość. Nie approbując kradzieży, chciałbym wierzyć że w téj chciwości przegląd widzi żądzę posiadania pomnika narodowego. A gdy zakonnicy Ossjaku wiedzą że to Polak jakiś, którego nazwać nieumieją, pochwycił 1748 ów pierścień: czy umieją powiedzić co się stało z czaszką, kilką kości i pozłacaną szpilką? Ze wspomnionego przeglądu dowiadujemy się że pan Przezdziecki i jinni podróżujący Polacy, kazali 1839 pomnik odnowić i wyryć: *Sarmaticis peregrinanti-*

*** Żarliwy o zapadłą przeszłość naszę Alexander Przezdziecki, zwiedzał Ossjach; z odwiedzin swojich zdał sprawę (ślady Bolesławów) i wyobrażenie kamienia grobowego ogłosił (wzory sztuk, zeszyt V). Sądzę że rysunek jego przez Drewaczyńskiego najrzetelniejsze daje wyobrażenie tak postaci konia jak trzybocznego napisu. Z tego się pokazuje że Czacki za śmiało z odrysowania jakie widział, pismo ściśle wiekowi XIII albo XIV przyznał, jakby dawniejszym być niemogło; że mając mniéj dokładny rysunek napisu tego, błędniem sobie pozwolił pokrzywić go na pismo czternastego wieku (na méj rycinie w poprzednim wydaniu i tu załączonéj). Litery jego niesą scholasticzne ale czysto rzymskie, gładkie i okrągłe; wszystkie majuskuły osóbno wycięte, w wyrazie tylko Stanislai drugie A poprzednią L głoską okraczone zostało. Napis uszykowany jest tak:

REX· BOLESLAVS· PO
LONIE· OCCISOR· SANCTI·
STANISLAI· EPI· CRACOVI
ENSIS

a pismo dawne właściwie niema nic coby wyraźnie jaki wiek czy wiek XIII cechowało, chyba mało znacząca okrągłość.

---

bus salus w dopełnieniu zapewna pokuty za grzechy jakich się Sarmaci dopuścili. Czyli Przezdziecki zdołał co nowego wyśledzić, o tym z powieści przeglądu niemożemy wyrozumić, a szacownego dzieła: ślady Bolesławów polskich Warszawa 1853: niewidzieliśmy. — Byłaby rzecz piękna gdyby się nalazły sławiańskie listy Ossjusza i Popona jakie Valvassor dwa wieki temu widział; niemniéj piękna i ważna poznając monasterja Wilkińskie i jinne w Karintji a protavis (Boleslai audacis) fabrefactae et fundatae (Dług. p. 298), poznać owe naddziady, de nomine et cognomine, aby zrozumieć co Polskę w owe czasy tak do Karintji wabiło?

* Przezdziecki nieco odwrotnie powieść o Bolesławie pojmuje: twierdzi bowiem wstecz powieści współczesnéj, że nieznośna Węgrzynów duma oburza króla, do ustępu z Węgier, a potym do pokuty skłania. Powiada téż że „roku 1839 poprawiając kościół, przystąpiono do otworzenia grobu pod framugą pod którą tradicja miejscowa od wieków nazywała grobem Bolesława śmiałego. Było to w obecności proboszcza i urzędników miejscowych. Znaleziono całą czaszkę i kilka kości; a pod czaszką tkwiła spinka mosiężna (fibula), niegdyś pozłacana, służąca do spinania płaszcza pod szyją. Grób zamurowano na powrót nad szczątkami króla Bolesława; a spinkę przytwierdzono sznurkiem opieczętowanym do aktu urzędowego opisującego to odkrycie dla zachowania w archiwum kościelnym.“

* To opowiedziawszy niewątpi że król pokutował, że relikwje jego w grobie poraz pierwszy 1839 otworzonym nalazły się. Urząd austrjacki miejscowy, niepowiedział jak te kości rozłożone nalazł, nie zastanowił się jakie koło nich ślady dostrzegać się dały tyle wieków nietykanego próchna: spinkę nalazł nie pod brodą ni w miejscu szyji, ale pod czaszką. Nadmienia téż Przezdziecki mimochodem że kamień grobowy podobno kilka razy miejsce przemieniał: pytać się tedy wypada, czy ostatecznie do własnéj przystawiono go czaszki?

* Wysoko cenimy ziomków co spieszą w ustronia Ossjackie budzeni wspomnieniem przed ośmioset laty zaszłych wydarzeń, bo w tym oddają cześć zacnym a bogobojnym benediktinów zabiegom, co niezaniedbali czułego wspomnienia o jednym z najznamienitszych bohaterów pierwotnéj Polski.

Niewezną jednak za złe cni rodacy, gdy przy naszym zostajemy widzeniu.

* XVIII. Owóż tylu królów mnichów. Bolesław wielki, Kazimirz, Bolesław śmiały: a jich mnichostwo jedno drugie zbija. Kazimirz mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław wielki mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław śmiały mnich: wybiegaż się od tego, aby niezostał z habitu pokutnego przez świadectwa dziejów odarty?

* Bolesławowie oba chrobry i śmiały, pielgrzymują do Rzymu, oba mnichami, po siedm lat w zakonie, obu nagrobki o zakonnym jich życiu wszystkie kroniki wyprzedzają, obu nagrobki z końca XIII, a raczéj z XIV wieku. Zakonność Bolesława chrobrego jest potworym dziwactwem, wylęgłym z Busklawa romualdowego, z jego odwiedzin Rzymu, z mnichów romualdowych co siedm lat po sławiańsku się uczyli. Czymże być może powieść o Bolesławie śmiałym? a ów koń osiodłany na nagrobku, jestli koniem Busklawa Romualdowi darowanym, czy koniem z którego Bolesław spadł na polowaniu w Węgrach?

* Zamierzałem kiedy przebadać początek i cały odmęt jaki w postępie czasu wzrastał przez takowe królów w zakonniki postrzyżyny. Zostanie ten trud jinnym. Dawali temu początek benediktini chcąc mieć fundatorów swojich w habitach swego zakonu. Przypuszczali że dla swego i nieboszczyków zaszczytu mogli jich pozgonie do bractwa i habitu swego przyjmować. Tym sposobem i królowie polscy do benediktinów policzeni zostali. Być to mogło sennych wizij wypadkiem, wczesno w zaciszach klasztornych do poszukiwania w żywotach świętych i kronikach pobudkę dających: ale prędzéj było to owocem fikcji tworzącéj legendy, do czego trzynasty i czternasty wiek miał tyle pociągu. Z tych wynikały pomniki.

* Mała jilość wszelkiego rodzaju zbyt dawnych pomników w Polszcze, niepozwala dziwić się gdy w jakim

rodzaju zupełny onych okaże się niedostatek. Z tymwszystkim zastanawia poszukiwacza brak zupełny dla długiego szeregu królów. Mogły poginąć: lecz by téż jaka wzmianka, by jaka poszlaka o jich jistnieniu? Od początku utworzenia się Polski przez kilka wieków niebyło jich. Pierwszy z takich z pewnością znany jest grobowy postument czyli grobowe łoże, sarcophagus, Władysława Łokietka zmarłego roku 1333, bez wątpienia wraz po zgonie bez żadnego napisu wzniesiony. Odtąd w następne czasy Kraków niejaki szereg pielęgnuje, ciągiem dość długim bez napisów: epitaphia, napisy długo zostawione są podrzędnym książętom, osobom partikularnym. Z tego braku niewątpliwych pomników grobowych poprzednich, a objawienia się następnych, wnosić należy że epitaphia nieprzystały grobowcom królewskim z czasów owych.

*. Te nagrobki które uchodzą za nagrobki poprzedników Łokietka, są epithaphia. Czy jakiegoś Bolesława i Leszka w Sandomirzu, czy Śmiałego w Ossjaku, czy Chrobrego w Poznaniu: a te dwa ostatnie z XIII lub XIV wieku, a pierwszy chrobrego, niemógł czternastego wyprzedzić. (*Depczą podobno pobożni ludzie, takie epitaphium Dombrówki w Kruszwicy.) Niemiały one zamiaru uchodzić za wraz pośmiertne jak późniéj nieświadomość, a gruba najświatlejszych ludzi niebaczność przypuszczała: zamierzały być przypominalnemi zapadającéj przeszłości pomnikami, wyryły na kamieniach zwichnięte o przeszłości wspomnienia: każdy z nich, bez wyjątku każdy niewidów dostarcza. Ten zbieg przypominalnych nagrobkowych epitaphjów, z nagrobkowym łożem Łokietka sądzić każe, że w czternastym wieku ogarnęła nagrobkowania ochota: że nagrobkowe łoże Łokietka, wynikło z takowéj rozniecone̒j ochoty, alboli téż może wywołało tworzenie przypominalnych pomników. Łokietek,

wizerunek niedoli a pocieszających nadzieji, z tronu wyzuty, mówiono i powtarzano, za błędy swe siedm lat (1298 do 1306) pokutował, z kijem w ręku jak pielgrzym na jubileusz do Rzymu szedł. Jubileusz, rozognił pobożność bogobojnych umysłów, w żywotach świętych, w kronikach, w legendach, wyszukiwały królów pielgrzymujących, lat siedm w habicie zakonnym, lat siedm pokutujących, i grobowe pomniki jim stawiał.

X.

OPISANIE POLSKI

I JÉJ SĄSIEDZTWA

ZA CZASU

BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO.

1102—1139.

OPISUJĄCY EDRISI NUBEJSKI.

Tune es quaesita per omnes
Nota mihi terras? tu, non inventa, reperta es,
Luctus erat levior.

Ovid. metamorph. I, 653.

OPISANIE POLSKI

1102—1139.

Zrzódła.

I. Piśmiennictwo łacińskie wieków średnich, niemiało pociągu do opisywania ziemi i krajów, ani do kreślenia krajobrazów: prawie wyłącznie zajmuje się opowiadaniem zdarzeń i spraw. Nieokazuje nieświadomości: owszem w każdym razie, każdy prawie pisarz dziejów, daje dowody że zna i dobrze pojmuje skład i wzajemne krajów położenie, ale nie wdaje się w roztaczanie téj znajomości. Z tąd w pismach wieków średnich, zaledwie jaki, w zbyt ogólnych zarysach skreślony znajduje się krajobraz, w pisarzach, zaledwie w którym, dostrzeże się powszechny, wiadomość o całéj ziemi dający opis, albo jakich krajów szczegułowości.

Pisarze państwa rzymskiego, aż do końca bytu, mocno się opisywaniem krajin zajmowali. Barbarzyńscy w pierwszym swym rozpisaniu się, w jich ślady poszli. Są dość liczne nazwiska, zmyślonych czy rzeczywistych tego rodzaju pisarzy; są po niektórych pozostałe nierozciągłe dzieła. Honorjus, Ethikus, Dikuil, pisarze rawennaccy, tego są rodzaju. Jornandes usiłował opisać od Rzymian nieznaną północ. W opisach tych, występują przed wieki nieznane nazwy miejsc

i ludów. Miano Sławian i północnych ludzi, Nordmannów, nachodzi się nieraz: ale Polski i Polan, niedostrzeże. Rawennaccy mianowicie pisarze, do geografji do opisu świata obrócili się, zowiąc swe opisy kosmografją. Guido z Rawenny, w wieku IX, dając opis szczegółowy Włoch, załączył (zdaje się) pismo jinne *de divisione orbis*, krótkie opisanie krajin trzech części świata, naprzód wedle rzymskich, a potym wedle nowszych wiadomości skreślone. To drugie jest bardzo krótkim wyciągiem, z bardzo obszernego, a pełnego mnogich nazwisk opisu ogłoszonego za kosmografją czyli geografją Bezjimiennika rawennackiego ([1]), a przeto nowsze wiadomości obejmujące, z jeszcze nowszymi czasem wzmiankami. W nim, prócz Sławian, znajdziesz wspomnionych Waregów, ale Polan i Polski niema ([2]). Wnet potym, owe usposobienie niewdawania

([1]) Dwa są wydania *anonyma geografa rawennackiego*, jedno, ex manuscr. cod. rog. cum notis per Placidum Porcheron, Parisiis 1688; drugie nieco lepsze z kodexu lejdejskiego, w Lejdzie 1696 i 1721, przez Jakóba Gronowa bez not, ogłoszone za dzieło pisarza VIIgo wieku. Prócz tych wydań jest, Frisch, explicatio verbor. obscur. geogr. ravenn. in miscellaneis berolin. t. XIX., p. 191.

([2]) Opisanie Włoch Guidona było poczytane za stracone, a Bezjimienny pisarz za Guidona uznawany: chociaż Guidona z jinnych pism jego znana łacina, na dawnych rzymskich wyrobiona pismach, daleko wyższą się okazywała, aniżeli potwornie w barbarzyńską przetworzona Bezjimiennika. Opisanie Włoch Guidona znajduje się przechowane w bibliotece dawnych książąt burgundji w Bruxelli w kodexie roku 1119 pisanym. Kodex ten twierdzi z góry że o królach i krajach Guidona powieści i opisy obejmuje; przy wspomnieniach Rawenny wizerunek miasta na boku maluje. Kodex ten jednak jest zbiorem licznych i bardzo rozmajitego czasu pism. Dał o nim wiadomość Schayes w bulletinie akademji bruxelskiéj t. XII, no. 7. Rozpatrując co do Guidona a co do jinnych należy, z wyrażeń okazać usiłuje że Guido wygotował opisanie Włoch roku 680; a zaprzecza bytu pism, z których o stylu Guidona sądzono i czas jemu koło roku 880 naznaczono.

się w opisy ziem, rozwijało się w piśmiennictwie łacińskim szybko, z kronik i annałów, wiadomości o krajach wycierało.

Wulfstan i Other w hormeście, u Anglosaxonów; Konstanty porfyrogeneta, w Konstantynopolu, zajmowali się to podróży na morzu Baltyckim, to sławiańskich i greckich krajin opisem i jeszcze od łaciników niewspominanych niewymienili Polan. Witikind 968, Mieczysława nieumiał nazwać królem Polan. Donacja przez wdowę Mieczysława papieżowi 995 czyniona, mówi o mieście Gnieźnie a nie o Polanach. Wszakże w tych latach jimie Polan znane już się staje po kronikarzach.

Akta różne, donacje, fundacje są z owych czasów geograficznemi pomnikami, o krajinach wiadomości dającymi. Choćby były zmyślone, są pomnikami geograficznemi czasu, w którym zmyślone zostały. Wspomniona donacja Ody 995; znana już w 1040 mniemana fundacja Ottona biskupstwa pragskiego, powtórzona przez cesarza Henrika IV, w r. 1086; Idziego legata 1120 zatwierdzenie nadań Tyńcowi; papieża Innocentego II, w 1136 obliczenie nadań archidjecezji gnieźnieńskiéj poczynionych, i tym podobne, są geograficzne zrzódła. Zrzódła jistotne, bo między licznemi łacińskiemi pisarzami ledwie Adama bremeńskiego 1076, za nim Helmolda bozowieńskiego 1273, nareszcie Gallusa 1110 przytoczyć można z małéj liczby tych, co się w opisy krajin puścili.

II. Arabskie czyli mahommedańskie piśmiennictwo jinny obrót w téj mierze miało. Polubiło podróże i opisy

Lecz gdy Guido mówi (codicis pag. 5) że z Kastorjusza opisanie Włoch wyciąga, wyrażenia te na rok 680 przypadające, są raczéj Kastorjuszowe. Nadmieniamy to, gdyż niżéj na ten roku 1119 pisany kodex a w rozmajite pisma bogaty wypadnie nam powoływać się. (Patrz lepiéj w tomie wstęp. narod., VIII, 7, nota 12).

krajów, niemniéj polubili pisarze mojżeszowego wyznania, po hebrajsku piszący. Ibn-Foszlan, Seid Gazi, Muslim, spotykali w podróżach swych Sławian i Rusinów. Benjamin z Tudeli 1160, Petachja z Ratisbony 1173 zaczepili o Ruś i Polskę. Masudy 947, Ibn-Haukal, Edrisi 1154, Yakuti, pisali rzeczywiste geografje, w których, nietylko okoliczne Polski i Rusi krajiny i ludy opisują, ale również mówią o Rusi i Polszcze, i równie starannie, równie dokładnie jak o jinnych krajach.

Edrisi geografem nubijskim zwany, dla tego że z rodu Nubów; a ponieważ był wyznania mahommedańskiego i po arabsku pisał, azatym liczony, i słusznie do arabskich pisarzy. Ale on przebywał na dworze króla Sicilijskiego Rogera, który, wszelkich starań dokładał i wydatków nieżałował, aby jak najdokładniejsze o wszystkich ziemi krajach i ludach pozbierać wiadomości, aby z nich wygotować opisanie i krajobraz. Opisanie obejmowało wszystkich krajin płody; mieszkańców przemysł, usposobienie, obyczaj; miejsc położenie w oznaczonych odległościach dróżnych, oraz długości i szerokości na siedm pasów (klimatów) podzielonéj. Z tego wyrysowano wielki krajobraz, który na ogromnéj okrągłéj srebrnéj tablicy wyryto. Piętnaście lat nad tym wszystkim pracowano (od 1139 do 1154). Edrisi tym trudem jeśli niekierował, podzielał go najczynniéj, z niego korzystał, bez wątpienia wezwany jako biegły i znający naukę. Wprawdzie sam za młodu 1117 po Asji podróżował i jakiekolwiek własne posiadał wiadomości; znał co jego poprzednicy pisali, ale nie za nimi jidąc, tylko za wiadomościami w Sicilji zebranymi, i za krajobrazem tamże skreślonym, swe opisanie ziemi wygotował, i takowe w połowie sticznia 1154 roku, jeszcze przed zgonem króla Rogera ukończył. Przez te nowe wiadomości i krajinę w któréj

Edrisi pracuje, jego dzieło różni się od jinnych arabskich i rzeczą i powieścią czyli sposobem opisania, prostym, bez przysad i kwiecistości. Przez to, jest to raczéj pisarz włoski sicilijski, znający wiadomości arabskie, wiele z nich przytaczający, a głównie opisujący włoskie. We Włoszech mianowicie, gdy się pod ów czas Weneci orężnie w krańce kroackie i węgierskie wdzierali, a za handlem na wszystkie strony gonili, jak Węgier' i dalszych zakarpackich ziem, a nawet okolic baltickich dokładniejsza być mogła, jak w jinnych chrześcjańskich na zachodzie państwach. Edrisi przeto, wyobraża postęp geografji i znajomości ziemi, równie arabskich jak łacińskich, a opisanie jakie daje, obu stron Karpatów, zasługuje na pilne rozważania, bo dostarcza opisu ówczesnéj Polski, a na poprzednie czasy, może jakiekolwiek rzucić światło.

Łacińskie opisy Galla i Helmolda 1110, 1173.

III. Roku 1110, niejaki Gallus w Polszcze przebywający, *quia regio Polonorum ab itineribus peregrinorum est remota, et nisi transeuntibus in Russiam pro mercimonio, paucis nota*, ponieważ krajina Polonów, od dróg pielgrzymskich jest odległa, a mało komu, tylko za handlem na Ruś przez nią ciągnącym znana, więc *si breviter inde disseratur, nulli videatur absurdum*, nikomu niewyda się niedorzeczą, krótkie rozprawianie, i nikt niepoczyta za uciążliwe, gdy dla szczegulnego, opisu, wywiedzie się cała.

W tym zamiarze, zaczyna Gallus od oznaczenia jéj krańców i sąsiedztwa. *Igitur ab aquilone Polonia septentrionalis pars est Slavoniae.* Owóż, Polska w stronie północnéj, jest północną Sławiańszczyzny częścią, i dla tego to, według tegoż pisarza Gallusa, Bolesław krzywousty jest *dux septentrionalis* (III, 2, 14, 26, p. 256, 279, 314).

Que (ta część północna czyli Polonia), *habet ab oriente Russiam, ab austro Ungariam, a subsolano Moraviam et Bohemiam, ab occidente Daniam et Saxoniam collaterales*; od wschodu ma Ruś, od południa Węgry, od południowego zachodu Morawy z Czechami, od zachodu Danją i Saxonją w sąsiedztwie.

Ad mare autem septentrionale vel amphitrionale, tres quoque affines barbarorum gentilium ferocissimas naciones: Seleuciam, Pomeraniam, et Prusiam. Od morza północnego czyli amfitryonowego (3), trzy także przyległe barbarzyńskie, bałwochwalcze, najdziksze narody, Seleucją, Pomorski i Prusy, przeciw którym książę polski usilnie walczy, aby je nawrócił. Te więc trzy narody Gallus niepoczytuje za jistotną część Polski, która wszakże Danji dosięga: a dodaje: *sunt etiam ultra eos et infra brachia amphitrionis alie barbare gentilium naciones et insule inhabitales ubi perpetua nix est et glacies*, że są za nimi, niżéj ramion amfitrjona (to jest za zatokami morza Baltickiego) jinne barbarzyńskie bałwochwalców narody i wyspy niemieszkalne, gdzie ciągły śnieg i lody. Jest to mowa o Szwecji, Finlandji i Inflantach. Tyle Gallus o położeniu Polski jako cząstki Sławiańszczyzny.

IV. Owóż: *igitur terra Slavonica ad aquilonem his regionibus suis partialiter divisivis sive constitutis existens*, ziemia Sławiańska (cała) od północy z tych krajin w szczegulności wydzielonych czyli utworzonych (to jest Polski, Pomorza jistniejąca.

a Sarmaticis qui et Gete vocantur, in Daciam et Saxoniam terminatur (od północy) od Sarmaticzan którzy

(3) W ogólności wody, morza po łacinie zwano *amphitrite*; w średnich wiekach odnoszono tę nazwę do północnych wód; a wątpić się godzi aby Gallus z greckiego *ἀμφιτρὺων*, undique vexans, nazwę tę do baltickiego przenosił jako aluzją do niespokojnych trzech narodów.

i Getami się zowią (to jest poczynając z jednéj strony od Lettów i Prusaków, z drugiéj strony) Danją i Saxonją się zamyka (jest to pierwszy pas Sławiańszczyzny od północy, Polska);

a Tracia autem per Ungariam, Hunis qui et Ungari dicuntur, condam occupatam descendendo, per Carinthiam in Bavariam diffinitur, od Thracji zaś przez Węgry, od Hunnów którzy Węgrami zwani kiedyś zajęta, postępując przez Karintją w Bawarji się kończy (jest to drugi pas Sławiańszczyzny środkowy, Węgry);

ad austrum vero juxta mare mediterraneum, ab Eppyro derivando per Dalmaciam, Crovaciam et Hystriam, finibus maris adriatici terminata, ubi, Venecia et Aquileia consistit ab Hitalia sequestratur, od południa zaś przy morzu śródziemnym, od Epiru poczynając, przez Dalmacją, Kroacją i Jistrią, brzegami morza adrjackiégo zamknięta, gdzie Wenecja i Akwileja stoją, Italją zawarta, (co jest trzeci pas czyli udział Sławiańszczyzny południowéj). Tymi wyrazami Gallus oznaczył rozciąg Sławiańszczyzny o Włochy, Bawarją, Saxonją i Danją opartéj, czyli w tych ziemiach swe zachodnie kończyny gubiącą (4).

V. W obu tych opisach, wskazuje krańce rozciągłość i położenie, tak Polski jak Sławiańszczyzny, żadnego opisu tych ziem nie kreśli. Dopiéro, wskazawszy onych położénie, poczyna *que regio* opisywać jaka to jest krajina: a to co o niéj mówi, ściąga się poniekąd do całéj Sławiańszczyzny, w szczegulności jednak do saméj Polski.

Ta krajina, mówi, chociaż lesista, wszakże w złoto i srebro, chleb i mięso, ryby i miód dosyć zasobna;

---

(4) Oba te opisy krańców Polski i Sławiańszczyzny położenia dosłownie wypisał Długosz, lib. I, p. 9: wszakże w tym razie Gallusa jimienia nieprzytacza.

a tym znacznie nad jinne na pierwszeństwo zasługuje, że gdy przez tyle wyż wymienionych ludów tak chrześcjańskich jak bałwochwalczych osaczona, a od wszystkich razem i pojedyńczo wielekroć napadana, nigdy wszakże od żadnego niebyła zupełnie ujarzmiona. Ziemia, *patria*, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, bór miodopłynny, woda rybna, wojacy bitni, rólnicy pracowici, konie trwałe, woły ornite; krowy mleczne, owce wełniste.

VI. Taką w ogólności wiadomość o Polszcze, taką pochwałę jéj ziemi kreślił w roku 1110 dla swych cudzoziemców Gallus, taką powtarzał w 1130, gdy jeszcze pisać nieprzestął. W lat czterdzieści potym 1173, jinny łaciński w sąsiedztwie pisarz Helmold, presbyter bozowieński, w czasie gdy się Polska już między synów Krzywoustégo rozpadła, w swym geograficznym wstępie (chronicon. Slavor. I., 1, §. 9, 10) następującą dla swych Niemców o niéj wiadomość podaje.

Polonia magna Slavorum provincia, cujus terminum in Rusicae regnum dicunt connecti, et dividitur in octo episcopatus. Quondam habuit regem nunc autem ducibus gubernatur. Servit et ipsa, sicut Bohemia, sub tributo imperatoriae majestati. Polonia, wielka Słowiańszczyzny prowincja, któréj jak mówią, krańce Rusi sięgają: dzieli się na ośm biskupstw. Wprzody miała króla a teraz od książąt rządzona. Służy i ona jak Czechy dannictwem imperatorskiemu majestatowi. Tak tedy ta krajina, o któréj Gallus wiedział, że nigdy od nikogo zupełnie ujarzmioną niebyła, wedle Helmolda dannicza służy obcemu majestatowi. Opiéra się to na tym, że Władysław II, z panowania niedawnymi laty, 1148 wyzuty, poddał straconą Polskę cesarstwu. Kancellarja cesarska pamiętała o tym, chociaż 1157 sam cesarz Friderik rudobrody, nic o tym niewiedział (epi-

stola Friderici ad Wibald. corbej et stabulen. abbatem, in monumentis veter. Martini et Durand., t. II, p. 393).

Est autem Polonis atque Bohemis eadem armorum facies et bellandi consuetudo. Jest zaś Polonów i Czechów, toż samo uzbrojénie i wojowania obyczaj, mówi daléj Helmold. Albowiem, wielekroć do zewnętrznych powołani są wojen, dzielni są wprawdzie do spotkania, ale w łotrowaniu i w zabójstwach srodzy, ani klasztorom, ni kościołom, albo cmentarzom nieprzebaczają. I nie jinak w postronne wojny bywają pociągani, tylko pod przyjętym warunkiem, że przedmioty jakie świętych miéjsc bezpieczeństwo zastrzegło, z rozerwania wyłączone będą. Z tego wynika, że z powodu chciwości łupieży, najprzyjaźniejszych nadużywają jak nieprzyjaciół: dla tégo jak najrzadziéj do jakich bądź wojennych potrzeb pozyskiwani. — Tyle Helmold.

Polska przez podróżujących znana.

VII. Ustronne Polski od pielgrzymstwa do Jeruzalem i jinnych miejsc świętych położénie, sprawiło, że Polska cudzoziemcom niebyła znana, tylko niewielu przechodniom przez nią przejazdem kupców udającym się na Ruś. To mówi 1110, na miejscu w Polszcze przebywający jakiś Gallus (chron. proem. p. 14), a powieść jego, zdają się zatwierdzać bliskich czasów podróżnicy mojżeszowego wyznania, Benjamin z Tudeli i Petachja z Ratisbony 1173 (5).

(5) Podróż Benjanima wychodziła w hebrajskim od 1543 do 1633 powielekroć; i wiele razy potym; była drukowana w Zółkwi, świeżo w tych latach w Warszawie z ciekawemi odmianami Tugendholda: to po hebrajsku, a przekład łaciński Arjas Montanusa w Antwerpji 1575, i w Helmstadt 1636 jinny Konstantina Imperatora w Lejdzie 1633, hollenderski Bara w Amsterdamie 1666, 1698, niemiecki w Amsterdamie téż 1691; na-

Benjamin z Tudeli w podróży po świecie od 1160 do 1173 niepostrzega bytu Polski: wie tylko o Czechach, בוהם Bohemji zwanéj פראגה Praga gdzie się zaczyna אשקלבוניא Sławiańszczyzna כנען Kanaan zwana z powodu że jéj mieszkańce sprzedają swych synów i swe córki wszystkim narodom równie jak mieszkańcy רוסיא Rusi. A Ruś jest wielkie królestwo, które się rozciąga od bram Pragi (Czech) aż do bram פין Fin. To wielkie miasto (kraj Fin), jest na drugim końcu królestwa. Od granic tedy Czech aż do Finlandji i posad Finów, nic nieznał więcéj tylko Ruś; wiedział o handlu niewolnikami w Sławiańszczyznie. — Kiedy Czesi jeńców i brańców polskich sprzedawali; kiedy koło 1160, Pomorzanie zbiegłych i schronienia u nich szukających Obotritów, Polakom, Sorabom i Czechom sprzedawali (Helmold, II, 5), była to prawdziwa synów i córek w Sławiańszczyznie sprzedaż. Żydzi jedność słowiańskiego rodu widzący, niemogli tego jinaczéj uważać. Matka Bolesława krzywoustego królowa Judith zmarła 1085, *multos christianos de servitute Judeorum suis facultatibus redimebat*, wielką liczbę chrześcjan z niewoli żydowskiéj wedle możności wykupywała (Gallus, II., 1, p. 131), bo żydzi z tego korzystali i korzystać jim było można.

Tegoż roku 1173, w którym Benjamin z podróży po świecie miał powrócić: ruszył w rzeczywistą podróż Petachja z Ratisbony miejsca swego urodzenia, naprzód do פראג בוהמיא Pragi stolicy Bohemji. Z Pragi do

ostatek francuski Baratiera w Amsterdamie 1734. — Powieść o podróży Petachja podobnież po razy kilka wychodziła w Pradze 1595 potym w Amsterdamie, potym przekład niemiecki żydowski; z tłómaczeniem łacińskim Wagenseila w jego exercitationes w Altorfie 1687 i 1696; powtarzanym w institucjach rabbinickich Zanolini i thesaur. antiquit. Ugolina; ostatnie wydanie z przekładem francuskim Carmoly, w Paryżu gotuje.

Polski, ומפראג נסע לפולוניא · ומפולוניא לקיוב שברוסיא· a z Polski do Kijowa na Ruś się udał mówi o nim podróż jego opisujący Juda Chasid. Zkąd po sześciodniowéj podróży dotarł do rzeki דניפרא Dniepru którą przebywszy, począł przebiegać krajinę קדר Kedar to jest Połowców. Na tym się kończy spomnienie o Polszcze przejazdem zaczepionéj (Petachia, sibbub h'olam, publ. par Carmoly, p. 9).

VIII. W roku 1109, za podnietą Zbigniewa, podobało się cesarzowi Henrikowi V, jiść z całym wojskiem z Niemiec do Polski, na Szląsk drogą Czechom świadomą: do tego Czesi go zachęcili i świadomemi sobie wiedli (6). Podsunął się pod Głogów, pod Wrocław i niedaléj z kąd w Czechy zawrócił, (Gallus, III, 2—15).

W pięćdziesiąt lat potym roku 1157, nie bez trudności z silnym wojskiem postępował cesarz Friderik rudobrody ku Odrze, o któréj już pamięć zaginęła, że ją kiedyś Niemcy przebywali, a którą rzeczywiście przebywszy, wkroczył do djecezji poznańskiéj, z kąd z wielką wojska radością, śpieszno nazad wracał (Friderici eptla ad Wibald. abb. in monum. vet. Mart. et Dur. t. II, p. 393; Radevici vita Freder. I., 1—5).

Podobne wyprawy wojenne niemogły Niemcom dać poznać Polski, jaką jest w sobie, gdyż rozpoznawali tylko jile była nieprzystępną, a dla jich podróżowania podobnego trudną i niegościnną. Dla tego Helmold rozwodzi się o skłonności jéj do łupieży (chron. Slav. I., 1, §. 10).

Wszakże stosunki rozmajite, nie przez jednego Niemca w Polszcze przebywającego, pisarzom owego wieku Polskę mogły dać poznać. Jak Otto

---

(6) Bohemi, cesarem Poloniam intrare animabant, quia se scire vias et tramites per silvas Poloniae jactitabant (Gallus III, 8, p. 257.

biskup bambergski, nauczyciel, kapelan dworski, apostoł, tak i jinni dokładnych mogli dostarczać wiadomości: tak jiż Niemcy przynajmniéj Polskę, nie przez samych przejezdnych, ale różnymi jinnymi środkami należycie znali, tylko niebyło pisarzy, coby się krajin opisywaniem zajmowali. Była przejezdną dla tych, co się w niéj niezatrzymywali. A kiedy Gallus wie, że od przejezdnych tylko znana, musi być sam w roku 1110 świeżym z dalekich krajów przybylcem, gdzie przejezdni tylko o Polszcze wspominali.

Roku 1105 Gwaldo biskup bellowaceński z północnéj Francji był legatem papieskim w Polszcze (Gallus II, 27, p. 188). Jile więc ją poznał, wiadomość o niéj do Rzymu i do Francji zawiózł. Jak Idzi tuskulański 1120, tak w jinnych latach z Rzymu przysyłani legaci, pospolicie Włosi, ze znajomością Polski wracali i swojim ziomkom o niéj powiadali.

Nie mówimy téż o jeżdżących po świecie Polakach, przynajmniéj po Niemczech; nie mówimy jile wiadomości o Polszcze przez Czechy, przez Węgry cedzić się mogło. Wskazujemy tylko ślady, że Polska niebyła zupełnie nieznaną krajiną; znaną była, nie przez sam tylko przejazd, jak się z dalekich stron Gallusowi wydawało, ale wielo jinnymi sposobami. A choć przejezdni jedynie dali ją jinnym narodom poznać, znajomość jéj równie dobra była jak jinnych krajin Europy, tylko pisarzy łacińskich niedostawało coby o niéj pisali.

Arabskie Polski opisanie Edriségo 1154.

IX. Pisał o niéj Edrisi mahommedanin, potomek dynastów Nubji, urodzony w Ceuta w Africe w dziele: *rozrywki człowieka, pragnącego znać należycie różne okolice świata;* pisał w Sicilji ([7]). Nadmieniliśmy wyżéj

([7]) Skrócenie tego dzieła po arabsku ogłoszone było 1592 w Rzymie. Prezydent de Thou zachęcił dwu maronitów Gabriela

jakie trudy lat 15 od 1139 do 1154 sicilijski król Roger podejmował dla zgromadzenia wiadomości, których te rozrywki Edriségo były owocem. O krajach odległych przez tłómaczów dopytywano różnego narodu podróżników, a tylko zgodne i wzajem poparte jich powieści za prawdziwe przyjmowano, sprzeczne zostawały zaniedbane i odrzucone. Edrisi zawiadamia, że był skreślony wedle pasów (klimatów), ogromny krajobraz okrągły. Ten znajduje się przy jego opisach w szczupłym wymierze rysowany, choć w opisie wcale się na niego niepowołuje. Ale przy jego rękopismach, jest razem jinny na daleko większą miarę załączony czworoboczny drożników krajobraz, którego boki szerzyny czyli wysokości mają się do dłużyny jak dwa do pięciu, w dłuż na siedm pasów (klimatów) równie pocięty, a każdy pas na dziesięć odcinków. Dłużyna pasów półnoeniejszych będąc równa dłużynie południowszych, oczywiście nieodpowiada jednéj mierze. Jest to krajobraz drożniczy, dla wskazania na oko względnego położenia miejsc, których odległości są w opisie

---

Sionitę i Jana Hesronitę do przełożenia go na łaciński co oni uskuteczniwszy, wydali pod titułem geografji nubejskiéj w Paryżu 1619. Nomenklatura z tego skrócenia stała się wielkiego użytku dla d'Anvilla, Reiske, Casiri, Walckenaera. — W bibliotece bodlejańskiéj w Oxfort są dwa całkowite rękopisma, jeden z Egyptu przywieziony przez Graeves; drugi kopjowany 1500, nabyty w Syrji przez Pokoka. Pokok wydał z niego rozdział o Mekce (Hudson. geogr. minor, t. II, p. 80, commentar. de fatis linguar. orient. p. 99); co Casiri przedrukował (biblioth. escorial. arab. hispana, II, 10). Hartman uczenie o tym geografie pisał (Africa Edris. Göthing. 1791; hispan. Edris. Marburg 1803). W bibliotece królewskiéj w Paryżu, znalazł się całkowity Edrisego rękopism kopjowany 1334, do którego przybył jinny nabyty przez Asselina. Z tych dwu rękopismów Amadeusz Jaubert wygotował francuskie tłómaczenie, a to w Paryżu 1837, i 1840 wyszło w Vtym i VItym tomie recueil de voyages et memoires publiés par la société geographique.

wymieniane, a północniejsze, to jest pasów północniejszych są rozwlekłe. To co Polonją Edrisi zowie, znalazło się na skraju szóstego i siódmego pasa, z tąd dostrzeżona być może na krawędzi trzech lub czterech odcinków. Mamy przed sobą całkowity ziemski jego okrągły krajobraz i część znaczną czworobocznego drożniczego, z szóstego i siódmego pasa, gdzie się jimie Polski rozwleka (8).

Polonia بلونيه mówi Edrisi, jest kraj znamienity liczbą uczonych, co się w niéj znajdują. Wielu Rzymian (łacinników) miłośników nauk przybyli do niéj ze stron różnych. Jest to kraj kwitnący i ludny, otoczony ze wszystkich stron górami, które go oddzielają od Czech, Saxonji i Rusi. Jedno z najznaczniejszych miast jest Krakal قراقل (Kraków) odznacza się liczbą gmachów, targowisk, winnicami i ogrodami (VI, 5, p. 380, 381). Co do Polonji, mówi w drugim razie Edrisi, kraj ten uczonych Rzymian, jest żyzny, przekrojony biegiem wód, okryty miastami i wsiami. Rośnie w nim wino, oliwki i wszelkiego rodzaju drzewa owocowe. Główne jego miasta (sześć jich w tym razie liczy), wszystkie są piękne kwitnące i sławne, z tego miano-

(8) Okrągłego krajobrazu ziemi, mam kopją wziętą z kodexu Asselina niesłychanie uszkodzonego wzoru i z kopji lepiéj zachowanego w Oxfort, które otrzymałem w darze od Jomarda konserwatora krajobrazów i sztychów w Paryżu; z drugiego téż kodexu oxforckiégo kopją obdarzył mię Amari biegły orientalista co wydaje dzieło, historia dei musulmani di Sicilia. — Za przyjaznym téż przyzwoleniem Jomarda, pozyskałem kopją wszystkich siedmdziesięciu odcinków krajobrazu drożniczego, przy wspomnionym kodexie asselinowskim będącego. Krajobrazy owych wieków są dużo barwione, i te asselinowskie mają miasta złocone, rzéki zielone, morza i jeziora niebieskie; góry rozmajitéj barwy, żółte, brunatne, fioletowe, zielone, czerwone, białymi narysami przystrojone i ożywione; lasy na nich zielone; nazwy morza i krajin są pisane czerwono, co wszystko ożywia te malownicze obrazy.

wicie, że są zamieszkałe przez ludzi w nauce i wyznaniu rzymskiém biegłych, przez rzemieślników równie zręcznych jak pojętnych. Krakal, Dzjenazja قراقل جنازيه (Kraków i Gniezno) i jinne miasta jakieśmy wymienili, są pełne ciągłych mieszkań, posiadają zasoby i dziwnie są między sobą podobne, tak co do rozciągłości jako i wejrzenia; wyroby jich mniéj więcéj tegoż rodzaju. Ta krajina jest oddzielona od Saxonji, Czech i Rusi górami, które ją ze wszystkich stron otaczają (VI, 4, p. 389) (9).

X. Nauk w Polszcze niebrakowało. Przed stem laty Kazimirz koło 1030 od rodziców, od Mieczysława II, i Ryxy, maluczki jeszcze, do klasztornego oddany był wychowania, gdzie kościelną otrzymał naukę (Gallus, I, 21, p. 98) (10), nim jeszcze z Leodjum z dalszych mógł korzystać nauk; jak dzielnym (Gallus, I, 18, p. 88), tak był człowiekiem uczonym, *homo literatus* (Gallus I, 19, p. 92). Szkół Polszcze po zakonach niebrakowało. Zbigniew dorastający na nauki w Krako-

(9) Edrisi uczonych w Polszcze przebywających zowie روم *rum*, rzymianami. Amadeusz Jobert przekłada to na Greków. Wprawdzie Arabowie, a pewnie i Edrisi Greków Rumanami zowią, ale téż łaciników i Rzymian jinaczéj zwać niémogą: nic tedy nie zniewala tu do posądzania, aby pod nazwą Rum mieli się uczeni grecy a nie łacinnicy znajdywać: tym więcéj że Edrisi między tymi ostatniemi pisał. Wszakżeż, odwróciwszy kartę, nieco wyżéj sam Edrisi mówi, że w mieście węgierskim Banssin mieszkają uczeni Grecy a nie Rzymianie i takowych اغريقيون *agrajkjun* zowie (VI, 3, p. 377); w Polszcze zaś są *Rum* a nie *Grajkjun*, są łacinnicy. Sam Edrisi oczywiście odróżnia jednych od drugich a wykład Jobertą jest nie do przyjęcia, dowolnym i chybnym przypuszczéniem.

(10) Monasterio parvulus a parentibus est oblatus, ibi sacris literis liberaliter eruditus (Gall.). — Jak dawniéj (koło 895) Wacław czeski in civitate Bunsza librum psalmodialem, ceteraque divinorum compluria perdidicit (Gumperti vita scti Vencesl. cap. 4).

wie był oddany ([11]), nim go macochá do Saxonji na dalsze ćwiczenia wyprawiła i w pewnym mnichów klasztorze osadziła (Gallus II, 4, p. 139). Nieszczęsny, nie cnotą ale biegłością w naukach odznaczał się. A kiedy mały Bolesław we Wrocławiu płaczem wymowę nadstarczał, Zbigniew, jako uczony i starszy wiekiem, mowę brata retorycznie ubarwił (Gall. II, 16, p. 163) ([12]). Kiedy listy jego przejęte były i w nich zdrady i podstępy wyczytywano, umni ludzie zdumieni byli (Gall. II, 37, p. 211) ([13]). Nauka tedy nie w samym duchowieństwie miała swą wziętość, ale i na dworze gdzie pisane po łacinie sprawy książąt polskich, przez tłómaczów były w głos powtarzane (Gallus III, eptla, pag. 243) ([14]). Bez wątpienia w tym wszystkim najpierwszy udział mieli cudzoziemcy.

Niedawnymi jeszcze czasy, Bolesław śmiały, nieszczędził dróg i trudów aby cudzoziemców do prelatur niedopuszczać. Po jego ustępie, do opactw, do biskupstw znowu cudzoziemcom snadniéj było przystąpić. Dowodem tego są: Aaron, Lambert, Baldwin Franko-Gallowie biskupi lub opaci. Otto bambergski dla nauki i chleba do Polski spieszył: wiedział bowiem że w Polszcze wielki był niedostatek ludzi z nauką: wziął szkołę chłopaczków, jinnych ucząc, sam się w nauce ćwiczył, w krótkim czasie uposażony i czcią zaszczycony. Języka krajowego się nauczył, a do wyższego

([11]) In Cracoviensi civitate, adultus jam etate, literis datus fuit.

([12]) Oracionem fratris ut litteratus et major etate rethorice coloravit (Gall.) — Tę jego retoryczność i biegłość w prawie, ciekawym sposobem wystraja w swéj kronice biskup Mateusz.

([13]) Zbignei litere capte cum inimicis sunt prolate, quibus lectis quilibet Sapiens admiratur.

([14]) Podobny był zwyczaj i w Czechach. Spitignew kazał przed sobą odczytywać sprawy i rozporządzenia swych poprzedników, Hajek pod rokiem 1057.

stanowiska postępując, oszczędnością, wstrzemięźliwością i czystością życia naukowosć przyozdabiał. Wydarzona naostatek roku 1086 pora poselstwa, książęce i dworu całego oko nań zwróciła, tak że się księciu Władysławowi Hermanowi podobało tego duchownego usługą dom swój uczcić. Otto w poselstwie do cesarza wysłany został (Sefridi vita scti Ottonis cap. 2) ([15]). Następnie został biskupem bambergskim, apostołem Pomorza. Następnie za Krzywoustego między kapelanami dworu był niejaki Gallus nieszedł on tak wysoko, ale 1130 aby darmo polskiego chleba niejadł pisze kronikę na dworze przez tłómaczów powtarzaną (Gallus III, eptla, p. 238) ([16]). W Amalfi w państwach króla sicilijskiego Rogera, odkryto w tych czasach digesta Justinjana, które wiele uczonego zgiełku sprawiły: kopja jich, niezwłocznie do Polski dostawioną została (Mateus, libro II et III). Bo Polska była pełną uczonych ludzi biegłych w nauce i religji. Nie twierdzi Edrisi aby ci byli krajowcy, mówi owszem że to byli Rumy, za chlebem z różnych krajów, z Francji, z Nie-

([15]) Itaque in Poloniam peregre vadens ubi sciebat litteratorum esse penuriam; scholam puerorum accepit et alios docendo, seque ipsum instruendo, brevi tempore ditatus atque honori habitus est. Linguam quoque terrae illius apprehendit atque ad altiora paulatim progrediens, parsimoniae, frugalitatis et castimoniae disciplinis, litteraturam adornabat... Denique occasione legationum duci Poloniae innotuit, magnumque in oculi ejus et totius curiae gratiam invenit ita ut duci placeret talis clerici obsequio domum suam honestare.

([16]) Ne frustra panem Poloniae manducarem. Prawdziwie śmieszne byłoby podobne w uściech Polaka wyrażenie. Non ideo cepi tantum opus, ut patriam vel parentes, exul apud vos et peregrinos exaltarem (p. 237), to jest u was i u przybylców czyli gości, ja sam exul, osobny pojedyńczy, bo patrii i krewnych niémam. — Jinny Gallus podobnie téż darmo chleba polskiego niejadł, bo u Zbigniewa był budowniczym i stawiał zamki, castrum quod Gallus fecerat (Gall. chron. II., 18, 19, p. 213, 214).

miec, z Włoch sciągający się ([17]). Za jich téż pośrednictwem Polska we Włoszech i Sicilji dostatecznie mogła być znaną.

Krajina (chociaż lesista), osiadła, pełna miast i wsi, miast dobrze zabudowanych, zamożnych, a w przemysł i rzemieślników opatrzonych, mających targowiska, handel. Co do płodów roślinnych, nic jéj niebrakuje, przynajmniéj w ogrodach, aż do gron winnych i oliwek. Co do wina możnaby potakiwać powieści Edrisego i Włochów w Sicilji, gdyż duchowieństwo owych wieków usiłowało wszędzie mieć wino miejscowe do ołtarza obrządków. Nawracając Pomorzan, na Pomorzu sadzono zaraz wino mniemając, że się winnice udadzą (Sefr. vita scti Otton.). Z gron winnych wyciskano co było można, choć kwas, byle wino było czyste. Ale oliwkom tak wielkiego powodzenia przypisać trudniéj. Naoczne Gallusa o Polszcze wiadomości i z powieści wynikłe Edrisego, zapewniają o zamożności kraju, z niejaką wszakże różnicą: Galla widzą zamożne wszystko, Edrisego zamożność wynika z miast, ogrodów, upiększonym arabskim słowem wyrażona. Oba, Gallus i Edrisi zgadzają się że Saxonja, Czechy i Ruś otaczają. Gallus wyszczególnia Węgry, Danją i pomorskie ludy, Edrisi prawi o wieńczących Polskę górach. Jak się te małe różnice mają rozważmy rozpatrując sąsiedztwo Polski.

Prusacy.

XI. Biorąc na uwagę znajomości i pojęcia Edrisego co do krajin morze baltickie otaczających, nazwiska tych krajin, oraz liczne nazwiska miast, niepospolitą jego

---

([17]) Wszakże niebrakowało umnych i uczonych krajowców. Książęta sami niebyli nieuki. Mateusz biskup i kronikarz, jest prawdziwy między owégo wieku pisarzami erudit, niepospolitégo dowcipu. Uczniem jego uznać trzeba Wincentégo Kadłubkowégo.

wiadomość objawiają, a uszykowaniem onych, okrutny w pojęciu odmęt. Szwecja niejest obok Norwegji, ale naprzeciw położona, wraz z Finlandją i Inflantami na jednymże ciągłym, bez przerwy, bez zatoki, na południowéj stronie morza roztoczonym lądzie, poczynając z zachodu od krańców Polski: Szwecja koło rzeki Katlu czyli Katerlu z Polski wychodzącéj a dwiema korytami do morza wpadającéj.

Z Polski wychodząca rzeka, a dwiema korytami do morza wpadająca, wydałaby się być Wisłą. Nazwa jéj Katlu قطلو łatwo powstać mogła przez niewyczytanie i zmylenie فصلو Fisslu (Clim. VII, sect. 3) ([18]). Jeśli jistotnie ta rzeka z Wisły wynikła, o czym trudno powątpiewać, tym bardziéj widać jaki odmęt zaszedł w wyrozumieniu tych wiadomości jakie Edrisego doszły, odmęt trudny, a w części niepodobny do rozwikłania. Tyle widać naocznie, że namknął Szwecją na ląd Polski i wtoczył ją między ujścia Wisły. W każdym razie, jakieś odległości morskie, ze zgodnych powieści, tłómacze za lądowe Edrisemu podali.

Opisem i krajobrazem Edrisi nieprzeczy że Polonja do morza Baltyckiego dochodzi, a to w tym miejscu, w którym ogromna, 750 mil w obwodzie mająca, piaszczysta Danemarchja czyli Danja, na morze wystaje.

([18]) Czytanie to zależy od punktu pojedyńczégo lub podwójnego oznaczających pf, albo k. Krajobraz drożny ma wprawdzie punkt pojedyńczy, coby mówiło za czytaniem F, ale to nie zbyt mocnym jest poparciem takiego czytania, ponieważ rysownik krajobrazu dróżnego, bardzo rzadko dwa punkta nad *k* kładzie, pospolicie zwyczajem afrikańskim jeden tylko a *p*, *f*, odróżnia punktując go u dołu: a zatym i krajobraz drożny, Clim. VII., 3, ma Katlu; zgodnie wszędzie, zdaje się tę przemianę i przekręcenie przyjął. — Podobnych jest wiele z punktowania lub wymawiania wynikających: w punktowaniu mianowicie wymieniają się między sobą n, b; w wymawianiu jigrają lambdism, rhotakism, syk, gardłowość, przychuchy, spółgłosek przekładnie.

Ale te brzegi morskie przesuwa dwusto miłową odległością od między morza duńskiego do nadmorskiéj Dżjerta czyli Dżjezta جرتة الساحلية czyli جزتة na krajobrazie drożnym جونة Dżjuna, (może جدنة جذنة Dżjidna, Dżjidhna, Gidanie, ale nie przy ujściu rzeki), od którego sto mil tylko drogą lądową do Sweda miasta Swedji, a 390 brzegami morskiemi do ujścia Katlu i Siktuny. Z czego wszystkiego, niema co wyciągnąć dla Polski lub dotykającego ją sąsiedztwa, w odmęcie i pomyłkach zagubionego. Jak zaś zawikłanie okolic morza baltickiego, wyrozumieć i rozwiązać się daje widzieć można naocznie w tomie wstępnym Narodów IV, 12, gdzieśmy i objaśnienie dali.

Już Bolesław wielki (992—1025), podobnie Krzywousty jeszcze (1102—1139), ustawicznie walczyli, aby nawrócić, bałwochwalskie ludy nadmorskie, Seleucjan, Pomorzan i Prusaków. Bolesław wielki, aż do jego czasu opierających się przytarł, nawróconych w wierze umocował, kościoły u nich stawiał (Gall. I, 6, p. 37) ([19]). Z tym wszystkim od Prusaków wykupywał tylko ciała pozabijanych apostołów.

XII. W stokilkadziesiąt lat potym Prusi, jeszcze niepoznali światła wiary. Ludzie, mówi presbyter Helmold, wielo dobrymi z przyrodzenia obdarzeni usposobieniami. Pełni ludzkości dla tych co się znajdują w ciężkich potrzebach, śpieszą nawet z pomocą będącym w niebezpieczeństwie na morzu, równie jak napadniętym od łotrów. Złoto i srebro za nic poczytują. Pełno u nich futer soboli z jinnych stron znoszonych, których woń (piżma), w chrześcjańskim świecie ulubiona, u nich w brzydzeniu; wymieniają je za lniane odzienia. Wieleby dobrego do powiedzenia było o tym

([19]) Usque adeo vel in perfidia resistentes contrivit; vel conversas in fide solidavit.

ludzie, gdyby tylko wiarę christusową przyjęli. Cale są towarzyscy i przystępni dla obcych, tylko do świętych gajów i zdrojów chrześcjan niedopuszczają, aby onych nie kalali (Helm. I, 1, §. 5). Apostołów, czyli opowiadaczy chrześcjańskiéj nauki, srodze prześladują: to jest, opowiadania jich cierpić niechcą: takowym dni kilka czasu do wyjścia precz pod groźbę śmierci zostawują, a gdy nieustąpią, zabijając onych, groźbę do skutku przywodzą (vita scti Adalb. per Joh. kanapar. cap. 28, 30, per Brunon. cap. 25, 26, 30; Helm. ibid.).

Żywią się mięsiwem szkap, których mleko czy krew, za napój opajający używają. Ludzie cery śniadnéj, twarzy rumianéj z włosami długiemi; niedostępni z powodu jezior, nieznoszą cudzego panowania (Helm. I, 1, §. 5). Poczytuje jich Gallus, jakby za leśne zwierza (II, 43, p. 221) (20), bo bez króla, bez prawa zostają, niechcąc się wyrzec niewierności i dzikości (II, 42, p. 220). Ziemia jich uprawna, cząstkami dziedzicznemi, rólnikom i mieszkańcom wydzielana (III, 24, p. 302) (21), a kraj cały bez miast i zamków, niemógł być przez nikogo zdobyty, bo nikt niedokazał z wojskiem tyle jezior i bagien przebyć. Wpadał tam Bolesław krzywousty, nieprzyjaciela do boju niespotykał, wioski palił, brańców uprowadzał. Roku 1115 korzystając z ostréj zimy, po lodach umarzłych jezior, dotarł miejsc uprawnych, zabudowania i wioski popalił, łupy zabrał i moc brańców i branek do Polski uprowadził (Gall. II, 24, p. 219, 220; III, 24, p. 302). Były dla Polski Prusy tym, czym Polska dla Pieczyngów, Połowców, a późniéj dla Tatarów, że wpadali i brańców chwytali (22).

(20) Pruzos cum brutis animalibus relinquamus.

(21) Per sortes hereditarias ruricolis et habitatoribus dispartita.

(22) Gallus II., 42, nadmienia o osadzie Sasów w Prusiech;

Pomorze.

XIII. Od Wisły do Odry, rozciągało się Pomorze. W głębi lądu opierało się o Noteć i tu stawiało czoło swe Polszcze i zagrażać się onéj zdawało ([23]).

Wczesno, stosunki jakieś powinowaciły tę krajinę z sąsiednią Polonją. Bolesław wielki od początku swego władania, posiadał jakąś zwierzchność nad nią, gdy mógł przy ujściu Wisły na brzegach gidańskich rozporządzenia czynić. Podbił on tę krajinę, a dzieląc z cesarzem Ottonem podbitą Sławiańszczyznę, jemu w wydziale przypadła, z biskupstwem kamińskim do archidjecezji gnieźnieńskiéj przyłączona.

Za jego następców odpadała i wracała ta krajina do posłuszeństwa, zawsze na pewnych warunkach; ustalić biskupstwa lub chrześcjańskiéj nauki niedopuściła. Z tymwszystkim w dostatki, zamożność i siłę wzrastała. Koło Santoka tylko Polanie trzymali nad Notecią stanowisko, *Zantok regni custodia et clavis* (Gall. II, 17, p. 169). Ale Welun, Czarnków, Uście, Nakło były powznoszone nad Notecią warownie, *castella*, zapewnia-

---

później osiadali Duńczycy. Osady te poniknęły, albo się wnarodowiły.

([23]) Edrisi Pomeranji wcale niewymienia: wedle wszelkiégo podobieństwa, jak niżéj uważać będziemy upewniono go, że była wcieloną. Amadej Jaubert wszakże, w mylnym pisaniu, a może wyczytaniu برانيه *Berania*, mniema w Edrisim upatrywać Pomorze (traduct. d'Edrisi, VI., 2, p. 368). Niejest to Pomeranja ale بواميه Boemia, jak zatym mówi w tymże szeregu zaraz następnie źle wypisana Kalantarja, zamiast Karantarja. Mógł téż tłómacz dostrzegać, że w następnym wyliczanych piętnastu prowincji allemańskich, Edrisi nad ową Beranją niezastanawia się, opisuje Bohemją którą w obliczéniu piętnastu, mylnie nazwa Beranji zastępuje.

jące Pomorzanom panowanie po obu stronach Noteci (24). Nakło było czemsiś więcéj jak warownią, było grodem, bo prócz *castellanów*, obejmowało *oppidanów* (Gall. I, 3, p. 136, 137; III, 1, 249—254); umocowane okolicą wodnistą i bagnistą: *humidum per locum, aquosum et paludosum* (III, 26, p. 314). Jeszcze nad brzegami Wisły, postawili Pomorzanie podobnież warownią i gród Wyszogród, gdzie byli *oppidanie*, otulony rzeką do Wisły uchodzącą: *castellum illud in angulo situm fluviorum; Mazovienses per Wyslam fluvium navigio veniebant* (III, 26, p. 315, 316). Z czasem Wyszogród ten znikł z nazwiskiem. Te twierdze, zdobyć albo obalić było potrzeba aby się w głąb kraju wedrzéć i w nim panowanie zapewnić. Krzywousty wszystkie do tego siły obrócił, zwierzchników tych grodów, mianowicie Gniewomira w Czarnkowie, Światopola w Nakle chrzcił, z nimi się powinowacił. Przełamując te zapory, zdobywał jinne w głębszéj krajinie zamki: *septem castellis acquisitis* (Gal. III, 4, p. 265), *tria castella cepit* (III, 18, pag. 285), *aliud castrum* (III, 26, p. 317), *castrum Bitom* (II, 31, p. 195), gród Miendzirzec mający *oppidanos* Pomorzan (Gall. II, 14, p. 158).

A chociaż tyle zamków i grodów koło Noteci i za nią Krzywousty napotykał: aby się wedrzeć w głąb' zamożnéj krajiny, dotrzéć do jéj miast głównych, trzeba mu było przedzierać się przez puszcze i ogromne bory. Przebywali je kupcy: ale zbrojna siła, zniewolona była w nich torować sobie drogi siekierą i toporem, kierunki naciosami znaczyć: *per desertum, Cholberg veniunt* (Gall. II, 28, p. 189); *nemus quod 1124 transibamus nulli ante mortalium pervium erat, nisi quod superio-*

(24) Gallus; Velun. II, 48, p. 231; Czarnków, II, 44, p. 226; Uście, II, 47, p. 229; Nakło, I, 3, p. 136, III., 1, p. 249, 26, p. 314.

sibus annis dux Polonie, sectis signatisque arboribus viam exercitus exciderat (Sefr. vita Ottonis bamb.) (25).

Głównym pośrodku Pomorza miastem, był Biały-gród nad Persantą: poczytywany za królewskie, środkowe całéj ziemi zespolénie: *ad urbem regiam et egregiam, Albam nomine, pervenisset... civitas* (Gall. II, 22, p. 179); *in medio, terre civitas Alba... urbs que quasi centrum, terre medium reputatur* (II, 39, p. 215). Niemiało szczególnego pana, było stolicą i siedliskiem pomorskiego związku.

Przy ujściu téjże Persanty wznosiło się miasto nadmorskie, *urbs, civitas*, Cholberg, Kołobrzega, nietylko *castrum mari proximum*, mające, ale od lądu i morza obwarowane. Miasto portowe, dla handlu otwarte, dla cudzoziemców gościnne: otoczone niemniéj zamożnemi przedmieściami, *suburbia*. Zamożne, bogate w morskie i zamorskie dostatki: *urbs opulenta divitiis, munitaque praesidiis; divitia suburbii, maritimae divitiae, opes equoreas* (Gall. II, 28, p. 189—192: 39, p. 216, 217).

XIV. Wszakże było i jinnych miast nadmorskich dosyć. Przy ujściu Odry Kamin i Julin czyli Wolin. W nich dla morskich statków przystanie; dla kupców, handlu i korsarzy wypoczynek. Z nich Pomorzanie stali się groźni na morzu, napaści duńskie odpierali, pobrzeża duńskie trapili, niepokojili i szkód nabawiali.

Odra z kniejí Morawców *Merahorum saltu*, płynąca, do morza potrójnym uchodziła korytem: jedno, wedle powieści, w zieleniejącym się wejrzeniu, jinne białawe, trzecie wieczystą sroży się burzą. Gdzie się Odra w te różne dzieli ramiona, stało na wyspie mia-

---

(25) Droga ta przecięta była 1107, kiedy Bolesław zebrawszy pod Głogowem wojsko, szedł przez Santok zdobywać Kołobrzegę (Gall, II, 28).

sto Julin czyli Jumin, Wolin, *nobilissima civitas*, przestarzałéj i świeżéj pamięci, niedouwierzenia przesławnéj; *urbs*, największe z tych co są w Europie znane. Zamieszkałe od Sławian (Pomorzan) i jinnych ludzi greckich (Rusinów z Nowogrodu) i barbarzyńskich (sławiańskiego rodu); bo przybylcy Sasi otrzymują prawo zamieszkania z warunkiem aby chrześcjaństwa niegłosili. Są bowiem mieszkańce bałwochwalcy, choć w obyczajach i gościnności niema jim równego, uprzejmiéjszego i dobrotliwszego rodu. U nich jest ognisko święte (olla Vulcani, znicz). Miasto, towarem wszystkich północnych narodów obciążone: niema w nim nic, coby niebyło przyjemnym lub rzadkim (Adam. bremen. hist. eccles. cap. (66) 12) ([26]). Od Juminu do Hamburga jest dni ośm lądowéj drogi, gdyż morzem musiałbyś wprzód zmierzać do Aldenburga (Starogrodu) albo

([26]) Ultra Leuticos qui alio nomine Wilzi dicuntur, Oddora flumen occurrit Scythicas alluit palludes, nobilissima civitas Julinum celeberrimam barbaris et graecis, qui in circuitu praestat stationem. De cujus praeconio urbis, quia magna quaedam et vix credibilia recitantur, volupe arbitror pauca inserere digna relatu. Est sane maxima omnium quas Europa claudit civitatum, quam incolunt Slavi cum aliis gentibus graecis et barbaris. Nam advenae Saxones parem cohabitandi legem acceperunt, si tamen christianitatis titulum, ibi morantes, non publicaverint. Omnes enim ad huc paganicis ritibus aberrant, caeterum moribus et hospitalitate, nulla gens honestior aut benignior poterit inveniri. Urbs illa, mercibus omnium septentrionalium nationum locuples, nihil non habet jucundi aut rari. Ibi est olla Vulcani, quod incolae graecum vocant ignem, (de quo etiam meminit Solinus). Ibi cernuntur Neptunus, triplicis naturae, tribus enim fretibus alluitur illa insula: quorum, unum viridissime ajunt esse speciei, alterum subalbidae, tertius vero motu furibundo perpetuis saevit tempestatibus (cap. 12). — Oddora flumen oritur in profundissimo Merahorum saltu . . . vergens in boream, per medios Winulorum transit populos, donec perveniat ad Juminem, ubi Pomeranos dividit a Wilzis (cap. 18). — Wspomnione olla Vulcani, jest dei summi: patrz notę następną.

Słezwiku; w jinną strônę morzem do Ostragrodu (Nowogrodu) ruskiego jest dni 43 (Adam ibid. cap. 13). Wspaniałość i zamożność Julinu trwała jeszcze, choć przygłuszoną nieco została, przez wzniesienie jinnych pobliskich ([27]).

Po zaciętych bojach polskiéj broni, brzeg morza otwierających, korzystał 1121, z twardéj zimy Krzywousty, przeszedł Regę i zewsząd bagnami lub wodami oblany, po za Odrą położony, a za stolicę całego Pomorza uważany Szczecin, po lodach niespodzianie zdobył: *nam et civitatem Stetinensem, quae stagno et aquis undique cincta, omni hosti inaccessibilis putabatur, que etiam totius Pomeraniae metropolis fuit, hiemali tempore strictam per glaciem, non sine periculo exercitum ducens, inopinata clade percussit* (Sefridi vita scti Ottonis bamb.) To powodzenie, kończyło niejako wojenną z Pomorzanami sprawę, Krzywoustemu zaś otwierało nowe widoki i wkładało nań obowiązek zajęcia się urządzeniem téj nadmorskiéj prowincji polskiéj.

Między jéj obywatelami a Polską, stanęły warunki braterstwa. Pomorzanie pozostali na swym prawie; swojich wielkorządzców mieli mieć; Wratisławowi w Szczecinie rządy zostawione. Cała prowincja obowiązaną była rocznie płacić 300 grzywien śrebra, w przypadku zaś wojny z dziesiątéj gospodarczéj chaty zbrojnego do boju dostawić; za to przymierze i jedność z Polakami i w razie od nich posiłki, *auxilia Polonorum* (Sefridi, vita Ottonis, II, 29, p. 678).

Część krajinska, blisko Noteci: Kaszubska bliższa

([27]) Późniejsze annalistkie zapiski podnoszą zdobycie Julina do roku 1099, co zdaje się utrzymać się nieda. A. d. 1099 Ulinum civitas dei summi a christianis capta est, mówią zapiski (in codice gnezn. zamosc. p. 15, a.) dochodzące do 1360. Annalista mnich z nimi jednobrzmienny, opuszcza tę wzmiankę. — Patrz o Julinie w tomie wstępnym Narodów. Slavia VIII, 44.

Gdańska i Bitomia; Kołobrzegska i Białogrodzka, po obu stronach Persanty aż do Regi były dosyć staraniem samego Krzywoustego pochrzczone. Troszczył się tylko o umocowanie w wierze, a dla onéj ustalenia, o zaprowadzenie jéj w części Odrzańskiéj czyli Szczecińskiéj. Do tego wezwał Ottona biskupa bambergskiego, a dodawszy z Polski posługę duchowną i świecką, wyprawił go 1124, na apostołkę w powiaty Warcisława. Odwiedził Otto Piritz, Kamin, Julin, Szczecin i wszędzie winnicę Christusa zaszczepił (Sefridi vita scti Ottonis II, 2, 3, 4, vel 13, 23, 25; Helmold, I, 40, § 10).

Ustępując 1125 z opowiadania nauki Otto, za przyzwoleniem Bolesława Krzywoustego, na swe miejsce zostawił Adalberta, dla którego Bolesław biskupstwo urządził, a w 1140 papież Innocenty II, nadania zatwierdził (Sefridi vita scti Ott. II, 40, p. 691; Dregeri codex dipl. Pomer. t. I, nro. 1 et 2, p. 1—3, Lunig tom II, Anhang, p. 4), (28). Biskup w Wolinie czyli Julinie miał swe siedlisko, djecezja rozciągała się aż do rzeki Leba; powiaty pod zarządzaniem Warcisława

(28) In civitate Wolinensi in ecclesia beati Alberti, episcopalis sedes... habetur .... Ze strony wschodniéj Odry: Piritz, Stargard, cum viliis et eorum appenditiis omnibus, Stetin, Camin, cum taberna et foro in illis, et omnibus eorum appenditiis, Colberg cum tugurio salis et theloneo, foro, taberna et omnibus suis pertinentiis; de tota Pomerania usque ad Lebam fluvium, de uno quoque arante, duas mensuras annonae et quinque denarios, decimam fori, quod dicitur sithem. — Wolin po łacinie Julin: Venzlav castellanus de Julin 1172, 1175, i tenże castellanus de Wołyn 1184 (Dreger, cod. Pomer. VI, VII, XXI). — Do Kamina liczyła się prowincja Sliwin (Alberti eppi pomer. confirm. monast. Grobe, ap. Dreger. cod. Pom. III, p. 6). — Cholberg, jest nazwą równie prowincji (Bogusl. dux confirmat 1172, monast. Stolpe prope Penam, ap. Dreger. cod. Pomeran. VII., p. 16).

będące rozciągały się między Regą a Odrą. Objaśniają to szczegółowo, nadania tych czasów.

Seleucja, Luty.

XV. Trzecim ludem nadmorskim, Polskę od morza oddzielającym, czyli od strony morza do Polski do jéj djecezji Lubuskiéj dotykającym, są Seleucji, właściwie Weletabi, Wilcy, Wielcy, z czterech ludów złożeni, które w swojim czasie wzmocniły swój związek, (złatały, zlutowały, złączyły), pod nazwą Lutów, Lutików; z lutów z lutików, z tąd w łacinieniu Sleuci, Seleucji (Gallus I, proem. p. 15; 6, p. 37). Ludy te Lutów, posiadały świętości Sławian Winulów zaodrzańskich; a w szczególności z nich Redary.

Bolesław wielki, wspólnie z Ottonem cesarzem podbił jich kraj: a dzieląc podbitą Sławiańszczyznę, Luticy przypadli Ottonowi. Odtąd służyli cesarzom, płacili dań, do wypraw wojennych kontingensa dostawiali: tym sposobem ciągłe dawali Bolesławowi wielkiemu nieprzyjaznego usposobienia swego dowody, gdy ten, z Henrikiem II ubijał się. Pobudził jednak Bolesław wiele Winulów do powstania. Poobalane zostały kościoły, bałwochwalstwo w całéj sile podźwignione, Lutikom i sąsiednim Rugom nowego blasku dodawało, bo w obu jich ziemiach, były siedliska świętości.

Przybytek Retra czyli Radegast, stał się ogniskiem rozniecającym ducha jednoty w utrzymaniu niepodległości i podżogą powstań. Lutowie zdawali się przywodzić: aż kilkadziesiąt lat przykładnego przywodzenia Winulom, zasępiły się domową Lutów zatargą. Redary z Doleńcami, najbliżsi świętości straźnicy, w dumę wzbici, poczęli uciążać Circipanów i Kicinów, którzy wzięli się do orężnego odporu. Koło 1050 roku, przyszło do krwawych rozpraw i okrutnego boju. W walnéj po trzykroć odnawianéj bitwie, wiele tysięcy Re-

datów i Doleńców legło i na głowę pokonani zostali. Okryci wstydem i zawziętością, udali się o pomoc do chrześcijan. Nadbiegli jim z silnemi posiłkami, król duński (Sweno), duk saski (Bernard) i Gedszalk król Obotritów. Sześć tygodni tłumna ubijatyka trwała, wypleniała ludy. Circipanom i Kicinom sił przeciw nawałowi zabrakło. »Stracili ludu moc, wodzom chrześcijańskim 15000 grzywien wypłacili (Helmold, I, 21). Zdaje się, że ta obustronna klęska złamała Lutów. Utrzymała się jeszcze świętość świętego przybytku, ale jimie jich blednie i z pola historicznego schodzi. W latach właśnie, w których ciężyło się bałwochwalstwo winulskie, że krajinę swę (1106—1124) z kościołów chrześcijańskich oczyściło, Bolesław krzywousty, zaledwie Lutów ziemi dosięgł, 1121, bez trudu onę w panowanie zajął. Rugowie, równie jego zwierzchnictwo uznali ([29]).

XVI. Dziwne to jest zjawisko, w czasie wysilenia bałwochwalczego oporu, dwa naczelne jego narody, jeśli nieszukają, przynajmniéj znoszą opiekę i zwierzchność apostolskiéj Polski. W warunkach umówionych, pewnie wolność i bespieczeństwo wyznania bałwochwalczego była zastrzeżona, ale powaga zwierzchnika, zapewniała bezpieczeństwo opowiadaczy. Jakoż w krajinie zaciętéj, a dla jinnych opowiadaczy niedostępnéj, w roku 1129, pod orędownictwem Krzywoustego, Otto bambergski, mógł przebiegać Lutickie miasta Demmin, Gutzków, Wolgast, Uzedom i Christusa naukę opowiadać (Sefridi vita scti Ottonis).

Niebraknie późniejszych upewnień, że się Krzywousty z Duńczykami sprzymierzał, wspólne wyprawy

---

([29]) Poźniejsze zapiski annalistów mówią: a. d. 1123 Boleslaus, mare transit et castris obtentis reversus (in cod. gnesn. zamosc. p. 15, 6, 329, a; dzirsviano, p. 102; lubieniano, p. 55; w tym ostatnim jest rok 1122).

czynił. Te jednak rzeczy, nieobjaśniają, a niezawsze wchodzą w daty wydarzeń pewnych. Duńczycy gdziejindziéj byli zatrudnieni kiedy Krzywoustego zwierzchnictwo bez trudu aż do kończyn Arkony 1121 uznane zostało. Nieprzeszkadzało Lutom i Rugom do wolnego z nieprzyjacioły rozprawiania się, kiedy 1127 Kissinów miasto u Lutów Świętopełk Obotricki zdobywał (Helmold, I, 48, §. 5). Wtedy Rugowie starą Lubekę gdzie się jeszcze szczątki chrześcjaństwa kluły, srodze uszkodzili (Helm. I, 48, §. 7), a w kilka lat potym 1139 wywrócili i byt jéj na ziemi zatarli (Hel. I, 55, §. 3).

W tych czasach przypomniało sobie cesarstwo sprawy sławiańskie cokolwiek, i kiedy o nich z Duńczykami traktowało, Kanutowi slezwickiemu tituł króla Obotritów 1133 udzielało; kiedy Warcisław szczeciński 1135 z Duńczykami w niebezpiecznych dla siebie zostawał zatargach: wtedy Bolesławowi wypadało raczéj dać otuchę pod opieką jego zostającym. Jakoż 1135 Lotarjusz obliczył Krzywoustemu lat dwanaście ciągłego posiadania, tak Lutików jak Rugów, a zażądał z tych lat hołdu, oraz zaległéj 500 grzywien daniny, do czego się nieznał Krzywousty: *tributum XII annorum et de Pomeranis et Rugis homagium* (Otto frising. VII, 19).

Co bądź po zgonie Krzywoustego, Polska zwierzchnictwa tego utrzymać nieumiała, a w potrzebie wsparcia dać niemogła. Lutów jimie gaśnie, o nich prawie niema wzmianki, posiadanie jich, zgon Krzywoustego przekazał książętom pomorskim. W czasach srogiego wytępienia Obotritów, zmożenia Rugów (1164, 1168), na ziemi Lutów niebyło oporu. Niebyło tych, coby bronili przybytku Radegasta, tak jak Rugowie Arkony bronili ([30]).

([30]) Patrz rozdział 21 i 32 w piśmie o czci Sławian.

XVII. Na ziemi Lutów rozgraniczały się biskupstwa, na Pomorzu i w Meklemburgskim ustanowione, wolińskie ze szwerińskim. Niepośledzi w tym miana Lutów, chociaż ludowe jich nazwy jeszcze się ukazują. Zatwierdzenie 1140 biskupstwa wolińskiego, liczy do jego obrębu, *castra haec: scilicet, Dymmin, Treboses, Chozek, Wolgast, Huznonim* (Uzedom), *Groswin* (confirm. Innoc. II, apud Lunig, t. II, Anhang, p. 4; ap. Dreger. cod. Pom. I, p. 2). Jinne różne fundacje i nadania rozciąg ten biskupstwa poszczególniają. Prowincja (powiat) Ukra z grodem Pozdewolk; prowincja Wanzlo aż do rzeki Peny dochodząca, koło niéj rozciągła: Peną w górę postępując, prowincje Gozwin i Gozchowe, Scitene, Chozkowe czyli Chozegowe, Gozkowe, Gutzekowe (Gutzkow); grody Dymmin, Tribes, Holegast czyli Wolgast; prowincja Mezerech, czyli Mesirech, Międzyrzecz i Lessau, przy któréj prowincja i wyspa Uzna czyli Uzedom (dipl. 1153, 1159, 1168, 1172, apud Dreger, cod. Pomer. II, III, IV, VIII).

Szwerińskiego biskupstwa, ustanowionego 1170, zatwierdzonego 1177, wydział, zajął po części Redarów i Doleńców świętości, Kisinów całych i część Circipanów, okrążając wspomniane wolińskiego powiaty. Szwerińskie, *tendit per Murz et Tolenze, perveniensque usque Groswin et Penam fluvium; item ex altera parte Zverin, per maritima, Rujani insulam, ipsam Rujam insulam dimidiam includens, pervenit usque ad ostium Pene predicti fluminis.* W tym obrębie jest gród Bart, są wsi przy Demin i w Circipanji (Henrici ducis fund. 1170, apud Lunig, t. II, Anhang, p. 152, 153; Alexander III papae confirm. ibid. p. 153, 154). Tym sposobem biskupstwo szwerińskie, koło ujścia Peny i Groswin, koło Demmin, słowem w Circipanji, Międzyrzeczem już zwanéj, wdzierało się w obręby biskupstwa wolińskiego. Wynikało to z nadań *Casimiri principis christianissimi;*

a stało się po upadku Lutów i zupełnym téj krajiny od Polski odejściu.

Saxonia.

XVIII. Saxonia jest krajiną nie taką w któréjby Sasi przebywali, ale w swych mieszkańcach różnorodną, nad którą, w jimieniu cesarstwa przełożony był duk saski. Kiedy *Saxoniam collateralem* (Gall. proem p. 15) Bolesław wielki dotąd nieprzemożoną przemógł, wtedy zakreślił żelazne krańce Polski wśród jéj ziemi u rzeki Sali: *indomitos vero tanta virtute Saxones edomuit, qui, in flumine Sale, in medio terrae eorum meta ferrea fines Poloniae terminavit* (Gall. I, 6, p. 30).

Sala poczytywaną była za rzekę w głębi Saxonji do Elby uchodzącą: posiadłości Sorabów i Winułów, Saxonji miano przybrały ([31]). Koło czarnéj Elstery zawsze jeszcze od 1018, od Budiszyńskiego pokoju, rozpierały się krańce téj Saxonji z Polską. Przeniewierstwem niemczejących dozorców po zamkach i grodach, mogła już Polska na skrajach tych posiadłości ponosić niejakie uszczerbki, w powszechności jednak Łużików i Milzjenów ziemie biskupstwa misneńskiego część składające, do ósméj w Polszcze diecezji należały, zapewne lubuskim biskupom powierzone były.

([31]) Ta Saxonja była właściwie Srbów, Serbów, Syrbów, Serblów krajiną. Konstanty porfyrogenita (de adm. imp. 32) zowie ją Serbją białą która równie jak Chrobacja biała leżały w krajinie Francji przyległéj, od Serblów (i Chrobatów) *Boiki* zwanéj. Serbli pochrzczeni, mówi on, pochodzą *ἀπὸ τῶν ἀβαπτιστων Σέρβλιων, τῶν καὶ ἄσπρων ἐπονομαζομένων . . . κατοικούντων εἰς την παρ᾽ ἀυτοῖς Βόϊκί τοπον ἐπονομαζόμενον, ἐν᾽ οἷς πλησιάζει καὶ ἡ Φραγγία, ὁμοίως καὶ ἡ μεγαλη χρωβατία ἡ ἀβάπτιστος, ἡ καὶ ἄσπρη προσαγορενομενη.* Nazwa téj krajiny Bojki pochodzi od nazwy Czech, Bohemji. — Bojki jinny wykład, patrz tom wstępny Narodów VII, 32, VIII, 26.

Sasi sami dobrze byli we Włoszech znani, bo swe panowanie jeszcze tam silnie popierali: ale Saxonja niedostatecznie. Choć słyszeli Włosi o jéj miastach, biskupstwach, niekażdy był zdolny jich nazwy dobrze wymówić. Edrisi ledwie około pięciu miast Saxonji przytacza (*): widać że mu one nienajlepiéj wymawiali opowiadacze i tłómacze, bo wszystkie prawie niedopoznania, potwornie poprzekręcane, w rękopismach i na krajobrazie niedostatecznie lub podcięto pisane. Rozmajite onych pisanie, jest takie:

هربر هردبرك Harbur, Hardburg
دولبره ذولبركة ذليبركه Dulbura, Dhulburga, Dhliburga
نيزبرك نيرزبركه نيوبرك Nizburg, Nirezburga, Niuburg.
هالة حاله Hala
فرزه ورزه Furza, Wurza, Warze.
قزلازه قزلاصه Kazlaza, Kazlasa
مشسله ماشلة مشله Masla, Maszla, Maszesala (clim. VI, 3, p. 375, 377, 381; VII., 3, p. 427). -- To

---

* Do niniejszego pisma załączony krajobraz *Polski i jéj sąsiedztwa*, ma oraz tituł: *explanatio descriptionis edrisaniae, continens: Allemaniam, Poloniam, Russiam, Ungariam Komaniam vicinasque regiones, anno 1154*, i zastosowany jest do Edrisego opisu, który wcale niema na oku granice państw określać. Na krajobrazie tedy właściwie takowych niema, są tylko oznaczone krajiny (regiones) i posady różnojęzycznych ludności, lub rozciągłości krajin wedle mniemania, wiadomości i użycia pospolitego, jakie do Sicilji z pospolitéj powieści i widzenia swego handlarze i podróżnicy przynieśli. Ma to szczególną dla owego czasu i dla dziejów wagę, nie tak z powodu politicznego, jako raczéj, że tak powiem, towarzyskiego. Nietrzeba téj uwagi zapominać, bo z tego względu krajobraz nasz i rozpoznanie Edrisego opisów większy pożytek i owoc przynoszą, aniżeliby z politicznego względu przynieść mogły. — Załączamy téż Edrisego własny krajobraz, Polskę na skrajach VIgo i VIIgo klimatu mieszczący, rozwinięcie której wedle drożnych odległości wyobrażone jest w tomie wstępnym Narodów IV, 12.

ostatnie poczytywane, raz za miasto Saxonji, jinny raz wymienione jako miasto Bohemji (clim. VI, 2, p. 371 (32).

XIX. Jedno Hala dostatecznie z brzmieniem na Halę naprowadza, ale jinne do żadnego nienawodzą. Bliższe Hali, Niuzburg, Niezburg, mogłoby się wydać Merseburgiem; Harbur czy Harburd, Harburgiem na przeciw Hamburga; jinne Delburgiem między Ems i Lippą w Westfalji albo Dusburgiem nad Roer tamże. Ale tak niejest i z tego nic. Miasta od Edrisego wymienione były koniecznie znamienite, handłowne: odległości między nimi wskazane nawodzą jich nazwiska na jinne miejsca a nie takie co są nazbyt współbrzmienne, a w owym wieku ciemne.

Hardburd jest Erfurt od Kassel 70 mil, a od Bamberga 60 mil oddalony.

Njuburg od Halli leżąc w północ o mil 40, jest Magdeburg, a pismo arabskie trzeba czytać ميدبرك Majdeburg, albo نيدبرك Najdeburg (33), od którego ku zachodowi mil 60, stoji.

Dulburg czyli Dliburg, to jest Kwedlimburg; w północy zaś od Najdeburg, mil tylko 25 Wurza nad rzeką, a od Wurza do morza i ujścia rzeki jinne mil 25. Te odległości, jakkolwiek potrzebie w żaden sposób nieodpowiadają zdają się w Wurzie Hamburg wskazywać, bo jego rzeka między Bremą i Danją do morza ucho-

(32) Amadeus Jobert podrzuca na los szczęścia wykład tych miejsc: *Halla* jest Hala, *Masla* Wrocław, *Warze* Odensa na wyspie Fionji, *Nizburg* pisane téż *Nirezburg*, Norimberga we Frankonji, toż samo pisane *Niuburg*, Nieborg w Danji na wyspie Fionji (p. 375, 381, 427, etc.). — Z *Masela* przy Wrocławiu mógłby obstawać Jobert gdyby był postrzegł o parę mil od Wrocławia *Masłow* gdzie się starzyzny wykopują (Maslographia Hermanni).

(33) Na późniejszych nawet krajobrazach włoskich Erfurt jest pisany Erdfurd; a Magdeburg, Majdemborg.

dzi: chociaż Wurzy nazwisko oczywiście z Wizurgi, Wesery wynika, a Wurza w Werden nad Wezerą oczywiście jaśnieje. Odmęt podobny geografom Sicilji może być wybaczony.

Njuburg (Najdeburg) i Hala są zarówno od Krakowa odległe, każde 100 mil. Byłyby to mile więcéj niż dwa razy dłuższe od wyż wymienionych. Edrisi oświadcza że różnych miar, różnych mil miał sobie dostarczone odległości, nic dziwnego jeśli między niemi stosunku dośledzić niezdołał, aby do jednostajnéj miary wszystkie sprowadził.

Położenie Masli, Maszli, Maszesali, wielorakie odległości wskazują. Od Halli jest mil 80, od Krakowa 130, od Bassau i Biths, czyli z okolic Ostrihomu i Nitrji, dni pięć czyli 150 mil. To wszystko prowadzi w środek Czech, na jich stolicę Pragę położoną nad rzeką Wltawą czyli Multawą, która stolica, pod jimieniem Pragi u Edrisego nieznajduje się (VI., 3, p. 577, 381).

Między Harburd, Njuzburg i Masla leży Kazlaza, o 100 mil na południe od Njuzburga; a od Kazlaza do Hardburd 60 mil na zachód, a do Masla 100 na wschód. Te skazówki wprowadzają w okolice Saalfeld, Gera, klasztoru Kahla ([34]). Nieumiem wskazać, co się w tym Kazlaza (wedle pisma krajobrazu, może Fazalza, Fralza) kryje. To pewna że odległości wymienione, jakąś stań handlową we wskazanym w Saxonji miejscu naznaczają, i Saalfeldowi odpowiadają dostatecznie.

Czechy (Boemja), Morawy, Karintja, Węgry, wedle Edrisego 1154.

XX. Bacząc na łacińskie tego wieku opisy, gdzie się krańce Polski i Czech rozpierają, szłoby o wyja-

([34]) Jest tam w bliskości *Ziegenrück*, mógłby to wydowcipować sławiańską Sorabów nazwę Kozlisad, Kozlaza arabska.

śnienie, kiedy Czesi zajęli w swe następne posiadanie zamek i gród Recen czyli Hradecz przy zbiegu Orlicy z Łabą położony. W tych okolicach Krzywousty przez góry nad brzegi Łaby, nowe do Czech torował sobie drogi: *novam viam aperuit in Bohemiam Hannibal* (Gallus III, 21, p. 287) *ad Labe flumen descendendo juxta Labe fluvium* (III, 22, p. 291). Przestrzeń tych krańców niejest zbyt rozciągła, ledwie nie tyla co krańców przyległéj Morawji.

Ale opisanie arabskie geografa tego wieku Edrisego, rozkrańczenie Czech od Polski rozciąga niezmiernie więcéj, a nad tym pilnie zastanowić się wypada.

Z powieści jakie miał król Roger i Edrisi, Alemanja składała się z piętnastu prowincij, w których liczy Sasonją, Polonją, Boemją, Karintją, kraj Akwilejski, i jinne dalsze ku zachodowi (VI, 2, p. 368). Jak osobne kraje opisuje Boemją, Węgry, Polonją i Karintją (VI, 3, p. 375), a rozkrańczenie tych krajin, z powieści jakie z miejsca przyniesiono, oznaczone jest: wymienieniem sąsiedztwa do jakiego dotykają; rzék, o jakie się opierają; tudzież głównymi miejscami, jakie obejmują.

Belgraba (Biały gród, Alba regia, pierwotna królów węgierskich stolica) położona jest w Karintji otoczonéj od zachodu przez kraj akwilejski, z południa przez państwo weneckie (posiadające w ów czas część Kroacji); od Wschodu przez Węgry, z północy przez Czechy. Położenie to Karintji, jest między Dunajem i Drawą. Jest to prowincja znacznéj wielkości, (w stronie zachodniéj) dosięga Szwab i Bawarji (VI, 2, pag. 369, 372).

Miasta które do téj Karintji się liczą, są następujące: od strony Bawarji Garmasja do Bawarji liczone; Eskindja raczéj miasto szwabskie; daléj Frizizah (Friezak); Akrizaw (Gratz); — ze strony południa: Kalam

czy Balam nad Drawą; Bilwar (Bellowar); Absanbata czy Abrandes (Narenta), — Afrankbila (Frankavilla, Mitrowicz), Sinolaus te trzy ostatnie liczą się raczéj do Slawonji i Dzetulji (Serbji) o których osóbnym bycie opisy geografa upewniają); Titlus (Titul) nad Dunajem, już Węgierskie; we środku kraju; Buza (Petz) i wspomniona Belgraba (Alba regia); nad Dunajem: Bedhwara czy Bedhrawra (Wukowar), Buzana (Budziń), Ostrikona (Ostrihom), ale ten ostatni równie się liczy do Boemji: tymczasem Nejtrem (Nitrja) do Karintji liczona (*).

XXI. Edrisego Boemja بوامية którą mniema równie dobrze pisać i nazywać نوامية Noemia, jest prowincją bardzo rozległą, mocno ludną, wielce żyzną. W niéj główne miasta więcéj znaczące, są następujące:
جيكلبكه جيكلبركه جيكلبرك Dżjikelburg, Dzikelbuka.
شبرونه Szbrun,
بيانه ابيه دبيانه Bjana, Abja, Dbjana.
باصو ماصو Bassau, Massau,
بطس نطس بيص Biths, Neiths, Bis,
اقره اقراقطه Agra, Agrakta,
ماشله Masela (którą liczy do Sasonji),
استركونه Ostrikuna, Estergona,
سينولاوس Sinolaws, (VI, 2, p. 371; 3, p. 375). Szbrun, Ostrikun, Sinolaw, liczy równie do Karintji. To ostatnie, słusznie bo się przypadkowie do tego wyliczenia przyplątało, a położenie jego różnymi wspomnieniami jest oznaczone w Karintji południowéj, nawet za Karintją w Slawonji. Szbrun pewnie odwrótnym uchybieniem czepiając do Karintji, co jest na północy Du-

* O Slavonji i Dżetulji coś więcéj powiedziałem w tomie wstępnym Narodów VIII, 52, 53.

naju (powód do tego mógł dać Dżjikelburg, raczéj do Karintji należący). Ostrikon zaś, że na skraju stoji, do obu równym prawem należy. Masela jak przypadkiem między sasońskiemi wspomniona miastami, już się powiedziało.

Ta niepewność która dotknęła kilka miejsc, uprzedza wczesno, że jak w jinnych razach, tak tu w przebraniu o téj rozległéj a odległéj krajinie, zgadzających się z sobą wiadomości, zaszły niewyrozumienia; przez opowiadaczy i tłómaczów pokrzywione zostały nazwy.

Bjana i Ostrikona, są nad Dunajem i oba na wschód téj rzeki położone. Są one na południu Dunaju: Wiedeń i Gran, Strigonjum, od Węgrów Esztergom, od Sławaków Ostrihom zwany. Z miast Boemji jest to sławniejsze, najobszerniejsze i najludniejsze miasto; stolica i siedlisko rządu (VI, 2, p. 371). Niepozostaje tedy najmniejszéj wątpliwości co do téj stolicy do Bohemji liczonéj. Od niéj do Belgradu, Alba regia, mil 30 na południe, a w północ do Bjany, bo Ostrikona od Bjany na południe o 50 mil odległa. Te 50 mil są bardzo wielkie stosunkowo do jinnych mil w odległościach téj okolicy przytaczanych. Takich jakich między Belgradem a Ostrihomem jest trzydzieści, byłoby między Ostrihomem a Wiedniem ośmdziesiąt. Od Belgradu do Buzany czyli Budzynia, Budy 35.

Od Ostrihomu do Szebruna w północ 80 mil, a od Szebrun do Bjany na południe 40. Szebrun jest miastem znaczącym; okolice jego uprawne i żyzne, targi częste, budowy wysokie, a przyjemności miejsca głośne, stoji na pięknéj równinie o 20 mil od rzeki (VI, 2, p. 371). Jakieby tym warunkom miasto dziś w północy Dunaju odpowiadało? od jakiéjby rzeki na mil 20 odległe było, gdy od Dunaju (Bjany) na 40 oddalone? niełatwo

rozwiązać ([35]). W północ mil 40 od Wiednia a dwa razy tyle od Ostrihoma, kieruje na dzisiejsze Brün przy zbiegu dwu rzek leżące ([36]). Jeżeli tak jest, Dżjikelburg na mil 60 na zachód od Szbrun odległe, a na 80 w północ (zachodnią) od Ostrihomu, żadnym sposobem w północy Dunaju utrzymać się niemoże. Co za jedno? rozwiązać nieumiem. Salzburg w tym kierunku się nastręcza, nieco nazbyt odległym. Być wszakże może że Salzburg jest Dżjikelburg.

Szebrun (Brun między dwiema rzékami położone), od jakiéjby rzeki mil 20 był odległy, niewymienia Edrisi: ale kiedy od Bjany nad Dunajem jest 40 nie musi to być od Dunaju, tylko od jinnéj która na opis Edrisego zasłużyła i w Boemji się znajduje. Owóż, mówi on, że dwie rzeki w Boemji swe zrzódła mają, a płynąc w kierunku południowo zachodnim wpadają do Dunaju. Wytryskują z gór بلاوات Balawat, oddzielających Boemją od Polonji; płynąc osobno, łączą się, uchodzą do Dunaju. Miasta Agra i Biths (czy Nejths) są nad jich brzegami. Biths mało znaczące ale ludne, otoczone wioskami. Od Biths do Neitherm i w północ wschodnią mil 40. A do Nejtherm jest od Buzany (Budy) w północ wschodnią 70 mil; od Nejtherm zaś do Agra w północ, jest mil 40 (VI, 3, p. 376).

To opisanie rzek i wyrysowanie onych na krajobrazie drożnym, odnosi je oczywiście do biegu rzeki Wag. Z góry Jałowek czyli Balavat wychodzi Arva, Orava, Oravica i łączy się z rzeką Wag, która poje-

---

([35]) Jaubert powodowany współbrzemiennością w Szebrun dostrzegł Oedenburg, Soprony u Węgrów. Ale takie dowolne Szébruna na południe przerzucenie, najmniéj warunkom opisu dogadza, owszem wszystkie odrzuca, wszystkim zaprzecza.

([36]) Szebrun, a na krajobrazie drożnym Dbjana. Powiadacze mówili o drodze *z* Bruna *do* Wiednia, a tłómacze podali Edrisemu nazwy Sz'Brun, D'Bjana.

dyńczo wygarbionym do Dunaju biegiem zbliża się rzeczywiście do 20 dobrych mil morawskiego Bruna. Rzeka znamienita całemu krajowi Wag nazwy udzielająca. Z tą główną rzeką pojęcie Edrisego spaja wszystkie jinne w tymże kierunku płynące mianowicie Najtrę, Gran, Ipolę: z tąd mu się zdaje, że Biths, Agra i Nitrja przy jego rzece między jego dwiema znajdują się rzekami. Wreszcie przy wymienionych, stoji Nitrja odpowiadająca Nejtrem: tylko Biths i Agra przy nich nieznajdują się, ani tych dwu miejsc od Nitrji odległości, jednego na południe, drugiego na północ: czemu téż krajobraz dróżniczy przeczy, Biths i Agrę, zarówno w północ Nejtrem kładący. Coś tu jest niewyrozumianego przez Edrisego. Do takowego niewyrozumienia, przybywają odległości: od Ostrihomu do Bassau czyli Massau, miasta znaczn(e)go na wschód 40 mil, a od Bassau daléj na wschód północny do Agry mil 80, a od tegoż Bassau do Szbrun w południe wschodnie 80 mil (VI, 2, 3, p. 372, 377). Uderzające sprzeczności.

XXIII. W tym wszystkim oczywiście jest, że w opisie Edrisego, zaszły niewyrozumienia opowiadań, że opisanie jego wpadło w sprzeczności, którym krajobraz drożniczy odmienny, niezaradza, a ktokolwiekby sobie zadał trud, te między Dunajem a Karpatami leżące ziemie na krajobrazach XV i XVI wieku rozpatrywać, znalazłby ten odmęt pojęcia ziemię opisujących, długo uciążający. Aby z téj matni w opisie Edrisego wyjść, niezostaje, tylko za podobieństwami nazwisk i odległościami gonić, nie zważając na wskazany onym kierunek.

Bassau tedy Basow, będzie Poson czyli Presporek, 40 mil od Ostrihomu, 80 mil od Brun (Szebrun) 80 téż od Agra odległy. Agra, Agrakta, jest Erlau, po łacinie Agria, u Sławaków Jager, u Węgrów Eger, 40 mil od Nitrji, 80 od Posonu. Co do Biths, gdy je-

dną tylko ma od Nitrji odległość, trudno się o jéj kierunku upewnić; gdy się znajduje koło tych samych rzek co Agra i w równéj od Nitrji odległości, w tychże gdzieś obwodach znajdować się musi: azatym czy nie Rima-Szom-Both, po sławacku Sobota nad Rimą ([37]). Wszystko to jest Boemja.

Od Bassau (Poson) i niedalekiego Nitrji Biths, do Masala, Maszela, Maszesała w północ 5 dni drogi czyli mil 150. Miasto przyjemne, okolone rozległemi i żyznemi przynależytościami, otoczone wałem mocnym (VI, 3, p. 377). Jinne odległości wskazały nam położenie Maseli w średzinie Czech; te podobnież jak należy ku Pradze się nawracają, Pragi dosięgają ([38]).

Tyle mówiąc Edrisi o téj rozległéj prowincji Boemji, twierdzi razem, że ten kraj należy do Niemca. On pobiera podatki, czuwa nad niebezpieczeństwem powszechnym, rządzi wedle swéj woli, od niego zwierzchne rozkazy wychodzą, stanowi lub usuwa swéj władzy urzędniki, czemu nikt się nieważy oprzeć albo jego

([37]) Nasłuchując tylko brzmienia, Biths, nie trudno znaleść po całych Węgrach, bo w nazwach miast bez liku się nachodzi Baks, Beks, Paks, Beszt, Paszt, Pest. — Nad rzeką Wag jest Wag-Bestercze, Wag-Bester, Bystrzyca, gdyby kto chciał ją za Biths edrisowy uznać, rzecz się niezmienia.

([38]) W ciekawym opisie Edrisego, potężna już Wenecja i liczne posiadłości mająca jest bez Wenecji. Podobnie Czechy mogłyby być bez wymienionéj Pragi tym więcéj że same zanikły w Boemji węgierskiéj, któréj stolicą Ostrihom. Chętniebym tedy odstąpił od poczytywania Maseli za Pragę gdyby można było dośledzić jinne jakie dla niéj objaśnienie. Gdy atoli nic a nic nawet pozornego nie nadarza się dla jinnego jakiego choćby pozornego wyrozumienia: sądzę że najprzyzwojiciéj trzymać się głównego stanowiska, które dostatecznie warunkom odpowiada: a rozmyslać nad tym jakim przypadkiem Praga Maseli nazwisko otrzymała.— A nie jinnym tylko że przesławne były jéj jarmarki *Messe, Messgeld, Messel.* — Podobnie Kijow zwany był Sambatas od swych targów; patrz niżéj nota 50 rozdziału 29.

prawu ubliżyć (VI, 2, p. 321). Gdy ta Boemja jego, razem właściwe Czechy i prowincją Wag obejmuje, niepewną wydać się może do kogo się to ściąga, do Czech czy do Węgier? tym więcéj że Edrisi jakby uchylał wątpliwość, dokłada niezwłocznie że głównym i stołecznym rządu téj Boemij miastem jest Ostrihom. Wszakże na takie rozumienie żadnym sposobem przystać niemożna. Węgry były od lat stu z pod ciężkiego wpływu cesarskiego wyzwolone; niepodległość swę mając czuwaniem Bolesława śmiałego zapewnioną. Czechy zaś zostawały ściśle z Saxonją czyli Niemcami związane, do nich tedy się odnosi powieść przez Edrisego powtórzona, do téj Boemji do tych Czech, w których było wałem otoczone miasto saskie Masla, to jest stolica Praga.

Po takim wyjaśnieniu rozciągłości Boemji, przypominamy: uległość Chrobatów krakowskich Ottonowi wielkiemu zmarłemu 973; Bolesława czeskiego zdobycze w 991, aż do Styru; Bolesława wielkiego zdobycze, wojny i sąsiedztwo z Węgrami u Dunaju od 992 do 1025; podania o tym; zmyśloną koło 1035 ottonowską fundacją biskupstwa pragskiego, znaną 1040 Othlonowi, powtórzoną 1086 od Henrika IV, przypominaną 1125 przez Kosmasa pragskiego; naostatek tę Boemją prowincją Węgier, o któréj 1154 wiadomości Roger król i Edrisi w Sicilji od kupców i podróżników pozbierali; bo wszystko to wspiera co koło 1260 kronika legendzka węgiersko-polska prawi i objaśnia.

XXIII. Boemja mając na południu za Dunajem Karintją, nieprzechodziła rzeki Cissy, bo za nią i koło niéj była Onkarja انكرية wschodnią Karintji stronę obejmującą (VI, 2, p. 372). Węgrzy w wielkiéj części posiadali Boemją i Karintją; tu panowali i w Ostrihomiu stolicę mieli, a co było na wschód, były Onkarji zależności (VI, 3, p. 365). Wielka część Onkarji, oblaną jest przez Butent بتنت i Tissę تيسا. Rzeki te

biorą obie początek w górach Kard كرد które odzielają Onkarją od Polonji i kraju bałwochwalców ماجوس (madżjus), płyną ku zachodowi, a na dni ośm odległości od swych zrzódeł, jednym tylko korytem pędzą ku południowi i w Dunaju giną (VI, 3, p. 379, 380). O tych rzekach Edrisi w jinnym miejscu powtarza tym sposobem: główne rzeki Polonji są Butent i Tessja تسية mają zrzódła w górach, które dzielą Polonją od Rusi z północy na południe: płyną ku zachodowi, poczym łączą się i jednym tylko wód biegiem wpadają do Dunaju na zachodzie Kaworza (VI, 4, p. 390). Opis zgodny z pierwszym, kierunek gór wskazujący, w tym różny od pierwszego, że, co tam Polonją zwał, tu zowie Rusią, a co wprzód Onkarją mienił tu mylnie Polonją pisze. Chybienie to i przeniesienie obu rzek z Onkarji do Polonji, wynika z mylnego góry kard na krajobrazie drożniczym nakreślenia, którym góra kard z rzekami wyrzuconą została za góry Balawat (Karpaty) na stronę Polonji.

Na zachodniéj stronie téj rzeki jest miasto Szent, شنت a o cztery dni od Kaworz (dawniéj sławny Kuczaj, Kuczajna leżąca nad Dunajem między Gradiska i Ribnicą). Toby wiodło na bardzo nieznaczącą stań Zenty. Wszakże na drugiéj stronie rzeki znajduje się mało odległe między ramionami Marosz, znamienite Ksonad (39).

---

(39) Jaubert p. 375, 380, miotając swym okiem po nowych Węgier krajobrazach, cale osobliwym sposobem porozrucał Edrisego nazwy. *Szent* uderzył w Szentes wyżéj na przeciw Ksongradu, na wschodzie Cissi stojącego. *Herengraba* czyli *Dżjertgraba* jest raz Owar, drugi raz Wiszegrad; *Tensibu*, Kanizja; *Kaworz* czyli *Kaworzowa*, raz Kowar, jinny raz Karlowicz; *Montir* na granicy Polonji położony jest Modor pod Presburgiem: *Kalgradun* Galgotzjum, choć lepiéjby było, gdyby zamiast Kalgradun, wyczytał jak czytał wszędzie *Belgradun*.

Od Szent wodą, trzy dni drogi Dżjertgraba czy Herengraba جرتغرابه حرنغرابه miasto znaczące i handlowne, które przypada na Ksongrad, gdzie główne rzéki Koros z Cissą się schodzą. Nazwę tedy Dżertgraba czytać trzeba خرنغرابه Chzongrab. Od Dżjertgraba 4 dni czyli 120 mil do Tensinowy czy Tensibu تنسينو تنسيبو miasta przyjemnego i zamożnego na południowym brzegu Tissi położonego. To wiedzie do Waradinu na południowéj stronie Koros leżącego.

Z Dżjertgraba można się dostać wodą do Zanla زانلة w dni pięć, to jest od Dżjertgraby do ujścia Tissi dzień wielki jeden. Potym, postępując w górę Butentem dni cztery do Zanla. Zanla jest kwitnące nad południowym Butentu brzegiem. Od Zanla do Tensinu w południe przez krajinę żyzną i uprawną duże dni 4. Od Ksongrad znajduję o wielki drogi dzień, uchodzące do Cissy jinne Koros (Butentu) ramie, z kąd w górę rzeką (Cissą) wielkie dni 4, Zatmar na brzegu północnym Cissy, do którego od Waradinu lądem małe dni cztery. Z tego widać że Butent jest Koros, że w opisie swym i na krajobrazie Edrisi, Koros Tissą, a Tissę Butentem, a w skutek tego ujście Koros, ujściem Tissy nazwał. Godzi się téż uważać że nazwa Butent nic jinnego nie jest tylko łacińskie miano Tissi, Tibiscus.

Od Zanla (Zatla, Zatmar) pięć dni na zachód, stoji na granicach Polonji, węgierskie miasto منتير منبو Montir czy Manbu, miasto wielkie (VI, 3, p. 380, conf. p. 375). Jinnego na to nieznajdzie jak Ungwar. Niestateczność pisania nazwy tego miasta po rękopismach, nic pewnego nam nieprzynosi. Pismo krajobrazu drożnego فهبو zdaje się coś bliższego do Ungwar dostarcza فخبر فهبو Fuhbu Fuchbar. Tu jest Onkarja do Polonji przytykająca, górą Kard ku południowi tocząca się oddzielona; rzękami Cissą, Bodrog i Ceplą od Boe-

nji (od djecezyi pragskiéj) odkrojona, tymi rzekami niegdy od posiadłości Bolesława wielkiego oddzielona. O tym oddziale wiedziano w lat dziesięć po jego zgonie 1035, 1040; to dobrą wiarą 1086, 1125 powtarzano; to 1154 zebranymi z miejsca objaśnieniami rozpoznawano, o tym w Polszcze 1240, 1260 jeszcze niewątpiono (chron. Polonor. mixta Ungar. seu legenda de scto Stephano).

Miasta polskie, w Gallu i Edrisim.

XXIV. Przeglądając sąsiedztwo Polski, wypadałoby z koleji od razu wstąpić na Ruś, która Polskę od wschodu otaczała do którój przez Polskę kupcy z zachodu przejeżdżali i przejazdem ją poznawali. Nam wszakże dogodniéj, przykładem kupców owych, wprzód miast polskich poszukać i z nich dopiero na Ruś zajechać. Powodem do tego są właśnie kupieckie wiadomości jakie Edrisi zgromadził i swojim sposobem podał.

Miasta Polski owego czasu są poniekąd znane. Znane z wydarzeń obecnych i poprzednich, opowiadanych przez naocznego Gallusa i następnych pisarzy.

W Mazowszu Płock, ulubiony od Władysława Hermana gdzie i pochowan *in urbe* (Gallus, II, 21, p. 177).

Na Szląsku, Wrocław, Wratislaviensis *urbs* (II, 8, p. 151; III, 10, 15, p. 271, 280); tamże Głogów, *civitas et castellum* (III, 5, 8, p. 263, 266, 267). Oba nad Odrą.

W Polszcze: Gniezno, Poznań, Władysław, Gdecz, liczne półki Bolesławowi wielkiemu dostawiały, najliczniejsze Gniezno (I, 8, p. 51, 52); Gniezno, starodawne *civitas* (I, 1, p. 19), Polonji *sedes*, w królestwie podrzędna (II, 38, p. 212). Po zgonie Mieczysława II, Gniezno, Poznań (i Gdecz) Czesi *destruxerunt* (I, 19, p. 90). Było jeszcze miasto i gród Kruszwica, *divitiis prius et militibus opulens*, a gdy ocalało w łupieży Cze-

chów, w wojnie domowéj ze Zbigniewem 1096, *ad instar pene desolationis est redactum* (II, 4, p. 144, 5, p. 146).

Ale *duas sedes regni principales*, wówczas, były Kraków i Sandomirz (II, 8, 16, 21, p. 151, 167, 178). Obie nad Wisłą. Do miast pewnie się liczyły, Sieradz, Łęczyca: tę ostatnią wymienia Gallus jako *sedes* podrzędną pod nazwą Lucic (II, 38, p. 212).

XXV. Niewspominając o jinnych, spodziewaćby się należało, że te miasta na krajobrazie króla Rogera i w opisach Edrisego wspomnienie znalazły: lecz to tak niezupełnie jest. Kupieckie i podróżnicze powieści, niekoniecznie przynosiły te co potężniejsze ale co handlowniejsze lub jakie na drodze widzić się dały. Niekiedy zatym, mniejsze zapisane zostało dla tego że na drodze się pojawia; a niekiedy większe poszło w zapomnienie dla tego że stoji na drodze wymienionéj ogromniejszą odległością, miast odleglejszych (40). Niewszystkich téż dróg wiadomości do Sicilji doszły, a z tych co doszły, wymienionych miast nazwy pokoszlawiły, do tego stopnia, że niejedno stało się prawie niepodobne do rozpoznania. Tym sposobem, wiadomości te do Sicilji doszłe, wymieniając do dziesiątka miast, z nimi wymykają się ze zwykłych owego czasu Polszcze oznaczonych obrębów.

Po czterykroć Edrisi uderza w miasta polskie: raz wymienia onych pięć (VI, 3, p. 375), poczym powtórnie położenie trzech odległościami oznacza (pag. 381); trzeci raz wylicza ich sześć (VI, 4, p. 389), zaczym po raz czwarty odległości między nimi wymienia, doliczając niektóre jinne (p. 389, 390). Te cztery powtórzenia porównane, do dziesiątka miast dostarczają.

---

(40) Dla tego Wrocławia niema u Edrisego bo był na drodze od Halli i Magdeburga do Krakowa, których odległość od Krakowa ogólnie wymieniona.

قراقل Krakal. جنازية Dżenazja

بنقلايه انقلايه Benklaja, czy Anklaja.

سرداوه Serdawa. نغراده Negrada.

شيتو Szithow. زامو Zamju.

سرملي Sermeli. سوباره Subara.

زالة زاقه زانة Zala, Zaka, Zana.

برمونسة برموس برموى برمونيه برموني Barmonsa, Barmos, Bermowa, Barmunja, Barmuni غليسيه Galisja. Te trzy ostatnie, są jeszcze wymieniane: VI, 6, pag. 397).

Że one były piękne i wszystkie dobrze zabudowane zamożne a do siebie podobne, wspomniało się wyżéj. Łatwo w tym odróżnić dwa główne od Edrisego dwiema głównemi miastami nazwane Krakal i Dżenazją że są Krakowem i Gnieznem, jedno od drugiego na 80 czy 100 mil odległe; a mylnie powiedziano że Gniezno na wschód Krakowa (VI, 3, 4, p. 381, 389)([41]).

Serdawa czyli Seradawa, odpowiada, niemożna lepiéj Sieradziowi na drodze z Gniezna do Krakowa, i wątpliwości niezostawia.

Negrada, wydaje Nowogród, któregoby próżno było podówczas szukać po właściwéj Polszcze, gdyby świeżo wcielona, tego jimienia niedostarczyła Pomeranja.

Szithow jest także pomorski, który w arabskim zapewne czytać należy شيتن Szitin albo سثيتن Sitsitin, Szczecin.

Zamju, bez przypuszczenia zamienionéj albo nie-

([41]) Jaubert bez trudu na to trafił: resztę dziwnym a prawdziwie pociesznym sposobem załatwia: wedle niego *Zamju*. Zamość; *Szithow*, Kijów (choć wie że Kijów jindziéj nazwany Kew); *Benklaja* Dukla; *Galisia*, Galicie; *Subara*, Siewierz. — Żeby poprzeć to co o polskich miastach mówimy służy krajobraz w tomie wstępnym Narodów IV, 12.

dobrze wyczytanéj głoski jakiéj, niepodobna zastosować do jakiéj nazwy znanych miast Polski: musi być wszakże znaczące, gdy w wyliczaniu miast polskich (VI, 3, p. 375), naprzód Edrisemu na myśli stanęło. Jeśli w wyczytaniu, ostatnia głoska niedała się rozpoznać, (co często bywa), być może że nie Zamju, ale czytać należy زمير Zamir, coby nie całą nazwę Sa(ndo)mirza dostarczyło. Położenia tego miasta żadnéj niema skazówki.

Benklaja, pisane często Anklaja (a'bklaja, a'pklaja, bo b na n, bez końca w arabskim pisaniu przechodzi), ma swe położenie 60 mil od Dżenasji, a 100 mil od Sermeli (VI, 3, p. 381; VI, 4, p. 389). Niewaham się w tym Nklaja, Bklaja, Pklaja, widzić Płock, bo główne głoski w arabsko-włoskim rozwleczonym wymówieniu znajdują się, tylko przełożone, a odległości wymienione całe odpowiadają oddaleniu Płocka od Gniezna i Przemyśla ([42]).

XXVI. Sermeli, nietylko z Bklają (Płockiem), wymienieniem odległości związane zostaje, ale i odległością dalszych miast, a położenie jego jest przy rzece Dnieście دنيست w stronie północnéj biegu téj rzeki, która płynie ku wschodowi (VI, 4, p. 390). Jest zaś Sermeli w krajinie Subara سبارة Owóż w Sąborskiéj Samborskiéj krajinie, tuż koło Sambora, Dniestr kierunek ku wschodowi bierze i swój początek ma, a blisko

---

([42]) Na drzwiach tak nazwanych korsuńskich, w cerkwi świętéj Sofji w Nowogrodzie wielkim zawieszonych, a koło 1154 z bronzu lanych, Alexander biskup płocki, zwany jest episcopus de *Blucich* (Frid. Adelung, korsunische Thüren, Berlin, 1823, 4o). — W Adrjana IV akcie, zabezpieczającym 1155 posiadłości klasztoru czerwieńskiego, Płock zwany jest *Plozica*. — Późniéj, Włosi na swych krajobrazach pisali *Plotcho* (czytaj Plotko), *Plocenza*, z łacińskiego plocensis.

na stronie jego północnéj, nad Sanem wznosi się Przemyśl, od Włochów i Edrisego Sermeli nazwany ([43]).

Z Sermeli (Przemyśla) daléj prowadzi nas droga dni 12 do Zaka, czy Zana czy Zala, położonego miasta nad brzegiem Dniestru, blisko jego ujścia, bo, od okolic Sermeli, rzeka ta płynie dni 12, aż do Zana (VI, 4, p. 389, 390). Zana tedy z Dniestrem wysuwa się w te strony, w których, kierunek gór Kard, (Karpatów), spadając ku południowi, daje początek rzece Cissie na zachód płynącéj, a oddziela Węgry od Polski (VI, 3, p. 380; VI, 4, p. 390). Drożniczy krajobraz Zakę daleko zaprawdę, od ujścia nad Dniestrem kładzie: ale on, w takim nieładzie nasypał środkowe lądu tego miasta, (jak się ciągle widzić da), że jego niestosowność do wyrażenia textu samego, w tym razie, na żaden wzgląd niezasługuje. Dni 12 biegu rzeki aż do Zaka, aż nadto są dostateczne na cały bieg Dniestru ([44]).

Z tym wszystkim krajobraz ten sadzi nieopodal od Zaka na południu Dniestru, miasto Seklasi سكلاسى (VI, 5). Jest to Seklahi سكلاهى textu (VI, 5, p. 397) który położenia tego miasta nieoznacza; a niezmierne podobieństwo, tożsamość nazwy moldawskiego miasta Szegalak nad Kujalnikiem, nieopodal od ujścia Dniestru leżącego, zasługuje na baczenie. Krajina ta opustoszoną została z dawnych swych mieszkańców z Tywerców czyli Tyriweców przez nawał Pieczingów. Trzymali ją Pieczingi ([45]) lat półtorasta. Po jich zniszczeniu przez Połowców, Połowcy mniéj ją dociskali,

---

([43]) Na późniejszych włoskich krajobrazach *Presmilla.*

([44]) Najpewniejsze tego tak różnie odgadywanego miejsca czytanie jest *Zaka*, ponieważ w tych stronach za Pieczingów sterczały łomy dawnego miasta zwane od nich *Σαχα*, *Σαχαχαρτα* (Constant. porphyr. de adm. imp. 37). Patrz niżéj nota 55.

([45]) Constanti porphyr. de admin. imp. 8, 27.

a jako część księstwa Halickiego na nowo pozyskiwała sławiańskie posady.

Galisją w texcie wymienioną (VI, 4, p. 389, 390; VI, 5, p. 397), tenże drożniczy krajobraz, sadzi bliżéj ujścia Dniestru na stronie północnéj. Wszakże w tym widocznie jest dobrze wymieniony Halicz.

XXVII. Owóż Edrisi i włoskie wiadomości, wymieniając odległości miejsc i kierunku góry Kard, rozciągnąwszy jimie Polski, aż ku morzu czarnemu, mówią jeszcze że od Zaka do Bermowa jest mil 180, a od Bermowa do Galisji 200 i wraz ostrzegają że te dwa kraje (to jest Zaka i Bermowa), należą do Rusi, a wnet dokładają że w liczbę miast Rusi, objąć trzeba, Sermeli, Zaka, Barmunją i Galisją (VI, 4, p. 389, 390). Z tych rzeczywiście przy wyliczeniu miast ruskich wymieniają Barmonsę i Galisją (VI, 5, p. 397) zostawiwszy Sermeli w rzędzie wyliczonych miast polskich (VI, 3, p. 375, 381). Dopiero dobrze późniéj, mówiąc że to Sermeli, w greckiéj mowie zowie się Tuja طوريه przypominają sobie ostrzec że i to miasto należy do Rusi (VII, 4, p. 433).

Zatrzymuję uwagę nad tą Edrisego niepewnością co do rozkrańczenia Polski od Rusi, bo ma związek z wielo jinnymi tegoż czasu miejscowymi wspomnieniami, jest wypadkiem niepewności rzeczywistéj, miejscowéj, a wyjaśnia stan ówczesny i usposobienie krajiny halickiéj, gotujący następstwa dla niéj (46).

---

(46) W roku 1018, zaledwie Bolesław Jarosława z pola spędził, wraz, *ab incolis omnibus suscipitur multisque muneribus honoratur*; zdobywszy Kijów, wraz odprawiał zaciążnych, *domum remittebat, cum indigenas adventarę fideles, ac sibi apparere, senior praefatus laetabatur* (Ditm. VIII, 16). Miał tam swych stronników, jak jich miał w Czechach. Rozerwane były myśli ludów, chwiały się, ważyły: w halickich ziemiach dłużéj. Bolesław śmiały tam jak w domu z Galis, z Halicza

Od czasu jak się wódz Rusinów Włodzimirz wielki 981, 993 wdarł do Chrobatów halickich, a Bolesław wielki 1018 odwiedził Kijów, rozpierał się lachicki oręż z ruskim w dużéj przestrzeni ziemi, a krajina jéj, długo, właściwie bez nazwy zostawała. Zdala nazywano ją ruską, a na miejscu od Rusi odróżniano (47). Jimie Rusi przyniesione przez kniaziowski ród, nic dziwnego że na miejscu nieprędko narodowym się stało, tym tylko stronom dawane, w którym było jich siedlisko, jich stolica. Dla tego jak Halicz, tak długo, ani Nowogród wielki, ani zaleskie osady, wcale niebyły Rusią (48). Ale zdala, wszystko co było pod władzą ruskiéj rodziny, wczesno Rusią się wydało. Z tąd dziwną sprzecznością Polacy Przemyśl, Halicz, Wołyń, Rusią zwali (Mat. II), a w tymże czasie koło 1116, kijowski na Rusi piszący Nestor, Przemysl, Czerwień i jinne Chrobatów grody,

---

do Węgier wybiega, i wraca aby się polowaniem rozerwał (cron. ungaror. mixta polonor.) W trzynastym wieku, wpływ narodowości polskiéj bardzo mocno się objawia.

(47) Powtórzmy przykłady tego odróżnienia. — Pojdosza w Haliczjiu Swiatosław z synmi i Riurik zbratieju, i riadiwszimsia o wołost' halićkuju: Swiatosławże dajasza Halicz Rurikowi, a sobie choljasze wsieja ruskoja zemla (lietopis kijewska u Karamzina, t. III., p. 77). — W tomże letje (1045) chodisza wsia ruskaja zemla na Halicz (lietop. nowogr. p. 25, 26). — Riurik priwed k'sobie Olgowiczi w Kijew, chotia pojty k'Haliczju na Romana, Roman sowokupi połki halickije i wołodimirskije i jecha w ruskoju zemlu (Karamź. III., 104). — Kiedy Wszewłod Olgowicz, wojował z Włodzimirzem księciem halickim, wyraża się kronikarz tak: sowokupiszesia (z Wszewołodem) kniazia ruskji wsi i ruskji połci wzidosza na gory, Haliczanieże widiesza opeczałyszasia (carstwennaja latopis pag. 48, 49). — Tegoże lata jizgoni kniaź Wszewołod wnuki Rostisławli jiz Rusi, tako rieka: brata moja jeste pawiesyły w Haliczie, niest wam czasti w ruskoj zemli (sofijski wremien. p. 219).

(48) A. Feodotow w piśmie ruskij istoriczeski sobornik, Moskwa, 1838, t. I.

zowie lackiemi grodami (Nestor, sub a. 981). Ale grody, wtedy kiedy się król Rogier w Silicji dopytywał co się w owéj krajinie dzieje? Trembowla, Halicz i Przemyśl, samborskiéj ziemi miasto, miały osobnych kniaziów z rodu ruskiego, a narodowość lechicka zakorzeniała się w nich i czyniła tę krajinę polską.

Arabskie Rusi opisanie Edrisego 1154.

XXVIII. Ruś wielkiéj podówczas była sławy, znana od stu lat blisko Byzantinom w Bulgarji, mahommedanom nad morzem Kaspijskim i koło Kaukazu. Dla tego Edrisi mówi, że za czasu w którym pisze. Rusini sąsiadowali z Węgrami i Dżetulją (Serwją), bo podbili Bartasów (Partów), Bulgarów (naddunajskich 970), Chozarów (1016) tak jiż z tych ludów na ziemi prócz jimienia nic niepozostało (VI, 6, p. 404). Ruś tedy, jest rozległą okolicą, wielce się rozciągającą wdłuż i wszerz (VII, 4, p. 433), a miasta w niéj są rzadkie i nieliczne, stanie zamieszkań rozrzucone, tak, że aby z jednego jéj obrębu do drugiego się dostać, trzeba przebiegać, niezmierne niezamieszkałe przestrzenie. Zostaje w zwadach i wojnie ustawnych, albo między sobą, albo z sąsiady (VI, 4, p. 390). Rozciągała się Ruś od bram Boemji do bram Finów (Benjamin z Tudeli pag. 245, 246). W opisie Edrisego, ma rozrucone liczne wspomnienia, choć na krajobrazie drożniczym, szczupła dla jéj rozciągłości znalazła się przestrzeń, a dla wymienianych odległości miejsce niesłychanie ciasne. Miał Edrisi przed sobą, bezwątpienia, więcéj o jéj przestrzeniach powieści, a gdy te, mnożyły mu nazwisk i odległości, na krajobrazie niewszystkie wypisał, w opisie niewszędzie nimi się zajął; na krajobraz rzucił nierozwikłany odmęt, w opisaniu przerywanym i nie wszystko wymieniającym, do wyjścia z tego odmętu, niewszędzie skazówek dostarczył.

W jednym tylko miejscu, wymienił całą kupę miast ruskich ośmnaście, jakoby objętych jednym tylko piątym klimatu VIgo odcinkiem (VI, 5, p. 397): co tak nie jest. Tych miast nazwy, odnosząc do wspominek rozrzuconych, widno, już w ponawianych przytoczeniach zostały nieco zmiennie pisane. Są zaś następujące:
لونسة Lonsa.
زالة زاقة زانة Zala, Zaka, Zana.
سكلاهي سكلاسي Seklahi, Sekłasi (Szegalak).
غليسية Galisia (Halicz).
شنوبلي Sinoboli (przez Kumanów posiadane).
برموی برمونیة برمونی برموس برمونسة Barmonsa, Barmos, Barmuni, Barmunja, Bermowa (Smoleńsk).
ارمن Armen (زاميو polski).
نراسانسة براسانسة Narasansa, Barasansa (Peresopnica).
لوجغة Ludżaga (Łuck).
ساسكة Saska اوسية Awsia.
كياو كاو Kaw, Kijew (Kijów).
برزولة Berizula برزلاو Berizlaw (Periasław).
قانو Kano, (Kaniow). تيور Tiwer (Turow).
السكي Aleska (Olesze, Aleski).
سكني ميل Seknimil (Kalamila w Krimie).
مولس مولسة Molsa, Mules (Cherson).

Między tymi miasty były pewnie urządzone stałe znoszenia się, ponieważ kupcy i podróżni umieli dać dostateczne objaśnienia co do odległości onych.

Barmon czy Barmos, czy Barmons, piękne miasto, postawione nad brzegiem Dnabrus دنابرس Dniepru najogromniejszymi jest oznaczone odległościami (VI, 5, p. 398, p. 389, 390). Od Barmu

spuszczając się Dnieprem do Kijowa dni . . . 6,
a do Sinoboli nad Dnieprem leżącego 6,
a do Galicji nad Dniestrem . . . . mil 200,
a do Zaka (przy ujściu Dniestru) dni 9, czyli mil 180.

Jest tedy to Smoleńsk, u Greków *Μιλινισκή* zwany (Constanti. porphyr. de adm. imp. 9) ([49]).

XXIX. Wiedzieli Grecy że z Miliniska, Liutza Tzernigoga i Wuszegradu Dnieprem mieszkańce spuszczają się (na promach) ku Kijowowi i w nim zgromadzają ([50]). Z tych Liutza *Λιουτζα* jest Lonsa, czyli raczéj Lobsa, Lubsa لوبسه Lubecz nad Dnieprem, gdzie pod ówczas kniazie ruscy stacje i narądy miewali.

Kijów *Κιοάβα*, także nad Dnieprem. Jeszcze stał wspaniale ten gród, zbieg ludu i handlu. Od jednych tylko Lachów zbrojnie odwiedzany, ruskich kniaziów pożądliwość.

Z Kijowa do Berizula, położonego na stronie północnéj Dniepru mil 50 (jakieś mile niesłychanie małe) (*). Grecy wiedzieli że kupcy Dnieprem przybyli do Kijowa, porzucali swe statki i przenosili towar do *Βιτετζεβη* gdzie ładowali na jinne (na wici), dla dalszego spławu

---

([49]) Barmu tego, nikt niepoczyta za Perm czyli Kungur nad rzekami Sylwa i Iren, nieweźmie za Permjaków: ale znajdując u Edrisego Barm, może kto zapytać czyto nie Bjarmia sagów skandinawskich? zwykle do Permu odnoszona, kiedy ma bliżéj Barm czyli Smoleńsk. — Z kąd jednakże przyszło Smoleńskowi do nazwy Barmu? Nim czas coś lepszego odkryje uderzmy w zrzódłosłowia, Barm, miasto bram. Barmon miejsce przeprawy przez Dniepr, pram, prom; Barmon, siedlisko borowe borma; Barmon miejsce w wyciętych porębem lasach, porąb, porom. etc. — Odwołuję się do krajobrazu tomu wstępnego Narody, IV, 12, położenia miast, stanowisk i dróg, wyobrażającego.

([50]) *Ταῦτα οὖν ἅπαντα διὰ τοῦ ποταμοῦ κατάρχονται Δανάπρεσὶ καί ἐπισυναγονται ἐπὶ καστρον τὸ Κιοάβα, τὸ ἐπονομαζόμενον Σαμβατας* (Constant. porphyr. de adm. imp. 9). — *Sambatas* (sowietos), nie jest nazwą Kijowa, ale jego zamku, a raczéj miejsca gdzie się na targowiska zbierano: czy to ze szweskiego sombos, czy ze słowiańskiego zow'wiec, zgromadzenie, znaczy zawiązanie w wiec.

(*) Ta liczba 50 mogła wyniknąć z niedokładnego pisania lub czytania liczby 10, albo 6, albo 7.

do morza i przebycia porohów. Ten Witeczew, Wiciczew był tedy nad brzegiem Dniepru a podobnymże miejscem jest Berizula (na przeciw Rziszewa) gdzieś leżąca. Z tąd się rozchodziła droga, ku morzu rzeką na zachód lądem.

Od Berizuli do Awsji małego a ludnego miasteczka, na zachód dwa dni lądem. — Drugie dni dwa do Barasansa.

Nieumiem wskazać do Awsji (wsi) w okolicach Żytomirza pozornie odpowiedniego nazwiskiem: ale Barasansa (Barasabsa), niewątpliwie jest, dziś wioska wówczas znamienita Peresopnica, od któréj nieco ku północy o 2 dni drogi (dość jednego) Ludżaga (*).

Łuck, Ludżaga, Łuczanów pobyt *Λενζανῆνοι Λενζενινοι* (Const. porph. de ad. imp. 9, 37) ([51]). Z kąd, z Łucka, słabe dni trzy na zachód Armen.

Choć słabe dni trzy, zbyteczne by były do dosięgnienia do Włodzimirza, nie nazbyt jich do dojechania do Sandomirza. Armen zda się wynikło z przełożenia głosek Zamju czyli Zamir. Zachwycenie zaś miasta Polonji do Rusji, między którymi przedział niebył dość rozpoznany, jest łatwe, czego nie na jednym

---

(*) Nazwie Avsja, Ausją, Uszją, Uszja, łatwo odpowiada Uszo-mir nad Uszacz; a Barasansie, Berezno nad Słuczem: ale trudno przypuścić aby handlowa droga nawracała się na poliskie wertepy i po nich kołowała.

([51]) Żeby ci Lenzanini mieli być Łuczanami Wielkich łuk (Szafarzik, VI, 2, §. 28, p. 533) niesądzę: albowiem przyzwojiciéj jest uciekać się do znajomszych i znamienitszych wówczas, aniżeli do ciemnych z czasem dopiero wynurzających się. A jeżeliby trzeba koniecznie prowadzić towar Łucki wodą, można go spuścić i oprowadzić Styrem, Pripecią koło Turowa i Mozyra do Dniepru i Kijowa: wszak z Czernigoga statki nie od razu na Dniepr wpadały. Zważając zaś odległość, lądową Wielkich łuk od Dniepru, powiedzić można, że Łuck bliżéj był Kijowa kołującą wodą, niż Wielkie łuki prostymi, lądem i wodą.

przykład. To była droga handlowa lądem, do któréj zmierzali kupcy Polskę przejeżdżający: *regio Polonorum transeuntibus id Russiam pro mercimonio paucis nota* (Gallus, proem p. 14).

Zwracając się ku Kijowu, dowiadujemy się że od Berizula do Berizlawa spuszczając się rzeką Dnieprem, jest dzień drogi, to jest do Perjasławia, który jednak nieco na stronie od brzegów Dniepru stoji, miał tylko przy téj rzece stań, od któréj półtora dnia drogi tąż rzeką (Dnieprem) stoji miasto Kano czyli Kaniów, od którego do Aleska miasta stojącego przy ujściu Dniepru dni cztery. Ta ostatnia stań, to miasto z tym nazwiskiem Aleska, Olesze, długie wieki stale było świadome, w miejscu zwykłych przepraw przez Dniepr ([52]).

Sposób trudnego spławu tą rzeką znany był Grekom. Edrisi nadmienia przeciąg ze wszystkim od Berizula dni sześć i pół. Lądem zaś od Barasansa (stepami wyłamaną od zachodu koło Bohu drogą) dni pięć do Molsa stojącego także przy ujściu Dniepru. Molsa tedy stało na przeciw Aleski czy Olesze blisko ujścia Ingulca, gdzie się λιμην uchodzącego do morza Dniepru rozpoczynał.

XXX. Pobrzeże morza Czarnego od Dunaju do Chersonu Edrisi następującym ogląda sposobem (VI, 5, p. 394).

Akliba czy Akli اقليبة اقلى (Kilja, przy ujściu północnym stojące) było odległe o jedną tylko milę (raczéj o dzień jeden) od ujścia Dniestru, z kąd mil 50 do Karja czyli Karta قريه قرته Κραχναχατα ([53]); a jinne 50 do Mules czyli Molsy dopiéro wspomnionéj. Tu uchodzi Dnabros دنابرس. Poczym Sekni czy

---

([52]) Po niżéj Tawania, naprzeciw ujścia Ingulca i Tehinki. Ingulec u Konstantina porfyrogenity Σελινα (de ad. imp. 9).

([53]) Patrz niżéj nota 55.

Seknimil, od którego 80 mil do Kersonu كرسونه ([54]). Strona ta nadmorska cała była dość pustą, bliżéj Kersonu napół wyspie Chersonici mieli swe solnie.

Między Dnieprem a Dunajem cała przestrzeń, wystawiała same gruzy, dawnych posad łomy, na których świeciły krzyże, z pośród nich, sterczały resztki kościołów i pamięć zostawała, że to były niegdyś chrześcjańskie Rzymian posiadłości. Trzymali takie półtorasta lat prawie Pieczingi ([55]). Spędzeni przez Połowców, zostawili wolniejsze stepy dla ruchu handlowego i nowo napływającéj ludności. Z tąd w tych czasach znana Seklahi, znany Berlad gdzie się rodził Jan Berladin syn Rościsława II, przemyskiego; a w ruskiéj posiadłości były: Zaka, Molsa, Olesze, a pewnie Karta i Seknimil.

W liczbie miast ruskich dostrzegamy bez oznaczenia miejsca wymieniony Tiwer: jestto zapewna znamienity w ów czas Turów. Może się jednak podoba komu widzić w tym Tywrów nad Bohem na drodze z Barasansy (Peresopnicy) do Molsa ([56]).

([54]) Seknimil bez wątpienia jest. Kalamiła włoskich portników czyli portulanów w Krimie koło Symbolon stojące.

([55]) *Ιστέον ὅτι ἔνθεν τοῦ Δανάπρεως ποταμοῦ πρὸς τὸ ἀποβλέπον μέρος τὴν Βουλγαρίαν εἰς τὰ περάματα τοῦ αὐτοῦ ποταμοῦ εἰσίν ἐρημόκαστρα. Κάστρον πρῶτον τό ὀνομασθὲν παρὰ τῶν Πατζινακιτῶν Ἄσπρον, διά τὸ τοὺς λίθους αὐτοῦ φάινεσθαι καταλεύκους. Καστρον δεύτερον, τὸ Τουγγᾶται. κάστρον τριτον, τὸ Κρακνακάται. κάστρον τέταρτον το Σαλμακάται, κάστρον πέμπτον τὸ Σακακάται. κάστρον ἕκτον Γιαϊουκάται* (Const. porphyr. de admin. imp. 37). Ponieważ obliczenie łomów sześciu tych miejsc poczyna się od Białego, co pochodzi na Białygród (Monkastro, Akerman), oczywiście przeto w nieładzie je Konstanty oblicza: Tug, Krakna, Salma, Saka, Giaju, nazwy Pieczyngów z zakończeniami kataj, mogły się przechować po jich ustępie i znane być Edrisemu: Zaka, Karta (Krakna).

([56]) Jaubert z *Tiwrem* skacze do Tweru.

Jest jeszcze miasto Rusi Saska, bez oznaczonego położenia na krajobrazie drożniczym niewymienione. Zdaje się długo było znane. Nasir Eddin 1261, zowie go Saksin سقسين i wraz z Kijowem Kujaba كويابه jako ruskie wymienia. Ale położenie obu dziwacznie koło Szirwanu, na morzu Kaspijskim sadzi. Wedle niego Saksin jest na zachód Kijowa mil dziesięć lub kilkanaście ([57]).

Mówi jeszcze Edrisi, że jest jeszcze na Rusi Martori مرتوری miasto położone blisko zrzódeł Dniestru, a od niego Sermeli w kierunku południowym dni cztery (VII, 4, p. 433). Kiedyż Sermeli samo w stronie północnéj zrzódeł Dniestru stało, jakże tamże Martori tak odległe znaleść się może? Oczywista omyłka, wynikła zapewne z przełożenia ustępu o zrzódle od Sermeli do Martori przez niebaczność przepisywacza. Cztery dni od Przemyśla w północ wiodą ku Pripeci. Rozdziel punkta nad t położone, przenieś jeden nad r, a będziesz miał مرنوری Maznori, Mozyr. Za mało wydać się może dni cztery od Przemyśla do Mozyra: ale te są takie jakich pięć od Peresopnicy do Molsa; koło Mozyra niema zrzódeł, ale téż zjawiły się z przełożenia wyrazów, Mozyr zaś jest na drodze z Przemyśla i Hali-

([57]) Krajobraz astronoma Nasir Eddin, był sławny, między arabami, ilkańskim zwany; jeszcze 1437 przez astronoma Ulugbeja powtarzany, położenia Kijowa i Saksina oznacza tak:

Balandżar, długość	85.	20.	szerok. 46,	36.
Babelabwab (Derbent, nad morzem kaspijskim położony)	85	0.	43.	0.
Kijów	87.	0.	43.	0.
Saksin	86.	30.	43.	0.

Δυο πιναχες ὁ μὲν Νασσιρ Ἐδδινος ὁ δὲ Οὐλουγ μπει, ἐπιμελείᾳ χαὶ σπονδῇ Δημητριου Ἀλεξανδριδου 1807, editae per fratr. Zosimades, ad calcem Abulphedae, Viennae 1807, 8vo. p. 14, 16, 46, 48.

cza do Barmos Smoleńska na połowie drogi, a przeto mil 100 które dniom czterem odpowiadają.

XXXI. Wiele jeszcze Edrisi o półnoeniejszéj Rusi wiadomości daje, ale te rozwikłać prawie niepodobna. Żeby je cóżkolwiek dotknąć trzeba sięgnąć morza Baltickiego. Saktuna (Sigtuna), Kalmar, ze Swadą (Szwecją), Finmark, Tebest (Tavastja) (VII, 4, p. 431, 432), silnie przemawiają, że z tamtąd w Sicilij niepospolite wiadomości pozyskano. Normandowie skandinawscy, Normandom sicilijskim onych udzielili. Niema nic o Prusakach, o Kuronach, znanych wszakże; niema nic wyraźnego o Liwonach lub ujściu Dźwiny, gdzie się sadowić mieli Niemcy; słowem niema prawie nic o południowych Baltiku brzegach: ale obok wspomnionych dopiero miejsc i krajin wytoczona jest Estlandja (Estonja) ze swymi miastami o których ślicznie ubarwione Edrisi powziął wiadomości (58).

Anho znamienite przez piękność gmachów kwitnące: przychodzi na późniejsze Rewel zwane Lindanissa; Danipillis, Danilin; albowiem od Anho sześć dni na wschód Kalowri, a 50 mil odległa Bernowa.

Kalowri (Kexholm, Kekkisari, Korelenborg, Karelogrod, Korelskojgrod, nad Ładogą), mało znaczne, ale obronne; mieszkańcy, choć z małym powodzeniem, roli niezaniedbują, ale chodują liczne trzody.

Bernowa jest przy ujściu rzeki Bernow (Parnawa).

Z tąd zaczynają się powieści, coraz bałamutniejsze i baśniami sycone. Z tąd sto mil od brzegu morskiego, twierdza Felmus (Fellin), zimą opuszczana, bo mieszkańcy chronią się do jaskiń od morza oddalonych i przy ogniu grzeją. — Od Felmus do Madsuna 300 mil (urosły z 60), a to Madsuna (Mesothen pod Mittawą),

---

(58) Na Liwonją i Inflanty tego wieku rzuca czyste światło Henrik Łotwąk.

jest miastem znaczącym i mocno ludnym; mieszkańcy jego są madżus, to jest bałwochwalcy, cześć oddają ogniowi. Od Madsuna 70 mil Sunu nad morzem do tych madżus należące. Do miast najmocniéj od morza oddalonych liczy się Kabi (Kobylje nad Pejpus), dni sześć od morza. A dni siedm od Kalowri w stronę południową jest Dżintjar (Derpt, Dorpat, Darbet, Terbest), miasto znaczne, do żadnego nienależące króla, na szczycie niedostępnéj góry, gdzie mieszkańcy się bronią od napaści czarowników ruskich (VII, 4, p. 432, 423). Te więc wszystkie miejsca do Rusi się nieliczą (*).

XXXII. Ruś tych stron, jest jednakże rozległą okolicą, bardzo się w szerz i wdłuż rozciągającą (VII, 4, p. 433); otoczona górami, miejsca mieszkalne rzadkie i nikt nam niemógł z pewnością oznaczyć, mówi Edrisi, jich jimion (na drożniczym téż krajobrazie VII, 5, trzy miasta bez nazwisk zostawione). Wielka liczba rzek sączy się z gór i wpada do wielkiego jeziora Termi طرمى (Tuma, Tawama, Tumani u Ibn Saida (1274) wedle wydania textu Abulfedy), wśród którego, wznosi się ogromna góra, pełna dzikich kóz i jinnych zwierząt, zwanych ferber. Kończyny morza zachodniego (Baltickiego), dotykają części północnéj Rusi, a brzegi jéj oblewa północne, ale żeglować tam niepodobna (VII, 5, p. 434). Jezioro Termi jest długie mil 300, a szerokie 100 (VI, 6, p. 405). Od miasta Bulgar nad Athil (Wołgą) leżącego, do krańców téj Rusi jest 10 stacij (VI, 6, p. 403).

Tak więc Edrisi, czuje i wyznaje, że był pozbawiony wiadomości o Rusi północnéj. Nic zajiste dziwnego, jeśli jeszcze nic o groźnie wznoszących się nad Wołgą i Klazmą zaleskich, a od Bulgar dziesięć stacij

(*) Nieco dowodniéj nad tym zastanowiliśmy się w tomie wstępnym Narody, IV, 12.

tylko odległych, niesłyszał osadach: dziwna jednak, że od tych, co z morza Baltickiego dostarczyli mu objaśnień niczego niedowiedział się o Nowogrodzie wielkim albo o Połocku, (jeśli ten nie jest Kabi, sześć dni od morza odległy). Wszakże król Roger i Edrisi, niemało o morza baltickiego stronach, wprost od Normandów zasięgali; wszakże Nowogród dobrze był tym Normandom świadomy, będąc w tych stronach głównym pośrednikiem handlu ruskiego, a Normandowie skandinawscy i Pomorzanie z nim utrzymywali związki: *gens Graecis in Julino* (Adam. bremens. hist. eccles. (66) 11, 12); toć jeszcze niewygasła pamięć że Waregi przez Nowogród w głąb Sławiańszczyzny ciągnęli ([59]). No-

([59]) Normandy Rusini, *Russios quos alio nomine Normannos vocamus* (Liutprand, V., 6); Normandy Rusini ze Szwecji, *qui se, id est gentem suam, Rhos vocari dicebant .... imperator* (Ludovicus) *diligentius investigans, comperit, eos gentis esse Sueonum* (annal. bertinian ad a. 839): zwali się Waregami, a ta nazwa, z jich na Sławiany najściem, cale powszechnie była znaną nim w zaniedbanie poszła.

Byzantincy znali jich u siebie: *Fargani* czyli *Wargani* (Constant. porphyr. de cerim. aulae II., pag. 152); *Warangi* (Anna Komnena, ap. Stritter, IV, 448. — Arabowie koło 990, morze Baltickie i lud koło niego siedzący waregakimi zwali: *Abu'l Rihan'l Biruni* (1030 piszący), *dicit igitur sic: mare Warnah, exit ex ambiente mari septentrionali, versus meridiem: habetque longitudinis et latitudinis ... (quod sit satis). Warnah (Barangi) est nomen gentis, quae litora ejus obsedit.* (Abulphedae trans. in lat. Reiskii, in Büschings Magazin für die neue Hist. und Geogr. t. IV., p. 152). Powoływano jich zaciągi do Kijowa do roku 1018, ztąd, często wymieniani przez Nestora w Kijowie koło roku 1116 piszącego, zostali nadal w przesłowcach jego historicznym wspomnieniem. — W tychże czasach Nestora, znani byli łacinnikom, którzy wiedzieli że Danja jest siedliskiem Normandów co się Warangami zowią. Dowodem tego jest kodex biblioteki bruxellskiéj książąt burgundji, pisany roku 1119, w którym są wyciągi rawennackich pisarzy. (Patrz wyżéj notę 1). W tym rękopiśmie w ks. IIIci w części geograficznéj

wogród posiada wspaniałe drzwi, lane z bronzu między latami 1153, na których widzić Alexandra biskupa pło-

---

z 20 rozdziałów złożonéj, a co do opisu ziemi, najwięcéj z Isidora sewilskiego wypisanéj, w oddziale *terminum Asiae*, *Europae*, *et Africae*, w rozdziale 12, w wymienieniu części północnych Europy pag. 52 verso et 53 msrpti, jest kilka ustępów, zgodnych i dosłownych z tym co jest w Anonymie ravennackim IV., 1, pag. 53; 4, p. 55; 11, 12, 13, p. 61.... Z tych ustępów ten który się Waregów dotyczy brzmi tak:

III., 12 codicis anni 1119, pag. 53.

Secundum eosdem quoque Scerdefamos eodem litore oceano patria est, qua dicitur Dania. Quam videlicet, ut dicunt Athanarich et Adelbaldus et Marcomirus gothorum philosophi, super omnes nationes velocissimos profert homines. Nam inter ceteras, hoc sua licet infiunt, laudantur problemata: laudabatur Parthus in arcu, dum non noverat Gothos; sed o ubi est Danus! Quae Dania modo Normannorum seu Uuarangorum dicitur patria.

Anonymi geogr. IV. 13.

Iterum juxta ipsos Serdefennos, litus oceani, est patria quae dicitur Dania. Quae patria ut ait suprascriptus Aithanaridus et Eldęvaldus et Marcomirus gothorum philosophi, super omnes nationes volocissimos profert homines. Et hoc affati sunt in sua problemata: laudatur Parsus Marco, dum non noverat Gothos; sed o ubi est Danus! Quae Dania modo Normannorum dicitur patria.

Bacząc na Waregów wymieniania w bliskim tego czasu interpolatorze Ademara wspomnioną *Waredonją* (ad lib. III., cap. 31, edit. Pertz, t. IV., p. 129) poczytać można za Ruś, czyli krajinę Waredow, Waregów: i więcéj się o nię nietroszczyć. — Tych Waregów, pod nazwą Waredonów znajdzie tegoż czasu wymienionych u Gorjonidesa (w przekładzie łacińskim Gagniera) tak: Dodanim ii sunt: populus דנישי Danischi, qui habitant juxta urbes sitas in sinibus seu peninsulis maris oceani interra דינא Dena, מכבא Mechba et ברדנא *Bardena*, in medio maris magni. Qui quidem jure jurando se obstriuxere ne servire Romanis, et delituerunt in medio fluctuum maris oceani, sed minime potuerunt (detractare jugum) quia pervenit eo usque dominatio romana, (to jest Ottona), ad ultimas nempe insulas maris et fluctus freti ejus (Josip. ben. Gor. cap. I, p. 2).

ckiego, tudzież postać i tituł korola ([60]): w tych właśnie latach, w których Edrisi swe rozrywki pisał.

Słowem, Edrisemu świadomą była Ruś południowa, o północnéj niczego dowiedzieć się niemógł. Ale nazwa Rusi, oprócz tych części, jest rozproszona jeszcze w różne stanowiska; a przytym przewiedział się on o Rusi która wcale czym jinnym jest od Rusi kijowskiéj. Co nieszkodzi nam podnieść i na to zwrócić uwagę.

XXXIII. Atil (Wołga), wedle niego wychodzi z Rusi (nieznanéj) na wschód w kraje Bulgarów i pędzi do morza chazarskiego, dżordżańskiego, czy dilem (kaspijskiego) koło i przez różne narody, mając w pobliżu rozmajite jich miasta. Przez Bulgarów, koło Badżinaków (Pięczingów), Basdżirdów (Baszkirów), przez Bartasów dosięgając Chozarów czyli Chozarji, bo to jest nazwa powszechna téj szerokiéj krajiny, która się rozlega między morzem czarnym, kaspijskim i rzeką Athil; w niéj z rzeki Athil jedno ramie wyłamuje się pod nazwą rzeki Sakir (Kuban) i uchodzi do morza czarnego.

Od miasta Bulgar nad Athil leżącego do kranców Rusi (nieznanéj) stacij 10, od tegoż Bulgar do Kokjana stacji 20 (VI, 6, p. 403).

Kokjana كوكيانه jest zależnością Bulgarji zamieszkałe przez Turków znanych pod jimieniem روسا Rusa. Ci Rusini są podzieleni na trzy hordy, z których jedna zowie się Beŗwars براورس a téj król przesiaduje w Ko-

---

Sądzę że to zbliżenie wspomnień o nadbaltickich, Waregach, Warangach, Waredonach, wyjaśnia i stanowczo umarza niepewność coby znaczyli interpolatora ademarowego Waredoni, u których święty Wojciech naukę Christusa miał opowiadać.

([60]) Friderik Adelung korsunische Thüren, Berlin, 1823, 8. — Tylko że te drzwi wówczas wygotowane dla Płocka, a niedostały się do Nowogrodu aż w XVstym wieku, (patrz w jinnym Polski średn. wieków artikule XVI, 20).

kjana. Druga nazywa się صلاويه Slawja, a król jéj przebywa w Sława صلاوة mieście na szczycie góry stojącym. Trzecia jest Artsania ارثانية jéj król przesiaduje w Artsan ارثان pięknym mieście postawionym na górze przepaścistéj między Slawa i Kokjana, od obu na cztery dni odległe, (tak, że od Kokjana do Artsa jest dni ośm posad Turków Rusów) (61). Kupcy moślemińscy udają się do Kokjana bo Ibn Haukal upewnia że do Artsanji, nikt niewchodzi z cudzoziemców, albowiem krajowcy bez pochyby by go zabili. Z tego kraju, przez kupców Kokjana, rozchodzą się skóry berber i czarnych lisów, tudzież ołów. Rusini ci, nie grzebią, ale palą ciała zmarłych; niektórzy brody golą, jinni pletą na sposób Arabów duabu; ubiór jich jest krótki, rodzaj kurtaku (kurtki), kiedy ubiór Chozarów, Bulgarów i Badżinak jest kurtakiem zupełnym, tkanym z jedwabiu, bawełny, i lnu lub wełny. Rusinów język, zupełnie jest różny od chozarskiego i bartaskiego (VI, 6, p. 401, 402). Albowiem dwa rodzaje są Rusinów, jedni o których mowa (Turki), drudzy sąsiedztwa Węgrów i Dżetulj (Serwji) sięgający (ibid. p. 404). Są oni w ustawicznéj wojnie z Badżinakami, którzy chociaż jinnego od Rusinów języka, podobnyż strój i obyczaj mają (VII, p. 437). Tyle Edrisi o Rusinach Turkach. Między nimi a Kijowem, jak wnet powiemy, siedzieli Komanie.

XXXIV. Według pojęć Edrisego, za miastem bulgarskiem Tabun ثابون (62), miastem mocnym na wzgórzu stojącym, w krajinie żyznéj, rozciągają się góry Kokaja قوقايا za którymi już niema mieszkania, ani jistoty żyjącéj, z powodu ostrego zimna (VII, 6, p. 435,

(61) Artsanja na odcinku 6, klimatu VII pisana jest Altranja.

(62) *Tabun* w rękopiśmie asselińskim هامونی *Hamuni*. w przekładzie łacińskim *Babun*, — może Tambów.

436), góry te w stronie wschodniéj, dosięgają krajin Gog i Magog, a w stronie zachodniéj, chylą się ku południowi, ku morzom tak ciemnemu (północnemu) jak czarnemu zwrócone, nieprzystępne, dla zimna i trwałego śniegu. Rozciągają się tedy od ciemnego morza, do kończyn gór zamieszkałych, których doliny zajmują ludy Nibarja نبارية które posiadają sześć miejsc obronnych, a tak się w nich bronić umieją, że są niezdobyte. Są wielce bitni zawsze przy orężu. Będziemy jeszcze o nich mówić dokłada Edrisi w opisie pasa siódmego (VI, 5, p. 396). Ale w opisaniu siódmego pasa o nich mówić zapomniał, na krajobrazie tylko czytać można nazwy sześciu miejsc warownych, a te są:

تحرقومكه Taharkumuka (Temnikow).
يوسره Jawosorowa Jusara (Insara).
يرونه Jarowna (Sarańsk). لوكه Lowaka Luka (Lukojan).
سراده Sarada (Ardatów). انغاده Anagada, Abagada.

(krajobr. VII, 5, 6). Wszystkie te warowne miejsca są między sześciu wielkiemi rzekami, które wychodząc z gór Kokaja, łączą się w jedną zwaną روسية Rusja, co jest rzeką wielką z gór Kokaja płynącą, a do morza czarnego koło Matracha uchodzącą (VI, 5, p. 396; 6, p. 399, 400). Rusjo روسيو ma swój bieg w północy Trebizondu, przechodzi krajinę Alanów, uprawną, między licznemi wioskami ludnemi; spławna dla małych statków, zwraca się ku zachodowi i uchodzi w miejscu dopiero wspomnionym, 70 mil na przeciw Trebizondowi (VI, 6, p. 399) ([63]). Na przeciw Trebizondu dni 5 jest

([63]) Jaubert widocznie te Rusji wspomnienia, usiłuje odróżniać od jinnych o téjże Rusji mówiących, do czego ma powody, a najgłówniejszy że ją sam Edrisi w swym pojęciu rozdwojił. Sądzi tedy że góra *Kabk* w tym razie (p. 399) jakoby Rusji początek dająca, jest Kaukazem, kiedy *Kokaja* jest urojoną szrzonów północnych. Wreszcie w tym razie, (p. 399) płynie ona z północy ku Trebizondowi, a Trebizond morzem oblany. Tłó-

morze Rusia (VI, 5, p. 394); jest tó mil 70 do ujścia rzeki Rusja (64).

Z tych wzmianek o rzece Rusja, widoczną jest, że morze Rusja jest morze Zabach czyli Azof, a Rusja jest Don, ujście zaś jéj jest wskazane przy Matracha, gdzie się morze Zabach łączy z Czarnym: a zatym krajina Nibarjów, była krajiną górnego Donu obok Tambowa, w okolicach Woroneża ku Orelowi, Tuli i Rostowu wychylona, w jéj północy powieść sadziła mniemane góry Kokaja. Wreszcie, szukając po Rossji współbrzmiennych wymienionym sześciu twierdzom nazwisk, nigdzie odpowiednich tak razem skupionych nienaszedłem jak na kończynach gubernji Penzy. Te wysuwają się wprawdzie z objęć zrzódeł rzek Dońskich, ale osłaniają krajinę Nibarji od napaści Bulgarów. W nazwisku samym Nibarji, zmień punktacją a znajdziesz بنازيه Banazją, Pnazją, Penzę. Może będzie szczęśliwszy, co, dla osobliwéj krajiny téj lepszą wynajdzie posadę.

Komani, Połowcy wedle Edrisego 1154 i Petachji 1173.

XXXV. Pieczyngi, *Πατζιναχῖται*, Petinei, Pincinnati, Bolesława wielkiego poplecznikі, półtorasta lat

---

maczenie jest trafne bo Edrisi w błędzie, ale objaśnienie niepotrzebne, bo nic nieobjaśnia. Trebizond leży dni 9 odległy od Konstantinopola, 8 od Tiflis, a pięć od morza Rusji (VI, 5, p. 394) to jest 70 mil od ujścia rzeki Rusji. Są jeszcze ciekawie wskazane odległości Matrachy od Trebizondu przez wyspy: Sarandją i Gardją jedna, wynosząca dni 4 i mil 40; druga nieoznaczona przez wyspę, na pół drogi położoną Azela, a na dni 20 od Gardji ku wschodowi leżącą (VI, 5, p. 396): ale o tym nie tu nam rozprawiać. O ujściu Donu patrz niżéj notę 79.

(64) Szerokość morza czarnego od 300 do 400 mil (VI, 6, p. 405) odnosi się do szerokości między Konstantinopolem a Dnieprem.

posiadali stepy czarnomorskie. Konstanti porfyrogenita, obliczył jich hordy i wskazał onych posady od Dunaju aż za Dniepr ku Donowi. Trzymali sami te przestrzenie opustoszałe, pełne gruzów. Liczy on jich hordy, a nie miasta lub jakie posady. Przez to panowanie jich, Dnieprem tylko Rusini z jich dopuszczeniem przeprawy do morza czarnego uskuteczniali. Koło r. 1050, naszły jich hordy Komanów i zgnębiły, albo rozbiły, albo spędziły. Odtąd jimie Pieczingów, Badżinaków znane było tylko za Wolgą, w sąsiedztwie Bulgarów i Baszkirów, dosyć na wschód zagłębione. Nad morzem czarnym, na jich miejsce, stali się głośni Komani, Kumani, Połowcami, Plaucami lub Partami zwani (65).

Ci zasiadłszy tu, nawiedzali Polskę często. Na trzy lub cztery podzieliwszy się oddziały, w różnych miejscach Wisłę przebywali, rabunek dopełniwszy za Wisłą noc bezpieczną przepędzali, nim się ze zdobyczą do odwrotu wzięli (Gallus, II, 19, pag. 174) (66). Miewał z nimi sprawę, *pene transpartanis*, Bolesław śmiały (Mat. II, 19). Za Władysława Hermana roku 1100 odnowili swój napad. Świeżo rycerskim przepasany mieczem, młodociany Bolesław, zniszczył jich ten zagon i taką trwogę na nich rzucił, że za jego panowania do 1139 nieśmieli się targnąć na Polskę (Gallus, II, 19, p. 175; Mat., II, 29) (67). Potym niekiedy się zjawiali jeszcze

(65) Jeśli 1018 Jarosław oprócz Pieczingów, Plauców też pomoc uzyskał: *collectis viribus, ducum Ruthenorum cum Plaucis et Pincinnaturis* (Gallus I, 7, p. 47), takowe wtedy nadbiegły mu z za Donu.

(66) More solito per Poloniam discursuros in partes tres vel quatuor, ab invicem remocius, Wyslam fluvium nocturno tempore transnatavisse ... predam capientes .... tuguria posuerunt... securi quieverunt, sicut antiquitus consueverunt.

(67) Ex eo tempore Plauci, adeo sunt stupefacti, quod regnante Boleslauo, videre Poloniam non sunt aussi, mówi Gallus.

przynajmniéj posiłkując ruskie napaści (Vincent. Kadl. cap. 24, pag. 549). Bywali Rusinów nieprzyjaciołmi, w zwadach kniaziowskich, kniaziom pomoc nieśli, a sąsiedztwo jich dla Kijowa, niedobrą wróżbę kryło.

Stali się głośni Komani, Połowcami lub Partami nazwani, a mało się kto nad jich posadami zastanowił. Zdaje się że i arabscy pisarze, niezatrzymywali się nad tym. Jeden Edrisi, jile wiem, coś więcéj się wywiedział i powiedział: za jego powodem nadmieniano z czasem że Połowcy pod koniec bytu swego, więcéj się zasiedlili, mniéj łupieżą trudnili: ale rozciągłości i stanu jich posad nieopatrzono.

Ażeby z Edrisego w téj mierze objaśnienia jakie wyciągnąć, dwie wznoszą się zawady, jedna w braku stanowiska, druga w ciężkim splątaniu się i obłądzeniu Edrisego gdy wiązał i szykował powzięte wiadomości.

XXXVI. Komani trzymali ziemie, które przelotnym przepływem niestatecznych hord, stały bez nazwisk do nich trwale przywiązanych. Ledwie rzeki główniejsze dochowywały swoje; ziemne, z każdym nowym nawałem przybierały nowe, poprzednie z pamięci wytarte zostawały. Możnaż tedy przypuścić aby komańskie ocalały i choć przypadkowo przez następnych Mogułów przechowane były?

Wie Edrisi, że Dniepr wychodzi z za ogromnego jeziora Termi (VI, 6, p. 405) (68). Z drugiéj strony tego jeziora, to jest w strony południowe, toczy się Dnabrus دنابرس aż między Molsę i Olesze. Bierze zaś swe źrzódła, wśród łąk i lasów a tam zowie się Bel-

Musieli tedy po zgonie Bolesława znowu się ukazać, czego się Gallus doczekał, a to okazuje że Gallus żył jeszcze i pisał koło roku 1140.

(68) Jaubert tłómaczy: fleuve provenant du lac Termi, jakby z jeziora samego.

tes بلتس (VII., 5, p. 434 (69). Kreśli drożniczy krajobraz te źrzódła z napisem: oczy rzeki Dnabru. Oznacza je w północy, korytem Dnabru otacza jezioro ze strony wschodniéj, nim to koryto do morza załamuje (VII, 5, VI, 5).

Wie Edrisi że Ruś posiadała nad Dnieprem liczne miasta: Barmos (Smoleńsk), Kijów, Berizulę, Berisklawę (Perisław), Kano (Kaniów); wie że przy ujściu Dniestru Zaka. a przy ujściu Dniepru, Molsa i Aleska do Rusi należały, a nie do Komanów (70). Roku 1173 Petachja, prosto z Kijowa przez kraj ruski w dni 6, przybywa do téj przeprawy Dniepru (71). O tych dniach sześciu aż do Aleska, wie Edrisi. Tymczasem, mówiąc o źrzódłach Dniepru i biegu jego południowym; dokłada że na jego brzegu są kwitnące miasta Komanów: سنوبلی Sinoboli i مونیشکه Muniszka; mniema téż że Komanja

---

(69) De l'autre côte (du lac Termi), c'est à dire, vers le midi le fleuve Dnabrous prend sa source, au milieu de prairies et de forêts et là il porte le nom de Beltes. — Patrz na drożniczym krajobrazie: zrzódła są nie na południu ale na północy jeziora, dalszy bieg w południowych stronach.

(70) Między Aleska i Chersonem było Seknimil, jeszcze ruskie. W tych stronach, na południu uchodzącego do morza Dniepru, Waregowie, Rusini wcześnie mieli swe siedlisko Dromitami zwani (Simeon logotheta, ap. Stritter. II., 958, 967), dla tego że trzymali języki ziemi zwane Dromos Achilleos dziś Tender przy zalewie Segalczuk. Pamięć tego przechowała się długo, bo zatoka Segalczuk, na krajobrazie 1318 zwaną jest *Varangolimena*; podobnież *Varangolimen* na krajobrazie katalańskim 1377; a na krajobrazie 1514 *Varangida* (Szafarzik, sławiań. starożit. II, 2, § 27, p. 506, nota 66); krajobrazy XVIIgo wieku jeszcze znają miasteczkó *Varangito* przy przylądku Rosofar czyli Eskifores w Taurice. — Prócz tych byli Rossi gens Scythica incolens Taurum (Sim. logoth. l. c.) to jest w Krimie osiedli: o nich niżéj znajdziemy.

(71) Tour du monde de Petachia par Carmoly, Paris, 1831, pag. 8, 9.

wielką część owego jeziora Termi od wschodu posiada (VII., 5, p. 434). Komanja taka w serce północnéj Rusi ponurzona, w dziejach się nieznajduje, jeziora Termi na jéj ziemi niema, rzecz więc sama z siebie upada.

Edrisi poprawia to omamienie, zapisując że od Barmos do Sinoboli, wielkiego miasta, postawionego na zachodnim brzegu Dunaju (Dniepru), liczy się dni sześć (VI., p. 397) ([72]), tak jak spuszczając się Dnieprem dni sześć do Kijowa. Sinoboli więc nad Dnieprem leżące, jest gdzieś blisko Kijowa. Bliższego dlań stanowiska nieznajdzie, jak tuż za Periasławiem: tu Komani oba brzegi trzymali. Sinoboli było miasto ruskie (VI., p. 397) ([73]): posiedli go Komani, a po niżéj jinne kwitnące nad Dnieprem, Muniszkę mieli.

XXXVII. Od Kijowa do komańskiego miasta Naj ناى na wschód jest dni 6 (VI, 5, p. 398;

od Naj do Kirah قيرة ([74]) na mil 25;

od Kirah do Narus ناروس na wschód mil 50.

od Narus do Slawa miasta Rusinów Turków blisko Wołgi leżącego 135 mil (VI., 6, p. 401). Jest to pewnie kierunek drogi handlowéj z Kijowa do Kokjanah i do zaatelskich, zawołżańskich hord wiodącéj. Jeśli się Kirah, w nazwie Charkowa dochowało, Naj będzie ruskim Białogrodem który Komani posiedli, w tych stronach siedlisk swych kraniec zakreślili.

Głębsza Komanja ma jeszcze dwa miasta Troję طرويا i Aklibę اقليبة oba kwitnące, a równe sobie co do wejrzenia i zamożności, odległe od siebie dni ośm

---

([72]) Nazwa Dunaju w tym razie, nadto oczywistą jest omyłką aby ją udowodniać.

([73]) Sinoboli, Sinawoda.

([74]) W rękopismach czasem Firah: zamiana k na f niesłychanie częsta.

a od Troi do Silan صلان w południe przez płaszczyzny puste, a przynajmniéj mało uprawne mil 100 (VII, 6, p. 435). Jeśli Silan pozostało w nazwie Jelańska nad Donem, północne Komanów krańce, dosyć się oznaczone znajdują ([75]). W téj północnéj stronie jest jezioro Ganun غنون którego wody na kilka dni tylko latem odmarzają. Uchodzi doń rzek ośm, z których Szerwa شروى w lecie odmarzająca, żywi mnogo ryb, z których dobywają wielką jilość kleju. W lasach okolicznych żyje zwierz berber (VII, 6, p. 435). Ta rzeka Szerwa, może być Szoper, a jeziora Ganum urojenie; tak jak i góra Towat طوط z któréj rzeki do niego płyną (tabula itiner. VII, 6).

Narus jest małe miasteczko, choć handlowe, ale w południowéj stronie stało daleko znaczniejsze Nuszi نوشى nad rzeką, otoczone uprawą. Od niego w kierunku północno zachodnim o 100 mil leży wspomniony Narus a także mil 100, czyli dni 4 w kierunku północno wschodnim Kiniow قينيو miasto znaczne u spadku wysokiéj góry osadzone. Od Nuszi zaś Komanja biała, tylko 50 mil odległa (VI, 6, p. 401). To wszystko szykowało się jako tako, bo po stepach łatwo bujać, ale aby daléj przechowane przez Edrisego wiadomości zrozumieć, Edrisi zwikławszy je, zwichnąwszy w swym pojęciu, ciężkie stawia zapory.

XXXVIII. Nadmienił o bycie morza Rusji (niebawem Azofskim, albo ze starodawna Manitasz nazywanym) ([76]), a, ani go na krajobrazie nienakreślił, ani

([75]) Jaubert na Troick rzuca komańską Troję.

([76]) Jam de mari Nitasch (Ponto Euxino) et adjuncta ei palude Manitasch (Maeotide), quae hodie ol Ozaki appellatur ab ol Ozak (Azof) urbe in ejus litore septentrionali sita, mówi Abuffeda i daje jego postać i opisanie (latina versio Reiskii, in Büschings Magazin, t. IV, p. 148—150). Tan fluvius.... effunditur in illam partem maris Nitasch, quae hodie mare Azak appel-

w opisie szczegułami jakiemi wydobył. Tymczasem, patrząc na zakąt morza Nitasz czyli Czarnego, od Matracha do Trebizondu, dostrzega się całym szeregiem Komanji, Alanji, Chozarji, nazwiska właściwe przestrzeni między morzem Zabach a kaspijskim, między Donem, Wołgą i Kaukazem rozległéj, jakby potrzebowały mieć nad brzegami morza Czarnego swe osobne reprezentacje, których żadną jinną wiadomością poprzeć niepodobna. Trzeba tedy z nimi pójść jindziéj, po miejscach jim świadomych, dla nich przyzwojitych, a przyjąć że Edrisi splątał się, cały zakąt morza Nitasz, między Trebizondem a Taman zgubił, a w próżnią, cale jinne poczęści z głębi lądu wzięte stanowiska wtroczył.

Od ujścia Dniepru przesunąwszy do Kersona mil 80, prowadzi nas Edrisi następnie od stani do stani na brzegach Krimu jedna przy drugiéj aż do ujścia Rusji. — Pierwsze zaraz od Kersonu miasto komańskie Dżalita جاليطة (Jalta) 30 mil odległe; po nim kwitnące Garzuni غرزونى nad brzegiem morza; daléj Bertabiti برطابتى małe ale ludne, w nim okręty budują (77); potym Lebadha لباذة piękne; a po nim następujące Szałusta شالوسطة (Aluszta) znaczące nad morzem; daléj Soldadja شلطاطية (Soldaja czyli Sudak) nad morzem, od Soldadja do Butra بوتر a od

latur, ab Azak quod est emporium (id. ibid. pag. 173), ol Azok, est urbs celebris, emporium, apud exitum fluvii Tan in mare azokense, quod in libris antiquis lacus Manitasch (Maeotis) appellatur (id. ibid. t. V, p. 365). — Rejske (t. IV, p. 148) przez usterk w nocie 25 zanotował: ol Ozak nostri Otschakov dicunt, bo wszędzie wie że to Azof. Za Edrisego, jeszcze go niebyło, aleć Manitaszu (morza azowskiego stara nazwa), z Ptolemeusza była mu dobrze świadomą.

(77) Te dwa odpowiadają Gorczus i Pantagroli włoskich portulanów i krajobrazów starych.

Butra aż do ujścia rzeki Rusja (VI, 5, p. 395) (78). Wszystkie bez wątpienia jak Dżalita komańskie. Odległości między nimi wskazane, milami zwane, są raczéj staja i wątpliwe, ale koléj tych gęstych miast i przystani pewna, ożywiony tu ruch handlowy dowodząca, o który się wkrótce w tych stronach rzeczypospolite włoskie uganiały.

Przy tym ujściu jest Matracha czyli Matrika مطرخه متريقا miasto nad brzegami wielkiéj rzeki zwanéj Sakir سقير, która jest wyłamanym Athilu (Wołgi) ramieniem; miasto wielce dawne, ani wiadomo ktoby go założył, wielkie, otoczone uprawnemi niwami, winnicami, wielce ludne i kwitnące, do jego sklepów i na jego targi zbiegają się z najodleglejszych krajów; ma obszerne posiadłości; panujący w nim znani pod jimieniem Oluabas اولوابس głośni są swą siłą, odwagą, dzielnością w boju, stali się strasznymi dla sąsiadów (VI, 5, p. 395; 6, p. 400). Miasto to na krajobrazie katalańskim 1377, Matrega i długo na włoskich i jinnych łacińskich krajobrazach pod tą nazwą wymieniane, znane było od Greków pod nazwą *Ταματαρχα* (Constant. porphyr. de adm. imp. 42); od Rusinów pod nazwą Tmutarakan, od nich nawiedzane i niedawno posiadane, weszło widać pod osóbnego pana (79).

---

(78) Butra, *Βουρατ* u Konstantina porfyrogeniti, de adm. imp. 42.

(79) Tmutarakan, był wydziałem zmarłego 1034 Mścisława syna Włodzimirza wielkiego. Najpóźniéj dopadł go Rościsław Izasławowicz stryjeczny Wołodara przemyskiego, praprawnuk Włodzimirza wielkiego. — Że Don uchodzi koło Tmutarakanu do morza czarnego czyli że ujście morza Zabach do morza czarnego było ujściem Donu, mniemanie to i wyrażenie się, długo jeszcze potym trwało. W sto lat późniéj 1254 Ruysbroek mówi; Ad orientem Gasariae, est civitas que dicitur Matrica, ubi cadit fluvius Tanais in mare Ponti, per orificium habens latitudinem 12 miliarium. Ille enim fluvius, antequam ingrediatur mare Ponti

Ale blisko niego, na drugiéj stronie ujścia Rusji (na drugiéj stronie Bosporu), między Matrachą a Butra stoji miasto Rusja روشيه których mieszkańcy są w ustawicznéj z Matrachą wojnie (VI, 6, p. 400). Widać ze potomki Rurika i Włodzimirza wielkiego, jeszcze odosóbnione a warowne stanowisko tu trzymali.

XXXIX. Od Matrachy do znacznego miasta Matłuki مطلوقه czyli Komanji białéj قمانية البيضا jest mil 100 czyli dzień jeden, morzem (p. 400) a ta Komanja biała 50 mil lądem w północ ma wspomniane już znamienite komańskie miasto Nuszi (p. 401): znajduje się słowem na brzegu morskim pośrodku między Matrachą i Nuszī: leży więc koniecznie na północnym brzegu morza Zabach. W atlasie Piotra Vesconte z Genui rysowanym 1318 znajdującym się w wiedeńskiéj bibliotece, Komania miasto zapisane jest nad morzem azowskim jakby w bliskości jeziora zwanego Mołocznoje ozero. Podobnież wspominany katalański 1377, w bibliotece Louvre w Paryżu spoczywający krajobraz, tęż Kumanią w tymże miejscu wymienia. Późniejsze włoskie XVI wieku krajobrazy i Merkatora, statecznie w tym położeniu Komanją mieszczą, a często i drugą o któréj wraz będzie mowa daléj zapisują. Położenie tedy Komanji białéj jest punktem dobrze oznaczonym, który wszystkiemi jinnymi kieruje.

Jest tamże i jinna na mil 50 oddalona Komanja czarna قمانية السودا czarną zwana dla tego, że jéj posada górzysta i lesista, przekrojona jest rzeką, któ-

---

facit quoddam mare versus aquilonem (mare Zabach) nusquam habens profunditatem ultra sex passus: unde magna vasa non ingrediuntur illud sed mercatores de Constantinopolim applicantes ad predictam civitatem Matricam, mittunt barcas suas usque ad flumen Tanaim (p. 215, 250, 252, editionis, Francisci Michel et Thomae Wright, societatis geogr., Paris 1839).

réj wody zbliżają się do morza, są czarne jak sadze: co jest niewątpliwe;

a od téj Czarnéj komanji, za górami stoji o 35 mil odległe miasto Komanji Kira ﺍ كير od którego do Chozarji, znacznego miasta, Chozarróm (zadońskim) jimie dające jest tylko mil 25 (p. 400). Tu tedy Komanja ma swe krańce:

Chozarja miasto, jest bez wątpienia, Sarkel nad Donem stojące. Zwali go Chozarowie Sarkel co znaczy w jich języku Białohost *παρὰ αὐτοῖς τὸ Σαρκελ ἄσπρον ὀσπίτιον*. Wystawione między latami 830 a 840. Do stawiania go, na żądanie Chozarów cesarz Theofil z Byzantu posyłał jim budowniczego Petronę zwanego Kamateros (pracowity) (Const. porfyr. de adm. imp. 42). Stało dość opodal od ujścia Donu, bo ujście to posiadali Alanie (id. ibid. 11). Od Rusinów zwane Białowieżą, zawsze do Chazarów należało, nieposiadali go Pieczyngowie, ani Komani: było Chozarją do Komanów nienależącą ([80]).

Z jinnéj strony od wyż wspomnionego ujścia rzeki Rusji (od Bosporu) do Askisja twierdzy Alanów (Eskoj, Jeshoj nad rzeką Eja) jest mil 150; z kąd mil 20 do Askala sześć mil od morza odsunionego; pomykając się zaś jinne mil 20 koło brzegów (Manycza rzeki) znajduje się Istiberja nad brzegami morza (jeziora Manicz, Manitasz); z któréj Istiberji do Alanji mil 24.

([80]) Sarkel czyli Białawieża (mowi Szafarzik, II, 2, §. 27, p. 494), po grecku *ἄσπρον ὀσπίτιον*, w chozarskim snać Szorekill (albowiem w mowie czuwaszskiéj szore-kill, tyle znaczy co biały dom), gród już w XIII wieku w gruzach leżący, stał nad Donem gdzie teraz Biełajewa, blisko kaczelińskiéj stani kozackiéj. J. Potocki, voyage dans les steppes d'Astrakhan I., 17; Karamzin t. I., 51, 90, V., 133; Klaproth, tabl. de l'Asie, p. 272, tenże, nouv. journal asiat. II., 413; Frähn, Magazin für d. Liter. d. Ausl. 1836, N. 79.

Alani od tego miasta nazwę otrzymali, a jest tak dawne że nikt o jego założycielu niewie (Edrisi, VI, 6, p. 399, 400).

Jeżeli Askala była przy ramieniu Donu Aksaj albo Oksai który z północy tworzy łachę Czerkask kozacki oblewającą, jawno będzie, że Alani to ujście posiadali. Trzymali go czasu Pieczingów, przerywać mogli kommunikacje Sarkelu z Chersonem, czyniąc po drogach zasadzki, podchwytując przejezdnych: *καὶ ὁδοὺς ἐνεδρεύων, καὶ ἀφυλάκτως αὐτοῖς* (Chazarów) *ἐπιτιθέμενος, ἐν τῷ διέρχεσθαι πρός τε τὸ Σάρκελ, καὶ τὰ κλήματα καὶ τὴν χερσῶνα* (Constant. porphyr. de adm. imp. cap. II.) trzymali równie za czasu Komanów, a Don pod jimieniem Rusji zwany zwrócony ku zachodowi, bliżéj ujścia, pod jich panowaniem, spławny dla małych statków, przechodził przez krajinę uprawną między licznemi a ludnemi wioskami, uchodził do morza Rusja naprzeciw Trebizondu (VI, 6, p. 399), sześć mil poniżéj Aksala. Nieposiadali téj okolicy, ani Pieczyngowie, ani Komani: była Alańską do Komanów nienależącą.

Od Alanji do Chozarji (Sarkel) mil 45 (VI, 6, pag. 399).

Połowcy tedy czyli Komani posiadający ziemie uprawne, nieposiadali koryta Donu na zachód skierowanego; w téj stronie, krańce jich niedopierały go, jak dosięgały wyżéj gdzie dotykali krańcami, Turków, Rusinów i Bartasów.

XL. Petachja, 1173 w swym hebrajskim języku nazywa Komanów Kedar קדר widział tych Kedaritów koczujących pod namiotami, na płaszczyznach uprawnych w krajinie przyjemnéj wonji; ludzi z okiem bystrym i pięknym: wzrokiem cały dzień drogi widzącym. Łucznicy z nich wyborni. Króla niemają, ale książąt i dostojne rodziny.

Żywią się, nabiałem, ryżem i prosem w mleku gotowanym; mięsiwo pod siodłem przyprawują, soli nieużywają. Płacz po zmarłych zostawują niewiastom. Przez rzeki ze swymi ruchomościami i wozami przeprawują się na skurach końskich, które tuzinami powiązane, konie przeciągają.

Bez przewodnika, trudno otwarty jich kraj przebyć. Przewodnicy dwojakim sposobem zobowiązują się: albo podają mleko w miedzianym ludzkiéj postaci naczyniu, z którego wespół z podróżnym piją; albo zadrasnąwszy swój palec podają podróżnemu aby z niego krew wyssał. Tym sposobem spowinowaciwszy się niejako, nigdy nie uwodzą.

W krajinie téj znalazł Petachja wyznawców nauki mojżeszowéj, ale takich co talmudu nieznają.

Bawił Petachja u Kedaritów (Komanów, Połowców), dni szesnaście. O dzień drogi od przeprawy Dniepru, postrzegł morze w głąb lądu wsunione (morze Rusia czyli Zabach), które oddziela od ziemi Chozarów. Przy nim są dwa jeziora o dzień jeden od siebie odległe: jedno z tych dla zaraźliwéj wody od podróżnych omijane. Od przeprawy Dniepru do krańców (lądowych) z Chozarją dni ośm drogi. Rzeka która tu na krańcach płynie (Rusia czyli Don) tworzy się ze zbiegu siedmnastu (wedle Edrisego, sześciu). Przy jéj ujściu, przygotowane są okręty do zamorskich przepraw. Przez Chozarją כוזריא Petachia dostał się do kraju Thogarma (Gruzji) (Petachia, tour du monde, publié par Carmoly, p. 8—15.

Blisko w sto lat potym po ujarzmieniu już Komanów przez Moguły, 1245, przebiegali tę krajinę dwaj franciszkanie Jan Plano di Karpine włoch, i Benedikt polak, w poselstwie od papieża do wielkiéj hordy wyprawieni; a wnet po nich 1253 Wilhelm Rujsbruk flamand wysłany tamże od króla Francji, widzieli resztki

Komanów i o nich w opisie swéj podróży nadmieniają. Rujsbruk widząc na całéj step przestrzeni, liczne różnéj postaci grobowce od różnych hord, w różnym wieku wzniesione poczytywał je wszystkie za komańskie. Widział jednak pogrzeb jednego, któremu nad grobem zawieszono 16 skór końskich po cztery na każdą stronę świata, i postawiono napój i mięsiwo aby się posilał; widział jak chorobą dotknięci Komani zamykali się z usługą w swych namiotach, nikogo obcego do siebie niedopuszczając aby z nim jaki zły duch lub wiatr niezaleciał coby choremu zaszkodził: są zaś z wielką czcią dla swych wróżbitwów (Ruisb. edit. Francisci Michel et Thomas Wrighit, de societ. geogr. Paris, 1839, p. 237).

Edrisi w liczbie wielkiéj nazwisk hord w głębi Asji przesiadających, nadmienił Chafszach خفشاخ (VI, 9, p. 316). Niktby może nieprzypuszczał aby to nazwisko miało z Komanami jakie wspólności gdyby się późniéj głośnym niestało. Ruisbroek wie, że są *Commani qui dicuntur Capthac* (p. 243) i że przestrzeń cała *inhabitabatur ad Commanis Capthac et etiam ultra à Tanai usque Etiliam* (p. 246,) *habitabant Commani Capchac antequam Tartari occuparent eas* (p. 253). Wschodni pisarze wiele w tych czasach prawią o Kabczaku, Kibczaku قبچاق (Aboul el Faragi hist. comp. dynast. orient. p. 97, 377, 378, 465, 467; Abu Arabschah, hist. de Tamerl. p. 76, 77, 80—84) i cała krajina otrzymała nazwę *deszt kipczak*, stepu kapczackiego. (Abulghazi bahadurkhan hist. geneal. des Tatars p. 41, 83—89). Z czego wniesiono i uznano że Komani mieli nazwę Kapczak.

Pieczingi, od bizantinców Patzinatzi Kangar zwani, a od pisarzy wschodnich Badżinak Kangli, tymże językiem mówili co i Komani *πρόσεισι Κομάνοις ὡς ὁμογλόττοις* (Anna Komnena alexias VIII., p. 232).

Były to tedy pobratymcze tegoż samego rodu hordy. Kangar czyli Kangli z głębi Azji od Jajku jidąc, koło 894 do Europy przybywając, wzięli nazwę Pieczingów (Cont. porph. de ad. imp). W jich gnieździe jimie Kangli pozostało: za Jajkiem *incipit terra Kangitarum* (Benedictus Polon. cap. 5, p. 777; Piano di Carpini hist. Mongalor. VIII, 1, §. 15, p. 749,) a jich powinowactwo z Komanami było wyraźne: *quidam Comani qui dicebantur Cangle; Cangle quaedam parentela Comanorum* (Ruisbroek, p. 265, 274). Miana Kangle, Kibczak do dziś dnia między hordami Nogajców są znane dla odróżniania niektórych (Klaproth, voyage en Cauc. chap. 5, p. 100) (*).

(*) Pieczyngi i Połowcy są jednojęzyczni, a jich język jest szczepu tureckiego; Połowców kumański, jest tyle dziś znany, że ledwieby nim niemożna, rozmawiać, pisać i korrespondować. Połowcy dużo interesowali włoskich handlarzy; kupcy włoscy jich komańskiego języka uczyli się. Czyli znajomość tego języka dla jich poezji na co przydać się mogła? wątpić się godzi: to pewna że pośmiertnym darem Wenecja od Petrarcha otrzymała słownik czyli nomenklator komański, do 2500 wyrazów obejmujący, przeplatany regułami gramaticznemi tego języka, czasowaniem, spadkowaniem jimion, przymiotników, zajimków, i zastanowieniem się nad jinnymi częściami mowy: a ten rękopism do dziś dnia w Wenecji znajduje się. En parcourant il y a quelques années, mówi Klaproth, la biographie de Petrarche par I. P. Tomasini, intitulée, Petrarcha redivivus, imprimée à Padoue, 1650, j'y trouvais qu'entre les manuscrits légués par ce poète à la republique de Vénise, il y avait, un alphabetum persicum, comanicum et latinum, ecrit en 1303. Tomasini en a donné les trois premiéres lignes. A ma requisition M. Salvi eut la bonté de s' adresser à un des bibliothecaires de Venise et de le prier de rechercher le manuscrit et d'en faire une copie. Ce savant dont j'ignore malheureusement le nom, s'est acquité de cette commission avec une grande exactitude et je reçus la copie de ce monuments precieux au mois de novembre 1824 (p. 119, 120). Otrzymawszy go Klaproth, swojim światłem i wykładem opatrzywszy, drukiem ogłosił w tomie III, pp. 122—254 swych mémoires relatifs à l'Asie, Paris 1828,

Kiedy więc Mogułowie po całéj przestrzeni ziemi bliższe sobie miano Kapczaku roznieśli, Komani zostali Kapczak, chociaż wprzódy nikt niesłyszał aby to jimie nosili, chociaż wprzódy go nie przybierali, będąc tylko pobratyńcami Kafszak, jak byli pobratyńcami Kanglów i z Kanglów wyszłych Pieczyngów. Komanów siedzibę za jich niepodległego w Europie bytu, zamykał od wschodu Don i kolano Wołgi, gdzie dosięgali Rusinów, Turków i Bartasów. Po jich upadku rozciągnione zostało do licznych pobratyńców po kapczackich stepach rozproszonych. Jan Plano di Karpini i brat Benedikt Polak, widzieli jich aż do Jajku i całą przestrzeń ziemi od Gazarji (Krimu) do Jajku Komanją nazywają (Piano di Carp. hist. Mongal VIII, 1, §. 14, 15, Benedictus Pol. cap. 4, 5, p. 776, 777) (81).

8vo. Język jest ze szczepu tureckiego, nachodzący dużo na dzisiejszy djalekt konstantinopolitański; a niemało ma wyrazów, jakie się jeszcze po sibirskich znajdują djalektach. Wskazujemy to ogłoszenie, aby mogło kierować zrozumienie tego co kronikarzom naszym o mowie komańskiéj podobało się nadmieniać.

(81) Brat franciszkan Benedikt Polak, był towarzyszem podróży Karpiniego i tłómaczem. Z tąd w Karpinim mahommetanie są bissermini czyli bisurmanami nazwani. Wróciwszy Benedikt, opowiadał o podróży, a krótką jego powieść, spisaną przechował rękopism Colbertinski, którego jedyny text, po raz pierwszy wydał w roku 1839 D'Avezac. Jakkolwiek ta powieść jest krótka, ułatwia wyrozumienie obszernego Plan Karpini opisu, a będąc z nim zgodną na kilka punktów mniéj jasnych, rzeczywiste rzuca światło. Wydawca zbytecznie się trudnił dotykaniem i poprawianiem bądź łaciny, bądź jéj ortografji: byłby lepiéj uczynił gdyby się tym niebył trudnił i zachował wszystko w całości, bo wszystko jest znośne i stosowne. Naprzykład: powieść mówi, post duas ebdomadas (a Bati principe) ingressi sunt Comaniam (cap. 4, p. 770): wydawca chce poprawić: egressi sunt de Comania: co bardzo jest mylnie gdy Komania kończy się dopiero nad Jajkiem (cap. 5), więc jeszcze ingressi in ulteriorem. Jeżeli Bóg życia dozwoli, postaramy się o osobne Benedikta powieści wydanie.

XLI. Wedle powieści o wojnach Alexandra wielkiego, przytaczanych przez pseudo Gorjonidesa, król macedoński podbił wspomnionych dopiero Bartasów. Podbiwszy Absją אבסיא szedł na ברטיאח Bartjach i zdobył ją. Poczym, poniżywszy Olynth, szedł do ziemi Kanaan (Sławian) i poniżył ją. Szedł do ziemi מאוטין Meotin (przy ujściu Donu) i podbił ją. W téj ziemi głód docisnął Macedonów: mnogo jich pomarło, konie swe pożerali (szemrali jeźdźcy, że konie postradali). A z tąd daléj od kraju do kraju, szedł aż do ziemi Lukjum לוקיום (Josip. ben Gorion, cap. 9, p. 64). To jest północna Alexandra wyprawa.

Bartasów (Partów) jimie arabskim pisarzom niedopiero znane. Mówili o nich między 940 a 1160, Massudy. Ibn Haukal, Edrisi; wnet potym nikną ze wspomnień następnych. Nazwisko jich Bartas برطاس Burtas, pochodzić miało od jakiéjś rzeki Burtas. Zajmowali krajinę w dłuż Athil (Wołgi) między Bulgarami i Chozarami dni 15 rozciągłą, a od jich krańców do ujścia Athil liczono dni 20. Przedzielają Komanów od Badżinaków. Mimo ciągłego na Athilu handlowego ruchu, zaledwie o jich dwu miastach słyszano: Bartas i Sawan برطاس صوان. Mieszkania jich są, albo z drzewa, albo namioty pilśniane. Poczytywano jich za Turków, nazywano, to Bulgarami, to Chozarami, to Rusinami, to nareszcie Serir ([82]): wszelako jich język różnił się od Chozarów i Turków Rusinów. Te dwa miasta, pewnie były dwie hordy, z których jedna Bulgarom sąsiednia ledwie 2000 ludności liczyła (Massoudi et Ibn Haukal, extrait, dans la revue orientale

---

([82]) Serir było w Chozarji miasto chrześcjańskie w stronie Dhagestanu i Derbentu (Ibn Haukal, dans la revue orientale de Carmoly t. III, p. 260). — Serir znaczy tron, belad Serir, kraj tronu. Patrz co się powiedziało wyżéj w piśmie VI, 26.

de Carmoly, Bruxelles, t. III, pag. 260, 262, 266; Edrisi, VI, 6, p. 403, 404). Tym byli głosni Bartas, którzy pewnie udzielili Połowcom miana Partów: *pene transpartanis.*

Byli jednak ludem sławnym, bo z jich krajiny rozchodziły się skury lisów czarnych i czerwonych, burtasjah, burtaskimi zwanych; czerwone nie wielkiéj były osobliwości, ale czarne przenoszono nad gronostaje nad sobole i wszelkie futra; stały się niezmiernie drogie, będąc poszukiwane od emirów arabskich i perskich, do odzienia i stroju, do czapek i szat, tak już trudno znaleść emira, coby niemiał ubioru podszytego lisem burtaskim (Massoudi, ibd. p. 266).

Handel, przemysł, zmiany towarzyskości.

XLII. Kiedy poszukujemy posad i rozkrańczań różnych ludów i krajin ustawicznie nachodzimy na wymieniane przedmioty handlu, na towary od kupców poszukiwane. Wymieniane są dla tego, że wiadomości udzielali handlarze, ale oni o nich mówili dla tego, że jich poszukiwali i znajdywali. Pewnie że wydobyte od nich wiadomości są niedostateczne aby całą rozmajitość towarów i przedmiotów handlu znaleść, ale są dosyć liczne aby przeświadczyły, o głównych handlu towarach, jako téż o tym że niebyło kraju coby niebył w stanie do wzajemnego handlu swych płodów lub wyrobów dostarczyć, boć jeżeli wymyślne tkanki, bławaty, strojiki, wyrobem przemysłu się zowią, umiejętność przygotowania futer dla puszczenia w handel, niemniéj jest wyrobem przemysłowym. A te wiadomości jakie ze zrzódeł poznać dających bliższe Polski XII wieku sąsiedztwo, o handlu i przemyśle zebrać się dają, połączone z tymi jakich bliski poprzedni wiek dostarczył, mogą dać jakichkolwiek wyobrażeń o stanie téj sprawy za czasu Bolesława krzywoustego w Polszcze i w okolicach.

Z tym wszystkim, niezbłądzimy, kiedy powiemy że Grecy byzantińscy dostarczali wyłącznie wyrobów przemysłu, którego towar łatwo rozchodził się daleko. Powszechniejszego i pospolitszego użytku dostarczali łacinnicy, a jich towar mniéj daleko się rozchodził; płody zaś ziemi lub z ziemi wydobyte na miejscu lub w bliskości spożywano. Podobnie ku wschodowi płody ziemskie na miejscu prawie spożywano, bo choć jich było dosyć, wszędzie ludności nienazbyt: towar tylko przyodziewający i przystrajający rozchodził się z bliższego, dalszgo i wielce głębokiego wschodu, na wszystkie strony, i więcéj daléj niż jakikolwiek. Kupczono różnymi przedmiotami w pobliżu: bydłem, ludźmi (83), zbożem, różną żywnością, odzieniem, naczyniami, narzędziami w okolicach (84): a handel wielki, rozległy, był zbytkowy, towar jego towarem zbytku i przepychu. Przepych ten był po kościołach i dworach; a niedawno dwór królów polskich, dwu Bolesławów i Mieczysława II, przesadzał wszystkie: *incredibile et ineffabile!*

Niedawno, powiedzieć można, wodą chrztu obmyta

(83) Wspomnieliśmy wyżéj o sprzedawaniu jeńców i brańców, w Pomorzu, w Czechach; o kupowaniu i sprzedawaniu pojedyńczych niewolników w Polszcze, ale o przegnaniu zakupionych niewolników dla handlu w jilości wielkiéj (traite), niema śladu, bo gdy nie było industrji kolonialnéj, świat niebył jeszcze do tego stopnia ucivilizowany.

(84) *'Αγοράζουσι ἐξ αὐτῶν βόας, καὶ ἵππους, καὶ πρόβατα,* Kijowianie od Pieczyngów (Const. de adm. imp. 2), podobnie potym od Połowców. — Chozarowie od Rusinów i Sławian, nabywali miód i wosk (Ibn Haukal). — Sól z halickiéj ziemi do Polski: conferimus etiam eidem claustro singulis annis tredecim plaustratas salis integraliter, sicut de Russia ducuntur, de theloneo in Sandomiria recipiendas: czytamy to w nadaniu Kazimirza sprawiedliwego Sulejowi 1176, 10 sierpnia uczynionym (edit. varsav. 1845, Nro IV., p. 12) — i tak daléj.

Polska, napełniła świątynie dostatkami, jak to widać z dopełnionéj gnieźnieńskiego kościoła łupieży. Dzwony, krzyże, tablice, kielichy, apparaty (Cosm. sub a. 1034, lib. II, p. 2017, edit. Menken). Przedmioty tego przepychu kościelnego były po wielkiéj części w Polszcze zrobione lub odlewane: byli bowiem odlewacze gdy Władysław Herman 1085 wysyłał do świętego Idziego do Francji, że złota wybity kielich, ze złota ulany posąg dziecka; a dołączył do tego apparaty kościelne, tudzież sztaby złota i śrebra (85). Być może że do tego robotników cudzoziemców a między tymi Niemców powoływano, bo odlewanie rozmajite, mianowicie z bronzu w Niemczech było w kwitnącym stanie (86).

---

(85) Nec mora, puerilis ymago, cum calice de auro purissimo fabricatur; aurum, argentum, pallia, sacre vestes preparantur (Gallus, I., 30, p. 122). Admodum pueri ymaginem auream fabricate (ibid. p. 121).

* Bolesław sam z czasem 1128 pielgrzymował do grobu śgo Idziego (jak to poświadczał dokument klasztorny skradziony 1633) i wtedy pewnie na nowo obdarzał. — Z małżonką swą Salomeą oddając do zakonu Zwiefallen blisko Ulmu, córkę Gertrudę podarował z nią 70 grzywien złota, 100 grzywien srebra, krzyż złoty wartości 4 grzywny, skrzyneczkę ze słoniowéj kości, infułę i rękawiczki biskupie, psałterz pisany złotemi literami, dywany wielkie; opony, jednę czerwoną liljami posianą; złote wieńce, naczynia złote, z kości słoniowéj; drogie kamienie; jedwabne szaty, płaszcz złotem przeszywany, z czerwonym u spodu brzegiem złotemi na polski obyczaj posianemi gwiazdami. Panna dworu Bilihilda, podarowała krzyż srebrny, pozłacany, drogiemi kamieniami ozdobiony. Wzmiankę o tym najduję w przeglądzie poznańskim XIX, p. 458, 459, wyjętą z niewidzianego przezemnie, a wielce szacownego dzieła Przezdzieckiego, ślady Bolesławów polskich, Warszawa 1853.

(86) Quidquid in auri argenti, cupri et ferri, lignorum lapidumve subtilitate, solers laudat Germanja, mówi mnich Theofil. — O Germanja gloriosa! Tu vasa et aurichalco ad nos subinde mittis, śpiewa jeden z dawnych poetów (Fiorillo, Geschichte der zeichnende Künste in Deutschl. II., p. 81.

Odlewy niemieckie szły do Włoch. Z tych odlewów często olbrzymiéj wielkości, niesame dzwony wychodziły, ale i drzwi świątyń. Koło roku 1154, niemieccy pewnie, może z Magdeburga sprowadzeni odlewacze, w Płocku przygotowywali odlewy brązowych tablic do cerkiewnych drzwi do Nowogrodu wielkiego ([87]). A wprzód 1127 jinną sztuką i z większą inwencją, wygotowane były podwoje, ogromnym całkowitym onych odlewem dla katedry gnieźnieńskiéj (*).

XLIII. Obok przepychu, zwykle, jeśli nie nędza, to skromna bieda, a przynajmniéj chudoba mieszka. W kraju rolniczym, a nieprzemysłowym, owoczesnéj Polski, nędzy właściwie niebyło, tylko zetknięcie surowéj chudoby, często dość zamożnéj z przepychem, który bogactwo objawiał.

Kupcy i cudzoziemcy, jinne strony świata znający, widzieli w Polszcze krajinę mlekiem i miodem płynącą, widzieli w niéj miasta ciągłemi domostwami zabudowane, ziemie uprawne, ogrody i drzewa owocowe: wyżywienie tedy mieszkańców nie wiele czego z obcych stron potrzebowało. Wszakże przychodzić musiały ryby

---

([87]) Na drzwiach tych, dotąd w cerkwi świętéj Sofji wiszących, odlewacze są nazwani, główny *Riquin*, drudzy *Abraham i Wachsmut*. Jimiona niemieckie (choć jimie Abrahama w XIV. wieku koło Płocka dość było powszechne). Między obrazami osób przydatkowych, widać króla, z tym tytułem polskim *korol* a główne miejsce trzyma *Alexander* biskup płocki zmarły 1156; niższe zaś, arcybiskup magdeburski *Wichman* (drugi metropolita polski) który arcybiskupem został 1153. Sądzić tedy należy, że głównym drzwi dostawicielem był znamienity Alexander, do nich myśl dawał, a odlewacze, że byli magdeburżanie, dla tego nowo wyniesionego na arcybiskupstwo pasterza swego postać dołożyli. — Nie dla Nowogrodu były odlane, ale dla Płocka; w XVstym wieku dopiero Nowogrodzianom podarowane (patrz w jinnym Pol. średn. wieków artikule, XVI, 20).

(*) Patrz Polski średnich wieków, artikułu XVI, 22—39.

krajowi niewłaściwe (88); a pewnie nie jeden przedmiot podniebienie łechcący, choć cokolwiek korzeni, bakaljów, napojów (89). Na biesiadach zdaje się więcéj dbano o napój w czarze, niż o posiłek na misie, bo na dworze podczaszy był do czary i do nalewania, obok niego stolnik jedynie do zastawy i nakrycia stołu (90); a jeśli był zbytek w napoju, przepych był w zastawianiu i nakryciu stołu.

---

(88) Maritima divitia, opes aequoreas u Pomorzanów; tłustość rybia od Komanów; wołżańskie ryby od Chozarów. — Do tego rybnego handlu niemożna liczyć rybki z wyspy *Nuneszka.* O niej Edrisi następującą daje wiadomość. Auprès de *Nouneschka* (située vis-à-vis et à trois journées de Comania la blanche), c'est-à dire dans un port situé dans la partie occidentale de cette ile, on pêche, quand la mer est houleuse, le *chahria* (mujus cephalus), poisson de la famille de *sakankours.* Il jouit des propriétés qui caracterisent le sakankour et même a un plus haut dégré. En effet lorsque le pêcheur en prend quelqu'un dans ses filets, il entre aussitôt en erection d'une maniére inaccoutumée, sans pouvoise deviner la cause du phénomène. Ce poisson est très-rare; sa longueur varie entre une coudée et une choubra khassa ni plus ni moins. Après l'avoir dépouillé de ses arêtes on le fait saler, on le saupoudre de gingembre, et on l'enveloppe dans de feuilles d'oranger pour être offert en présent aux rois de ces contrées. La dose qu'on peut prendre de cette substance, en la placant sous la langue, est seulement d'un kirat. Ce fait est cartain; il est connu de teus les voyageurs qui ont navigée sur cette mer et qui ont étudié les particularités, qui la caractérisent et les phénomènes qui elle présente (VI., 6, p. 404, 405). Kniazie z Rurików pewnie w darze lub handlu, tę kosztowną rybę otrzymywali: czyby kiedy potomkom Piasta przez jéj miłośników nadesłaną była? równie śladów niema.

(89) *Χερσονιτῶν τον μυσθὸν . . . πεπεριν, καὶ ἕτερα* (Const. porphyr. de adm. imp. 9). — Imbir, pomarańcze (confer. Edrisi, VI., 6, p. 405). — Wino nieodzowne dla obrządków kościelnych, sadzone koło Krakowa, na Pomorzu, niemogło potrzebie zadość czynić: sprowadzono go.

(90) Nierychło stolnik został krajczym, a jeszcze później zjawili się dostojnicy kuchmistrze.

Kiedy kapelan dworu Bolesława krzywoustego Gallus przypomina, że za Bolesława wielkiego, *vasa et supellectilia, nulla lignea habebatur* (I, 6, p. 41), musiał na stole dworu królewskiego, drewniane naczynia widywać. A kiedy za Bolesława wielkiego, jakie tylko były, były złote lub srebne, czasem rogowe (ibid.); Bolesław krzywousty roku 1102 na weselu przez dni ośm biesiadników obdarzając, także téż złote i srebrne naczynia rozdawał (Gallus, II, 23, p. 181) (91).

Nakrycie stołu wymagało rozmajitego towaru, w którym pewnie przepych się sadził jak we wszystkim zewnętrznym przystrojeniu: a mianowicie kobierców i materij drogich (92). Podobnie, siedzenia, podłogi, ściany, wejścia, sień, dwór cały, przyodziewane, lśniły się od rozmajitéj barwy, złota i srebra (93). Postronki i rzemień na koniu i w zaprzędze, błyszczały nabijanym srebrem i złotem: a jeździec nie zaniedbywał swéj własnéj osoby (94).

---

(91) Naczynia te stołowe, vasa et supellectilia, wylicza Gallus (I., 6): *cypha*, kufy; *cuppae*, czary; *lanceae* (lances) misy; *scultellae* (scutellae) miseczki, czerpaczki; *cornua mensae*, rożki stołowe.

(92) Gallus (I, 9), wymienia szczegóły tego nakrycia: *pallia extensa*, obrusy z bławatu; *cortinae*, prawdy; *tapecia et strata*, kobierce i kotary, pod stół i pod obrus; *mantilia et manuteria*, ręczniki do obcierania i mycia rąk.

(93) Baldekini de sammitis, diversisque praeciosis sericis ornamentis (miracula scti Adalb. cap. 9, edit. Pertz t. IV., pag. 615); Boleslaus II, tributa in tapetis strata prospectabat (Gallus, I., 26, p. 105). — Baldekini. Niech nikt nie mniema, aby to były baldachiny, pod którymi dostojnicy siadają. Plano di Carpini i towarzysz jego Benedikt Polak, widzieli w białych baldakinach postrojonych Tatarów na obór wielkiego hana zebranych. Była to materya nosząca nazwisko od miejsca wyrobu, to jest od Bagdadu, Baldakem od łacinników zwanego.

(94) Frementium equorum auro et argento fulgentia frena (Joh. canapar. vita scti Adalb. cap. 7, edit. Pertz, t. IV., pag.

XLIV. Za Bolesława wielkiego, w płóciennych lub wełnianych odzieniach, lub w krajowych kożuchach, nikt się na dworze niepokazywał: każdy i każda, obciążeni strojem, kożuch czyli futro powleczone pięknobarwnemi bławatami lub złotolitemi (95). Męże w szatach królewskich, z ciężkimi łańcuchami złotymi na szyji, bo król ustawnie szuby i żupany rozdawał (96). Niewiasty w ubiorze złotolitym, uwieńczone złotem, w napierśnikach, naszyjnikach, naramiennikach złotych, kamieniami osadzonych, tak obciążone bywały, że stać, o swéj mocy niemogły (97). Nie jest to przesadą owych wieków złotych na grubéj prostocie, złotem strojonych. Kapłan przy ołtarzu, z trudnością się obracał aparatem uciążony; rycerz uginał się pod zbroją i łańcuchem; panie cisnęły nawieszane bez liku, kamieniami sadzone, złote wisiadła, podkładkami różnobarwnemi podniesione, z przepychem, dla jinnych dworów niedouwie-

---

586 — Acies, diversitas indumentorum discolor variavit (Gall. I, p. 6, 39).

(95) Milites et feminae curiales, palliis pro lineis vestibus vel laneis utebantur nec pelles, sine pallio et aurifrisio portabatur (Gallus I, 6, p. 37). — *Pallium* u Gallusa, nie jest płaszcz ale rodzaj materji: ztąd między aparatami kościelnemi *pallia*, na kożuchach, *pelles palliis coopertae*; nastole *pallia extensa*; pallia téż odpowiadają, lineis et laneis vestibus.

(96) Torques aureas, immensi ponderis (Gallus, I., 12, 16, p. 64, 82): indumentis regalibus adornati (I, 13, p. 70); qui vestes mutabatis regales cottidie (I, 16, p. 82); poprzedniego otrzymane, musieli szatnikom zwracać.

(97) Mulieres vero curiales, coronibus aureis, monilibus, murenulis, brachialibus, aurifrisiis et gemmis, ita onuste procedebant, quod, ni sustentarentur ab aliis, pondus metalli sustinere non valebant (I, 12, p. 64, 65). — Vos matronae, que, coronas gestabatis aureas et que vestes habebatis totas auri friseas (I, 16, p. 82).

rzenia, *incredibile, ineffabile* (98). Zmniejszył się nieco ten przepych. Kapelan dworu, na dworze Krzywoustego, widział, jak *milites et femine curiales lineis vestibus vel laneis utabantur et pelles,* (I, 6, p. 39); widział razem, jak na weselu 1102, król przez dni ośm rozdawał żupany i szuby piękną barwą bławatu powleczone, lub złotolicia haftem: *renones et pelles paliis coopertas et aurifrisiis delimbatas* (II, 23, pag. 181). Zmniejszył się ten dworu przepych, nie dla tego, jiżby go w powszechności mniéj było, ale że się rozszedł po kątach i rozradzał w przepych ludzi co ogrody posiadali; dla tego także, że z razu osiadając i pstrząc zgrzebne tkanki i burki, począł się w nie wcielać, jich wyroby ulepszać. Z jinnych téż jeszcze powodów na swym stanowisku utrzymać się niemógł co następne niżéj uwagi objaśnią.

To co do przepychu było potrzebne, nie wszystko Polska miała ze swych warsztatów lub od rzemieślników własnych, przychodziło to z krajów obcych: trzeba było kupić, zapłacić. Blisko Bitonia i Krakowa, posiadał kopalnie srebra tuż przy Zwierszowie czy Siewierzu (99). Trudno jednak przypuścić, aby te wystarczały na opłacenie. Środek opłacenia znajdowała we własnych płodach, we własnéj pracy i okolicznym odbycie. Niwy jéj były żyzne i uprawne, miasta kwitnące, pełne rzemieślników równie zręcznych jak pojętnych (Edrisi, VI, 4, p. 389).

(98) Dają tego niejakie wyobrażenie, niedawno blisko Obrzycka, wygrzebane, guzy, obrączki, lewki, spinki i rozmajite wisiadła, koło roku 980 w ziemię zagrzebane. Der Fund von Obrzycko, von Julius Friedlander, Berlin, 1844, 8o. W stronach Pomeranji, znajdywano już podobne. — Patrz Polski średn. wieków, do artikułu XVII tablicę sztychowaną.

(99) Villa ante Biton, quae Zuersow dicitur, cum rusticis, argentifossoribus (bulla Innoc. papae 1136, in cod. majoris Pol. Raczyń. p. 4).

XLV. Złoto i srebro do przepychowego połysku w świątyniach i strojach było przedmiotem handlu, towarem; w części potrzebne dla handlu rozległego, gdy przez zamian nabywane i przedawane, przenoszone było w sztabach: w cieśniejszym okolicznym kupczeniu jedno i drugie, mniéj znaczyło. Prusacy wcale niedbali o nie (100). Rugjanie niemieli pieniędzy, ani onych na targu potrzebowali, każdy towar do lnianego płótna odnosząc (1). Polska przystępniejszą była do obiegu gotowizny i nabywała massy złota i srebra. Za Bolesława wielkiego była *superfluitas pecuniae;* złoto wówczas pospolite, z czasem dopiero gasło przy bledszym połysku rozpraszającego się srebra (2). Zmiana ta pochodziła z obrotu handlowego gdzie złoto i srebro było głównym towarem, a postępu towarzyskiego na miejscu, który pozostające w handlu srebro, rozpraszał.

Do stroju i przystrojenia, materje, tudzież złotnicze i jubilerskie drobnostki wszystkie prawie szły z Grecji, z Byzantu, z Chersonu (3). Tam były warsztaty bławatów jedwabnych tkanek *serici*, axamitów,

---

(100) Pruzi, aurum et argentum pro minimo ducunt... pro laneis indumentis offerunt praeciosos martures (Helm. I., 1, §. 5).

(1) Apud Ranos non habetur moneta, nec est in comparandis rebus consuetudo numorum, sed quicquid in foro mercari volueris, panno lineo comparabis. Aurum et argentum, quod forte per rapinas et captiones hominum, vel unde cunque adepti sunt: aut uxorum cultibus impendunt, aut in aerarium dei sui conferunt (Helm. I., 38, §. 7).

(2) *Pecunia* u Gallusa, niezawsze znaczy moneta, drobnemi sztuczkami w obiegu będąca: ale złoto, srebro, sztaby tych kruszców.

(3) *Χερσονιτῶν τον μισθον... ὅ ιον βλαττία, πρανδια, χαρέρια, σήμεντα, ... δερματια ἀλληθινὰ πάρδιxα* (Const. porphyr. de adm. imp. 6). To szło za Konstantina przez Pieczingów, po jich spędzeniu, dostawało się na Ruś, z Chersonu prosto. Ztąd wszystkie dawniéj wymyślniéjszéj roboty sztuki, Rusini korsuńskiemi nazywali.

sammeta, bławatu purpury *βλαττια*, słowem bławatów, materij różnobarwnych, *pallia;* tam złotem lite hafty *aurifrisia;* tam kobierce i kotary; tam pasy *πρανδια*, naramienniki (bransoletki), *χαρέρια*, *brachiales* i różne podobne ozdobne wisiadła *σήμεντα*, rozsiewane po wszystkich ciała członkach, po całéj szacie, na opięcia, frandzle, zapinki, przypinki. Przez Greków lub na sposób grecki w Asji i Persji robione podobne, zostawały na miejscu, jeszcze do Wołgi i Donu, w takiéj niedochodziły jilości aby się dáléj z byzanckiemi uganiać miały: śladów na to niema. Jedwabne i bawełniane wschodu wyroby także téż jeszcze nieposzły w ten obieg jaki z czasem uzyskały. Od Donu i Wołgi, rozchodziły się może jakie, ale z okolic tych rzek więcéj ryby, a najwięcéj złoto i futra.

Byzant mógł dostarczać skury lamparcie i niektóre tego rodzaju osobliwości z Afriki: ale łasice, kuny, rysie ([4]), sobole, lisy czerwone i czarne czyli burtasy, wychodziły z okolic Wołgi i rzek które do Donu uchodzą: *pelles praeciosae* (Gallus, I, 6, p. 39), za których wejrzeniem i wonją uganiał się świat (Helmold, I, 1). Przychodziły drogami wielkiemi a rozsypywały bocznemi; tym sposobem dostawić jich mogli pożądliwemu światu, w lasach swych i bagnach siedzący Prusacy: *pelles abundant peregrinis... offerunt tam preciosos martures* (Helm. I, 1, §. 5): a na wielkiéj drodze zamożni Kijowjanie.

XLVI. W każdym wieku, niebrakowało powolnego ruchu handlowego w przestworze północnym. Od czasu jednak, jak go przedsiębierstwa dynastji Sammanidów (899—1004) ożywiły, różnych wypadków zbie-

([4]) Edrisego, *ferber*, *berber*, *beber*, Jobert tłómaczy, espèce de tigre; zdawało się jinnym że to jest ryś, dziki kot. — Frähn objaśnił że nic jinnego tylko bóbr,

giem, szczególniejszego nabył rozciągu i obrotu. Koło Wołgi od morza Baltickiego kupcy spotykali się z kupcami od morza czerwonego i odnogi perskiéj ciągnącemi. Ludy północy, biorąc złoto i srebro od mahommetanów, w zamian za futra, drogie swe w saméj Asji futra, wraz z pozyskanym złotem i srebrem zbywały również zachodnim, w zamian za odzienie i małe dogodności życia na których jim zbywało. Naddnieprska Sławiańszczyzna, i w niéj Ruś rozgoszczona, z położenia swego, stały się do takiego obrotu pośrednictwem. Duch kupiecki i handlowy ogarnął ludność. Nagle powzrastały ludne posady czyli miasta, w nich rzemiosła, w nich obok siemiennych chat, budowniczy z Grecji wznosili cerkwie i mury, przez nie przepływał towar, w nich się zatrzymywał, gromadził i znajdował skład, a głównym był: błamy futer i złoto. Ale użyć tego, nieznalazło się, ni usposobienia, ni skłonności do tego; surowa prostota, złotem osypana, niemiała pociągu do przepychu, nie wymyśliła go sobie, pożądliwością kupiecką wiedziona, gromadziła dostatek, na skład jedynie (5).

Wiadomo było światu, że Ruś bogata, a Kijów mianowicie. Kiedy Bolesław wielki wjeżdzał do Kijowa 1018, *caput et arx regni*, miał, na sposób carogrodzki, swą złotą bramę, *civitatem magnam et opulentem ingrediens, evaginato gladio, in aurea porta percutiens* (Gallus I, 7, p. 44, 46). W wielkim tym mieście, przeszło czterysta cerkwi stało, ośm targowisk σαμβατας, ludności liczba niewiadoma, bo się zbiegał z całéj jego okolicy, zewsząd uchodzący lud niewolny, bo ściągali się cudzoziemcy, a mianowicie ruchawi Danaje czyli

(5) Za Bolesława wielkiego, w przemożnym i bogatym Kijowie, w chwili największéj jego świetności, Ruthenorum rex, simplicitate gentis illius, ryby łowił. — Kijów z czasem, podupada i upada, a o żadnym kniaziowskim przepychu jeszcze niepośledzisz.

Grecy i wielce szkodliwi Pieczingowie. Główna cierkiew świętéj Sofji, rokiem wprzód pogorzała, już naprawiona; miasto obmurowane, bronić się zdolne. W nim Bolesławowi, *ineffabilis pecunia ostenditur*: skarbiec kniaziowski z którym kniaź niewiedział co począć. To ówczésne dzienniki zapisały, nim się jeszcze Bolesław w wielkim grodzie chwilowo rozgościł (Ditmar, IX, 16) (6). W radę uderzył zwycięsca, czy tak wielki, takim tłumem zaludniony gród, jakiego w swym państwie żadnego niemiał, czy ze swą garstką bojowników utrzyma? *urbem ditissimam, regumque ruthenorum potentissimam.* Zarząd powierzyć Rusinowi i opuścić go postanowił: *decem mensibus inde pecuniam in Poloniam transmittendo*, jedenastego, *cum thezauro residuo Poloniam remeabat* (Gallus I, 7, p. 47). *Ex eo tempore Rusia Poloniae vectigalis diu fuit* (id. ibid. pag. 51) (7). Zdarzenie to było na rękę dla przepychu dworu bo-

(6) In magna hac civitate, quae istius regni caput est plus quam quadringentae habentur ecclesiae et mercatus octo: populi autem ignota manus; quae, sicut omnis haec provincia, fugitivorum robore servorum, huc undique confluentium, et maxime ex velocibus Danais, multumque nocentibus Petinegis hactenus consistebat et alios vincebat. — Bolesław wjechał do Kijowa 15 sierpnia; zaciężnych, najrychléj we wrześniu, domum remittebat. Z nich, Niemcy, mogli już w październiku opowiadać, jak Henric miles inclytus ex nostris; w owéj wyprawie oppetiit, oraz dziwy jakie widzieli, de ineffabili pecunia, jakie Bolesławowi ostenditur. W tymże czasie dojeżdżał ad imperatorem dilectus Boleslavi abbas, cum muneribus, zamawiający u cesarza nowy kontingens, ut suum amplius auxilium acquireret. Zapisał to Ditmar merseburgski, zaraz, prawie na łożu śmiertelnym, bo 1 grudnia umarł, Bolesława w Kijowie zostawiwszy. W téj tak świeżéj, upływem czasu nieuronionéj, ani pomnożonéj wiadomości, niema najmniéjszéj przesady. Miasta ruskie, stając się swobody i zysku przytułkiem, czarodziejskim sposobem powzrastały.

(7) *Diu*, a przez to 1110 w którym Gallus pisał, za Władysława Hermana i Krzywoustego, już nie vectigalis.

lesławowskiego w ostatnich sześciu latach panowania jego; dogodne dla *fastus intolerabiles et barbaros ritus* dworu Mieczysława II, które Niemce Ryxie nieznośne się stawały (monach. brunvill. vita Ezonis et Rixae, cap. 3).

Przy szturmie Kijowa *magna urbs incendio gravi minoratur* (Ditm. IX, 16). Nieumniejszyło to pogorzelisko jego bytu, bo wnet łatwo następną pomyślnością naprawione i zapełnione, zostało: *metropolis Chive, aemula sceptri Constantinopolitani, clarissimum decus Graeciae* (Russiae) (Adami bremen. hist. eccles. (66) II, 13). Ruś zawsze bogata, bo ma błamów futer i grzywien złota huk. Niemiała pieniędzy, byzanckie i mahometańskie przetapiała w sztaby, z razu złota, potym srebra. Kazimirz, brał 1041 *de Russia nobilem, magnis divitiis uxorem* (Gallus, I, 20, p. 92). Bolesław śmiały, poglądał na *tributa Rutenorum: aliorumque vectigalium in tapetis strata* (I, 26, p. 105); za braterski całus i potrząśnienie brodą kniaź: *computatis largi Boleslai passibus equi, de stacione ad locum conventionis, totidem marcas aureas Rutenus posuit* (I, 23, p. 101). Niebyło to nic dla Rusina złotem sypać, bo Ruś niepoznała wykwintnego życia, ani utratnego przepychu polubiła. Wszakże nasute skarby, częstemi nawiedzinami wypróżniać się poczęły. Żalił się oto kniaż w Rzymie. Grzegórz VII, w liście swym 1075, napomina Bolesława, wzywa i prosi, aby zwrócił *pecuniam quam regi Russorum abstulit* (epistolar. II, 73) ([8]).

XLVII. Skarby kniaziowskie wypróżniały się i rozsypywały, a tymczasem złoto z pola schodziło, massa

---

([8]) Inter omnia servanda vobis est caritas, quam, quod inviti, dicimus, in pecunia, quam regi Russorum abstulistis, violasse videmini. Quapropter, condolentes vobis, multum vos rogamus et admonemus ut pro amore dei et sancti Petri, quidquid sibi a vobis vel vestris ablatum est, restitui faciatis.

sztab srebrnych przeważać poczęła, w drobniejsze i rozmajitsze rozpierzchała się ręce; jinne grody Kijowa dościgać poczynały. Kijów wszelako nieprzestawał być tym głównym stanowiskiem koło którego wszystko się toczyło, przezeń przechodziło, do niego ściągało.

Bieg rzek, Dniepru mianowicie, otwierał ciągły spław. Ciągły ruch na Wołdze, Atelu, był dla miejscowych pożyteczny; ciągły na Donie i Dońcu, dla miejscowych dogodny; stawiane okręta przy ujściu Donu, w Matracha, albo w Bertabity, służyły do znoszenia się stani pobrzeży morza Czarnego: ale Dnieprem z różnych rzek z kraju obszernego spadał towar na to morze, a na Dniepr schodził się towar okoliczny Sławian i Rusi, towar Pomorzanów i Normandów skandinawskich przez morze baltickie do Nowogrodu ściągany: a ten wszystek, przechodził przez Kijów, zkąd od ujścia Dniepru rozchodził się po morzu Czarnym; a od ujścia Dniepru towar byzancki i korsuński tąż drogą nazad przenoszony przechodził przez Kijów do morza Baltickiego, w Kijowie zatrzymywał aby się w strony rozpierzchał. Wiele miejsc nad Dnieprem mogłoby podobnie korzystać, przedewszystkimi jednak korzystał Kijów z okolicą swoją, bo nigdzie tylko tu skrzyżowały się wielkie transporta, wodny z lądowym.

Polska w położeniu swojim niemiała tych korzyści. Główne jéj rzeki biegły odwrotnie, brzegu morza baltickiego nieposiadała. Węgrzy bliżéj byli przepychowego towaru, Dunaj dla zachodu był prostszym dla niego kierunkiem. Polskę wielkie ramiona handlu otaczały, trocha lądem przez nią przechodziło, a podrzędne tylko dla niéj zostawało stanowisko i przejezdne korzyści.

Z tym wszystkim, niedopiero już w jéj obrębie pootwierały się trakty kupieckie. Z Magdeburga i Halli do Gniezna (przez Poznań); z Magdeburga i Halli do

Krakowa (przez Wrocław); wewnątrz kraju krzyżowały się trakty, a z głównych stolic Gniezna i Krakowa daleko rozchodziły. Z Gniezna prosto przez Sandomirz do Przemyśla, Samborza, Halicza, z kąd do ujścia Dniestru. Z Krakowa zaś przez Sandomirz ku Kijowu: i to był główny kupców ogólnego handlu przejazd. Z tych traktów, wynikają odległości Edrisemu 1154 od kupców udzielone.

Na Rusi, podobnie życia nabrały na jéj płaszczyznach kupieckie drogi. Z Kijowa, nietylko do ujścia Dniepru, ale i do ujścia Dniestru; z Barmu czyli Smoleńska nietylko do Sinoboli i Kijowa, a przezeń do ujścia Dniepru, ale do Halicza i do Przemyśla (przez Mozyr, Łuck). Te drogi przecinały główny trakt, z którego od Łucka i Peresopnicy, wyłamywała się droga biegiem Bohu, do ujścia Dniepru, a pewnie i jinne ku Dniestrowi. Główny zaś trakt lądowy ogólnego handlu, szedł z Krakowa przez Sandomirz, do Kijowa, z kąd, pomykał sie przez Połowców posady, do Wołgi, tak, jiż główne najliczniéj uczęszczane tak wodna Dnieprem, jak lądowa, w Kijowie się przecinały. Takie kierunki objawiają kupieckie wiadomości Edrisemu w Sicilji 1154 udzielone i potwierdzają, że Kijów wszystkiego był zbiegiem: a nie od niego zależało, wysokie z tąd wynikające, to pomyślne utrzymać stanowisko: bo kiedy się dla jinnych zakątków rozjaśniała zorza, gasło Kijowa słońce.

XLVIII. Czyność handlową, z niezrównaną gorliwością podzielały sprawne dzieci Israela, mianowicie w Niemczech przesiadujący i ci co się z Niemiec po Sławiańszczyznie porozłazili. Poznajdywali oni swych współwyznawców w głębi Asji i niezmordowanie z nimi utrzymywali stosunki. Znajdowało się jich wiele po miastach bulgarskich chozarskich nad Wołgą chakanowie chozarscy aż do rozbicia swego panowania 990

i 1016, szli za nauką moiżeszową (9). Mieli tedy Żydzi z Niemiec i jich okolic silne tam oparcie; cały główny trakt od głębin Niemiec aż do Kijowa nimi się napełnił. Niemieli potrzeby w Polszcze gdzie się mnożyli, jich kupczący zatrzymywać się: śpieszyli w główne stanowisko do Kijowa, więcéj w tym znajdowali zysku. Krajowcy się cieszyli z jich pomocy, aż się zjawiły, najbystrzejszym przewidzeniem trudne do prześcignienia niedogodności.

Skoncentrowany Kijowa handel, począł się szcze-

(9) Wyznanie mojżeszowe, miał przyjąć 740 roku, Chozarski kan Bulan, za staraniem Ishaka Singari. Masudi, Ibn Haukal, wiedzieli o mozaizmie kana chozarskiego. Tegoż czasu, nietajno to było w Konstantinopolu i miało dójść do wiadomości Abderama III, zmarłego 963 kalify Korduby. Jego wezyr mojżeszowego wyznania, Chasdaj ben Isaak Sprot, wedle wymawiania arabskiego Baszrut, miał się listem zgłosić do ówczesnego chozarskiego króla Józefa ben Ahron, który mu odpowiedział. O tych listach nadmienia arabski pisarz Ibraim ben Daud, piszący 1161. W tymże prawie czasie 1140, arabski pisarz Jehuda Halewy, pisał rozmowę o nawróceniu Bulana, tłómaczoną 1167 na hebrajski przez Jehudę Aben Tybbona. Edrisi 1154 wie że wyznawców mojżeszowéj nauki w Bulgarji i Chozarji niebraknie. — Takie są wiadomości o pobycie żydów nad Wołgą, nieobojętne z jinnymi tego czasu wypadkami, dla zrozumienia pobytu w Polszcze. — Niedostateczne o tym 1660 publikaty Buxtorfa, w różnych późniejszych rozbierane były. Zupełniejsze do tego zrzódeł zebranie wydaje w Bruxelli Carmoly. W liście wspomnionym Chasdaja Szprot, że się przewiadywał o drodze do Chozarów u cesarza niemieckiego i króla Dżebal. Pierwsi zaraz listu wydawcy w tym królu Dżebal, dostrzegli króla polskiego, i wszyscy chórem to, aż do Carmolego powtarzali! Z tymwszystkim Dżebal znaczy krajinę górzystą a król polski na równinach nad Polanami panował. Niebaczyli orjentaliści że Dżebal jest nazwą starożytnéj Medji, jedynie téj krajinie od Arabów daną; że gońce Chasdaja, z Dżebalu, prosto przez Gruzją, potym przez Alanów do Chozarji dążyli. Ów król tedy mógł być jaki wielkorządzca Dżebalu czyli Irak adżemi, kalify Bagdadu, albo Sammanidów. — Patrz sprostowanie wykładu, t. wstę. Narod. VIII, 11.

pić i rozrywać. Poboczne wewnętrzne drogi, mogły już wpływać na jego rozpierzchanie się. Ale ustronne po obu bokach głównéj drogi obroty na ujmę wpływały. Z jednéj zaleskie Rusi osady, otwierały nowe od górnéj Wołgi do morza Baltickiego przejścia, przygotowywały przyszłość Nowogrodowi; dla niemieckich kupców z Bremy i miast jinnych morze Baltickie ponętą się stawało. Z drugiéj strony Włosi, poczęli częściéj Konstantinopol odwiedzać i wpływać na większą od ujścia Donu na morzu Czarnym czynność. Złota z handlu ubywało, srebro nieodpowiadało nienawykłym do nowego obrotu. Słowem, handel Kijowa doznawał zmian, niedogodności. Zydzi obrotniejsi, lepiéj sobie radzili, lichwą korzystali: złego wina na nich spadła. Lud się burzył, na nich się rzucał z wściekłością, wyrzynał jich: aż Włodzimirz monomach wraz po 1114, wywołał z téj stolicy Rusi, przedmiot nienawiści. Żydzi znaleźli wypoczynek w Polszcze (*).

(*) Carmoly sądzi że w Kijowie najwięcéj było chazarskich i asjackich, tak że się usunęli nie do Polski, ale tam zkąd przyszli; a że w Polszcze podówczas i potym czas niemały jeszcze, bardzo niewiele jich przebywało, gdyż wielka onych liczba żadnym żydowskim pismem poprzeć się nieda. Pomnażali się zaś napływem z Niemiec mianowicie kiedy jich dojęły wściekłe rzezie i morderstwa w Niemczech ponawiane. Wszak wedle jich własnéj powieści najpierwsze jich w Polszcze siedlenie się z podobnych niemieckich wypadło wydarzeń.

Od roku 740 rozgoszczenie się mozaismu w Chazarji; handel Ludhaga (Łucka) w jędną stronę do Chazarji, w drugą do Korduby w Hiszpanją goniący; poszukiwanie Chasdaja wiadomości o Chazarach, wtedy kiedy 955go do Korduby przybywało poselstwo od Ottona z Niemiec, i słańcy króla górali Slawów; a załatwienie tego poszukania przez Jakóba z Niemiec; Włodzimirza ruskiego 988 o wyznanie mojżeszowe rozpytywania się a w krótce między Kumanami pojawieni Karaci; okazują że w Xtym wieku dzieci Israela byli czynni, że od Ratisbony przez Chrobacją i Łuck do Kijowa niebrakło jich, że gościli nad Wisłą. Bezwątpienia

Niewiele to poprawiło sprawę handlową kijowską, słabnienie postęp swój brało, lud drażliwość swę wy-

---

byli też nad Wartą w Polonji, o czym twierdzi powieść jich że się stało niedawno.

Do Aszkenaza (do Niemiec) przybyli z Hiszpanji bardzo wczesno i dobrze jim było, bogacili się. Aż przyszło do wojen między Frankami a wyznawcami Wodana Sasami. Żydzi trzymali się obojętnie: ale to niepomogło, chrześcjanie i wyznawcy Wodana zarówno jich z dostatków odzierali i gnębili. Stało się bardzo źle; a chociaż Karól wielki pochrzcił Saxony i wodańskiéj czci zabrakło, niebyło lepiéj. W rozpaczy wielkiéj zamierzyli wynaleść jinną dla przytułku ziemię i jakby rzeczywiście z Aszkenaza wynieść się mieli i Niemcy opuścić, wyprawili 893 r. uroczyste poselstwo do młodego króla polskiego Leszka aby jim ziemię przytułku udzielił. Do poselstwa wybrano; Akibę z Estremadury (hiszpańskiéj); Chiskiję sefardi (z Sepuri palestińskiéj); matematika Emmanuela askaloni (z palestiny): rhetorika Levi bakkari (z Bachar w Indji); naostatek Natanela barcelloni (z hiszpanji).

Przypuszczeni do stóp tronu, po czołobitni, wymowny Levi głos zabrał a w zwięzłéj łacińskiéj mowie, opowiedział niedolę Israela od pierwszego zburzenia kościoła aż do prześladowań jakich od Niemców doznają; a błagał przytułku: a gdy widział Leszka zdziwionego i do żywego wzruszonego, prosił dozwolenia siedlenia się w Polszcze, o swobodę do zajmowania się rękodzielnym trudem, a wydziału ziemi do uprawy.

Nimby na te żądania odpowiedziano, król Leszek wprzód zadawał poselstwu pytania; a odpowiedzi zadowolniały go mocno. Jaką religję Israelici mają? wierzą w niewidomą wiekuistą, wszechmocną, niepodzielną jistotę, która wszystko stworzyła i utrzymuje. — Co o duszy sądzą? że nieśmiertelna. — Czy czują się odpowiedniemi przed bogiem gdy drugiemu złe wyrządzą? bezwątpienia, najmniejsza obraza ludzkości skarconą zostanie. — Kiedy kto w mniemaniach różni się jestli za człowieka poczytan? wszystko co myśli i mówi jest człowiekiem i jak człowiek uważane być ma. — A kiedy ów człowiek waszych dogmatów i obyczajów nie uznaje? ludzkie tylko sprawy do człowieka należą, a reszta zostawiona bogu, on sądzi. — Jakeście sobie poczynali z obcymi co w ojczyznie waszej osiadać chcieli? tak jak bóg i ludzkość wymagała. — Co mówicie? bóg! jestże co o tolerancji w zakonie waszym? Wiele i mnogo, jeśli wolno przytoczemy wy-

wierał w zajściach wewnętrznych. Pomyślność przeminęła. Miotany zawziętościami Kijów, był nieszczęśliwy

---

razy: et peregrino vim non inferes neque affliges eum, quia peregrini fuistis in terra Aegypti: exod. 22, 20; 23, 9; si habitaverit peregrinus in terra vestra, non contristabitis eum, sed quasi indigena fit inter vos, eumque amabis quasi te ipsum: levit. 19, 33, 34; deuteron. 10, 18, 19; 24, 19; 26, 11. — Wszystko to Leszkowi wielce się podobało: oświadczył że się w bożnicy ze swymi kapłany naradzi i da jim odpowiedź.

Jakoż dnia trzeciego przywołani stanęli przed tronem, a król Leszek upewnił że się rozlubował w narodzie israelskim i rad go w swym państwie widzić; dla pewnych przyczyn, niemoże wydzielać ziem na wyosóbnione osadnictwo, ale swobodna jim w całym jego państwie, siedlić się, rolę uprawiać, dobytek chować i rękodzielnym zająć się zatrudnieniem.

Z rozrzewnieniem, rzuciwszy się do nóg królewskich, wynurzyło swą wdzięczność poselstwo i do swojich wróciło: a po chatach israela w Aszkenazie zabrzmiała radość niedoopisania! Następnego roku 894 mnoga jilość israela z Niemiec do Polski wciągnęła. Z podziwieniem na nich patrzano jakby na jistoty jinnego świata; uprzejme postępowanie jednało jim miłą gościnność. W jednaście lat potym 905, uzyskali przywiléj, zapewniający wolne sadowienie się i religji swéj wyznawanie, własne dla siebie sądownictwo, swobodę handlu i rękodzielnego trudu, niezależność od rycerstwa, a ochronę od napastnictwa niechęci. Przywiléj ten zaginął czasu wojny Polski z Niemcami 1049.

To nam powiada Leon Weyl z Piły (Schneidemühl) (czy z Leśna), w artikule Beitrag zur Gesch. der Juden in Polen (in Orient herausgeg. von Fürst, Xter Jahrg. 1849 p. 143, 155, 159); powołując się głównie na dzieło bezjimiennie w Berlinie 1801 wydane: Phylacterium oder Arganton und Philo im Schoosse der wahren Glükseeligkeit; a radząc się w bibliotece Raczyńskiego lub jindziéj najdujących się pism. Niezatrzymuję się nad widzeniem, ni Weyla, ni współpracowników orientu: uczynię tylko dziejami stwierdzone postrzeżenie: że większa część israela w owe czasy pozostała w Aszkenazie dochowując w potomkach garło pod nóż bliskich następnie wieków; że w ówczas i następnie schronienie i przytułek najdujący, zagnieździli się w Polszcze ze szwargotem aszkenaza; że w Polszcze póki mogli ludźmi handlowali, ażeby zaś który z nich roli się jął, jich własna przezorność dotąd

a susdalska zaleskich osad ohydna politika miecz na niego ostrzyła. Roku 1169, wyrodny syn Rusi Andrzéj

---

niedostrzegła, chociaż, w owe wieki, (jak mówią prześladowania) za Jagiellonów, posiadając ziemie doglądali pańszczyzny smerdów i niewolnego luda, a gdyby chcieli, takby mogli byli obywatelstwa pożądać, jak takowe mahometanie otrzymali byli: fulti domestico praesidio.

Powieść o poselstwie do Leszka jest niejako tradicją, podaniem uchowanym dość wczesno może, opartym na wspomnieniu kiedy dzieci israela do Polski zawitali. Jinnego rodzaju jest ta jaką Zmorski po swojemu skreślił o Abrahamie Prochowniku co za króla Popiela prochem handlował, a po jego zgonie królem powitany z powodu że pierwszy ze świtem do Kruszwicy zawitał, a przemyślnie wywikłał się stręcząc Piasta. W takiéj powiastce (powtórzonéj w Szkółce poznańskiéj Estkowskiego rok 1854 pag. 220) niewięcéj by żydowskiego pomysłu zostawało, jak to, że mędrszy od szlachty Abraham, uczy że nie mają potrzeby szukać obcych kiedy mają między swymi zdolnych. Ale ta powiastka wynika z rzeczywistych między jewrejami pogadanek.

Powszechnie jest między nimi powtarzano że jeden z nich był dorywczym jedno-dziennym królem polskim. Ztąd w Niemczech między nimi przysłowie: dass wird nicht länger dauern als Saul Wahl's Königthums. Pewnego czasu w czasie jednéj elekcji niezgodna w oborze szlachta, zgodnie uradziła była aby tymczasowie wziąć za króla tego przechodniego który się pierwszy na wielkim trakcie ukaże. Saul właśnie ze świtem pojeżdżał sobie na swéj bryce, jego więc tymczasowym powitano królem. Ztąd Soel boel wszędzie wymieniany; a ziomka naszego adwokata Lublinera babka, z rodziny owego Saula, powtarzała mu, że w Siemiatyczach przechowywany jest dokument złotymi literami pisany, który o zaszczycie jich przodka dostatecznie upewnia. O królach losem, to pierwszego światła słonecznego dostrzeżeniem, to pierwszym konia zarżeniem, to pierwszym w razie jakim pojawieniem się, do tronu powoływanych, od wieków rozmajitych niebrakło zapisków. Kronikarze polscy takowe wczesno przypominali, można tedy było mniemać, że Soel boel שאול בועל Saul pan, jest tych przypomnień cale dziwnym odgłosem i odnosi się do wieków zamdlonéj przeszłości: ale tak niejest jak nas objaśnia uczony Jolowicz.

Wyczytał on w rękopismach bibljoteki Oxford i w niejakich

bogolubski, miasto to święte, wydał na łupież. Miasto szanowané od swojich i obcych, stało się jego beze-

---

drukach żé był w swojim czasie we Włoszech w Padua, rabbi Samuel Jada, którego syn Saul w nauce paduańskiéj wyćwiczony, udał się do Polski, gdzie w Brześciu litewskim ożeniwszy się do wielkiéj zamożności, i niezwykłéj doszedł wziętości. Zdarzyło się że któremuś Radziwiłłowi w podróży zabrakło pieniędzy: w Padwie zwierzył się ze swym kłopotem Samuelowi, a ten chętnie Radziwiłła znaczną summą zaopatrzył, czym zobowiązany Radziwiłł przyrzekł wiele dobrego czynić dla żydów, a mianowicie okazać względy dla Saula. Jakoż wróciwszy zaraz go do siebie zaprosił i w zażyłość z nim zasszedł: a gdy w nadeszłym po Zygmuncie Auguście bezkrólewicu (1572—1574) magnaci niemogli się zgodzić na obór, na wniosek Radziwiłła, wynieśli miłowanego przez siebie Saula na prezidenta elekcji i interrexa (dodajmy na miejsce primasa, który spać poszedł); podnieśli go na jednonocnego tymczasowego króla provisorischer König, i powierzyli mu akta koronne, w które on wpisał dogodne dla israela postanowienia, między tymi że zabójstwo żyda ma być śmiercią karane. Z tego wynikło że Saul i potomkowie jego otrzymali nazwisko Wahl (niemieckie, znaczące obór, obranie; rzeczywiście miana polskiego nato niebyło, bo to była elekcja); a Saul Wahl w dziełach jewrejskich jest tytułowany השר והמלך magnatem, książęciem, królem, והנגיד ומצוה לאומים prawodawcą narodowym.

Anglia co się chwali że jest przytułkiem otwartym dla królów bez królestwa, ona téż w Londinie, Denisa Mosesa Samuela Esq. Saula Wahl potomka pewnie bchura to jest pierworodnego, bo przy nim korona. Wie on że Saul Wahl w ścisłéj żył przyjaźni z Zamojskim kanclerzem, i wiele zna ustnych wspomnień. Saul Wahl utrzymując ciągle świetnie pozyskaną wziętość, w prowadzał podobno 1587 Zygmunta III do Krakowa. Magnacki złoty łańcuch swój, na ubogich testamentem zapisał.

Saul Wahl był rzeczywiście zamożny: wybudował w Brześciu dwie wielkie synagogi, dwie łaźnie, kilka domów na studja, szlachtuz, dom sierot. Niedawno rok temu piąty przy zapadnięciu się synagogi odkrył się jego herb królewski na marmurze wykuty wyobrażający lwa co sobie na głowę koronę kładzie, a przy nim siédzący orzeł (powtarzam co napisano).

Wiadomo téż że familja Wahlów od Saula jidąca przybierała wprzód i potym nazwę Katzenelenbogen. Carmoly téż upe-

cnego drapiestwa i rozboju pastwą. W lat pięćdziesiąt, 1204, Połowcy łupież ponowili, Kijów wyludnili. Niknął urok Kijowa, cieszył się Susdal, powstawały Riga i Lubeka, Nowogród wzrastał, Genueni i Weneci na morzu Czarnym osiadali.

XLIX. Za Bolesława tedy krzywoustego, od stu lat przeszło złoty wiek już był minął: jinne stosunki, jinne porozwijały się towarzyskie porządki. Złocisty przepych dworu niemógł być ożywiony. Mianowicie od wojny domowéj 1080, wszystko szło jinaczéj, wnet pamięć tylko została że za Bolesława wielkiego było jinaczéj a jinaczéj za Krzywoustego.

Stary obyczaj i stary porządek, ustąpił nowemu. Rozmajity zbytkowy towar, przepych stanowiący, rozdrobnił się, przestawał być zbytkowym, strojił i odziewał pospolitszym sposobem. Jeśli Bolesław wielki szaty rozdawał codziennie, a Krzywousty przy uroczytościach tylko: szaty podobne, nieobdarzonych odziewały i przez wielu z nich rozdawane być mogły. Jeśli Bolesław wielki starał się jile mógł, w różnych posadach przebywać, ucztami lud zobowięzywał do osiadania w nich, to Krzywousty już niemiał do tego pola: a to dla tego, że liczne posady zamieniały się w miasta ciągłych ulic, mogące ucztować same przez się ([10]). Jeśli pierwsi

---

wnia że zna całą Wahlów genealogją i czas przybycia jéj do Polski; twierdzi że nie włoska z Padwy, ale niemiecka z Niemiec przybyła, a z powodu jéj nazwiska Wahl, całą tę fabułę wydowcipowano, a z niéj przysłowie niemieckie powstało.

([10]) In civitatibus et castris frequentius habitabat (Gallus, I, 12, p. 65) et omni die privato, quadraginta mensas principales, exceptis minoribus erigi faciebat (I., 14, p. 71); de suis familiaribus, singulos singulis civitatibus vel castellis deputabat, qui loco sui, castellanis et civitatibus (id est civibus vel civitatensibus) convivia celebrarent (I., 15, p. 72, 73). Słowem nęcił ludzi do miast, do posad. Takim wzrostem posad zyskiwała wolność: in Kijow populi ignota manus, quae fugitivorum robore

Bolesławowie, mogli ustawicznie dalekie podejmować wycieczki i wyprawy, a Krzywousty i następcy, ani na Ruś, ani do Węgier, a nawet ani do Czech podobnych nieprzedsiębrali, wynikało to z tego, że jim ciasne się stawało, tak z jich własnego kraju wyjście jak do obcego wejście. W Polszcze i u sąsiadów wielu, znalazło wiele zatrudnień miejscowych, dających każdemu do czynienia wewnątrz, niewolących do nieoderwanego pilnowania swego ogniska.

Pomnożone na kupie stawiane mieszkania, fundacie i wznoszone mury świątyń, klasztorów, zajęło lud mnogi; pomnożone skupione zamieszkania, rozwinęło niezmierną czynność rzemiosł i warsztatów; mówiąc, stosunkowo do przeszłości: rozmajiciły się na wszystkich stanowiskach, zamiana rzeczy i kupla ze sprzedażą; drobne potrzeby domowe namnożyły się. Po dworach pańskich, duchowieństwa i świeckich, potrzeba było tego, czym ongi świecił jedynie królewski. Pieniądz drobny i gotówka stały się potrzebniejsze. Że tak było, bieg zdarzeń aż nadto jasno dowodzi.

Za Mieczysława na prędce jakiekolwiek kościołki drewniane stawiano. Katedry świętego Piotra w Poznaniu, świętéj Trójcy w Gnieźnie, murował Bolesław wielki. W Krakowie kościół świętego Wacława na zamku zaczęty był 1102 przez Władysława Hermana, a kończony 1139 przez Krzywoustego. Każdy prawie biskup usiłował stawiać kościoły. Pieniężny Piotr z Danji mnóstwo jich zakładał (11). Były zniszczenia

servorum, huc undique confluentium consistebat (Ditmar, IX, 16). Niegodzi się wątpić, aby rosnące posady w Polszcze niemiały być podobnym przytułkiem (nie dla kmieci, bo ci wtedy tego niepotrzebowali) ale dla kupnych, co rąk kupca ujść mogli, dla jeńców, co wykupić się niemieli sposobności.

(11) 1064 gneznensis ecclesia consecratur (annal. monach. in codice gnezn. zamosc. p. 328, 6; dzirsviano, p. 101); 1065

i klęski, a te często stary porządek dla nowego uprzątały. Wznosiły się miejsca do nowego skłonniejsze, wysychały i upadały bez powstania przy dawnym obstające: nie jinnéj przyczynie upadek bez powstania Kruszwicy przypisać należy; szła jeszcze za starym obyczajem.

W uprawie roli również bieg rzeczy jinnego obrotu nabywał. Rolnik korzystał, kiedy się mnożyło rąk czym jinnym a nie rolą zajętych. Za tym stawał się więcéj do swéj ziemi przywiązanym, mniéj przerzutnym, po wielu miejscach przychylniejszym do zmianowéj aniżeli do odłogowéj uprawy; wielcy właściciele o stały rólnika pobyt, więcéj czułymi się stali. Lud rólniczy za starym obyczajem jidący, materjalnie bez wątpienia zyskiwał, ale obywatelstwo jego śmierć najdywało. Z nowym porządkiem, w nowym obyczaju był niezmierny postęp i wzrost, towarzyskie stosunki zmieniający i zrywający, tak, że po niewielkim upływie czasu, jasno było, już za Bolesława wielkiego jinaczéj, a jinaczéj było za Krzywoustego (12).

---

monasterium mogilnense (Długosz, III., p. 258); 1124 ecclesia in Czerwieńsk fundata; 1140, claustrum in Andreiow edificatur; 1139, kościół Śgo Wacława w Krakowie skończony; 1143, ecclesia kathedralis plocensis consecratur; 1154, in Zagoszcz fundata; 1161, in Lanczic consecrata i tak daléj, przytoczenia na to niżéj. — Wszakże Piotr Dunin siemdziesiąt fundował klasztorów lub kościołów.

(12) To jinaczéj wydają dobitnie niektóre wyrażenia Gallusa. Za Ziemowita i Popiela czasów: neque rustico suo dux invitatus condescendere dedignatur: nondum tamen princeps tanto fastu superbie tumescebat, nec tot cuneis clientelae stipatus, ita magnifice procedebat (I., 2, p. 24). — Za dwu Bolesławów: quamvis multis cuneis magnatum constipatus, rusticum quasi proprium filium (I, 9, p. 55); aurum eo tempore commune (I, 6, p. 39); rex fama vivit, ditatus pauper obivit (I, 26, p. 108. — Za Krzywoustego, choć nikt ignobilem, generis inferiorem nie praeponebat (II, 4, 16, p. 139, 160); wszakże Polonja in statu pristino

Od wojny domowéj mianowicie 1080, dawny porządek powalony, ustąpił; od zgonu w 1088 Mieszka syna Bolesława śmiałego, stary obyczaj ostatnie pokrzepienia się nadzieje tracił. Kmiecie postradali swe prawo obywatelskie, stracili w sobie siłę, aby się o nie upomnić, a w stanie zlechcickim, mało wsparcia mało już u kogo otuchy znajdywali. Władysław Herman, nowym porządkiem obzuty zdawał się być człowiekiem ludu. Mordując nadzieje ludu w osobie Mieszka, kochał Zbigniewa i więcéj sprawę ludu żywiące Mazowsze, przywiązał się do Sieciecha, który ludowi sprzyjał, z pomiędzy ludu, na urzęda, być może na dość wysokie nawet podnosił ([13]). Wszakże lud miast zniechęcił go sobie, niechętnym się jemu okazał, gdy zlechcice zgnębić go zamierzyli. Zbigniew z położenia i osoby swojéj wydawał się być człowiekiem ludu Wszakże zlechcice go z ciemnic klasztornych wywiedli, a gdy mu *proceres*, *intus et extra defecerunt*, nieśmiał się *fidei vulgi* powierzyć. Siły ludu już nie było: lechici, zlechcice sami kierowali sprawą publiczną, klejili lub rozrywali Polskę: *sedicio civilis, modis omnibus infestabat* (Gallus II, 25).

Polska, Lechja, i jéj podziały.

L. O rozproszonych siedzibach Sławian, mówili Grecy przed wieki niepłonnie, kiedy u nich, potężniejszych, ogromniejszych posad (miast) niedostrzegali, kiedy jich związków politicznych rozpoznać nieumieli. Dostrzegali tylko niekiedy naczelników, dorywczych

---

restauratur (II, 20, p. 176); a octo dies przed i po weselu, tudzież penitencja zamożność króla okazały (II, 23, III, 25).

([13]) Ignobiles nobilibus praeponebat (Gallus, II, 4, p. 139), aut sui generis (zlachcicow) aut inferioris (kmieci), comites vel pristaldos praeponebat (II, 16, p. 160). Jeżeli inferiores, ignobiles niodopinali dostojności comitis, być może, że jeszcze bywali z nich, villici et vastaldioni sive vicedomini.

królów, ciągnących za sobą ludności sławiańskie, tłumom Sławian przywodzących, którzy, jak zjawiska powietrzne, rychło z widowni ziemskiéj schodzili. Nie usiłując odgadywać, jak to było, jak to trwało, w czasach gdy Sławian nazwy nieznano, sądzić możemy, że duch braterstwa i równości w używaniu praw obywatelskich, zasłaniał przed okiem cudzoziemców różnice i wydziały, jakie być musiały, kiedy się między nimi dostrzega zwady i ubijatyki. Nikt jednak nie wskazał żadnéj z owych ludności co posad szukały, aby która przez jinną wypartą była.

Właściwie w ósmym, dziewiątym i następnych wiekach, dostrzeżone były osóbne ludy czyli wyosóbniający się jich byt polityczny, a pewnie i tworzące się z nich związki polityczne. Bądź to było nowością, bądź ponawianym od wieków zdarzeniem, z potrzeby obrony wynikającym, a postępem cywilizacji ustalić się mającym.

Kiedy się od gór karpackich rozeszli Chrobaci, w różne stanowiska porozosóbniali, niebyło jinnéj między nimi spójni, tylko w dowód przyjaźni wzajemne sobie poselstwa słali (Const. porphyr.). Osóbno żyły, różnym obyczajem ludy Sławiańszczyzny naddnieprskiéj, kiedy się u nich zamożne poczęły wznosić posady (Nestor). Bez liku osóbno ukazują się na wszystkie strony: sprzymierzające się do wspólnego niekiedy działania. Weletabów cztery ludy utworzyły i niemały czas utrzymywały związek pod nazwą Lutów. Pod dowódzcami czyli naczelnikami rozszerzane krańce czyli tworzone państwa; sprzymierzania się ludów, wspólne jich działania; związki zjednaczania politicznego, czasowie ukazywały się, rozwijały i gasły: jak przymierza, pospolicie dorazowe, tak związki policiczne ustalić się niemogły, a dynasticzne rozwalały się, na wnuków nie przeszły. Wszakże ogromniejszych nieco ciał politicznych powstawanie, dopełniało się nie samą

naczelników napaścią lub podbojem, ale umową gminu całego, lub klass przewodniczących. Jednoczenia się podobne między sąsiedniemi gminami, ludami zmawiane, ponawiane, tworzyły naostątek przez długie nawyknienie zlewki trwalsze, prędzéj byt tracące w całości, aniżeli rozpadające się w części. Musiał być bardzo leniwy w téj mierze postęp, kiedy podobne zlewki, ledwie w dziewiątym lub dziesiątym wieku, lepiéj od postronnych dostrzeżone być mogły. Wiele w nich, po wprowadzeniu chrześcjaństwa, albo upadały, albo się ustalały: z pomiędzy ustalonych jest Polska.

LI. Jak wiele razy Wiśle okoliczne ludy między sobą się sprzymierzały, umową w ciała politiczne spajały i rozdzielały; czy kiedy się to działo za pośrednictwem naczelników, czy gminu, czy przewodzących mu klass; na jak szerokiéj przestrzeni to objawiało się? żadne tego nieobliczyły i niewskazały znane w dziejach zdarzenia. Te jakie współczesne oko dostrzegało, zmieniają swe rozciągłości, a w związku swojim do którego nawykały, długo, osóbno chodzą. Dłużéj wprzód, żyć mogły w mirze, wspólnie z sobą działać; ale się osóbno rządziły, osóbno różnego losu doznały, a żaden z nich szerokiego państwa zakładać i ustalać nie zamyślał. Z tąd, całéj téj nadwiślańskiéj okolicy niepodobna było pewnéj ogólnéj nazwy nadać, bo żadnéj nieprzybierała: jinnéj nazwy niebyło, tylko Sławian. Był to północny udział Sławiańszczyzny, po sławiańsku mówiący: a długo bardzo nazwa Polski, choć późno u obcych poznana, powszechniejszą i ogólniejszą była u cudzoziemców, niż w saméj między Wisłą i Odrą krajinie; wprzód była kraju i państwa nazwą u obcych, niż się stała rzeczywiście taką na miejscu nazwą.

Zleli się Polanie, usposobieniem i wolą bez wątpienia gminną, w znaczną całość na południu Noteci, koło Warty rozciągłą. Jich gmin, od wielkiego gmin-

nego kmietu kmiecym zwany, cierpjał u siebie klassę, liczącą w swym kole możnych a lechitami zwaną. Gniezno, czyli Kniezno, kniaziowskie siedlisko, było oraz siedliskiem świętości Jesza-boga-nija, na ołtarzach którego gorzał znicz. Była to bez wątpienia ustroń, pełna czci i świętości, od których bliska okolica ściśle zawisła. Znin, pewnie również widział płomieniejący znicz; cała ustroń wschodnia nosiła miano pału, ogniska w Pałukach gorejącego wszędzie. Ale te Pałuki już są częścią Kujaw, które się do Polan nieliczą, osóbno chodzą. Sądzić należy, że w związek polityczny z Polanami weszli, takowy umówili i zachowywali, tak iż w pewnym czasie jich Kruszwica stała się drugą Polan stolicą, równą Gnieznu, bo Poznań był po Gnieźnie i po Zninie. Tu się wszystko nieci, tu gniazdo; po téj krajinie kołuje Noteć, z niego bierze początek i swe miano Noteci wynosi.

Kiedy Polanie umowami rozszerzali swój związek polityczny; kiedy się z nimi okoliczne gminy spajały, swéj niewyrzekając się osóbności, wtedy naprzeciw nim wiązały się jinne, mianowicie, Pomorzan, Mazurów. Gdyby tak niebyło w czasach, w których dzieje zdarzeń tych okolic nie zapisały, zrozumiećby niepodobna było spraw Pomorskich i Mazowieckich, jakich następnie dzieje dostarczały.

LII. Częściéj są w zapisach owych wieków wspominani Chrobaci czyli Kroaci. Skoro jich nazwę dzieje poznały, dostrzegły jich trojistą posadę i roztrojony jich byt, jedynie poselstwami znający się: *εἶχον δὲ καὶ αὐτοὶ ἄρχοντα αὐτεξούσιον δια πεμπόμενον καί μόνον προς τὴν ἄρχοντα Χρωβατιας κατα φιλιαν*: toż jinni. Widziały jich osóbno w Illyrji, w Pannonji i pod nazwą Białochrobatów koło Bagibarji (Bawarji) siedzących. Była to wielka Chrobacja: *Μεγαλη Χροβατὶα καὶ ἡ ἄσπρη ἐπο-*

νομαζομένη ([14]). Ci Chrobaci bieli, mieli osobnego władzcę i podlegali Ottonowi wielkiemu królowi Francji i Saxonji; *ἔχοντες τον ἴδιον ἄρχοντα, ὑποχεινται δε Ὤτω τῶ μεγάλω, ῥῆγι Φραγγίας τῆς και Σαξιας* (Const. porphyr. de adm. imp. 29, 30). Jich ten władzca własny, niewiadomo jak rozciągłe zawiadywał ziemie. Posiadłości jednak Chrobatów białych były rozległe, bo kiedy 885 Oleg ruski, czy 981 i 993 Włodzimirz wielki, grody czerwieńskie zajmował, te poczytano za chrobackie; a kiedy 990 Bolesław II czeski, szczyci się że z miastem Krakowem chrobacką zajechał krajinę, z tego rośnie koło 1035 opisanie krańców biskupstwa pragskiego z Chrobacją tą aż Bugu i Styru sięgające. Tak rozciągłéj krajiny, mnogie gminy, niemusiały tworzyć ścisłéj pojedyńczéj jedności, ponieważ kiedy Rusini z Waregami, targają jich część wschodnią, od zachodu zajazd czeski nie zahacza, ani orężem ani słowem posiadłości ruskich, opisany obręb biskupstwa pragskiego nie zachwyca ziem Chrobacji halickiéj. Z tych zdarzeń wszakże, przypuścić należy dwa przynajmniéj, nieco osobne Chrobatów ogromniejsze skojarzenia, krakowskie i halickie czyli czerwieńskie: a tych dwu Chrobacji działów przez Ruś i Czechy rozerwanie, stało się w latach, kiedy Włodzimirz wielki żył w mirze z królami Bolesławem polskim i Ondrychem czeskim.

Nadodrzańskie ludy, w zapiskach zdarzeń owego wieku, niezostawiły śladów jakiego obszerniejszego zawiąsku politicznego; sięgali po nie królowie polscy i książęta czescy, między nimi się spotykali, między

([14]) Że *Βαγιβαρεία* jest Bawarja, Bajoarja, Bajowaria, a nie góry karpackie, jawno to z jedobrzmienności. Kroatowie dosięgali szeroko ścian bawarskich, a Bawarja wdzierała się głęboko w ziemie kroackie. Ta zaś Chrobacja biała, wraz z Serblją białą, leży w krajinie zwanéj Boiki *Βόϊκι*. Patrz powyższą notę 31 przy rozdziale 18.

nimi swego zwierzchnictwa krańce zakreślali. Jakie podrobnione poosóbnienie nadodrzańskie okolice dostarczają dowodnie: takie podobnież, bezwątpienia, ożywiały różne gminy lub ludy obok związków czy zlewków ogromniejszych swój byt niezależny utrzymać usiłujących Do takich niewahamy się liczyć Sieradzan i Łęczycan, którzy niepoczytują się za Polan, osobno chodzą, raczéj własne i polityczne związki w sobie utworzone objawiają.

Ciąg wieków to przyrządzał, ciąg wieków stan ten żywił. Gminy niemając dowodzców, nienastawały na wzajemny byt, o zdobyczach niemyślały: kiedy dowódzca jaki, jich czy raczéj swego zwierzchnictwa rozprzestrzenił granice, z jego upadkiem rozpadało się wszystko. Jak sprzymierzania się tak zatargi zewnętrzne, nie tyle trudziły: co zajścia wewnętrzne: te, ustawiczne gminy i związki trapiły: a szło zawsze o to, kto rej wodzić ma, czy jeden, czy wielu, czy wszyscy; a czasem, czy jaka cząstka kraju, gmina lub lud, nad jinnymi w związku będącymi, zlewek polityczny stanowiącymi górę weźmie: a najpospoliciéj z podobnych wewnętrznych wstrząśnien, a ztąd wyradzających się usposobień, wynikały rozwijania się ciał politicznych, przez spajanie się jednych, przez zupełne wlewanie się w nie jinnych.

W takiéj koleji, oczywiście że podobneż i jednostajne żywioły w grze były, a po różnych zlewkach ludowych, też same nazwy nosiły. U Czechów, u Polan i w jinnych związkach, nazwy kmieci i lechitów były z tymiż nazwiskami w zajściach z sobą; a w podobnych wstrząśnieniach w sąsiedztwie, nieraz, naczelnicy szukali wsparcia u naczelników, lechici, w lechitach, kmiecie wzywali kmieci. Długim czasem, jednostajniły się sprawy poosóbnione, stronnictwa sprzymierzały się na zagubę przeciwnych, a myśl różnymi wypadkami uspo-

sabiana do zlewków i spojeń, jakie się w wieku wprowadzonego chrześcjaństwa objawiły.

LIII. U Polan i w Kujawach, lechici wynieśli na tron kmiecą rodzinę Piasta, pod jéj naczelnictwem swe przewodzenie rozszerzali, słabsze okoliczne gminy do swego porządku niewolili, podbijali. Mazury, Łęczanie, weszli w związek; widzieli sobie dogodne, uznać kmiecą rodzinę panującą, lechici przewodzili; był to lechicki związek. Mieczysław był królem to Łęczyoanów (Witikind, III., 66) to królem Polan (Bruno, vita scti Adalb. 10; Ditmar, II, 19), bo związek pod naczelnictwem jednego Słowianina, *dux Slavus* sam z siebie krajowéj nazwy niemiał. Jeśli Pomorzanie choć czasowie do tego związku przystępowali, musieli w tym nieznajdywać korzyści, bo *longum mare*, za Mieczysława trzymało się osóbno, za Bolesława wielkiego dość powolnym się okazując, wnet odpadło w zupełną osóbność.

Z tym wszystkim, *diu agitata immensitas regni, et sine rege claudicans respublica* znalazła się w obszerniejszych obrębach, z trzech jinnych spojona. Związkowi przewodniczyła kmieca rodzina Polan, a związek niebył kmiecy tylko lechicki: wiedziano o tym opodal. Trzy kraje w jedno spojone, mogły na chorągwi osadzić trzy kroje, godło potrójnéj spójni trzech krajów; opodal wiedziano, że były cztery nadwiślańskie narody lechickie: *Słowiene priszedsze jisedosza na Wisle, jiprozwaszasia Lachowie; a ot tiech Lachów prozwaszasia Polane, a Lachowie druzji Luticzi, jinji Mazowszanie, jinji Pomoriane* (Nestor, wstęp 4, t. II, p. 66). Ludy nadwiślańskie a nie jinne, gdzie kmieć był królem Polonji, jako z rodu Polan.

Kiedy Włodzimirz wielki żył w mirze z królem Lackim, wtedy król ten, Bolesław wielki zajęchał Czechom Kraków i z Chrobacji, gdzie téż kmiecie i lachowie byli, Czechów zwierzchnictwo spędziwszy, swoje

nałożył. Lachowie w Chrobacji, bez szemrania tę zmianę przyjęli. Skłaniając się do związku z trzema lechickiemi krajami, mogli podnieść na swéj chorągwi, trójboczne strzemie, godło jedności, braterstwa i porządku czyli zarządu, przez trzy jinne kraje ustanowionego, którego ster i kierunek wnet sami wziąść mieli. Do myśli to było lachickim grodom Czerwieńska. Włodzimirz wielki, spieszył tedy 993, umocować swe zwierzchnictwo nad niemi, niezrywając miru z korolem Bolesławem.

Uciążliwe to było kmieciom. Rozpalał się *ignis seditionis:* raz 1036—1040, *contra nobiles liberati, se ipsos in dominium extulerunt* (Gallus, I, 16); jinny raz 1077—1081, *pestis servorum ebuliit, plebs firmat municipia, bellum infligit, vix expugnata* (Mattaeus, II, 19). W skutek tego, kmieci poniżenie nastało, a związek lechicki ustalił się, bo we wszystkich swych częściach, wspólną czynił sprawę: téj Pomorze niepodzielało owszem sprawie kmiecéj niosło pomoc.

LIV. Pomorze długo, jeśli nie podrzędne, to przynajmniéj ustronne trzymając stanowisko: od niejakiego czasu głośniejszym stawać się poczynało. Z razu głośne gościnnością i bogactwy Jumina, potym zamożnością miast jinnych, na morzu handlem i łotrostwem, naostatek silnym Polszcze oporem, a powiedzić można upornym odrywaniem się od lechickiego związku, do którego słabo przywiązane było. Zapatrując się na bieg wypadków owego wieku, zdaje się łatwo przyczyny tego dostrzegać.

Żywiołem Pomorza jest obstawanie przy dawnym sławiańskim obyczaju; a kiedy się temu w sąsiedztwie Polanie przeniewierzyli, a z jinnéj strony pod nowym Winuli uklękali, wszystko się kupiło do Pomorza, bo ostatnie do złamania dawnego porządku stanowisko było na pobrzeżach ujścia Odry; wszystko się do Po-

morza chroniło, co w swym przekonaniu zacięciéj trwało. Wprawdzie był to czas winulskiego nad chrześcjaństwem triumfu, w tym wszakże triumfie (wypadki to bliskie okazują) ([15]) było pewne zwątpienie. Krwawe zajścia koło 1050 między Lutów ludami otworzyło jich krajinę Pomorzanom, przemożeni malkontenci ustępowali precz, do Pomorzan się wynosili. Tak z przyciśniętych ludów winulskich, jak tych co górą byli tułacze, u Pomorzan pobyt znajdywali. Pomorze zaludniało się, tchem cierpiących ale żarliwych, natchnione zostało. Wypadek w dziejach w podobnym zbiegu okoliczności pospolity i nieodzowny.

Jeśli z powstaniem ludu 1040, tłumy z Polonji ustępowały do Mazowsza, niemniéj schronienia szukać musiały u Pomorzan i u nich trwalsze siedlisko obrały, skoro się nowy porządek w Polonji umocował i zwyciężeniem Masława ramiona swe do Mazowsza rozciągnął. Pomorze wierne czci sławiańskiéj i kmiecemu żywiołowi, podniosło nareszcie wojnę nieprzyjacielowi zbliża już nastającemu, umocowywało mianowicie ścianę, od któréj bliższe groziło niebezpieczeństwo, przy któréj ściślejsze z przeniewierzonym sąsiadem zachodziły stosunki, z któréj przybywały zasiłki od malkontentów. Wnet Polanom jeden tylko Zantok nad Notecią pozostał, cały bieg Noteci został po obu stronach warowniami grodów i miast pomorskich osadzony. Powstanie ludu 1080 pewnie nowych do tego pobudek dodało. *Seditiones civium* niewoliły wielu z kraju ustępować: *fugitivi per diversa vagantur:* a gdy zlechcice w Czechach raczéj gościnę znajdują, kmiecie i ci co czci sławiańskiéj opuszczać nie chcieli, raczéj u Pomorzan przytułku szukają. Tymi wzmocnione się znalazło Pomorze, ci jemu ułatwili wdzierać się nawet na ziemie

([15]) Patrz w piśmie o czci Sławian.

osłabionéj Polonji. Z obalonéj 1096 ludnéj Kruszwicy, bojowny lud, gdzież bliżéj schronienie mógł znaleść jeśli nie na Pomorzu?

Kiedy Władysław Herman 1092 z wycieczki na Pomorze wracał, dognali go Pomorzanie nad jakąś rzeczką na polach Drzu (Gallus, II, 2, p. 125). Mogło to być w krajinie Cilensów na krańcach Polonji (dziś Drossen) (16). Wkrótce Krzywousty jeszcze dziecko, zdobył na nich Miedzyrzec gród i miasto *castrum et oppidum* (II, 14, p. 158). Trudno jest tego nazwiska miejsce na Pomorzu dostrzec, a prawdziwie niema nic niepodobnego, że to było *oppidum* Polonji, które od niejakiego czasu Pomorzanie w tyle Zantoka posiedli, a wspólnym ludu żywiołem, w owéj chwili, Międzyrzeczanie duszą i sercem Pomorzanami byli. Bo Pomorzanie byli ludem lechickim, ale zlechcicom otuchy niedawali: wojna z nimi była wojną domową o zasady, o obyczaj, o rej, a *seditiones civium* w Polonji, sprawę rozogniały i sił jéj dodawały. Dla zlechciców zupełnéj nad kmieciami przewagi i panowania być niemogło, dopókiby ostatniego dla kmieci przytułku, do swego nieprzywiedli porządku. Świeże bowiem były wstrząśnienia kmiece i dały się jeszcze czuć, jakeśmy to powtarzali za Władysława Hermana, tylko że z nowymi żywiołami, plątały, a potomki lechitów zwycięskich, zlechcice, wspólny interes razem popierajacy, będąc zupełnie górą, między sobą zajść i niejedności powody znajdywać poczęli.

LV. W takim państwie bez nazwiska pewnego, stolicy środkującéj niebyło. Kmieca Polan rodzina przewodnicząc sprawie lechickiéj, zmieniała swój po-

(16) Późniejsza annalisty zapiska zowie to miejsce: 1091 Wladislaus dux vicit Pomeranos in Irsetsen czy Jersechen (in codice gnesn. zamosc. p. 15,) a nad rzeczką — Drzu, w kodexie Santkona Galla czytać należy Drzn; Drzeń, Drzdrzeń, Drezdenko.

byt i główne rządu stanowisko, stosownie do swych zatrudnień zewnętrznych. Bolesław wielki po miastach i grodach przesiadywać lubiący, pewnie częściéj u Polan, niż w jinnéj jakiéj krajinie przebywał, bo tego wymagały ustawne z Niemcami zmagania się; Bolesław śmiały, raczéj w Krakowskim częściéj gościł, bo miał przedewszystkim ciągle Ruś i Węgry na oku; Władysław Herman lubił Płock, *semper in sua Masovia libentius habitavit* (Gallus, II, 8, p. 152). Z tym wszystkim kmieca Polan rodzina, widziała potrzebę uznawać za główne stolice Kraków i Sandomirz, *duas sedes regni*, bo to była *pars populosior* (II, 21, p. 178); tak że Polonja poczytywaną jest za część podrzędną. Owa zaś *pars* była *populosior*, nie żeby rzeczywiście Krakowskie bardziéj niż Polonja ludne było; ale że krakowskie ziemie kilka razy rozciąglejsze będąc od Polonji, kilka razy więcéj ludności obejmowały; i dla tego, że do krakowskich ziem liczyły się wszystkie nabytki, do pierwotnego ochrzczonego biskupstwa poznańskiego trzech lechickich krajin składu przybyłe, które to nabytki dwa razy rozleglejsze były aniżeli owe trzy Mazowsza, Polonji i Łęczycji krajiny.

Kiedy Władysław Herman 1096, między synów Zbigniewa i Krzywoustego, *inter eos regnum divisit, de manu tamen sua sedes regni, principales non dimisit* (Gallus, II, 6, p. 140): wtedy Krzywousty *ducatum Wratislaviensem retinebat* (II, 13, p. 157); Zbigniew Polonją, partem *regni Pomeranis patrique proximam retinebat* (II, 17, p. 169): chciał zaś, aby po śmierci jego *Zbigneus cum hoc quod habebat, Masoviam simul habebat; Boleslaus vero, in Wratislaw, et in Cracovia et in Sandomir, sedes regni principales obtinuat* (II, 8, p. 151). Wnet synowie na wojewodę Sieciecha oburzeni, nie czekając zgonu ojca: *Boleslavus Sandomir et Cracov, sedes regni principales et proximas* (Vratis-

laviam i jinne) *occuparet; Zbigneus autem contra Mazoviam properaret et urbem Plocensem, illamque plagam contiguam obtineret* (II, 16, p. 167) ([17]). Po zgonie ojca, 1102, *sortem uterque sue divisionis habuit, Boleslaus tamen duas sedes regni principales, partemque terrae populosiorem obtinuit* (II, 21, p. 178). Zbigniew posiadł trzech ludów lechickich związek, Polonję, Łęczyckie i Mazowsze; Bolesław wszystkie nabytki.

Było to *divisio regni Poloniae* (II, 21, p. 178), z którego Sieciech ustąpić musiał: *Zeteum de Polonia propellando, Zetheum de Polonia profugavit* (II, 16, 21, p. 168, 177). Zbigniew w tym dziale posiadając trzy lechickie kraje, miał téż stolice choć te niebyły, ani *regni*, ani *principales*. Bolesław 1108, zniewolony Zbigniewa z działu rugować, naprzód *suum comitem in Gneznensi civitate constituit*, co była jedna *sedes;* potym wiernego Zbigniewowi starca, *sedis* (gneznensis) *redditae* już wiadomego, zaledwie ze Spicimirza wypiera, następnie, *ad sedem translatam Lucic* pospiesza (II, 38, p. 212) ([18]); trzecia *sedes* była *urbs Plocensis* w któréj Zbigniew *sicut miles* pozostał. Gniezno, Łęczyca,

([17]) Szczegulna Władysława Hermana do Zbigniewa predilekcja daje mu Polonją dla tego, że jest *patri proxima*, to jest ojcowskiego pobytu Płocka; przeznacza mu ulubiony Płock; a kiedy oba synowie na ojca powstają, Bolesław *sedes predictas occupavit et tenuit*, Zbigniew zaś zająwszy Płock *preventus a patre, suum captum explicare non potuit.* Ulubieniec ulubione chwytając siedlisko, znalazł się w kłopotliwem położeniu; zdarzenie to więcéj ojca dolegało niż jinne.

([18]) Inde progrediens in Spicimir, senem fidelem inclusit, quem, audita fama sue, (Zbignei) sedis (gneznensis civitatis) reddite, vix exclusit; quem (starca i Spicimirz) secum assumpsit, ad Lucic sedem translatam properavit. — Sedes Lucic, nazwana *translata* dla tego, że po stracie Gnieźnińskiéj sedis, zostawała Zbigniewowi druga.

równie i Płock były stolice krajin od Zbigniewa posiadanych, jak Wrocław *ducatui Wratislaviensis.*

Było tedy *regnum Poloniae;* a ta Polonia *septentrionalis est pars Slavonie* (Gallus, proem. pag. 14); a w niéj *dux septentrionalis* (III, 2, 14, 25, 26, p. 256, 279, 310, 314), w niéj język sławiański (I, 1, p. 19, 23) i mieszkańcy Sławianie, *Slavorum incolae* (I, 16, p. 83); a Mazowsze niebyło Polską: *erat eo tempore Mazovia Polonis illuc ante ea fugientibus populosa* (I, 20, p. 94), ani Krakowskie, ani Pomorze, ani Łęczyckie, tylko Polonja, sama Gnieznu okoliczna. Jak *regnum Russiae* dla tego Rusią się zwało, że rodzina ruska całéj krajinie przewodniczyła, tak *regnum Poloniae*, dla tego Polonją zwano, że w niéj królowała kmieca z Polski rodzina. Było zaś Lechją i związkiem lechickim, bo w nim lechici i jich zlechcice przewodzili.

LVI. Nad całym królestwem zjawił się jeden wojewoda: to, stało się niedogodne wyłącznemu cząstek duchowi. Po wypędzeniu Sieciecha, Władysław Herman, *nullum in curia sua palatinum, vel palatini vicarium praefecit* (II, 21, p. 177). Prowincje miewały czasem wielkorządzców. Po Zbigniewie, *Magnus Mazoviam regebat* (II, 49, p. 234). Te *provinciae*, są wypadkiem dawnych związków politicznych, bytu udzielnego ludów, które Lechją z rodem kmiecym Polonji w jedno spojiłi. Wszakże nadodrzańskie ziemie nie z takiego uprzedniego politicznego utworu wychodziły, ale z rozporządzeń *in regno.* Dla jich zarządzenia, utworzone zostało *ducatus Wratislaviensis* (II, 4, 13, p. 140, 157) czyli *provincia Wratislaviensis* (II, 24, p. 182), w któréj znajdywała się *regio Zleznensis* (II, 50, p. 236). Prowincja ta niemiała swéj nazwy, tylko od głównego miasta. Sprawował jéj wielkorządy *Magnus cui nomen ducatus* (pag. 140), a potym Bolesław *ducatum Wratislaviensem retinebat* (p. 157). *Provinciae*

czne: ale kiedy niewiele, albo jeden tylko diplomat miały przed sobą, niezostawało jim jak je powtórzyć, jeden, lub jeden po drugim. W owym wieku, partikularni niemieli jeszcze poprzednich czasów takiego pociągu do szczodroty dawczynnéj, jaki jich dopiero usposabiał na czasy następne: a jeśli co dali wprzód, to były ruchomości, bo wreszcie dawniéj prócz gołéj ziemi, ze statku niemogli udzielić ani dziesięcin, ani targowego, ani myta, a nieskorzy byli, pozbawiania się karczem lub ziemi: ochota do tego poczęła się objawiać za krzywoustego i następnie. Nadania były królewskie, jak widać z powtórzenia nadań Tyńcowi przez legata Idziego 1120 powtórzonych. Podobnie bulla Innocentego II, w 1136 oparła się na królewskich nadaniach, wymienionych jednym lub drugim diplomatem ostatecznie poprzednie powtarzającym. Bulla najwięcéj z trzech podobnych powstała: z nadań uczynionych jedynie w saméj Polszcze, obejmując sieradzkie; z nadań postronnych, mianowicie w krakowskim i kujawskim uczynionych; na ostatek w dodatku, z przypomnienia nadań koło rzeki Gąsawy, które pewnie z pierwotnéj są arcybiskupstwa fundacji wyjęte, a które już wyżéj w pierwszym dziale obliczone były. Wyjaśnia się to lepiéj rozważaniem części.

De Gnezda, de Ostrow, de Lekna, de Nakel, usque ad fluvium Plitucza (Potulica), de Lenda, de Kalisz, de Chezram, (Ostrzeszów?), de Ruda, plenarias decimationes, annone mellis et feri; tabernarum, placitorum, pellicularioram mardarinum et vulpium, porcorum thelonei tum in

Item, de castellis Ziraz (Sieradź), Spicimir, Malogost, Rospra, Lanciz (Łęczyca), Wolbor, Sarnow (Zarnów), Skryn, plenarie decimaciones, annone mellis, feri; pellium vulpinarum et mardurinum, de placito, de tabernis, de foris et theloneis, tam in ipsis castellis quam in locis

ipsa civitate (gneznensi), quam per omnes transitus civitatibus, castellis nominatis adjacentes. Item, provincia de Znein, cum decimis, cum foro, lacubus et cum omni jurisdictione seculari...; item de Miliche castello quod est de vratislaviensi episcopatu, plenariae decimationes per totum ex hac parte Bariche (rzeki Barcz), eis adjacentibus, per omnes transitus, de theloneis; et decimam hebdomadam per omnes quotquod sunt, de Chrustow (Krzostów), usque in Vislam, juxta fluvium Pelza. Item Lowiche (Łowicz), cum decimis, cum villis et earum incolis, cum venacione, cum castoribus et cum omni penitus jurisdictione seculari, nulli, preter episcopum respondere habet.

Te dwa ustępy, rozciągłości arcybiskupstwa określają po rzeki Potulicę i Barcz, obejmując naprzód, połowę wschodnią Polenji, Kujawy i prowincją Rudę po rzekę Wartę, odrywek biskupstwa poznańskiego za biskupowania Ungera w roku 1000 oderwany. Do tego przydane krajiny w południu i na wschód rozciągłe aż za Pilicę. Oba wymieniają obręby czyli powiaty, *provinciae*, i krajiny jakie obejmowało; wymieniając z czego dziesięcin wymagać może, które to wymaganie, niemogło się na tym stopniu utrzymać; na ostatek, zapewniają sądownictwo w prowincji Znin i w okolicy Łowicza gdzie najliczniejsze, najwięcéj z sobą zetknięte posiadłości ziemskie uzyskało.

LXIV. Łowickie nie są po nazwisku wymienione, znińskie, czyli nad rzeką Gąsawą, są obliczone tak:

In provincia Znein... cum omni jurisdictione seculari, his contenta villis: Grochowiska cum possessoribus 4,... Stare biskupice (Biskupin) 27 quorum

Podobnie dodatkowo wymienieni: ad officium agazonum 9 rodzin... lagenarii 6,... juxta Ilmo Daluploz cum filiis et cum villa Prozina... carpentarii

quidam in Zagoria manent..; Simple 17,..Sirdnici (Zierniki) 9,.. Potulino (Potulinek) 5,.. Opole, villa sagittariorum, Boles cum sociis suis, 27,... Dochunow 4,... Borice (czytaj Gorice, Góra naprzeciw Żnina) 8,... Dochunow (Dochonowo powtórzone) 11,... Beskorist (pewnie czytać należało Breskorist, Brziskoristew) cum possessoribus, item villa piscatorum 30,... Uruty 13,.. Yilckecow (Wilczkowo) 9,.. 5,... hospites 16,... milites 4,... villae verò circa fluvium Gansawa (a nie Bansawa), Kilewo, Podgorzyno, Zneprawici, Lizynino, Starybiskupici, Zagorici, Chomoza (Chomiąza), Pnewo (Pniewy), Blowotino (zapewno Glowotino, przy dzisiejszych, lub dzisiejsze Głowy) (30).

Balowezyci (Białoszewice) 16,... Lestnik 16,... Chomantowo (Chomętowo) 8,... Silche (Załachowo) 13,.. Sodowo (Sadowiec raczéj Zendowo na zachód Chomętowa) 13,... Dobrylewo 3,... Znepnicy (czytaj lepiéj Zneprawici, jak jest w powtórzeniu) 7,... Lissinino (Lizinin) 4,.. Skarbinichi (Skarbienice) 9... hi omnes, cum aliis advenis et omni posteritate archiepiscopales sunt.

Tych tedy wsi około trzydziestu, w nich 290 rodzin różnego powołania, najliczniéj *rustici* stali się *ar-*

---

(30) W wydaniu Raczyńskiego, codex. dipl. majoris Pol. Poznań, 1840 4to w bulli téj nazwiska bęzwątpienia są niedokładnie wyczytywane, a raczéj przepisane. *Daugeri* czytaj *domini Ungeri*, *Demiliche*, popraw *de Miliche*; G, niekiedy mylnie za B poczytane; ł być niemoże; za żadne j, y, w, w środku nazwisk będące, odpowiedzieć niemożna; akcent głoski r, niedostrzegany. — Stare biskupice, niedlaczego, starymi są zwane, tylko dla tego że wprzód były w posiadaniu biskupa Ungera, jak niżéj arator Stan i Zambotino z Miłodatem.

chiepiscopales, bo do jego jurisdikcji *secularie*, jile między nimi spór jaki zachodził, należeli. Wymienionych nazwisk 290, są jimiona ojców rodzin, przy pierwszym nadaniu żyjących, arcybiskup tedy nad ludem półtora tysiącznym w powiecie znińskim, ugodne sądownictwo uzyskiwał. Są to *possessores* ról drugiéj ręki, przez nich z ręki *dominii* i *possessionis* arcybiskupstwa, dominium otrzymującego. Wszystkie leżały w prowincji Znin, gdzie pewnie mieścina Gąsawa, jednym ze znamienitszych była miejscem. Territorium Znina, otaczało jeziorną rzekę Gąsawę, otwartymi sączącą się polami. W północy wschodniéj dosięgało bezwątpienia Noteci; całym wschodem, opierało się o Kujawy, z północy nakielską, z południa zachodniego gnieźnieńską, z zachodu łekneńską otoczone prowincją. Z trzydziestu miejsc wymienionych, pięć niedało się dostrzec na dzisiejszych szczegułowych krajobrazach, a z tych, których jimiona się znajdują, Potulinek, zdaje się leżał raczéj w łekneńskiéj prowincji, jedyna jaką w niéj miał arcybiskup posiadłość.

LXV. W świeżych czasach, 1153, cistersi uzyskali fundacją klasztoru w samym Łeknie, otrzymali blisko leżące wsi: Rglzko (Rgielsk) ([31]) i Ztrassow (Straszowo), tudzież nieco oddaleńszą Pogengroza (Panigrodź). W obrębie téjże prowincji, tegoż czasu fundowany jest klasztor w Wągrowcu.

Nieliczne były villae archiepiscopales circa Gnezda: Koblewo (Kowalewo), cujus possessores 7, Dambnicia (Dembnica), Radovit (może Redecz), possessores 5, Pischino (tuż pod Gnieznem Piszyn) z trzema; item villa,

---

([31]) Czytać należy w diplomacie 1153 Rglzko, a nie Erglzko, bo to mniemane E jest złudzeniem; tak jak Irsgowo w nadaniu Lendzie 1145, jest Rsgowo. Owe pozorne E, I, przed r, niczym nie są jedynie owego wieku postaci głoski r przystrojeniem.

super flumen una, quam tenuit olim Stan arator episcopi (poznaniensis Ungeri).

W tych czasach 1145, uzyskiwało nadania opactwo Lendeńskie nad Wartą położone, w prowincji lendeńskiéj (dawniéj władysławskiéj). Uzyskiwało in possessionem, hereditates we wsiach: Coszcol (Koscieleo), ubi forum cum libertate plenum, Dolan (Dolany), Morscho (Morzysław), Glovevo (Głowiew) et Gotschene, w których *homines*, obowiązani byli do czynszu, danin i robót. Nadto Szetlewo cum cocis, Rsgowo cum scurariis et stabulariis ([32]), Grabenovicz (Grabienice) cum camerariis, Slawsko cum piscatoribus, Sławsko bowiem położone było nad brzegiem Warty. Niedługo potym 1188, lendeńskie opactwo, otrzymało w téjże prowincji Scarbossow (Skarboszów). Z pierwszego nadania Gotczene może być że należy do obrębu Spicimirskiego ([33]).

([32]) W bulli 1136 p. 4, są razem agazones et sutores w nadaniu lendeńskim 1145 scurarii et stabularii. Ci ostatni stabularii odpowiadają agazonom, koniusznikom, być może że scurarii są sutores. Gdyby wziąść sturarii, sturiarii, byliby jesiotrznicy, ale położenie Rzgowa nieco od Warty oddalone niedaje do tego wykładu pochopu; może tedy scurarii od skur, jak sutores, rymarze, do utrzymania zaprzęgi potrzebni.

([33]) Rozmajite nazwisk tych nadań pisanie w diplomatach, bądź onych wyczytywanie przez wydawców są wymienione w tomie IIIcim przy texcie. Tu dajemy wypadek z poszukiwań na dzisiejszych krajobrazach, nadmienimy tylko, że Clowa diplomatu 1145, lepiéj jest wypisana w diplomacie 1291 nazwę Gloveno czyli Gloveuo; czyli zaś Gotschene 1145 odpowiada Chociczha 1291? wątpić się godzi, bo w spicimirskim znajdziesz równie Chociszew, jak Goszczonów, a Goszczonów zdaje się byó Gotschene którego bliżéj Lendy nieznajdzie. — To Gotschene, wraz z Chozea, Clova, Morscho, w okolicach Tondowa poniżéj Sieradzia znajdują dziś współbrzmienne wsi: Goszczonów, Hocen, Chlewo, Morscho: ale osnowa diplomatu 1145 zniewala raczéj szukać wszystkich bliżéj Kościelca, Dolan i Lendy saméj, prócz Gotschene, Goszczonów. — Porównywając diploma 1145 z 1291 pytać się godzi jakiego to rodzaju posiadłość była Sławska, przynajmniéj

Lendeńskie opactwo w obrębie Spicimirskim, ma Goszczonów z czynszami, daninami, robociznami; otrzymało nadto Viranovo (Wroniawy), Quascovo (Kwasków), Chozen (Hoceń), Staralanca (wielką Łękę) Sbirarovo: homines vero predictarum villarum tenentur rethe infra Syraz et Wladislaw. Wsi te pięć można tedy nazwać rybackiemi; położenie jich jest wskazane nieopodal od Warty (34). — W obrębie téjże Spicimirskiéj prowincji arcybiskupstwo liczyło villae circa Spicimir: Janowici (Jankowice), Tandow (Tondów), Smolsko, Prikuna (Przykuła), Trukowici Turkowiste (Turkowice), Unieiewo (Uniejow), Karchowo (Karki), Milostowici (Miłostowice), Kazowo et Kłonow, cum possessoribus suis. Z liczby téj jedenastu, jednéj się dziś niedostrzega. Prócz nich: item Milodat cum villa et Zambatino, quae fuit Daugeri episcopi (domini Ungeri episcopi poznaniensis); nadto Salustowo super fluvium Tena. Miłodat, może jest jimie possessoris z bezjimienną wsią; Zambatino dość odpowiada Ziemenzinowi dzisiejszemu; Salustowo nad Teną, może nie w spicimirskim, gdzie? dośledzić niezdołałem.

W prowincji Sieradzkiéj, villae archiepiscopi circa Zarazi. Zandeiewiz (Sendzice), Parno, Kluchici (Kliczko), Koberichesko (Kobierzycko), Bambiza, Iarotycy (Iarotici, Jarocice), Manjna (Mônica) cum possessoribus suis.

W prowincji Kaliskiéj, villae archiepiscopales circa

---

jeśli nie wsi jinnych, czy ciągła i stała? zapewne z pierwszego nadania posiadłości nie były wsi całkowitych.

(34) Dla tego Wronowice przy Łasku, Wronowo w stronach Pyzdr, Zbiersk przy Stawiszinie, skazowce diplomatu nieodpowiadają bo są niesłychanie od Warty odległe. Dostrzeżone nawet Wroniawy, Hocen, Kwasków zdają się być za odległe aby miały być tym które diplom wymienia. Wszystkie te rybackie, może poniknęły, nazwy zmieniły.

Kalisz: Raysco et alia Servidola quam super Zwandry (Szwendry) agros appelaverunt Hylme et cum omnibus incolis suis; item Sowicy (Sowina) et Lochowiz, Uzurowici, Malonowici (Malanów), Pralici, Domaniewici, et super agros Olobok, Myslentino (Myslony nad Prosną) et super campum Dambsko, omnes servi cum villis eorum, item Kostorowice cum villa eorum. Z czternastu nazwisk zaledwie cztery dostrzegać się dają na dzisiejszych krajobrazach: cóż się z jinnymi stało?

Item villa in Zrem (Szrem), quae Dolko (Dolsk) nuncupatur.

LXVI. Zostaje nam rozpatrzyć co arcybiskupstwo posiadało w drugiéj swéj połowinie występującéj na wschód Noteci i Warty. — Villae archiepiscopales per Cuiaviam: Chelm (Chełmce), Konare (Konary), Bachora (Bachorze), Poddambia (może Dombek koło Dombia), Hermanowo (czy nie Iaranowo), Orwalewo cum suis possessoribus.

Item Bralin, cum sociis suis et vineis duabus et nemoribus earum cum villis suis, quarum, una plocensis, altera vladislaviensis castelli est. Nieumiem nic jinnego w tym widzić tylko Zbrachlin blisko Nieszawy, bo w tych stronach tylko może być dominium którego może wieś jedna do płockiéj liczyć się prowincji, a jinna do inowłocławskiéj.

Item abbatia sanctae Mariae in castello Lancicie cum centum servis et villis eorum, cum quatuor scilicet: Pretche, Chotle, Bezdeze, Ordowo. Nieumiem tego znaleść i zrozumieć, a wątpię aby Przedecz i Chodecz miały być tego opactwa należytościami. Już tedy w Łęczycy było opactwo a niebawem na chwałę bożą wznosił się w téjże stolicy kościół 1161 poświęcony ([35]).

([35]) Annalista monachus w różnych jego zapiskach, 1160, albo 1161, consecratio ecclesiae lancicensis (in codice gnezn.

Item Lowiche (Łowicz), cum decimis, cum villis et earum incolis, cum venacione, cum castoribus et cum omni penitus jurisdictione seculari. Miał więc w łowickiéj prowincji arcybiskup rozległe posiadłości dla tego pewnie w bulli nie poszczegułowane jimiennie, że skupione, zetknione, niczym nieporozrywane.

Itèm Nyr (rzeka Ner) per totum inter Thur et Cholm (Chełmno), cum castoribus et eorum custodibus, cum piscatoribus et villis eorum tantum archiepiscopo pertinet. Ten bobrowy bieg Neru zapewne był w oddziale prowincji Łęczyckiéj. W tych stronach opactwo lendeńskie otrzymało tria fora cum trabernis, Glen (Glinno), Thur, Sobotka.

W tym czasie licznych fundacij, gdy Alexander biskup płocki, między jinnymi zakładał 1124 kościół w Czerwińsku, kończoną w Płocku 1143 poświęcał katedrę (36): już po jego zgonie 1155 fundowane było opactwo Czewińskie. Nadanie jego wymienia prócz Czirvensk, Czerwińska, w prowincji Plozica (płockiéj), tuż przy Czerwińsku, Parlin, Garvolion (Garwolewo); nieco daléj, Gosteslav (Gotsław), Scolatove (Skolatów), Chomissina (Komsin), Striseva (Strużewo); daléj poroz-

---

zamosc. p. 16, a., 329, b; dzirsvian. p. 104; musi tedy być i w wydaniu gdańskim z kodexu hejlsb.).

(36) W zapiskach które z dwu kodexów znam pod titułem gesta cronicalia, w codexie vitovskim jest: sub a. d. 1124 Alexander episcopus plocensis tempore Boleslai fundavit ecclesiam in Cirwyensko ad honorem beatae Mariae virginis. — a. d. 1143, ecclesia kathedralis plocensis consecratur. — Przypomnić tu nie od rzeczy, że tenże biskup Alexander poświęconą katedrę chciał przystrojić drzwiami brązowymi. Niedożył zawieszenia onych; leżały potym zaniedbane aż się do Nowogrodu wielkiego przeniosły. Na tych drzwiach Płock, Płozica, zwany jest Blucich (patrz w tomie IV, Pol. średn. wieków art. XVI, 1—21).

rucane miejsca: Nasidlsk (Nasielsk) i przy nim Targoseine (Kargoszin), Guidua (czytaj Suidua, w zakroczimskim), Chrominna (Kromnów w sochaczewskim), Lomina (Łomna w mazowieckim), Cohov (w sandomirskim w parafji strziżowickiéj), Segovend czyli Sgovantho, (Zgłowiątka koło Lubrańca) (37). — W Sochaczewie już było coenobium z kościołem 1138 (38).

Bulla 1136, wymienia: Mamna ante castellum Zandomir; item castellum Solche cum omnibus pertinentiis, nonnisi archiepiscopo pertinet. Czy Mamna ma dotąd swój byt? gdzie ten zamek Solche? rozwiązać nieumiem.

LXVII. Item villa ante Biton que Zuersow dicitur cum rusticis argenti fossoribus, cum duabus tabernis, nonnisi, ad archiepiscopi pertinet jurisdictionem. Były te kopalnie koło Siewierza (Olkusza). W téj stronie, opat tiniecki miał: in Bitom targowe, duas tabernas, a zaś in Siewior, novum targowe, unam tabernam, unum macellum, Steklecz, Gruszow. Były to pewnie wioski pod Siewierzem jak Zversów cum rusticis argentifossoribus. Dziś jich nieznajdzie, bo w jakimś czasie w téj okolicy zalane zostały kopalnie, klęska jakaś wsi z ziemią pogładziła (39). Siewierz miał zamek; sądzić można że z Bytomem, tworzył powiat osobny, jak z czasem księstwo i tykał prowincji Krakowskiéj.

---

(37) Diploma te ogłoszone i objaśnione w zbiorze diplomatów w Warszawie 1845 wydawanym.

(38) Wspomniane gesta cronicalia w codice vitoviensi, zdaje się przeź Sochaczewianina pisanym bo dokładającym zdarzenia Sochaczewa dotyczące, utrzymują że Krzywousty umarł w Sochaczewie, tymi słowy: 1138, etatis quinquagesimo sexto, in coenobio sancti Benedicti fratrum, sanctae trinitatis fundatum in Sochachowo, sumto antidoto anime in domino feliciter obdormivit B. Crziwousty.

(39) Nazwa Zwerszow, niebyła nieznaną tamtym stronom, bo o parę mil od Krakowa jest Sabieraszow na drodze do Chrzanowa i Bitoma.

W prowincji Krakowskiéj wzniesione zostało opactwo tynieckie. Sam Tyniec miał dość znamienite stanowisko, gdyż Tinecensis villa, była cum transitu navali et una taberna, secunda ultra fluvium, cum voto principis, a została od wszelkiego królewskiego castellatury (krakowskiéj) urzędu zabespieczona czyli wyłączona; z ludźmi wszelkiego powołania od niego wyswolonymi (Szczygielski, tinecia, II, 1, p. 138).

Otrzymał Tyniec, villam Lantiki i Kaszow, cum adscripticiis; Czułow, cum smardonibus; a w tymże obrębie Wojtowo z rybakami, Prądnik (Promnik) cum una taberna, w samym zaś Krakowie duo macella (40). -- Po drugiéj stronie Wisły, Sidzine et duae tabernae, Horowice i Radzieszow, cum mellificio et venatione. Zdaje się że wówczas Sidzina więcéj znacząca była niż karczmy horowicka i radzieszowska w miodowych i zwierzynnych lasach.

Arcybiskup, miał téż posiadłości swoje w Krakowskim powiecie, zdaje się jedynie na północnéj stronie Wisły. Item apud civitatem Cracoviae sal archiepiscopi quod Babiza (Babice) nuncupatur, tantum suae respondent ditioni; item villae archiepiscopi circa Cracoviam haec sunt: Jurewice, cum villa eorum Dankowo, Konecheno (Konieszowka), Tyrno (Turczy? jaka Tarnawa lub Tarnowica), Chrostlino (Chroszczyna), Królewice (blisko Opatowca), Zrenawa (Srzeniawa), et super Preginz (rzeka Brinica) Rudnicz, tam villae quam possessores earum omni jure archiepisco pertinent. Téj Rudnicy nad Brinicą podobno dziś niema, jak wielu jinnych miejsc w téj siewierskiéj okolicy. Co do wy-

(40) Kraków pogorzał był wówczas: 1125 Cracow combustum est (brevior chron. in codice gnezn. zamosc. p. 118, b; inter script. siles. Sommersb. t. II, p...; annal. in codice gnezn. zamosc. p. 15, b; dzirsviano, p. 102; łubieniano, p. 55, w tym ostatnim jest rok 1126).

kładu jinnych miejsc, wiele niepewności, wymaga udowodnień. Z tych najciekawsza jest sól babicka, dla tego pewnie tak zwana, że w Babicach składana: warzonkąli była? czy kopalnianą? to pewna, że okolice krakowskie wówczas bardzo się solne okazują, czego téż dowodzą posiadłości tinieckie.

Miał Tiniec, ad Magnum sal (Ujście solne przy ujściu Raby do Wisły), quatuor targowe et quatuor tabernae et petinae (piątyny?); et qualibet septimana tres alveos (czego? soli? koniecznie soli z Bochnji spławem rzeki Raby ad magnum sal dostawianéj) et quartum sredne (średniowki) et septem pro lignis (z drzewa). Przytym wsi okoliczne ze strony północnéj Wisły: Lapsice (Łapsów) et cum Koianow (Koczanow) et sale (ze składu); Xiągnice (Ksiącznice) cum taberna, Dolany z nadwiślanymi pokomornemi, Kargów (Karkowice), Powozów. Na drugiéj stronie Wisły Tuchów na Białą i jinne miejsca jak Fabry nad Dunajcem, i jinne nad Wisłoką (Długos. IV, p. 309), których położenia niemogę poważać się oznaczać bo mi do tego krajobrazów niedostaje. Zapewna położenie onych, oznaczył Szczygielski w tinecji, gdzie ten niesłychanie ważny i nieoceniony z roku 1120, akt wielkich nadań Tińcowi przechowany został.

Anno domini 1140 claustrum Andreow edificatur (annal. monach. in codice gnezn. zamosc. p. 329, b); 1149, abbatia fundata est in Andrzeiov (annal. in eod. codice, p. 16, a, 329, b); 1154 Henricus dux sandomiriensis fundavit ecclesiam in Sagosce, (vel Zagoscz,) quam contulit hospital. cracovien. (annal. monach. in codice gnezn. zam. p. 329, b, dzirsviano p. 104, lubieniano, p. 56); 1164 claustrum in Lubens edificatur (in cod. dzirs. p. 104, lubien. p. 56); 1176 vel 1177 claustrum Suleiov edificatur; 1185 claustrum Copri-

wnica fundatur (in codic. gneznen. zam. pag. 330, a; dzirsv. p. 104, 105, lubieniano, p. 56). Poznajdujmyż nadania!

DODATEK

(w roku 1847 dopisany w części mniéj potrzebny).

LXVIII. W piśmie tym, każdy widział, wziąłem za przewodnika Edrisego afrykanina, z włoskiemi i sicilijskiemi znajomościami oswojonego, a w Sicilji 1154 piszącego. Aby z plątaniny jego opisu co do Polski dostrzec i ją wyosobnić, trzeba było zaczepić, o Saxonją, o Węgry, o Szwecją. Nie było na celu opisanie Edrisego tych krajin zgłębiać, a każdy może dostrzec, że w wyjaśnieniach ustronnych niekiedym się lekko przesunął, śpiesząc do głównego celu, do Polski. Obszerniejsze i dokładniejsze Edrisego opisów ocenienie, części onych wyrozumienie i objaśnienie, znajduje się w dziele mojim francuzkim *géographie du moyen âge*, w części w tomie pierwszym obejmującym pismo: *cartes de geographet du moyen âge, latines ou arabes, copiées ou reconstruites et expliquées*; a w części w tomie trzecim w piśmie: *analyse de plusieurs sections du VI et VII climats de la description d'Edrisi*. Tłómacz Edrisego francuski wydając swój przekład, zaniedbał załączyć krajobrazy arabskie i ogłosić je wraz z przekładem opisu. Niedostatek ten dla mojich poszukiwań starałem się nadstarczyć, pozyskując z rękopismu arabskiego kopją dziesięciu kart czyli sekcij krajobrazu edrisiańskiego, obejmującą przestrzeń między morzami baltickim i czarnym, (nieco późniéj zaopatrzyłem się w kopją wszystkich krajobrazu sekcij). Te dziesięć

krajobrazu cząstek, i wszystkie jinne, oraz Edrisego krajobraz ogólny mieszkanéj, znajdują się w atlasie wspomnionego dzieła mego: géographie du moyen âge. (O tym nadmieniłem wyżéj X, 9).

W niniejszym piśmie polskim niezupełną zdałem sprawę z opisu Węgier, a jeszcze mniéj dostateczną z Karintji. W dziele francuskim, gdziem się mocno zajmował wyjaśnieniem Sławiańszczyzny naddunajskiéj i Romanji, o Węgrach i Karintji powiedziałem wszystko, com powiedzieć umiał. Tam, zdâ mi się, dostatecznie udowodniłem dwa punkta ważne, że *Bansin* Edrisego nad Dunajem położony, jest przesławny gród i powiat *Bransin* czyli *Branicowa* w dziejach głośnę; a Edrisego *Kaworz* czyli *Kaworzowa*, jest jinny gród i powiat sąsiedni naddunajski niemniéj znamienity *Kuczaj*. (Masz o tych dwu powiatach wiadomości historiczne w dziele Szafarzika). To wyjaśnienie położenia Bansina i Kaworza, nawiodło mię do wyrozumienia o Sławiańszczyznie stem laty Edrisemu dawniejszéj, z Masudego powtarzanéj wiadomości, która jest trudnym do zgryzienia orzechem.

Sławiańszczyzna Masudego, 947.

LXIX. W pierwszych wiekach potęgi i świetności, mahommetaństwo niebyło tak obojętne co do krajów jinnowierczych jak następnie. Owszem, kalifowie wszelkich dokładali usilności, aby się przewiadywać o jich stanie. Muslim Horrany w r. 846, z długiego w państwie greckim pobytu wracając, przynosił na dwór kalifów zasób wiadomości o Awarach, Bulgarach, Słowianach, Chozarach i jinnych okolicznych ludach; o tych ludach wiadomości w swych pismach zostawił. W latach 921, 922, był na zwiądy w poselstwie do Chozarów wysłany Ahmed ibn Fozlan, a co widział

to opisał. Arabowie starali się poznać strony północne i znali je lepiéj a niżeli potym.

Abu'l Hassan Ali el Masudi Kodbediu, zmarły w Kairze 957 na dziesięć lat przed zgonem swojim 947, wygotował dzieło pod titułem: *łąka złota i kopalnie drogich kamieni*, owoc obeznania się z pięciudziesięciu dziełami poprzedników, tudzież własnych przebadywań w podróżach nabytych. Dzieło to jest historiczne ale ma liczne rozdziały całe geograficzne. Rękopisma jego znane są po bibljotekach europejskich (w Paryżu, w Oxford), ale dotąd ogłoszone niezostały; de Guignes tylko dał poznać w języku francuskim jego skład, skrócenie i wyciągi z niego (w t. I, p. 1—67 noticces et extraits de manuscrits de la biblioth. de Paris).

Masudi, jest jedyny jile wiem, z dziś znanych starodawnych pisarzy, arabskich, co się pilnie zajmował Sławonją i sprawą Sławian. Być może, jiż rzeczywiście był jedyny co najokwitsze wiadomości zgromadził i skreślił, aby z nich następnie jinni dorywczo ułomki chwytali i pokrzywione powtarzali.

Cząsteczka jego wiadomości została wskazaną w wyciągach de Guigna (pag. 27). Dotknął onéj Habicht (Beschreibung des Kaukasus, Breslau), którego przedrukował Klaproth (Beschreibung der russ. Provinzen zwischen d. kasp. und schwarz. Meere, Berlin, 1814), i na francuski język przełożył (t. I, de son magasin asiatique). Wpatrując się w jich wzmianki Frähn (Ibn Foszlan über die Russen, Petersb. 1823, p. 175), utyskuje że niema nazwisk pismem arabskim wyrażonych, i pozwala sobie konjektur (41). Naostatek D'Ohsson, zszywając różne arabów o północy wyrażenia się w powieść urojonego podróżnika (voyage d'Abou el Cassim

(41) Es ist zu bedauern dass die hier vorkommenden Namen nicht in arabischer Schrift gegeben worden sind.

ou des peuples du Caucases et des pays au nord de la mer noire, Paris 1828, chap. 5, p. 85), dostarczył zupełniejszego ustępu oraz nazwisk arabskim pismem wyrażonych. Każdy z wymienionych badaczy podrzucał swe objaśnienia i konjektury dla jednéj lub drugiéj nazwy, wyrzekając się dużo mnożniejszéj reszty: a konjektury i objaśnienia, nie zawsze dość szczęśliwe wejrzenie miały.

LXX. Wszakże d'Ohssona wykład i objaśnienia jile onych dał, powiększéj części są trafne. Cudzoziemcom bywa ciężko objaśniać sławiańskie miana, choć najłatwiejsze. Mojim tedy Masudego opisu w niniejszym dodatku (wydania 1847) wykładem dopełniałem co d'Ohssonowi niedostawało. A gdy ten wykład przeniosłem dosłównie w stosowniejsze dlań miejsce, do pisma Slavia (tomu wstępnego Narodów VIII, 32—35, tudzież IX, 1), z dodatku tego wydania takowe uchylam.

Przypominam tylko, że ustęp objaśniony oczywiście niewyczerpuje tego co można w pismach Masudego o Słowiańszczyznie naleść, bo w jednym miejscu d'Ohsson (voyage d'Abou el Cassim, p. 223) przytacza z jinnego dzieła Masudego ustęp, w którym jest téż o Niemczynach tudzież o Morawach. Mówiąc w nim Masudy o rzekach co do morza czarnego uchodzą, a powiedziawszy o Donie, jinna z tych wielkich rzek, dokłada, jest Dina i Morawa, jimie jakie jéj dają Sklabi. Ma więcéj trzech mil szerokości i płynie o niewiele dni od Konstantinopola. Na brzegach téj rzeki mieszkają *Bamdżin* (Namdżin) i *Morawa* ludy sklabskie. Te brzegi były téż zamieszkałe przez *Bulgar*, którzy zostali chrześcjanami.

A tenże d'Ohsson, powiedzieliśmy, pominął wiadomość nadmienioną z Masudego przez Deguina o Nukorodzie którego stolicą jest Arnkis nad wielką Dzajnan rzeką. Ta wiadomość daje się wyrozumieć następują-

cym sposobem. Nukorod (Nowogrod sam) jest stolicą Arnkis اورنكس a pisz i czytaj اورنكى stolicę awrangską, warengską, którą przerzyna rzeka Dżajnan جينان pisz i czytaj جنتار rzeka krajiny Dżintjar, o któréj mieście wspomina Edrisi, w któréj Ingrją upatrujémy.

D'Ohsson (w swym Abu el Kassim, w nocie XXXV, p. 262—275) zamieścił krótki Abu Sulejmana Dauda benakeckiego w roku 1317, w perskim języku wygotowany geograficzny opis, powołujący się na łacińskie bab mundu (mappa mundi); w tym najdując: près de l'Alamania est pays d'*Abouimiya* ابويميا dont le souverain nommé *Saki* ساقى relève du caïssar; il a cent mille hommes de cavalerie; ce pays est voisin d'un autre royaume dont le souverain puissant est apellé *Polonia* بولونيا (Bolonia); ce roi mourut il y a quelques années et *Saki* s'empara de son royaume qu'il conserve encore de nos jours. On y trouve des montagnes riches en pierres precieuses. Près des pays de Polonia est l'île (presqu'île) de Svétia. Znajdując to d'Ohsson odgadł że Abuimja jest Boemia: ale chociaż jeden król jest Polonia, a drugi Saki, niedomyślił, się że Saki, Szak jest Czech, czeski, Szaki (Czeski Wacław) co Polskę 1300 zajechał, a Dauda w roku 1317 niedoszła jeszcze wiadomość że ów Saki z Polonji od lat dziewięciu już wykurzony został. Gdyby D'Ohsson był to postrzegł, niebyłby krótkiego tego geograficznego spisu Daudowi wydzierał i dawniejszemu znacznie pisarzowi bez potrzeby przyznawał.

Waregi, Rus, u arabów.

LXXI. Długo bezskuteczne czyniłem zabiegi pozyskania dzieła Frähna: Ibn Foszlan's und anderer Araber Berichte über die Russen älterer Zeit, Petersburg, 1823, którego dawna znajomość w pamięci do-

i *ducatus* złożone były *e regionibus*, które miały urząd: *villici ac vicedomini vel vastaldioni in finibus regionum* (I, 12, 15, p. 66, 71).

Podział Polski czyli Lechji między synów Krzywoustego 1139, dogadzał duchowi wyłączności. W tym podziale, *regnum*, jest przywiązane do Krakowa. Szczupła Polonja w sobie, znalazła się osóbno wydzielona. Rozszerzyła ona nieco przestrzeń swoję, krajiną. Trzymając nad Notecią pomorskie niedawno twierdze, znalazła na drugiéj stronie rzeki nieludne puszcze: trzebiła one, krajinę dla siebie odkryła: Pomorza rozległość, bez uszczerbku mieszkańców uszczupliło się. Mazowsze poszło osóbno wespół z Kujawami. Sandomirska ziemia oddzieloną została na dorywcze księstwo. Dwa przedchrześciańskie politiczne związki i jeden odłamek, utworzyły trzy księstwa. Reszta zależała od Krakowa: ziemie Krakowskie, Łęczyckie, prowincja Wrocławska, *cum regione zleznensi*; daléj, Luzacy, Lubuzy i Pomorze ostatecznie z Lechją spojone, wraz z wysilonemi i niemocnemi Lutikami. Była to Polska, o któréj wiedziano, że *Polonia magna Slavorum provincia, habuit regem nunc autem ducibus gubernatur* (Helm. I, 1, §. 9); w sobie saméj, powiedzieć można wątpiąca, czy była Polską, czuła więcéj, że była lechitów Lechją. Za Krzywoustego kronikarz Gallus, chętnie ją Polonją nazywa; w lat kilkadziesiąt, jinny kronikarz, Mateusz, lubuje się w mianie Lechji i Lechitów: bo górą byli jich zlechcice.

LVII. Niestatecznym zbiegiem okoliczności, rozciągłość i krańce djecezji, nieodpowiadały politicznym obrębom. Hjerarchja wzięła początek roku 1000, w części w biskupstwie poznańskim, w części gdzie dobiegali duchowni biskupstwa pragskiego (Ditmar, IV, 28); przez co *Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat* (Gallus, I, 11, p. 62), bo kiedy Gnie-

zno, z czterema biskupstwami na metropolją wyniesione zostało: biskup poznański, tudzież ci biskupi, w których djecezjach Bolesław ziemie zajeżdżał i z nich Niemców spędzał, zostawali metropolji magdeburskiéj suffraganami: *fraternitas in Christo cum Parthenopolitanis* (Ditmar, VI., 24).

Po domowéj wojnie 1040 hjerarchją wskrzeszać wypadło. W nowo urządzonéj, Grzegórz VII, piszące 1075 do Bolesława śmiałego, ubolewa: *quod episcopi terrae vestrae, non habentes certum metropolitanae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio, huc et illuc pro sua quisque ordinatione vagantes* (eptlar. II, 73). Dziwna to i nieco trudna do zrozumienia przymówka. Mógł być taki vagans, poznański jeden o którego dwu upominało się metropolitów gnieźnieński i magdeburgski; a Grzegórz VII żali się na wałęsanie wielu. Być może już niebaczni na swoje fundacje lubuski i wrocławski podobnież się przerzucali, z powodu położenia swych djecezij do których jinne magdeburgskiéj archidjecezji biskupstwa, prawa rościły: jak to niebawem powiemy.

Powstająca wnet domowa 1080 roku wojna, odmęt bezwątpienia wznowiła i przeciągnęła. Za Krzywoustego Rzym się więcéj wdawał, w rozpoznawanie stanu hjerarchji, obliczał i zatwierdzał kościołów uposażenia. Od czasu wskrzeszenia w 1125 biskupstwa na Pomorzu: *Polonia magna Slavorum provincia, dividitur in octo episcopatus* (Helmold, I., 1, § 9); to jest na metropolją gnieźnieńską i biskupstwa julińskie, lubuskie, poznańskie, kujawskie, płockie, wrocławskie, krakowskie. Z tych najdawniejsze poznańskie, zacieśnione archidjecezją i w koło powstającemi djecezjami, utrzymało w Mazowszu koło Wisły, po jéj obu stronach odosobniony ułamek, ze swéj pierwotnéj rozciągłości ocalony. Krakowskie niezaczepiało wcale tych ziem, które przed zajęciem Chrobacji krakowskiéj przez

Bolesława wielkiego zawiązek lechicki składały, tczyli wiście fundowane było jedynie dla Chrobacji, dla całéj w sobie, jedno. Wrocławskie podobnie dla urządzonéj prowincji wrocławskiéj. Kujawskie dla téj części nadl wiślańskiego Pomorza, w którym chrześciaństwo wyznawców swych ciągle miało. Lubuskiego rozciągłość i byt, zależał bezwątpienia od bespieczeństwa i całości krańców od strony wdzierstw niemieckich. Bolesław niechciał mieć obcych w swym państwie biskupów; biskup lubuski mógł mieć polecenie wglądania w te części djecezji misneńskiéj, którą Luzici składali: z tąd lubuski był narażony na zatargi, na niepewność obrębu i umniejszanie się jego.

LVIII. Perturbacja biskupstw, wielkim głosem woła baczności badaczy, będąc w stanie dostarczyć światła mogącego różne ciemności rozpraszać. — Diplomata stare, autentyczne czy podrobione i zmyślone, oznaczają jeśli nie rzeczywiste biskupstw rozciągłości, to jich pretensje. Tak, biskupstwo brandeburgskie miało obejmować Luzików, *terminum vero eidem parochiae* (episcopatus) *constituimus, orientem versus ad flumen Odera* (dipl. Ottonis 949, apud Eccard hist geneal. princ. Sax. superior. p. 129; Lunig, t. II, Anhang, p. 3, 4); misneńskie zaś biskupstwo, zakreślało swe od strony wschodniéj granice tak: *in altera parte, Luziki et Selpuli,... et inde in aquam quae dicitur Odera, et sic Odera sursum usque ad caput ejus; inde, quasi recta via, usque ad caput Albae; inde deorsum in occidentalem partem, ubi divisio confinium duarum regionum est, Bohem et Nisenen* (dipl. Ottonis, 948, 968, apud Lunig, t. II, Anhang, p. 96, 97); *testantur etiam .... imperatores .... in proprium dedisse ... misnensi ecclesiae.... in quinque regionibus partes dedimas: in Talemence, in Nisa, in Milzsane, in Luzica, in Diedesa* (Johan. XIII papa, 967, apud Lunig, cont.

tinuat. spicil. eccles. p. 834). Owoż do połowy biskupstwa wrocławskiego pretensje jednego; do całéj djecezji lubuskiéj drugiego; a do Luzików dwu biskupstw razem. Lubuski nieodzownie zniewolony trwać w ciągłéj zatardze.

Założenie biskupstwa kruszwickiego w Kujawach, jest téż pewną zagadką, na wyrozumienie wielce zasługującą. W ognisku czci Polan w Gnieźnie, wzniesiono katedrę archidjecezji gnieźnieńskiéj; arcybiskup uzyskał posiadłości koło jeziora Gopła: płockie biskupstwo z Wisłą, podmykało się aż ku Bralinowi, o parę mil od tych posiadłości: a w lat dwadzieścia kilka Mieczysław II z Rixą, gorliwi w umocowania chrześcjaństwa, w tej pełnéj odwiecznych przeszłości Kruszwicy, silnéj mnogim ludem zbrojnym, a dawnemu obyczajowi przychylnéj, jakby niewidzieli dość dzielnéj arcybiskupa zwierzchności, jakby niewidzieli żadnéj, wprowadzając nową cześć a waląc dawną: stanowili tu 1026 pasterza, mającego w miejscu i w północ apostolstwo w kaszubskie rozszerzać ziemie; pasterza, który z jinnymi 1036 padł ofiarą, gdy dawny obyczaj wywracał nowo stawiane ołtarze. Podźwigniona 1042 w Kruszwicy katedra, niezapewniła temu odwiecznemu miastu, téj stałéj bądź potęgi, bądź świetności, jaką wszystkie jinne, swojim miastom w Lechji zabezpieczyły. Kruszwica 1096, zacięcie utrzymywała sprawę z kmiecianki urodzonego Zbigniewa, i w pustkę zamienioną została. Biskupstwo w Kujawach i biskup pozostał.

LIX. Gallus który widział Lechją w zupełności jeszcze na księstwa nierozerwaną, który znał język sławiański jakim w niéj mówiono, kiedy się wyraża w swéj łacinie, *regnum Poloniae*, pewno chciał powiedzieć królestwo polskie (państwo, mocarstwo); a kiedy mówi *regio Polonorum* (proem. p. 14), *patria* (ibid. p. 17, eptla ad lib. II, p. 129) wyraża krajinę, tak jak *regiones Pomoranorum*, *Prussiae* (proem. p. 15) są

krajiny. Polonja, *est in terra Slavonie* (p. 16), *terra Saxonum* (I, 6, p. 36), *terra Pomoranorum* (II., 39, III., 17, p. 215, 285) są ziemie, w czym ziemia wyrazowi kraj odpowiada. Obozowi Niemcy, sławiąc Bolesława, śpiewają bronienie *terrae* przez Bolesława, a najście przez siebie *patrii* (III, 11, p. 274, 275) to jest kraju polskiego. Kraj, ojczyzna, ziemia, nic jest jinnego, tylko przestrzeń zamieszkana, żadnego znaczenia urzędowego, politicznego, ciwilnego, rządowego, niemają. Ziemi, jako miana obrębu urzędowie wydzielonego podówczas nie było, nazwy ziemi do oznaczenia miejscowego urzędu jakiego w owe wieki nieznano, śladu na to niema, ani w Gallu, ani długo potym, tym bardziéj to znaczące, że ziemstwo, ziemia i sejm późniéj się jawiąc, nabywają znaczenia, wynikającego z nowego politicznego i towarzyskości stanu ([19]). Polska w urzędowych poddziałach swojich niemiała ziem, jak niemiała krajów, chociaż w łacinie *regio* za obręb urzędowy bywał użyty: *regio zleznensis* (II, 50, p. 236). Zanotecka krajina jest nazwą potoczną przestrzeni, a nie urzędową. Krajowcy, (krajaty, kroaty, krajincy); ziemianie, nic więcéj nie znaczyło tylko miejscowcy, *indigenae*.

Podział Polski jaki z Galla wydobyć można, jest na *prowincje*. Ten wyniknął z jéj wzrostu. Być może że i w polskim języku od razu bez przekładu wyraz prowincji przyswojony został. W tych prowincjach Magnus, *Mazoviam regebat* (II, 49, p. 234) rządził,

---

([19]) Na Pomorzu naprzód *terra* jak obręb jaki ukazuje się (Dreger XXII, XXX); czyli jednak wynika z rzeczywistéj nazwy *ziemia* a nie powiat? dowodu by trzeba, bo zastępuje wprzód używany wyraz *provincia*. — Ziemia lechicka wprzód miała ziemian (indigenae), i ziemskie prawo, *jus terre commune* (vita scti Stanisl. II., p. 338), nim jéj cząstki, na ziemie się podniosły, nim się sejm zjawił.

a wprzód *in Wratislaviensi, comesa* tego *nomen ducatus* zaszczycał (II, 4, p. 160), bo prowincja wrocławska była *ducatus* (II, 13, p. 170), na sposób ducatus Saxonji lub Bawarji w Niemczech. Prowincje niekiedy, w latach niektórych stawały się wielkorządami, księstwami, kiedy nimi wielkorządzca, lub *dux* książę namiestnik zarządzał. Z podziałem Lechji między Krzywoustego synów, po udziałowych księstwach to ustało, wydarzało się tylko w zależnościach krakowskiego monarchy, mianowicie na Pomorzu.

Prowincje miały bezwątpienia swe poddziały, swe *regiones*, ograniczone okolice, *wastaldje*, gdzie namiestnicy *vicedomini*, zawiadywali: *in finibus regionum, in confinio dimissi vastandioni* (Gallus, I, 12, 15, p. 66, 71). Gallusowi niezdarzyło się takowych po nazwisku wymienić, i z niego niewiemy jakieby tym obrębom dawano miano, chyba *regiones, regió zleznensis*. Od czasu podziału Lechji między synów Krzywoustego, udział każdego na prowincji, nazwę tylko księstwa uzyskując, nazwę prowincji przeniósł, na te poddziały, *regiones*, na to podrzędne każdéj krajiny lechickiéj podzielenie. Pomorze miało koło rzeki Peny prowincje: Międzyrzec, Góczków, Grozwin, Lessau, Scitene, Wanzlo; ku Odrze rozciągała się prowincja Ukra; ze strony wschodniéj Odry Sliwin, a potym Kolberg (dipl. 1159, 1168, 1172, apud Dreger. cod. dipl. Pomer. Nro III, IV, VIII, p. 5—16). Szczecin miał pewnie swą prowincją; wyspa Uzna do Wanzlo należała; Wolin może była osóbno; Gdańsk i Swieca, pewnie téż prowincje tworzyły, bo 1198 mają swych wojewodów i wielkorządzców (Dreger. Nro XXXII).

Podobnie w Polonji: Gniezno, Łekno, Nakło, Znin, Lenda, Szrem *in Zrem*, Kalisz, Ostrow (archieptus gnesn. 1136, ap. Raczyński, dipl. maj. Pol. p. 1); Poznań i w jego okolicach jinne.

Podobnie w Sieradzkim: Ruda, Sieradź, Rozprza, Spicimir (id. ibid.); Łęczyca miała swoje.

Podobnie w krakowskim, jak Kraków, Wiślica, Sandomirz i jinne, tak Skrzynno, Zarnowiec, Sarnow, Małogoszcz (id ibidem); Bitom, i jinne.

Podobnie Milicz na Szląsku z jinnymi (id. ibid.) (20).

Były to wcale małe *provinciae*, małe okręgi co łacińskie miano prowincji chwilowo uzyskały, a które wprzód były *regiones provinciarum*. Słowem *regiones* zamieniły się w *provincias*, po polsku jednak musiały się wprzód i potym jednostajnym nazywać mianem, a pewnie nie ziemią, ani krajem ale powiatem, gdzie niegdzie może żupą, żupanją. Mówię że chwilowo miano prowincji uzyskały, bo wnet, jak regionis, tak prowincji miano łacińskie poszło w zapomnienie, łacina nazwała je od grodów *castellanue*, *castellaniae*, kasztelanjami (21).

---

(20) Właściwie w dipłomacie przytoczonym, jeden Znin, jest wymieniony *provincia de Znein*, jinne nazwy grodów, tego miana niemają: ale Kalisz, Gniezno, Nakło, podobnie i jinne na równi położone, niesą posiadłością arcybiskupstwa tylko prowincjami na wstępie obliczanemi które castella cum civitatibus mają, a archidecezją składają; w których, arcybiskup ma swe dochody i posiadłości. Podobnież w krakowskich ziemiach Skrzyn, Małogoszcz, Sarnow są *cum locis adjacentibus* a przeto regiones, prowincje. Wymienienie Dolko *in Zręm* nie jest na jakiéj Srzemu ulicy, ale *in provincia zremensi*. Toż obliczane mnogo miejsca *circa*, są in regione, in provincia.

(21) Gallus niezna kasztelanów ani kasztelanji w Polszcze, wie że takie były u Czechów *tres castellanuas dissipavit* (II, 46, p. 229). Najdawniejsze w Polszcze kasztellanji miano dopatrzyć by można 1120 we wsi tinieckiéj kastellaturze: *cum omni castellatura* (Szczygielski, tinecia II, 1, p. 138), to jest prawo kastellu. Kastellanów miano nieco późniéj w jednymże czasie ukazuje się w Polszcze, na Pomorzu i na Szląsku, 1154, 1159, 1163. — Na Pomorzu zarzucanie miana prowincji, oczywiście się objawia, bo 1194 Ukra, Cyten (Sitene) są jeszcze pro-

Grody, zamki, wsi w Polszcze czyli Lechji.

LX. Wiele zamków i miejsc obwarowanych różnymi czasy powstawało i niknęło; na prędce często z drzewa i sypanéj ziemi wzniesione, łatwo rozwaleniem lub płomieniem uprzątane. Na przeciw Zantoka, *Pomorani castrum erexerunt et destruxerunt* (Gallus, II, 17, p. 169, 171); Zbigniewowi jakiś Gallus stawiał warownią, którą rozwalić przyrzekał, a wzdragał się: *castrum Galli destructurum adjuravit*, *castrum quod Gallus fecerat, non destruxit* (II, 38, 39, p. 213, 214); Sieciech sobie zbudował nad Wisłą swego nazwiska zamek (Sieciechów), *castrum sui nominis, quod fecerat* (II, 16, p. 166); Krzywousty pod Łęczycą, na krańcach Łęczycanów, *vetus castellum contra Mazoviam reparavit* (II, 38, p. 212) stary pomnik zajść jakie między Łęczycanami a Mazurami przed wieki bywały.

Z tym wszystkim zamki te, twierdze, warownie, miejsca warowne utwierdzone, nie były grodami. Wszystkie miały naczelników straży, zwierzchnego dla siebie urzędnika, po łacinie *comes*, a wnet *castellanus* zwanego, ale niebyły grodami. Gród jest zamek czyli twierdza z posadą i powiatem. Mogła posada spłonąć, być rozwaloną, ale gród i urząd jego z powiatem zostawały. Łacina tego nieodróżniała, a przynajmniéj rzadko i niedostatecznie.

Posada zwała się grodem a wtedy, kiedy miała przy sobie gród, była wtedy *oppidum*, *civitas*, *urbs*, bo miała urząd powiatem zawiadujący. Nazwa miasta, jakiegośmy dla ułatwienia w opowiadaniu naszym używali, jest niewłaściwa, bo wtedy nieznaną była, po-

---

wincjami, kiedy 1186, Gutzków, Piritz już są *terrae*; 1194 Meseritz *terra*, a Kolberg *territorium*. Dreger, XXII, XXX, p. 37, 54.

wstała późniéj ([22]). Posada bez grodu, była wielką wsią, wieśnicą, siołem, mającym często swe targowe, swe jatki, *macellae:* stanowiła gminę liczniejszéj ludności od sielskiéj, wsiańskiéj. Wsi, sioła, *villae*, rozmajitéj były wielkości, długo: snadno wzrastały lub malały, jednakże nabyły już trwalszego ustalenia, tak jiż w powszechności nazwy wsi owego wieku po 700 i 800 leciech, dotąd pozostały i znajdywać się dają: najpiękniejszy dowód, jile ziemie lechickie, statku miały i swój byt utrzymać umiały.

Lechja cała, była jeszcze krajiną lesistą: *condensa silvorum Poloniae* (Gallus eptla ad lib. II, p. 129), uderzały w oko każdego cudzoziemca. Czesi przechwalali się: *se scire vias et tramites per silvas Poloniae* (III, 3, p. 259). Z Santoka do Kolberga i Piritz na Pomorzu, trzeba było przebywać *nemus, nulli ante mortalium pervium* (Sefrid. vita scti Ottonis bamb.). Były liczne wsi, w otwartych nawet polach mało uprawą ziemi zajęte ([23]), wszakże na wielu punktach kraj mnogo osiadły, ludem zajęcie mającym to polowaniem, to łowieniem, to bartnictwem, to strażą bobrów.

Tego wszystkiego skazówki, a dość liczne wiadomości znajdują się i znalezione być mogą w diplomatach owego już wieku, mianowicie w fundacjach i nadaniach, tak, że odnosząc je do następnych, niema nie-

---

([22]) Wyrażenie *jure teutonico locare*, mieścić na prawie niemieckim dało mianu Miasta początek. Mieścić, czyli kreślić przestrzeń czworoboczną rynku stosownie do udzielonego przywileju. Wnet sioła czyli sidła, wsi, wójtostwa, sołtystwa uzyskiwały mieszczenie na prawie, ale niemiały rynku, ni ratusza, miastami niebyły. — Dawne sławiańskich grodów posady były w cirkuł, w około.

([23]) Fratribus sanctae trinitatis de Lundis (in Pomerania), dedimus, undecim villas, juxta Regam fluvium, sunt haec Gunbin, quae sola culta est.... decem villae licet incultae: donatio Kazimiri ducis Pomer. 1170 ap. Dreger. cod. Pomer. V, p. 10.

podobieństwa wydobyć na jaw i odróżnić na czas Krzywoustego, okolice ludniejsze, zamożniejsze, uprawniejsze; mniéj uprawne, lesistsze, puste i skreślić krajobraz że tak powiem topograficzny Lechji, a następnie postęp i rozwijanie się uprawy kraju całego.

Niech jednak nikt po nas niewymaga abyśmy to dopełnić zamierzyli, dopełnić to zdołali: chcemy tylko trud jinnych, co do tego środki mieć mogą wywołać: dla tego wiadomość jaką o wsiach, posadach, twierdzach i grodach kreślemy, mogąca najobszerniejszy pisma naszego wydział stanowić, jest raczéj krótkim i dorywczym tak zasobnéj sprawy namknieniem.

LXI. Długa wojna, ochrzczenie, a zatym następujące nowe rozporządzenia, pociągnęły za sobą niemałe na Pomorzu zmiany. Staréj wziętości Białygród schodzi ze swego wysokiego stanowiska, traci urok i znaczenie. Spojona z Polską Pomeranja, mniéj potrzebuje na wschodzie Odry zamków, niż na zachodzie téj rzeki, luticka mianowicie koło Peny, więcéj takowych utrzymała. Luticka więcéj się okazuje zamożna, ludna, otwarta i uprawna, więcéj skora do nadań kościołom, a mniéj do tego skwapliwe Pomorze właściwe czyli wschodnie.

Szczecin i Wolin stały się spójnią tych dwu części Pomorza, bo miały posiadłości na wschodzie Odry. Zamki Piritz, Starigrod, liczyły się do szczecińskiego księstwa. Grodami były Kamin, Kolberg, może jeszcze Belgrad miał swój zamek (24).

---

(24) Kilka z nadań, miejsca wymieniających ustępów może to wyjaśnić. Naprzód co się tyczy biskupstwa samego: et soli preposito Caminensi. Haec igitur ad eundem locum pertinent, quae hic propriis nominibus explicamus. Vicus ante ipsum castrum Luben (Lebbin na wysepce przy Wolinie). Ville: Trestingow, Soramizt, Lusta, Kampenze, Szulomino, Szelazo; ville Vitenze in terra Gutzecow; dimidia villa Breszkow in terra Piritz;

W ziemiach kaszubskich ku Wisle, wzmiagal się Gdańsk, Swieca; rychło nadmieniane są prowincja Jatlińska; zamki: Starygrod, Wysokie, Trzew czyli Tczew. Bezwątpienia Bytom nieprzestał być zamkiem (25).

---

decem marcas in Colberg de taberna nostra; naves et taberne inter Swinam et Swantuntz, clausure in ipsis; Uszt cum villa Lewen et taberna; mansus unus in villa Szolbino, cum decimo rustico Sczolbitz; omnes clausure que sunt in Swina; totum desertum quod extenditur a Swina ultra lacum Gardino et ultra villam Charnititz, cum mellificio et venatione; decimi rustici Pletsenitz (donatio Boguslai ducis, 1186, ap. Dreger., cod. dipl. Pomer. XXII, p. 37).

Fundacja 1153 klasztoru Stolpeńskiego: in ripa Pene fluminis, in loco qui dicitur Ztulp... locavimus... eisque.. decimam de tota provincia Grozwin provenientem donavimus (Adalbert, eppus Pomer. 1153 ap. Dreger, cod Pomer. Nro. II., p. 4). — Contulimus eis praeterea villam Wocetino... Terminos vero ville predicte, tali modo duximus distinguendos: per latitudinem silve Selasne, usque ad lacum qui dicitur Poleki et ab inde usque ad locum qui Parkumi appellatur (donatio Kazimiri ducis 1176, ap. Dreger. XI, p. 20).

In provincia Ukra villa Mokle; in provincia Groswin villa Gorka, cum molendino.... In Cholberch provincia, villa Ruzove.... domus quoque Parsan, ad quatuor sartagines. In provincia Mezirech, villa Primziz, villa Parpatno, villa Scetluciz, villa Woscetino; in provincia Chozkowe (Gutzkow) villa Poluziz, villa Quilowe, villa Chabowe; in taberna Dimin, duodecim marce; in taberna Chozkowe sex marce; in Drabowe villa cum taberna et villa Johannis (confirm. Boguslai ducis. 1172, ap. Dreger. cod. Pomer. VIII, p. 16).

decimas ecclesiae contulimus Ztulpensi.... In provincia Vcre, villa que Mocle et Bitcowe appellantur. In territorio Cholbergensi, villa Ruzzowe. In terra Chozcowe, ville Chabowe et Quilowe, cum agris qui dicuntur Mudlimow et Dulcikov; et villa Polociz, cum campo qui vocatur Vamporin; in terra Myseritz, villa Wocetino villa Grotcow, villa Cidlotiz; in provincia Cyten (Zithen), villa Mechomyrzk (donatio Sigifr. eppi camin. 1194 ap. Dreger. cod. Pomer. XXX, p. 54).

LXII. W borach między Notecią a brzegami morskiemi, z siekierą w ręku, szukała Polska granic

---

Fundacja i nadania klasztorowi Grobe przy Uzna na wyspie Uzedom położonego.

In provincia Wanzlo, ipsa scilicet villa Groben, cum appendiciis suis et taberna... telonium quoque de navibus que transeunt per aquam juxta castrum Uznam. In provincia Scithene (Zithen) et in eadem provincia forum et taberna; in provincia Grozswina, villa Doblouitz, et in foro ejusdem provincie taberna. Juxta castrum Stetin, super Odoram, villa una Zelechoa (Selchow); et ante castrum Viduchova (Widdechow), super eadem Oderam situm, tertiam partem thelonei de omnibus navibus ibidem transeuntibus et piscaturam in fluvio Thicminize, et dimidia piscatura in torrente Cripinice, que pertinet ad villam Dambagora. In provincia quoque Sliwin, que pertinet ad castrum Camyn, villa una super mare Pustichow (Pustchow); in Coluberch, census salis de sartaginibus dominica die et ante ipsum castrum taberna, et in eadem provincia due ville Poblote et Suelube (Zwilipp) et thelonium de ponte (na Persancie), scilicet de uno quoque curru qui transit per eum duo denarii poloniensis monete et panis.... et de alio ponte super ripam Radua (przy Körlin nad

Ipsa ecclesia in qua deo deserviunt et villa Grobe, cum omnibus appendiciis suis. Ante castrum Uznam, decem marce.... Item, in eadem provincia, scilicet Wanzlone, villa Bresiz, villa Minuchowe, villa Sikerina.... in provincia etiam eadem villa Wresteniz, cum alia terra quorundam Slavorum; in provincia Grozwina, villa Dobloniz et in foro ejusdem provincie decem marce de taberna annuatim; in provincia Grozchowe, villa Spacenitz, villa Solathkewitz, cum terminis earum cultis et incultis; in provincia Scitene (Zithen), forense theloneum et taberna, tercia quoque pars ville Sclanboriz et villa Corene, in provincia quoque Vera, villa Gramsowe..... Juxta castrum Stetin super Oderam, ville due, cum appendiciis suis; Zelechowa et Teplinino: ante castrum Viduchowa, super eandem Odoram situm, tertia pars thelonei de omnibus navibus ibidem transeuntibus et piscatura in fluvio Thicminice, dimida quoque piscatura in torrente Cripinice que pertinet ad villam Dambagora. In Choluberg, census salis de sartagine dominica die et ante ipsum castrum sex mar-

z Pomarzany. Cały szereg twierdz noteckich, został w posiadłości Polan. Po jinnych stronach Lechji nie-

---

Radują), simile theloneum; et dimidius census lignorum, que veluntur per fluvium Parsandi; item in castro Belegarde (Biały gród), taberna una (confirm. Alberti eppi 1159, ap. Dreger. cod. Pomer. III., p. 5, 6). ce.... in eadem provincia, due ville Poblote et Suelube..... et de alio ponte super ripam Radua simile theloneum, et dimidius census lignorum que vehuntur per fluvium Parsandi. In castro Belegrade, taberna una et tercius denarius de theloneo plaustrorum ibidem transeuntium. Rursus in provincia supra memorata Scitene, super rivum Ribeniz, villa una cum omnibus appendiciis;.... in provincia quoque vicina que dicitur Lessau, villa Reuene, cum terminis suis; et super rivum Bebroa locus molendini. Item, in castro Pozdewolk (Pasewalk), ecclesia forensis cum villa una Budessina... (confirm. Conradi eppi 1168, ap. Dreger. cod. Pomer. IV., p. 7, 8).

.... villam itaque Sclathoniz ex burgwardio Gozcoviensi (Gutzkow)... ville Slotkienitz contiguas libens erogaui, quatuor nomina sunt hec: Spasceuiz, Dobel (Dulpow diplom. 1177, Bogusława, ap. Dreger XV., p. 75), cum terminis suis; Miriuiz et Cossuz, cum terminis suis (donat. Kazimiri ducis, 1173, ap. Dreger. cod. Pomer. X., p. 18, 19).

... donamus villam, scilicet Zglattiz.... partem quoque provincie Wanzloue, que Lypa dicitur, integraliter totam (donatio Anastaziae ducissae, 1188, ap. Dreger. cod. Pomer. XXVII., pag. 50).

Donacja 1170 Kazimirza księcia pomorskiego, fratribus ecclesiae sancte trinitatis de Lundis... dedimus undecim villas, juxta Regam fluvium.... sunt hec, Gunbin, que sola culta est; Wistrouece, Miroslauece, Wischou, Karcene, Darsuue, Brosamuste, Drosdowe, Kynowe, Harchoune, Strigotine: hec decem ville licet inculte (pięć z nich znajdzie na krajobrazach).... dedimus, cum medietate stagni, nomine Niflose (Livelose).... contulimus ecclesiam in Tribetou (apud Dreger. cod. Pomer. V., pag. 10).

Donacje klasztorowi Kolbacz. — Locum ipsum Colbas, Rekow, Reptow, villam theutonicorum Soznow et Dam, (nad Odrą) (confirm. Bogislai ducis 1173, ap. Dreger. cod. Pomer. IX., p. 17) — fratribus cisterciensibus ordinis in Colbas..... locum

było tego przypadku, rozkrańczenie było stałe, niewzruszone od czasu niemałego; biskupstwa o swe kończyny mogły być w zatardze, ale nie powiaty lub księstwa. Z czasem dopiero księstwa w rozerwania popadły. Wszakże główne w obrębach, w powiatach stanowiska pozmieniały się nieco, nowy porządek wzruszył stary. Kruszwica niepodźwiga się więcéj; Gdecz ledwie już ciągnie swój byt; Władysław wartańskiego

---

que dicitur Prilep... his terminis distrixi, videlicet a Plona, usque ad quercus que subjacent castro Carbe, e quibus aliquas propria manu designavi ad testimonium signi evidentioris (zaciosy). Deinde usque ad quercum secus viam; sicque contra aquilonem ad salicem; inde versus orientem in Genenam; abhinc quoque, usque ad lapidem qui vocatur Lec; deinde in Plonam (donatio Kasimiri ducis 1176, ap. Dreger. XII., p. 20). — Harum decimas villarum vobis ultro contradimus: Niznam, Solow, Dambina, Bruchowe, Cirnowe, Cabowe, Babyn, Zelizlawiz, Gluma, Zmirdniza, Sosnowe, Reptowe, Recow, Damba (Damm), Schonevelt (donatio Conradi eppi 1183, ap. Dreger. XIX., p. 31).

(25) W 1198, w Gdańsku i Swiecy byli wojewodowie, bo dwu książąt wielkorządzców tą częścią Pomorza rządziło, Sambor w Gdańsku, Grzymisław w Swiecy: tego drugiego donacja tak brzmi: dedi predicto hospitali sancti sepulcri Johannis baptiste, castrum meum quod vocatur Stargrod cum terris.... prima meta, proceditur a rivulo Retima dicto, ubi cadit in Verissam (Ferse), tendendo ipsum Verissam sursum, habens dimidium fluvium...., usque ad castellum Wissoke vulgariter nuncupatum; relicta Verissa.... ante lacum Crang.... ad paludem albam....; transeunt, ipsam Verissam.... lauci.... Ostrovithe.... ad locum ubi Rutcowinza fluvius cadit in fluvium Wetuza... rivulo Rutcowinza sursum,.... ad viam.... de Visino in Trsow,.... ibique relicto rivulo.... in Cochalce,.... in Litocrew,.... ad monticulum.... et ibi viam tenentem mercatorum que ducit de Gdanczk in Stargrod que dicitur via domini Grimislaui.... ad rivulum Milechownitsa...., ibique relicta via... per descensum dicti rivuli,... qui, simul cum Jastrzimba cadunt in lacum Stenco,.... donec pervenietur ad paludes quas in longum, per medium dividentes, veniunt ad viam que currit de Stargrod ad Trsow; ibique arrepto rivulo.... Retime, gradiuntur mete usque pervenientur ad lacum Rettime....

podkolania, silny za Bolesława wielkiego, ustępuje pierwszeństwa sąsiadom w swojim powiecie, podobno Lendzie. Gdecz i Władysław, za Bolesława wielkiego na czele prowincji stojące, niebyły już na tym stopniu za krzywoustego ([26]). Wiślicy, przestarzałe wspomnienia pozostawały ([27]). Wrocławska prowincja, w podrzędnym trzymając się stanowisku, niewiele się ze swą zamożnością objawiała, mając w krótce prześcigać jinne. Jak Wrocław, tak Głogów, Opole, Raciborz były w niéj grody: Niemcza od strony Czech; Milicz, od strony polskiéj zapewna téż grody: ale więcéj było warowni i zamków. Henrik V cesarz, nim do Głogowa doszedł, napotkał niezdobyty Bytom: *Poloniam ingrediens, castrum Bytom sic armatum, sicque munitum aspexit.... municione situque naturae et aquarum circuicione inexpugnabile* (Gallus, III, 3, p. 249). Czesi i Morawcy daremnie o zamek Koźle gonili (II, 36, 45, pag. 207 227) ([28]). W krakowskim kraju, Siewierz był zamkiem,

deinde sequuntur mete rivulum Retimam per descensum... donec pervenietur, ubi cadit in Verissam. — Ricosino, Lubisow, Thessow, Bale, provincia Jathinensis, fluvius Verissa et Wisla (donatio Grimislai (vel Subislai) ducis, 1198, apud Dreger, XXXII, p. 59, 60).

([26]) W Gdeczu Piotr ze Skrzynna za Krzywoustego fundował kościół (Długosz, t. I., p. 465). Roku 1253, Premislaus et Boleslaus convenerunt in castellania de Gedcz de divisione (Somersb. p. 85). Miało swój zamek i kastellanów 1256, kościoł jego świętego Jana 1240, jeszcze nadania uzyskiwał (cod. dipl. major. Pol. Raczyńskiego XVII, XXX, p. 20, 38).

([27]) Anno dni 1135, Vislicia cede destruitur V idus februarii per Plautos sive Hungaros (brevior chron. crac. in codice gnezn. zamosc. p. 118, 6, inter script. siles. Sommersb. t. II, p. 79; annal. in codice gnezn. zam. p. 16, a; 329, a; dzirsviano, p. 103, lubieniano, p. 55, heilsb. edito Gedani p...).

([28]) O nadodrzańskich, późniejszego Szląska grodach i zamkach, długo niesłychanie nieliczne wzmianki, utrzymują nas w wielkiéj niewiadomości. Nikt przecie wątpić niebędzie aby jich nie-

Bytom raczéj powiatu grodem. Oświecim, Sandecz, czyliż były grodami? (donatio Wichfrido 1163, ap. Okolski, orbis polon. t. II, p. 110).

Lechją z dawnego stanu swego, gdy ją ciągłe jeszcze *seditiones civiles, modis omnibus infestabant* (Gallus, II, 25) utrzymywała w śród kraju, zbrojne miejsca. Na krańcach łęczyckich, *contram Mazoviam*, naprawiał takie krzywousty (II, 38, p. 212). Przesiadując sam pośrodku Polski i Lechji blisko Kalisza w Kamieniu, warownym go utrzymywał, choć Kamien grodem niebył: *castro munito, in loco vocabulo Lapis residebat, jacens more solito* (II, 36, p. 209). Kasztelanja Chrop, kanonikom krakowskim 1086 dana pewnie grodu niestanowiła (Dług. IV, p. 309). Zamków było dużo, a przeto i kasztelanów objawiło się niemało, z których wielu, jeśli miało jaki sądowy nagląd, to podrzędny i w okolicy ciasnéj. Ani wątpić, że się da wyrozumieć w licznych szczegułach, stan ówczesny wszystkich krajin Lechji. My tymczasem zamykamy się w rozważeniu dwu lub trzech diplomatów, które mogą rzucić jakie takie światło, na kilka powiatów tylko ([29]).

LXIII. Z tych głównym jest z roku 1136 bulla papieża Innocentego II, oznaczająca rozciągłość metropolji gnieźnieńskiéj, obliczająca oraz jéj posiadłości po Lechji rozproszone. Bulle tego rodzaju, zbierały w jedno i w pewien porządek układały nadania rozli-

---

miało być wiele; sądzę zaś że Opole w pierwotnych czasach musiało być jednym z najznamienitszych miast, albowiem zapiski annalisty dociągnione do roku 1360 wyrażają się pod rokiem 1163 tak: Boleslaus filius Wladislai, cum fratre suo Mescone ad paterna revocantur de Theutonia, et terra Slezije (Wratislaviensis) et terra Oppoliensis datur ad possessionem (in codice gnesn. zamosc. p. 16, a); tak już cała część górna zwana jest Oppoliensis od głównego miasta.

([29]) Te diplomata znajdują się powtórzone całkowicie w tomie IIIcim naszego dzieła.

dostatecznie pozostać niemogła. Zabiegi me byłyby dotąd daremne, gdyby nienadbiegła braterskich węzłów przyjaźń. Z Moskwy wyprawiony 1/13 grudnia 1846 roku exemplarz, doszedł mię w Bruxelli 4 sticznia 1847. Z niego tedy o Waregach i Rusach kilka słów dodaję.

Wymienił Waregskie morze i lud Waregów, jakem wspomniał Abu Rihan koło roku 1030 piszący. Dzieła jego są po części w rękopismach znane, ale zaledwie jaki ułamek w druku. Co więc o Waregach mówił to wiadomo jedynie z częstych przytoczeń i powtórzeń licznych późniejszych pisarzy arabskich.

Najpierwszy ze znanych Yakut 1229 zdaje się całkowicie jego słowa przytoczył: a to w następujący sposób. *O morzu Wareng. O tym morzu nigdziem wzmianki nie znalazł* (mówi Yakut) *jedynie w pismach Abu-Rihana biruńskiego i w teskireh Nasira. Dla tego wypisuję tu co biruński powiedział. U niego jest: morze Wareng ciągnie się z północnego świat oblewającego morza ku południowi mając uczciwą długość i szerokość, Wareng jest lud na jego brzegach*(42). Coby o tym ludzie Abu-Rihan powiedział, nie nadmienia Yakut. Bliski jemu pisarz Szirasi w dziele swym tohfe, twierdzi, (zapewne z Abu-Rihana), że na brzegach tego morza siedzący lud Warengów *jest rosły i bitny*.

Nam szło oto, aby wskazać jak w jednym czasie sławiańskim, łacińskim, arabskim i żydowskim pisarzom znana była bytność Waregów, wtedy, kiedy to imie nosili, a przeto dosyć było wytoczyć Abu-Rihana, nie goniąc za jego powtarzaczami. W piśmiennictwie arabskim przyjęty jest zwyczaj wypisywania i powtarzania słów cudzych. Tym sposobem przestarzałe i do czasu

(42) Abulfeda przesławny, wszystkie te Yakuta słowa jak swoje powtórzył, za swoje udał.

niestosowne wiadomości przyczepiane są do najnowszych. Miało to szczęście morze Wareng i Warengowie. Przez europejskich pisarzy i badaczy powtarzane jako historiczne, zdarzeniom pewnego wieku właściwe; u arabów powtarzane były jak tradicja, jakby żyjące i niezgasły byt mające.

Frähn, w artikule swym: *die Warenger und das Warenger Meer der arabischen Geographen* (p. 177—204), ściga i przytacza ustępy sobie znane arabskich pisarzy, którzy, albo przytaczając Abu-Rihana albo niewspominając go, nazwę Wareng wytaczają. Są zaś rzędem kolejnym następujący: 1229, Yakut; 1274, Nasir eddin; 1300, Szirasi; w bliskich latach, Hamdullach Mestufi kaswinski, Szemseddin damasceński; 1331, Abulfeda; 1349, Ibn al Uardi; 1397, Bakuy; 1409 szerif Dżordżany (kommentator Nasireddina); Ibn Szabib harany; 1648, Mustafa ben Abdallah. A pewnie jich liczba z czasem urośnie, znajdzie się podwójna i potrójna.

Roswodzi się Frähn nad sposobami czytania Wzng, Wrng, Wazenk, Wazang, Uzane, Aureng, Awreng, Waraik, Warenk, Wareng, Warang, wynikającymi z punktacji i samogłosek, a potępia czytanie Warnak, *n* od *g* czyli *k*, oddzielające.

Wytaczając ustępy wspomnionych pisarzy wskazuje, jak z nich każdy nazwę z podania powtarzaną, Wareng, do swego wykładu czepiał, swojim je wykładem przyodziewał. Przeto ciągłe w swojim miejscu w dziejach zatraconego miana powtarzanie, stało się że Turek konstantinopolitański Mustafa ben Adallah, zwany katib czelebi, albo hadżi khalfa, zmarły 1658, pisząc 1648 dzieło swe geograficzne, dżihan numa, wiedział że Allemańskie morze, w astronomicznych i geograficznych arabskich dziełach zwane jest warengskim morzem, a to morze od miejscowych mieszkańców zwane jest

baltickim; wiedział oraz, że Warengi są Szwedzi. Pisał to ze znajomości arabskim pisarzom powszechnéj, wtedy, kiedy badacze chrześcjańscy mozolnie śledzili, między sobą ogniście się spierali.

Powtarzania Wareng aż do dziś dnia, łatwo się objawiły i wyrozumiały: ale powtarzania o Ruś, więcéj widoków w sobie obejmujące, przeszły pewnie przez przekształcenie, wyrozumienie przyćmiły, i pewnie nie rychło skore do widzenia różnych rzeczy, badawcze zaspokoją oko, niezaraz rozpierających się zagodzą.

LXXII. W roku 1800 Wilhelm Ouseley wydał był w Londinie geografa arabskiego, jakoby Ibn Haukala. W nim znalazła się wzmianka o trzech rodzajach Rus. Chwycił za to Ewers (kritische Vorarbeitungen zur Gesch. der Russen, p. 178, sq.) i swoje na tym widoki rozwijał. W roku 1823 Frähn światłem swego orientalismu, szedł texta rozbierać, i wytoczył w porównanie ustęp Ibn al Uardégo, oraz dawniejszego Edrisego. O tym ostatnim, że za swego czasu cztery rodzaje Sklabów rozróżniał, dowiedział się z geografa erudita wielkiego Szems eddina damasceńskiego, zmarłego 1586.

Tymczasem ukryty w Lejdzie Ibn Haukal, upomniał się o swoje. Okazało się, że co Ouseley wydał, było nieco dawniejsze, a dorozumiewania się sprawdzone zostały w lat czterdzieści. Co Ouselej ogłosił, jest geografją Abu Ishaka Persy z Istachar, żyjącego koło 950; text arabski litogrofowany przez Möllera 1839, dostał się w ręce uprzywilejowane tylko, ale przekład niemiecki przez Mordtmana wyszedł w Hamburgu 1845 ([43]). — W tymże czasie okazało się, że o czym

([43]) Frähn ustępy w kwestji tak Istachra, jak Ibn al Uardi, pozyskał i na końcu dzieła swego jich dosłówny text umieścił: pag. 257, 264.

Szems eddin dimeszki prawi, o tym Edrisemu mówić, nieśniło się; w dziele jego ogłoszonym 1836 i 1840, jest co jinnego, jak widać z tego cośmy w swojim miejscu (X, 33) przytoczyli.

Co bądź przyrasta liczba znanych powtarzaczy, w dzisiejszym stanie wiadomości, pierwsze tego zrzódło w dziele Abu Ishak istachri. W rozdziale o morzu Chozar czyli kaspijskim wymienia on co się znajduje na jego brzegach oraz w bliskości, w okolicy rzeki Athel (Wołgi), gdzie widzi siedzących Chozarów, Bartasów i Rusów. O Rusach, krótko mówi tak: Rusy, na trzy są szczepy (hordy) podzieleni, z których jeden Bulgarom sąsiedni, a król tego przesiaduje w Kutaba (Kokjana) mieście od Bulgar większym. Drugi nazywa się Slawja, a trzeci jest Uthnia (Artania) którego król przesiaduje w Arba (Arta). Kupcy udają się jedynie do Kuthaba, a do Arba żaden jiść nieważy się, albowiem mieszkańcy cudzoziemców zabijają i w wodę rzucają. Dla tego nikt nie mówi o jich sprawach, a oni z nikim niemają stosunków. Z Arba sprowadzone są czarne sobole i ołów. Rusy, ciała zmarłych z całym sprzętem dla zbawienia duszy, palą. Noszą odzienie krótkie. Arba (Arta), leży między krajem Chozarów i wielką Bulgarją, która graniczy z Rumem w północy jego. Ci Bulgarzy są bardzo liczni i tak potężni, że na pogranicznych Rumów dań nakładają. Środkowi Bulgarowie są chrześcjanami (Hartm. p. 106) (44). Do-

(44) Często ledwie niekażdemu pisarzowi arabskiemu zarzucone jest, że mylnie mięszają Bulgarów naddunajskich z nadwołżańskiemi. Zdaje mi się z tego zarzutu w wielkiéj części uwolnić jich należy i powiedzieć sobie, że tłómacze niezawsze jich sposób wysłowienia i pojmowania dostrzegają. Każdy arab wie o podwójnych posadach bulgarskich: ale kiedy mówi o jich sprawach wtedy pospolicie, nie mięsza, ale nieodróżnia, wiedząc że to jeden lud.

kłada Istachri, że od ujścia Atel do Bulgar przez pustynie miesiąc drogi, a rzeką, w górę dwa miesiące, z wodą zaś na dół dni 20. Od Bulgar do pierwszych krańców Rumu, (czy Rusi) 10 stacij, a z Bulgar do Kuthaba 20 stacij, do Baszkirów 25, (pag. 107).

LXXIII. Jakto rozróżnienie Rusów zrozumieć? jacy to jich osóbni królowie? gdzie jich stolice? Bezwątpienia powiedziano, Kutaba jest Kujaba, Kijów: to jeden: Warang. — Uthania i Arba są to Artania i Arta, widocznie Ersani szczep Mordwinów. — Ale Rus, Sławja co jest? Sława a nie Sklaba co jest? czy Sławianie, czy Litwini, czy co jinnego jeszcze? (45) Kutaba, Kujaba jest 20 stacij od Bulgar odległa. Istachri często stacjami, mirhaba'mi, odległości mierzy. Nimi krąży po Mawaralnahar, tam stacje, których jest 10 od Balk do Bamjan, etc. z Bulgar do Kijowa, ledwieby część trzecią drogi przemierzyły. Ale on twierdzi, że długość mieszkanéj wynosi 400 stacij. To jest równe 180 stopni, a przeto 2,22 stacij na stopień. Takimi dwódziesto z Bulgar do Kijowa można dosięgnąć (46).

Abu Ishak, upodobał młodego Ibn Haukala i dużo mu się udzielał w studjach geograficznych. Ibn Hau-

---

(45) Jakichże tedy Rusów Ibn Fozlan w 921, widział? Pewnie nie Sławian tylko Warangów, Rusów od Sławian różnych, a na wyspach czyli półwyspach i pobrzeżach morskich przemieszkujących. — Le pays de Roses, dit Yacout, (1229., z podania dawnego), est voisin de celui des Sklabes et des Turks. Ils ont un langage particulier, et un culte religieux qui ne leur est commun avec aucune autre nation. Moucadessy (Szems eddin Abu Abdallah Mohammed, zmarły 1052), rapporte qu'ils habitent une île (czyli półwyspę) malsaine, où ils sont à l'abri de toute attaque. Leur population est d'environ cent mille âmes. Ils n'ont ni moissons, ni troupeaux. Les Sclabes font des incursions dans leur pays (à l'abri te toute attaque?) et les pillent.

(46) Są to 20 dni drogi z Kijowa do Bulgar wymienione 1229, u Yakuta.

kal miał za złe sobie, gdyby cudze powtarzał, tak się potępia sam, ale wysoko musiał Abu Ishaka dzieło cenić, gdy jego wyrazy sobie przyswajał piszą̧c koło 977 roku. Cały ustęp o trojakich Rusach słowo w słowo ten sam żywcem z Istachrego wzięty, dostarczą w rękopismach warjantów, które utwierdzają czytanie Kujaba, Slawja, Artania.

Czyli ta powieść straciła swą z czasem właściwą rzeczywistość i stała się podaniem mniéj wyrozumiałym: czyli téż dopiero wymieniony wykład na tak wielką skallę, jest nietrafny: to pewna, że Edrisi w 1154 roku lubo się na Ibn Haukala powołuje, powtarza go, wszakże wie coś więcéj i wszystko troje rozróżnienie do małéj skalli zacieśnia, jakośmy to powiedzieli X, 33, upewnia oraz, że Kokjana (Kujaba było miastem Berwarsów ([47]).

Czas okaże jak powtarzali jinni. Znane jest powtórzenie z 1349 Ibn al Uardi, które nic więcéj niema jak to co pierwsi powiedzieli. Z tego powtarzania i z kopjistów co je przepisywali narosły warjanty: 1, Kuthaba, Kunaja, Kujaba, Kokjana, Kerkjana, Kerakertja; 2, Slawja, Atlawa, Talu czyli Tlawa, Dżellabeh; 3, Uthanja i Arba, Arani, Arti, Arthanja czyli Artsanja ([48]).

([47]) Schems eddin dimeszki 1586, wyczytał Berasja a w tym rękopism petersburgski jinnego *s*, używa to jest *sad*, kiedy w rękopismach pariskich Edrisego *sin*.

([48]) Nazwy z Mordwy Bulgarom sąsiedniéj stawały się arabom dosyć świadome. Perski geograf z XIII wieku wymieniał Medżgherją (Meszczerę). Artanja, Ersanja (Mordwi Ersani) od wieków znana; Kazwini, zmarły 1236, Ibn Saïd afrikanin w 1274, wymieniali Maszakę, mającą króla potężnego, nie król ale nazwa, wskazuje Mordwów Mokizów (Moxel u Rubrika, Moxii u Barbaro). Późniejsi przełożyli Maszakę przez Moskwę. — Kazwini, Ibn Said, a pewnie i jinni Arabowie dostarczają wielu nazwisk do wyjaśnienia Bakuyego dubów jakimi podupadające poczynało się przepełniać, arabskie piśmiennictwo.

Edrisi 1154. powiedział, że za jego czasu byli dwojacy Rusini, jedni Sławianie, drudzy Turki, a ci drudzy na trzy dzielili się szczepy: a Szems eddin z Damaszku 1586, świadcząc się Edrisim, podstawił w miejsce Rusinów, Sklabów i cztery jich rodzaje wymyślił, w Edrisego usta włożył.

Dawny w mym piśmie wykład Edrisego powieści może niedość trafny, sądziłem za rzecz potrzebną, natrącić pokrótce co wprzód i potym o tych Edrisego Rusach, Turkach mówiono.

Z kraju Rusów, Turków przychodziły futra *berber*. Tłómacz Edrisego Jaubert, wykłada *tigre*. Należało mi ufać jego wykładowi, a że tigrisów, ani w siódmym, ani w szóstym klimacie niema, mniemałem że to rysiowi odpowiadać może. Rzecz tę sprostować trzeba. Język arabski mówi Frähn (p. 57), niema własnéj na bobra nazwy, zastępuje to albo tatarskim wyrazem kundus, albo sławiańskim bóbr, berber, ferber.

SKAZÓWKA ABECADŁOWA
ROZWAŻANYCH LUB WSPOMINANYCH RZECZY.

VI.

O ZWIĄSKACH Z NIEMCAMI KRÓLÓW POLSKICH I TYTULE JICH KRÓLEWSKIM.

VII.

ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

VIII.

BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO UPADEK.

IX.

GROBOWE NAPISY I GROBOWCE BOLESŁAWÓW.

X.

OPISANIE POLSKI I JÉJ SĄSIEDZTWA ZA KRZYWOUSTEGO.

TABLICE I KRAJOBRAZY

DO TEGO TOMU.

Ród Piasta do czasu rozrodzenia się.
Pokrewieństwa Mieczysława i Bolesława w Węgrzech (VII, 7)
Pokrewieństwa Mieczysława i Bolesława w Niemczech.
Ród saski i frankóński królów niemieckich i cesarzy tudzież pokrewieństwa z nimi królów polskich
Polska za Bolesława wielkiego 992—1025 (do artikułu VII).
Sławiańszczyzna między Elbą i Odrą oraz wyprawy wojenne Bolesława wielkiego i Henrika II, (do art. VII).
Bolesława śmiałego grobowy pomnik w Ossiaku (do art. IX, 14—18).
Tabula itineraria Edrisiana e codice parisino asseliniano (kart dwie) obejmująca dziesięć sekcij VIgo i VIIgo klimatu po pięć z każdéj (objaśniona X, 9, 11, 13, 18—39.
Polska i jéj sąsiedztwo, explanatio descriptionis edrisianae 1154 (tamże X, 9, 11, 13, 18—39).
Posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego 1136, i opactwa lendeńskiego 1145 (X, 63—65).
Okolice Krakowa na lata 1140 (X, 67).

RÓD PI

DO CZ

ROZRODZE

, Cydebur.

964.

BOLESŁAW wiel
† 1025, 3 kwiet. p
Henildę, córkę Rig
margrabi misnji;
córkę Gejzy, król
3, 989, Kunildę, có
4, 1018, Odę, córk
grabi misnji.

Bezjimienny (Bolesław) nar. 980, w 993 mnichem pod jimieniem Lamberta.

Kunilda, poślub. Swenowi, królowi Danji.

Otto Bezbrajim, Besper, nar. 988, lem 1031, † 1032.

Reginhilda, pośl. Hermanowi hrabi misnji.

Mathilda, poślub. 1035, Ottonowi de Swinworde.

Roman, princeps Ru

Dobronika za Ka
rzem, kr. polskim.

BOLESŁAW II, ś
szczodry, nar. 10
1081 wygnaniec n
grach, poślubił
Wisławę † 1089,
Wiaczesława, kń
kiego.

aw, na-
1046 †

Świętochna, nar. 1055, † 1125, poślub. 1063 Wratisławowi II, ks. czeskiego.

Mieczysław, nar.
† 1089, poślub.
Eudoxją † 1089,
Michała Stopołka
ruskiego.

r. 1085,
† 1108,
skiego;
Henrika

N. N. N. trzy córki: 1, mniszka; 2, poślub. Rusinowi; 3, Polakowi.

1. KAZIMIRZ sprawiedliwy † 1194, od niego *kujawscy i mazowieccy*.

Córki, za duńskim, ruskim, pomorskim, plotzek. mieneń. Gertruda, mniszka w Zwiefalten.